

ROCZNIK  
ZIEM  
WSCHODNICH

1939

WYDAWNICTWA ROK V

Cena 1 zł

WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO  
TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH

Co to jest

## TOWARZYSTWO ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH?

1. T. R. Z. W. jest organizacją starającą się o zespolenie Ziemi Wschodnich z resztą Państwa.
2. T. R. Z. W. popiera najważniejsze gospodarcze i społeczne interesy Ziemi Wschodnich.
3. T. R. Z. W. załatwia te wszystkie sprawy, z którymi zwracają się Koła z Ziemi Wschodnich.
4. T. R. Z. W. inicjuje i popiera koordynację pracy społeczeństwa polskiego na Ziemiach Wschodnich.
5. T. R. Z. W. organizuje turystykę, aby ludność pozostałych dzielnic Polski zapoznała się z ludnością i pięknym krajobrazem Wileńszczyzny, Nowogródzczyzny, Podola, Polesia, Wołynia, a w ten sposób przyczyniła się do ożywienia gospodarczego tych ziem.
6. T. R. Z. W. zainicjowało powołanie do życia Komitetu Opieki nad Pobożowiskami Legionów Polskich.
7. T. R. Z. W. organizuje młodzież pod hasłem rozwoju Ziemi Wschodnich i przyspasabia ją do pracy na tych ziemiach.
8. T. R. Z. W. zorganizowało dla młodzieży akademickiej Studium o Ziemiach Wschodnich.
9. T. R. Z. W. powołało do życia Instytut Gospodarczy Ziemi Wschodnich, mający na celu naukowe badanie gospodarczych i społecznych zagadnień Ziemi Wschodnich.
10. T. R. Z. W. powołało do życia Komitet dla spraw szlachty zagrodowej na wschodzie Polski mający na celu badanie zagadnienia szlachty zagrodowej na Ziemiach Wschodnich z punktu widzenia możliwości wzmocnienia żywiołu polskiego oraz organizowania prac gospodarczych i kulturalnych wśród szlachty zagrodowej.
11. T. R. Z. W. popiera organizację kas bezprocentowych na Ziemiach Wschodnich i wysyła instruktorów kas bezprocentowych.
12. T. R. Z. W. inicjuje wydawnictwa o Ziemiach Wschodnich.
13. T. R. Z. W. organizuje w centrum kraju pomoc materialną i kulturalną dla Ziemi Wschodnich.
14. T. R. Z. W. wysyła co miesiąc 12 bibliotek do coraz to nowych, najodleglejszych okolic Ziemi Wschodnich.
15. T. R. Z. W. inicjuje powstanie wśród młodzieży szkolnej w centrum Państwa — Kół Szkolnych Przyjaciół Dzieci z Ziemi Wschodnich.
16. T. R. Z. W. stara się ułatwić dzieciom z Ziemi Wschodnich poznanie reszty Państwa drogą kolonii letnich lub wycieczek.
17. T. R. Z. W. posiada 46 Kół powiatowych w centrum kraju oraz 76 Kół i delegatur powiatowych na Ziemiach Wschodnich.
18. T. R. Z. W. wydaje co roku „Rocznik Ziemi Wschodnich”, który jest najlepszym informatorem o Ziemiach Wschodnich.

Każdy obywatel, który podpisze deklarację i opłaci roczną składkę zł. 6.— przyczyni się do powodzenia pracy T. R. Z. W. i stanie się uczestnikiem czynnym tej akcji.

**TOW. ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH**

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 153 m. 8

TELEFON 229-00. KONTO P.K.O. 11745

B A N K  
G O S P O D A R S T W A  
K R A J O W E G O

ZAŁATWIA wszystkie operacje bankowe

PRZYJMUJE wszelkiego rodzaju wkłady, zapewniając wkladcom korzystne oprocentowanie, pełne bezpieczeństwo i całkowitą tajemnicę

EMITUJE listy zastawne i obligacje, dające nabywcom zupełną pewność i wysoką rentowność lokaty

UDZIELA z nagromadzonych kapitałów i powierzonych przez Skarb Państwa funduszy różnego rodzaju kredytów finansując rozwój gospodarczy kraju

Kapitał nakładowy i rezerwy . . .	Zł 198.669.912
Wkłady i lokaty. . . . .	Zł 938.935.816
Udzielone kredyty. . . . .	Zł 2.137.996.084
Suma bilansowa w dn. 31JOI.1937	Zł 2.605.792.266

Centrala i Oddział Główny

WARSZAWA, ALEJA JEROZOLIMSKA 1

ADRES TELEGRAFICZNY: KRAJOBANK — CENTRALA TELEF.: 8-02-60

Bank posiada 19 Oddziałów prowincjonalnych w Polsce i korespondentów w całym świecie.

P O L S K I E   1 2 1 U R O   P O D K Ó Ź Y

# O R B I i

## organizuje:

pobyty kuracyjne i wypoczynkowe  
w komfortowych hotelach i pensjo-  
natach uzdrowisk, ośrodków sportów  
zimowych i letnisk • wycieczki po  
kraju i za granica • podróże indywidu-  
alne i zbiorowe • zjazdy i pielgrzymki.

## dostarcza:

karty uczestnictwa w zjazdach • kar-  
ty kontrolne na pociągi popularne.

## sprzedaje:

bilety kolejowe, lotnicze, miejsca  
sypialne • karty okrętowe po cenach  
nominalnych.

## informuje:

bezpłatnie we wszystkich sprawach  
związanych z podróży i wycieczkami.

100 PLACÓWEK W KRAJU I ZAGRANICĄ



P o l s k a  
W y t w ó r n i a  
P a p i e r ó w  
Wartościowych  
| Spółka Akcyjna

Wykonuje pod kontrolą:

akcje, obligacje,  
listy zastawne, czeki  
zabezpieczone przed  
fałszerstwem i podrobieniem

znaczkę opłat  
miejscowych  
i samorządowych

i

Ołerty na żądanie

Warszawa, ul. Sanguszków Nr 1  
Telefon 545-40

## NAJWIĘKSZE HUTY SZKLANE SZYBOWE B FDLSC

### **Małopolska Fabryka Szkła Sp. z o. o.**

w Szczakowic, szkło okienne maszynowe

### **Belg. Sp. Akc. Tow. Południowo Polskich Hut Szklanych**

w Szczakowic, — szkło okienne maszynowe

w Szczakowie. — szkło szybowe prasowane

### **Zdolność produkcyjna roczna:**

1000 — metrów szkła okiennej

1000 — metrów szkła szybowego

może pokryć w dwójnasób całe

zapotrzebowanie szkła w kraju

Instalacja szybka i staranna

### **Sprzedaż — Warszawa — własne biura — Ul. Złota nr 14 m. 2**

Telef. 6-60-97 — 6-60-71

UWAGA: U najbliższym czasie uruchomiona zostanie w Centralnym Okręgu Przemysłowym przez Spółkę Huty Szybowych w Polsce wielka fabryka szkła bezodpryskowego „Lukavit”. Sprzedaż jak wyżej.

## **O L E U M      P E T R A E**

# **GŁIMAR**

**zapobiega wypadaniu włosów  
usuwając łupież i łojotok**

# RYBNICKIE GWARECTWO WĘGLOWE

KATOWICE, UL. POWSTAŃCÓW 49, TELEFONY 319 71-74

**Kopalnie węgla:** ANNA W PSZOWIE, EMA W RADLINIE, RYMER W NIEDOB-  
CZYCACH, CHARLOTTE W RYDUŁTOWACH

Węgiel koksowy, gazowy i płomienny  
Sortymenty poniżej 70 mm płukane. Konwencyjna klasa jakościowa  
lu. Wartość opałowa 74C0—78(0 kaloryj.

**Brykietownic:** KOPALNIA EMA I KOPALNIA RYMER  
BRYKIETY R. G. po 600, 1000, 3000 i 6000 er. Wartość opatowa  
7500 kaloryj.

**Koksowllia:** „KOPALNIA EMA” Koks wysokopiecoa y oraz opatowy. Wytwórnia  
benzolu i destylacja smoły „Kopalnia Ema”. Siarczan anionu,  
benzol samochodowy, benzol 90°/u-owy. Toluol, solventnafta, oleje  
smotowe i pak.

Centrala sprzedaży węgla, koksu  
i brykietów:

ZWIĄZEK KOPALŃ GÓRNOŚLĄSKICH  
ii. **ROBUR** <sup>ii</sup> SPOŁKA  
KOMANDYTOWA

Katowice, ul. Powstańców 49

Benzolu, amoniaku, produktów  
smoło wcowych:

**ZWIĄZEK KOKSOWNI**  
SPÓLKA Z O. POR.

Katowice, ul. Powstańców 50

## NOWY WYRÓB

POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO

## PAPIEROSY „WIARUS”

Kto zapali  
**ten pochwali**

PAPIEROSY WIARUS SA DOBRE MOCNE I TANIE



**ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIANEGO**  
**„KROSNO”**  
S. A.

**Zakłady Przemysłowe w Krośnie (Małopolska) tel. 85**  
**Zarząd w Warszawie. Chmielna 29 tel. 301-99 i 301-95**  
**Adres telegraficzny: Krosnolen**  
**Konto w P.K.O. Nr. 20910 Warszawa**

Sprzedaje przędzę lnianą i pakulaną od Nr. 6 do 60 w stanie surowym i uszlachetnionym po cenach konkurencyjnych. Tkaniny dla celów wojskowych i szpitalnych. Szywnik krawiecki, ręczniki, ściereki wszelkiego rodzaju, prześcieradła, worki. Kupuje len w każdych ilościach.

<b>POLSKIE OLEJE SAMOCHODOWE</b>	
<b>GAŁKA, R-LUX</b>	
<b>1</b>	
<b>NIGDY NIE</b>	<b>ZAWODZĄ</b>

# P A Ń S T W O W E K A M I E N I O Ł O M Y

## W JANOWEJ DOLINIE

**Eksplatuja największe w Polsce  
złóża bazaltu, produkują kostkę re-  
gularną i nieregularną, brukowiec,  
tłuczeń, grysik i t. p. • Bazalt  
jest doskonałym materiałem do  
budowy i konserwacji dróg**

**STACJA KOLEJOWA JANOWA DOLINA  
ADRES: JANOWA DOLINA, WOŁYŃ**

G W A R E C T W O  
„ H 15 A I I V 15 E X A I J I I ”  
Sosnowiec, ul. Zanikowa \r 5  
telefon <2-1,01  
Adres telegraficzny.  
RENARD-SOSNOWIEC  
Rachunek bież. w P K O. Nr. 308(535

Kopalnia węgla kamiennego,  
Browar parowy  
oraz Gospodarstwo rolne.

### POLE(MA):

Węgiel kamienny, należący do kategorii wę-  
gla o długim płomieniu, wysoko-kaloryme-  
tryczny, dający mało popiołu, zawierający bar-  
dzo mało siarki, dostarczany w sortymentach,  
przystosowanych do zapotrzebowań wszelkie-  
go rodzaju i jako taki nadający się znakomi-  
cie do opału domowego, jak również do  
wszelkich palenisk przemysłowych oraz opału  
parowozów i statków. Jako węgiel bardzo twar-  
dy i wyjątkowo czysty, nadaje się on do ce-  
lów eksportowych, wytrzymując bardzo  
dobrze długi transport i przeładunek.

**ROLNICZE ZAKŁADY  
PRZEMYSŁU LNIARSKIGO  
I K O N O P N E G O**

### „ W L E W K A ”

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ  
ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ  
W NOWEJ WILEJCE

**Nowa Wilejka, ul. Potocka 1  
telefon 23**

Produkcja maszynowa lnów cze-  
sanych, wyczesek, targańca oraz  
dostawa nasion lnu włóknistego.  
Sprzedaż w kraju i za granicą.



Towarzystwo Akcyjne  
dla fabrykacji śrub i wyrobów kutych

## Brevillier S-ka i A. Urban Synowie

Reprezentacja i centralne biuro w Ustroniu (Śląsk Cieszyński) • Fabryka wyrobów kutych i odlewnia żelaza w Ustroniu • Fabryka śrub i nitów nr Sporyszu obok Żywca (Małopolska);

Fabryka w Ustroniu wykonuje wszelkiego rodzaju wyroby kute dla kolei, przemysłu i rolnictwa, oraz różnego rodzaju piece trwałe.

Odlewnia żelaza w Ustroniu wyrabia wszelkie odlewy z żelaza lanego.

Fabryka śrub w Sporyszu wytwarza wszelkiego rodzaju śruby i nity.

•  
Sprzedaż wyrobów fabryki i odlewni w Ustroniu:  
USTRONIE (Śląsk Cieszyński)

Sprzedaż wyrobów fabryki w Sporyszu przez:  
„Zjednoczone Polskie Fabryki Śrub S.z.o.”  
Bielsko, Inwalidzka 2.

Skład sprzedażny chirurgicznych instrumentów z nierdzewnej stali R. K. 3. w Ustroniu.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

### „LUDWIK GEYER”

Spółka Akcyjna  
w Ł O D Z I  
Rok zał. 1829

Centrala: Piotrkowska 282

Biuro sprzedaży w Warszawie, Boduena Nr 4

Wyroby bawełniane, drukowane i kolorowe tkane.—  
Tkaniny z jedwabiu sztucznego.—Chustki i kołdry.—  
Płótna introligatorskie.—Kalka rysunkowa.—Sztuczna skóra meblowa i galanteryjna.

## „BAZAR PRZEMYSŁU

### LUDOWEGO”

Spółdz. Handl. z ogr. odp.

w WILNIE: ZAMKOWA 8 i ZARZECZE 2

poleca po cenach hurtowych i detalicznych tkaniny lniane dekoracyjne i rozmaite płótna, ręczniki, obrusy i t. d.

## KAMIENIOŁOMY PAŃSTWOWE W ZAGNAŃSKU

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE

produkują i dostarczają wszystkie sortymenty materiałów kamiennych dla celów drogowych i budowlanych - w dowolnych ilościach

### SPECJALNIE

### POLEC AJA

grysy granulowane do betonu i żelbetu o dowolnym uziarnieniu

KAMIENIOŁOMY GRANITOWE  
GOSPODARCZEGO ZRZESZENIA SAMORZĄDU  
TERYTORIALNEGO

WKLESOWIE. POWIATU SARNEŃSKIEGO  
ZARZĄD WARSZAWA, DOBRA 28, TEL. 2-75-30  
Polecają różne materiały kamienne do budowy dróg.

TOWARZYSTWO BEZIMIENNE KOPALNĀ WĘGLA  
„CZELADŹ” w Płaskach/Czeladzi pod sosnowcem  
WĘGIEL KAMIENNY Z KOPALNĀ W CZELADZI DLA  
CELÓW PRZEMYSŁOWYCH I POTRZEB DOMÓW.  
Adres pocztowy: p. Czeladź 2. via Sosnowiec. Adres dla  
depesz: Czeladź Sosnowiec. Telefon: Sosnowiec CI 1-85.

MENNICA. PAŃSTWOWA  
WARSZAWA - PRAGA

UL. MARKOWSKA Nr 18  
Telefony 10-15-40 — Dy-ektor 10-15-93-94 — Centrala

•  
Mennica Państwowa wykonywa zamówienia na modale plakiety, żetony itp. Oddziały sprzedaży posiadają na składzie plakiety z wizerunkami zasłużonych Polaków, medale pamiątkowe, oraz plakiety dewocyjne.

○  
Sprzedaż— Warszawa ul. Królewska 5, Polska Agencja Telegraficzna i wszystkie Oddziały zamiejscowe Polskiej Agencji Telegraficznej.

ROCZNIK  
ZIEM  
WSCHODNICH

1939

WYDAWNICTWA ROK V

POD REDAKCJĄ  
EDWARDA EUHLEGO

WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO  
TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH  
WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 153  
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 11745

on; t o » D r u k a r u  
Zakładów Wyjawniciyc  
M. ARCT, S. A.  
w "Warsawie, Csermukowska 22

**Satin Dokumenty Kultur Poganka**  
O Ś R O D E K  
PłłłP.AKICZł SZUK KULTUR HAROIłł  
**ul. Pilsudskiego 37, leL 189**  
**16-500 S E J N Y**  
**6kr. poczt. 15**

## SPIS RZECZY

Do naszych czytelników	3
Edward Riihle. Ziemie Wschodnie w cyfrach i kartogramach	5
Jan Mydlarski. Struktura antropologiczna Ziemi Wschodnich	24
Alfons Krysiński. Ludność polska na Wołyniu	35
Zofia Cichocka*Petrażycka. Kolonie niemieckie i czeskie na Wołyniu	54
Remigiusz Bierzanek. Ludność żydowska na Ziemiach Wschodnich	63
Józef Haliczner. Ormianie w Polsce południowo-wschodniej	73
Irena Dobkowska. Torfowiska i torfy północno-wschodniej Polski	87
Ignacy Dziadosz. Wołyń w gospodarce rolnej Polski	95
Stanisław Boryssowicz. Teraźniejszość i przyszłość gospodarcza Wołynia	104
Józef Kanarowski. Drogi i rola gospodarcza Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie	126
Mikołaj Szyszkowski. Targi i aukcje futrzarskie w Wilnie	136
Stefan Ihnatowicz. Rola Prypeci w sieci wschodnich śródlądowych dróg wodnych Polski	139
Henryk Jenz. Elektryfikacja, siły wodne a rozwój gospodarczy Wileńszczyzny	152
Wacław Olszewicz. Górny Śląsk i Ziemie Wschodnie	162
Jan Czadankiewicz. U źródeł finansowania inwestycji na Ziemiach Wschodnich	172
Janusz Jagmin. O potrzebie inwestycji intelektualnych na Ziemiach Północno- Wschodnich	176
Wincenty Arciszewski. Wołczyn — dawniej i dziś	181
Józef Kostyrko. Ochrona przyrody na Ziemiach Wschodnich	188
Karol Woyciechowski. Akcja letniskowa w województwie lwowskim i jej gospodarcze znaczenie	200
Sprawy Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich	208
Dział informacyjny i kalendarium	238





## Do naszych czytelników

Rozpoczęte przed kilku laty wydawnictwo początkowo Kalendarza, później Rocznika Ziemi Wschodnich, nie od razu ukształtowało swe oblicze.

Oblicze to nabiera rysów zasadniczych w miarę rozwoju współpracy Redakcji wydawnictwa z szerokim gronem współpracowników i w ścisłym związku z oddźwiękiem, jaki każdy Rocznik znajdował w szeregach naszych Czytelników.

Przebyliśmy etap czysto informacyjny i opisowo-historyczny. Na drodze szerzenia wiedzy o potrzebach Ziemi Wschodnich i związku tych potrzeb z interesami Państwa wydawnictwo Roczników zajęło dzisiaj pewną pozycję, która w sposób naturalny wynika z ogólnych założeń pracy Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Nie mamy zamiaru usuwać lub zaniechać podawania materiału opisowego i historycznego. Uważamy, że było koniecznością z pewnej perspektywy przedstawić całokształt zagadnienia szerokim rzeszom czytelników, zwłaszcza tym, dla których przed paru laty zagadnienie Ziemi Wschodnich było niedostatecznie zrozumiałe, nie wydawało się aktualne. Dzisiaj jednak, gdy zostały przełamane pierwsze trudności, jakie brak zrozumienia nasuwał, musimy rozszerzyć krąg zadań, stojących przed naszym wydawnictwem.

Dlatego Rocznik Ziemi Wschodnich, jaki na rok 1939 oddajemy naszym Szanownym Czytelnikom, zawiera przede wszystkim szereg materiałów i artykułów związanych z aktualnymi zagadnieniami gospodarczymi.

Ziemię Wschodnie ze stanowiska gospodarczego są częścią kraju o wybitnej strukturze rolno-surowcowej. Drzewo, rośliny techniczne, zboże, artykuły hodowlane, wino i owoce, materiały budulcowe — oto szereg artykułów ociekających na środki transportu i urządzenia gospodarcze, ułatwiających handel i przerób.

Z drugiej strony Ziemię Wschodnie są zaludnione miejscami nawet dość gęsto, co powoduje, że ludność ta może być korzystnym konsumentem przemysłowych — zachodnich dzielnic.

Stanęliśmy przed dojrzałą koniecznością wypracowania zasad gospodarowania na tych Ziemiach w taki sposób, aby gospodarka ta powiązała Wschód Polski z wielką resztą kraju, aby odbudowano naturalne drogi między producentem i konsumentem.

Pomimo pozorów, nie jest to łatwe zadanie do wykonania. Już przed laty dziesięć jeden z wybitnych ekonomistów polskich powiedział, że Polska jest

w pewnej dziedzinie krajem paradoksu. Na przykład: w Polsce bulka drożej kosztuje niż gdzie indziej w Europie środkowej, mimo iż zboże jest najtańsze.

Oświadczenie to innymi słowy oznacza, że w Polsce surowiec jest nieproporcjonalnie tani, a artykuł, który powstaje z tego surowca, jest niepomiaralnie drogi. Jakże to się dzieje, że między stodołą — bo Ziemię Wschodnią pod wieloma względami są taką stodołą Polski — a piekarnią w mieście powstają procesy nieznanne i niebezpieczne, które powodują te rozpiętości szkodliwe?

Byłoby lekkomyślnością twierdzić, że przyczyną tych procesów jest niesumienność piekarzy, którzy się organizują, a nieporadność rolników, którzy nie chcą, czy nie potrafią zorganizować się. Wystarczy spojrzeć, jak to się dzieje na Zachodzie, w tych państwach, gdzie ta rozpiętość jest mniejsza, aby sprawdzić, że tam na czoło organizacji procesów produkcyjnych wysuwają się urzędnicy gospodarczy i środki transportu.

Brak tych urzędów gospodarczych utrudnia organizowanie producentów w Polsce, a w szczególności na Wschodzie, który jest wybitnie ośrodkiem surowcowym.

Elewatory zbożowe, suszarnie, chłodnie, wagony chłodnie, koleje żelazne i drogi ułatwiają organizowanie producentów; rozdzielanie kredytów i segregowanie towarów, zwiększa udział w dochodzie społecznym.

Nie ma żadnej różnicy między interesem pojedynczego producenta a interesem dzielnicy, gdzie ten producent mieszka i pracuje. Prymitywne warunki dostawy i sprzedaży artykułów produkowanych na Ziemiach Wschodnich powodują straty zarówno dla producenta, jak kosztowne procesy kupna i dystrybucji artykułów dla kraju.

Im mniej urzędów i środków komunikacji, tym większe straty ponosi kraj surowcowy w procesie sprzedawania, tym większe koszty ma odbiorca w procesie nabywania i przetwarzania.

Rozumiejąc te prawdy gospodarcze, Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich od pięciu lat prowadzi prace, mające na celu uświadomienie opinii naszego społeczeństwa o konieczności opracowania programu gospodarczego i związania tego programu gospodarczego z życiem gospodarczym centrum kraju i jego potrzebami i możliwościami konsumcyjnymi.

Badania naukowe, prowadzone przez różne instytucje i zakłady naukowe, oraz prace poszczególnych uczonych w wysokim stopniu przyczyniają się do przyspieszenia procesów poznania spraw i interesów gospodarczych i kulturalnych Ziemi Wschodnich.

W ciągu ostatnich lat utworzył się poważny szereg znawców tych zagadnień. Należy oczekiwać że dzięki ich wysiłkom oraz dzięki pracom instytucji o których była mowa, główne zadanie, jakie przed paroma laty postawiło sobie Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich, zdobycia opinii społeczeństwa dla dzieła uaktywnienia gospodarczego tych ziem, będzie zrealizowane.

Temu naczelnemu zadaniu poświęcony jest Rocznik Ziemi Wschodnich na 1939 rok, który oddajemy Czytelnikom. Pragniemy, aby trafił do serca i do przekonania wszystkich tych, którzy go wezmą do rąk.

*Redakcja  
Rocznika Ziemi Wschodnich*

# Ziemia wscliodnie w cyfrach i kartogramac

Zestawił i opracował na podstawie danych Gł. L'rz. St.

EDWARD RUHLE

## POWIERZCHNIA, PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY I LUDNOŚĆ POLSKI

Podział administracyjny w dn. 1.1.1938 r.

Województwa	Powierzchnia w tys. km <sup>2</sup>	Liczba				Ludność zamieszkała w 1931 r.		
		powiatów		miast	gmin wiejskich	ogółem	miejsku	wiejska
		ogółem	w tym grodzkich					
POLSKA . . . . .	388,6 <i>a</i>	264	23	602	3 120	32 107,3 <i>b</i>	8 791,9	23 123,9
Woj. centralne . . . . .	137,8	92	10	223	1 281	13 377,3	4 463,8	8 913,5
M. st. Warszawa . . . . .	0,12	4	4	1	—	1 171,9	1 171,9	—
Warszawskie . . . . .	29,5	23	—	59	303	2 529,2	585,3	1 943,9
Łódzkie . . . . .	19,0	13	1	46	221	2 632,0	1 125,6	1 506,4
Kieleckie . . . . .	25,6	20	3	40	313	2 935,7	750,0	2 185,7
Lubelskie . . . . .	31,2	19	1	33	274	2 464,6	441,6	2 023,0
Białostockie . . . . .	32,4	13	1	44	170	1 643,9	391,5	1 252,4
Woj. wschodnie • . . . .	124,4	37	1	59	365	5 551,0	789,0	4 762,0
Wileńskie . . . . .	29,0	9	1	15	96	1 276,0	263,2	1 012,3
Nowogródzkie . . . . .	23,0	8	—	10	87	1 057,2	102,3	954,4
Poleskie . . . . .	36,7	9	—	12	79	1 132,2	146,5	985,7
Wołyńskie . . . . .	35,7	11	—	22	103	2 085,6	276,5	1 809,1
Woj. zachodnie • . . . .	47,2	61	10	152	742	4 481,6	1 611,1	2 870,5
Poznańskie . . . . .	26,6	31	4	99	205	2 106,5	838,4	1 268,1
Pomorskie . . . . .	16,4	19	3	35	153	1 080,1	353,7	726,4
Śląskie . . . . .	4,2	11	3	18	382	1 295,0	423,1	871,9
Woj. południowe . . . . .	79,2	74	2	169	735	8 505,9	1 919,1	6 586,8
Krakowskie . . . . .	17,4	15	1	47	195	2 297,8	579,5	1 713,3
Lwowskie . . . . .	28,4	27	1	58	252	3 127,4	775,9	2 351,5
Stanisławowskie . . . . .	16,9	12	—	28	119	1 480,3	295,2	1 185,1
Tarnopolskie . . . . .	16,5	17	—	36	169	1 600,4	263,5	1 331,9

*a* Bez Zatoki Puckiej (394 km<sup>2</sup>), wód terytorialnych (493 km<sup>2</sup>) i pasa przyległego (494 łan<sup>8</sup>). *b* W tym 191,5 tys. wojska skoszarowanego, nie uwzględnionego w danych dla województw i dla grup województw oraz w podziale na ludność miejską i wiejską.

POWIERZCHNIA, LUDNOŚĆ I GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA ZIEM WSCHODNICH  
WEDŁUG POWIATÓW W 1931 R.  
Podział administracyjny w dn. 1.1.1938 r.

Województwa Powiaty	Ludność			Województwa Powiaty	Po- wierz- chnia w $km^2$	Ludność	
	wierz- chnia w $km^2$	ogółem w tys.	na 1 $km^2$			ogółem w tys.	na 1 $km^2$
POLSKA	388 634	32 107,3	83	Jaworowski	977	86,8	89
Ziemie Wschodnieu	186 234	11 756,3	63	Kolbuszowski....	873	69,6	80
Wileńskie	29011	1 276,0	44	Krośnieński	934	113,4	121
Brasławski	4217	143,1	34	Lubaczowski ....	1 831	111 6	61
Dziśnieński	3 968	159,9	40	Lwowski grodzki.	1 146	87,3	76
Mołodecki	1 898	91,3	48	Lwowski	67	312,2	4 660
Oszmiański	2 362	104,6	44	Łańcucki	1 276	142,8	112
Postawski	3 050	99,9	33	Mościcki	889	97,7	110
Święciański	4 017	136,5	34	Mościcki	755	89,5	118
Wilejski	3 427	131,1	38	Niżański	973	64,2	66
Wileński grodzki.	105	195,1	1 858	Przemyski	1 002	162,5	162
Wileńsko - trocki.	5 967	214,5	36	Przeworski	415	61,4	148
Nowogródzkie ....	22 966	1 057,2	46	Rawski	1 401	122,1	87
Baranowski .....	3 298	161,1	49	Rudecki	670	79,2	118
Lidzki	4 258	183,5	43	Rzeszowski	1 270	185,1	146
Nieświeski	1 968	114,5	58	Samborski	1 133	133,8	118
Nowogródzki ....	2 930	149,5	51	Sanocki	1 282	114,2	89
Słonimski	3 069	126,5	41	Sokalcki	1 324	109,1	82
Stołpecki	2 371	99,4	42	Tarnobrzesci ....	956	73,3	77
Szczuczynski	2 273	107,2	47	Turczański	1 829	114,4	63
Wołyński	2 799	115,5	41	Żółkiewski	1 111	95,5	86
Poleskie	36 668	1 132,2	31	Stanisławowskie...	16 894	1 480,3	88
Brzeski	4 625	216,2	47	Doliński	2 397	118,4	49
Drohicki	2 351	97,0	41	Horodeński	849	92,9	109
Kobryński	3 545	114,0	32	Kałuski	1 137	102,3	90
Kosowski	3 562	83,7	23	Kotomyjski	1 339	176,0	131
Koszyński	3 243	95,0	29	Kosowski	1 839	93,9	51
Łuniniecki	5 722	109,3	19	Nadwórniański...	2 472	140,7	57
Piński	5 587	183,6	33	Rohatyński	1 147	127,3	111
Prużański	2 644	108,6	41	Stanisławowski ..	1 249	198,4	159
Stoliński	5 389	124,8	23	Stryjski	2 081	152,6	73
Wołyńskie	35 754	2 085,6	58	Śniatyński	567	78,0	138
Dubiński	3 275	226,7	69	Tłumacki	934	116,0	124
Horochowski ...	1 757	122,1	69	Żydaczowski	883	83,8	95
Kostopolski ...	3 496	159,6	46	Tarnopolskie	16 533	1 600,4	97
Kowelski	5 682	255,1	45	Eorszczowski ....	1 067	103,3	97
Krzemieński ..	2 790	243,0	87	Brodzki	1 125	91,3	81
Lubometski ...	2 054	85,5	42	Brzeżański	1 135	103,8	91
Łucki	4 767	290,8	61	Buczacki	1 208	139,1	115
Rówieński	2 898	252,8	87	Czortkowski	734	84,0	114
Sarnański	5 478	181,3	33	Kamionecki	1 000	82,1	82
Włodzimierski.	2 208	150,4	68	Kopczyński ...	841	88,6	105
Zdołbunowski ..	1 349	118,3	88	Podhajecki	1 018	95,7	94
Lwowskie	28 408	3 127,4	110	Przemysłański ...	927	89,9	97
Bóbrecki	891	97,1	109	Radziechowski..	1 022	69,3	68
Brzozowski	684	83,2	122	Skalański	876	89,2	102
Dobromilski...	994	94,0	95	Tarnopolski	1 231	142,2	116
Drohobycki	1 499	194,4	130	Trembowelski ..	789	84,3	107
Gródecki	889	85,0	96	Zaleszczycki	684	72,0	105
Jarosławski	1 337	148,0	111	Zbaraski	740	65,6	89
				Zborowski	941	81,4	87
				Złoczowski	1 195	118,6	99

województwami, wobec czego obejmują takie powiaty leżące poza obszarem Ziemi Wschodnich.

**MIASTA ziem wschodnich**

Miasto	Powiaty	Liczba ludności w 1931 r.	Powierzchnia w Am <sup>2</sup>	Miasta	Powiaty	Liczba ludności w 1931 r.	Powierzchnia w km <sup>2</sup>
<b>Województwo wileńskie</b>				Dubne	dubieński	15 257	11,9
				Horoków	horochowski	5 991	17,0
				Korzec	rówieński	4 015	1,9
Dokszyce	dziśnieński	3 262	8,5	Kostopol	kostopolski	6 523	12,9
D-isia	dziśnieński	4 806	5,0	Kowel	kowelski	29 127	42,3
Głębokie	dziśnieński	7 544	4,9	Krzemieniec	krzemieniecki	21 997	35,9
Molodeczno	mołodecki	5 964	27,0	Luboml	lubomelski	4 169	0,7
Nowe Święciany	święciański	3 833	2,0	Łuck	łucki	35 737	17,6
Nowa Wilejka	wil.-trocki	6 961	8,9	Olyka	łucki	5 785	3,5
Oszmiana	oszmiański	7 334	32,2	Ostróg	zdołbunowski	13 394	11,2
Podbrodzie	święciański	2 588	2,0	Radziwiłłów	dubieński	5 409	7,3
Radoszkowice	mołodecki	2 574	23,5	Ratno	kowelski	3 046	26,8
Raków Molodec.	mołodecki	3 481	16,1	Rokitno	sarnański	4 004	■
Smorgonie	oszmiański	4 090	3,8	Rozyszcze	łucki	4 512	1,0
Święciany	święciański	5 803	7,7	Równe	rówieński	42 086	2,9
Troki	wil.-trocki	2 805	15,8	Sarny	sarnański	7 557	■
Wilejka	wilejski	5 720	27,3	Uściąg	włodzimierski	4 771	5,1
Wilno	m. Wilno	196 383	101,4	Włodzimierz	włodzimierski	25 615	25,8
				Zdołbunów	zdołbunowski	10 228	11,4
<b>Województwo nowogródzkie</b>				<b>Województwo lwowskie</b>			
Baranowicze	baranowicki	22 893	22,8	Baranów Sandm.	tarnobrzeczki	1 815	9,09
Kleck	nieświeski	6 196	4,0	Belz	sokański	4 900	12,04
Lachowicze	nowogródzki	4 547	12,4	Białowa	rzeszowski	4 631	30,01
Lida	lidzki	19 490	28,3	Borysław	drohobycki	41 496	72,52
Nowogródek	nowogródzki	9 567	17,3	Bobrka	bóbrecki	5 441	16,02
Nieśwież	nieświeski	7 357	27,5	Brzozów	brzozowski	4 242	11,54
Słonim	slonimski	16 284	24,7	Chodorów	bóbrecki	7 640	21,54
Stolpce	stolpecki	6 557	13,0	Chyrów	dobromiński	3 861	9,24
Wołożyn	wołożyński	6 361	16,5	Cieszanów	lubaczowski	2 661	19,39
Zdzięciol	nowogródzki	3 746	10,7	Dobroń	dobromiński	5 531	13,67
<b>Województwo poleskie</b>				Drohobycz	drohobycki	32 261	27,67
Bereza Kartuska	prużański	4 521	19,0	Dukla	krośnieński	2 157	5,50
Brześć n. Bugiem	brzeski	50 706	19,7	Głogów	rzeszowski	2 550	13,74
Dawidgródek	stoliński	11 739	79,3	Gródek Jagiell.	gródecki	12 942	30,82
Kamieniec Litew.	brzeski	3 001	16,5	Janów Lwowski	gródecki	2 597	16,67
Kobryń	kobryński	10 217	8,4	Jarosław	jarosławski	22 330	26,1*
Kosów Poleski	kosowski	3 256	■	Jaryczów Nowy	lwowski	2 555	13,35
Łur.iniec	łuniniecki	8 698	9,2	Jaworów	jaworowski	10 690	56,79
Pińsk	piński	31 912	14,6	Kańczuga	przeworski	2 382	7,61
Prizana	prużański	8 013	20,2	Kolbuszowa	kolbuszowski	3 112	7,5°
Różana	kosowski	3 986	■	Komarno	rudecki	5 598	10,57
Stolin	stoliński	6 328	6,0	Krakowiec	jaworowski	1 706	10,82
Wysokie Litew.	brzeski	2 739	■	Krosno	krośnieński	12 125	26,71
<b>Województwo wołyńskie</b>				Kulików	zółkiewski	3 390	9,86
Berestecko	horochowski	6 314	14,7	Lesko	leski	3 943	o >9
Bereźne	kostopolski	2 967	36,5	Leżajsk	łańcucki	5 599	16,59
Dąbrowica	sarnański	2 914	■	Lubaczów	lubaczowski	6 582	25,36
				Lwów	m. Lwów	312 177	66,64
				Łańcut	łańcucki	7 535	18,33
				Mosty Wielkie	zółkiewski	4 343	57,31
				Mościska	mościski	4 770	12,59



LUDNOŚĆ WEDŁUG JĘZYKA OJCZYSTEGO W 1931 R.

Polska Ziemia Wschodnie Województwa	Ogółem	Język ojczysty							
		połacki	ukraiński	litewski	białoruski	rosyjski	niemiecki	litewski lit. kal.	inne języki podane
w t y s i ą c a c h									
Polska	31 915,8	21 993,4	3 222,0	1 219,6	989,9	138,7	741,0	2 732,6	878,6
Ziemia Wschodnie	11 755,8	4 752,6	3 148,5	1 149,5	781,2	90,8	81,1	925,6	829,5
Wileńskie	1 276,0	761,7	0,4	1,1	289,7	43,3	1,3	108,9	69,5
Nowogródzkie	1 057,2	553,9	0,5	0,7	433,5	6,8	0,4	77,0	4,4
Poleskie	1 131,9	164,1	54,0	-	75,4	16,2	1,0	113,0	708,2
Wołyńskie	2 085,6	346,6	1 418,3	8,6	2,4	23,4	46,9	205,5	33,9
Lwowskie	3 127,4	1 805,0	579,5	487,7	0,2	0,7	12,1	232,9	9,3
Stanisławowskie	1 480,3	332,2	693,8	325,1	0,0	0,2	16,7	109,4	2,9
Tarnopolskie	1 600,4	789,1	402,0	326,2	0,0	0,2	2,7	78,9	1,3
w o d s e t k a c h									
Polska	100,0	68,9	10,1	3,8	3,1	0,4	2,3	8,6	2,8
Ziemia Wschodnie	100,0	40,4	26,8	9,8	6,6	0,8	0,7	7,9	7,0
Wileńskie	100,0	59,7	0,0	0,1	22,7	3,4	0,1	8,5	5,5
Nowogródzkie	100,0	52,4	0,0	0,1	39,1	0,7	0,0	7,3	0,4
Poleskie	100,0	14,5	4,8	-	6,6	1,4	0,1	10,0	62,6
Wołyńskie	100,0	16,6	68,0	0,4	0,1	1,1	2,3	9,9	1,6
Lwowskie	100,0	57,7	18,5	15,6	0,0	0,0	0,4	7,5	0,3
Stanisławowskie	100,0	22,4	46,9	22,0	0,0	0,0	1,1	7,4	0,2
Tarnopolskie	100,0	49,3	25,1	20,4	0,0	0,0	0,2	4,9	0,1

a—c W tym język: a litewski—65,3; b „tutejszy”—707,1; c czeski—31,0.

LUDNOŚĆ WEDŁUG WYZNAŃ W 1931 R.

Polska Ziemia Wschodnie Województwa	Ogółem	W							inne określone podane
		rzymsko- katolickie	grecko- katolickie	prawa- sławne	ewange- lickie	flhłSfci- jańskie	! Mowc	chrześci- i	
w t y s i ą c a c h									
Polska	31 915,8	20 670,1	3 336,2	3 762,5	835,2	145,4	3 113,9	6,8	45,7
Ziemia Wschodnie	11 758,8	3 956,3	3 272,0	3 210,5	93,0	79,3	1 131,7	5,8	10,2
Wileńskie	1 276,0	797,5	1,0	324,7	3,5	34,7	110,8	2,8	1,0
Nowogródzkie	1 057,2	424,6	1,8	542,3	1,3	-	82,9	2,4	0,7
Poleskie	1 131,9	124,9	1,8	875,8	5,5	9,3	114,0	0,1	0,5
Wołyńskie	2 085,6	327,9	11,1	1 455,9	53,4	28,0	207,8	0,1	1,4
Lwowskie	3 127,4	1 448,8	1 305,3	9,0	13,1	4,1	342,4	0,1	4,6
Stanisławowskie	1 480,3	246,0	1 079,0	0,9	12,5	0,6	139,7	0,2	1,4
Tarnopolskie	1 600,4	586,6	872,0	1,9	3,7	1,4	134,1	0,1	0,6
o d s e t k a c h									
Polska	100,0	64,8	10,4	11,8	2,6	0,5	9,8	0,0	0,1
Ziemia Wschodnie	100,0	33,7	27,8	27,3	0,8	0,7	9,6	0,0	0,1
Wileńskie	100,0	62,5	0,1	25,4	0,3	2,7	8,7	0,2	0,1
Nowogródzkie	100,0	40,2	0,2	51,3	0,1	0,1	7,8	0,2	0,1
Poleskie	100,0	11,0	0,2	77,4	0,5	0,8	10,1	0,0	0,0
Wołyńskie	100,0	15,7	0,5	69,8	2,6	1,3	10,0	0,0	0,1
Lwowskie	100,0	46,3	41,7	0,3	0,4	0,1	11,0	0,0	0,2
Stanisławowskie	100,0	16,6	72,9	0,1	0,8	0,0	9,5	0,0	0,1
Tarnopolskie	100,0	36,7	54,5	0,1	0,2	0,1	8,4	0,0	0,0





LICZBA SZKÓŁ, ZAKŁADÓW i WYDZIAŁÓW

w latach 1934/35 i 1936/37

Polska Ziemie Wschodnie Województwa	Lata	A	B	C	D			E	F	G	H	I
					J	K	L					
Polska	1934'35	1876	27 955	770	187	714	1 172	143	037	24	86	
	1936 37	1 715	28 337	755	42	717	1 216	152	611	24	87	
Ziemie Wsch.	1934 35	388	10 824	222	58	214	331	47	186	6	22	
	1936 37	244	11 165	217	12	209	325	50	130	6	22	
Wileńskie	1934 35	38	1 560	30	9	50	84	7	11	2	9	
	1936 37	49	1 580	31	4	53	88		9	2	9	
Nowogródzkie	1934,35	21	1 239	11	5	10	13	8	4			
	1936.37	24	1 295	12	1	10	12	8	5			
Poleskie	1934 35	40	1 151	13		20	28	6	2			
	1936 37	37	1 246	13		21	32	5	6			
Wołyńskie	1934 35	32	1 892	25	4	54	44	9	12			
	1936/37	38	1 992	25	1	35	46	11	17			
Lwowskie	1934 35	172	2 522	89	26	72	115	10	72	4	13	
	1936 37	75	2 548	83	5	62	111	10	60	4	13	
Stanisławow- skie	1934 35	38	1 113	31	7	17	25	5	25			
	1936 37	14	1 148	31		16	20	6	23			
Tarnopolskie	1934 35	47	1 347	23		U	22	2	10			
	1936, 37	7	1 356	22	i	12	14	2	10			

LICZBA UCZNIÓW

w latach 1934/35 i 1936/37

Polska Ziemie Wschodnie Województwa	Lata	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O	P	Q	R	S	T	U	V	W	X	Y	Z	AA	AB	AC	AD	AE	AF	AG	AH	AI	AJ	AK	AL	AM	AN	AO	AP	AQ	AR	AS	AT	AU	AV	AW	AX	AY	AZ	BA	BB	BC	BD	BE	BF	BG	BH	BI	BJ	BK	BL	BM	BN	BO	BP	BQ	BR	BS	BT	BU	BV	BW	BX	BY	BZ	CA	CB	CC	CD	CE	CF	CG	CH	CI	CJ	CK	CL	CM	CN	CO	CP	CQ	CR	CS	CT	CU	CV	CW	CX	CY	CZ	DA	DB	DC	DD	DE	DF	DG	DH	DI	DJ	DK	DL	DM	DN	DO	DP	DQ	DR	DS	DT	DU	DV	DW	DX	DY	DZ	EA	EB	EC	ED	EE	EF	EG	EH	EI	EJ	EK	EL	EM	EN	EO	EP	EQ	ER	ES	ET	EU	EV	EW	EX	EY	EZ	FA	FB	FC	FD	FE	FF	FG	FH	FI	FJ	FK	FL	FM	FN	FO	FP	FQ	FR	FS	FT	FU	FV	FW	FX	FY	FZ	GA	GB	GC	GD	GE	GF	GG	GH	GI	GJ	GK	GL	GM	GN	GO	GP	GQ	GR	GS	GT	GU	GV	GW	GX	GY	GZ	HA	HB	HC	HD	HE	HF	HG	HH	HI	HJ	HK	HL	HM	HN	HO	HP	HQ	HR	HS	HT	HU	HV	HW	HX	HY	HZ	IA	IB	IC	ID	IE	IF	IG	IH	II	IJ	IK	IL	IM	IN	IO	IP	IQ	IR	IS	IT	IU	IV	IW	IX	IY	IZ	JA	JB	JC	JD	JE	JF	JG	JH	JI	JJ	JK	JL	JM	JN	JO	JP	JQ	JR	JS	JT	JU	JV	JW	JX	JY	JZ	KA	KB	KC	KD	KE	KF	KG	KH	KI	KJ	KL	KM	KN	KO	KP	KQ	KR	KS	KT	KU	KV	KW	KX	KY	KZ	LA	LB	LC	LD	LE	LF	LG	LH	LI	LJ	LK	LM	LN	LO	LP	LQ	LR	LS	LT	LU	LV	LW	LX	LY	LZ	MA	MB	MC	MD	ME	MF	MG	MH	MI	MJ	MK	ML	MN	MO	MP	MQ	MR	MS	MT	MU	MV	MW	MX	MY	MZ	NA	NB	NC	ND	NE	NF	NG	NH	NI	NJ	NK	NL	NM	NN	NO	NP	NQ	NR	NS	NT	NU	NV	NW	NX	NY	NZ	OA	OB	OC	OD	OE	OF	OG	OH	OI	OJ	OK	OL	OM	ON	OO	OP	OQ	OR	OS	OT	OU	OV	OW	OX	OY	OZ	PA	PB	PC	PD	PE	PF	PG	PH	PI	PJ	PK	PL	PM	PN	PO	PP	PQ	PR	PS	PT	PU	PV	PW	PX	PY	PZ	QA	QB	QC	QD	QE	QF	QG	QH	QI	QJ	QK	QL	QM	QN	QO	QP	QQ	QR	QS	QT	QU	QV	QW	QX	QY	QZ	RA	RB	RC	RD	RE	RF	RG	RH	RI	RJ	RK	RL	RM	RN	RO	RP	RQ	RR	RS	RT	RU	RV	RW	RX	RY	RZ	SA	SB	SC	SD	SE	SF	SG	SH	SI	SJ	SK	SL	SM	SN	SO	SP	SQ	SR	SS	ST	SU	SV	SW	SX	SY	SZ	TA	TB	TC	TD	TE	TF	TG	TH	TI	TJ	TK	TL	TM	TN	TO	TP	TQ	TR	TS	TT	TU	TV	TW	TX	TY	TZ	UA	UB	UC	UD	UE	UF	UG	UH	UI	UJ	UK	UL	UM	UN	UO	UP	UQ	UR	US	UT	UU	UV	UW	UX	UY	UZ	VA	VB	VC	VD	VE	VF	VG	VH	VI	VJ	VK	VL	VM	VN	VO	VP	VQ	VR	VS	VT	VU	VV	VW	VX	VY	VZ	WA	WB	WC	WD	WE	WF	WG	WH	WI	WJ	WK	WL	WM	WN	WO	WP	WQ	WR	WS	WT	WU	WV	WW	WX	WY	WZ	XA	XB	XC	XD	XE	XF	XG	XH	XI	XJ	XK	XL	XM	XN	XO	XP	XQ	XR	XS	XT	XU	XV	XW	XX	XY	XZ	YA	YB	YC	YD	YE	YF	YG	YH	YI	YJ	YK	YL	YM	YN	YO	YP	YQ	YR	YS	YT	YU	YV	YW	YX	YY	YZ	ZA	ZB	ZC	ZD	ZE	ZF	ZG	ZH	ZI	ZJ	ZK	ZL	ZM	ZN	ZO	ZP	ZQ	ZR	ZS	ZT	ZU	ZV	ZW	ZX	ZY	ZZ
	1936 37	87 353	4 742 962	158 385	2914	90 818	5 831	97 552	48 198																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																			
Ziemie Wsch.	1934/35	15 664	1 564 045	49 698	3 423	19 454	1 455	17 103	13 250																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																			
	1936/37	8 522	1 591 125	46 045	922	24 237	1 590	21 670	12 790																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																			
Wileńskie	1934.35	1 101	178 722	6 268	636	4 560	189	1 168	3 752																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																			
	1936/37	1 658	178 113	5 535	441	4 600	243	1 141	3 624																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																			
Nowogródzkie	1934'35	548	154 219	2 512	276	794	266	411																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																				
	1936/37	670	162 326	2 510	45	1 187	219	544																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																				
Poleskie	1934 35	1 472	169 861	2 842		1 674	176	170																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																				
	1936.37	1 191	184 311	2 870		2 298	151	540																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																				
Wołyńskie	1934'35	972	252 991	4 667	214	2 586	317	2 36C																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																				
	1936/37	1 174	270 804	4 715	70	3 475	352	3 715																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																				
Lwowskie	1934/35	8 158	420 554	21 718	1 531	7 786	310	9 086	9 493																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																			
	1936/37	3 211	412 324	19 500	342	9 854	347	10 839	9 166																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																			
Stanisławow- skie	1934'35	1 342	187 095	6 384	423	1 236	148	3 080																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																				
	1936 '37	391	185 494	6 098		1 725	216	3 bil																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																				
Tarnopolskie	1934/35	2 071	200 613	5 307	343	818	49	828																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																				
	1936,37	227	197 753	4 817	24	1 098	62	1 280																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																				

U Ż Y T K O W A N I E    G R U N T Ó W  
według rejestracji w 1931 roku

Polska Ziemie Wschodnie Województwa	Powierz- chnia ogółem	Ziemia użytkowana rolniczo					Lasy	Inne grun- ty a i nie- użytki
		Razem	Grunty orne	Łąki	Past- wiska	Sady i ogrody		
w t y s i ą c a c h    h e k t a r ó w								
Polska	37 897,2	25 589,2	18 557,1	3 803,7	2 676,3	552,0	8 322,4	3 985,6
Ziemie Wschodnie.	17 969,0	11 517,7	7 349,4	2 308,0	1 533,7	326,7	4 304,6	2 146,7
Wileńskie	2 725,6	1 752,7	1 064,8	337,8	296,8	53,3	525,2	447,7
Nowogródzkie ...	2 126,2	1 400,9	902,7	276,1	181,3	40,7	516,8	208,5
Poleskie	3 542,9	1 898,7	808,3	689,4	368,3	32,7	913,1	731,1
Wołyńskie	3 449,1	2 207,1	1 501,4	433,3	192,0	81,4	798,9	443,1
Lwowskie	2 815,5	1 964,8	1 414,4	272,2	233,1	45,1	697,9	152,8
Stanisławowskie..	1 687,0	1 006,1	574,9	201,2	202,0	28,0	587,4	93,5
Tarnopolskie ....	1 622,8	1 287,5	1 083,9	97,9	60,3	45,4	265,2	70,1
w o d s e t k a c h    o g ó l n e j    p o w i e r z c h n i								
Polska	100,0	67,5	49,0	10,0	7,0	1,5	22,0	10,5
Ziemie Wschodnie.	100,0	64,1	40,9	12,8	8,6	1,8	23,9	12,0
Wileńskie	100,0	64,3	39,1	12,4	10,9	1,9	19,3	16,4
Nowogródzkie...	100,0	65,9	42,5	13,0	8,5	1,9	24,3	9,8
Poleskie	100,0	53,6	22,8	19,5	10,4	0,9	25,8	20,6
Wołyńskie	100,0	64,0	43,5	12,6	5,5	2,4	23,2	12,8
Lwowskie	100,0	69,8	50,3	9,7	8,2	1,6	24,8	5,4
Stanisławowskie..	100,0	59,6	34,1	11,9	12,0	1,6	34,8	5,6
Tarnopolskie ....	100,0	79,3	66,8	6,0	3,7	2,8	16,4	4,3

a Wody, grunty pod zabudowaniami, podwórzami, drogami, cmentarzami itp.

Z W I E R Z Ę T A    G O S P O D A R S K I E    W    L A T A C H    1 9 3 5 - 1 9 3 7

Polska Ziemie Wschodnie Województwa	Konie			Bydło rogate			Trzoda chlewna			Owce		
	1935	1936	1937	1935	1936	1937	1935	1936	1937	1935	1936	1937
w t y s i ą c a c h    s z t u k												
Polska	3 760	3 824	3 890	9 759	10 198	10 572	6 722	7 059	7 696	2 802	3 024	3 188
Ziemie Wschodnie	1 658	1 620	1 662	3 996	4 124	4 394	2 365	2 443	2 673	1 807	1 961	2 090
Wileńskie . . . .	198	204	205	462	493	495	342	413	400	506	570	588
Nowogródzkie . . . .	179	183	190	439	472	487	381	394	379	373	398	414
Poleskie . . . . .	171	174	182	521	570	635	351	361	403	410	437	480
Wołyńskie. . . . .	385	380	388	734	787	852	609	574	650	190	216	238
Lwowskie . . . . .	342	329	338	970	959	1 005	270	299	354	92	99	109
Stanisławowskie.	140	125	128	411	397	435	147	144	189	161	163	173
Tarnopolskie. . . .	243	225	230	459	449	482	266	258	298	75	78	88
n a    1 0 0    h a    z i e m i    u ż y t k o w a n e j    r o l n i c z o    p r z y p a d a    s z t u k    a												
Polska	14,4	14,9	15,2	38,0	39,9	41,3	26,2	27,6	30,1	11,2	11,8	12,5
Ziemie Wschodnie	13,8	14,1	14,4	33,5	35,8	38,1	19,9	21,2	23,2	15,6	17,2	18,1
Wileńskie . . . . .	11,1	11,8	11,9	25,9	28,3	28,5	19,1	23,7	23,1	28,8	32,8	33,8
Nowogródzkie . . . .	12,6	13,2	13,7	38,1	34,0	35,1	26,7	28,4	27,3	26,5	28,6	29,8
Poleskie . . . . .	8,8	9,3	9,7	26,5	30,4	33,9	18,2	19,3	21,5	21,5	23,3	25,6
Wołyńskie. . . . .	16,9	17,4	17,7	32,6	35,9	39,0	26,9	26,2	29,7	8,6	9,9	10,9
Lwowskie . . . . .	16,5	17,4	17,9	47,2	50,8	53,4	13,1	15,8	18,7	4,6	5,3	5,8
Stanisławowskie	12,7	13,2	13,6	38,1	41,9	45,9	13,5	15,2	20,0	15,9	17,2	18,3
Tarnopolskie . . . .	17,6	18,5	18,9	33,3	37,0	39,7	19,2	21,2	24,5	5,8	6,4	7,2

a Obliczono w stosunku do liczby zwierząt gospodarskich na wsi.

POWIERZCHNIA ZASIEWÓW, ZBIORY I PLONY NIEKTÓRYCH ZIEMIOPLÓDÓW  
w latach 1933 — 1937

Polska Ziemie Wsch. Województwa	Lata	Pszenica	Zyto	Jęcz- mień	Owies	Ziem- niaki	Gryka	Proso	Kuku- rydza
powierzchnia zasiewowa w tysiącach ha									
Polska	1933—1937	1 726,0	5 750,2	1 196,3	2 235,5	2 841,4	303,4	85,7	90,9
	1937	1 693,0	5 721,2	1 232,5	2 294,3	2 980,5	289,4	86,1	92,1
Ziemie Wschód	1933—1937	823, a	1 854,0'	545,0j	990,3j	1 008,4!	218,1	56,0	88,0
	1937	832,6	1 882,0	550,7!	1011,6	1056,8:	207,8	53,7	88,5
Wileńskie	1933—1937	23,6	299,5	59,9!	141,4;	104,6	17,0	0,0	0,0
	1937	26,1	299,1	59,7?	147,3'	107,4!	17,1	0,0	0,0
Nowogródzkie	1933—1937	24,4	273,2	27,2	123,8	113,5'	32,8	0,2!	0,0
	1937	25,1	277,2	63,1;	127,7	120,7!	32,8:	0,2!	0,0
Poleskie	1933—1937	24,1	281,3	35,9i	87,8	135,0!	23,1!	12,3:	0,1
	1937	24,9'	286,6!	37,0i	96,2	141,1	20,5'	11,6!	0,1
Wołyńskie	1933—1937	241,7	391,9	130,8!	198,8	173,0'	75,5	20,9:	0,6
	1937	240,4	399,2	136,8!	201,9;	182,1'	72,3	19,9!	0,8
Lwowskie	1933—1937	198,5	313,1	97,3!	246,1!	224,7!	14,5:	12,2:	2,2
	1937	203,8	323,3	96,3!	245,8,	234,1	13,=i	12,0!	2,3
Stanisławowskie	1933—1937	88,2	102,6	31,2'	82,5:	109,5	3,5	3,6j	45,4
	1937	89,0	107,1	29,4,	83,2'	115,1!	3,4!	3,6!	44,4
Tarnopolskie	1933—1937	223,3	187,4'	127,2j	109,9	147,9!	51,7i	6,8!	39,7
	1937	223,3	189,4!	129,4!	109,5!	156,3j	48,2;	6,4'	40,9
ogólne roczne zbiory w tysiącach kwintalii									
Polska	1933—1937	20 648,1	64 312,2!	42 43,3	25 629,2	33 760,8,9	2 066,2	958,6	932,3
	1937	19 261,9	56 378,2!	35 634,1	23 478,8	30 447,0,9	1 094,3!	1 043,1	1 043,1
Ziemie Wschód	1933—1937	9 043,3	18 534,5	5 613,0	9 820,9	10 784,2,3	MS0,9:	576,8	888,3
	1937	10 255,4	19 426,9	5 564,3	9 552,6,	13 157,2,4	1 852,8	675,4	970,5
Wileńskie	1933—1937	174,9	2 259,8	427,8	1 005,4	948,9,2	89,9!	0,1	0,0
	1937	193,3	2 346,9	422,7	1 154,2	1 165,5	98,6!	0,1	0,0
Nowogródzkie	1933—1937	235,1	2 704,5	622,4	1 201,6	12 365,5	197,0!	1,0	0,1
	1937	243,9	2 683,6	540,8	1 075,5	15 225,7	223,0!	1,5	0,2
Poleskie	1933—1937	222,1	2 847,0	301,6	812,«	14 510,8	121,3	103,8	0,7
	1937	197,4	2 474,2	237,5	690,5	16 987,5	124,2	121,8	0,7
Wołyńskie	1933—1937	2 923,9	4 373,7	1 625,1	2 347,1	18 224,6	531,4	230,2	7,9
	1937	3 367,7	4 892,6	1 759,1	2 456,6	22 314,3	715,5	268,5'	9,8
Lwowskie	1933—1937	2 059,4	3 199,7	971,4	2 399,4	23 949,9	95,0	127,3!	25,9
	1937	2 375,3	3 398,7	939,2	2 271,1	30 093,3	109,8	153,1	35,0
Stanisławowskie	1933—1937	938,8	1 101,9	304,0	841,7	11 674,1	24,0	40,2;	449,6
	1937	981,6	1 195,6	252,4	644,3	13 326,4	21,8!	40,5:	426,5
Tarnopolskie	1933—1937	2 489,1	2 047,9	1 360,7	1 212,8	17 619,2	424,3!	74,2!	404,1
	1937	2 896,2	2 435,3	1 412,6	1 260,4	21 971,7	559,5!	89,9!	498,3
plony z ha w kwintalach									
Polska	1933—1937	12,0	11,2	11,9	11,5	119	6,8	11,2	10,3
	1937	11,4	9,9	11,9	10,2	135	8,4	13,1	11,2
Ziemie Wschód.	1933—1937	11,0	10,0i	10,3	9,9	107	6,8	10,3	10,1
	1937	12,3	10,3	10,1	9,4	125	8,9	12,6	11,0
Wileńskie	1933—1937	7,4	7,5!	7,1	7,1	91	5,3	7,7	6,0
	1937	7,4	7,8	7,2	7,8	108	5,8	4,4	10,0
Nowogródzkie	1933—1937	9,6	10,0!	9,9	9,7	109	6,0	6,8	12,2'
	1937	9,7	9,7	8,6	8,4	126	6,8	7,9	15,3
Poleskie	1933—1937	9,2	10,1	8,4	9,3	108	5,3	8,5	12,0
	1937	7,9	8,6	6,4	7,2	120	6,1	10,5	10,4
Wołyńskie	1933—1937	12,1	11,2^	12,4	11,8	105	7,0	11,0	12,
	1937	14,0	12,3	12,9	12,2	123	9,9	13,5	12,
Lwowskie	1933—1937	10,4	10,1.	10,0	9,7	107	6,4	10,4	11,8
	1937	11,7	10,5;	9,8	9,2	129	8,1	12,8	15,
Stanisławowskie	1933—1937	10,6	10,7	9,7	10,2	107	6,8	11,1	9,9
	1937	11,0	11,2	8,6	7,7	116	6,4	11,3	9,6
Tarnopolskie	1933—1937	11,1	10,9!	10,7	11,0	119	8,2	10,9	10,
	1937	13,0	12,8	10,9	11,5	141	11,6	14,1	12,

PRZECIĘTNA LICZBA PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH ZATRUDNIONYCH  
W PRZEMYSŁE W 1936 R.

Polska Ziemie Wschodnie Województwa	Ogółem	w t y m								
		ralay	meta- lowy	chomi- czny	włóki- niczy	papier- niczy	drzew- ny	spożyw- czy	poligra- ficzny	budo- wlany
Polska	664 594	86 118	127 705	47 623	156 743	15 552	64 960	70 208	12 644	44 906
Ziemie Wschodnie	79 431	16 148	3 306	5 445	2 215	1 635	25 864	16 337	1 576	3 679
Wileńskie . . . . .	5 866	519	158	272	251	679	1 380	1 294	249	68
Nowogródzkie . . . . .	3 9761	632	168	669	123	215	1 402	671	18	48
Poleskie . . . . .	5 444,	306	16	569	90	15	3 796	572	24	26
Wołyńskie . . . . .	16 050:	7 625	94	48	49	161	4 286	3 278	70	320
Lwowskie . . . . .	29 790	5 089	2 466	3 341	839	398	6 940	5 374	1 171	2 826
Stanisławowskie . . . . .	12 196'	892	365	483	708	44	7 300	1 492	37	253
Tarnopolskie . . . . .	6 106'	1 085	39	63	155	123	760	3 656	7	13f

LICZBA PRZEPRACOWANYCH DNIÓWEK PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH  
ZATRUDNIONYCH W PRZEMYSŁE W 1936 R.

Polska Z. Wsch. Wojew.	Ogółem	t y								
		mineralny	metalowy	chemiczny	włóki- niczy	papier- niczy	drzewny	spożywczy	budo- wlany	
Polska	173 728,8	18 999,1	911,5	1 688,9	568,5!	476,9	15 245,8	22 443,5	3 730,5	9 984,8
Z. Wsch.	20 227,4	3 469,6	46,7'	74,0;	67,5	215,8	5 942,2	4 876,1	477,8	766,5
Wileńskie . . . . .	1 638,5	139,2	44,5!	147,6;	26,2:	51,5	279,2	358,7'	77,4	20,3
Nowogr.	961,5	206,3	4,3!	124,4	16,1!	1,4	255,3	119,1'	5,2	9,3
Poleskie . . . . .	1 372,7	41,0	23,4i	14,7	12,9,	32,3	997,7	158,8!	6,1	11,3
Wołyń.	4 048,9	1 847,0	683,8',	1 182,7,	225,9'	135,4	912,0	1 095,2	23,5	51,7
Lwowskie . . . . .	7 627,2	913,6	98,7'	125,0	184,9!	10,5	1 581,3	1 613,9'	346,8	583, h
Stanisław.	3 020,2	164,8	10,1;	20,5	35,0!	30,0!	1 752,3	434,9	16,7	66,0
Tarnopol.	1 558,4	157,7	10,1;	20,5	35,0!	30,0!	164,4	1 095,5]	2,1	24,1

DROGI O TWARDEJ NAWIERZCHNI I DROGI GRUNTOWE Stan na I.IV 1935 r.

Polska Ziemie Wschodnie Województwa	Długość dróg o twardej nawierzchni						Długość dróg gruntowych			
	ogółem	państwo- wych	woje- wodzk.	powia- towych	gmin- nych	na 100 km²	ogółem	państwo- wych	woje- wodzk.	powia- towych
Polska	58 356	14 316	10 843	22 592	10 605	15,0	20 688	3 507	3 893	13 288
Ziemie Wschodnie.	17 200	5 275!	3 030	6 271	2 624	9,2	11 169	3 097!	2 857	5 215
Wileńskie . . . . .	1 662	607!	232	201!	622	5,7	2 644	745,	1 121	778
Nowogródzkie . . . . .	1 839	703!	133	222	781	8,0	1 405	526!	245	634
Poleskie . . . . .	941!	635!	89	136!	81	2,6	2 670	907!	594	1 169
Wołyńskie . . . . .	1 227	720!	245	139	123	3,4	2 993	822!	886	1 285
Lwowskie . . . . .	5 261	1 196!	1047	2 598	420	18,5	1 225	5 li		1 174
Stanisławowskie . . . . .	3 120	631	635	1 727	127	16,7	59	—	9	50
Tarnopolskie . . . . .	3 150;	78,3	649	1 248	470	19,1	173	46j	2	125

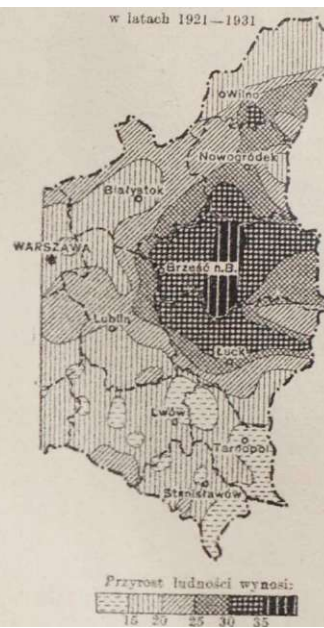
!- I N I E K O L E J O W E Stan na 1.1 1937 r.

Polska Ziemie Wschodnie Województwa	Kazein ; Normalnotorowe		Wąskotorowe	Na 100 km² powierzchni	Na 10 000 ludności
	w km				
Polska	20 059	17 961	2 098	5,2	5,9
Ziemie Wschodnie.	7 300	6 496	804	3,9	6,2
Wileńskie . . . . .	1 093	910	183	3,7	7,9
Nowogródzkie . . . . .	713	556	157	3,1	6,2
Poleskie . . . . .	1 063	778	285	2,8	8,7
Wołyńskie . . . . .	1 211	1 070	141	3,4	5,4
Lwowskie . . . . .	1 534	1 496	38	5,4	4,6
Stanisławowskie . . . . .	755	755	—	4,5	4,8
Tarnopolskie . . . . .	931	1 931	—	5,6	5,4

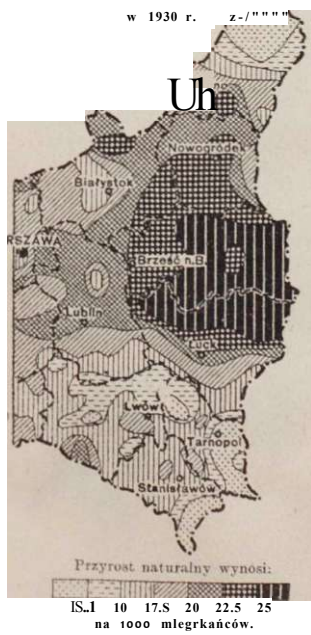
GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA



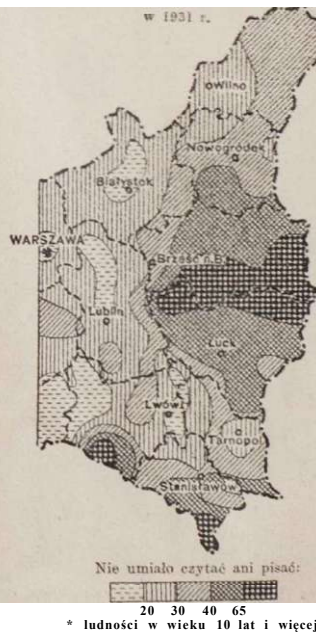
PRZYROST LUDNOŚCI



PRZYROST NATURALNY LUDNOŚCI

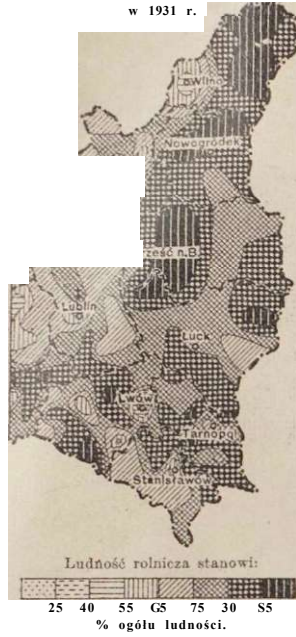


LUDNOŚĆ NIE UMIAŁA CZYTAĆ ANI PISAĆ



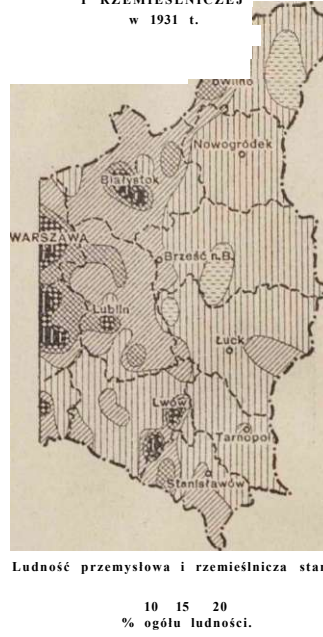
**ROZMIESZCZENIE LUDNOŚCI ROLNICZEJ**

w 1931 r.



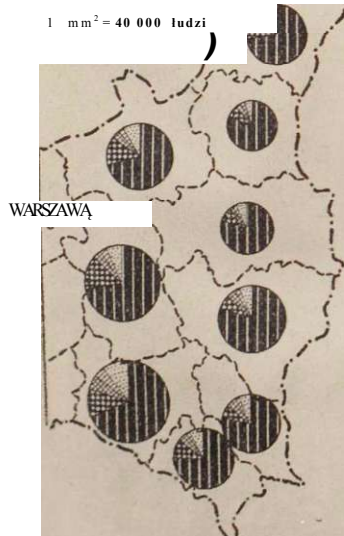
**ROZMIESZCZENIE LUDNOŚCI PRZEMYSŁOWEJ I RZEMIEŚLNICZEJ**

w 1931 t.



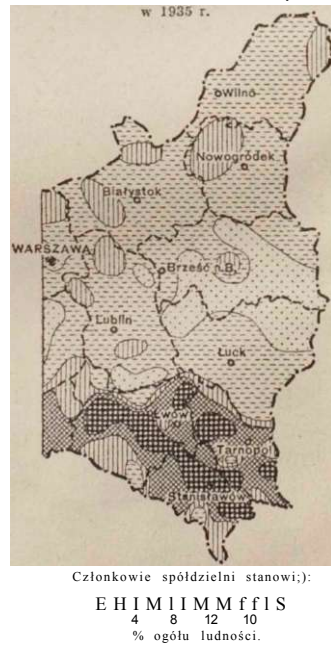
**SKŁAD ZAWODOWY LUDNOŚCI**

w 1931 r.

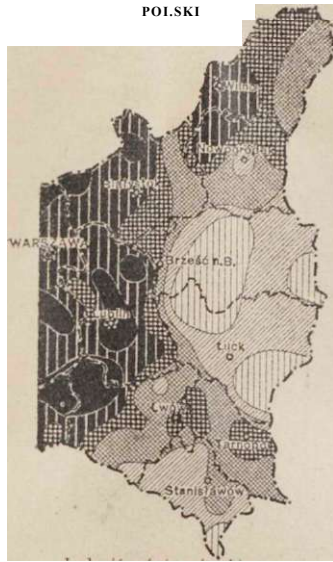


**CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELNI ZWIĄZKOWYCH**

w 1935 r.

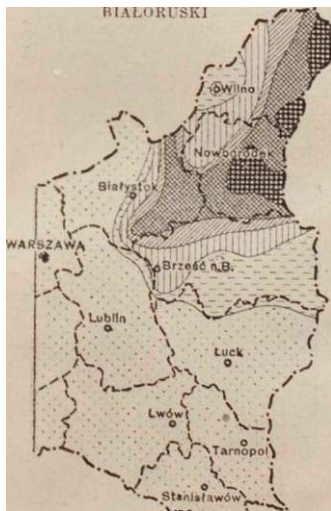


JĘZYK OJCZYSTY LUDNOŚCI  
w 1931 r.



Ludność mówiąca językiem ojczystym w tym regionie stanowi:

1 15 25 75  
\* ogół \* ..udneAn



Ludność mówiąca językiem ojczystym białoruskim stanowi:

1 5 15 26 50  
% ogółu ludności

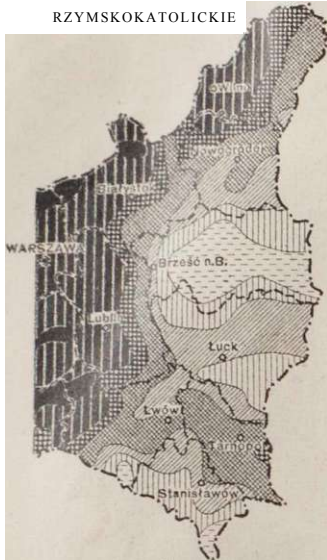


Ludność mówiąca językiem żydowskim i hebrajskim stanowi:

5 10 15 25  
% ogółu ludności

WYZNANIE LUDNOŚCI  
w 1931 r.

RZYMSKOKATOLICKIE



Ludność wyznania rzymskokatolickiego stanowi:

10 15 25 50 75  
% ogółu ludności

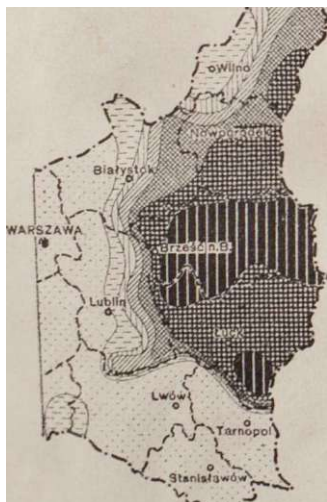
GRECKOKATOLICKIE



Ludność wyznania greckokatolickiego stanowi:

1 10 15 25 50 75  
% ogółu ludności

PRAWOSŁAWNE



LUDNOŚĆ wyznania prawosławnego stanowi:

1 10 15 25 50 75  
% ogółu ludności

MOJŻESZOWE



Ludność wyznania możeszowego stanowi:

5 10 15  
% ogółu ludności



## GOSPODARSTWA WIEJSKIE WEDŁUG WIELKOŚCI (rolnicze zespoły rodzinne)

Gospodarstwa o powierzchni  
użytków rolnych  
mniej niż 2 ha

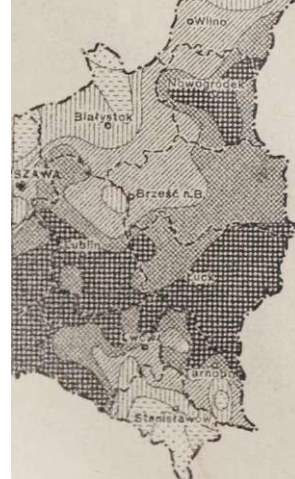
r - 1 H r



Gospodarstwa o powierzchni mniej niż 2 ha stanowią:

10 15 20 30 40 50  
% ogółu gospodarstw.

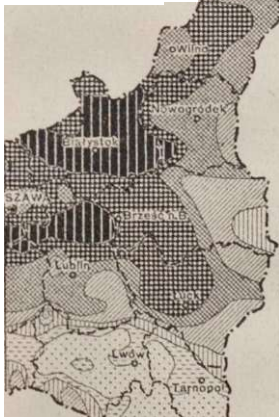
Gospodarstwa o powierzchni  
użytków rolnych  
od 2 do 5 ha



Gospodarstwa o powierzchni od 2 do 5 ha

25 35 45 55 65  
% ogółu gospodarstw.

Gospodarstwa o powierzchni  
użytków rolnych  
od 5 do 10 ha



Gospodarstwa o powierzchni od 5 do 10 ha stanowią:

10 15 20 25 30 35  
% ogółu gospodarstw.

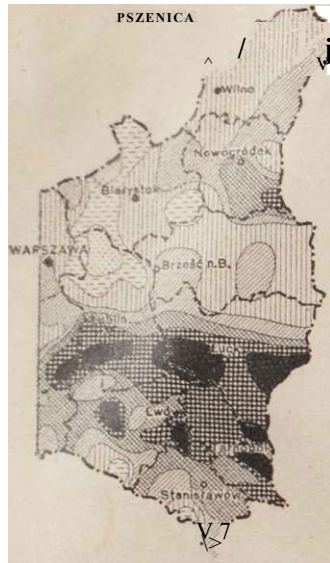
Gospodarstwa o powierzchni  
użytków rolnych  
powyżej 10 ha



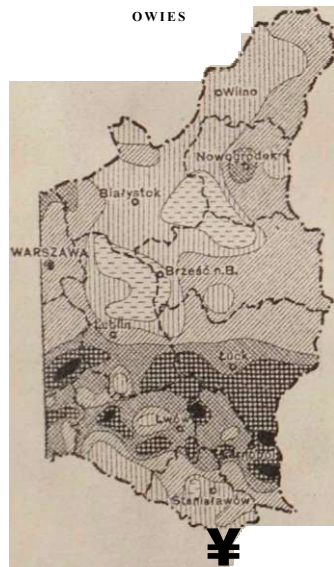
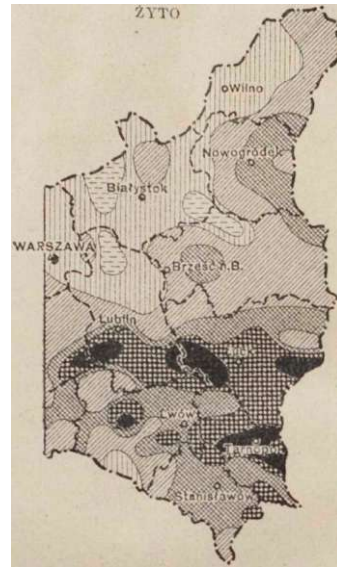
Gospodarstwa o powierzchni powyżej 10 ha stanowią:

2,5 5 10 15 20  
% ogółu gospodarstw.

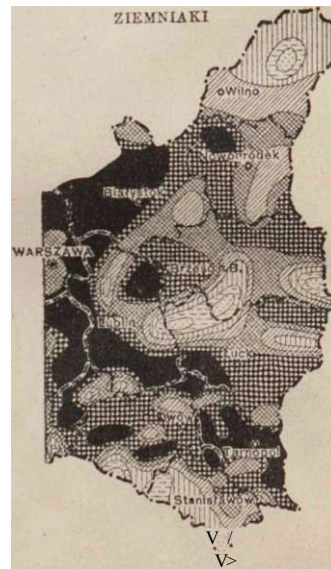
WYKONANIE ULÓWSTYCH ZIEMIOPŁODU W 1937 R.



Plon z hektara wynosi:  
 $\frac{4 \text{ 6 8 10 12}}{\text{SIHIM}}$



Plon z hektara wynosi:  
 8 10 12\*  
 kwintali



Plon z hektara wynosi:  
 60 100 110 120 130 140  
 kwintali

OGÓLNY ZBIÓR GŁÓWNYCH ZIEMIOPŁODÓW

w 1937 r.

»szenioa



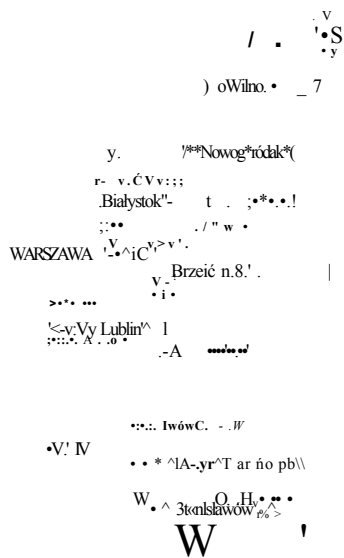
1 punkt = 10 000 kwintali

Żyto



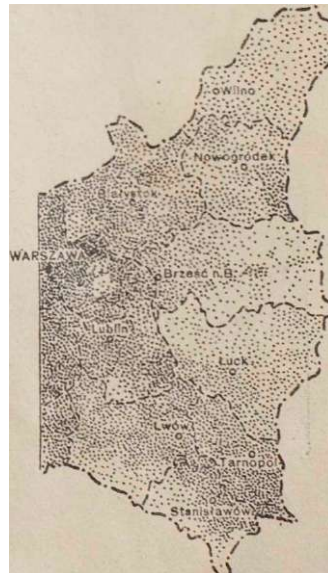
1 punkt = 10 000 kwintali

O w i e s



1 punkt = 10 000 kwintali

Ziemniaki



1 punkt = 50 000 kwintali

INWENTARZ ŻYWI  
w 1937 r.

Ko li

By dło rogate

Nowogródek  
BM & tok  
L v  
warszawa: Vt > rieś  
/N' Lublin, ...  
-iwówt;  
arnopol  
Mi  
Strniawó-V %  
V /  
"O



1 punkt = 2 000 sztuk

Tr z od; chlewna

O w c e

S.  
//:•:•i  
y-o Wilńó;  
••'-Nowogródek •(  
lalyBtok; P'.,.  
/f  
Ivi, N, rze, cń\_B : <  
: yT'  
> c; X  
Lwó.i';  
yOij-> Tamopol'  
/•→ Śniawowy  
w. →  
V: /  
V)

\* v  
•7\$  
>OWII  
^Nowogródek •{  
•Białystok'  
r  
WARSZAWA  
•X> b r z e ś r! O! !; j/i  
X w m ś - O. s  
r. LubUr, i \  
A  
o I • V - )  
nopol)  
V  
.. O ..

ROZMIESZCZENIE OKUNTÓW OKNYI II  
» 11138 r.



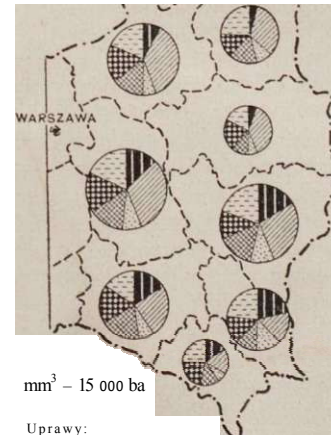
Grunty orne stanowią:  
K-HMII  
10 20 30 40 50 60 70  
% ogólnej powierzchni.

ROZMIESZCZENIE LASÓW  
w 1931i r.



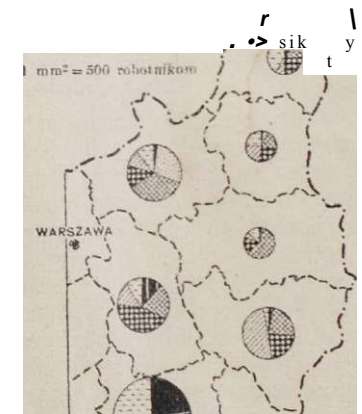
stanowią:  
i z - : ^ S I  
10 20 30 40  
% ogólnej powierzchni.

POWIERZCHNIA UPRAW  
w 1935 r.



mm<sup>3</sup> - 15 000 ba  
Uprawy:  
m v w m m m  
pbeniła żyto jęczmień owies ziemnaki inne  
ziemiopłody

ROZMIESZCZENIE PRZEMYSŁÓW  
w r. / "y^



V  
Przemysły:  
H 11111  
górnictwo metalowy  
ES3 włókienniczy drzewny spoż; wcy  
ffl mineralny pozostała przemysły  
E s

## *St* niktura antropologiczna *Ziem* Wschodnich

Ziemie Wschodnie nie stanowią oczywiście jednolitego terytorium antropologicznego, są one bowiem jedynie wąskim wycinkiem większych prowincji rasowych, przebiegających na znacznie większych obszarach, sięgających niejednokrotnie daleko w głąb Europy środkowej z jednej jak wschodniej z drugiej strony.

Syntetyczne ujęcie struktury rasowej naszych Ziem Wschodnich przedstawił zostało na czterech niżej zamieszczonych mapkach. Mapy te oparte na materiałach wojskowego zdjęcia antropologicznego Polski przedstawiają rozmieszczenie czterech zasadniczych składników ludności europejskiej, a mianowicie rasy nordycznej, laponoidalnej, śródziemnomorskiej i armenoidalnej.

Do pierwszej z nich należą osobnicy wysokiego wzrostu, smukłej budowy ciała, o wydłużonym kształcie głowy, jeśli patrzymy na nią z góry, wąskiej twarzy o wyrazistych rysach, wąskim i długim nosie, o jasnych, niebieskich oczach i blond włosach.

Rasa laponoidalna stanowi niejako antytezę poprzedniej. Należą do niej osobnicy niski, o krępej budowie ciała, ciemnych włosach i ciemnych oczach, o okrągłym kształcie głowy, szerokiej twarzy, z wystającymi często łukami jarzmowymi oraz krótkim i szerokim nosie.

Obie wyżej omówione rasy stanowią zasadnicze składniki antropologiczne ludności ziem polskich, a poszczególne terytoria rasowe polegają głównie na odmiennym ustosunkowaniu ilościowym tych dwóch ras zasadniczych, oraz na różnych ale już stosunkowo nieznacznych domieszkach dwóch pozostałych ras, tj. śródziemnomorskiej i armenoidalnej.

Osobnicy należący do rasy śródziemnomorskiej charakteryzują się również małym wzrostem, ale o budowie bardziej harmonijnej i nie tak przysadkowatej i krępej jak osobnicy rasy laponoidalnej. Są oni również ciemno pigmentowani, tj. posiadają ciemną barwę oczu jak i ciemną barwę włosów. Wyraźnie różni ich od laponoidów kształt głowy, nosa i twarzy. Posiadają bowiem bardzo wydłużony kształt głowy, przy czym głowa jest niska, twarz długa, o zupełnie płaskich łukach jarzmowych, nos wąski.

Czwartym wreszcie składnikiem rasowym ludności jest rasa armenoidalna. Osobnicy należący do tej rasy posiadają wzrost średni lub ponad średni, kształt głowy, rozpatrywanej z góry, jest prawie okrągły, przy czym głowa jest wysoka, o spłaszczonej, jak gdyby ściętej potylicy. Włosy bardzo ciemne, o granatowym odcieniu, silnie uwłosienie twarzy u mężczyzn, również stosunkowo silnie jest uwłosiony tułów i kończyny. Twarz dość wydłużona, trójkątnie zwężająca się ku dołowi, co powodowane jest małą i wąską żuchwą

wą. Bardzo charakterystyczny dla rasy armenoidalnej jest nos, wydatny, silnie zazwyczaj wystający ku przodowi, o wypukłym profilu i mięsistych skrzydlach nosowych, w swym ogólnym kształcie jednak zasadniczo bardzo wąski.

Te cztery rasy podstawowe krzyżując się wzajemnie dają oczywiście szeregi form mieszanych, których w każdej ludzkiej populacji jest przeważająca większość. Owe typy antropologiczne mieszane posiadają zazwyczaj wygląd właściwy dla rasy rodzicielskiej, a ujmujemy je oddzielnie pod nazwami, jak to przedstawiono na niżej umieszczonej tabelce:

R a s a	Nordyczna	Laponoidalna	Śródziemnomorska	Armenoidalna
Nordyczna		i subnordyczny	północno-zach.	dynarski
Laponoidalna . . . . .			-ubLaponoidalny	alpejski
Śródziemnomorska				litoralny

Typ subnordyczny jest zatem formą mieszaną powstałą ze skrzyżowania się rasy nordycznej z laponoidalną. Będzie to zatem najpospolitsza forma w Polsce. Typ północno-zachodni jest mieszańcem rasy nordycznej ze śródziemnomorską, dynarski zaś z armenoidalną. Typ sublaponoidalny powstaje ze skrzyżowania rasy śródziemnomorskiej z laponoidalną, typ alpejski armenoidalnej z laponoidalną, zaś typ litoralny jest mieszańcem rasy armenoidalnej ze śródziemnomorską.

Mimo, że najczęstsze formy występujące w każdej ludzkiej populacji to są właśnie owe typy mieszane, powstałe ze skrzyżowania ras zasadniczych, to jednak nie one stanowią o odrębności populacji, ale właśnie owe zasadnicze składniki rasowe; typy mieszane są bowiem konsekwencją ilościowego ustosunkowania się tych ras zasadniczych. Na tak niewielkich obszarach geograficznych, jakim jest Polska lub nawet cała Europa, różnice w strukturze antropologicznej poszczególnych grup ludności polegają jedynie na odmiennym ilościowym ustosunkowaniu tych czterech ras podstawowych. Możemy zatem różnice w tych grupach charakteryzować ilościowymi stosunkami czterech podstawowych ras. Daje to znaczne ułatwienie opisii i przejrzystość różnic w strukturze.

Cztery podane tu mapy dają właśnie terytorialne rozmieszczenie poszczególnych ras, przy czym ilość tych ras jest obliczona nie tylko na podstawie rzeczywiście stwierdzonej w danej populacji ilości form czystych danej rasy, ale także na podstawie ilości stwierdzonych mieszańców między nimi. Dają one zatem istotną strukturę badanych populacji.

Przypatrzmy się teraz nieco bliżej rozmieszczeniu terytorialnemu poszczególnych ras, zaczynając od rasy nordycznej. Stosunkowo najliczniej występuje ona na północy, obejmując jednolicie cały obszar województwa wileńskiego i nowogródzkiego, z którego jedynie powiat słonimski wykazuje pewne obniżenie w ilości rasy nordycznej, zbliżając się pod tym względem do środkowego Polesia.

To północne terytorium nordyczne łączy się z południem poprzez dwa nadgraniczne powiaty poleskie, a mianowicie powiat luniniecki i stoliński, sięgając na Wołyń. Środkowe Polesie odgradza ów północny obszar nordyczny od wielkiej wyspy nordycznej na Wołyniu. Wołyń wykazuje znowu zwiększenie ilości składnika nordycznego, zwłaszcza jego powiaty zachodnie, nad-

STRUKTURA RASOWA LUDNOŚCI ZIEM WSCHODNICH



RASA SORDYOZNA  
 co 32% i mniej |  
 EEHoo 33 — 39% | ogółu  
 i ca 40% i więcej | ludności



RASA lapoidalna  
 Eijj ca 28% . —, CJ .  
 ES ca 30 — 36% | "S011  
 838 «.36% i wi«(ij) ludności



RASA ŚRÓDZIEMNO-MORSKA  
 i k  
 JP ^ i  
 Mlij  
 i ^  
 mag  
 V.  
 ca 14% i mniej |  
 ca 17% | ogółu  
 ! ca 20% i więcej | ludności



RASA AKMENOIDALNA  
 co 21% i mniej )  
 22-28% |  
 co 30% i więcej ( ludności

bużańskie, które poprzez powiat kowelski i koszyrski sięgają do południowego Polesia. Ilość rasy nordycznej wyraźnie maleje w porównaniu z Wołyniem w obu województwach południowych, a zwłaszcza w województwie stanisławowskim. Z województwa tamopolskiego do wołyńskiej wyspy nordycznej należą jeszcze niewątpliwie powiaty radziechowski, brodzki, zbaraski a poniekąd i kamioneczki. W województwie zaś stanisławowskim jedynie powiaty horodeński i zydaczowski wykazują nieco większe nasilenie nordyków.

Dość zgodnie z terytorium nordycznym pokrywa się rozmieszczenie nieznacznych przymieszek rasy śródziemnomorskiej. Widzimy ją tak samo na północy jak i na wyspie wołyńskiej. Oba te obszary oddzielone są od siebie Polesiem. Ta wyraźna zgodność rozmieszczenia ma sprawić wrażenie, jak gdyby wielka ekspansja nordyczna, która wytworzyła to terytorium, pociągnęła za sobą i pewną nieznaczną domieszkę tej południowej rasy.

Niemal zupełną odwrotnością obu poprzednio omówionych map jest rozmieszczenie drugiego, po nordycznym najliczniejszego składnika rasowego naszej ludności, tj. rasy laponoidalnej. Ci ciemni krótkogłowcy zajmują, jak widzimy, przede wszystkim środkowe Polesie, a następnie całe niemal południe.

Nareszcie rasa annenoidalna ześrodkowuje się przede wszystkim w górskich powiatach południa, poczynając od powiatu kosowskiego do dolin skiego włącznie, gdyż już w powiecie stryjskim widzimy wyraźne obniżenie ilościowe tego składnika; tam przybiera na sile zarówno — nordyczny jak i laponoidalny. W województwie tarnopolskim dość znaczną ilość armenoiów wykazują powiaty wschodnie za wyjątkiem zbaraskiego. Wyraźną wyspę o mniejszym nasileniu tej rasy a natomiast o większej ilości składnika laponoidalnego tworzy zespół czterech powiatów, a mianowicie: buczacki, tłumacki, horodeński i kołomyjski. Wreszcie z terytoriów północnych pewne zwiększenie ilości składnika armenoidalnego dają nam powiaty środkowego Polesia, nawiązując się tym samym do terytoriów południowych.

Zestawiając razem rozmieszczenie terytorialne tych czterech ras zasadniczych, dało by się wyróżnić pięć antropologicznie różnych obszarów. Pierwszy z nich to jest obszar północny, bardzo jednolity, charakteryzujący się największym nasileniem nordyków, stanowiących blisko 50% ogółu składników rasowych. Obok niego w ilości około 25% występuje rasa laponoidalna,



Chłop o typie nordycznym lub subnordycznym ze wsi Mereckie, pow. święciańskiego.

*h. ot. II Ifmra ŽV s/iorw- M. Faderouskiego.  
(U o Polica T. III).*



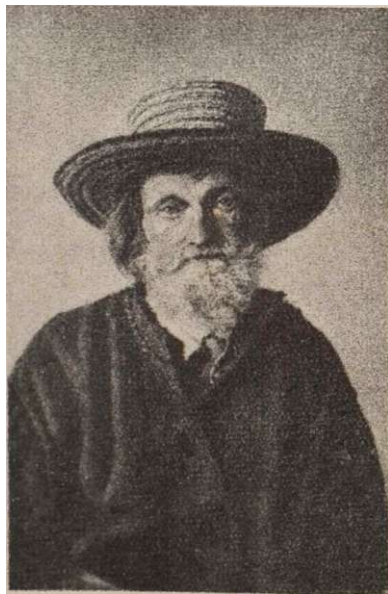


Białorusinka z pow. nieświeskiego.

*Fot. J. Bulhak. (Wiedza o Polsce T. III).*

Białorusini z pow. nowogródzkiego.

*Fot. J. Bulhak. (Wiedza o Polsce T. III).*



Pokszuk z pow. - pilskiego o typie subnordycznym.

*Fot. L. Sawukotcki. (Wiedza o Polsce T. III).*



Poleszuczka z pow. pińskiego typu lapo-  
noi Jlnega.

*Fot. L. Mowahowiki (Wiedza o Polsce T. III).*



Typy ludowe z Berezowa pow. stolińskiego.

Fot. dr. Mildner.

na trzecim miejscu rasa śródziemnomorska i wreszcie na ostatnim armenoi\* dalna. Najliczniejszym zatem typem rasowym będzie tu typ subnordyczny a stosunkowo dość liczny północno-zachodni i sublaponoidalny.

Drugim wyodrębniającym się obszarem rasowym jest środkowe Polesie. Tutaj rasa nordyczna spada do mniej więcej równej ilości z rasą laponoidalną. Obok niej zaznacza się nieco silniejsza domieszka rasy armenoidalnej, gdy śródziemnomorska spada do mało znaczącej domieszki. I tutaj zatem, tak jak i na północy, najliczniejszym typem antropologicznym jest typ subnordyczny, ale obok niego jako dość znaczne domieszki zjawiają się zarówno typ alpejski jak i dynarski, w miejsce północno\*zachodniego i sublaponoidalnego.

Bardzo charakterystyczny wgląd w stosunki rasowe Polesia dają opraco\* wania poborowych powiatu drohickiego i kobryńskiego dokonane przez T. Henzla (referat na I Zjeździe poświęconym Ziemiom Wschodnim w Warszawie, we wrześniu 1936 r.). Zestawienie struktury rasowej poszczę\* gólnych gmin tych powiatów znajduje się na 30 str.

W zestawieniu poniższym uderza przede wszystkim, że Polacy napływo\* wi, tj. urodzeni w innych częściach Polski a mieszkający obecnie w Kobryniu, stanowią zupełnie odrębną formację antropologiczną. Wybija się tu na pierw\* szy plan składnik nordyczny, stanowiący blisko połowę całej populacji, gdy składnik laponoidalny nie osiąga nawet V\* całości, a obie pozostałe rasy łącz\* nie wynoszą blisko Vs całości. Również zupełnie odmiennie pod względem ra\* sowym przedstawiają się Żydzi zarówno w Kobryniu jak i Drohiczynie. U nich na pierwszym miejscu co do liczebności wysuwa się składnik arme\* noidalny wynoszący ponad 34%>. Obok niego poważne miejsce co do liczeb\* ności zajmuje rasa laponoidalna, zaś do rzędu nieznacznych przymieszek spa\* dają zarówno nordycy jak śródziemnomorcy. Obok tych ras, występuje tu wyraźnie składnik orientalny, nadający tak odrębne piętno ludności żydów\*

S K Ł A D N I K I R A S O W E .

Gmina (powiat)	Nordycz- ny	Śródziem- nomorski	Armenoi- dalny	Laponoi- dalny	Orien- talny
	33,3%	1,1%	30,1%	35,4%	—
	26,8",,,	3,2",,,	27,7",,,	43,1%	—
Rywin (Kobryń)	33,7" i,	0,0",,,	14,0",,,	52,2",,,	—
	22,7",,,	14,5",,,	22,3",,,	35,5%	—
	28,0",,,	12,1",,,	21,6%	38,3%	—
	29,5",,,	11,7%	20,0%	38,8",,,	—
		12,9%	19,8%	37,0",,,	—
Oziaty (Kobryń)	33,3",,,	9,4%	17,7%	39,4",,,	—
Oswiec (Drohiczyn)	34,3%	12,5%	18,4",,,	35,4%	—
Nowosiółki (Kobryń)	39,2%	7,1%	16,8%	36,9%	—
Janów Poleski (Drohiczyn)	39,1%	4,8%	20,7%	35,4",,,	—
Bzdzież (Drohiczyn)	34,2%	5,1",,,	29,1",,,	31,6%	—
Braszcwice (Drohiczyn)	32,9",,,	9,6",,,	24,8",,,	33,0",,,	—
Lelików (Kobryń)	38,1%	7,8%	22,2%	31,2%	—
Odryżyn (Drohiczyn)	38,0%	11,7%	17,6",,,	32,7%	—
Żabinka (Kobryń)	36,7",,,	13,3%	19,7%	30,3",,,	—
Podolesie (Kobryń)	35,9",,,	14,7%	20,7",,,	29,3%	—
Drohiczyn - Polacy	33,3%	18,4%	19,3",,,	28,9",,,	—
Kobryń - Polacy	33,4%	16,1%	17,2",,,	33,4",,,	—
Tewle (Kobryń)	30,0%	14,6%	27,7%	27,7",,,	—
Kobryń - Polacy napływowi	48,3%	14,4%	14,9%	22,4%	—
Kobryń—Żydzi	17,4%	9,5%	34,8",,,	21,3%	17,4%
Drohiczyn - Żydzi	9,5%	16,0%	34,8",,,	24,6",,,	15,1%



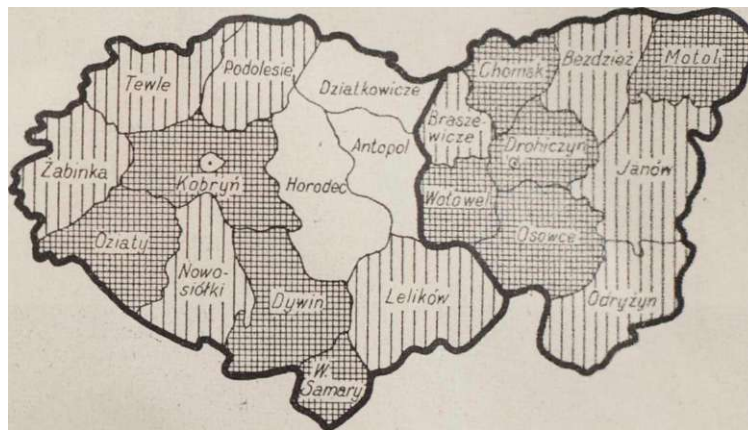
Chłopi z Berezowa pow. stolińskiego.

Fot. dr Mildner.

skiej. Poza tym Żydzi z Kobrynia różnią się od Żydów z Drohiczyna tym, że pierwsi mają stosunkowo więcej rasy nordycznej a mniej śródziemnomorskiej, drudzy zaś odwrotnie.

Wśród ludności rdzennej obu tych powiatów dadzą się wyróżnić dwie grupy: pierwsza o przewadze rasy laponoidalnej nad nordyczną, przy czym na pierwsze miejsce wybija się tutaj najbardziej błotnista okolica powiatu kobryńskiego, tj. wieś Samary i Dywin. Drugą grupę stanowią wsie, względnie gminy o przewadze nordyków nad laponoidami. Do tej grupy należą także i Polacy zarówno gminy kobryńskiej jak i drohickiej. Stosunki te ilustruje niżej zamieszczona mapka.

STRUKTURA ANTROPOLOGICZNA LUDNOŚCI POWIATU KOBRYŃSKIEGO I DROHICKIEGO.

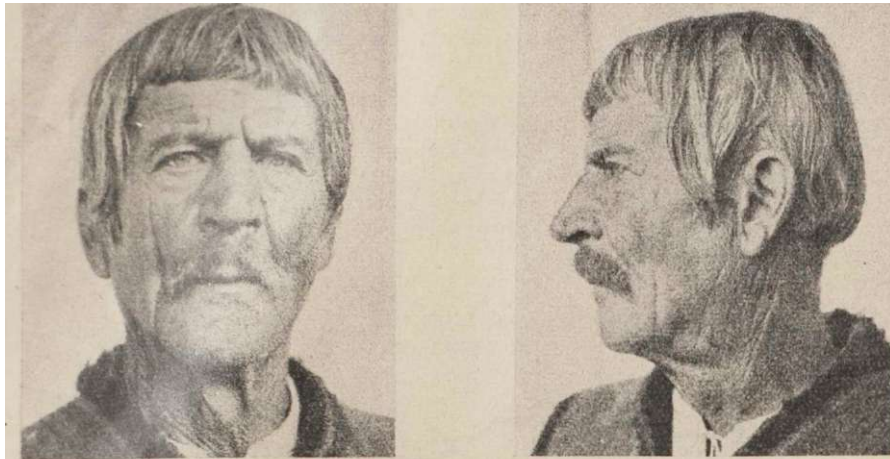


||||| przewaga rasy nordycznej  
 ##### przewaga rasy laponoidalnej

Trzecim terytorium rasowym, nawiązującym się do północnego, jest Wołyń. Oczywiście nie jest on już tak jednolity jak omówiony wyżej obszar północny. W każdym jednak razie najliczniejszym jest tu składnik nordyczny, wyraźnie przewyższający ilościowo rasę laponoidalną, podczas gdy dwa pozostałe składniki, tj. rasa armenoidalna i śródziemnomorska stanowią nieznaczny tylko domieszki.

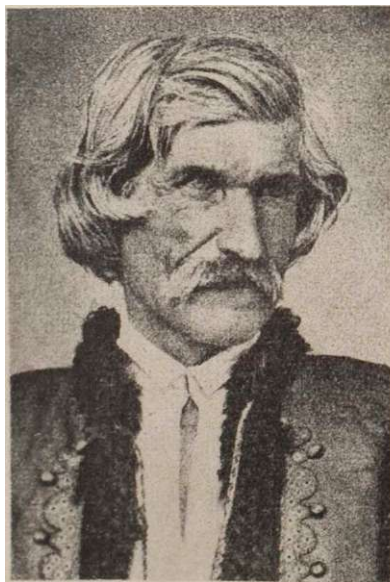
Przybliżony skład rasowy ludności Wołynia można by zilustrować na przykładem powiatu brodzkiego, z którego mamy zanalizowaną przez S. Czortkowera gminę wysocką. Skład ludności tej gminy jest następujący:

rasa nordyczna	44,2%
rasa śródziemnomorska	15,6%
rasa armenoidalna	10,2%
rasa laponoidalna	30,5%



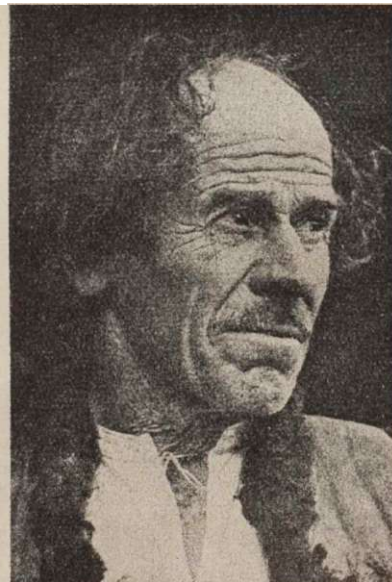
Hucul typu dynarskiego.

*Fot. L. Cipriani. (Zeitschr. f. Rassenkunde, T. IV, z. 2)*



Hucul typu nordycznego lub subnordyczn.

*(Onenditkiki • Hurahsczynaj.)*



Hucul typu dynarskiego lub alpejskiego.

*(Ossentlowski: Iliu ulszczyzna.)*

Prawdopodobnie najbardziej nor\* dyczne powiaty wołyńskie zbliżyć się będą swym składem do struktury rasowej Polaków napływowych z Kobrynia, podanych wyżej.

Czwarte terytorium, sąsiadujące z Wołyniem od południa, jest jeszcze mniej jednolite. Wyraźne podłoże ludności tego obszaru stanowi obok nordycznej rasa laponoidalna, która występuje wszędzie w ilości ponad 1/3 ogółu. Również mniej więcej 1/5 przypada na rasę nordyczną, a 1/4 na pozostałe dwie rasy, przy czym wyraźnie więcej jest składników armenoidalnych niż wśród ziemnomorskich. Obok zatem typu sitbnordycznego, również i tu dość licznie, występują na tym terytorium już dość silne domieszki typu alpejskiego i dynarskiego.

Różnice w strukturze rasowej na tym bardzo mieszanym obszarze, ilustrują niżej podane populacje analizowane przez I. Michalskiego.

Wreszcie odmienny charakter posiada górskie terytorium południowe, gdzie rasa armenoidalna i laponoidalna stanowią przeszło 2/3 populacji, gdy na pozostałe składniki, tj. rasę nordyczną i śródziemnomorską przypada około 1/3 ogółu ludności. Na pierwszych miejscach wybijają się tu oczywiście typ alpejski, przy poważnej domieszce typu dynarskiego i subnordycznego. Na dalszym miejscu co do swej liczebności stać będą typy sublaponoidalny i litoralny, gdy najmniej liczny będzie typ północnozachodni.



Huculka typu alpejskiego.

Fot. M. Senkowski. (Wiedza o Polsce. T. III).

#### SKŁADNIKI RASOWE

Powiat	Nordyczny	i Śródziemnomorski	Armenoidalny	Llponoidalny
Czortkowski	24,9%	17,6%	20,6%	36,8%
Tłumacki	36,2%	13,6%	10,6%	38,5%
Zaleszczycki	31,5%	17,6%	19,3%	31,5%

Tego rodzaju najbardziej charakterystyczną strukturę antropologiczną posiadają Huculi z Dolhopola, analizowani przez: R. Jendyką. Ich skład rasowy przedstawia się następująco:

rasa nordyczną	19,9%
rasa śródziemnomorska	12,4%
rasa armenoidalna	54,5%
rasa laponoidalna	34,3%

Jakkolwiek należy u.nać, że wyżej przytoczony skład rasowy jest może najbardziej charakterystyczny dla ludności huculskiej, to jednak nie można zapominać o tym, że struktura rasowa poszczególnych wsi huculskich różni się może dość znacznie. Świadczą o tym składy rasowe dwóch innych wsi z terytorium naszej Huculszczyzny według badań tegoż autora, które poda\* jemy poniżej:

	<i>Krasnoila</i>	<i>Helowy</i>
rasa nordyczna	26,0%	29,7%
rasa śródziemnomorska	16,1%	16,5%
rasa armenoidalna	20,9%	18,8%
rasa laponoidalna	36,6%	34,3%

W" obu tych wsiach widzimy, że wyraźnie spada odsetek składnika arme\* noidalnego do wielkości, którą obserwować możemy i na Polesiu. W ogóle strukhira rasowa tych wsi jest bardzo podobna do struktury pierwszej grupy gmin powiatu kobryńskiego czy drohickiego o przewadze rasy laponoidalnej nad nordyczną.

Wszystkie omówione wyżej terytoria rasowe są oczywiście drobną tylko częścią znacznie większych obszarów antropologicznych, o czym na początku była mowa. I tak północne terytorium nordyczne jest częścią wielkiej nor\* dycznej prowincji antropologicznej Europy północno\*zachodniej, Polesie sta\* nowi niewątpliwie bardzo stary szczątek wielkiego niegdyś i daleko na za\* chód i wschód sięgającego terytorium laponoidalnego. Podkreślić tu należy, że w bardziej jego niedostępnych częściach zachowała się ludność o wyraż\* nie laponoidalnym charakterze. Wołyń stanowi efekt nordycznej ekspansji Słowian wschodnich idących linią Bugu. Jest to zatem stosunkowo świeża fala, która prawdopodobnie zniszczyła stare laponoidalne podłoże, oddziela\* jąc Polesie od południa. Na południe od Wołynia mamy bardzo niejedno\* lity obszar rasowy, który jest efektem wielkich szlaków migracyjnych tędy wiodących zarówno ze wschodu na zachód jak i odwrotnie. I tutaj jak i na terenie karpackim mamy prawdopodobnie stare laponoidalne podłoże, zakłó\* cone ekspansjami o charakterze przeważnie nordycznym na Podolu, a o ar\* menoidalnym charakterze głównie w Karpatach Wschodnich.

## Ludność polska na Wołyniu

### 1. LICZBA LUDNOŚCI POLSKIEJ

Wołyń należy do tych nielicznych dzielnic Polski, w których żywił polski stanowi dotychczas mniejszość ludności. Wykazał to ostatni spis ludności z dn. 9.XII 1931 r., w czasie którego na 2085 574 mieszkańców województwa wołyńskiego tylko 346640, a więc 16,6% podało jako ojczysty język polski. Należy wszakże z naciskiem podkreślić, że liczba ta rąa pewno nie obejmuje wszystkich Polaków zamieszkałych w tej dzielnicy. Zapytując bowiem nie bezpośrednio o narodowość, lecz tylko o język ojczysty, spis 1931 r. unie\* możliwi! zapisanie się do rubryki polskiej tej niewątpliwie dość licznej rzeszy Polaków wołyńskich, która, wyzbywszy się wskutek nacisku rządu zabór\* czego oraz pod wpływem przeważającego liczebnie otoczenia ruskiego własnego języka lub choćby tylko przywyklszy do posługiwania się potocznie językiem obcym, nie zatraciła jednak duchowej więzi, łączącej ją z polskością, i w sprzyjających warunkach więz tę, jak to wykazała wzbierająca ostatnio fala konwersji, utwierdza i wzmacnia.

Zresztą i samo przeprowadzenie spisu 1931 r. na Wołyniu, wobec strony ukraińskiej tak niesłychanie liberalne, że aż prowadzące do wyników zgola nieprawdopodobnych \ było jednocześnie wobec polskości nastawione na przesadną wprost ostrożność. Dlatego też nadwyżka osób, zaliczonych na Wo\* łyniu do grupy językowej polskiej nad grupą wyznaniową rzymskokatolicką, obejmującą w tej dzielnicy 327 856 głów (15,7% ogółu ludności), a wchodzą\* cą tu w skład grupy polskiej, jeżeli pominąć nielicznych Czechów rzymsko\* katolików, niemal bez reszty, okazała się tu właśnie tak znikomo mała.

### 2. ROZMIESZCZENIE

Rozmieszczenie ludności o języku ojczystym polskim dla uproszczenia, choć oczywiście z pewnym błędem na niekorzyść polskość, identyfikowanej w dalszym ciągu z rozmieszczeniem narodowości polskiej, było w r. 1931 w poszczególnych powiatach Wołynia dość równomierne.

Oto odpowiednie cyfry spisu 1931 r., uzupełnione niezbędnymi dla ujęcia istoty zagadnienia cyframi, dotyczącymi wyznania rzymskokatolickiego.

<sup>1</sup> Język ukraiński podało tu 1 418 324 mieszkańców, ruski — zaledwie 8 548 (!), gdy v. wśród znacznie bardziej w duchu ukraińskim uświadomionej ruskiej ludności Małopolski stosunek obu grup wynosił 3 :2.



	Polacy		Rzymskokatolicy	
	liczby bezwzględne	od- setki	liczby bezwzględne	od- setki
Woj. wołyńskie	40 286	26,8	327 856	15,7
Włodzimierski	40 286	26,8	38 443	25,6
Kostopolski	54 951	21,9	34 450	21,6
Łucki	56 446	9,4	55 802	10,2
Horochowski	21 100	7,1	17 675	4,5
Sameński	30 426		28 192	5,6
Zdołbunowski	17 826		17 901	15,1
Dubieński	33 967	11,0	27 638	12,2
Rówieński	36 990	14,6	36 444	4,4
Kowelski	36 720		35 191	3,8
Lubomelski	12 150		10 998	12,9
Krzemieński	25 758	10,6	25 082	10,3

Widzimy, iż większa część powiatów wykazuje odsetek Polaków i rzymskokatolików, zbliżony do liczb przeciętnych dla całego województwa. Jedynie pow. włodzimierski i kostopolski odznaczają się odsetkami wyższymi (26,8% a i 21,9% Polaków oraz 25,6% i 21,6% rzymskokatolików), zaś pow. krzemieniecki (10,6% Polaków i 10,3% rzymskokatolików) odsetkiem niższym. W tym ostatnim wypadku wszakże obniżenie istotnej liczby Polaków przez spis 1931 r., jak to wykazało zachodzące tu w ostatnich czasach zjawisko masowej konwersji prawosławnych, było szczególnie wielkie.

Bardzo charakterystyczny jest podział ludności polskiej Wołynia według rodzaju zamieszkałych przez nią miejscowości. Okazuje się, iż najbardziej polskie są większe miasta tej dzielnicy, o wiek mniej polskie miasta małe, najmniej zaś polska wieś wołyńska.

Kategorie miejscowości	Polacy		Rzymskokatolicy	
	liczby bezwzględne	od- setki	liczby bezwzględne	od- setki
Miasta liczące ponad 20 000 mieszkańców	42 410	37,0	39 553	10,8
Wieś	27 039	15,1	24 263	19,6
	277 141	15,1	264 040	14,4

Lecz i „najbardziej polskie” większe miasta Wołynia, pomimo iż liczą wśród swych mieszkańców 37% Polaków i ponad 30% rzymskokatolików i choć zarówno Ukraińcy, jak i prawosławni tworzą w tych miastach tylko nieliczne grupy, wskutek czego jako składnik etniczny nie odgrywają wielkiej roli, — są dotąd, przynajmniej ze względu na swój charakter narodowościowy

M i a s t a	Polacy	Rzymsko- katolicy	Ukraińcy	Prawo- sławni	Żydzi (język ży- dowski i hebr.)	Żydzi (wyzn. mojżesz- owe)
	w o d s e t k a c h					
Włodzimierz	39,1	35,9	13,9	18,6	43,1	43,4
Kowel	37,2	34,8	9,0	17,6	46,2	46,4
Łuck	31,8	30,0	9,3	17,4	48,6	48,9
Równe	27,5	25,6	7,9	16,6	55,5	56,0



Baszta zamkowa w Łucku.

*Foi. H. PoidthM.*

W gorszym jeszcze położeniu znajduje się żywiol polski w większej części małych miast Wołynia<sup>1</sup>.

M i a s t a	Polacy	Rzymsko- katolicy	Ukraińcy ; Pnłw o- sławni		Żydzi (język ży- dowski i hebr.)	Żydzi (wyzn. mojzeszo- we)
			w o d s e t k a c l			
Sarny, Dąbrowica, Rokitno . . . . .	34,5	32,6	5,1	14,0	51,7	51,8
Zdolbunów, Ostróg . . . . .	29,7	28,5	21,3	33,5	36,3	36,4
Kostopol, Bereine . . . . .	27,7	23,9	17,2	20,7	43,4	46,4
Dubno, Radziwiłłów . . . . .	27,6	19,4	14,0	27,6	49,3	51,3
Uściług (pow. włodzimierski)	23,3	22,0	9,5	11,3	66,4	66,5
Krzemieniec	15,6	15,3	42,4	47,3	36,5	36,5
Horoehów, Beresteczko . . . . .	11,3	10,8	46,0	47,9	39,4	39,5
Ołyka, Rożyszcze (pow. łucki)	10,7	10,3	23,8	25,1	62,0	62,1
Korzec (pow. rówieński) . . . . .	8,9	7,9	5,7	8,0	83,1	83,5
Ratno (pow. kowelski) . . . . .	7,0	3,6	33,4	37,7	56,1	58,4
Luboml	4,7	4,0	3,7	4,6	90,8	91,3

Jedynie w małych miastach pow. sarnieńskiego, zdołbunowskiego i kostopolskiego odsetki Polaków nie są mniejsze od odsetek Polaków w miastach większych; we wszystkich pozostałych powiatach natomiast przedstawiają się

<sup>1</sup> Statystyczne wyodrębnienie poszczególnych małych miast Wołynia jest na pod\* stawie ogłoszonych dotąd materiałów spisu 1931 r. niemożliwe, wobec czego niektóre z tych miast w granicach powiatów wypadło traktować łącznie.

one znacznie słabiej, np. w Lubomlu, jedynym w swoim rodzaju, bo posiada\* jącym 91,3% Żydów (!), „polskim” mieście powiatowym, Polaków jest aż... 4,7%.

Zresztą w miastach, należących do tej kategorii, Polacy są nie tylko wszę\* dzie mniej liczni od Żydów, ale w niektórych z nich, mianowicie w małych miastach pow. horochowskiego, krzemienieckiego, łuckiego i rówieńskiego — również i od Ukraińców,

Bardzo niekorzystny dla Polaków jest układ sił na wsi wołyńskiej. Wprawdzie odsetek Żydów jest tu, jak wszędzie zresztą w Polsce, na ogół nieznaczny (4,6%), jednak żywił polski i rzymskokatolicki w gminach wiejskich Wołynia ulega majoryzacji przez Ukraińców i prawosławnych w je\* szcze większym stopniu, niż w miastach tej dzielnicy przez Żydów.

Wsie w powiatach	Polacy i Rzymsko-katolicy		Ukraińcy : Prawo-sławni		Żydzi i Żydzi (język ży-dowski i hebr.) (wyzn. mojeszo-we)	
	w o d s e t k i J : 1					
Włodzimierski	24.4	23.6	68.9	68,5	2,8	2,9
Kostopolski	21,5	21.4	68,2	67,0	4,3	4,3
Łucki	18,0	18,0	67,8	68,5	4,1	4,3
Horochowski	17,9	14,9	70,1	72,3	4,7	4,8
Sarnieński	15,2	14,1	76,5	78,1	5,1	5,1
Luboinelski	14,7	13,3	70,6	80,4	3,7	3,8
Dubieński	13,9	11,6	74,4	80,4	4,1	4,3
Rówieński	12,2	12,3	75,4	76,6	5,6	5,6
Kowelski	11,7	11,3	79,9	79,9	5,3	5,4
Zdołbunowski	11,4	11,9	80,7	83,2	2,4	2,4
Krzemieński	10,2	9,9	34,0	83,0	5,1	5,1

Nieco większe skupienia polskie na w-; istnieją na Wołyniu jedynie w obu najbardziej polskich powiatach tego województwa: włodzimierskim i kostopolskim, we wszystkich pozostałych powiatach przewaga ukraińskiej ludności wiejskiej nad polską jest przytłaczająca. Nie można oczywiście zapo\* minąć o tym, że, jak to już nadmieniono, przytoczone cyfry stosują się nie do narodowości, lecz do języków, a wiemy już, że właśnie na Wołyniu nie jest to zawsze to samo.

Trzon ludności polskiej tej dzielnicy nie tworzą osiagający częstokroć znaczniejszych odsetków w stosunku do ogółu ludności Polacy w miastach, lecz właśnie polska ludność wiejska, która pomimo swego rozproszenia obej\* muje  $\frac{4}{5}$  ogólnej liczby Polaków wołyńskich.

W celu uzupełnienia analizy rozmieszczenia Polaków na wsi wołyńskiej byłoby ważne rozejrzeć się w układzie sił w tym względzie w poszczegól\* nych gminach Wołynia. Niestety nie jest to możliwe do uskutecznienia, gdyż z jednej strony odpowiednie dane spisu 1931 r. nie zostały w ogóle ogłoszone, z drugiej zaś — takie dane, dotyczące spisu 1921 r., choć znane, są już obec\* nie w znacznym stopniu nieaktualne. Najogólniej tylko stwierdzić można, że najsilniejsze skupienia polskie w gminach wiejskich Wołynia znajdują się w następujących 3 rejonach tej dzielnicy: 1) w gm. Bereźce pow. lubomel\* skiego, posiadającej niewątpliwą większość polską i wiążącej się terytorialnie z polskim obszarem etnograficznym na zachód od Bugu, jako też w należą\* cych częściowo do tego obszaru gminach Korytnicy i Werbie pow. włodzi\*



Typy kobiet z Polesia Wołyńskiego.

photo-PUi.

mierskiego; 2) w gminach ciągnących się wzdłuż Styru na jego lewym brzegu na przestrzeni od Rożyszcza po Beresteczko i 3) w większej części gmin pow. kostopolskiego wraz z przyległymi doń południowymi gminami pow. sarnieńskiego.

### 3. STOSUNKI WYZNANIOWE

Układ stosunków wyznaniowych wśród ludności polskiej Wołynia w oświetleniu cyfr spisu 1931 r. przedstawia się nader prosto.

W y z n a n i e	Podział ludności o języku ojczystym polskim wt*dl g wyznania	
	liczby bezwzględne	odsetki
Ludność o języku ojczystym polskim . . .	346 610	100,0
	317 700	91,7
	1 159	0,3
	20 159	5,8
	4 557	1,3
	953	0,3
	1 975	0,6
	44	0,0
Nie określone i bezwyznaniowe	48	0,0
	- 45	0,0

Olbrymia większość osób, które podały wtedy, jako ojczysty, język polski — to rzymskokatolicy. Ze katolicyzm w obrządku łacińskim stanowi

istotną podstawę polskości w tej dzielnicy — fakt to zresztą oczywisty i nie\* sporny. Prócz rzymskokatolików są jednak na Wołyniu i Polacy należący do innych wyznań. Na pierwszy plan wysuwa się tu grupa Polaków prawo\* sławnych, licząca według spisu 1931 r. ogólnie około 20000 głów, tj. 5,8% Po\* laków wołyńskich, a pochodząca w przeważnej części z rodzin polskich i rzymskokatolickich, przeciągniętych przemocą na prawosławie w czasach niewoli. Zaznaczyliśmy już, że ostrożny nad wyraz; w stosunku do polskości na Wołyniu spis 1931 r. liczbę tę zredukował do minimum. Widzimy to przy porównaniu jej z liczbą Polaków prawosławnych, spisanych na Wołyniu w r. 1921, których liczba dochodziła do 71 000 ludzi, jeżeli więc nawet przy\* jąc pod uwagę, iż część Polaków- prawosławnych wróciła do macierzystego wyznania rzymskokatolickiego jeszcze przed datą spisu 1931 r., to i tak, biorąc w rachubę przyrost naturalny za lata 1921—1931, musimy dojść do wniosku, iż około 40000—50000 Polaków prawosławnych znalazło się w spisie 1931 r. w tak foryrowanej wtedy na Wołyniu rubryce ukraińskiej.

Trzecią z kolei pod względem liczebności grupę wyznaniową wśród Po\* laków wołyńskich tworzą Polacy ewangelicy, którzy liczyli w tym województwie w r. 1931 około 4<sup>1/2</sup> tysiąca głów, tworząc 1,3% ogółu Polaków. Są to po części rdzenni Polacy — przedwojenni koloniści wywodzący się ze Śląska i Mazowsza Pruskiego, po części tzw. „Holendry”, mieszkający przeważnie nad Bugiem i od dawna już gruntownie spolszczeni, po części wreszcie spol\* szczeni Niemcy nieco świeższej daty. W r. 1921 podało na Wołyniu naro\* dowość polską również więcej ewangelików (około 9000) — niż przy spisie ostatnim — polski język ojczysty, jednak trudno sądzić, iż w tym wypadku w r. 1931 nie chodziło o ustosunkowanie się z zewnątrz do samej istoty za\* gadnienia, jak w wypadku Polaków prawosławnych, lecz że zwiększona ponad rzeczywisty stan rzeczy liczba Polaków ewangelików w r. 1921 była wyrazem oportunistycznego pewnej części Niemców wołyńskich, wynikłego jako zjawisko przejściowe po przegranej przez Niemcy wielkiej wojnie.

Znikoma liczba Żydów, którzy w r. 1931 przyznali się na Wołyniu do języka ojczystego polskiego (około 2000), korygująca zupełnie fantastyczną liczbę około 12000 rzekomych Żydów\*Polaków w r. 1921 w tej dopiero co wówczas odzyskanej dzielnicy, stanowi w ogólnym bilansie zalet i usterek spisu 1931 r. pozycję raczej dodatnią.

Zupełnie nowym zjawiskiem są na Wołyniu Polacy greckokatolicy, którzy wzrosli tu liczebnie w latach 1921—1931 ze stu kilkudziesięciu na 1 200, a więc stosunkowo bardzo znacznie. Stało się to głównie prze\*, napływ grecko\* katolików- z Małopolski i przyznanie się części spośród nich do języka ojczy\* stego polskiego. Nie jest wszakże wyłączone, że część Polaków greckokatoli\* ków wołyńskich zjawiała się na tym terenie, jako owoc prozelityzmu neo\*unii, której udało się pociągnąć do obrządku tzw. bizantyjskiego część Polaków prawosławnych, dążących do zerwania z narzuconym sobie wyznaniem, choć niedostatecznie uświadomionych co do własnego rzymskokatolickiego po\* chodzenia.

Zaliczający się do polskiego języka ojczystego wyznawcy rozlicznych sekt chrześcijańskich (mariawici, zwolennicy kościoła „narodowego”, baptyści itd.), innych, poza mojżeszowym, wyznań niechrześcijańskich (muzułmanie i karaimi), a także bezwyznaniowcy — należą na Wołyniu do wyjątków.

Omówiliśmy podział Polaków wołyńskich na grupy wyznaniowe i stwierdziliśmy, iż w olbrzymiej (91,7%) większości należą oni do wyznania rzym\* skokatolickiego.



Dworek pod Krzemieńcem.

Fot. H. Poddębski.

W jeszcze większym stopniu zaznacza się przewaga Polaków wśród ludności rzymskokatolickiej Wołynia.

Język ojczysty	Podział ludności wyznania rzymskokatolickiego według języka ojczystego	
	liczby bezwzględne	odsetki
Ludność wyznania rzymskokatolickiego	327856	100,0
Polski	317 700	96,9
Ukraiński	1 976	0,6
Ruski	22	0,0
Białoruski	101	0,0
Rosyjski	175	0,0
Czeski	7 275	2,2
Litewski	52	0,0
Niemiecki	203	0,1
	184	0,1
	168	0,0

Przyjmując pod uwagę, iż na pewno ci rzymskokatolicy, którzy przy sobie podali jako ojczysty język ukraiński lub ruski, a prawdopodobnie także i ci, którzy przyznali się do języka rosyjskiego, są właściwie Polakami używającymi potocznie, jak i część Polaków prawosławnych, języka środowiska pod względem narodowościowym obcego sobie — należy stwierdzić, iż wyznanie rzymskokatolickie na Wołyniu jest pod względem narodowościowym polskie prawie w 97%.

#### 4. STRUKTURA ZAWODOWA

O źródłach utrzymania ludności polskiej Wołynia daje pojęcie następująca tablica, która wszelako na podstawie urzędowych danych spisu 1931 r. mogła być zestawiona nie dla grupy językowej polskiej, lecz dla grupy wyznaniowej rzymskokatolickiej.

Dla porównania podano też odsetki, wskazujące podział według źródeł utrzymania dwóch innych najliczniejszych poza rzymskokatolikami wyznań Wołynia: prawosławnego i mojżeszowego.

Źródła utrzymania ludności	W y z n a n i e			
	rzzymskokatolickie	prawosławne	mojżeszowe	
	liczność	o d s e t k i		
Ogółem	327 856	100,0	100,0	100,0
Rolnictwo	207 806	63,4	93,1	5,1
Ogrodnictwo, pszczyznictwo, rybactwo, leśnictwo i łowiectwo	7 254	2,2	0,2	0,4
Górnictwo i przemysł	40027	12,2	3,4	38,3
Handel i ubezpieczenia	7 653		0,6	40,1
Komunikacja i transport	18 719	5,7	0,5	4,8
Służba publiczna, kościoły i instytucje społeczne	19 756		6,0	1,9
Szkolnictwo, oświata i kultura	5 691		1,8	2,1
Lecznictwo i higiena	2 375		0,7	2,0
Służba domowa	4 529		1,3	0,3
Utrzymujący się bez pracy zarobkowej i osoby o zawodzie nieokreślonym i niewydolnym i osoby wykołajone	1 241		2,2	4,8
	7 005		0,2	0,2

Z tablicy wynika, iż najważniejszym źródłem utrzymania rzymskokatolików na Wołyniu jest rolnictwo, z którego wszakże żyje tylko 63,4% osób, należących do tego wyznania, a więc znacznie mniej, niż wśród ogółu rzymskokatolików tu zamieszkałych wynosi odsetek rzymskokatolickiej ludności wiejskiej (80,5%)<sup>1</sup>. Z górnictwa i przemysłu (a także rzemiosła) żyje na Wołyniu znacznie mniej, bo 12,2% rzymskokatolików, ze służby w administracji państwowej i samorządowej, kościele i instytucjach społecznych 6,0%, z komunikacji i transportu 5,7%. Zupełnie nikły (2,3%) odsetek rzymskokatolików utrzymywał się w r. 1931 z handlu i ubezpieczeń. Inne rodzaje pracy zarobkowej są źródłem utrzymania jeszcze drobniejszych grup rzymskokatolików: ogrodnictwo, leśnictwo i inne zawody, związane z wykorzystaniem fauny i flory wołyńskiej, żywią tylko 2,2% osób tego wyznania, praca w zakresie szkolnictwa, oświaty i kultury — 1,8%, służba domowa — 1,3%, lecznictwo i higiena — 0,7%. Wreszcie odsetek rzymskokatolików, utrzymujących się bez pracy zarobkowej, a więc emerytów, osób przebywających w szpitalach

<sup>1</sup> U prawosławnych i Żydów różnice pod tym względem są znacznie mniejsze.

Wyszczególnienie	Rzymskokatolicyj			Prawosławni j		Żydzi	
	w odsetkach ogółu ludności danego wyznania						
Utrzymuje się z rolnictwa	63,4	1	93,1			5,1	
Mieszka na wsi	80,5		95,9			4,0	

lach, zakładach opieki społecznej i wychowawczych, ponadto więźniów i żebraków wynosił w roku 1931 — 2,2% ogółu rzymskokatolików, zaś odsetek osób o zawodzie nieznanym również 2,2%.

Porównując strukturę zawodową 3 najliczniejszych wyznań Wołynia, łatwo dojść do wniosku, że struktura rzymskokatolików, aczkolwiek daleka od doskonałości, jest jednak stosunkowo najzdrowsza. Nie wykazuje ona przerostu pewnych uprzywilejowanych zawodów, jak np. rolnictwo u prawosławnych, które jest prawie wyłącznym ich zajęciem i żywi aż 93,1% osób tego wyznania, lub jak przemysł, rzemiosło i handel, które zapewniają utrzymanie aż 78,4% Żydów. Za to mało jest zawodów, w których rzymskokatolicy górowaliby liczbą nad innymi wyznaniami. Przy bardziej dokładnym badaniu poszczególnych pozycji okazuje się bowiem, że bezwzględnie przewagę liczbową nad innymi wyznaniami wykazują rzymskokatolicy tylko w leśnictwie



Ruiny ramku w Ostrogu

PoiMrbski.

i łowiectwie (65% ogółu zatrudnionych w tych zawodach), wśród pracowników pocztowych (84%) i kolejowych (73%), wśród osób zatrudnionych w dozorcze drogowym i wodnym (52%), w administracji państwowej i sądownictwie (77%), w administracji samorządowej (51%), w służbie bezpieczeństwa (84%), wreszcie w szkolnictwie powszechnym (63%). Poza tym z licznych gałęzi przemysłu tylko w cegielniach (60%), z rzemiosł tylko w kowalstwie (57%).

Liczniej od każdego innego wyznania, jednak bez posiadania bezwzględnej większości, są reprezentowani rzymskokatolicy w ogrodnictwie i pszczelarstwie (42%), rybactwie (37%), w przemyśle tartacznym (44%), w przemyśle mineralnym, poza cegielniami (kamieniołomy, wapienniki itp. — 49%), w komunikacji samochodowej (34%), w szpitalnictwie (38%), w zakładach opieki społecznej (38%), w szkolnictwie średnim (42%), w adwokaturze i notariacie (38%)

We wszystkich pozostałych zawodach rzymskokatolicy ulegają przewadze innych wyznań:

prawosławnym — w kowalstwie (rzymskokatolików 30%), ślusarstwie (35%), chałupnictwie tkackim (17%), kuśnierstwie (4%), szewstwie (15%),

<sup>1</sup> Stan posiadania Polaków w adwokaturze na Wołyniu wskutek gwałtownego po r. 1931 wzrostu odsetka adwokatów Żydów przedstawia się obecnie na pewno o wiele gorzej.



w zakresie pracy w elektrowniach (33%), w spółdzielniach handlowych (38%). Przeważnie prawosławny charakter Wołynia wyraża się też przewagą prawosławnych wśród osób znajdujących zatrudnienie w kościele i związkach wyznaniowych (rzymskokatolików 23%). Poza tym rzymskokatolicy usę\* pują też liczebnie prawosławnym wśród pomocniczego personelu lekarskiego (feliczerzy, akuszerki itp. — rzymskokatolików 25%), wśród osób zatrudnia\* nych w pralniach (31%), wśród służby domowej (35%), wreszcie w roj\* nictwie (12,6%).

Reszta zawodów ludności Wołynia — to domena wpływów żydowskich, zawsze przemożnych, często po prostu wyłącznych.

Dotyczy to przede wszystkim rzemiosł, z których większość jest tu opa\* nowana przez Żydów w takim stopniu, iż szersze ich wykorzystywanie przez ludność chrześcijańską, a więc nie tylko przez rzymskokatolików, lecz i przez prawosławnych, jest dotąd zupełnie uniemożliwione.

Zajęcie przemysłowe (rzemiosło)	Rzymsko- Prawo- katolicy ; stawni Żydzi			Zajęcie przemysłowe (rzemiosło)	Rzymsko- katolicy Prawo- sławni Żydzi		
	w odsetkach				w odsetkach		
Blacharstwo . . . .	4	9	95	Drukarstwo . . . .	12	6	81
Zegarmistrzostwo . .	6	7	86	Introrigatorstwo . .	9	3	88
Przemysł chemiczny . .	16	10	71	Zakłady fotograficz. .	9	6	84
Stolarstwo . . . . .	21	29	44	Szklarstwo . . . . .	1,2	1	98
Tapicerswo . . . . .	15	2	82	Malarstwo . . . . .	17	18	71
Przemysł skórzany . .	9	10		Przemysł papierowy .	9	5	84
Krawiectwo . . . . .	11	19	68	Przemysł włókienni- czy (prócz chałup- niczego tkactwa) . .			
Bielizniarstwo . . . .	19	2,3	54	Dorożki konne . . . .	6	11	79
Produkcja pończocł . .	16	4	82	Transport konny . . .	3	7	90
Czapnictwo . . . . .	2	2	96	(furmaństwo) . . . .	7	12	79
Młynarstwo . . . . .	26	29	36	Fryzjerstwo . . . . .	14	10	75
Piekarstwo . . . . .	19	29	49				
Rzeźnictwo . . . . .	17	25	53				

Jak paradoksalnie przedstawia się stan rzeczy w wielu spośród wyszcze\* gólnionych tu rzemiosł i zajęć przemysłowych, ilustrują najlepiej stosunki pa\* nujące na Wołyniu w takim np. czapnictwie, w którym na 658 czynnych rze\* mieślników znajduje zatrudnienie tylko 14 rzymskokatolików i 13 prawosław\* nych, a za to 630 Żydów (96%), lub w szklarstwie, które w całym woje\* wództwie, liczącym z górą 2 miliony mieszkańców, w 90% chrześcijan zdołało zatrudnić raptem 2 rzymskokatolików i 2 prawosławnych, lecz nie mniej jak 399 (98%!) Żydów.

Nie lepiej wygląda na Wołyniu sytuacja w handlu prywatnym.

Handel i usługi	Rzymsko- ; Prawosławni Żydzi		
	w o d s e t k a c h		
Handel detaliczny	6	6	88
Handel hurtowy	28	19	51
Handel wędrowny	4	3	93
Zakłady gastronomiczne	29	19	50
Obrót pieniężny	32	22	44
Pośrednictwa	6	5	88

Tylko w handlu hurtowym, zakładach gastronomicznych i instytucjach obrotu pieniężnego rzymskokatolicy mogą wykazać się posiadaniem ponad 10% udziału w zatrudnieniu w tych gałęziach handlu, choć i tu przewaga Żydów jest wyraźna; za to handel detaliczny, pośrednictwo handlowe i handel domokrężny były to w roku 1931 zajęcia niemal monopolizowane przez Żydów<sup>1</sup>.

Dodajmy wreszcie, że w roku 1931 pozycja rzymskokatolików w niektórych zawodach przedstawiała się na obszarze woj. wołyńskiej bardzo mizernie. Wspominaliśmy już o braku bezwzględnej większości tego wyznania w adwokataturze. O ileż gorzej wyglądał wtedy stan rzeczy wśród np. lekarzy wolnopracujących, pomimo których było rzymskokatolików 12%, prawosławnych 13%, a Żydów nie mniej jak 73%, lub wśród aptekarzy, którzy należeli do wyznania rzymskokatolickiego w 31%, prawosławnego w 8%, a mojżeszowego w 61%.

Na zakończenie uwag o strukturze zawodowej społeczeństwa polskiego na Wołyniu trzeba dodać jeszcze kilka słów o najważniejszym z zajęć ludności polskiej tej dzielnicy — rolnictwie. Wiemy już, że wśród rolników wołyńskich rzymskokatolicy liczyli w r. 1931 12,6% ogółu. Nasuwa się pytanie, jak przedstawiał się wtedy stopień zamożności rolnictwa polskiego na Wołyniu w porównaniu np. z rolnikami wyznania prawosławnego. Z danych spisu 1931 r. wynika, iż rolnicy rzymskokatolicy stanowili wówczas na ogół element zamożniejszy. Wynika to z porównania odsetków, jakie rzymskokatolicy > prawosławni tworzyli w grupach właścicieli gospodarstw (głów zespołów) rolnych różnej wielkości w stosunku do ogółu właścicieli takich gospodarstw.



Wieśniaczka z północnej części pow. kowalskiego.

Fot. E. Ruhle.

Wielkość gospodarstw w ha	Rzymskokatolicy	Prawosławni
	w o u s e r k a c h	
poniżej 2	10	84
2 — 5	10	86
5 — 10	12	82
10 — 15	26	67
15 — 50	35	58
powyżej 50	32	62

1

<sup>1</sup> Obecnie udział Polaków w handlu na Wołyniu jest prawdopodobnie większy.

W istocie — w miarę wzrostu powierzchni gospodarstw — odsetek rzym\* skokatolików wśród ogółu właścicieli stale wzrasta, odsetek zaś prawosławnych maleje. Wprawdzie w kategorii gospodarstw największych spośród wyodręb\* nionych statystycznie przez spis 1931 r. (50 ha) następuje lekki spadek odset\* ka właścicieli rzymskokatolików i również stosunkowo nieznaczny wzrost od\* setka właścicieli prawosławnych, — jednak i tak fakt posiadania przez rzym\* skokatolików ' , ogółu większych i średnich gospodarstw rolnych przy nie\* spetna 13" » ludności tego wyznania wśród osób zatrudnionych w rolnictwie mówi sam za siebie. Z tym większym wszakże naciskiem musimy podkreślić, że wśród właścicieli większej i średniej własności na Wołyniu, składających się jeszcze przed wojną w znacznej większości z Polaków, już w r. 1931 rzym\* skokatolicy, a więc i Polacy, liczyli tylko Vs ogółu<sup>1</sup>.

##### 5. ZMIANY LICZBOWE W OKRESIE 1897-1931 R.

Analizę rozwoju liczby Polaków tu Wołyniu umożliwia porównanie wy\* ników wszystkich 3 kolejnych spisów ludności, jakie w dzielnicy tej dotąd się odbyły: spisu rosyjskiego z r. 1897 oraz obu spisów polskich z r. 1921 i 1931. Zaznaczyć jedynie należy, że ilane spisu 1897 r. opracowane tu z pominięciem wojska dla umożliwienia porównania z danymi późniejszych spisów, które również wojska nit obejmowały mogą być podane jedynie w sposób szacun\* kowy, a to ze względu na ujęcie ich w rvm spisie wyłącznie w ramach całych powiatów, których rozgraniczenie uległo późniejszym zmianom.

Rok spisu	Ludność ogółem	Polacy		P.zymskokatolicy	
		liczby ] od- bertt-ralę ine berki		liczby 1 od- bezwrgłędne ' setki	
1897	1 423 000	130 000	0,1	136 000	1 <5,6
1921	1 569 559	263 525	16,8	179 935	11,5
1931	2 085 574	346 640	16,6	327 856	11,7

Widzimy, iż zwłaszcza rozwój wyznania rzymskokatolickiego jest szybki i stały. Oto liczba rzymskokatolików wzrosła w okresie 1897—1921 o 32%<sup>o</sup>, w okresie zaś 10\*lecia, dzielącego oba polskie spisy, o 82%. Pozornie zachodzi nawet wzrost tempa rozwoju w okresie drugim w porównaniu z okresem pierwszym, jeżeli jednak uwzględnić, iż w latach 1897—1915, a więc w czasie panowania rosyjskiego, nie tylko przyrostu odsetka tego wyznania na Wo\* lyniu na pewno nie było, lecz może nawet zaszło jego zmniejszenie na skutek nacisku wywieranego na rzymskokatolików w celu skłonienia ich do prze\* chodzenia na prawosławie — to tempo wzrostu liczby rzymskokatolików w pozostałych 6 latach pierwszego okresu (1915—1921), uwarunkowane głównie ewakuacją ludności prawosławnej w r. 1915 z jednej strony, imigra\* cją zaś rzymskokatolików w r. 1921 z drugiej, okaże się zapewne nie mniej żywe, niż w okresie 1921—1931 r.

Dziwne wahania natomiast ujawnia rozwój odsetka Polaków: w latach 1897—1921 — nagły wzrost z 9,1%<sup>o</sup> do 16,8%, w następnym znowu okresie

<sup>1</sup> Przypuszczać należy, iż wskutek intensywnej akcji parcelacyjnej, prowadzonej w latach 1931—1937 z wyraźnym uprzywilejowaniem żywiołu ukraińskiego, stosunek liczbowy w grupie większych i średnich właścicieli ziemskich na Wołyniu przesunął się obecnie jeszcze bardziej na niekorzyść rzymskokatolików (patrz rozdz. 6, punkt b).

zmniejszenie z 16,8% na 16,6%>. Nie trudno domyślić się przy\* czyny tych wahań. Oto prawdo\* podobnie podejście do zagadnie\* nia statystycznego ujęcia ludno\* ści polskiej na Wołyniu było najtrafniejsze i najbardziej od\* powiadało rzeczywistości w spi\* sie 1921 r., w obu zaś pozosta\* łych spisach istotna liczba Pola\* ków w tej dzielnicy była tak\* tycznie większa od liczby spiso\* wej: w spisie rosyjskim wskutek jaskrawej antypolskiej tendencji spisu, a zwłaszcza wskutek igno\* rowania możliwości istnienia Po\* laków poza rzymskokatolikami, w spisie zaś 1931 r. wskutek wy\* boru najmniej korzystnej tu dla polskości metody spisowej oraz przesadnej, bo stosowanej tylko wobec Polaków, ostrożności.

Rozważmy' obecnie właściwo\* ści rozwojowe polskości w mia\* stach i wsiach Wołynia w okre\* sie 1921 — 1931 r. (analogiczna analiza za okres 1897 — 1921 r. z braku dokładniejszych danych spisu 1897 r. nie jest możliwa do przeprowadzenia).

Wiemy już, że w latach 1921—1931 odsetek ludności rzymskokatolickiej w całym województwie wzrósł z 11,5% na 15,7%, tj. o 4,6% o, przy czym liczba jej powiększyła się jednocześnie o 82%. Obecnie widzimy, iż tempo rozwoju



Zamek w Międzyrzeczu.

PuMfbM.

Kategorie miejscowości	Rok spisu	Polacy		Rzymskokatolicy	
		liczby bezwzględne	odsetki	liczby bezwzględne	odsetki
4 miasta większe (Kowel, Luck, Równe, Włodzimierz)	1921	17 452	19,1	14 361	16,5
	1931	42 410	33,0	39 553	10,5
18 miast mniejszych	1921	15 563	15,9	10 400	10,1
	1931	27 089		24 263	19,6
Wieś	1921	230 508	16,7	152 174	11,5
	1931	277 141	15,1	204 040	14,4

tego wyznania w poszczególnych kategoriach miejscowości było w owym cza\* sie bardzo różne. Najszybciej wzrastali rzymskokatolicy w większych mia\* stach Wołynia (wzrost odsetka o 14,3%, przyrost liczby o 175%), gdzie in\* tensywny w latach 1921 — 1931 proces urbanizacji był w dużym stopniu równoznaczny z napływem ludności polskiej. Nieco słabiej, choć wciąż je\* szcze bardzo żywo, rozwijali się rzymskokatolicy w miastach mniejszych

(wzrost odsetka o 9,5%, przyrost liczby o 133‰); znacznie słabiej (wzrost odsetka o 3,2‰, przyrost liczby o 70%) — na wsi wołyńskiej.

Szczegółowe badanie rozwoju liczby i odsetka Polaków w miastach i wsiach byłoby ze znanych nam już względów niecelowe. Zaznaczmy jedynie, iż pozorny spadek odsetka Polaków na Wołyniu w okresie 1921—1931, zjawisko, na które zwróciliśmy uwagę w swoim czasie, dotyczy wyłącznie wsi. Jest to oczywiście zrozumiałe, gdyż wyzbywanie się języka polskiego na rzecz ruskiego jest w gruncie rzeczy możliwe tylko w warunkach daleko posuniętego rozproszkowania życia polskiego w środowisku wiejskim Wołynia. Tu także, a nie w miastach, istnieje największa możliwość dokonywania wadliwej rejestracji spisowej pewnej części ludności polskokatolickiej, jako grupy, której poczucie łączności z polskością jest w wielu wypadkach chwiejne.

Z tych samych względów, dla których pominieliśmy analizę rozwoju liczby i odsetka Polaków w miastach i wsiach Wołynia, pomijamy ją i w zastosowaniu do zmian, jakie w tym względzie zaszły w granicach poszczególnych powiatów tego województwa. Przytaczamy natomiast odpowiednie cyfry, datujące rozwój ludności rzymskokatolickiej, jako bardziej miarodajne.

P o w i a t y	Ludność rzymskokatolicka w latach				Wzrost lub spadek (—) (%) Młka	Przyrost w od- setkach
	im liczby	1931 bczu złędne	1921 odsetki	1931 odsetki		
Woj. wołyńskie	179 935	327 856	11,5	15,7	4,2	82
Dubiński	16 120	27 638	12,2		3,1	71
Horochowski	8 743	17 675	<35	4,5	5,0	102
Kostopolski	22 271	34 450	18,9	21,6	2,7	55
Kowelski	14 923	35 191	8,8	11,8	5,0	35
Krzemieński	16 195	25 082	7,8	10,3	2,5	55
Lubomelski	7 299	10 998	13,0	13,0	-0,1	51
Łucki	29811	55 802	18,2	19,2	5,0	87
Rówieński	20 276	36 444		14,4	4,5	80
Sarneński	13 743	28 192	0,4	14,6	5,2	105
Włodzimierski	19 698	38 483	16,1	25,6	6,2	95
Zdołbunowski	10 856	17 001	10,5	15,1	4,3	65

Okazuje się, iż najwyższe nasilenie dynamiki rozwojowej ujawnia ludność rzymskokatolicka, a więc i polska, w zachodnich powiatach Wołynia (włodzimierskim, horochowskim, kowelskim i łuckim) z wyjątkiem pow. lubomelskiego oraz w graniczącym z Polesiem pow. sarneńskim. Słabszym rozwojem liczby odsetka odznaczają się rzymskokatolicy w południowo-wschodnich, przeważnie najniższych powiatach województwa (krzemieński, dubieński, rówieński, zdołbunowski i kostopolski), naj słabszym w położonym tuż za Bugiem pow. lubomelskim. Tutaj nie tylko rozwój liczby rzymskokatolików był najgorszy (51%), lecz dzięki masowej „repatriacji” po r. 1921 elementu obcego rzymskokatolicy doznali nawet nieznacznej zresztą niżki odsetka (o 0,1%). Za to niżka odsetka ludności polskiej w latach 1921—1931 nie tylko specjalnie w tym powiecie zasługuje na wzmiankę, ale może być uważana tu za wprost katastrofalną. Trudno rzeczywiście inaczej nazwać spadek tego odsetka w ciągu 10 lat z 27,5% na 14,2%, a więc prawie o połowę. Trzeba przyznać, iż jak na powiat zawierający najdalej na wschód wysunięty skrawek polskiego obszaru etnograficznego (gm. Bereźce), a więc jak na teren narodowo i państwowo nadzwyczaj ważny, pow.

lubomelski przeszedł już w cło\*  
bie Polski Odrodzonej ewolu\*  
cję stosunków etnicznych, któ\*  
rą trudno nie uważać za dziwną.

Pomimo istnienia tej ano\*  
malii, zresztą natury raczej lo\*  
kalnej, wzrost odsetka rzymsko\*  
katolików w ciągu okresu  
1921 — 1931 o 4,2%, zaś ich  
liczby o 82%, trzeba określić  
jako na ogół pomyślny, w ikaz\*  
dym zaś razie znacznie pomyśl\*  
niejszy od tendencji rozwojo\*  
wych, wykazanych w tym sa\*  
mym czasie przez inne wielkie  
grupy wyznaniowe Wołynia, z  
których wyznanie prawosławne  
osiągnęło przyrost liczby zale\*  
dnie o 24% przy spadku od\*  
setka o 4,8%, wyznanie zaś moj\*  
żeszowe — przyrost liczby je\*  
szcze mniejszy, bo wynoszący  
tylko 17% w stosunku do stanu  
z r. 1921, przy spadku odsetka  
o 1,4.



Dworek na przedmieściu Krzemieńca.

Fot. H. Podtłębaki.

## 6. SKŁADNIKI PRZYRO\* STU RZECZYWISTEGO

### a Przyrost naturalny.

Pomyślny rozwój ludności  
polskiej na Wołyniu uwarunko\*  
wany jest w znacznym stopniu jej wielką żywotnością, uwydatniającą się  
w wysokim przyroście naturalnym<sup>1</sup>.

Ponieważ odsetek rzymskokatolików w woj. wołyńskim (w jego obecnych  
granicach) wynosił w r. 1921 — 11,5%, zaś w r. 1931 — 15,7%, a przeciętny  
udział tego wyznania w przyroście naturalnym całej ludności Wołynia  
w 4 ostatnich latach, za które szczegółowe dane dotyczące przyrostu natural\*

<sup>1</sup> Szczegółowej analizy urodzeń i zgonów rzymskokatolików, zarówno jak i liczb  
z okresu 1921 — 1926, z braku miejsca nie przytaczamy. Podajemy cyfry wyznaniowe,  
gdyż statystyka ruchu ludności prowadzona jest według tego kryterium.

Rok	Przyrost naturalny ogółem	W tym przyrost naturalny wyznania					
		rzymskokatolickiego	prawosławnego		mojżeszowego		
			liczby ! od- bezwzględne ! serki	liczby bezwzględnie	od- setki	liczby bezwzględne	od- setki
1927	38 250	6 407	10,8	28 173	73,7	1 934	5,1
1928	40 284	7 080	17,6	29 137	72,3	2 028	5,0
1929	40 022	6 656	16,2	29 444	73,6	2 017	5,0
1930	44 345	7 193	16,2	32 610	73,5	2 319	5,2

nogo zostały ogłoszone, wynosi 16,8%, wynika stąd, iż przyrost naturalny rzymskokatolików na Wołyniu jest istotnie stosunkowo wyższy niż ogólny przyrost całej ludności tej dzielnicy. Zastanawia jedynie, że udział wyznania rzymskokatolickiego w ogólnym przyroście naturalnym Wołynia od r. 1928 maleje. Gdyby ten stan rzeczy trwał i po r. 1930, r. 1928 musiałby być uznany na Wołyniu i pod tym względem za datę przełomową.

Porównajmy obecnie przyrost naturalny rzymskokatolików z przyrostem innych wielkich grup wyznaniowych Wołynia. Otóż w zestawieniu z przyrostem naturalnymi Żydów, którzy wśród ogółu ludności Wołynia tworzyli w r. 1921 — 11,4%, a w r. 1931 — 10,0<sup>h</sup> podczas gdy w przyroście naturalnym tej dzielnicy w latach 1927—1930 liczyli przeciętnie 5,1<sup>o</sup>%, był on oczywiście wyraźnie lepszy<sup>l</sup>. Ważniejsze do zanotowania jest jednak, że szczególnie w woj. wołyńskim nie był on na ogół gorszy nawet od odznaczającego się najwyższym w Polsce przyrostem naturalnym wyznania prawosławnego, którego udział w przyroście naturalnym całej ludności wynosił tu w wymienionych 4 latach przeciętnie 73,3%, gdy udział w zaludnieniu województwa w r. 1921 — 74,6%, a w r. 1931 - 69,8%.

Niestety, nie można w chwili obecnej obliczyć współczynnika przyrostu naturalnego (przyrost na 1000 mieszkańców) rzymskokatolików na Wołyniu, gdyż podział przyrostu według wyznań w tej dzielnicy za r. 1932, który ino<sup>\*</sup> zna by zestawić z liczbą ludności rzymskokatolickiej z dnia spisu, odbytego, jak wiadomo, w końcu 1931 r., nie został dotąd ogłoszony. Jeżeli jednak z liczbą spisową porównać przyrost z r. 1930, a więc o 2 lata wcześniejszy, to uzyskany w ten sposób współczynnik, niższy od istotnego współczynnika przyrostu naturalnego rzymskokatolików, wyniesie na Wołyniu 21,9<sup>o</sup>/100<sup>></sup> gdy w całej Polsce tylko 16,8<sup>o</sup>/100<sup>v</sup>. Stosunek doskonały, nawet w zestawieniu z obliczonym w taki sam sposób, a więc również zbyt niskim współczynnikiem przyrostu naturalnego prawosławnych, który na r. 1930 określa się na Wołyniu liczbą 22,4%, a w całej Polsce liczbą 22,7%.

#### b   I m i g r a c j a .

Jeżeli przyrost naturalny rzymskokatolików na Wołyniu trzeba uznać za stosunkowo bardzo wysoki, to jednak osiągając w całym 10\*leciu, dzielącym oba spisy, liczbę około 60000 głów, nie wystarcza on na to, aby uzasadnić całkowity rzeczywisty przyrost ludności tego wyznania, wynoszący tu, jak wiemy, znacznie więcej, bo okrągło 148 000 głów.

Obok bowiem przyrostu naturalnego od chwili odzyskania niepodległości działają na Wołyniu stale, choć w różnych okresach, z różnym nasileniem, leszcze 2 czynniki uwarunkowujące wzrost liczby : odsetka rzymskokatolików. Czynniki te są imigracja i konwersja.

Jeżeli chodzi o imigrację polską na Wołyń, to niestety brak jest jakichkolwiek urzędowych materiałów źródłowych, pozwalających na naukowe opracowanie całokształtu tego niezwykle interesującego tematu, i to nie tylko materiałów dotyczących narodowościowej, ale nawet wyznaniowej strony zagadnienia. Najogólniej tylko na podstawie bardzo wydatnego wzrostu liczby rzymskokatolików w miastach wołyńskich, wynoszącego w okresie 1921 — 1931 bezwzględnie 39 000 głów, a stosunkowo — dla miast większych 175%,

> Rejestracja przyrostu naturalnego wyznania mojżeszowego w woj. wschodnich i centralnych nie jest prowadzona zupełnie ściśle, nie w tym jednak stopniu, aby w sposób istotny wpłynąć na jego zmniejszenie.



Typy ludowe z pow. sarnieńskiego.

/\* / Hoffmana.

dla miast zaś małych 133%, w zestawieniu z powszechnie obserwowanym zjawiskiem istnienia niższego przyrostu naturalnego w miastach niż na wsiach — wolno jest mniemać, iż znaczną część rzeczywistego przyrostu rzvm\* skokatolików w miastach Wołynia tworzyli w tym czasie imigranci Polacy z innych dzielnic Polski, przybyli w charakterze urzędników, inteligencji za\* wodowej, w wykwalifikowanych rzemieślników i robotników, rządzie; kupców<sup>1</sup>.

Podstawę imigracji polskiej do wsi, poza mniej tu liczną grupą imigrantów należących do wyżej wymienionych zawodów, tworzyła w dobie Polski Odro\* dzonej kolonizacja rolna.

W zakresie polskiego osadnictwa rolnego w tej dzielnicy, w przeciwień\* stwie do innych działów imigracji, istnieją cyfry przytaczane zarówno przez urzędowy organ Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych „Rolnictwo”, jak i przez inne źródła. Według tych danych powierzchnia grantów rozpan\_elo< wanych, liczba nabywców działek oraz liczba i odsetek wśród nich rzymsko\* katolików przedstawiały się na Wołyniu w latach 1921—1952 w sposób następujący:

R o d z a j p a r c e l a c j i	Powierzchnia rozparcelo- wana w ha	Liczba nabywców parceli	Wśród nabywców było rzymskokatol.	
			liczby bezwzględne	od- setki
Parcelacja na Wołyniu (ogółem)	•284 297	71 312	18 348	25,7
Parcelacja przez Urz. Wojew. na cele osadnictwa wojskowego	57 123	3 547	1 3 515	9P,0
Parcelacja przez Urz. Wojew. na inne cele	35 708	19 222	3 272	16,s
Parcelacja przez Państwowy Bank Rolny	11 488	2 193	800	36,5
Parcelacja przez instytucje i osoby pry- watne	179 978	46 350	! 10 761	23,1

64

<sup>1</sup> Napływ na Wołyn kopców polskich, pochodzących w znacznej części z woj. za\* chodnich, wzmógł się dopiero w latach ostatnich.



Z zestawienia wynika, iż w latach 1921—1932 powstało na Wołyniu z parcelacji ponad 18000 działek, których nabywcami byli rzymskokatolicy. Zapewne pewna część tych działek została zużyta na tzw. parcelację sąsiedzką; lub też została oddana miejscowej bezrolnej ludności polskiej. Nie ulega jednak wątpliwości, że większa część owych 18000 działek przypadła w udziale osadnikom Polakom spoza Wołynia, przyczyniając się tym do powiększenia w tej dzielnicy liczby polskiej ludności wiejskiej. Liczby tych osadników wraz z rodzinami ustalić się nie da, gdyby jednak przyjąć, że spośród około 110000 głów o które w ciągu 1 Odęcia, dzielącego oba polskie spisy ludności, wzrosła rzymskokatolicka ludność wiejska Wołynia, około 50 000 przypadło na przyrost naturalny (z 60 000 ogólnego przyrostu naturalnego miast i wsi), to w pozostałej nadwyżce około 60 000 głów największy udział mieć będą na pewno osadnicy polscy z zachodu i ich rodziny.

Jeżeli napływ osadników polskich wzmógł do pewnego stopnia polskość wsi wołyńskiej, to jednakże nie osłabia to znaczenia nader ujemnego dla polskości faktu, iż nabywców ziemi parcelowanej, znajdującej się przed jej rozparcelowaniem w znacznej przewadze w rękach polskich, składało się z nie-Polaków głównie prawosławnych Ukraińców. O rozmiarach strat, poniesionych już w niepodległym Państwie Polskim przez własność polską, która w sposób zwyczajny przetrwała napór zaborcy, świadczy fakt, iż tylko do r. 1931 włącznie uzyskało na Wołyniu działki z parcelacji nie mniej jak 49974 nabywców wyznania prawosławnego, stanowiących 71,6% ogółu parcelantów, a zatem więcej nawet, niż wnosił odsetek prawosławnych w tej dzielnicy (69,8%).

W swoim czasie nadmieniliśmy, iż wśród właścicieli majątków ziemskich o powierzchni powyżej 50 ha na Wołyniu rzymskokatolicy liczyli w r. 1931 już tylko 32%, a prawosławni 62% ogółu. Obecnie widzimy, że tak radykalne w porównaniu z okresem przedwojennym przesunięcie na niekorzyść Polaków w wyznaniowym, a więc i narodowościowym składzie posiadaczy większej i średniej własności ziemskiej w tej dzielnicy wynikało z niekorzystnej dla polskości metody przeprowadzania tu reformy rolnej, metody uwypuklającej i, jeżeli pominąć osadnictwo wojskowe, szczególnie wyraźnie w pracach parcelacyjnych wołyńskiego urzędu wojewódzkiego, który w latach 1921—1932 przyznał rzymskokatolikom zaledwie 16,5% działek.

### c Konwersja.

O jednym jeszcze czynniku, warunkującym wzrost liczby rzymskokatolików na Wołyniu, wspomnieć należy. Czynnikiem tym jest konwersja na katolicyzm w obrządku łacińskim, odbywająca się tu prawie wyłącznie z prawosławia. Mówimy: „prawie wyłącznie”, ponieważ poza prawosławnymi przechodzą na Wołyniu na rzymskokatolicyzm tylko bardzo nieliczne grupy sekciarzy (baptystów, szundystów itp.) i to tylko w czasach ostatnich. Za to przejścia z prawosławia są w tej dzielnicy na porządku dziennym i to nie tylko od chwili powrotu do dawnej wiary mieszkańców słynnych Hrynek. Należy z naciskiem podkreślić, że Hrynki to nie początek konwersji na Wołyniu, lecz tylko początek zorganizowanej przez społeczność polską akcji, mającej na celu rewindykację zagrabionych przez zaborcę dusz, akcji zresztą bardzo owocnej zważywszy na jej plon, wynoszący w ciągu zaledwie 8 miesięcy ponad 9 000 osób. Lecz niezależnie od zorganizowanej akcji rewindykacyjnej czasów ostatnich przechodzenia z prawosławia na obrządek łaciński wyznania katolickiego, w przeciwieństwie do szeroko reklamowanej, choć ma-

łoskutecznej akcji neomnijnej, odbywa się tu cicho i bez rozgłosu, lecz -tale od pierwszej chwili powrotu na Wołyń państwowości polskiej. Ile osób przeszło z prawosławia na rzymskokatolicyzm bądź z okazji małżeństw młodych, bądź na skutek spontanicznego odruchu jednostek jeszcze przed nabraniem przekonwersję charakteru ruchu masowego — nie sposób obliczyć. Różne źródła nawet ukraińskie, przytaczając różne cyfry dotyczące tego rodzaju konwertytów, określają ich liczbę na 1 000 do 3 500 głów rocznie. Jakkolwiek jednak byłyby ta liczba, faktem jest, iż na rzymskokatolicyzm przechodzą na Wołyniu prawie zawsze osoby pochodzenia polskiego — Polacy prawosławni, którzy przez akt konwersji dają wyraz swej woli silniejszego zespolenia się z pilskością, od której przez gwałt tylko odłączeni zostali.

#### Źródła.

1. Pierwszy powszechny spis ludności z dn. 30.IX 1921 r. Mieszkałtua. Ludność. Stosunki zawodowe. *Statystyka Polski. Tom XXIII, woj. wołyńskie.*
2. Skorowidz Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, opracowany na podstawie spisu ludności z dn. 30.IX 1921 r. Tom IX — woj. wołyńskie i VIII — woj. poleskie.
3. Drugi powszechny spis ludności z dn. 9.XII 1931. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. *Statystyka Polski, seria C, zeszyt 70.*
4. Drugi powszechny spis ludności z dn. 9.XII 1931. Polska (dane skrócone). *Statystyka Polski, seria C, zeszyt 62.*
5. Dodatki do czasopisma Wiadomości Statystyczne z r. 1936 i 1937, dotyczące woj. wołyńskiego.
6. Małżeństwa, urodzenia i zgony w woj. centralnych i wschodnich 1919—1926. *Kwart. Statyst. 1929, tom VI.*
7. Małżeństwa, urodzenia i zgony 1927, 1928. *Statystyka Polski, seria A, zeszyt 27.*
8. Małżeństwa, urodzenia i zgony 1929, 1930. *Statystyka Polski, seria C, zeszyt 45.*
9. Pierwaja wsieobszczaja pieriepis nasielenia Rossijskoj Impierii 1897 g.; tom — gubernia wołyńska.

## Kolonie niemieckie i czeskie na Wołyniu

Masowy napływ kolonistów niemieckich i czeskich na Wołyń rozpoczął się w drugiej połowie ubiegłego stulecia.

Początki niemieckiej kolonizacji na Wołyniu są znacznie wcześniejsze, sięgają bowiem końca XV III w. Pierwszymi przybyszami niemieckimi w tym (kiesie byli drwale ze Śląska Cieszyńskiego i Prus Wschodnich, sprowadzani przez magnatów wołyńskich do karczowania lasów. Zdaje się, że książę Czarnecki pierwszy sprowadził kolonistów niemieckich do swoich dóbr w Korcu; wiemy, iż w r. 1783 ks. Czartoryski zbudował w Korcu kościół dla swych urzędników i rzemieślników ewangelików, musieli więc już w tym czasie zamieszkiwać tam w poważnej liczbie. Na początku XIX w. powstaje na Wołyniu kilka kolonii założonych przez emigrantów niemieckich z Królestwa oraz parę kolonii założonych przez menonitów niemieckich przybyłych z Wołgi.

Alenonicy niemieccy byli na Wołyniu krótkotrwałymi gośćmi, gdyż już w 1870 r. wyemigrowali do Kanady na skutek cofnięcia przez rząd rosyjski udzielonego im przez Katarzynę Wielką przywileju niepełnienia służby wojskowej, czego menonicy domagali się w imię zasad swojej wiary.

Kilka kolonii założonych przez osadników niemieckich z Królestwa na początku XIX w. przetrwało do dziś. Są to najstarsze na Wołyniu kolonie niemieckie: Antonówka, Cecylówka, Olganówka i Katerynówka. W latach 1838 — 1858 przybywa kilkanaście nowych kolonii założonych również przez emigrantów z Królestwa.

Liczba Niemców na Wołyniu sięgała w tym okresie około dwóch tysięcy osób. Ludność czeską reprezentowało zaledwie kilkanaście rodzin zamieszkujących w dwóch koloniach — Pogorzalcach i Podhajcach — założonych przez emigrantów przybyłych tu ze starych osad czeskich pod Łodzią. W ogólnej mierze była to kolonizacja bardzo nieliczna.

Dopiero okres powstaniowy, zbiegający się z uwłaszczeniem włościan, rujnując gospodarczo ziemiaństwo, wytworzył na Wołyniu wyjątkowo sprzyjające warunki dla emigracji cudzoziemskiej.

Uwłaszczenie chłopów, pozbawiające majątki bezpłatnej robocizny, nieujedynoloność ziemiaństwa przystosowania się do nagłej zmiany warunków, kontynuacja i ucisk po powstaniu w 1863 r. spowodowały z jednej strony masową podaż: ziem: wielkiej własności i niesłychane obniżenie jej ceny, z drugiej strony ogromny popyt na robotników, zwłaszcza na robotników do robót leśnych, gdy: zrujnowane ziemiaństwo szukało ratunku w wyrębie lasów.

W wyjątkową koniunkturę niskich cen ziemi wykorzystali Czesi, niemal za bezcen nabywając na Wołyniu znaczne obszary gruntów. Fala kolonizacji nie



mię na własność. Zupełnie odmienny charakter miało, równoczesne z niemiec\* kim, osadnictwo czeskie, które było wynikiem zbiorowej, zorganizowanej akcji i przyciągnęło na Wołyń znacznie zamożniejszy element kolonistów, którzy przyjeżdżali z pewnymi zasobami pieniężnymi i od razu nabywali ziemię na własność; nieliczne tylko, najuboższe rodziny czeskie osiadały na dzierżawach.

Plan ściągnięcia kolonistów czeskich na Wołyń powstał z inicjatywy pry\* watnej biura pośrednictwa pracy i sprzedaży Wilkońskiego i Bordasza w War\* zawie. Biuro otrzymało od ziemian wołyńskich znaczną ilość ofert sprzedaży majątków, znalezienie jednak na te obiekty nabywców w Królestwie utrudnia\* ivo prawa z 1864 i 1865 r., zabraniające Polakom katolikom nabywania ziemi na Ziemiach Wschodnich.

Na skutek agitacji przeprowadzonej w Czechach przez biuro Wilkońskie\* go i Bordasza za pośrednictwem zaangażowanego w tym celu Czecha Pribyla, w początkach r. 1866 przybyli z Czech pierwsi delegaci, wysłani na ogólny koszt przez rodziny skłaniające się do emigracji na Wołyń.

Niesłychana taniość ziemi na Wołyniu, w porównaniu do cen ziemi w Cze\* chach oraz bliskość granicy austriackiej, ogromnie zachęciły Czechów do osad\* nictwa na Wołyniu. W końcu 1868 r. napływają już pierwsze partie koloni\* stów, w następnych latach propaganda osadnictwa na Wołyniu zatacza w Cze\* chach coraz szersze kręgi, pociągając tłumy kolonistów. W ciągu sześciu lat 1868 — 1874 osiadło na Wołyniu przeszło 15 tys. Czechów. W następnych latach napływ ten jest powolniejszy wskutek stopniowego wzrostu cen ziemi.

Rząd rosyjski bardzo przychylnie odniósł się do kolonizacji niemieckiej i czeskiej, przybywał na ziemie polskie nowy element ludnościowy, osłabiając znaczenie żywiołu polskiego.

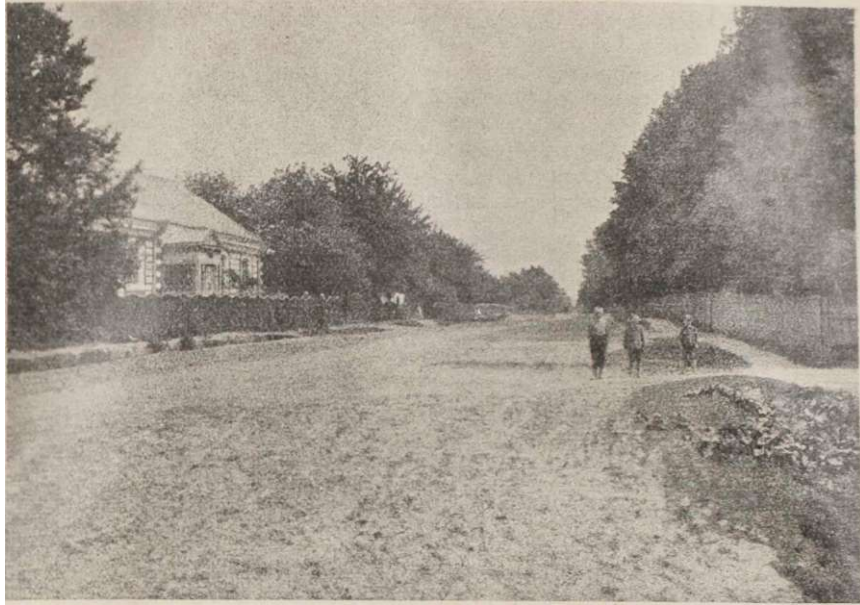
Przyznano kolonistom szereg praw i przywilejów, jak własne samorządy i szkoły oraz zwolnienie pierwszych kolonistów od służby wojskowej. Udzie\* łono im licznych ulg podatkowych, miejscowa administracja w każdej sprawie starała się im dopomóc.

Specjalnie uprzywilejowani byli Czesi, iktórzy pozyskali szczególne wzglę\* dy rządu rosyjskiego, twierdząc, iż są husytami i że tylko na skutek prześlado\* wań musieli w kraju rodzinnym oficjalnie należeć do 'kościółki rzymskokato\* lickiego. Ze strony Czechów był to wybieg, mający im zapewnić swobodę w kupowaniu ziemi, czego zabraniały im prawa z 1864 i 1865 r., dotyczące wszystkich katolików. Rząd rosyjski przyjął jednak bez zastrzeżeń powyższe oświadczenie Czechów i uznano pojawienie się husytów na Wołyniu za zja\* wisko bardzo korzystne. Sądzono, że husyci czescy przyciągną do swego wy\* znania część Polaków, tworząc tym rozłam w katolickim społeczeństwie pol\* skim. Z tych względów władze miejscowe otrzymały polecenie otoczenia Cze\* chów specjalną opieką.

Przy pomocy rządu rosyjskiego koloniści czescy zaczęli organizować na Wołyniu parafie husyckie.

Sprowadzono z Czech 2 księży katolickich, którzy zgodzili się przyjąć wy\* znanie Husa, przeprowadzono odpowiednią propagandę w koloniach, urzą\* dzony zjazd teologiczny. Wysiłki stworzenia odrębnego kościoła czeskiego podjęła najinteligentniejsza grupa kolonistów czeskich, widząc w tym nie tylko drogę do pozyskania łask rządu rosyjskiego, ale i najpewniejszy sposób za\* bezpieczenia się przed asymilacją w obcym kraju.

Wysiłki te jednak z góry były skazane na niepowodzenie. Dla kolonistów czeskich, którzy w większości byli katolikami, a w części ewangelikami, wy\* znanie Husa było obce i niezrozumiałe; każdy z księży czeskich interpretował



Wieś czeska pod Dubnem.

Fot. H. Podłbisti.

je inaczej. W koloniach powstał rozłam i nieustanne kłótnie, które kończyły się ostatecznym zerwaniem z księżmi czeskimi i zwróceniem się do księży katolickich lub ewangelickich.

Po 14 latach nieudanych prób rząd rosyjski musiał zrezygnować ze swoich planów. Czesi popadli w niełaskę. W 1884 r. odebrano im prawo nabywania ziemi, w następnych latach zostały skasowane parafie czeskie i odrębne gminy czeskie. Jednocześnie duchowieństwo prawosławne rozwija wśród Czechów ożywioną propagandę prawosławia. Propaganda ta, poparta rozporządzeniem rządu, przyznającym prawosławnym Czechom prawo kupowania ziemi, odniosła pożądany skutek, olbrzymia większość Czechów-katolików przeszła na prawosławie. Wierniejsi swemu wyznaniu byli ewangelicy, spośród których tylko nieliczne jednostki przyjęły prawosławie. Po przyjęciu przez większość Czechów prawosławia, rząd rosyjski przestał ich prześladować, nie odzyskali już jednak tego uprzywilejowanego stanowiska, jakie zajęli po przyjeździe na Wołyń.

Niemal równocześnie rząd rosyjski zaczął ograniczać w prawach kolonistów niemieckich, dążąc do zahamowania ich napływu do Rosji. Zarządzenia te miały głębsze podłoże niż niechęć do Czechów za nieudane próby stworzenia kościoła czeskiego.

Niestłuchanie szybki rozrost kolonizacji niemieckiej w całej Rosji zaczął niepokoić nie tylko władze rosyjskie, ale i całe społeczeństwo. Szereg publicystów rosyjskich i polskich zwraca uwagę na niebezpieczeństwo polityczne, wynikające z osiedlania się Niemców wzdłuż najważniejszych dróg i punktów strategicznych, na żywy kontakt kolonistów z krajem macierzystym i ich patriotyczne nastawienie. Prasa rosyjska nazywa kolonizację niemiecką pokojową

wym podbijaniem kraju. Opinię tę podzielają miejscowe władze rosyjskie w zachodnich i południowych guberniach.

W latach 1887 — 1892 Aleksander III wydaje szereg praw pozbawiających kolonistów niemieckich wszystkich przywilejów. Zostaje im cofnięty samorząd gminny i szkolny, prawo zakupu i dzierżawienia ziemi (to ostatnie było uzależnione od przyjęcia przez Niemców obywatelstwa rosyjskiego). Zmienia się zasadniczo stosunek do kolonistów władz i instytucji państwowych. Banki odmawiają im kredytu, na każdym kroku spotykają szykany ze strony administracji.

W tym czasie koloniści niemieccy zaczynają emigrować z Wołynia do Brazylii i na Syberię. Ubytek ten jednak z nadwyżką zostaje wyrównany przez olbrzymi wśród kolonistów niemieckich przyrost naturalny.

W początkach XX w. liczba Niemców, w polskiej obecnie części Wołynia, przekraczała 100 tys. osób, niemal trzykrotnie mniejszą siłą liczebną stanowili koloniści czescy, których napływ po cofnięciu przywilejów rządowych niemal zupełnie ustał.

Gospodarczo kolonie niemieckie i czeskie świetnie się rozwinęły.

Czesi osiadli na gruntach własnych i przeważnie na dobrej ziemi, uzyskali znacznie wyższy od Niemców poziom dobrobytu. Sprzyjała temu również ich wyższa kultura rolna i wydatne poparcie rządu w pierwszych latach osadnictwa.

Kolonie czeskie przodowały na Wołyniu gospodarstwom mniejszej własności, wysoką kulturą rolną, uprawą roślin przemysłowych, szczególnie chmielu, który rozpowszechnili na Wołyniu, świetnie postawianym sadownictwem, wyposażeniem gospodarstw w inwentarz żywy i martwy, obszernymi, solidnymi zabudowaniami i wysoką stopą życiową.

Koloniści niemieccy, zmuszeni do zaczynania gospodarki od wyrębu i karczowania drzew, nie posiadając pieniędzy na zagospodarowanie, mieli znacznie trudniejsze warunki pracy. Osiadli przy tym przeważnie na gorszych glebach i niejednokrotnie musieli po upływie kilkunastu lat zmieniać dzierżawy i przenosić zabudowania.

Wszystko to spowodowało, że kolonie niemieckie były znacznie uboższe od czeskich, przewyższały ich tylko w zakresie hodowli bydła rogatego i gospodarstwa mlecznego, z czego koloniści czerpali swój główny dochód.

Ogólny poziom gospodarki w koloniach niemieckich był gorszy niż w czeskich, ale w porównaniu do miejscowych gospodarstw ruskich bardzo wysoki, i kolonie te wyróżniały się stosunkowo dużą zamożnością.

Okres wielkiej wojny przynosi kolonistom niemieckim kompletną ruinę. W r. 1915 na rozkaz wielkiego księcia Mikołaja następuje ewakuacja Niemców z Wołynia. Zaledwie nieznacznej części kolonistów udało się ominąć ten rozkaz lub zbiec z drogi i powrócić do swoich kolonii. Tysięczne rzesze kolonistów wywieziono na Syberię, gdzie cierpieli straszną nędzę. W stosunkowo lepszym położeniu znalazły się partie wygnańców niemieckich, którym udało się dotrzeć do osad niemieckich nad Wołgą, gdzie znaleźli pomoc i opiekę swoich rodaków.

Kolonistów pozostałych na Wołyniu rujnują ostatecznie okupanci Niemcy, wywożąc 17 tys. kolonistów na roboty rolne w Niemczech.

W znacznie mniejszym stopniu ucierpiały w czasie wojny kolonie czeskie. Ewakuowano z nich tylko obywateli austriackich. Olbrzymia większość kolonistów pozostała na miejscu i natychmiast po ukończeniu wojny przystąpiła do odbudowy zniszczonych gospodarstw.



Widok na wieś Żornów w okolicy Równego.

Fot. L. Saucili.

Powrót kolonistów niemieckich z głębi Rosji, utrudniony działaniami wojennymi, rewolucją w kraju, wreszcie nędzą, jaka panowała wśród wygnanców, przedłuża się latami. Zapóźnione grupy reemigrantów niemieckich napływają na Wołyń jeszcze w 1924 i 1925 r.

Sytuację reemigrantów po powrocie na Wołyń utrudniał fakt, że byli przezwaźnie dzierżawcami. Wielu z nich w swoich dawnych koloniach zastawało innych dzierżawców lub właścicieli. O nowe dzierżawy było bardzo trudno. Większość ziemian wołyńskich, zrujnowanych przez wojnę, poszukiwała nabywców na swoje grunty, a nie dzierżawców. Częściowa parcelacja gruntów była dla wielu z nich koniecznością, jako jedyna droga do zdobycia środków materialnych na zagospodarowanie zrujnowanych majątków. Toteż umowy dzierżawne zawierano na ogół niechętnie i o ile ustawa uwłaszczeniowa (z 20.IV 1924 r.) nie dotyczyła danego dzierżawcy, właściciel raczej był skłonny do sprzedania mu na najdogodniejszych warunkach dzierżawionej ziemi, niż do przedłużenia dzierżawy. Koloniści niemieccy, zagrożeni wyrzuceniem z dzierżaw, prowadzili długoletnie rujnujące ich ostatecznie procesy, które najczęściej przegrywali. Przed eksmisją wiele kolonii niemieckich uchroniły spółdzielnie kredytowe założone przez Niemców z Pomorza i Poznańskiego, którzy w drodze dobrowolnych składek zebrali fundusz dla wspomżenia kolonistów niemieckich na Wołyniu. Spółdzielnie te udzielały kolonistom na wyjątkowo dogodnych warunkach pożyczek na zakup dzierżawionych gruntów. Pomimo tej pomocy kolonie, obciążone wielkimi długami na skutek kosztów zakupu ziemi i procesów, miały utrudnione warunki rozwoju.

Koloniści, którym wcześniej udało się powrócić z Rosji, skorzystali z dobrodziejstw ustawy uwłaszczeniowej, nabywając na bardzo dogodnych warunkach swoje dzierżawy.

Trudności, jakie koloniści niemieccy napotkali przy objęciu swych dawnych gospodarstw po powrocie z przymusowej tułaczki z Rosji, miały ten ko-



rzystny dla nich skutek, że większość kolonistów niemieckich, przed wojną dzierżawców, jest obecnie właścicielami użytkowanych gruntów. Zaszły jednak ogromne różnice w poziomie gospodarczym kolonii. Przed wojną poziom gospodarczy kolonii niemieckich był mniej więcej równy, obecnie zachodzą ko\* ljsalne różnice.

Koloniści, którzy już przed wojną byli właścicielami, a nawet ci, którzy powrócili w pierwszych latach po wojnie na dzierżawione grunty i wykupili je na dogodnych warunkach, nie tylko potrafili w ciągu ubiegłych 16—18 lat wyrównać straty poniesione przez wojnę, ale jeszcze podnieśli poziom swych gospodarstw, wykorzystując sprzyjające warunki gospodarcze, jakie po wojnie wytworzyła na Wołyniu opieka rządu polskiego. Szereg spośród tych kolonii, jak Antonówka, Hnidawa, Harażdża, osiągnęły już poważny dobrobyt. Nato\* miast zapóźnieni repatrianci, którzy przebyli wiele trudności zanim ustabilizo\* wali się na swoich gospodarstwach, do dziś nie zdołali wydobyć się z trudności finansowych i uzupełnić koniecznych braków w swoich gospodarstwach. Pod względem zamożności kolonie te nie różnią się, a czasem nawet ustępują wsiom ruskim. Do takich ubogich kolonii należą Płoszcza Łomanowska, Lidawka, Miłoszów, Pleszew, Maciejówka i inne.

Różnice, jakie już przed wojną istniały w poziomie gospodarczym kolonii niemieckich i czeskich, pogłębiły się jeszcze bardziej.

Kolonie czeskie są w stanie kwitującym. Czesi, z natury bardziej przedsię\* biorczy od Niemców i bardziej kulturalni, wykorzystali dla rozwoju swych gospodarstw wszystko, co mógł im dać powojenny rozwój gospodarczy i kul\* turalny Wołynia: kredyty dla rolnictwa, popieranie ruchu spółdzielczego, in\* struktorów i opiekę Izby Rolniczej. Jednocześnie korzystali z wydatnej potno\* cy i opieki swego kraju macierzystego, zwłaszcza przy organizowaniu szkół, bibliotek, teatrów amatorskich itp.

Podobnie jak i przed wojną gospodarstwa czeskie nastawione są przede wszystkim na produkcję zbóż. Wzrosła jednak uprawa roślin przemy\* słowych i udoskonalilo się sadownictwo. Hodowla inwentarza odgrywa w koloniach czeskich stosunkowo mniejszą rolę, przy tym ma na celu przede wszystkim zaspokojenie własnych potrzeb gospodarstwa.

Koloniści czescy stali się na Wołyniu najzamożniejszą warstwą wśród go\* spodarstw mniejszej własności. Szereg starych kolonii czeskich, jak Glińsk, Kw'asiłów, Podcurków, Wołkowyje, Boratyn i inne, mogą być wzorem zamoż\* nei kulturalnej wsi, zarówno pod względem wyglądu zewnętrznego, porząd\* nych, obszernych, doskonale utrzymanych zabudowań, ładu i czystości panu\* jącej w kolonii, jak i pod względem poziomu gospodarki. Dobrobyt ten kolo\* niści czescy przede wszystkim zawdzięczają swej pracowitości i racjonalnej go\* spodarce, gdyż pod względem wyposażenia w ziemię są ubożsi od Rusinów. Przeciętnie na jednego rolnika Rusina przypada 1,9 ha użytkowanej ziemi, na rolnika Czecha 1,8 ha, na rolnika Niemca 1,6 ha

Niektóre kolonie niemieckie, które zdążyły się już całkowicie odbudować po ruinie wojennej, tylko pod jednym względem przewyższają Czechów, mia\* nowicie poziomem hodowli bydła rogatego, której się poświęcają ze szczegól\* nym zamięłowaniem i postawili ją wzorowo.

W liczebności kolonistów czeskich i niemieckich są dziś znacznie mniejsze

<sup>1</sup> Cyfry powyższe są zaczerpnięte ze spisu z 1921 r., gdyż spis z 1931 r. nie poda\* je stanu posiadania ziemi według narodowości. Obecnie ilość ziemi w rękach Niemców i Czechów uległa dalszemu rozdrobnieniu, wskutek działów rodzinnych.

różnice niż przed wojną, która przetrzebiła żywioł niemiecki i obecnie jednak Niemcy na Wołyniu stanowią liczebnie znacznie poważniejszą siłę niż Czesi.

Według spisu z 1931 r. Niemcy zamieszkiwali na Wołyniu w liczbie około 47 tys. osób, stanowiąc 2,2% ludności Wołynia. Liczba Czechów wynosiła około 31 tys., czyli 1,5% mieszkańców na Wołyniu.

Zarówno element niemiecki jak i czeski reprezentuje głównie wiejski żywioł. Mieszkańcy miast stanowią zaledwie 5,8% ogółu Niemców wołyńskich i 8,1% ogółu Czechów wołyńskich.

Ludność niemiecka najliczniej osiadła w środkowym pasie Wołynia, zwłaszcza w jego wschodniej części w powiatach: łuckim, kostopolskim i rówieńskim.

LUDNOŚĆ NIEMIECKA I CZESKA NA WOŁYNIU WEDŁUG SPISU Z 9.XII 1931 R.

Województwo Powhty	Ludność niemiecka			Ludność czeska		
	ogółem	miasta	wiś	ogółem	miasta	wiś
Wołyńskie . . . .	46 883	2 719	44 164	30 977	2 512	28 465
DuLiński	2 789	67	2 722	11 148	271	10 877
Horoehowski	4 977	32	4 945	1 222	57	1 165
Kostopolski	7 545	781	6 764	216	67	149
Kowelski	1 813	50	1 763	1 062	41	1 021
Krzemieniecki . . . . .	118	23	95	301	152	149
Lubomelski	8	-	8	8	-	8
Łucki	17 619	1 024	16 595	6 107	500	5 607
Rówieński	7 458	345	7 113	5 817	440	5 377
Sarneński	922	148	774	85	32	53
Włodzimierski . . . . .	2 778	139	2 639	490	11	479
Zdołbunowski . . . . .	856	110	746	4 521	941	3 580

Szczególnie wyróżnia się ilością kolonii niemieckich powiat łucki, gdzie zamieszkuje 18 tys. Niemców.

Kolanie czeskie usadowiły się bardziej na południowy wschód od obszaru skolonizowanego przez Niemców, nie docierając jednak do południowych krańców Wołynia. Liczebnością kolonii czeskich wyróżnia się powiat dubieński, skupiając 11 tys. Czechów; w powiecie łuckim obok kolonii niemieckich licznie występują czeskie. Na wschód od powiatu dubieńskiego, gęsty pas kolonii czeskich ciągnie się przez powiat rówieński i zdołbunowski.

Najmniej osadników niemieckich i czeskich spotykamy na północy Wołynia w powiatach sarneńskim i kowelskim. W powiecie lubomelskim nie ma ani jednej kolonii czeskiej lub niemieckiej.

Porównanie cyfr spisów z 1921 i 1931 r. wykazuje kolosalny wzrost ludności niemieckiej o 21,5 tys. osób, czyli o 84%. Ludność czeska w omawianym dziesięcioleciu wzrosła o 5,5 tys. osób, to jest o 22%.

Wzrost ludności niemieckiej jest tak nieprawdopodobnie duży, iż nie da się go wytłumaczyć ani bardzo poważnym przyrostem naturalnym, jaki wykazują koloniści niemieccy, ani liczną jeszcze po roku 1921 repatriacją Niemców na Wołyń.

Przyczyny tego zjawiska należy szukać przede wszystkim w fałszywym podawaniu przez Niemców swojej narodowości podczas spisu z 1921 r. Koloniści niemieccy znieśli tyle prześladowań władz rosyjskich, iż obawiali się przyznać do swojej prawdziwej narodowości, sądząc, że mogą być prześladowani i przez Polaków. Toteż masowo podawali narodowość polską. Zrobiła tak cała ludność kolonii: Mryhorówki, Nowej Ziemi, Wsiewołodówki, Wielkopola i wielu innych.

W r. 1951 ta sama ludność niemiecka, widząc jak najdalej idącą tolerancję władz polskich w stosunku do mniejszości narodowych, nie obawiała się przyznać do swego niemieckiego pochodzenia.

W charakterze wyznaniowym kolonii czeskich i niemieckich zaszły bardzo niewielkie zmiany zarówno w porównaniu do stosunków przedwojennych jak i w okresie 1921-1951 r.

Większość kolonistów czeskich, z charakterystyczną dla siebie obojętnością dla spraw religijnych, pozostała przy narzuconej im przez rząd rosyjski religii prawosławnej, którą wyznaje 69,6% Czechów. Pewne postępy wśród kolonistów poczynił ewangelicyzm, dzięki usilnej propagandzie tego wyznania wśród Czechów wołyńskich przez kraj macierzysty, który w odrębnej religii widział najlepszą ochronę kolonistów przed asymilacją. Ewangelicy stanowią obecnie 4,1% kolonistów czeskich. Część kolonistów czeskich należy do sekt, najliczniejsi są baptyści. Do kościoła rzymskokatolickiego należy 25,4% kolonistów czeskich. Wśród kolonistów niemieckich najwięcej, bowiem 81,1% jest wyznawców kościoła ewangelicko-augsburskiego, stale jednak wzrasta liczba sektantów, jak baptystów, adwentystów, szundystów, dzieci bożych i innych.

Pozostaje jeszcze jedno ciekawe zagadnienie, jakie się nasuwa przy badaniu wołyńskich kolonii niemieckich i czeskich, to jest asymilacja kolonistów z ludnością polską. Wypadki asymilacji z ludnością ruską są tak rzadkie, że w ogóle możemy je pominąć, natomiast asymilacja z ludnością polską, aczkolwiek bardzo powolnie, ale czyni postępy.

Asymilacji tej podlega głównie ludność niemiecka. Mamy dziś na Wołyniu cały szereg polskich kolonii ewangelickich z pochodzenia niewątpliwie niemieckich. Obserwujemy również stopniową polonizację ludności niemieckiej, zamieszkałej w miastach wołyńskich. Podkreślić możemy tu ciekawe zjawisko, iż w okresie przedwojennym, pomimo ucisku władz rosyjskich, polonizacja Niemców wołyńskich robiła większe postępy niż obecnie. Po wojnie Niemcy z zachodnich dzielnic Polski otoczyli tak troskliwą opieką swoich rodaków na Wołyniu, że patriotyzm i świadomość narodowa kolonistów raczej wzrosła.

Ludność czeska na Wołyniu okazała się niesłychanie odporną na asymilację, nawet katolicki odłam wśród kolonistów, który zbliża do ludności polskiej wyznaniem, pozostaje czeskim.

Asymilacja Czechów z ludnością polską następuje prawie wyłącznie drogą małżeństw mieszanych, polsko-czeskich i jest zjawiskiem bardzo rzadkim.

Nie przesądzając przyszłości tych kolonii, należy stwierdzić, że patriotyzm kolonistów czeskich i niemieckich nie przeszkadza im być lojalnymi obywatelami Państwa Polskiego. Wypadki nielojalności wobec przybranej ojczyzny są wśród kolonistów bardzo rzadkie.

Biorąc pod uwagę specjalnie skomplikowane stosunki narodowościowe na Wołyniu oraz niedostateczny dotychczas poziom rozwoju kulturalnego i gospodarczego tych ziem, należy uznać lojalny, pracowity i gospodarny element kolonistów za żywioł dodatni wśród różnorodności ludności Wołynia.

REMIGIUSZ BIERZANEK

## Ludność żydowska na Ziemiach "Wschodnich

Poglądy wypowiedane przez dawniejszych historyków, jakoby znaczna część ludności żydowskiej w Polsce przybyła na to terytorium ze Wschodu (tzw. Żydzi chazarscy), nie znajdują już obecnie uznania w nauce. Żydzi polscy w ogromnej swej masie napłynęli do nas z Zachodu, głównie z Niemiec, z Czech, z Węgier, a dalej z Włoch i Hiszpanii. Stwierdzenie to zdaje się wskazywać, że fala osiedleńcza Żydów objęła najpierw terytoria zachodnie Polski, a dopiero później Ziemię Wschodnie.

Przypuszczenie to znajduje poniekąd potwierdzenie w datach przywilejów wydawanych przez książęta i królów polskich na rzecz Żydów w poszczególnych miastach. O ile bowiem Żydzi w Kaliszu uzyskują — pierwsi na ziemiach Polski — przywilej w 1264 r., Żydzi śląscy w 1295 r. i 1299 r., to pierwszy przywilej wydany na rzecz Żydów na Ziemiach Wschodnich — odnośnie Żydów lwowskich — datuje się dopiero z drugiej połowy XIV stulecia (1377 r.).

Napływ Żydów na Ziemię Wschodnie zaznacza się szczególnie silnie w XV i XVI stuleciu, tak że pod koniec tego okresu liczebność ludności żydowskiej na Ziemiach Wschodnich dorównywa, a na wielu obszarach znacznie przerasta stan Żydów w Małopolsce i Wielkopolsce. Według obliczeń Schipera za czasów Batorego Żydzi na Czerwonej Rusi stanowili 5,2% ludności, na Podolu 6,1%, gdy w Wielkopolsce było ich tylko 2%, a w Małopolsce nawet 4-5%. W miastach na Podolu i na Czerwonej Rusi Żydzi stanowili około 20% ludności, gdy odsetek ten dla miast wielkopolskich wynosił 11,6% a małopolskich — 6%.

W wieku XVII ruchliwsze miasta na Ziemiach Wschodnich są największymi skupieniami Żydów w Polsce. Tak np. gmina żydowska w Brodach liczyła 7 169 osób, we Lwowie 6 142 osoby, w Wilnie 3 381 osób, w Brześciu Litewskim 3 175 osób, w Grodnie 2 555 osób. Województwa ruskie, podolskie, wołyńskie, trockie i wileńskie należą do posiadających największy odsetek ludności żydowskiej (13 — 14% ogółu ludności).

W handlu na Ziemiach Wschodnich odgrywali Żydzi za czasów Polski niepodległej decydującą rolę. Handlowali bogactwami tych ziem: zbożem, skórą, solą, woskiem, miodem, produktami leśnymi, sukniem i płótnem litewskim. Źródła historyczne w szeregu wypadków mówią o niedojszcu do skutku jarmarków, gdy Żydzi na skutek stawianych im przeszkód nie mogli przybyć na te jarmarki. Poszczególne jednostki spośród Żydów dochodzą do olbrzymich fortun: Żydzi z Brześcia Litewskiego i z Brodów (zwanych niekiedy polskim Amsterdamem) uchodzą za najbogatszych kupców na zie\*

miach polskich. O opanowaniu pośrednictwa handlowego przez Żydów pisze ks. Przeclaw Mojecki w wydanej w 1598 r. broszurze antyżydowskiej: „Jedź do Litwy albo do Rusi — Żydzi na ciach, Żydzi arendarzami, mytnikami, żupnikami”.

Listosunkowanie się królów polskich do akcji osiedleńczej Żydów na Ziemiach Wschodnich było — jak zresztą w odniesieniu do Żydów w całej Polsce — pełne życzliwości. Szczególnymi względami cieszyli się Żydzi na Ziemiach Wschodnich u królów: Władysława IV i Augusta II. Władysław IV wydał szereg przywilejów na rzecz Żydów w Lublinie, Barze, Dubnie, Jarosławiu, Braclawiu i in.; August II zatwierdził *generaliter* wszystkie przywileje, jakie uzyskali Żydzi litewscy za czasów od Zygmunta III do Jana Sobieskiego; ponad to nadał i zatwierdził szereg przywilejów na rzecz Żydów w Witebsku i Brześciu Litewskim.

Żydzi na Rusi Czerwonej w Drohobyckim dzierżawią wielkie żupy solne, należące do dóbr królewskich; oni też, posiadając przywilej swobodnego handlu solą, rozwożą ten towar po targowiskach całej Polski. Jedynie na Litwie spotykamy się z pewnymi niechętnymi wobec Żydów posunięciami. Tutaj też w 1495 r. miał miejsce jedyny na ziemiach polskich wypadek wypędzenia Żydów. Znaleźli oni schronienie w Polsce, a po kilku latach (1503 r.) pozwolono im wrócić na terytorium Wielkiego Księstwa.

Żydzi, będący od wieków ludźmi miasta, osiedlają się niemal wyłącznie w osiedlach miejskich. Dopiero w II połowie wieku XVII Żydzi opuszczają zaczęli miasta zubożając po licznych wojnach prowadzonych na terytorium Polski, zwłaszcza, że otwierały się wówczas dla Żydów szerokie możliwości gospodarcze w dobrach szlacheckich w charakterze arendarzy karczem, dzierżawców gorzelnii i in. Według szacunkowych obliczeń w okresie pierwszego rozbioru Polski około 1/3 Żydów była już osiadła na wsi. Na przenoszenie się na wieś wpływało w pewnej mierze coraz bardziej niechętny stosunek do Żydów ze strony mieszczan, którzy otwarcie starają się wyrugować Żydów z miast, powołując się w szeregu przypadków na od dawna posiadane, lecz zazwyczaj dotąd nie wykonywane przywileje *de non tolerandis Judaeis*. Szereg miast na Ziemiach Wschodnich podejmuje starania i uzyskuje potwierdzenie tych przywilejów (np. Kamieniec Podolski w 1654 r.). Przeciwnie Żydzi niejednokrotnie obchodzą, osiedlając się w granicach tzw. jurydyk szlacheckich.

Na skutek rozbiorów około pół miliona ludności żydowskiej zamieszkałej na Ziemiach Północnych i Wschodnich dostało się pod panowanie rosyjskie, a około 50 000 Żydów zamieszkałych w Małopolsce Wschodniej — pod panowanie Austrii.

Rząd rosyjski, po każdorazowym wcieleniu ziem polskich wydawał zakazy przesiedlania się w głąb Rosji, tworząc w ten sposób tzw. strefę osiedlenia. Do strefy tej wchodziły gubernie: na północy — mohylewska, witebska, grodzieńska, wileńska, mińska, białostocka i ikurlandzka, na południu zaś — kijowska, wołyńska i podolska. Ludność żydowska, sztucznie zamknięta w granicach wymienionych gubernii, wykazywała w ciągu wieku XIX stały wzrost swej liczebności zarówno co do liczb bezwzględnych, jak i w stosunku do ogółu ludności tych terytoriów. Według szacunkowych obliczeń odsetek Żydów w „strefie osiedlenia” wynosił w połowie XIX wieku około 7%, pod koniec zaś tego stulecia ponad 10%. Jeśli chodzi o przesunięcia w strukturze zawodowej zwiększa się w tym okresie liczebność Żydów miejskich, zatrudnionych w handlu i rzemiośle na skutek przenoszenia się do



Stara synagoga w Brzostowicy Wielkiej.

*zbiór, krajoz. Wojsk. Inst. Geogr.*

miast Żydów wiejskich, żyjących z arend i szynkarstwa. Proces ten odbywa się w pierwszej połowie XIX wieku w dużej mierze pod wpływem przyrnu\* sowych rugów ludności żydowskiej ze wsi, nakazanych kilkakrotnie ukazami carskimi. Jak podaje Schiper, w rezultacie powyższych rugów z wyrobu i han\* dlu trunkami żyło w połowie XIX stulecia tylko około 6% Żydów na Kre\* sach, gdy na początku tego stulecia ta gałąź gospodarstwa żywiła około 40% ludności żydowskiej na ziemiach kresowych. Wzrasta natomiast w tym okre\* sie odsetek Żydów wśród kupiectwa miejskiego, osiągając cyfrę bliską stanu dzisiejszego — około 75%. Wobec zmienionych kierunków handlu powstają nowe ośrodki, wśród których na pierwsze miejsce wybił się Berdyczów (słyn\* ne jarmarki berdyczowskie). Ludność żydowska wzrosła w tym mieście w la\* tach 1789—1849 od 1951 osób do 28657.

W Austrii za czasów Marii Teresy i Józefa II wprowadzono szereg ogra\* niczeń o charakterze gospodarczym w stosunku do Żydów (np. zakaz handlu artykułami monopolowymi). W wielu miastach (Lwów, Gródek Jagielloński) ograniczono prawo osiedlania się Żydów do określonych rewirów żydowskich. Główną jednak linią polityki austriackiej w stosunku do Żydów galicyj\* skich było wyciągnięcie z tej ludności jak największych p>odatków.

Najpoważniejszym i trwałym rezultatem reform austriackich było ograni\* czenie Żydów w dziedzinie szynkarstwa i arend, która to dziedzina stanowiła niemal wyłączne źródło utrzymania Żydów wiejskich. Wśród ludności han\* dlowej odsetek ludności żydowskiej ustala się — podobnie jak na ziemiach zabranych przez Rosję — na około 75%. Głównymi ośrodkami handlowymi i największymi skupieniami ludności żydowskiej są Lwów i Brody.

Z terenu Małopolski Wschodniej zaznaczył się w wieku XIX silny, więk\* szy niż z byłego zaboru rosyjskiego, ruch emigracyjny ludności żydowskiej do

Ameryki. W latach 1900—1914 ; Galicji wyemigrowało ogółem około 174 000 Żydów; niewątpliwie więcej niż połowa tych emigrantów rekrutowała się ze wschodniej części tego kraju. Ponadto bardzo wielu Żydów z Małopolski Wschodniej przeniosło się do Wiednia i do Niemiec.

Lata wojny światowej, rewolucji rosyjskiej, a następnie wojny polsko\*boł\*szewickiej były niewątpliwie na Ziemiach Wschodnich okresem znacznych przesunięć ludności żydowskiej. Brak materiałów statystycznych z tego, krótkiego zresztą okresu, nie pozwala jednak na zobrazowanie rozmiarów i kierunku ruchu emigracyjnego na tych terenach.

Spis ludności z 1921 r. wykazał na terenie 7 województw wschodnich i południowo\*wschodnich 1 028 325 ludności żydowskiej, co stanowiło w stosunku do ogółu ludności na tym terenie 10,7%.

Liczba Żydów według danych drugiego spisu ludności z 1931 r. podniosła się na Ziemiach Wschodnich do 1 131 716 osób; stosunek Żydów do ogółu ludności na tym terenie uległ jednak niewielkiemu obniżeniu, wyrażając się cyfrą 9,6%.

Jeżeli skonfrontujemy liczbę ludności żydowskiej na Ziemiach Wschodnich z liczbą ogółu ludności w Polsce, okaże się, że według spisu z 1921 r. Żydzi na Ziemiach Wschodnich stanowili 37,1% Żydów w Polsce, a w 1931 r. stosunek ten wyraził się liczbą 36,4%.

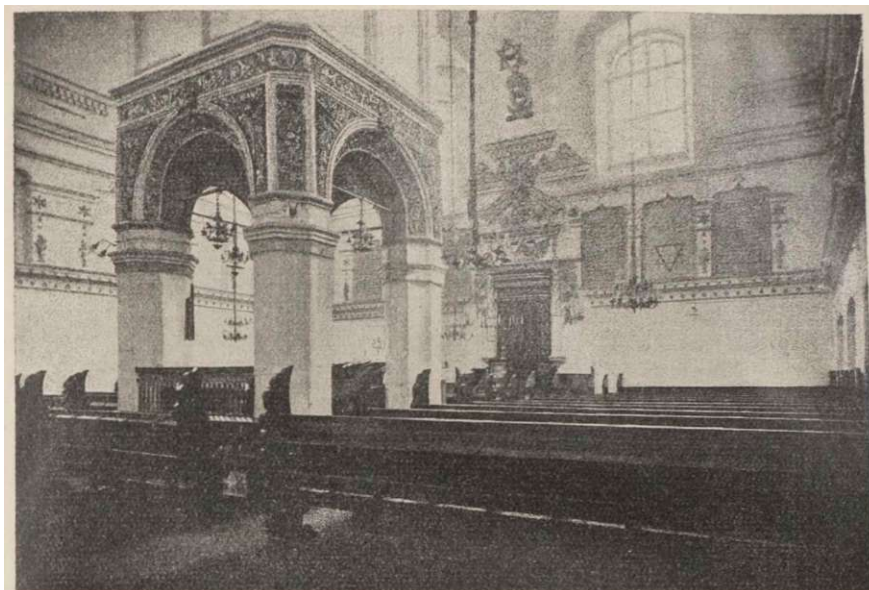
Odsetek ludności żydowskiej w poszczególnych województwach jest dość jednolity. W żadnym z województw w 1931 r. nie wykraczał ponad 11%, z drugiej zaś strony nie poniżej 7,8%. W trzech województwach (lwowskim, poleskim i wołyńskim) ludność żydowska sięgała w tym roku 10% ogółu ludności. Najniższy odsetek Żydów posiadały województwa północno\*wschodnie (nowogródzkie i wileńskie) oraz województwo tarnopolskie.

W porównaniu z rokiem 1921 zaznaczył się na Ziemiach Wschodnich, podobnie jak na pozostałych ziemiach polskich, wzrost ludności żydowskiej, gdy chodzi o bezwzględną liczbę Żydów, natomiast spadek jeśli chodzi o stosunek Żydów do ogółu ludności zamieszkałej na tych terytoriach. Spadek ten daje się zaobserwować na obszarze wszystkich województw i jest dość znaczny, jeśli weźmiemy pod uwagę, że okres międzyspisywowy wynosi tylko 10 lat. Zjawisko zmniejszania się odsetka ludności żydowskiej nie posiada jednakowego nasilenia na całym obszarze Ziemi Wschodnich. Najsilniej uwidoczniło się w rozpatrywanym okresie w woj. poleskim, wołyńskim, nowogródzkim i stanisławowskim, znacznie już słabiej w pozostałych województwach.

Rozmieszczenie ludności żydowskiej na Ziemiach Wschodnich w 1921 r. i w 1931 r. według województw przedstawia tabelka 1.

TABEL. 1. LUDNOŚĆ ŻYDOWSKA NA ZIEMIACH WSCHODNICH W 1921 R. I 1931 R.

Województwa	Ludność żydowska w 1921 r.		Ludność żydowska w 1931 r.	
	liczby bezwzględne	odsetki	liczby bezwzględne	odsetki
Ziemia Wschodnie	1 028 325	10,7	1 131 716	9,6
Wileńskie	91 784	9,4	110 796	8,7
Nowogródzkie	74 467	9,1	82 872	7,8
Poleskie	110 639	13,0	113 988	10,1
Wołyńskie	167 740	16,3	207 792	18,0
Lwowskie	313 206	30,6	342 405	30,0
Tarnopolskie	128 965	9,0	134 117	8,4
Stanisławowskie	141 524	13,5	139 746	12,4



Luck — wewnątrz synagogi.

Fot. H. PotUlębski.

Żydzi na Ziemiach Wschodnich skupiają się w olbrzymiej większości w miastach, gdzie stanowią szczególnie wysoki, niespotykany w innych częściach Polski, procent ogółu ludności. W żadnym jednak województwie nie stanowili Żydzi w 1931 r. bezwzględnej większości wśród ogółu ludności miejskiej (w 1921 r. były dwa takie województwa). Najwyższy odsetek ludności żydowskiej posiadają miasta woj. poleskiego (49,2%) i wołyńskiego (49,1%); najniższy — miasta woj. wileńskiego (29,2%). W czterech województwach (poleskie, wołyńskie, nowogródzkie i stanisławowskie) Żydzi stanowią w miastach względną większość.

Wśród ludności wiejskiej odsetek Żydów jest nieznaczny i waha się od 3% (woj. tarnopolskie) do 4,6% (woj. wołyńskie).

Tabela 2 przedstawia odsetek ludności żydowskiej wśród ogółu ludności

TABEL. 2. ODSETEK LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W MIASTACH I NA WSI NA ZIEMIACH WSCHODNICH W 1921 R. I 1931 R.

Województwa	Ludność żydowska w 1921 r.		Ludność żydowska w 1931 r.	
	miasta	wieś	miasta	wieś
Wileńskie	45,5	3,8	29,2	3,4
Nowogródzkie	45,5	4,9	42,6	4,1
Poleskie	56,5	5,5	49,2	4,2
Wołyńskie	58,9	5,0	49,1	4,6
	35,3	4,2	34,7	3,6
Tarnopolskie	37,1	3,5	33,2	3,0
Stanisławowskie	37,0	3,7	34,8	3,1



miast i wsi. Zaznaczyć należy, że w rozważaniach dotychczasowych, jak rów\* nież późniejszych za ludność żydowską uważać będziemy ludność wyznania mojżeszowego, które to kryterium, oczywiście daleko ściślej oddaje rzeczy\* wisty stan rzeczy aniżeli kryterium językowe. O ile bowiem w odniesieniu do województw b. zaboru rosyjskiego różnica między kryterium językowym i wyznaniowym jest nieznaczną, gdyż drobny zaledwie odsetek Żydów przy\* znaje się na obszarze tych województw do języka innego niż żydowski i he\* brajski, to na obszarze województw południowo\*wschodnich blisisko 30% lud\* ności wyznania mojżeszowego przyznało się w 1931 r. do języka polskiego.

Fakt, że ludność żydowska na Ziemiach Wschodnich w olbrzymiej swej większości mieszka w miastach, predestynuje poniekąd strukturę zawodową i źródło utrzymania tej ludności. Można bowiem przypuszczać z dużym praw\* dopodobieństwem, że ludność żydowska będzie reprezentowana szczególnie licznie w zawodach nierolniczych. Przypuszczenie to znajduje całkowite po\* twierdzenie w danych statystycznych.

Tabela 3 ilustruje liczbę gospodarstw żydowskich na obszarze Ziem Wschodnich według danych z 1931 r.

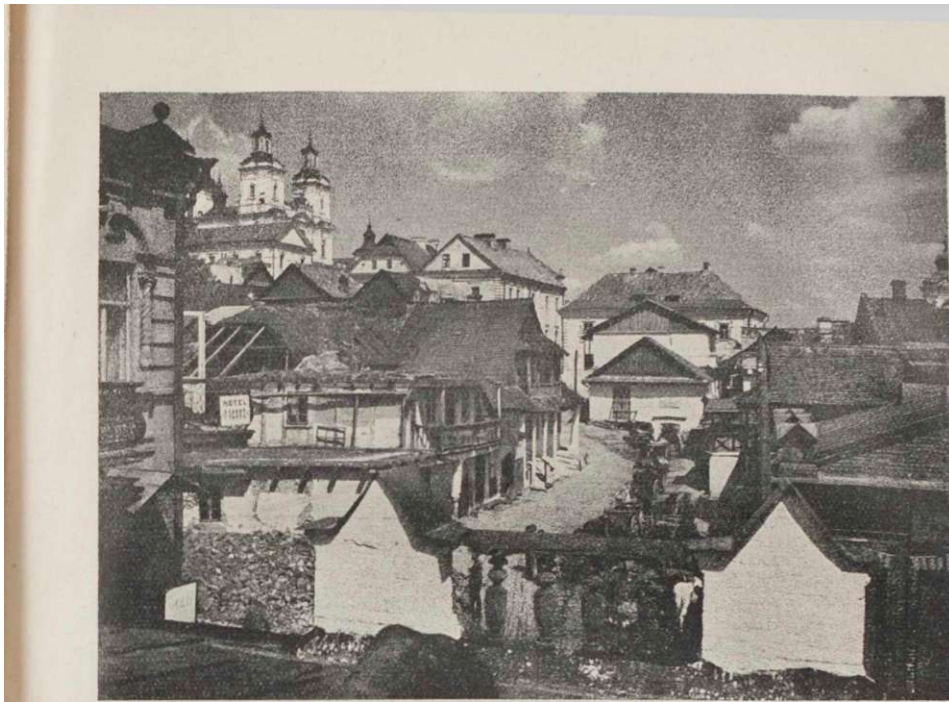
TABEL. 3. LICZBA ŻYDOWSKICH GOSPODARSTW ROLNYCH W 1931 R.

Województwa	Ogólna liczba gospodarstw* rolnych	Liczba gospodarstw żydowskich	Odsetek gospodarstw żydowskich
Wileńskie	170 300	1 109	0,6
Nowogródzkie	162 425	849	0,5
Poleskie	168 975	967	0,6
Wołyńskie	304 481	1 652	0,5
Lwowskie	367 612	5 503	1,5
Tarnopolskie	227 371	1 691	0,8
Stanisławowskie	210 243	2 440	

Terenem stosunkowo największego skupienia rolników żydowskich na Ziemiach Wschodnich i w ogóle na całym obszarze Polski jest woj. lwów\* skie i woj. stanisławowskie. Stan posiadania Żydów w rolnictwie wykazywał na tych terenach w okresie powojennym stałą tendencję wzrostu. Tak np. na ogólną liczbę 31 699 nabywców z parcelacji w woj. stanisławowskim w latach 1920—1935 było 748 Żydów co stanowi 2,4%. Parcele nabyte przez Żydów były przeciętnie większe od parcel nieżydowskich, gdyż w sumie obejmowały 4,5% rozparcelowanej ziemi. Zjawisko nabywania przez Żydów gruntów z parcelacji obserwujemy, choć w mniejszych rozmiarach, również w innych województwach. W latach 1919—1931 Żydzi stanowili wśród nabywców z parcelacji w zasięgu działalności okręgowych urzędów ziemskich: lwów\* skiego — 1,1%, tarnopolskiego — 0,9%, wileńskiego — 0,6%.

Strukturę zawodową ludności żydowskiej pozarolniczej przedstawia ta\* belka 4. Jak wykazuje poniższe zestawienie liczbowe, głównymi dziedzinami życia gospodarczego, stanowiącymi źródło utrzymania ludności żydowskiej na Ziemiach Wschodnich, są handel i przemysł. Oba te działy są podstawą egzy\* stencji dla 75—80% ludności żydowskiej na tych terenach.

Typem jednostki gospodarczej podciąganej przez statystykę pod nazwą przedsiębiorstwa przemysłowego czy handlowego jest na Ziemiach Wschód\* nich warsztat rzemieślniczy, względnie niewielki sklepik. Większe przedsię\*



82  
Dzielnica żydowska w Krzemieńcu.

fol. H. Poddętocki.

biorstwa przemysłowe i handlowe stanowią niewątpliwie znikomą odsetek w porównaniu z masą drobnych warsztatów pracy. Potwierdzają to zresztą dane statystyczne, dotyczące struktury społecznej a wykazujące na Ziemiach Wschodnich szczególnie wysoki odsetek w grupie samodzielnych, co świadczy o dużej ilości przedsiębiorstw zatrudniających jedną lub dwie osoby.

Było by rzeczą niewątpliwie pod każdym względem interesującą prześwietlenie dokładne udziału Żydów w poszczególnych grupach i rodzajach przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na Ziemiach Wschodnich. Niestety, usiłowania zmierzające w tym kierunku (zresztą w odniesieniu do całej Polski) napotykać na ogromne trudności ze względu na nieuwzględnianie dotychczas przez statystykę przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych danych dotyczących wyznania właścicieli przedsiębiorstw. Dlatego też w dziedzinie zobrazowania udziału Żydów w życiu gospodarczym operować możemy jedynie danymi fragmentarycznymi, bądź też szacunkiem, który z natury rzeczy budzić może poważne zastrzeżenia co do ścisłości.

Najgorzej przedstawia się sprawa zobrazowania udziału Żydów w przemyśle. Udział ten jest niewątpliwie bardzo duży, niemniej jednak wyrażenie go w liczbach nie jest rzeczą możliwą. Najbardziej ogólnie szacuje się go w odniesieniu do Ziemi Wschodnich na 40—60 procent

W dziedzinie rzemiosła posiadamy już dokładniejsze wiadomości, a miało by być dane statystyczne izb rzemieślniczych. I tutaj jednak należy podkreślić, że nie są to dane kompletne ze względu na istnienie rzemiosła tzw. nielegalnego, nie ujętego przez statystykę izb rzemieślniczych. Odsetek rzemieślników nielegalnych jest na Ziemiach Wschodnich z pewnością większy

TABEL. 4. LUDNOŚĆ ŻYDOWSKA POZAROLNICZĄ NA ZIEMIACH WSCHODNICH WEDŁUG ZAWODÓW<sup>1</sup>

Województwa	ogółem	rolnictwo	górnictwo i przemysł	handlowo-usługowy	rolnictwo i przemysł	szkolnictwo, oświata, kultura	leśnictwo i inżynieria	szlachta domowa	rolnictwo i ryb.	inne	inne
Polska	2987891	1140514	1313295	139351	56352	72613	66831	22597	9823	45710	20805
Wileńskie bez m. Wilna	49 138	19 444	2 016	3 593	722	729	1 054	103	665	2 741	71
m. Cielno	54 779	17 823	22 893	2 978	1 070	2 153	2 163	342	152	4 639	566
Nowogródzkie	77 663	25 629	36 908	4 553	1 440	1 488	1 783	180	888	4 442	352
Poleskie	105 953	31 402	55 308	5 983	1 756	2 060	2 092	329	531	6 203	289
"Wołyńskie	197 103	83 300	79 606	9 865	3 992	4 300	4 129	599	733	10063	514
Lwowskie bez m. Lwowa	211 070	106 384	68 697	6 062	5 998	4 872	4 451	1 255	488	11215	1 647
m. Lwów	98 982	39 802	33 638	3 784	3 917	3 498	4 040	727	105	7 089	2 388
Tarnopolskie	122 982	61 705	37 567	4 236	3 653	2 956	3 007	496	269	7 084	1 155
Stanisławowskie	125 932	55 741	45 144	5 955	3 851	2 668	3 439	702	206	6 853	1 423

niż w innych częściach Polski. Również udział Żydów w rzemiośle nielegalnym jest — jak stwierdzają badacze tego zagadnienia — wyższy, aniżeli ma to miejsce w odniesieniu do ludności chrześcijańskiej. Dlatego też dane statystyczne izb rzemieślniczych, dotyczące rzemieślników żydowskich na Ziemiach Wschodnich, należało by podnieść zarówno co do liczb bezwzględnych jak i liczb wyrażających stosunek do ogółu rzemieślników na tym terenie, by być w zgodzie ze stanem rzeczywistym.

Labelka 5 przedstawia rozmieszczenie rzemieślników na podstawie kart rzemieślniczych wykupionych w 1929 r.

TABEL. 5. RZEMIEŚLNICY NIEŻYDOWSCY I ŻYDOWSCY NA TERENIE ZIEM WSCHODNICH W 1929 R.  
(według I. Bomsteina — Rzemiosło Żydowskie w Polsce)

Województwa	Nie-Żydzi	Żydzi	
		Liczy bezwzględne	Odsetki
Polska	119 303	78 499	39,7
Wileńskie	1 942	2 877	59,7
Nowogródzkie	1 029	3 473	77,1
Poleskie	1 013	4 332	81,1
Wołyńskie	1 855	4 911	72,6
Lwowskie	9 618	7 305	43,2
Tarnopolskie	2 305	1 958	45,9
Stanisławowskie	3 453	3 215	48,7

Na podstawie materiałów opracowanych przez Biuro Ekon. Stat. przy CKB.



Rynek w Nowogródku.

For. Photo-Plat.

W handlu na Ziemiach Wschodnich udział Żydów jest równie wysoki i wynosi 70—75%. Tabelka 6 ilustruje udział Żydów w handlu na podstawie patentów wykupionych w 1933 r. na terenie woj. poleskiego, nowogródzkiego, wołyńskiego i tarnopolskiego<sup>x</sup>.

Procesy społeczno-gospodarcze, jakie dokonują się w naszych oczach w dzisiejszej Polsce i powodują głębokie przemiany w dotychczasowej strukturze i roli gospodarczej ludności żydowskiej, z natury rzeczy nie mogą omi\*

TABEL. 6. UDZIAŁ ŻYDÓW W HANDLU NA TERENIE NIEKTÓRYCH WOJEWÓDZTW WSCHODNICH

(według patentów wykupionych w 1933 r.)

Województwa	Ogólna liczba wykupionych patentów	Nie-Żydzi			
		liczby bezwzględne	odsetki	liczby bezwzględne	odsetki
Nowogródzkie	8 057	5 744	72,8	2 150	
Poleskie	8 939	6 751	75,9	2 146	
Wołyńskie	19 743	14 526	73,5	5 217	
Tarnopolskie	15 545	10 725	69,7	4 646	

<sup>1</sup> Dane powyższe zostały opracowane przez Biuro Ekonomiczno-Statystyczne przy Centrali Kas Bezprocentowych w Warszawie. Dla innych województw wschodnich analogiczne dane dotychczas nie zostały opublikowane. Przypuszczać należy, że w pozostałych województwach wschodnich udział Żydów w handlu przedstawia się podobnie.

nać Ziemiach Wschodnich. Warunki historyczne, które sprawiły, że Żydzi na Ziemiach Wschodnich zajęli tak dominujące stanowisko w dziedzinie handlu, przemysłu i rzemiosła, zdają się należeć do bezpowrotnych. Przeludnienie wsi, występujące z dużym nasileniem także na Ziemiach Wschodnich, również nie pozostaje bez wpływu na kształtowanie się struktury narodowościowej w handlu i rzemiosle. Pauperyzacja mas żydowskich na Ziemiach Wschodnich, bodaj bardziej powszechna niż gdzie indziej, jest w pewnej mierze rezultatem dokonywujących się już obecnie zmian i przeobrażeń.

Stały odpływ z Ziemi Wschodnich tych mas żydowskich, które nie znajdują na tych terenach dostatecznie obfitych źródeł zarobkowania i z dnia na dzień popadają w coraz większą nędzę, odciążyłyby skutecznie Ziemię Wschodnią z punktu widzenia demograficznego i gospodarczego. Jak dotychczas odpływ ten jest minimalny. Ilość emigrantów żydowskich z Ziemi Wschodnich jest co prawda nieco wyższa niżby to wynikało z proporcji ludności żydowskiej na Ziemiach Wschodnich do ogółu Żydów w Polsce (w 1930 r. na ogólną liczbę 16 734 emigrantów Żydów z Ziemi Wschodnich było 7069 — w 1932 r. stosunek ten wyraził się liczbami 8631 i 3 227), nie mniej jednak znikoma w porównaniu chociażby z przyrostem naturalnym ludności żydowskiej na tych terenach.

#### Źródła.

- Kutrzeba Stanisław. Sprawa żydowska w Polsce. Lwów.  
Schiper Ignacy. Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich. Warszawa 1937.  
Gliksman Georges. L'Aspect économique de la question juive en Pologne Paris 1929.  
Ziemiński Jan. Problem emigracji żydowskiej. Warszawa 1937.  
Bornstein I. Rzemiosło żydowskie w Polsce. Warszawa 1936.  
Żydzi w Polsce Odrodzonej (Wydawnictwo zbiorowe pod redakcją I. Schinera, A. Tarakowera i A. Hafftki). Warszawa.  
Krysiński Alfons. Struktura narodowościowa miast polskich. Sprawy narodowościowe, R. 193/ Nr 3.  
Krysiński Alfons. Rozwój stosunków etnicznych na ziemi Czerwieńskiej w Polsce Odrodzonej. Spr. Nar. R. 1935, Nr 5 i 6.  
Babiński J. Dział Żydów w akcji parcelacyjnej na terenie województwa stanisławowskiego w latach 1920—1935. Spr. Nar. 1936, Nr 6.

## Ormianie w Polsce południowo-wschodniej

Pisząc o Ormianach w Polsce, chciało by się przede wszystkim ustalić ich liczbę i rozmieszczenie. Ale to właśnie jest najtrudniejsze. Pierwszy wszechny spis z roku 1921 w publikacjach swoich obrządek ormiańsko-katolicki włączył liczbowo do rzymskokatolickiego, ponieważ jego wyodrębnienie okazało się rzeczą niemożliwą wobec nieścisłości zapisów w materiale spisowym (1). Ormiano-gregorian wyszczególnia spis w liczbie 66 rodzin w 17 powiatach; tylko w Warszawie jest ich 28, w Łodzi 7, w Łucku 6. Atoli ten wykaz Ormian obrządku gregoriańskiego w Polsce jest niezupełny, a liczby dalekie od ścisłości. Według kartoteki „Posłańca S w. Grzegorza” (2) znajduje się w Warszawie dużo więcej ponad sto rodzin Ormian gregoriańskich, a tylko z powodu nieporozumienia przy spisie zaliczono ich do prawosławnych. W Łodzi jest wiele finansistów ormiańskich, utrzymujących stosunki z Bliskim Wschodem — z Turcją i Iranem. Kartoteka wykazuje następnie gregorian w Poznaniu, 0 których w spisie z roku 1921 nie ma ani wzmianki.

Nigdy statystyka Ormian w Polsce nie była kompletna; to samo tyczy się zresztą także Ormian na Bukowinie, w Siedmiogrodzie, Wołoszczyźnie i na Krymie, a więc na obszarze ich bliskiej diaspory, gdzie występują, a raczej występowali mniej lub więcej licznymi koloniami w miastach.

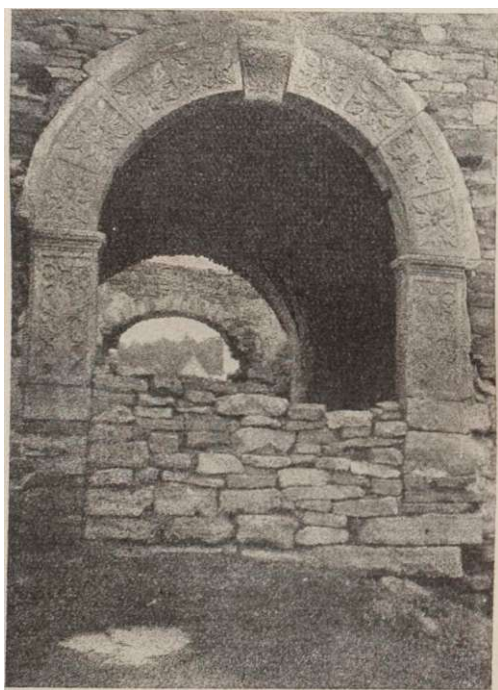
Pierwszą statystykę Ormian w Polsce podaje ksiądz Alojzy Marian Pidou, teatyn wysłany przez Stolicę Apostolską jako misjonarz do Lwowa w roku 1664. Pozostawił on cenną „Krótką wiadomość o obecnym stanie, początkach i postępie misji Apostolskiej do Ormian w Polsce, Wołoszczyźnie i sąsiednich krajach” (3). Wymieniono tu kościoły w Kijowie, Łucku, Kamieńcu Podolskim, Jazłowcu, Śniatyniu, Stanisławowie, Zamościu i Lwowie — razem 15 kościołów i 24 księży. Liczny więc stosunkowo, a przede wszystkim bogaty musiał być żywioł ormiański w Polsce, jeżeli w owych czasach ograniczonych środków pieniężnych mógł zbudować 15 kościołów. Według księdza Pidou (3, str. 13—14) „miasto Łuck po Kijowie jest stolicą arcybiskupstwa ormiańskiego, ale obecnie (rok 1676) prawie nikogo z Ormian tam nie ma”. O Zamościu słyszymy (str. 17): „Zamość, miasto w diecezji chełmskiej... dość mocno obwarowane, z pięknym około murów jeziorem, posiada jeden kościół ormiański i dwu księży. Ksiądz Jan Kistoturuwacz... biegle włada łaciną i ormiańskim językiem, w którym pisuje bardzo uczone rozprawy”. Jazłowiec, siedzibę biskupa ormiańskiego, nazywa Pidou „nie wielką mieściną głośną z jarmarku, odbywającego się wśród licznego napływu Ormian ze wschodu co rok pod koniec lutego. Ormianie tameczni wiek

sza odznaczają się zamożnością i uległością niż w innych miastach, ale mniej mają okrzęsania i ogłady. W środku miasta jeden kościół, poza miastem klasztor bez zakonników i kapliczka jedna, 3 mnichów, 5 księży" (str. 15).

Najwięcej miejsca poświęcił Pidou Ormianom we Lwowie, ale liczby wiernych nigdzie nie podaje. O koloniach ormiańskich, gdzie kościoła nie było, nie słyszymy nic, choć kolonie takie istniały w XVII wieku w niemałej ilości: dość wspomnieć Jarosław, Żółkiew, Złoczów. Rozsiedleni właściwie byli Ormianie po całej Polsce w większych miastach. W Warszawie mieli liczną kolonię, której potomkowie w XVIII wieku już byli zupełnie spolonizowani. Z ich grona wyszedł znany poeta, Józef Minasowicz, tłumacz Szyllera. W Poznaniu była kwitnąca kolonia ormiańska (4), której upadek zaczął się razem z upadkiem miasta w czasie wojen szwedzkich w połowie XVII wieku.

Drugie współczesne źródło bezimiennego teatyna, wydane również przez Pa wińskiego (3): „Obszerne... sprawozdanie o Ormianach...” twierdzi, że „Ormian wogóle jest trzy tysiące, po tureckim zaś spustoszeniu w obecnej wojnie (rok 1676), po stracie Kamieńca, zburzeniu miasta Podhajec i po spłądrowaniu Jazłowca i Sniatynia, Żwańca i Horodenki liczba ich znacznie się uszczupliła” (str. 130). Dwu było biskupów w Polsce — w Jazłowcu i Kamieńcu Podolskim, arcybiskup- czyli metropolita we Lwowie i honorowy biskup Bogdani i czyli Wołoszczyzny.

Szczupła liczba 3 tysiące Ormian w drugiej połowie XVII wieku przed



Dom ormiańskiego patrycjusza w Jazłowcu z XVI w.

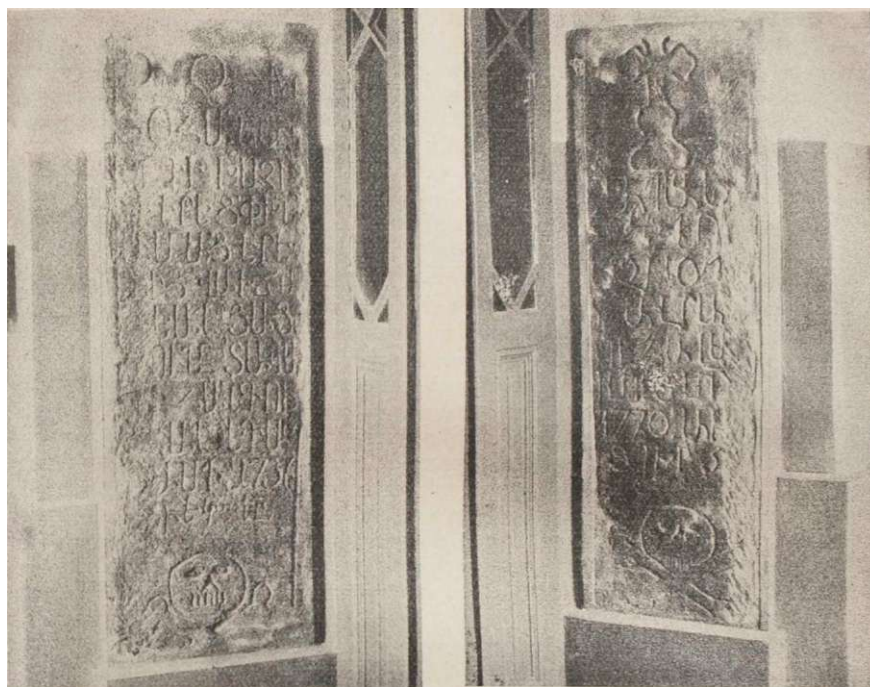
Fot. J. Haliceer.

zniszczeniem tureckim wydaje się nam za mała: jest ona bowiem stanowczo niewspółmier na z rozległą i nie na wyrost zakrojoną ormiańską organizacją kościelną. Biorąc nawet pod uwagę niewielką ilość mieszkańców miast ówczesnej Polski, należało by raczej mówić o kilku tysiącach rodzin, a i ta liczba jest zbyt szczupła w porównaniu z dotychczasową rolą gospodarczą, jaką Ormianie w Polsce odgrywali.

Liczbę Ormian przed ostatnim podziałem kraju podaje encyklopedia Orgebranda (5) do 8 tysięcy, podczas gdy T. Korzon (6) twierdzi, że Ormianie po wyłączeniu zaboru austriackiego stanowili w pozostałej Polsce małą gromadkę, najwyżej 30 tysięcy głów.

laik bardzo są rozbieżne zdania historyków o liczebności Ormian w Polsce.

Główna masa Ormian mieszkała i mieszka do dzisiaj



Płyty grobowe w kościele ormiańskim w Śniatyniu.

Fot. L. Schmitzler.

w Polsce południowo-wschodniej: skupia się na szlaku Mołdawskim od Prutu i Kut przez Kołomyję, Tyśmienicę, Stanisławów i Halicz, a nadto przez Bazor, Jazłowiec i Brzeżany do Lwowa. Franciszek Siarczyński (7) wymienia całą okolicę Ormiany w województwie podolskim. „Okolica ta posiada znaczne góry kamienne (?) i leży niedaleko Barszczowa”. Góry kamienne — to zdaje się skały gipsowe sterczące w jarach kraiku barszczów\*skiego. Razem z upadkiem Ormian nazwa tej krainy poszła w zapomnienie, a dzisiaj zupełnie jest nieznaną. Tutaj to — na Ormianach — Ormianie jazło\*wieccy -wypasali zapewne swoje trzody kóz i owiec na niezaoranych jeszcze w XVIII wieku i prawie niezaludnionych działach międzyrzecznych.

Z czasów zaboru austriackiego mamy dla tego obszaru dokładne dane statystyczne, ale na statystyce Ormian okazuje się, że liczb stosunkowo ma\*łych żadna statystyka nie ujmuje dokładnie, eliminowanie bowiem, a raczej wyrównanie błędów statystycznych odbywa się mocą prawa wielkich liczb. Jako dowód niedokładności statystyki ormiańskiej przytoczymy Kuty. We\*dług danych „Podręcznika statystyki Galicji” (8) powiat ko\*sowski liczył w 1890 r. 687 Ormian; tymczasem wiadomo, że w owym czasie (9) parafia ormiańska w Kutach obejmowała 1400 wiernych. Niewątpliwym jest jedno tylko — że ilość Ormian, zarówno katolików jak gregorian, zmiej\*szala się w Polsce stale z dziesięciolecia na dziesięciolecie. Na przełomie XIX wieku było ich na południowym wschodzie stwierdzonych statystyką 1500 osób. Z tej liczby 40% mieszkało w Kutach i okolicy (por. mapka 1), miasto



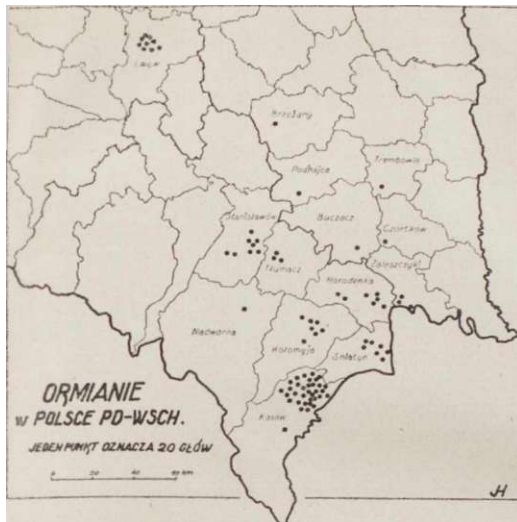
Lwów stało na drugim miejscu (179 Ormian), potem następowały powiaty horodeński i śniatyński (każdy mniej więcej po 140 głów), w końcu kolomyjski i stanisławowski (po 120 głów). W 12 powiatach było ich kilkudziesięciu lub kilkunastu (w Zaleszczykach np. 66). Na podstawie tych danych wykreślono mapkę 1, której wartość polega nie tyle na liczbach bezwzględnych, ile na względnym rozmieszczeniu Ormian w ogóle.

O dzisiejszej liczbie Ormian w Polsce dowiadujemy się z szematyzmu archidiecezji obrządku ormiańskokatolickiego (10). Archidiecezja ta, podległa bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, dzieli się na trzy dekanaty (por. mapkę 2): lwowski, stanisławowski i kucki. Znajduje się w nich 8 parafii roztaczających pieczę nad 5200 wiernymi, rozproszonymi po całej Polsce.

Żadne liczby statystyczne nie mogą przedstawić rzeczywistego stanu ludności ormiańskiej w Polsce. Mamy tu do czynienia z ciekawym procesem przyływu i odpływu etnicznego. Nieustanna fala Ormian przez długie wieki biła o południowo-wschodnie rubieże Rzeczypospolitej. Z Krymu, który Ormianie od bardzo dawna silnie zasiedli, a nadto z Besarabii, Wołoszczyzny i Siedmiogrodu przesiedlały się do Polski rodziny po rodzinie przyniesione tolerancją religijną i swobodą prowadzenia handlu. Prześladowania religijne w Mołdawii, które co pokolenie prawie wybuchały, wypychały do Polski dziesiątki a nawet setki rodzin ormiańskich. Istnieje wielka ilość wydanych i jeszcze więcej niewydanych dokumentów, w których królowie i magnaci polscy nadają Ormianom rozległe przywileje lub potwierdzają dawnie nadane. Przywileje Ormian kamienieckich potwierdził jeszcze król Stanisław August w r. 1766 (11).

Z głównego centrum na południowym wschodzie Polski również nieustannie odpływała fala Ormian i osiadała po miastach, zarówno w Małopolsce, jak na Mazowszu i Wielkopolsce, i tam się szybko polonizowała. A i inni Ormianie już się w drugim nieraz pokoleniu polonizowali, przyjmując język polski i polski sposób życia — słowem, Ormianie wsiąkali powoli w organizm społeczności polskiej. Tymczasem przybywały nowe rodziny i tak utrzymywali się stale na stopniu pewnego nasilenia.

O tym nieustannym ruchu Ormian na południowo-wschodnich rubieżach mamy wymowne świadectwo w źródłach. Po opanowaniu Kamieńca Podolskiego przez Turków w roku 1672 bogatsi Ormianie wynieśli się z miasta i osiedli w różnych miasteczkach województwa ruskiego (11). Największa w Polsce kolonia ormiańska w Kutach powstała w XVIII wieku z przesiedlenia się tutaj rodzin besarabskich i mołdawskich. Stosunkowo znaczna liczba Ormian gregorian w Polsce oddzielnie mieszkających świadczy również o nieustannym przyływie ze wschodu. Byli to przede wszystkim agenci handlowi. Wymagała tego technika ówczesnego handlu z Orientem, handlu, który w Polsce sięgał do samych podstaw życia szlacheckiego. Nowe badania Gębarowicza nad historią przemysłu artystycznego w Polsce wykazują, jak wielka ilość wyrobów orientalnych, głównie pancerzy, karabel i kobierców była w użyciu szlachty w XVII i XVIII wieku. Panowała wręcz moda turecka. Po kobierce do dalekiej Persji wysyłał król Zygmunt III zaufanych kupców ormiańskich. Makaty, jedwabie, atłasy, rubiny, szmaragdy i perły — wszystko szło przez kupców ormiańskich do Polski. Imbir, muszkatele i inne korzenie przywozili Ormianie bezpośrednio drogą lądową ze Wschodu, konkurując w ten sposób z Gdańskiem, który przywoził towary kolonialne z Amsterdamu. Kto wie, czy lekceważenie dróg morskich i floty przez szlachtę w XVII wieku nie było właśnie wynikiem łatwego stosunkowo handlu

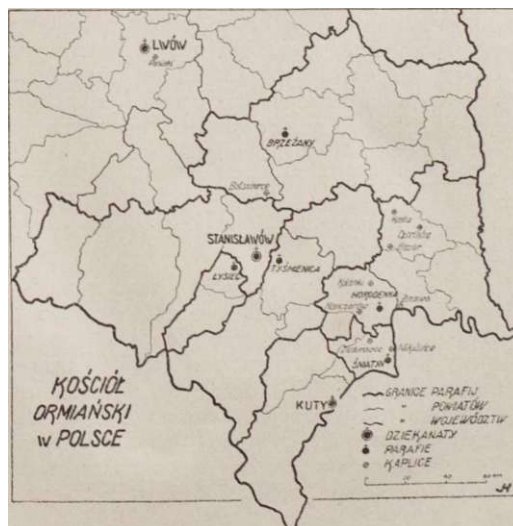


ormiańskiego ze Wschodem. Karawany ormiańskie i ich drogi do Tatarii i Persn — to właśnie polskie drogi i floty indyjskie. Cenione pasy słuc\* kie miały za wzór wyroby o\* rientalne, których kupnem na Wschodzie i przywozem zaj\* mowali się Ormianie. Kolonia ormiańska w Brodach Wołyn\* skich (woj. tarnopolskie) zało\* żona dopiero w XVIII wieku rację swojego istnienia za\* wdzięczała wyrobowi takich pasów. Przyrządzenie szafranu było ich tajemnicą, handel tym bardzo naonczas cenionym ko\* rzeniem — był ich przywilejem.

Ormianie wzajemnie umac\* niali wpływy polityczne, go\* spodarcze i kulturalne Polski

na Wschodzie wołoskim, tatarskim i tureckim. Wedle świadectwa ks. A lo j\* z ego Pidou (3, str. 14) Akerman, Izmael i Bendery należały do arcybi\* skapstwa ormiańskiego we Lwowie; rozciągało się ono aż do Konstantyno\* pola, jak widać z listów wyświęcenia licznych arcybiskupów lwowskich. Or\* mianie krymscy zawsze byli w ścisłej kościelnej i handlowej łączności z lwów\* skimi. Wykup brańców tatarskich ze srogiej niewoli pogańskiej powierzano Ormianom, czym się niemało szlachcie polskiej przysłużyli. Ta powszech\* ność Ormian od Krymu aż do Lwowa i od Dunaju aż do Zamościa wiązała z państwowością polską luźne i niepewne obszary pontyjskie; powszechność ta dla Polski pracowała i polską była z ducha.

Mieszkając wśród Ormian w Kutach, zebrał J. Hanus z (9) z żywej mowy ormiań\* skiej nazwy geograficzne, w których przejawia się jedność terytorialna polskich Ormian. Kupcy z Kut obracali swobo\* dnie w mowie codziennej na\* stepującymi nazwami: Besara\* bia, Bukowina, Dadzig (Tu\* rek), Hajustan (Armenia), Madzar (Węgier), Marma\* rosz (kraina Siedmiogrodu), Mołdow, Moskow, Moszoro (szlachta mołdawska), Olach (Wołoch), Persa, Szachin\* szach (perski król królów), Prut, Romaszkan (szlachta mołdawska), Tisa (Cisa). Na\* zwy te mówią tym więcej, ile



że nie pochodzą z książek, bo Ormianie kucy — wedle świadectwa II anu sza — książek nie czytali, ale z żywych stosunków handlowych i ustnej tradycji. Były składnikiem ich życia kupieckiego, dźwignią ich dorobku, narzędziem wykonywania ich fachu. Były równocześnie żywym wcieleniem wpływów Pol\*ski na niepewnych stepach Pontu.

Tego stanu rzeczy nie zmienił zabór moskiewski ani austriacki. Ormianie w dalszym ciągu występowali jako Polacy nie tylko w byłej Galicji, ale w Kamieńcu, Mohylowie i Besarabii. Znamienną jest rzeczą, że rząd rosyjski, który wszędzie zniósł unię, a unitów pod swoim zaborem zwalczał systematycznie i srogo, unii ormiańskiej w ogóle nie ruszał, a po zniesieniu bi\*skupstwa ormiańskiego w Kamieńcu potwierdził biskupstwo ormiańsko\*ła\*cińskie w Mohylowie nad Dniestrem w roku 1810 (12). Od roku 1854 na zasadzie układu ze stolicą apostolską wszystkie kościoły ormiańskie Podola przeszły pod bezpośredni zarząd biskupa rzymskokatolickiego diecezji ka\*mienicko\*podolskiej (5). Wszakże już od dawna Ormianie tutejsi odby\*wali nabożeństwa po łacinie, w jednym tylko Kamieńcu w języku ormiań\*skim. Ta polonizacja Ormian pod zaborem rosyjskim była już w połowie XIX wieku faktem dokonany.

Spolonizowali się również Ormianie — katolicy na Bukowinie, podlegając arcybiskupowi we Lwowie. Mają oni do dzisiaj w Czerniowcach piękny ko\*ściół Piotra i Pawła, a tylko msza po ormiańsku czytana i — oczywiście — nie rozumiana przez nikogo była oznaką ich pochodzenia; poza tym bowiem, narówni z Ormianami w Polsce, zapomnieli swego pradawnego języka ojczy\*stego, a mówią i żyją po polsku. Wiadomość tę o Ormianach na Bukowinie, pochodzącą z roku 1899 z niepolskiego pióra (13) kończy znaczący dodatek: „Niedalekim jednak jest czas, kiedy ci Ormianie nawet i mszę ormiańską poświęcą na rzecz polskości”.

Czas ten nadszedł istotnie. Ormianie tamtejsi mocno zasilili żywioł pol\*ski na Bukowinie; w Czerniowcach np. słyszy się język polski na każdym kroku, spotyka się na placach i w księgarniach książki polskie. Znana ongiś na Bukowinie nazwa „Armenopolaków”, używana przez austriackich urzęd\*raków, lansowana w niemieckiej literaturze etnograficznej, dzisiaj jest chyba tylko wspomnieniem, bo w rzeczy samej wszyscy Ormianie katolicy nazy\*wiają siebie Polakami. Żywotność tutejszego polskiego żywiołu polegała, a nawet polega dotychczas mimo zmienionych warunków politycznych na tym, że wielka ilość dóbr ziemskich znajduje się w rękach Ormian polskich. Wśród Polaków na Bukowinie, będących wielkimi właścicielami ziemskimi, trzy czwarte — to Ormianie polscy, do których należy około 30 lat\*fundiów. Znana z bojów legionowych Rarańcia — to własność dr Ste\*fanowicza, Ormianina, jak z nazwy widać. Połowa powiatu zastawieńskiego na granicy Polski, spora część Starożyńca i Kocmania znajduje się w rękach Ormian polskich.

Nowe stosunki powojenne i rząd rumuński nie zmieniły armenopolskiego stanu posiadania na Bukowinie. Zasadniczo natomiast zmieniły się stosunki w Besarabii. Tutaj Ormianie polscy, pochodzący w dużej części z Kut, a han\*dłużący bydłem i nierogacizną, dorabiali się wielkich fortun i skupywali ma\*jętności ziemskie. Tak doszli do posiadania rozległych latifundii. W czasie wojny światowej rosyjska komenda armii na froncie rumuńskim dobra tych Ormian, którzy nie byli rosyjskimi poddanymi, obciążała wielkimi świadcze\*niami na rzecz wojska. Toteż zwłaszcza mniejsi posiadacze ziemscy w czasie wojny wyprzedali swoje majątki. Po powstaniu państwa polskiego pra\*



Kościół ormiański w Kutach.

wie wszyscy optowali na rzecz Polski. Rząd rumuński wszystkim optantom skonfiskował posiadłości ziemskie i rozparcelował pomiędzy małorolnymi chłopami rumuńskimi. Sprawą zajęła się dyplomacja polska. Rozpoczął się proces między państwowy; po długich układach Rumunia zobowiązała się do wypłaty odszkodowania (kilkadziesiąt milionów złotych). Wielu Ormian za otrzymane pieniądze kupiło dobra pod Warszawą i w Polsce centralnej. Bądź co bądź armenopolski stan posiadania w Besarabii skurczył się znacząco. Tylko niektóre rody, jak np. Romaszkanie i Demianowicze, również pochodzący z Kut, pozostały na miejscu, zatrzymując w swych rękach wielkie połacie ziemi. Uratowało je to, iż były one tak wielkimi majątkami ziemskimi, że w czasie wojny nie znalazł się na nie ani jeden nabywca.

Żywe również były stosunki Ormian polskich z Siedmiogrodem. Nazwisko rozgałęzionego w Polsce rodu Maramaroszów wskazuje na pochodzenie stamtąd. Ormian unitów było w Siedmiogrodzie zdaje się znacznie więcej niż w Polsce. W roku 1672 ponad *trzy tysiące rodzin* (14) osiedliło się tutaj z powodu okrutnych prześladowań religijnych w Mołdawii, "lak powstał Szamos Ujvar, Armenopolis, wielki ośrodek ormiański, zostający czasowo (koniec XVII wieku) pod władzą lwowskiego arcybiskupa Hunaniana. W XIX wieku Ormianie siedmiogrodzcy byli liczebnie dwa razy silniejsi niż polscy (w r. 1870 liczono ich 5000). Ale i oni w miarę ustania napływu ze stepów pontyjskich i krajów tatarskich osłabli i wsiąkali w element węgierski

Sprawa polskich Ormian jest jednym z najciekawszych zagadnień etnicznych w ogóle. Jak to się stało, pytamy, że tak nieliczna garstka ludzi oderwana od pnia rodzinnego w dalekiej Armenii mogła przechować własną silną i daleko rozgałęzioną organizację kościelną w Polsce? W jaki sposób ci ludzie, których przodkowie — według słów tradycji — „woleli raczej być ob-

cymi na obcych ziemiach niżli niewolnikami na własnej" — jak, powtarzamy, ci ludzie, znalazłszy się na ziemi polskiej w niecały zaledwie tysiąc ro dzin, mogli przez długie wieki wywierać przemożny wpływ na życie gospo darcze i polityczne rozległej dziesięciomilionowej (wiek XVII) Rzeczypospo litej? Od XVII wieku począwszy znajdujemy w dziejach kultury polskiej głośne imiona ormiańskie. Żywoty sławnych Ormian w Polsce (15) opisał ksiądz Barącz Sadok, Ormianin ze Stanisławowa, a wśród badaczy prze szłości narodowej pracownik jeden z najcichszych i — najzasłużeńszych. Pra cował on jako dominikanin w Tarnopolu i tutaj wydał swój „Rys dziejów ormiańskich”, w którym wydobył na światło dzienne wiele ważnych doku\* mentów historycznych. Razem z Bołoz\*Antoniewiczem (16), znalko\* lniitym badaczem historii sztuki w Polsce, możemy powiedzieć, że nazwiska Ormian spotykamy w ilości daleko niewspółmiernej z liczebnością „nacji or\* miańskiej” w- szematyzmach administracji państwowej, w spisach członków to\* warzystw naukowych, w katalogach wystaw dzieł sztuki. Głośny malarz Axen\* towicz — to z pochodzenia Ormianin; Kajetan Stefanowicz, malarz, poległ na polu chwały nad Sluczą w sierpniu 1920 roku. Malarz Jan Warunkiewicz współpracował w wydaniu ciekawej książki pamiątkowej polsko\*tureckiej (17).

Niestety badania nazwisk osobowych w Polsce mało mają u nas pracow ników; jeszcze mniej adeptów zjednały sobie „badania rodzinne”, to co Niemcy nazywają Familienforschung. Wiele stąd uszczerbku ponosi geografia

regionalna Polski. Dopiero po zbadaniu ilości i zasięgu nazwisk ormiańskich w Polsce można by w sposób ściśle naukow y odtwo\* rzyć proces przenikania etnicz\* nego, a nawet antropologicznego Ormian w narodowy organizm Polski. Nazwiska ormiańskie po\* znać można przede wszystkim po odojcowym przyrostku \*owicz, \*ewicz. Jest to tylko polskim tłu\* maczeniem armeńskiego przy\* rostka \*ean, \*eanc, który dziś je\* szcze służy do urabiania nazwisk Ormian w Armenii sowieckiej i tureckiej. Tu i ówdzie spoty\* kamy i w Polsce nazwiska na \*an, np. Romaszkan, Keuprulian. Ale i nazwiska na \*owicz mają w nazwotwórczym imieniu ojca zazwyczaj jakiś wschodni — ar\* meński, perski lub turecki pier\* wiastek. W nazwisku Ohano\* wicz występuje armeńska postać imienia Jana — Ohan, Zimoro\* wicz stoi w związku z klasyczo\* armeńskim dzmer „zima”, w<sup>r</sup> na\* zwisku Balewicza jest turecki wyraz bal „miód” (18). J. Ha\* ii usz zestawia i objaśnia z punk\*



Wnętrze kościoła ormiańskiego w Sniiryniu.  
foi. /, schmiuier

INSTYTUCJE PUBLICZNE I SPOŁECZNE,  
ZWIĄZKI, STOWARZYSZENIA  
I WSZELKIE ORGANIZACJE

LOKUJĄ WŁASNE KAPITAŁY TYLKO W

# K. K. O.

SWEGO POWIATU LUB MIASTA

Niech każdy obywatel, świadomy nie tylko swych praw, ale i obowiązków względem Polski odrodzonej, przyłoży się dobrą myślą i czynem do spotęgowania Jej podstaw ustrojowych, a wówczas świetlana przyszłość Narodu i lepsze jutro — jeśli już nie dla nas — to dla naszej potomności ukaże się w promienniejszej szacie.

Zespólmy więc nasze siły w jedno ognisko, pomnażajmy podstawowe fundamenty rodziny, ojcowizny i Ojczyzny, pomni będąc, że Państwo nie jest czymś oderwanym od nas, lecz tylko społeczeństwem zorganizowanym.

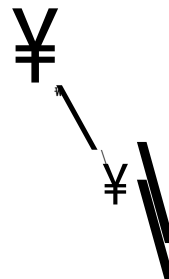
Darzymy wszyscy zaufaniem nasze rodzime K.K.O. Bez trwogi o jutro powierzajmy tym instytucjom nasze oszczędności, Komunalne Kasy Oszczędności bowiem (K. K. O.) wzorem innych państw zachodnich:

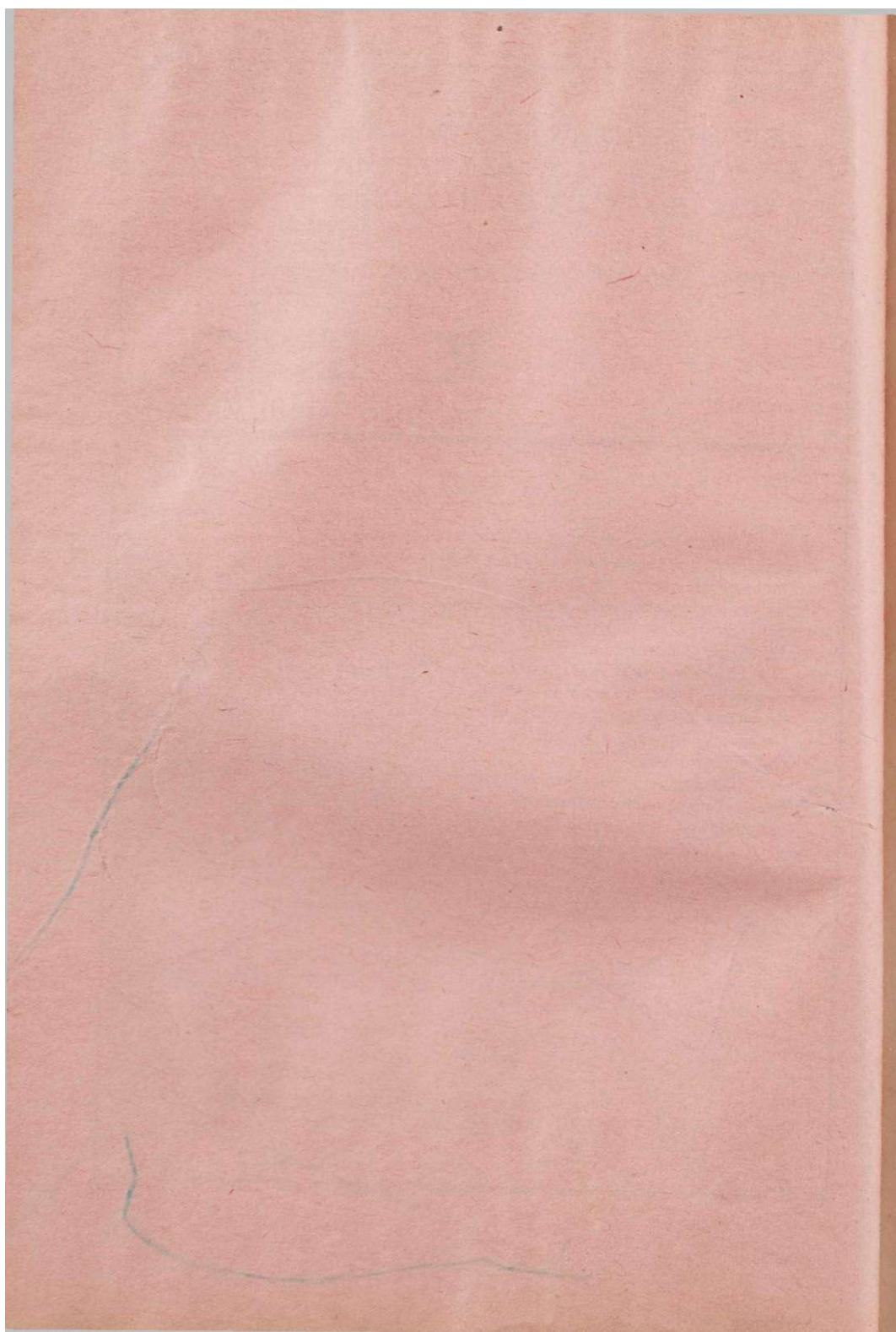


*stj instytucjami użyteczności publicznej o trwałych podstawach organizacji i pupilarnej gwarancji funduszów,*

*b) dajf należyte bezpieczeństwo wkładom lokowanym, Sędąc odpowiedzialnymi i solidnymi stróżami grosza cudzego,*

*c) są ważną dźwignią dobrobytu ogólnego, nie ty!co bowiem gromadzą oszczędności, lecz użyt/ćznie i bezpiecznie nimi administrują, zasilając w" drodze pożyczek — rozległe dziedziny życia gospodarczego Polski u jej podstaw ustrojowych.*





tu widzenia językoznawcze'



węk mołdawskich, do czego także, jak wnet zobaczymy, należy odnieść niektóre inne etnologiczne zjawiska w

życiu Ormian. Badania antropologiczne dotychczas jeszcze nie wykazały, jak się ściśle przedstawia liczbowo ten składnik rasowy w naszym zakątku Polski.

Ale najważniejszym bodaj zjawiskiem w życiu Ormian w Polsce jest ich udział w większej własności ziemskiej. Już w początkach XIX wieku zmieniły się zasadniczo drogi i technika handlu ze Wschodem; Ormianie tracili rację swojego istnienia. Przyczyniła się do tego także konkurencja handlu żydowskiego. To też bogatsi Ormianie porzucali ciasne zaułki miejskie i zaczęli gospodarować na roli. Minas Pyzyszkianc („syn umiającego leczyć”), uczony mechitarysta z Wenecji, odbył w roku 1820 (16) podróż naukową do „Polski i innych krajów zamieszkałych przez Ormian”. Ze smutkiem stwierdził on we Lwowie, że Ormianie porzucili tutaj swoje sklepy i składy i przebywają na wsi. To samo działo się w miastach na południu i wschodzie — w Stanisławowie, Sniatyniu i gdzie indziej. W Jazłowcu już przy końcu XVII wieku zanikła kolonia ormiańska. Ten exodus miejski jest w początkach XIX wieku zgoła charakterystyczny dla Ormian. Najbiedniejsi tylko pozostali w miastach i trudnili się handlem, zasiewając — wedle trafnego wyrażenia J. Bołoz\* Antoniewicza — grosze i... w imaginacji swojej zbierając czerwonce... Bogatsi zajmowali się wypasem owiec i kóz, najzamożniejsi nabywali dobra ziemskie. A że Ormianie zawsze byli ludźmi zabiegliwymi, dorabiali się znacznych fortun. Udział Ormian i ludzi pochodzenia

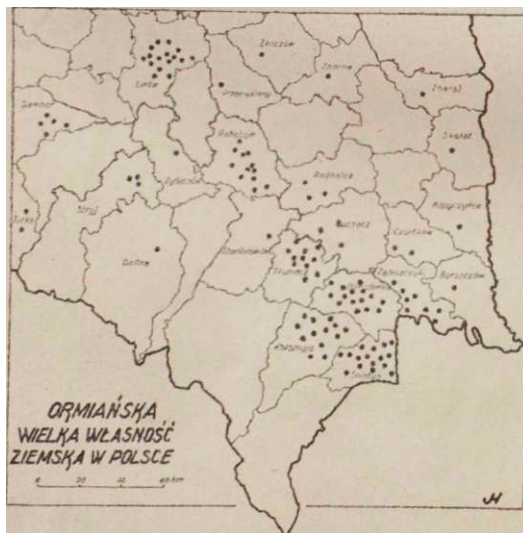
Brzeżany—kościół ormiański z witrażem na fasadzie, dzieła p. Marszałka E. Śmigłego-Rydza.



ormiańskiego w wielkiej własności ziemskiej na południowym wschodzie Polski odtworzono w mapce 3 na podstawie szematyzmu katastralnego. Jak i dwie mapki poprzednie tak i ta wykazuje największe skupienie elementu ormiańskiego na Pokuciu i nad Dniestrem — na szlaku Mołdawskim. Nie\* tylko ilość majątków ale i obszar ziemi są daleko niewspółmierne z liczebno\* ścią Ormian. Ale razem z B o ł o z \* A n t o n i e w i c z e m musimy zaświad\* czyć, że Ormianie polscy rzetelnie zarobili na to najwyższe dobro doczesne, któremu na imię — *ziemia*.

Wypas owiec i kóz był przy handlu najbardziej ulubionym zajęciem Or\* mian. Kozina — to ich przysmak narodowy. Ktokolwiek zetknął się z jakąś rodziną ormiańską, na pewno słyszał o kozinie, o ile nie jadł wędzonki... do\* brze sobie przedtem naostrzywszy zęby. Trudno rozstrzygnąć, czy zajęcie pasterskie jest w prostej linii przekazem praocjów z wysokich stepów ro\* dzinnej Armenii. Mamy tu raczej do czynienia ze zwyczajem mołdawskim, jak w ogóle w południowo\*wschodnim zakątku Polski klimat, rośliny upraw\* ne i typy ludności pod wielu względami przypominają Mołdawię; w tutej\* szych cerkwiach spotykamy elementy budownictwa mołdawskiego, choćby tylko wymienić typową pod tym względem cerkiew parafialną w Tarnopolu. Ale jakkolwiek bądź będziemy pojmowali elementy pasterskie w bytowaniu Ormian polskich, faktem jest, że owce i kozy zrosły się niepodzielnie z ich życiem codziennym; przyrządzenie wędzonej koziny wyrosło z potrzeby za\* opatrywania dawnych karawan ormiańskich w zap>asy niepsującej się żyw\* ności, którą na bezludnych stepach trudno było dostać.

Piszący te słowa miał w gimnazjum kolegów Ormian. Otóż uczniowie, chcąc przedrzeć starogrecką gramatykę i kolegów ormiańskich — bo by\* wało, że z jedną i drugimi żyli na stopie wojennej — powtarzali chórem „Hoi Ormianoi tous baranous ezarizazon” — coś mniej więcej w stylu... Homera — „Ormianie zarzynali barany”. Wedle przysłowia ormiańskiego *z jednej owcy można tylko jedną skórę ściągnąć*. Słownictwo Ormian kuc\* kich w dziedzinie pasterstwa owiec zawiera obok wyrazów rodzimych or\* miańskich pożyczki rumuńskie i polsko\*ruskie. Koza znaczy *adz*, liczba mno\*



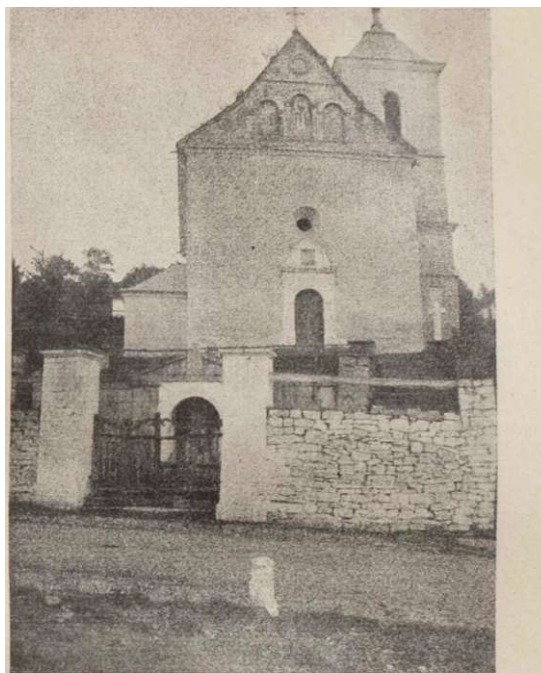
ga *adzar*; jest to prasłowo ar\* meńskie spokrewnione z grec\* kim *aix*. Baran znaczy *berbedz*, co jest rumuńską pożyczką, po\* równaj francuskie *brebis* „ow\* ca”. Kozina znaczy *bužen* (w ormiańskim języku wszystkie wyrazy mają akcent na ostat\* niej zgłosce podobnie jak w je\* zyku tureckim); jest to po\* zyczka z ruskiego *wudżene* „wędzone”. Kozieł znaczy po ormiańsku *cap*—wyraz współ\* ny językom węgierskiemu, ru\* muńskiemu i albańskiemu. Ja\* gnię znaczy *karr* — wyraz ro\* dzimy armeński, koźlę znaczy *ul*, także wyraz rodzimy. Pa\* stuch — to poprostu *pastuch*, z akcentem na ostatniej zgło\*

sce. *Solhan* „wygotowane mię\* so baranie” — to pożyczka tu\* recka.

Ormianie kucy wynajmo\* wali połoniny u liuculów i tam przez lato wypasali dziesiątki tysięcy owiec. Pod jesień szło wszystko na ubój, na wyrób tłuszczów. Skórki w garbar\* niach kuckich przerabiano na ceniony safian, znowu ormiań\* ska specjalność przyniesiona ze Wschodu, strzeżona zazdrośnie jako tajemnica zawodowa. W połowie XIX wieku było w Ku\* tach 24 ormiańskich garbarni, przy końcu tylko jedna — a szkoda, że z jednej owcy moż\* na tylko jedną skórę scia\* gnąć...

Dziś w życiu Ormian kuc\* kich wszystko się zmieniło, ja\* zdy na Węgry z kulami wygo\* towanego tłuszczu baraniego mało kto pamięta i oczywiście tylko z opowiadań, po ormiań\* sku już nikt nie mówi, chociaż 50 lat temu J. H a n u s z w Ku\* tach znalazł prawdziwy armeń\* ski mikrokosmos, nikt już Kut nie nazywa z ormiańska *Kuter*, bo nikt już w żywym nie ma w użyciu cha\* rakterystycznego przyrostka *-er* dla wyrażenia liczby mnogiej po armeń\* sku. Tylko starszowie ze smętkiem, jak wszyscy starcy, kiwając głową, wspominają dawne „piękne” czasy. Tu i ówdzie jakaś staruszka, mając łyżę na zawołanie, narzeka, że jej wnuk odmawia „pogańską modlitwę”, tj. mo\* dlitwę po polsku, „bo Pan Bóg tylko po ormiańsku rozumie”. Przechowują się jeszcze w Kutach w nielicznych rodzinach starodawne obyczaje weselne i obrzędy świąteczne (20), stoi na rynku ratusz zbudowany przez mieszczan ormiańskich, świecą białe i schludne domy nielicznych dzisiaj tutejszych kupców, ale to wszystko, co pozostało z dawnej świetności. Tylko jeszcze na odpust świętego Antoniego w Kutach zbierają się pątnicy ze Lwowa, Buko\* winy, a nawet Besarabii (21). Jest to niejako wielka rewia świata ormiań\* skiego.

Dwa typy Ormian, które opisał Bołoz\* Antoniewicz (16), można je\* szcze dzisiaj widzieć. Przeważają postaci małe, przysadziście, pełne ale nie mu\* skularne; typ ten ma cerę nieco jasną, nos mięsisty, przydługie ramiona. Drugi typ — to postaci wysokie i chude z nosami orlimi, nawet zbyt mocno zakrzy\* wionymi, cerą ciemną i czarnymi włosami; chód mają spokojny i poważny. Jedni i drudzy z wyglądu i ruchów są typem orientalnym. Wrażenie to od\* nosi każdy baczny obserwator. Ks. M a r c z y ń s k i (11), w Kamieńcu patrząc na Ormiariki w kościele, miał żywy obraz Magdaleny pokutującej.



Dawny kościół ormiański w Jazłowcu (obecnie cerkiew).

Fot. J. Haliczar.

W Jazłowcu (13 km na południe od Buczacza), ongiś ormiańskiej stolicy biskupiej, kolonia ormiańska, jak się wyżej rzekło, rozproszyła się już przy końcu XVIII w. Pozostało tylko do dzisiaj kilka domów ormiańskich patry\* ciuszów z XVI wieku, zdobne w kamienne półkoliste odrzwia z resztkami gzymsów i bogatym wschodnim ornamentem; dziś najuboższa ludność mie\* szka w dużych stosunkowo kamiennych izbach z krzyżowymi sklepieniami. Pozostało w końcu obmurowanie studni z cenną tablicą kamienną, na której wyryto napis po łacinie i armeńsku; łaciński napis brzmi: „Jacobus Armenus bono publico fecit — 1611” — Jakub Armeńczyk zbudował gwoli dobru po\* spolitemu 1611 roku. Poza tym — nec locus, ubi Troia fuit. Z żalem musi\* my stwierdzić, że tymi szacownymi zabytkami przeszłości nie zajmuje się urząd konserwatorski i że one w niedługim czasie napewno do reszty zni\* szczą.

A wielka szkoda! Bo stary ormiański Jazlowiec wznoszący się na górze na\* przeciw okazałej górze zamkowej okolonej dopływem Stiiypy to drogocenna pamiątka życia i kultury Polski XVI wieku.

Lwów — w języku Ormian kuckich Hów — pozostał do dzisiaj najwaz\* niejszym ośrodkiem życia ormiańskiego w Polsce. Koncentruje się ono dokoła katedry ormiańskiej. Tutaj w roku 1930 założono Archidiecezjalny Związek Ormian, którego zadaniem jest diecezjan obrządku armeńskiego rozproszonych po całej Polsce złączyć więzami bratniego ducha, utrzymać w całości, wzmocnić

obrzęd praktyk, a wśród dy\* sydentów Ormian szerzyć mi\* sję kościoła katolickiego. Związek przejął na siebie wydanie „Po\* słańca św. Grzegorza”, pisma za\* łożonego w roku 1927. Po 3\*let\* niej przerwie zaczęło ono znowu wychodzić w styczniu 1938. Spra\* wy ormiańskie omawia także pi\* smo teologiczne „Gregoriana”, oraz świecko \* naukowe pismo „Wschód”.

Jakieś ożywienie i odnowa poruszyły się w szeregach Or\* mian. W roku 1933 odbyła się wystawa zabytków ormiańskich we Lwowie (22), na której ba\* dacze naukowcy i ciekawa publicz\* ność mogli oglądać przedmioty wartości historyczno\*kulturalnej i artystycznej, będące świadc\* twem pracy i zasług „nacji or\* miańskiej”. Zwracał tam między innymi na siebie uwagę słynny ewangelista ze Skewry, pierw\* szorzędne dzieło sztuki malar\* stwa miniaturowego, i najstarszy kodeks rękopiśmienny, jaki do dziś istnieje w Polsce. Wystawę tę urządzono z okazji 250\*letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez

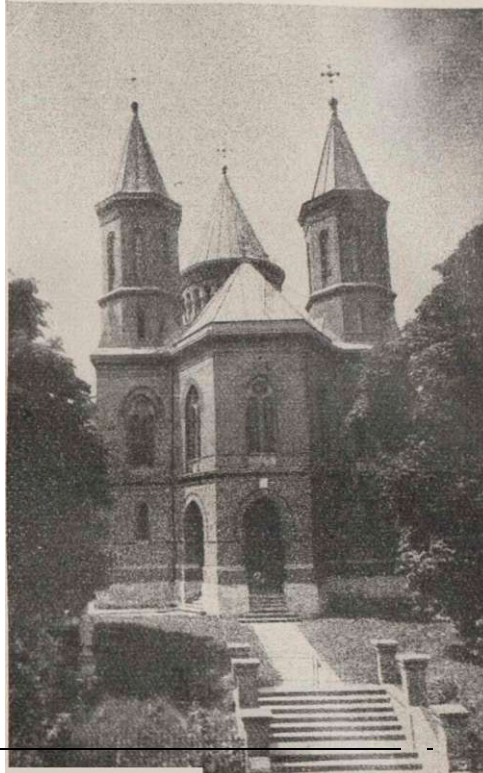


Tablica kamisna w obmurowaniu studni ormiańskiej w jazłowcu z 1611 r.

Fol. H. Ketimoticz

Sobieskiego, wielkiego dobrodzieją Ormian, który zamyślał po pogromie Turcji stworzyć, a raczej odnowić niepodległe państwo armeńskie. W tym samym roku, również na pamięćkę odsiecz<sup>^</sup>, zabiegała lwowska gmina Ormian o budowę kościoła ormiańskiego w Warszawie. Inicjatywę dał Arceidiecezalny Związek, ale pogłębiecie kryzysu gospodarczego stało to na przeszkodzie rychłego urzeczywistnienia marzeń.

Te wszystkie oznaki nowo budzącego się życia i krzepnięcia organizacyjnego garstki Ormian nie mogą jednak zakryć zasadniczego procesu: nieuchronnego wnikania Ormian w organizm narodowy Polski. Obecny arcybiskup ormiański Teodorowicz w swoim pierwszym liście pasterskim stwierdził, że: „Obrządek własny, odrębny jest szczytnym dowodem bogactwa i płodności ducha tego społeczeństwa, z którego serca wypłynął. Wieki wewnętrzного życia Ormian złożyły się nie na wiązanek luźnych modlitw, ale na całą organiczną liturgię, na osobny i nowy akord, rozbrzmiewający w harmonii kościoła (12). Wszyscy świadomi i światli Ormianie zabiegają o to, by ten akord rozbrzmiewał i nadal, póki... Polski stać. Ale przeglądając roczniki „Posłańca Św. Grzegorza”, nie możemy się oprzeć pewnemu smutkowi—zbyt często czytamy tam żałobne karty i wspomnienia po zmarłych, zbyt mało dowiadujemy się o życiu i poczynaniach młodych. Ten sam smutek ogarnia nas, kiedy w biskupim ongiś grodzie jazłowieckim patrzymy na walce się odrzwia kamienne patryejuszowskich domów, lub kiedy wędrujemy w Kutach po zaułkach ormiańskich...



Kościół ormiańsko - polski pod wezwaniem Piotra i Pawła w Czermtówcach. *Fot. s. Brillu.*

1. Skorowidz Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, tom XIII. województwo lwowskie. Warszawa, 1924, str. IV.

2. Posłańiec Św. Grzegorza, organ Archidiecezjalnego Związku Ormian, I wów.

3. Źródła dziejowe, wydał A. Pawiński, tom II, Warszawa, 1876.

4. L. Hejnowici. Z dziejów Ormian poznańskich, „Posłaniec Sw. Grzegorza”, Lwów 1933, str. 10—14
5. Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda, tom VIII, Warszawa, 1974, str. 338.
6. T. Korzon Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, tom I, str. 228.
7. Dykcionarzyk Geograficzny, tom II, Warszawa, 1782, str. 245.
8. Podręcznik Statystyki Galicji, Rok V, Lwów, 1898, str. 14.
9. Jan Hanusz. O języku Ormian kuckich, „Rozprawy i Sprawozdania Akademii Umiejętności”, wydział filozoficzny, XI, 1886, str. 479.
10. Schematismus Archidioecesis Leopolicensis ritus Armeno-Catholici pro anno Domini 1936 (ostatni tom).
11. W. Wawrzyniec Marczyński. Statystyka gubernii Podolskiej, Wilno, tom III 1823, str. 21.
12. Czesław Lechicki. Kościół ormiański w Polsce, zarys historyczny, Lwów, 1928.
13. Oesterreich-Ungarn in Wort und Bild, tom — Bukowina, 1899, str. 320.
14. Oesterreich-Ungarn in Wort und Bild, tom — Węgry VI, 1902, str. 239.
15. Ks. Baracz Sadok. Żywoty sławnych Ormian w Polsce, Lwów, 1856.  
Ks. Bargez Sadok. Rys dziejów ormiańskich, Tarnopol, 1869.
16. I. Bołoz Antoniewicz. Die Armanier — rozdział zawarty w dziele: „Oesterreich-Ungarn in Wort und Bild”, tom — Galicja, str. 440—462.
17. Ilustrowana księga pamiątkowa z okazji pierwszej Wystawy Polskiej w Konstantynopolu — 1924.
18. J. Hanusz. O nazwiskach Ormian polskich, „Muzeum”, Lwów 1886, str. 565—573.
19. J. Czekański. Zarys antropologii Polski, „Lwowska Bibl. Sławistyczna”, Lwów, 1930.
20. Bronisława Wójcik-Keuprulian. Ormianie polscy, „Biblioteka Szkoły Powszechnej”, Lwów, 1933.
21. St. Donigiewicz. Z wycieczki do Kut, „Posłaniec Sw. Grzegorza” 1932, str. 111.
22. Wystawa Zabytków Ormiańskich we Lwowie, osobne odbicie z „Posłania Sw. Grzegorza”, Lwów, 1933.

IRENA DABKOWSKA

## I orfowiska i torfy północno - wschodniej Polski

Przed omówieniem znaczenia gospodarczego torfowisk i torfu na północno-wschodzie Polski chcę przypomnieć, w jakich typach mogą się one wykształcać i czym się różnią pomiędzy sobą.

Czynnikiem decydującym przy powstawaniu torfowisk jest ukształtowanie nie powierzchni terenu i związana z tym gospodarka wodna. Czynnikiem nie mniej ważnym jest klimat, gdyż duża ilość opadów sprzyja tworzeniu się torfowisk, jako przykład posłużyć może Podole, o klimacie wybitnie kontynentalnym: istnieją tam wprawdzie torfowiska, jednak obecnie są one zamarte, tzn. że masa torfu nie narasta już od dawna, powierzchnia jest zupełnie sucha i zawiera bardzo znaczną domieszkę nawianych materiałów mineralnych. Po wstanie i wzrost tych torfowisk odnieść należy do czasów dawnych, gdy klimat Podola różnił się znacznie od obecnego.

Uogólniając nieco fakty, można powiedzieć, że torfowiska w ilościach największych tworzą się przede wszystkim na północy oraz w terenach podgórskich i górskich; ku południowi jest ich coraz mniej.

Nie wdając się w fachową, bardziej szczegółową klasyfikację, wspomnę tylko o trzech, najbardziej zasadniczych typach torfowiskowych: niskim, przejściowym i wysokim.

Torfowiska niskie (nizinne), turzycowe lub turzycowo\*mszyste znajdują się przede wszystkim w terenach okresowo zalewanych przez wodę, np. w dolinach rzecznych. Powierzchnia tych torfowisk pod względem optycznym jest podobna do zwykłych łąk na glebach mineralnych, jednak na torfowiskach gatunki roślin są inne, co wynika zarówno z odmiennych właściwości gleb torfowych jak i przede wszystkim z nadmiaru znajdującej się w nich wody.

Typ drugi stanowią torfowiska przejściowe. Powstają one wówczas, gdy działanie wód biejących osłabnie, gdy ustają okresowe jesienne i wiosenne zalewy. Wody przepływowe, zarówno jak zalewy, niosą ze sobą liczne cząsteczki mineralne, piaszczyste, gliniaste lub namułowe, które wzbogacając zalewane tereny — użyźniają torfowiska. Z chwilą gdy działanie wód zalewowych lub przepływowych ustaje, następuje wówczas stopniowe ubożenie gleby torfowej, coraz silniejsze jej wyjaławianie. Ginie powoli trawiasta roślinność torfowiska niskiego, natomiast coraz obficiej pojawiają się mchy, zwłaszcza tzw. torfowce (*Sphagnum*) oraz drobne krzewinki. Równocześnie rozrost torfowców powoduje coraz silniejsze wyjaławianie, a zatem i zakwaszanie się gleby torfowej. Takie właśnie torfowiska, na których roślinność trawiasta, łąkowa ustąpiła dużo miejsca roślinności mchów torfowców i krzewinek, nazywamy torfowiskami przejściowymi.

Proces wyjąławiania gleby trwa dalej, gdy; torfowcom wystarcza wy łącznie woda opadowa nie zawierająca żadnych związków odżywczych. Przy chodzi czas, że wszelka roślinność o większych wymaganiach życiowych ginie zupełnie. Na wyższych, a więc suchszych kępach torfowców wyrasta karłowata sosemica i drobne krzewinki, w czerwono«rudej masie mchów sfagnowych rozpełzają się delikatne gałązeczki Żórawiny. Powstało torfowisko tzw. wysokie (.wyżynne, sfagnowe).

Na podstawie pobieżnie tutaj naszkicowanego sposobu powstawania trzech zasadniczych typów torfowiskowych łatwo się domysleć, w jakich terenach które z nich będą w przewadze. W dolinach rzecznych panują niemal wyłącz\* nie torfowiska niskie, których utwory zawierają mniej lub więcej domieszek materiału mineralnego. Torfy powstałe w dolinach rzecznych, zawierające ma\* teriał mineralny, nazywamy mādami; są one (z wyjątkiem mād czysto piasz\* czystych) glebami bardzo żyznymi, o dużej wartości rolniczej, natomiast dla celów opałowycb i przemysłu w ogóle nie mają żadnego znaczenia.

Torfowiska niskie, powstałe w terenach nieco wyżej położonych, podlegające jednak wiosennym i jesiennym zalewom, zawierają gleby torfowe również nie pozbawione domieszki materiałów mineralnych, jakkolwiek nieraz w minimal\* nej ilości. Są to również grunty dostatecznie żyzne. Pod względem opałowym wartość ich jest bardzo różna, w zależności od stopnia rozkładu torfu oraz bra\* ku, ewentualnie minimalnej domieszki mineralnych części.

Żyżność torfowisk przejściowych, leżących zazwyczaj w wyższych terenach, i.p. na wysokich terasach, lub na plateau, nie podlegających okresowym zale\* woni ani działaniu wód bieżących, zależy od grubości warstwy torfu przej\* ściowego, jaka narosła na torfie niskim. Na ogół jednak przedstawiają one war\* tość mniejszą ze względu na częściowe wyjąławienie i zakwaszenie warstw górnych.



Torfowisko nizinne porośnięte miltimi turzycami i brzozą niikij. (*Ihtula humilit*).

h i . / . IybkufLa.



Torfowisko przejściowe porośnięte brzoza.

I.

Użytkowane rolniczo wymagają intensywnego nawożenia. Natomiast, jako nie zawierające zupełnie domieszki cząstek mineralnych, o ile torf jest dostatecznie silnie rozłożony, dostarczają zupełnie dobrego materiału opalowego.

Z punktu widzenia rolniczego zupełnymi nieużytkami są torfiska wysokie fagnowe, tworzące się zwykle w większym oddaleniu od rzek, przeważnie na wododziałach. Torfy ich, zależnie od stopnia rozkładu, są bardzo do hny materiałem opalowym, a niektóre jego gatunki dają wartości kaloryczne równe wartościom węgla kamiennego używanego w przemyśle.

Sprawa zużycowania torfowisk na Ziemiach Północno-Wschodnich musi być rozpatrzona pod kątem widzenia nie tylko ich najracjonalniejszego wykorzystania, lecz nade wszystko potrzeb ludności zależnie od fizjografii i struktury gospodarczej danego terenu. Należy się zatem zastanowić, jakimi typami torfowisk i gatunkami torfu rozporządzamy w poszczególnych terenach wschodnich. Wprawdzie torfowiska w Polsce są jeszcze mało zbadane, posiadamy jednak pewne dane orientacyjne.

Rzuciwszy okiem na mapę północno-wschodniej Polski, widzimy zupełnie skrajnie zarysowujące się różnice w rzeźbie terenu. Polesie - wielka równina o minimalnych różnicach wysokościowych - kraina bagien i piasków, o gęstej sieci szeroko rozlanych, leniwie płynących wód. Na podstawie tego co poprzednio mówiliśmy o miejscach i sposobach powstawania różnego typu torfowisk zrozumiemy, dlaczego Polesie obfituje przede wszystkim w torfy i torfowiska niskie, wśród których duży procent stanowią zatorfienia dolin rzecznych. Spoczywające tu wododziały torfowiska przejściowe, a zwłaszcza wysi/ki, są na Polesiu stosunkowo nieliczne i grupują się przeważnie wzdłuż wschodniej granicy oraz na północno-wschodzie i południowo-wschodzie krawę\*



cizi województwa. Dzięki takim warunkom znaczna większość torfowisk pole\* skich ma dużą wartość rolniczą, dlatego też na Polesiu melioracja ma szczegól\* nie wielkie znaczenie.

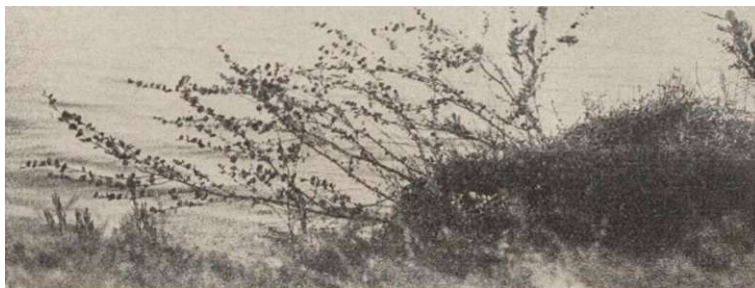
Obszarom Polesia przeciwstawiają się wybitnie tereny bardziej północne: Nowogródzkie, a zwłaszcza Wileńszczyzna. Krajobraz wyniosłych, moreno\* wych wzgórz stwarza zupełnie inne warunki powstawania i życia torfowisk. Szerokich i zabagnionych dolin rzecznych prawie tutaj nie ma, a te, które istnie\* ją, nieliczne, wypełnione są nie utworami madowymi jak na Polesiu, lecz torfą\* mi ze znikomą domieszką materiału mineralnego lub nawet zupełnie domiesz\* ki tej pozbawione. Podczas gdy zasadniczą czynnością rzeki poleskiej jest aku\* mulacja, głęboko wcinająca się w terasę rzeka Wileńszczyzny dokonywuje ra\* czej erozji. Poza tym rzeka nie odgrywa w życiu Wileńszczyzny tak wiel\* kiej roli. Czynnikiem decydującym tutaj o charakterze krajobrazu są spoczy\* wające w głębokich nieckach i rynnach polodowcowych jeziora. Jeziora gęsto rozsiane, przeważnie na wyższych tarasach lub na wododziałach, obecnie nie\* wielkie już w stosunku do tych ogromnych zbiorników wodnych, jakimi były niegdyś. Olbrzymie obszary tych dawnych jeziorzysk poznajemy dzisiaj po szerokich kręgach zatorfienia, jakie otaczają jeziora obecnie istniejące. Pod 4—6\*cio metrową warstwą torfu znajdują się tutaj utwory jeziorne (gitie) i obecność ich dowodzi, że nawet te tereny torfowiskowe, na których nie ma już obecnie ani śladu jeziora, powstały przez zarośnięcie i wyschnięcie wielkich zbiorników wodnych o charakterze jeziornym.

Zagłębienia te wypełnione torfem rzadko kiedy posiadają przepływ wody bieżącej. Toteż w miarę wzrostu, żywiąc się wyłącznie lub prawie wyłącznie pozbawioną składników odżywczych wodą deszczową — coraz intensywniej opanowywane są przez roślinność o minimalnych wymaganiach. Jeśli zarasta\*



Torfowisko przejściowe porośnięte sosną.

*Fot. I. Dąbkonika.*



Torfowisko wyżynne z jeziorem pośrodku. Brzegi jeziora porasta brzoza karłowata (*Betula nana*).

Fot. I. Dąbkowska.

jąca jezioro posiada podłoże i otaczające je gleby bogatsze, żyzniejsze, to pierw\*szym typem torfowiskowym tutaj powstającym jest typ nizinny, turzycowo\*mszysty. Później dopiero, wraz z postępującym wyjaławianiem, typ torfowiska zmienia się na przejściowy, a wreszcie wyżynny (sfagnowy). O ile natomiast podłoże i gleby, otaczające zarastający zbiornik wodny, są zdecydowanie jałowe wówczas może powstawać jako stadium pierwsze torfowisko wysokie w postaci plaitów sfagnowych (mchu, torfowca), nasuwających się na wodę, tworzących wreszcie pływający na powierzchni kożuch coraz grubszy i coraz głębiej opuszczający się — w miarę wzrostu tworzących go roślin.

Przewaga na Wileńszczyźnie i w północnej części woj. nowogródzkiego tego właśnie typu zbiorników wodnych wyjaśni dostatecznie, dlaczego tam właśnie dominują typy torfowisk przejściowe i wysokie.

Torfy takie, powstałe w przeważającej masie z mchów torfowców, mają specjalne właściwości — dają po spaleniu minimalny procent popiołu wynoszący od 0,8 do 4,0%. W przeciwieństwie do nich torfy turzycowe, jako powstałe z roślin zawierających w swym organizmie duże ilości krzemionki, dają po spaleniu procenty popiołu znacznie większe od 4 do 17% (podane cyfry odnoszą się do torfów niezanieczyszczonych piaskiem lub kredą). Wartości opałowe torfów sfagnowych są również znacznie wyższe od turzycowych, jedne i drugie zależą przede wszystkim od stopnia rozkładu masy torfowej (humifikacji).

Wszystkie na ogół torfowiska, a zwłaszcza na Wileńszczyźnie, zawierają różne warstwy torfu, różnego gatunku i wartości. Jeśli przyjmiemy jako średnią głębokość 4,5 m (torfowiska Wileńszczyzny dochodzą do 9 m miąższości), to od tej miąższości odrzucić należy 1,5 m warstwy powierzchniowej, jako nie przedstawiającej wartości opałowej, jest to warstwa torfu sfagnowego

= włóknami welnianki (*Eriophorum*) o bardzo słabym stopniu rozkładu. Torf taki ściśnięty w dłoni zachowuje się jak gąbka a wyciekająca z niego woda jest zupełnie czysta lub słabo żółtawo zabarwiona. Nie mając prawie żadnej wartości opałowej, warstwy te jednak powinny być wykorzystane w gospodarce rolnej. Do kwestii tej powrócę jeszcze później.

Rzut oka na mapę Polesia wystarczy dla stwierdzenia faktu, że jest to naj\* bardziej zabagniona polać kraju, że tutaj właśnie najwięcej jest torfowisk. Jednak podchodząc do zagadnienia torfowego od strony przemysłowej, stwierdza\* my na podstawie poprzednich rozważań, traktując Polesie jednolicie, że torfy tamtejsze są na ogół gorsze od torfów województw północnych; posiadają rów\* nież mniejsze głębokości. Statystyki dotyczące powierzchni torfowisk tych wo\* jewództw nie zostały jeszcze opracowane. Można jednak obliczyć je w grubym przybliżeniu na podstawie kilku skartowanych już przeze mnie arkuszy map topograficznych. Jednak obliczanie na tej podstawie zapasów torfów jest na ra\* że przedwczesne, gdyż materiały te znajdują się dopiero w opracowaniu. Wi\* doczne jest jednak, że wspomniane zasoby są bardzo poważne.

Wielkie znaczenie w gospodarce torfowej ma fakt, że torfy o dużej warto\* ści rolniczej posiadają wartość opałową bardzo słabą. Dzięki temu interesy rolnictwa i przemysłu nie mogą, a przynajmniej nie powinny kolidować ze sobą na terenach gruntów torfowych.

Im niższa jest wartość opałowa torfu, tym niższe jest jego zakwaszenie (Ph), a wyższa wartość rolnicza oczywiście przyjmując pewien stały średni stopień rozkładu torfu. Torfy o dużej wartości opałowej, silnie rozłożone, wyżynne (sfagnowe) mają bardzo dużą kwasotę, a co za tym idzie nie przedstawiają wartości rolniczej.

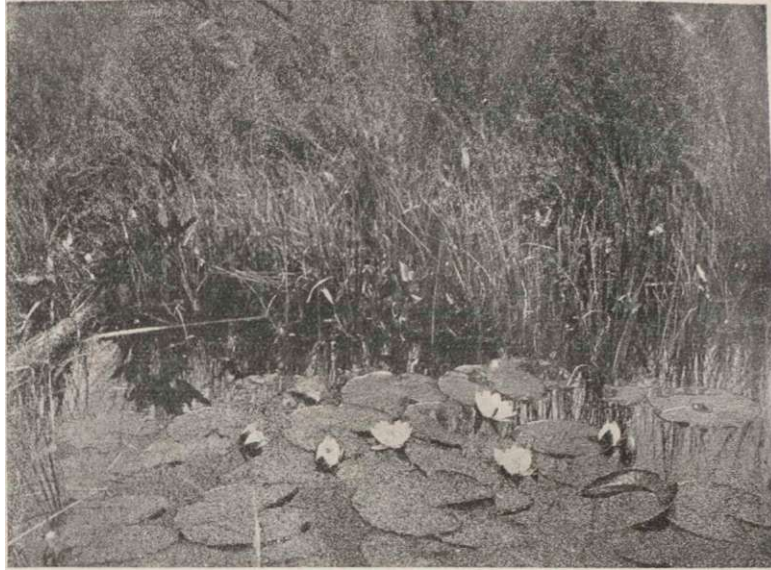
Najlepsze torfy sfagnowe na Wileńszczyźnie o wysokim stopniu rozkładu, dochodzą do 5200 kalorii wartości tzw. dolnej, opałowej<sup>1</sup> przy 0,8 do 5% popiołu. Torfy te wykazują od 3.0 do 4.0 Ph (kwasoty), czyli są bardzo silnie zakwaszone.

Torfy wileńskie sfagnowe o średnim stopniu rozkładu, wykazują 3800—4400 kalorii wartości opałowej, przy równie silnej kwasocie, a procencie po\* piołu 3—5.

Warstwy górne torfu sfagnowego, rozłożonego bardzo słabo, dochodzą, a nawet niekiedy przewyższają 4000 kalorii przy bardzo różnym procencie po\* piołu, zależnym prawdopodobnie od gatunków mchu torfowca warstwy te bu\* dującego. Jednak praktycznie ich wartość opałowa jest bardzo mała, ze względu na szybkość, z jaką torf się spala. Warstwy te, jak wspomniałam, powinny być zużytkowane w rolnictwie jako ściółka zamiast słomy, której brak odczuwają u nas wszystkie mniejsze i większe gospodarstwa rolne. Wartość ściółki z tor\* fu sfagnowego, specjalnego gatunku, jest znacznie wyższa od ściółki słomia\* nej, posiada bowiem większą wsiąkliwość oraz zdolności chłonięcia gazów (amoniak).

Torfy nizinne, turzycowe, posiadają wartości opałowe znacznie niższe, do\* chodzące przy bardzo silnym stopniu rozkładu do 4000 kalorii. Średnio nale\* ży przyjąć ich wartość opałową na 3500 kalorii.

<sup>1</sup> Ilość ciepła jaką daje po spaleniu torf wysuszony do wagi stałej w suszarce elek\* trycznej nazywamy wartością górną. Torf wysuszony na powietrzu zawiera pewną ilość wody, którą przyjęto średnio na 25% całej masy. Właściwą wartość opałową otrzymuje\* my, przeliczając teoretycznie wartość górną na wspomnianą zawartość wody; otrzymujemy w ten sposób tzw. wartość dolną, niższą zawsze od górnej.



Zbirowisko wodne zarastające wysokimi turzycami.

Fot. 1. Djbkouska.

Również, jak było wspomniane, procenty popiołu są znacznie wyższe, wnoszą bowiem od 7 do 12%. Jest to zatem surowiec mniej wartościowy, zwłaszcza gdy stopień rozkładu nie jest dostatecznie silny.

Jeszcze mniejszą pod względem opałowym wartość posiadają torfy tzw. bagienne, powstałe z takich roślin jak wysokie turzyce, skrzypy, trzciny i sito wie. Ich wartość opałowa rzadko bywa notowana powyżej 5000 kalorii. Natomiast wszystkie gatunki torfów nizinnych słabo rozłożonych nadają się do kompostowania, dając bardzo cenny nawóz.

Zagadnienie torfowe w Polsce jest niezmiernie ważne. Przede wszystkim — torf jako paliwo zastępcze. Nie należy zapominać, że położenie naszego Zagłębia Węglowego jest z wielu względów niedogodne. Przy tym lasy w Polsce coraz bardziej wymagają ochrony, a tam gdzie większa ich ilość pozwala na eksploatację, często rabunkową, tam właśnie wielkie zapasy torfów mogłyby te lasy uratować przed zniszczeniem.

W wielu miejscowościach w województwach północno-wschodnich ludność wiejska wydobywa torf na opał. Zwłaszcza w województwie nowogródzkim (z wyjątkiem powiatu lidzkiego) torf jest eksploatowany niemal w każdej wsi. Wydobywa torf województwo białostockie i lubelskie (nie wspominam tutaj świadomie o województwach północno-zachodnich), nawet na Polesiu i Wileńszczyźnie powstało w ostatnich czasach parę torfiarni na bardzo zresztą małą skalę, co jednak dowodzi, że w wielu okolicach brak już zupełnie drzewa, że „paliwo zastępcze” staje się niezbędne.

Należy jednak silnie podkreślić, że metody wydobywania torfu w terenach północno-wschodnich są w 99% bardzo prymitywne. Każdy właściciel kopie torf na swojej działce, ręcznie, bez użycia jakichkolwiek maszyn. Wskutek

tego na torfowisku o głębokości złóż torfowych dochodzącej do 5 m wydobyć wa się 1,5 — maksymalnie 2 metry torfu, podczas gdy dolne — najsilniej rozłożone — a więc najbardziej wartościowe złoża pozostają nietknięte. Eksploatowany w ten sposób teren, użytkowany jako łąka lub pastwisko, jest pełen mniejszych lub większych dziur po wybranych torfie. Łąka traci na wartości, niekiedy, gdy eksploatacja odciąga zbyt wiele wody, zostaje przesuszona, co zmniejsza wydajność siana, jednocześnie zaś zmniejsza się i powierzchnia użytkowa danego pastwiska lub łąki. A najlepsze złoża torfu pozostają niewydobyte, w danej chwili zmarnowane.

W dodatku sytuacja taka panuje w tych właśnie terenach, które posiadają najmniejsze obszary łąk i pastwisk w stosunku do całej powierzchni gruntów. Tak jest np. w województwie nowogródzkim, gdzie torf wydobywają wszystkie powiaty z wyjątkiem ludzkiego, który właśnie powierzchnię łąk i pastwisk ma największą. Podobnie przedstawia się ten stosunek w województwie lubelskim.

Sprawa ta wymaga jakiegoś uregulowania. Sądzę, że powinny powstać na terenach poszczególnych gmin spółki dla eksploatacji torfu zaopatrzone w maszynę, jeśli nie do wyrobu brykietów, to przynajmniej do wydobywania torfu aż do końca jego pokładu.

W podobny sposób można by zorganizować produkcję ściółki torfowej w tych okolicach, gdzie istnieją torfy nadające się do tego celu. Największy brak słomy, największe zapotrzebowanie ściółki panuje w okolicach mających wielkie powierzchnie łąk i pastwisk. Tutaj nie tylko brak kultury łąkowej, ale również brak nawozów i ściółki nie pozwala na rozwój racjonalnych gospodarstw hodowlanych.

Rozwój ekonomiczny Ziemi Północno-Wschodnich nie może postępować naprzód dopóki nie zostaną tam uruchomione jakieś ośrodki przemysłowe. Cennym surowcem pozwalającym na stworzenie takich ośrodków jest właśnie torf. Fabryki brykietów, torfowych płyt izolacyjnych, nawozów torfowych, wyrobów benzyny, barwników, farby, alkoholu metylowego, materiałów wybuchowych — to wielkie możliwości dla wyzyskania torfowego surowca — zapoznanego bogactwa naszych Ziemi Wschodnich.

## Wołyń w gospodarce rolnej Polski

Kiedy patrzymy w perspektywie ostatnich lat na rozwój gospodarczy poszczególnych dzielnic Polski i chcemy określić tempo rozwoju oraz współudział w gospodarce ogólnej tych rejonów, to mimo woli oczy nasze zwracają się na wschód do tych połaci naszych ziem, które posiadają względnie najlepsze warunki ku temu, ażeby w dość krótkim okresie czasu stać się rejonem o wysokiej kulturze gospodarczo-rolniczej.

Do takich dzielnic w pierwszym rzędzie należy zaliczyć Wołyń.

Przed wiekami nazywano Wołyń „krajem mlekiem i miodem płynącym”; pszenica wołyńska bowiem znana była w krajach Europy zachodniej. Wiadomości o tym niesione przez kupców zdążających tu z różnych stron, aby wymienić towary na owoce ziemi wołyńskiej, dotrwały do dzisiejszych czasów. I nie ma przesady w tej opinii. Natura hojnie obdarzyła tutejszego rolnika swymi darami, a wszelkie zabiegi i trudy około uprawy ziemi wielokrotnie i niezawodnie przynoszą owoce. Wołyń posiada lepsze aniżeli inne dzielnice Polski warunki, aby z jednej strony osiągnąć wysoki poziom własnej zamożności, z drugiej — stać się rezerwuarem zdolnym do wypełniania zadań aprowizacyjnych kraju. Zwłaszcza Wołyń właściwy, w przeciwieństwie do powiatów północnych, ciężących układem stosunków gospodarczych raczej ku Polesiu, posiada w pełnej doskonałości najważniejsze czynniki wytwarzania, kłopot i żyzność gleby, które go stawiają w rzędzie najlepiej sytuowanych dzielnic kraju.

Mimo tych pomyślnych warunków stan zagospodarowania Wołynia, jak również poziom kulturalny i cywilizacyjny ludności wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Wprawdzie tu i ówdzie występują wysepki i oazy wysokiej kultury gospodarczej, społecznienia i dobrobytu, nie mniej całość daleka jest od wyników osiągniętych przez rolnika w innych dzielnicach Polski, a tym bardziej państw rolniczych, które zwykliśmy sobie stawiać za wzór do naśladowania.

Istnieje więc wyraźna przewaga możliwości nad osiągnięciami. Te ostatnie jednak, a zwłaszcza żywe tempo, w jakim Wołyń w ostatnich latach kruszy zapory stojące na drodze jego rozwoju, sprawiają, że życie zbiorowe tego kresowego województwa cechuje rzadka tężyzna i świeżość.

Wołyń zalicza się do największych województw w Polsce. Obszarem swoim, wynoszącym 35 754 km<sup>2</sup>, ustępuje jedynie województwu poleskiemu, zajmując 9,2% powierzchni całego państwa. Ludność Wołynia według spisu z roku 1931 wynosiła 2 085 000, co stanowi 6,5% mieszkańców Polski. Jest

to województwo o strukturze rolniczej, zaledwie 12,1% ogółu ludności zamieszkuje w miastach,

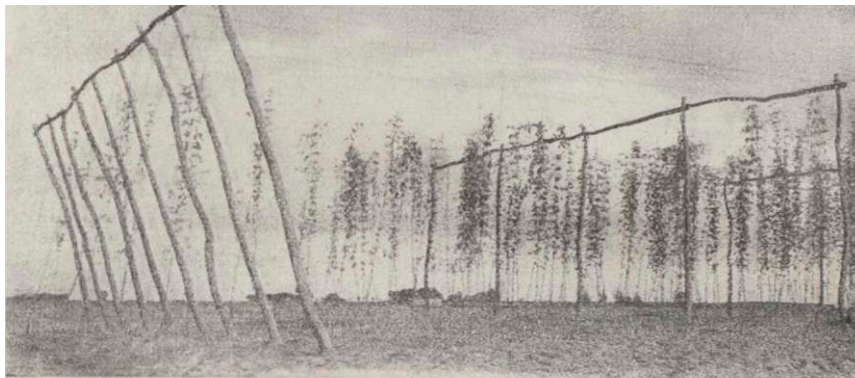
W układzie ogólnogospodarczym Polski położenie Wołynia jest wybitnie niekorzystne. Stanowi on jak gdyby zamkniętą w sobie całość, związaną luźno z przylegającymi obszarami. Penetracja gospodarcza w kierunku na północ, ze względu na trudności komunikacyjne i małą aktywność gospodarczą tych rejonów, jest minimalna, od wschodu granica z Z. S. R. R. — murem chińskim zamyka jakiegokolwiek możliwości stosunków gospodarczych, przyczyny tradycyjno-histeryczne i polityczne stanowią poważną przeszkodę do rozwinięcia żywszego współdziałania gospodarczego z Małopolską Wschodnią. Pozostaje więc jedyny wylot na zachód, w kierunku jednej linii kolejowej, tedy więc dokonuje się wymiana dóbr materialnych i kulturalnych z resztą Polski. Liczne odrębności Wołynia, jego cechy psychologiczne, strukturalnogospodarcze i kulturalne biorą swe źródło z faktu izolacji, datującej się zresztą nie od dzisiaj. Tym się tłumaczy fakt, że Wołyń mimo pierwszorzędnych warunków nie przekształcił się dotychczas w oazę kwitnącą dobrobytem i kulturą.

Jak już wspomnieliśmy, sytuacja gospodarcza Wołynia posiada zasadnicze braki w słabo rozbudowanej sieci komunikacyjnej. Mimo bogatych kamieniołomów stan dróg bitych o 3,7 km na 100 km<sup>2</sup> i o 6,3 km na 10000 mieszkańców, stawia je w szeregu najgorzej wyposażonych rejonów Państwa. To samo jest i z siecią dróg kolejowych, podczas gdy przeciętna dla całej Polski wynosi 4,5 km na 100 km<sup>2</sup>, to na Wołyniu mamy tylko 2,9 km. Podkreślić należy wreszcie niewykorzystane dotychczas możliwości połączenia Wołynia z resztą kraju drogami wodnymi w kierunku na północ-zachód. Kosztem stosunkowo niewielkich inwestycji, dzięki uregulowaniu i użegłownieniu Styru, Horynia i Stochodu, można by osiągnąć duże efekty gospodarcze.

Głównym bogactwem Wołynia jest rolnictwo — wytwory produkcji roślinnej i zwierzęcej. W produkcji roślinnej zasługuje przede wszystkim na uwagę duży obszar gruntów ornych obsiewanych pszenicą. Średni roczny zbiór pszenicy za ostatnie lata wynosi 12,2%o zbioru w całej Polsce. O ile pszenica występuje przeważnie w środkowym pasie Wołynia, dochodząc nie raz do 1/3 ogólnego obszaru gruntów ornych, o tyle żyto przeważa w północ-

#### WZAJEMNY STOSUNEK UPRAW NA WOŁYNIU W 1937 R.

Polska Województwa Powiaty	Obszar gruntów ornych w luz	Na 100 ha gruntów ornych było obsianych						
		psze- nicą	żytni	i jeź- mie- niem	ziem- nia- kami	bura- kami	gryki)	
Polska . . . . .	18 557 130	9,3	31,1	6,3	12,1	15,6	0,6	1,6
Woj. lubelskie . . . . .	1 697 548	12,4	50,2	6,9	13,2	16,0	0,7	2,4
„ wołyńskie . . . . .	1 500 431	16,5	26,3	9,0	13,3	11,7	0,4	5,0
Pow. dubiński . . . . .	203 893	19,8	20,9	12,2	15,0	9,8	0,1	5,7
„ horochowski . . . . .	114 299	25,1	14,3	11,1	11,3	11,0	0,2	1,6
„ kostopolski . . . . .	90 532	7,0	34,4	5,2	15,2	16,9		7,1
„ kowelski . . . . .	166 051	11,9	30,7	6,2	7,5	15,1		2,3
„ krzemieniecki . . . . .	190 661	9,9	23,0	10,5	18,0	8,3	0,3	12,3
„ lubomelski . . . . .	53 497	8,8	40,1	6,8	5,8	16,0		3,5
„ łucki . . . . .	211 400	19,1	25,5	9,3	12,0	11,9	0,4	2,1
„ rówieński . . . . .	174 628	18,5	21,9	10,1	15,9	9,2	3,6	3,3
„ sarneński . . . . .	97 864	1,6	44,6	5,9	9,4	17,4		7,2
„ włodzimierski . . . . .	120 640	23,6	21,4	7,7	13,8	11,9	0,5	1,5
„ zdołbunowski . . . . .	76 039	18,0	18,0	11,7	15,9	11,5	2,2	3,0



Chmielarnia w powiecie łuckim.

Zo zbior. krajoz. Wajsk. Inst. Geogr.

nych częściach województwa i zajmuje w niektórych rejonach powyżej 50% o  
^alej ziemi uprawnej. Żyto odgrywa mniejszą rolę w produkcji zbożowej  
W ołynia, podobnie jak owies, a zbiory jego w ostatnich czterech latach wynos  
szą 6,4%o zbioru Państwa. Natomiast już zbiór jęczmienia będzie wyższy, wy  
raza się bowiem 11,1%o zbioru ogólnopolskiego.

Spośród upraw, stawiających Wołyn w rzędzie oryginalnych rejonów pro\*  
dukcyjnych, należy wymienić chmiel z 59,7% zbioru ogólnopolskiego, grykę  
z 24,6%, proso z 24% o, konopie z 24%, rzepak i rzepik z 22,5% o, koniczynę  
nasienną z 15,3%, wreszcie fasolę i bób z 14%. Zbiory wspomnianych upraw  
łącznie z pszenicą i jęczmieniem często kilkakrotnie przewyższają wskaźnik  
gruntów ornych na Wołyniu (8,1%). O wiele mniejszą rolę odgrywają  
w produkcji roślinnej Wołynia — poza żytem — ziemniaki, len i buraki cukro\*  
we, ostatnio uprawiane niemal wyłącznie w skupieniu czterech cukrowni w po\*  
wiecie rówieńskim i zdołbunowskim.

Zasługuje na podkreślenie duży odsetek w województwie sadów i o gro\*  
dów warzywnych. Liczne gatunki i odmiany owoców już dzisiaj dają pro\*  
dukt najlepszej jakości, co pozwala rokować tej gałęzi wytwórczości duże per\*  
spektywy rozwoju. To samo da się powiedzieć o warzywnictwie i eksploatacji  
ubocznych produktów leśnych, zwłaszcza grzybów masowo występujących  
w lasach północno-wschodnich powiatów Wołynia.

Porównując obecny stan produkcji roślinnej na Wołyniu z okresem sprzed  
lat 10, zwraca uwagę żywe tempo dynamiczne tych upraw, które znajdują tutaj  
dla siebie najkorzystniejsze glebowe i klimatyczne warunki. W porównaniu



PROCENTOWY UDZIAŁ WOŁYNIA W PRODUKCJI ROŚLINNEJ POLSKI  
W LATACH 1933—1936

Średnia za lata 1933-1936 dla Polski=100.

Wyszczególnienie	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies	Gryka	Proso	Ziemiaki	Buraki cukr.
Powierzchnia zasiewów . . . . .	13,5 12,2	6,8 6,4	10,9 11,1	8,9 8,9	21,6 24,6	24,9 24,0	6,1 5,3	4,9 4,0

Wyszczególnienie	Groch	Fasola, bób, soczew.	Rzepak i rzepik	Wyka i bobik	Koniczyna nasien.	Chmiel	Len	Konopie
Powierzchnia zasiewów . . . . .	8,8 8,5	12,4 14,0	25,6 22,5	7,6 8,4	15,7 15,3'	55,1 59,7	6,8 6,7	24,0 24,0

przeciętnych za ostatnie czterolecie z okresem 1923—1926 widoczne jest zwiększenie o 150% zasiewów pszenicy, o 143% — fasoli i bobu, o 541% — rzepaku i rzepiku, o 78% — jęczmienia, o 44% — konopi itd. Tak znaczny wzrost upraw należy częściowo tłumaczyć faktem, że w okresie wyjściowym znaczna część gruntów ornych leżała odłogiem jako refleks wielkiej wojny, niemniej stały wzrost wydajności gleby i samorzutna dążność do rejonizacji produkcji nie budzą wątpliwości.

POWIERZCHNIA ZASIEWÓW I ZBIORY W POLSCE I NA WOŁYNIU.

Średnia roczna okresu 1933—1936 w porównaniu do średniej rocznej 1923—1926  
(Średnia za lata 1923-1926=100).

Rośliny	Polska		Wołyń	
	zasiewy	zbiory	zasiewy	zbiory
Pszenica	162,0	164,8	251,6	256,3
Zyto	122,5	125,7	109,5	128,9
Jęczmień	97,3	94,5	178,7	221,1
Owies	86,4	85,2	111,2	138,9
Gryka	104,4	81,4	179,5	133,3
Proso	72,3	78,5	113,9	111,3
Ziemiaki	120,5	119,8	219,4	201,8
Buraki cukrowe	68,7	89,9	73,7	88,2
Groch	104,3	98,8	139,2	114,0
Fasola, bób, soczewica	139,2	114,0	243,4	200,7
Rzepak i rzepik	99,7	84,9	641,6	578,6
Wyka i bobik	65,9	58,9	66,3	58,6
Koniczyna nasienna	66,7	66,7	103,7	108,2
Chmiel	134,6	108,4	126,9	105,2
Len — nasienie	108,0	97,4	136,3	148,9
Konopie - nasienie	76,6	64,3	144,2	142,5

Stan pogłowia zwierząt gospodarskich na Wołyniu z roku na rok ilościowo i jakościowo poprawia się w tempie o wiele silniejszym niż w innych dzielnicach Państwa. W stosunku do roku 1921 przyrost koni wynosi 25% (Polska 18%), bydła rogatego 48% (Polska 31%), trzody chlewnej 50% (Polska 18%).



Wypas owiec na Wołyńskim Polesiu.

ska 45%) i owiec 92% (Polska 45%). Wskaźnik pogłowia Wołynia w stosunku do pogłowia całego Państwa wyraża się obecnie następującymi liczbami: konie — 10,2%, bydło — 8,2%, trzoda 8,6%, owce — 7,5%. Jeżeli zatem za kryterium oceny przyjmie się ludność, stan pogłowia zwierząt gospodarskich na Wołyniu już dzisiaj znacznie przekracza średnią Państwa Polskiego.

Korzystnie również można ocenić stan hodowli z punktu widzenia jej jakości. Zwracają uwagę efekty osiągnięte w rozprowadzaniu rasy W. B. A. i gołębskiej (procent uszlachetnienia w rejonie środkowego Wołynia docho\*

ROZWÓJ HODOWLI W POLSCE I NA WOŁYNIU W LATACH 1927-1937  
Rok 1921 = 100

R o k	K o n i e		B y d ł o		T r i o d a		O w c e	
	Polska	Wołyń	Polska	Wołyń	Polska	Wołyń	Polska	Wołyń
1921	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
1927	125,4	133,2	106,7	105,9	119,8	104,6	-	113,3
1929	123,0	130,2	112,3	104,5	91,3	84,2	106,0	119,1
1930	124,7	-	116,6	-	114,3	-	113,7	-
1931	125,3	140,2	121,4	125,6	138,4	134,8	118,5	141,3
1932	119,7	131,2	117,3	124,0	110,5	105,6	113,5	135,5
1933	114,7	125,0	111,4	117,0	108,7	-	116,7	141,1
1934	114,4	122,1	114,8	118,6	134,0	121,5	116,5	141,1
1935	114,2	121,5	121,0	125,0	127,1	137,7	127,8	157,1
1936	116,1	123,3	126,5	136,2	133,4	132,9	139,1	174,3
1937	118,2	125,4	131,1	147,9	145,3	150,3	145,2	192,3

PROCENTOWY UDZIAŁ WOŁYNIA W POGŁOWIU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH  
POLSKI

Z w i e r z ę t a	L a t a				Wzrost udziału w okresie 1921 III/37 w odsetkach
	1921	1929	1933	1937	
	9,1	10,1	10,4	10,2	12,0
Bydło	7,3	6,7	7,7	8,2	12,0
Trzoda	8,3	7,7	7,3	8,6	4,5
	5,6	6,4	6,8	7,5	32,0

STOSUNEK ILOŚCIOWY INWENTARZA DO UŻYTKÓW ROLNYCH  
NA WOŁYNIU W 1936 R.

P o l s k a W o j e w ó d z t w a	Obszar użyt- ków rolnych w ha	Liczba zwierząt na 100 ha użytków rolnych			
		Bydło	Trzoda	Owce	Rn rem
Polska	25 589 243	39,8	27,6	11,3	78,7
Lubelskie	3 045 879	29,9	27,7	3,3	60,9
Wołyńskie	2 206 532	36,2	26,6	9,8	72,6

dzi 90), ora: bydła czerwonego polskiego również w tej samej części województwa. Braki w tej dziedzinie, dające się odczuwać zwłaszcza na północy, posiadają charakter przejściowy, a opierając się na dotychczasowym tempie przestawiania hodowli, można spodziewać się w niedługim czasie osiągnięcia stanu zupełnie zadowalającego.

Struktura geopolityczna i położenie naturalne Wołynia, posiadającego na swoim terenie różnorodność poziomu kultury materialnej ludności miejscowej i szereg bogactw naturalnych, dotychczas należycie nie wykorzystanych, wymagają nakreślenia, przynajmniej w ogólnych zarysach, planu działania gospodarczego.

Podstawą zaś planowego działania będzie rzeczywisty stan gospodarczy Wołynia. Stwierdzić więc należy, że Wołyń jako region gospodarczy jest:

a) niejednolity pod względem warunków naturalnych (glebowych i klimatycznych). Rozpiętość tych warunków jest bardzo duża. Południowe powiaty o dobrej glebie i lepszych warunkach komunikacyjnych posiadają wszelkie dane do kultywowania i rozpowszechniania nawet rzadkich i szlachetnych płodów rolnych i rozwoju przemysłu z tymi uprawami związanego, jak cukrownie, olejarnie, browary, młyny eksportowe, rzeźnie, przetwórnictwo mięsne, suszarnie i przetwórnictwo owoców, mleczarnie itp. Północna część województwa typu poleskiego, bez przeprowadzania na większą skalę melioracji, osuszenia łąk i uszluszenia rzek, będzie zawsze rejonem ubogim, deficytowym w dziedzinie produkcji głównych płodów rolnych. Polesie Wołyńskie w miarę zagospodarowania zmeliorowanych łąk może liczyć na rozwój hodowli, mleczarstwa i przetwórstwa mięsnego, prócz tego na rozwój przemysłu drzewnego i kopalnianego (kamieniołomy);

b) warunki komunikacyjne nie pozwalają na rozwój tych działów produkcji, których wytwory nie wytrzymują długiego transportu;

c) odległość Wołynia od wewnętrznych rynków zbytu dochodzi do 500 i więcej kilometrów, a na eksport do portów i punktów granicznych nawet powyżej 1 000 km.

d) Wołyń nie posiada na swoim terenie większych ośrodków miejskich, przemysłowych lub handlowych;

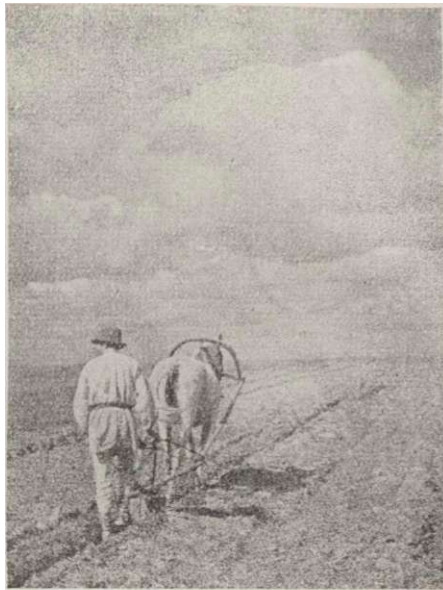
e) na Wołyniu nie ma, z wyjątkiem młynarstwa, należycie rozwiniętego przemysłu przetwórczego, stąd też nadwyżki produkcji nie muszą wędrować do odległych ośrodków komunikacyjnych w postaci surowca, co obniża cenę produktu i hamuje rozwój upraw;

f) na Wołyniu jest słabo rozwinięta sieć firm handlowych typu eksportowego lub hurtowego na rynek wewnętrzny;

g) poziom i systemy produkcji rolniczej i innej są jeszcze bardzo prymitywne.

Są to najbardziej charakterystyczne dane o stanie gospodarczym Wołynia, jest to jego dzisiejsza pozycja gospodarcza. W przeszłości zaś Wołyń, jako rejon przejściowy z zachodu na wschód, nie wykrystalizował swego oblicza,

pozostał w dalszym ciągu terenem wybitnie rolniczym o prymitywnej, ekstensywnej gospodarce rolnej. W niektórych tylko okolicach w miarę pożytecznych warunków naturalnych następował rozwój i koncentracja specjalnych działów produkcji. Prócz tego na ziemiach tych krzyżowały się szlaki handlowe, idące z zachodu na wschód, albo z północy na południe od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego i ślady tych szlaków i urządzeń handlowych przetrwały nawet do dnia dzisiejszego. Dlatego też relikwiny pozostałe po okresie nastawienia produkcji na inny kierunek ekspansji, przede wszystkim na wschód i południe, jako zbędne, bo sprzeczne z kierunkami polskiej ekspansji gospodarczej, są tu minimalne. Tu balast przeszłości gospodarczej obciąża pochód naprzód w niewielkim stopniu, jest tu wiele do zrobienia, a mniej do zmiany, jeśli więc mówimy o regionalnych potrzebach gospodarczych Wołynia, to mówić musimy o rozwoju, o postępie, o tworzeniu, a mniej o zamianach, korektach i reformach. Paradoksalnym na pierwszy rzut oka może się wydać twierdzenie, że Wołyń—o niskiej kulturze materialnej, ekstensywnej gospodarce, prymitywnej i ograniczonej konsumpcji ludności, braku na swoim terenie większych miast i ośrodków przemysłowych, złych warunkach komunikacyjnych i na ogół słabym zaludnieniu—w perspektywie ewolucji i przemian, jakie w strukturze gospodarczej Polski następować będą, jest w lepszej sytuacji i o większych możliwościach rozwojowych od innych dzielnic kraju. Paradoks ten jest tylko pozorny, gdyż potencjalne siły naturalne ludzkie na Wołyniu, nie wprężone w cykl produkcyjny, w innych dzielnicach Polski są już w znacznym stopniu wykorzystane, jest więc rzeczą niezaprzeczoną, bez względu na to w jakich formach będzie się kształtowała państwowa polityka gospodarcza, że Wołyń, jako cenna część składowa Ziem



Orka na Polesiu Wołyńskim.

Fot. Photo-Plat.

Wschodnich, będzie zajmował w całokształcie tej polityki poczesne miejsce. Bo trzeźwy pogląd na rozwój gospodarczy naszego kraju każe nam przede wszystkim spłotem węzłów związać Ziemię Wschodnie z całością organizmu gospodarczego Polski, a spłot ten wyrazić się musi przyśpieszeniem i zintensyfikowaniem produkcji tych rejonów w najogólniejszym pojęciu tego słowa. Nie do pomyślenia jest należyty rozwój polskiego przemysłu, jeżeli nie otworzą się możliwości zwiększenia konsumpcji wyrobów przemysłowych na Ziemiach Wschodnich, nie do pomyślenia jest intensyfikacja i specjalizacja terenów tych ziem bez uprzedniego rozwiązania sprawy warunków komunikacyjnych i rozwoju przemysłu związanego z produkcją tych rejonów.

W tym stanie rzeczy interesy i potrzeby gospodarcze Ziemi Wschodnich będą przez dłuższy czas dominowały w całokształcie posunięć gospodarczych Państwa.

Jakie więc należy przyjąć za podstawę wytyczne gospodarczego działania?

Do głównych zasad należy zaliczyć:

- a) Wołyń winien stanowić ściśle zespoloną część składową ogólnopolskiego organizmu gospodarczego;
- b) założenia realizacyjne winny przewidywać przebudowę struktury gospodarczej rejonu;
- c) działanie gospodarcze na Wołyniu winno nosić charakter długofalowy, oparty o realne możliwości pomocy finansowej z zewnątrz i lokalne siły finansowe i ludzkie.

Prócz tego należy wziąć za podstawę działania te elementy, które uwzględnią istotnie główne potrzeby regionalne, a których realizacja spowoduje:

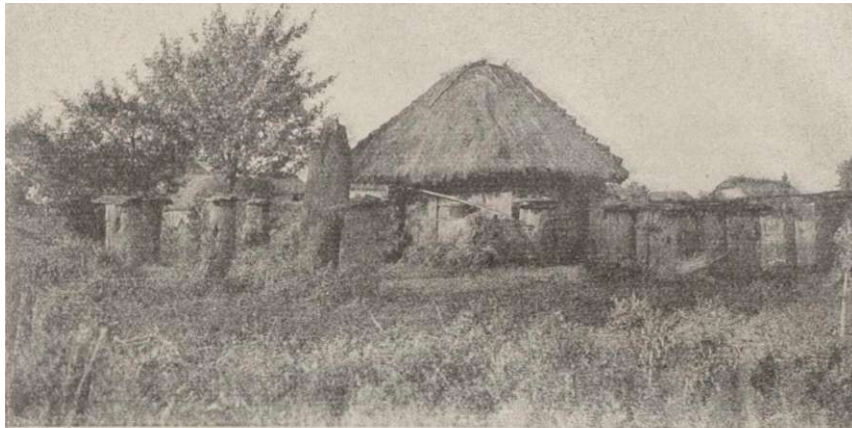
- a) związanie poczynań gospodarczych wołyńskich, tak organizacyjnych jak i produkcyjnych, z całością organizmu gospodarczego Polski;
- b) podniesienie i rozszerzenie produkcji;
- c) podniesienie do dobrobytu szerokich mas ludności miejscowej;
- d) zatrudnienie w pracy produkcyjnej wszystkich, dotychczas wolnych, sił roboczych Wołynia.

Najciekawszym zjawiskiem i bardzo pocieszającym jest fakt, że Wołyń z chwilą włączenia go jako części składowej organizmu gospodarczego Polski, wykazał szybkie tempo rozwoju produkcji rolniczej i dzisiaj znajduje się bądź na poziomie przeciętnym, bądź powyżej poziomu przeciętnego. Jakkolwiek zespół warunków naturalnych i klimatycznych Wołynia jest na ogół sprzyjający, to jednak w okresie przedwojennym nie wykazał dużego tempa rozwoju poziomu wytwórczości rolniczej.

Postęp produkcyjny między innymi jest wynikiem trzech czynników:

1. wcielenie Wołynia do organizmu gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej,
2. uporządkowania struktury agrarnej i
3. postępu kulturalnego wsi wołyńskiej.

Czynniki te są ze sobą ściśle związane i właśnie dzięki nim można było uzyskać tak szybkie tempo rozwoju rolnictwa wołyńskiego. A przecież wcielenie Wołynia do organizmu gospodarczego Polski nie usunęło bynajmniej niedogodnego położenia w stosunku do rynków zbytu, przeciwnie nawet, w miarę wzrostu produkcji i siłą faktu wzrostu nadwyżek, obciążenie dalekimi przestrzeniami i odległością od portów Wołyn coraz bardziej odczuwa.



Pasieka w okolicy Równego.

Ze zbior. krajoz. Wojsk. Inst. Geogr.

Wszystkie wyżej podane, w sposób zresztą fragmentaryczny, cyfry wykazują bardzo szybkie tempo rozwoju produkcji oraz ściślejsze wiązanie organizmu gospodarczego Wołynia z Polską, coraz większy wzrost intensyfikacji. Ta część wschodniej rubieży Rzeczypospolitej staje się nieomal spichlerzem Polski.

I nie jest rzeczą koncepcji teoretycznej, że powiązanie różnych kierunków produkcyjnych Polski w związku z koncepcją budowy tzw. Centralnego Okręgu Przemysłowego nad Wisłą, w okolicach Sandomierszczyzny, przy umiejętnym powiązaniu siecią dróg komunikacyjnych predestynuje Wołyń jako zaplecze aprowizacyjne tego rejonu.

Przyszłość wykaże, jakie korzyści gospodarcze będzie mógł czerpać Wołyń z faktu zbliżenia go do ośrodków przemysłowych Polski.

STANISŁAW BORYSSOWICZ

## Teraźniejszość i przyszłość gospodarcza Wołynia

### 1. STAN OBECNY PRODUKCJI.

Wołyń należy określić jako kraj wybitnie rolniczy, w którym 88% ludności zamieszkuje wieś, z czego 80% trudni się zawodowo rolnictwem.

Jednocześnie dzięki bogactwu surowców daje się zauważyć rozwój przemysłu fabrycznego. Tendencja ta w pewnych granicach będzie działać nadal, gdyż nie wszystkie surowce zostały do tej pory wyczerpane w takiej mierze, która odpowiadałaby obecnemu popytowi na gotowe wyroby lub półfabrykaty na rynkach krajowych i zagranicznych.

Przy określaniu szans dalszego rozwoju wołyńskiego przemysłu fabrycznego należało by również przewidywać, że popyt ten -wzrastać będzie w miarę wzmaganą się tempa rozwoju życia gospodarczego całej Polski i wzrostu stosunków gospodarczych z zagranicą.

PRODUKCJA NA WOŁYNIU W 1936 R.

Wyszczególnienie	Zawodowo czynni	Wartość produkcji w tysiącach złotych
Rolnictwo . . . »	450 000	400 000
Przemysł fabryczny...	21 000	100 000
	75 000	100 000
Przemysł ludowy (wiejski)	185 000	10 000

Praca niniejsza oparta jest na danych przede wszystkim Głównego Urzędu Statystycznego, a następnie Izby Przemysłowo\*rolniczej w Lublinie, Izby Rzemieślniczej w Łucku, Urzędów Skarbowych, Ubezpieczalni Społecznych i Funduszu Pracy.

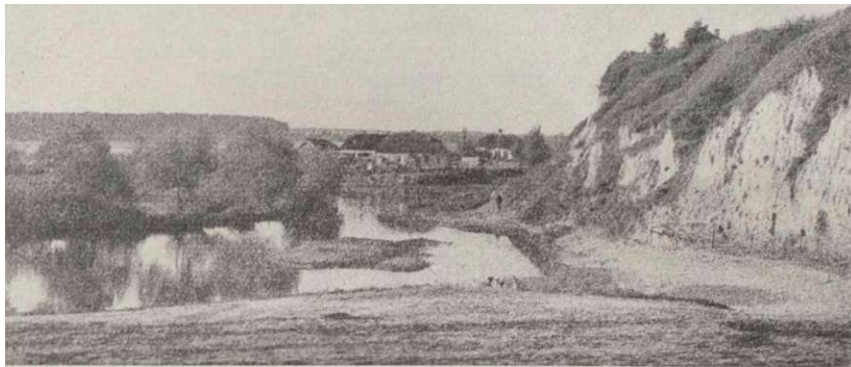
Dane dotyczące przemysłu fabrycznego zebrane zostały przy pomocy ankiety Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego, opracowanej przez Wołyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Liczby wartości produkcji rolnej i rzemieślniczej zostały obliczone szacunkowo.

Zasadniczo rzecz biorąc, dane dotyczące ilości pracowników są dość ścisłe, zwłaszcza jeżeli chodzi o robotników ubezpieczonych w Ubezpieczalniach

\* Referat wygłoszony w Instytucie Gospodarczym Ziemi Wschodnich przy Towarzystwie Rozwoju Ziemi Wschodnich w Warszawie.

\* W tym produkcja drzewa.



Północne, strome brzegi Klewania.

*... kmja\*. Jfojik. Inu. <v"tr.*

Społecznych i Funduszu Pracy (zaczynając od zakładów pracy, zatrudniają\* cych 5 pracowników). Są to dane obiektywne, stanowiące jakby cechę ze\* wnętrzną — jawną przedsiębiorstwa.

W przeciwstawieniu do tego dane, dotyczące wartości produkcji, należa\* !o by nazwać subiektywnymi, stanowiącymi jakby ukrytą cechę produkcji. Subiektywizm wynika ze stosunku do zagadnienia samego producenta oraz z indywidualnej oceny statystyka.

Pomimo wszystko zgrupowane cyfry, dotyczące wartości produkcji, mają znaczenie orientacyjne i porównawcze, gdyż wytrzymują krytykę obliczeń, dokonanych przez ekonomistę Bohdana Dederkę, według których w Polsce wartość produkcji przypadającej na jednego robotnika rolnego jest od 3—6 razy niższa od wartości produkcji, przypadającej na jednego robotnika fa\* brycznego.

## 2. CHARAKTERYSTYKA PRODUKCJI.

### R o l n i c t w o

Pod względem jakości i wilgotności gleby Wołyń dzieli się na dwie mniej więcej równe części: urodzajną — „wołyńską" oraz nieurodzajną i podm\* kłą — „poleską".

Wysoki poziom osiąga rolnictwo w części urodzajnej — południowej. Po\* stępuje tu szybko naprzód intensyfikacja produkcji oraz właściwe nastawienie jej na potrzeby dostępnych rynków zbytu.



Postęp zawdzięczać należy przede wszystkim wydajnej pracy czeskich kolonistów, rozpoczętej jeszcze w końcu zeszłego wieku. Obecnie około 6000 gospodarstw czeskich, które dają utrzymanie blisko 25 000 Czechom, stało się gospodarstwami przykładowymi.

W ostatnich dziesiątkach lat do postępu przyczyniają się wysiłki i inicjatywa osadników wojskowych, którzy zamieszkali tu w liczbie 3 400 rodzin. Osadnikom wojskowym zawdzięczają swój rozwój organizacje rolnicze specjalnie w dziedzinie przerobu i wymiany płodów rolnych (mleczarnie i magazyny zbożowe).

Również Liceum Krzemienieckie, szerząc wiedzę praktyczną wśród młodego pokolenia rolników, podnosi kulturę rolną drobnej własności, do której przyczynia się intensywna praca instruktorów rolnych, kierowanych umiejętnie przez Wołyńską Izbę Rolniczą. Wreszcie duże znaczenie ma działalność rolniczych organizacji spółdzielczych różnych typów.

Wydatna i wytężona praca czynników państwowych nad scaleniem i melioracją gruntów podnosi rolnictwo wołyńskie na coraz wyższe szczeble gospodarczo. Wołyń, który stanowi 9,2% powierzchni Polski, posiada 1 170 większych i 423 000 mniejszych gospodarstw, produkujących razem 12,2% pszenicy i 6,4% żyta zbieranego w Polsce.

Zbożową, a specjalnie pszeną jest południowa, urodzajna część Wołynia. O tej to urodzajnej części myśli się zwykle, mówiąc o Wołyniu. Oczywiście stosunek procentowy produkcji pszenicy do obszaru, zmieniłby się znacznie na korzyść Wołynia, gdybyśmy cyfry statystyczne odnieśli do południowej jego części.

Typ gleby i zalety klimatu stwarzają tu dogodne warunki do uprawy również specjalnych roślin o charakterze przemysłowym, tj. chmielu, konopi i tytoniu.

Z powyżej wymienionych duże znaczenie ma chmiel wołyński, reprezentujący 58% produkcji Polski. Do rozprzestrzenienia tej rośliny przyczynili się Czesi, którzy przynieśli ze sobą umiejętność plantowania i preparowania chmielu.

Ostatnio pod wpływem komasacji gruntów oraz organizacji zbytu i przetworu produktów zwierzęcych rolnictwo zaczyna robić coraz większe postępy nie tylko w dziedzinie uprawy roślin, lecz również nowoczesnej hodowli. Postęp ten ilustrują załączone dane statystyczne.

#### PRODUKCJA ZWIERZĘCA

Lata	Bydło		Trroda		Owce	
	Polska	Wołyń	PoW a	Wołyń	Polska	Wołyń
1927	100	100	100	100	100	100
1933	109	117	92	101		
1937	117	139	112	144	160	170

#### Produkcja drewna

Drzewostany Wołynia odznaczają się dużym procentem drzew liściastych. Wynosi on 55% w przeciwstawieniu do 25% przeciętnie dla całej Polski.

Dębina zajmuje 25% powierzchni lasów Wołynia, podczas gdy przeciętnie w całej Polsce zaledwie 5%. Z porównania tych cyfr wynika, że Wołyń pod względem produkcji tak cennego surowca, jakim jest dębina, nie ma sobie równej dzielnicy w Polsce. Należy przy tym nadmienić, że dębina wołyńska pod względem jakości uważana jest za jedną z najlepszych w Europie.

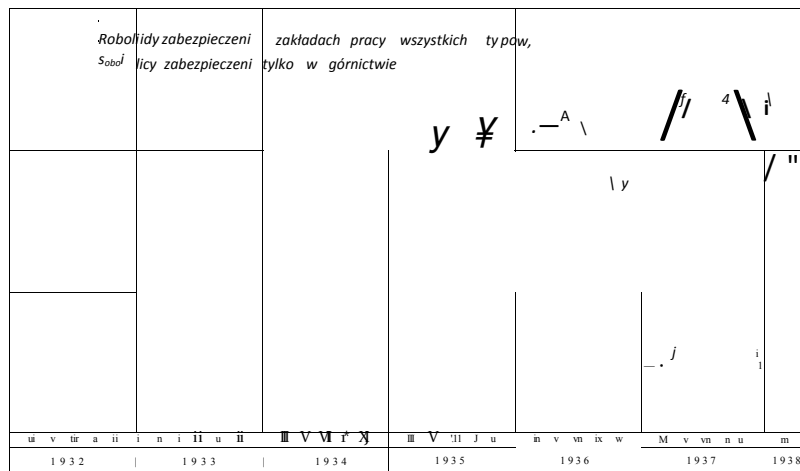
## Przemysł fabryczny

Przemysł fabryczny jest objawem nowoczesnego, twórczego życia z całą i-go różnolitością.

Charakteryzuje przemysł dynamika, oparta na psychice setek i tysięcy przedsiębiorców oraz milionów krajowych i zagranicznych konsumentów, którzy decydują o cenach towarów na drodze (wolnej i w różny sposób krępowanej) gry podaży i popytu. Toteż koniunktura z całą swoją zmiennością odgrywa tu dominującą rolę.

Z powodu cech dynamicznych przemysłu, robiąc próby cyfrowego ujęcia rozwoju tej dziedziny życia gospodarczego, musimy poddać badaniu jak najdłuższe okresy czasu.

<sup>OOBISukÓw</sup>



Przechodząc do rozpatrzenia wykresu widzimy, że od 1932 do 1937 r., czyli w ciągu 5 lat, przybyło 22 000—7 000 = 15 000 robotników, wzrost więc wyniósł 3 000 pracowników rocznie. Dodać należy, że fabryki wołyńskie wykazywały tendencje rozwojowe już w roku 1932, kiedy w pozostałych dzielnicach Polski życie gospodarcze było jeszcze w upadku, określanym jako dno kryzysu.

Niewątpliwie wzrastająca ilość zatrudnionych pracowników dowodzi, że istnieją na Wołyniu warunki naturalne i działa wola ludzka, dzięki którym linia rozwojowa przemysłu fabrycznego wzbija się w górę choć w niewielkiej skali, jednak z dużym rozmachem.

Przechodząc do analizy warunków rozwoju i cech charakterystycznych, trzeba stwierdzić w pierwszym rzędzie, że przemysł fabryczny wołyński prawie wyłącznie oparty jest na surowcach miejscowych.

Bywają różne przyczyny powstawania i podstawy rozwoju przemysłu. Na przykład: podstawą rozwoju przemysłu może być inicjatywa ludzka; obecność na danym terenie wykwalifikowanych pracowników i ten splot warunków, które nazywamy kulturą gospodarczą danej miejscowości lub kraju. Wchodzą tu w grę, oprócz przedsiębiorców i robotników, warunki kredytowe, zapasy narzędzi i materiałów do nabycia w każdej chwili itp. W ten sposób

powstają ośrodki przemysłowe zdała od surowców nawet ciężkich jak węgiel i żelazo, bez których rozwija się pomyślnie przemysł maszynowy w Szwajcarii i jak drzewo (papierówka), kaolin i kwarc — zdała od których pracuje nasz przemysł celulozowy, papierniczy i fajansowy we Włocławku.

W przeciwstawieniu do takiego stanu rzeczy przemysł wołyński oparty jest wyłącznie prawie na miejscowych surowcach: płodach rolnych, drzewie i kopalinach.

Drugą cechą charakterystyczną przemysłu wołyńskiego jest znaczny ciężar w stosunku do wartości gotowych wyrobów i półfabrykatów takich, jak mąka, tarcice, kostka kamienna itp. Cecha ta ma poważny wpływ na zależność rozwoju tego przemysłu od budowy dróg komunikacji.

Biorąc rzecz z punktu widzenia koncentracji, należy zauważyć, że przemysł drobny, zatrudniający od 5 do 20 robotników, reprezentowany był przez: 3 500 robotników (rok 1937), zatrudniający zaś więcej niż 20 robotników, a więc odpowiadający kryterium Głównego Urzędu Statystycznego — około 18 500 robotników (rok 1937).

Największe zakłady pracy: kamieniołomy, tartaki i szlamownia, zatrudniające od 200 do 3 000 robotników, położone są zdała od ośrodków miejskich. W zakładach tych w roku 1937 zatrudnionych było około 12 000 robotników.

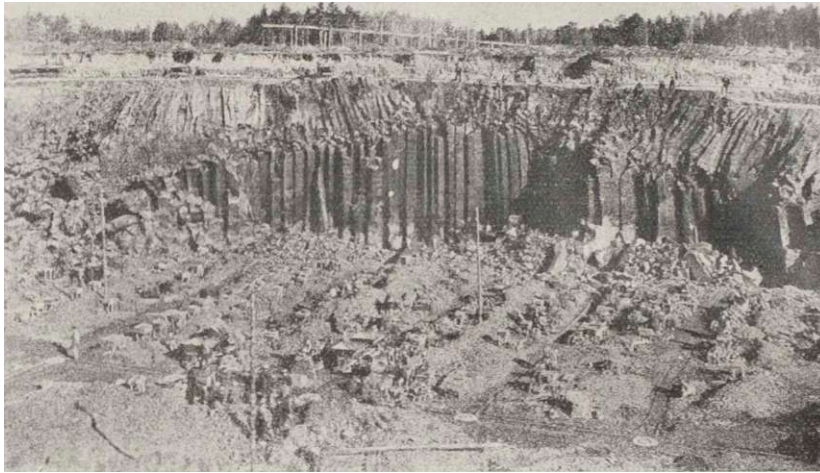
Pod względem mechanizacji nowoczesne urządzenia posiadają większe kamieniołomy i tartaki, bekoniarńia, elektrownie, młyny eksportowe, cukrownie, szlamownia kaolinu, fabryki dylkt i cementownia, prymitywnie pracują — huta szklana, połowa kamieniołomów-. Opierając się na indywidualnych obserwacjach, można zaryzykować twierdzenie, że 70% o zakładów pracy stanowią nowoczesnie urządzone i zorganizowane przedsiębiorstwa.

Linia zatrudnienia wykazuje duże wahania i odchylenia od przeciętnego poziomu (minimum w ciągu 6 lat wynosiło od 50 do 70% maximum zatrudnienia). Wahania te świadczą o silnie podkreślonej sezonowości zatrudnienia. Dzieje się to z dwóch powodów: 1 — kamieniołomy i tartaki rzeczywiście pracują sezonowo i wykazują bardzo niski stan zatrudnienia w sezonie zimowym, który ustępuje ożywieniu w sezonie letnim, 2 — niektóre fabryki, walczące z trudnościami zbytu i chylące się do upadku, pracują tylko w ciągu części roku, pozwalając robotnikom korzystać z ustawowego prawa do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Część przemysłu wołyńskiego pracuje pomyślnie i w niektórych wypadkach wykazuje nawet silne tendencje rozwojowe, druga natomiast kurczy się i chyli do upadku.

Do pierwszej części należą przeważnie fabryki założone w ostatnich dziesiętniach lat, do drugiej — dawniejsze. Przemysł przed wielką wojną obliczony był na wschodnie rynki zbytu. Poszczególne fabryki znajdowały się nie w centrum koła zbytu, a na zachodnim jego sektorze. Granica Państwa od dzieliła te zakłady od dawnej klienteli i skazała na trudności lub nawet zagładę. Do tej kategorii należą huty szklane, z których 3 zostały zlikwidowane, a czwarta spodziewa się również tego losu. Należąca do tej samej kategorii cementownia po całym szeregu lat zastoju przezwycięża trudności, starając się pozyskać nowe rynki zbytu w województwach południowo-wschodnich.

Inna kategoria przedwojennych zakładów pracy — cukrownie przeżywają również kryzys z powodów wspólnych dla całego przemysłu cukrowniczego w Polsce.



Państwowy kamieniołom w Janowej Dolinie.

W przeciwstawieniu do dawniejszych, nowe zakłady przemysłowe wykazują silne skłonności do ekspansji. Należy tu w dziale przemysłu spożywczego nader pomyślnie rozwijające się młynarstwo, oparte w wielu wypadkach na nowocześnie zainstalowanych młynach eksportowych oraz bekoniamią w Dubnie.

Następnie należy tu cały przemysł drzewny z tartakami na czele. Wreszcie — górniczy przemysł kamienniarzki i szlamownia kaolinu w Dermance.

Ostatni interesujący nas punkt widzenia w stosunku do zakładów fabrycznych dotyczy kwestii etatyzmu. Trzeba skonstatować, że  $\frac{1}{3}$  część przemysłu wołyńskiego jest zetatyzowana. Są to zakłady państwowe — kamieniołomy i tartaki, lub samorządowe — kamieniołomy i elektrownie.

Bliskość granicy, niezbyt odległe stosunkowo czasy tzw. dywersji sprawiają, że prywatni przedsiębiorcy, których i tak nie ma zbyt wielu w Polsce, nie kwapią się z lokowaniem swych kapitałów na Wołyniu, zmuszając Państwo i samorządy do zaopiekowania się tutejszymi bogactwami naturalnymi.

Ostatnio została zrobiona próba zastosowania mieszanego typu przedsiębiorstwa — prywatno-etatystycznego. Kapitał zakładowy został dostarczony przez Państwo i samorząd (Fundusz Pracy i Wydział Powiatowy w Kostopolu), a kapitał obrotowy — przez prywatnych przedsiębiorców, którzy wspólnie z samorządem prowadzą przedsiębiorstwo.

Jest to próba symbiozy kapitału publicznego i prywatnego. W ten właśnie sposób została sfinansowana i jest prowadzona pierwsza w Polsce na większą skalę szlamownia kaolinu, obliczona na produkcję 10000 ton rocznie i zatrudniająca przeciętnie około 250 robotników.

PRZEMYSŁ FABRYCZNY NA WOŁYNIU W 1936 R.

G r u p a	I l o ś ć		Robotnicy zatrudnieni w %%	Wartość produkcji w tys. złotych
	zakładów pracy	robotników		
Przemysł fabryczny ogółem	3 362	21 500	100	100 000
Spożywcza	2 400	7 700	35	71 000
Drzewna	360	2 500	12	9 500
Mineralna	506	10 600	5°	15 500
Elektrownia	53	450	2	3 500
Różnych	43	250	1	500

Przemysł wołyński oparty jest na surowcach miejscowych, ściślej mówiąc, na trzech zasadniczych grupach surowców: rolniczej, drzewnej i mineralnej, które stały się podstawą przemysłu spożywczego, drzewnego i mineralnego, obejmującego 96% wszystkich robotników fabrycznych i 93% wartości całej produkcji fabrycznej.

Przemysł spożywczy

Przemysł spożywczy obejmuje przede wszystkim młynarstwo, które, za\* początkowane jeszcze przed wojną, dochodzi tu do rozkwitu już w Nie\* podległej Polsce. Młynarstwo, pomijając mniejsze zakłady pracy, reprezento\* wane jest przez kilkadziesiąt młynów większych. Załadunki mąki stanowią 12,3% załadunków tego rodzaju, dokonywanych na terenie całej Rzeczy\* spolitej.

Wobec tego, że powierzchnia Wołynia stanowi 9,2% powierzchni Pań\* sirwa, można stwierdzić, że załadunek mąki jest tu większy o 30% od prze\* ciętnych w całej Polsce.

Młyny wołyńskie zatrudniały w 1934 r. około 2 300 robotników. Cyfra ta daje pojęcie o rozmiarach produkcji i ma znaczenie porównawcze w sto\* sunku do innych gałęzi przemysłu.

Cukrownictwo reprezentowane było do niedawna przez 5 cukrowni, które powstały jeszcze przed 1914 r. Cukrownictwo przeżywa kryzys, którego jed\* ne przyczyny są te same, co w całej Polsce, inne zaś mają specjalny charak\* ter wołyński. Mianowicie cukrownie wołyńskie pracują w niekorzystnych wa\* runkach z punktu widzenia odległości od ośrodków wydobywania węgla. W dodatku niektóre cukrownie (np. Karzec) położone są zdaleka od linii ko\* lejowej i nie posiadają wąskotorowych kolejek dojazdowych dla dostawy buraków.

Ostatecznie trzeba stwierdzić, że cukrownictwo znajduje się na Wołyniu w stanie upadku, czego obiektywnym dowodem jest likwidacja jednej cu\* krowni, bankructwo drugiej i zmniejszenie powierzchni uprawnej buraków z 14 700 ha w r. 1928, do 7 000 ha w -roku 1935.

Mniejsze znaczenie na Wołyniu posiadają olejarnie zatrudniające 250 ro\* botników i browary z około- 100 pracownikami.

W grupie przemysłu spożywczego nie objętego statystyką produkcji fa\* brycznej należy wymienić mleczarnie, przeważnie drobne, ręczne, oparte na zasadach spółdzielczych. W roku 1937 było ich 92 i przerobiły 41000 000 litrów mleka, za które wypłacono około 4 000 000 zł.

Produkty zwierzęce zaczynają odgrywać poważną rolę w wytwórczości



Górnik przy pracy w kamieniołomie „Puchacz” Związku Samorządów Śląskich.

przemysłowej, zgodnie zresztą z potrzebami rynków zbytu, do których Wołyń dostosowuje się coraz lepiej. Stało się tak dzięki powstaniu pierwszej rzeźni eksportowej w Dubnie, która zatrudnia około 250 robotników. Dotychczas ubój odbywał się tylko w 68 rzeźniach miejskich, dostarczających mięsa miejscowym rzeźnikom i wędliniarzom. W rzeźniach tych bije się około 260 000 sztuk bydła i nierogacizny.

#### Przemysł drzewny

Przemysł drzewny obejmuje przede wszystkim tartaczniactwo ze 103 tartakami, które stanowią zaledwie 3,6% wszystkich tartaków w Polsce (2 898 w roku 1938), podczas gdy powierzchnia lasów wołyńskich stanowi 9% powierzchni wszystkich lasów w Państwie.

Wynika z tego, że tylko nieznaczna część drewna użytkowego zostaje przerobiona na Wołyniu na tarcice. Pod względem uprzemysłowienia można jednak zanotować postęp, gdyż w eksporcie drewno obrobione zaczyna odgrywać coraz większą rolę. Gdy w roku 1928 drewno obrobione stanowiło całego eksportu drzewnego, to w roku 1933 już 50%, a więc wywóz zbliża się do przeciętnych dla całej Polski.

Poza tartakami znajdują się na Wołyniu fabryki: 4 — dykt, 3 — mebli, 2 — wyrobów stolarskich, 4 klepek i beczek oraz parkieciarnia.

Trzeba również zaznaczyć, że beczki z klepki wołyńskiej cieszą się wielkim powodzeniem nie tylko w kraju, lecz i za granicą, zwłaszcza poszukiwane są do przechowywania wina we Francji i w Hiszpanii.

## Przemysł mineralny

Z pokładów kopalnych, znajdujących się na Wołyniu w ilościach nadających się do eksploatacji fabrycznej, należy wymienić kredę, bazalt, granit, kaolin, gliny ogniotrwałe i farbiarskie, kwarc, skałen i pygmatyt.

Pokłady te eksploatowane są przez jedną cementownię, liczne kamieniułomy, szlamownię kaolinu i drobne szlamownie kredy, zatrudniające łącznie w sezonie około 10 000 robotników. Na czele przemysłu mineralnego pod względem ilości zatrudnionych pracowników (około 5000 robotników), urzędzeń technicznych i robotniczych instytucji społecznych, stoją państwowe kamieniołomy w Janowej Dolinie, eksploatujące bogate pokłady bazaltu, położone opodal Horynia. Następnie na specjalną uwagę zasługują granitowe kamieniołomy Związku Samorządów Śląskich, iktóre rokują wielką przyszłość ze względu na bogate i rozległe złoża różnorodnych granitów oraz możliwości finansowe.

Wobec przejścia na budowę trwałych nawierzchni drogowych, wymagających nie tłucznia, lecz kostki, daje się zauważyć reorganizację przedsiębiorstw kamieniarskich. Poszukiwany jest obecnie kamień łupliwy, obdarzony jak największą wydajnością w szlachetnych materiałach takich, jak kostka i półbruczek.

Wydajność różnych rodzajów kamienia waha się w Polsce od 5—60%.

Trzeba stwierdzić, że zwłaszcza w okolicy górnego biegu Słuczy znajdują się granity, których wydajność sięga 60%, podczas gdy większość dotąd eksploatowanych kamieniołomów, nastawionych na produkcję tłucznia, posiada kamień, z którego można wydobyć zaledwie 5—15% kostki.

## Rzemiosło

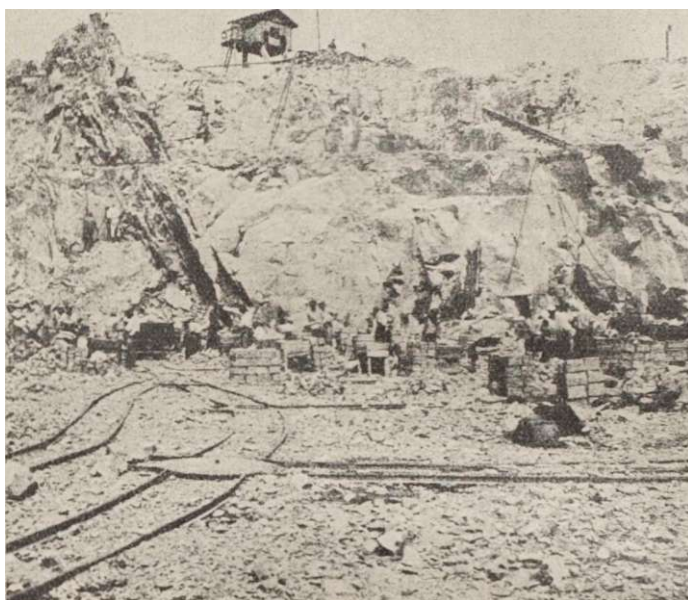
Pod względem ilości warsztatów rzemiosło wołyńskie zajmuje 6 miejsce w Państwie. W 26 000 warsztatach zatrudnionych tu jest łącznie z właścicielami 75 000 osób. Podział rzemiosła na poszczególne gałęzie ilustruje poniższa tabelka.

Ogólna liczba warsztatów rzemieślniczych na Wołyniu w 1936 r.	W a r s z t a t y					
	szewskie	krawieckie	kowalskie!	stolarskie	rzcźnickie	malarskie j inne
26 000	4 000	3 600	3 300	2 300	1 500	1 500 ; 9 800

Wartość produkcji wyniosła w 1935 r. 100000 zł, z których 40000 zł reprezentują zakupione surowce, 45 000 zł płace pracowników i właścicieli warsztatów, 15 000 zł dochód właścicieli warsztatów.<sup>1</sup>

Przyrost rzemieślników następuje głównie na drodze nauki warsztatowej. W istniejących 17 szkołach zawodowych kształcą się około 1 150 uczniów, i rzeba stwierdzić, że rzemiosło wołyńskie jest liczne, jednak dość jeszcze prymitywne.

<sup>1</sup> Dane Izby Rzemieślniczej w Lucku.



Kamieniołom „Puhicz” Związku Samorządów Śląskich.

Na 10000 mieszkańców przypada:

w 7 powiatach o żyznych glebach — od 115 do 160 rzemieślników,

w 4 powiatach o gorszych, mniej żyznych glebach — od 75 do 94 rzemieśl.

Z powyższego zestawienia, jak i z bezpośredniej obserwacji wynika, że rzemiosło pracuje tu dla miejscowej klienteli lub na okoliczne jarmarki.

Rzemiosło stanowi tu zwartą, jakby organiczną całość gospodarczą z drób\* nym rolnictwem i należy do systemu gospodarki prymitywnej, samowystar\* czalnej. Toteż na razie nie ma mowy o eksporcie wyrobów rzemieślniczych z Wołynia na większą skalę.

#### Przemysł ludowy (wiejski)

Przemysł ludowy jest odmianą rzemiosła i stanowi poboczne zajęcie rob mka, którego głównymi źródłem utrzymania jest praca na roli.

Wyroby tego rodzaju rzemiosła służą do użytku osobistego producenta i jego rodziny, albo przeznaczone są na okoliczne rynki zbytu. Próby skierowania wyrobów przemysłu ludowego na dalsze rynki, dokonywane przez Towarzystwo Bazarów Ludowych, jak dotąd, dają tylko nikłe rezultaty.

W 92 000 warsztatów przemysłu ludowego pracuje 185 000 pracowników, wytwarzając w wyrobach wartość około 10 000 000 zł.



Podział przemysłu ludowego na poszczególne grupy ilustruje poniższa tabelka.

Ogólna liczba warsztatów przemysłu ludowego na Wołyniu w 1936 r.	Uczestnicy	W a r s z t a t y					
		tkackie	koszykar- skie	bednar- skie i ko- łodziejskie	szewskie	kamie- niarskie	I garncar- skie
92 000	85 000	1 800	1 500	1 300	1 000	500	900

Tkactwo, jak widać, stanowi 94% całej produkcji, która konsumowana jest prawie wyłącznie przez samych wytwórców. Z pewną dozą prawdopodobieństwa na podstawie powyższego zestawienia można przypuszczać, że zaledwie 10% wytwórczości przemysłu ludowego przechodzi do klienteli na najbliższych jarmarcznych rynkach zbytu.

### Chałupnictwo

Trudno jest mówić o chałupnictwie, jako o specjalnej formie produkcji. Właściwie chałupnictwo jest tym samym rzemiosłem z tą tylko różnicą, że rzemieślnik pracuje tu na rachunek nakładcy, który przeważnie surowcem, rzadziej gotówką, finansuje wytwórczość rzemieślnika i jest pośrednikiem między nim a odbiorcami gotowych wyrobów.

Chałupnictwo uprawiają właściciele warsztatów rzemieślniczych miejskich i tych wiejskich, które produkują na sprzedaż. Na drodze obserwacji można dojść do wniosku, że większość rzemieślników miejskich z branży szewskiej i krawieckiej i znaczna część rzemieślników wiejskich uprawia chałupnictwo stale lub okresowo.

### 3. WARUNKI ZBYTU

Głównym celem naszej pracy jest przede wszystkim analiza warunków produkcji i częściowo — wymiany. Z powodu braku odpowiednich danych nie możemy poruszyć jeszcze zagadnień spożycia. Zagadnienia te, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będą niebawem badane przez Komisję Ekonomiczną Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Analizując warunki wymiany, trzeba stwierdzić, że zbyt surowców, płodów rolnych i gotowych wyrobów napotyka na Wołyniu na wyjątkowe trudności.

Przyczynia się do tego przede wszystkim znaczna odległość rynków zbytu. Od wschodu znajduje się hermetyczna granica, która oddziela Wołyń od odbiorców wyrobów przemysłu, który w pewnych rozmiarach zainstalował się tu przed wojną (huty szklane, cementownia).

Od południa znajduje się kraj mniej więcej tej samej struktury i poziomu intensyfikacji gospodarczej, co południowa część Wołynia. Jednorodny więc charakter produkcji nie sprzyja wymianie. Od północy znajduje się zasklepione w swej prymitywnej samowystarczalności Polesie, względnie Polesie Wołyńskie. Jeżeli nawet następuje tu pewna wymiana z powodu różnorodności charakteru produkcji (z jednej strony robotnicy rolni, drzewo i kamień — z drugiej — zboże i mąka), to rozmiary jej muszą być niewielkie z powodu 1° ubóstwa Polesia, 2° z tego powodu, że część możliwości tej wymiany zostaje skonsumowana przez wewnętrzne transakcje między południem Wołynia i północą, która ma ten sam prawie charakter produkcji, co właściwe Polesie.



Fragment jarmarku w Poczajowie.

*Ze zbior. krajez. Wojsk. Inst. Geogr.*

Od zachodu położony jest kraj rolniczy (województwo lubelskie), który : wyjątkiem maszyn rolniczych, posiada znów ten sam, co i Wołyń, cha\* rakter produkcji, jednak swoimi zainteresowaniami gospodarczymi kieruje się ku środkowym i zachodnim okolicom Polski. Żeby się wydostać z tego za\* czarowanego kola gospodarczego, producent wołyński musi sięgnąć poza mar\* tve dla niego tereny województwa lubelskiego dalej na zachód — na Śląsk, do Warszawy, Białegostoku, Wilna i przez Gdynię wydobyć się daleko na tereny zamorskie, pokonując wielkie odległości, które ciężarem kosztów transportu odbijają się na możliwościach zbytu, działając nań hamująco.

Warunki tego transportu są opłakane. Więc przede wszystkim cały wy\* wóz i przywóz Wołynia kieruje się jedną magistralą kolejową, prowadzącą przez Kowel i łączącą Wołyń ze Śląskiem, Warszawą i Gdynią.

Dalej dowóz towarów do tej magistrali jest utrudniony z powodu wadli\* wej sieci wewnętrznej dróg żelaznych i niedostatecznie rozbudowanych dróg bitych (na 100 km<sup>2</sup> — 3,7 km w przeciwstawieniu do 15,5 przeciętnie dla całej Polski).

Komunikacja wodna jest niedostatecznie wykorzystana wskutek dzikiego stanu większości rzek, pogorszonego sztucznymi przegrodami. Jedyne tylko rzekę Styr na przestrzeni od Pińska do Łucka można uważać za wyzyskaną.

Na domiar złego większość płodów rolnych, surowców i fabrykatów wo\* łyńskich jest towarami ciężkimi, nie znośnymi dalekiego transportu, specjał\* nie zaś transportu kolejowego, szukającymi tanich dróg wodnych. Należy tu przede wszystkim drewno w nieobrobionym stanie, kamień łamany, zboże oraz tarcice, kostka kamienna i mąka.

Do złych warunków wymiany należy jeszcze wspólna z całą Polską, po\* zostawiająca wiele do życzenia, zła organizacja handlu, połączona z brakiem koncentracji z przedsiębiorczości handlowej, która na Wołyniu występuje w specjalnie rażącej formie. Brakom tym w ostatnich czasach starają się zara\* dzić różne czynniki. Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie zorganizowała giełdę zbożową w Równem, której wzrastające obroty, przedstawione poniżej, świadczą o jej znaczeniu dla życia gospodarczego.

W roku 1935 dokonano transakcji na 157 000 ton, wartości 28 000 000 zł  
 1936 .. 258 000 „ „ 55 000 000 „  
 " 1937 .. .. „ 285 000 „ „ 80 000 000 „

W celu ułatwienia handlu zbożem i skoncentrowania go w rękach spół\* dzielczych Ministerstwo Rolnictwa w roku 1937 dopomogło samorządom po\* wiatowym do wybudowania 7 elewatorów zbożowych, które są zapoczątkowa\* niem całej ich sieci. Elewatory zostały oddane do użytku spółdzielniom ro\* niczoshandlowym. Głównym celem elewatorów jest udostępnienie cen gieł\* dowych małorolnym gospodarzom.

Wreszcie w dziedzinie handlu ziemiopłodami i artykułami konsumpcji ro\* niczej coraz wybitniejszą rolę odgrywają na Wołyniu spółdzielnie różnych typów.

#### OBROTY SPÓLDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWYCH NA WOŁYNIU

Wyszczególnienie	w 1936 r. w 1937 r.	
	w z ł o t y c h	
Obroty spółdzielni — ogółem	7 860 000	14 999 000
Ziemiopłody	4 276 000	9 360 000
Towary rolnicze	1 439 000	2 702 000
Towary spółdzielcze	2 145 000	2 737 000

#### 4. SPECJALNE WARUNKI GOSPODARCZE NA WOŁYNIU

Istnieją specjalne warunki gospodarcze, które wyróżniają Wołyń z po\* między innych województw kresowych.

Ponieważ południowa część Wołynia zbliżona jest do Tarnopolszczyzny, a północna do właściwego Polesia, więc można by przypuścić, że jest on pod względem gospodarczym średnią arytmetyczną wziętą z Tarnopolszczyzny i Polesia, a produkcja Wołynia równa się produkcji Tarnopolszczyzny do\* danej do produkcji Polesia i dzielonej przez dwa. Ale tak nie jest: Wołyń pod względem gospodarczym jest czymś więcej od tej średniej arytmetycz\* nej. Na różnicę w sensie dodatnim składa się cały szereg warunków i czyn\* ników. A więc na Wołyniu mamy do czynienia z bogactwami naturalnymi niespotykanymi wcale, albo w niewielkich ilościach na terenie innych woje\* wództw kresowych.

Należą tu wymienione już bogactwa kopalne, a przede wszystkim grani\* ty i bazalty, które nie mają pod względem jakości równych sobie w całej Pol\* sce materiałów drogowych i budowlanych. Należą tu również największe w ca\* łej Polsce wymienione już powyżej, drzewostany dębiny.

Specjalny charakter rolnictwa, korzystny z punktu widzenia nowoczesnej produkcji, nadało Wołyniowi osadnictwo czeskie, nieznanne na innych Zie\*



Kolonia robotnicza w Janowej Dolinie.

fol. E HLhu.

miach Wschodnich. Najważniejszy czynnik produkcji — człowiek wycisnął tu dodatnie piętno na rolnictwie wołyńskim, zwłaszcza pod względem specjalnych kultur, takich jak chmiel. Jest jeszcze jedna szczęśliwa z punktu widzenia gospodarczego dla Wołynia okoliczność, niestety do tej pory niewyżytkowana należycie.

Okolicznością tą są rzeki żeglowne, które płyną w kierunku wymiany, wzdłuż całego Wołynia i które mogą być dogodnie połączone z główną arterią komunikacyjną wodną — Wisłą.

Dzięki tym specjalnym warunkom Wołyń wyróżnia się spośród województw wschodnich i południowo-wschodnich pod względem gospodarczym, dając Skarbowi Państwa dochody większe, niż inne województwa kresowe. Dochody te zbliżone są do rezultatów, jakie osiągnęły pod tym względem w województwie lubelskim.

Podobnie rzecz się ma z wpływami Funduszu Pracy, jako organu państwowego i Pomocy Zimowej, mającej charakter instytucji społecznej.

## 5. PROGRAM PLANOWEJ AKCJI GOSPODARCZEJ

Polska nie odznacza się duchem przedsiębiorczości i inicjatywy prywatnej. I ten niepomyślny dla życia gospodarczego stan rzeczy występuje na Wołyńniu ze specjalną wyrazistością. Powodem tego jest wspomniana już bliskość granicy i pewna reminiscencja okresu dywersji oraz specjalnie trudne warunki zbytu. Toteż, jakżeśmy poprzednio już stwierdzili, w części przemysły fabrycznego stanowią przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe.

X ydaje się z powyższych powodów specjalnie wskazanym, żeby na Wołyńniu czynniki miarodajne zwróciły uwagę na potrzebę akcji planowej, która

ogarnęłaby całokształt życia gospodarczego i która miałaby na celu całkowite wyzyskanie bogactw i możliwości naturalnych. Akcja taka prowadzona już jest intensywnie w wielu dziedzinach.

#### Budowa dróg komunikacji

Akcja ta rozciąga się przede wszystkim na budowę dróg komunikacji, które są najistotniejszym warunkiem pomyślności gospodarczej.

W naszych stosunkach drogi mogą być budowane nieomal wyłącznie przez władze państwowe i samorządowe, dlatego też, jak planowanie, tak i wykonanie w tej dziedzinie należy do tych władz.

Ze względu na bogactwa naturalne i inne możliwości budowa dróg komunikacji na Wołyniu będzie miała w wyniku specjalną rentowność w postaci ożywienia gospodarczego w lokalnych rozmiarach z szerokim zasięgiem na całą Polskę i z poważnym wpływem na kształtowanie się naszego bilansu handlowego.

Powyżej wymienione zostało upośledzenie Wołynia, datujące się jeszcze z czasów zaborczych pod względem długości dróg bitych. Projekty usunięcia tego upośledzenia zostały omówione w Roczniku Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich — rok 1938, w artykule o inwestycjach wołyńskich. Z artykułu tego wynika, że należało byłożyć na budowę dróg bitych 14 260 000 zł rocznie, żeby w ciągu 4 lat podnieść ilość km bieżących na 100 km<sup>2</sup> z 3,7 km na 6,2 km.

W dziedzinie budowy dróg żelaznych gwałtowną potrzebą gospodarczej natury stanowi dokończenie budowy linii kolejowej Kiwerce—Ludk—Wio\* dzimierz—Zawada—Busko—Łazy, tj. drugiej magistrali, która połączy Wo\* łń z środkowymi i zachodnimi obszarami Polski, specjalnie zaś z C. O. P. i Śląskiem, tak ważnym dla Wołynia rynkiem zbytu na kamień, kopalniaki, mąkę i nierogaciznę, w zamian za węgiel i żelazo.

Drugim niezbędnym i pilnym połączeniem kolejowym o znaczeniu komunikacji wewnętrznej, która jednak skracać będzie znacznie trasę między urodzajnym południem i dalszymi rynkami zbytu, jest budowa drogi żelaznej z Łucka do Dubna. Wreszcie — to co najważniejsze dla Wołynia — budowa dróg wodnych musi być podjęta nie tylko ze względu na komunikację wewnętrzną i nie tylko ze względu na wymianę towarów z Ziemią Północno\* Wschodnią, które ciągną do dorzecza Prypeci, lecz i to przede wszystkim ze względu na ważność wyjścia z ciężkimi towarami wołyńskimi na dorzecze Wisły poprzez Muchawiec i Kanał Królewski.

Udostępnienie komunikacji wodnej stworzy nową erę dla przemysłu kamieniarskiego na Wołyniu, pozwalając kostce wołyńskiej w dorzeczu Wisły konkurować z korzystającą z lepszych warunków komunikacyjnych kostką szwedzką.

Jednocześnie cała Polska będzie mogła nabrać rozmachu gospodarczego w oparciu na trwałych nawierzchniach drogowych, których budowę ułatwi najlepszy i w nowych warunkach komunikacyjnych najtańszy kamień wołyński.

Do kosztów uzegłownienia rzek Styru do Beresteczka, Horynia do Rów\* nego i Ikwy do Dubna w wysokości 6 000 000 zł, powinien dojść jeszcze koszt budowy Kanału Kamiennego do Moczulanki w wysokości 20 000 000 zł. Kanał ten miałby olbrzymie znaczenie, stanowiąc wewnętrzną arterię komunikacyjną wodną, przebiegającą poprzez najbogatsze złoża granitów na Zasluczu.

Jednocześnie kanał, dzięki połączeniu w obrębie Wołynia, Horył z Styrem, skróciłby drogę przez Vluhawiec na Bug. Udostępnienie istniejących i stworzenie nowych, oraz wprowadzenie poważnego programu budowy dróg bitych w całej Polsce, w rezultacie dało by wzmożenie tempa rozwoju życia gospodarczego w Państwie stało by się przyczyną znakomitego rozwoju górnictwa wołyńskiego. W ciągu 4 lat można było by w tych nowych warunkach liczyć się z wielokrotnym wzrostem liczby 8 000 robotników, zatrudnionych obecnie w kamieniołomach wołyńskich.

#### Intensyfikacja produkcji rolnej

Produkcja rolna na Wołyniu od pewnego czasu posiada właściwe nastawienie. Odpowiednie czynniki i władze administracyjne oraz Izba Rolnicza ustaliły program, który wykonywany jest z całą znajomością rzeczy i konsekwentnie. Stara

nia tych czynników uwieńczone zostały poważnymi rezultatami. Do roku 1936 dokonano scalenia 862 000 ha, czyli 44,5% wymagających tego gruntów. Do roku 1935 zmeliorowano 85 000 ha.

Jeżeli chodzi o samą produkcję, to nastawia się ona coraz bardziej na hodowlę, która sprzyja wzrostowi dochodów małorolnego gospodarza. Pod tym względem decydujące znaczenie ma powstanie rzeźni eksportowej w Dubnie, która stwarza dogodny warunki zbytu nierogacizny, drobiu i jaj. Spółdzielczość mleczarska stwarza również coraz dogodniejsze warunki dla hodowli krów.

Chmielarstwo, jedna z ważniejszych gałęzi produkcji rolnej na Wołyniu, po załamaniu się w roku 1930 wciąż przeżywa jeszcze ikryzys.

#### Uprzemysłowienie

Przy planowaniu i nakładach inwestycyjnych trzeba będzie zwrócić szczególną uwagę na uprzemysłowienie, które może zmienić charakter całego wołyńskiego kompleksu gospodarczego i stać się nową podstawą polityki gospodarczej na tym terenie. Tempo rozwoju przemysłu na Wołyniu charakteryzują dane dotyczące roku 1936, kiedy uruchomione zostały:

rzeźnia eksportowa w Dubnie, zatrudniająca	250	robotników
szlamownia kaolinu w Dermance	250	„
nowy kamieniołom granitowy	350	„
stacja czyszczenia koniczyny w Równem	20	„
rafineria oleju w Równem	10	„



Obróbka lnu.

Fot. Photo-Plat.

garbarnia w Kowlu	zatrudniająca	10 robotników
fabryka waty w Kowlu	„	8
fabryka sody w Kowlu	„	4

Poza tym cały szereg istniejących przedsiębiorstw zwiększył liczbę robotników w istniejących zakładach pracy tak, że wzrost zatrudnienia w tym roku przekroczył liczbę 3 000 osób notowanych przeciętnie rocznie, poczynając od 1932 roku.

Możliwości przemysłowe Wołynia są tak duże, że należało by powołać do życia jakieś centrum planowania i dyspozycji, którego zadaniem byłoby badanie bogactw naturalnych i następnie eksploatacja tych bogactw.

Takie centrum mogłoby powstać jedynie w postaci Związku Celowego Górniczo\*Przemysłowego Samorządów Wołyńskich. Związek rozporządzałby wybitnymi specjalistami w skali nie tylko wojewódzkiej, lecz i ogólnopolskiej.

Zadaniem Związku było by:

1) prowadzenie praktycznych badań geologicznych w porozumieniu : Państwowym Instytutem Geologicznym (czynności te obecnie spełnia Wołyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk),

2) kalkulacja kosztów inwestycyjnych i rentowności, mogących być powołanymi do życia nowych gałęzi produkcji fabrycznej,

3) powoływanie do życia nowych zakładów pracy przez wyszukiwanie przedsiębiorców prywatnych, przez budowę nowych fabryk i wydzierzawianie ich prywatnym przedsiębiorcom, ewentualnie przez prowadzenie tych fabryk we własnym zakresie.

Finansowaniem Związku zajęłyby się wołyńskie samorzady powiatowe : miejskie komunalne kasy oszczędności, Bank Komunalny w Warszawie, Bank Gospodarstwa Krajowego i Fundusz Pracy.

Czekają na realizację projekty budowy następujących zakładów pracy:

a) w dziedzinie przemysłu opartego na surowcach rolnych:

3 rzeźnie eksportowe,  
1 olejarnia parowa,  
mleczarnie parowe,  
kottoniarnia na surowcu konopnym;

b) w dziedzinie przemysłu drzewnego:

tartaki z kilkoma dziesiątkami gatrów,  
1 papiernia,  
1 fabryka dykt;

c) w dziedzinie przemysłu mineralnego:

wielokrotne w ciągu 4 lat zwiększenie produkcji kostki bazaltowej i granitowej w zależności od udostępnienia komunikacji wodnej, młyny kwarcowe i skaleniowe, szlamownie kaolinu i kredy, cegielnie wyrabiające cegłę ogniotrwałą, fabryki grafitu;

d) w dziedzinie przemysłu elektrycznego:

budowa elektrowni w Kiwercach i Sarnach, spiętrzenie Słuczy pod Hubkowem w celach produkcji prądu elektrycznego,

# I



Rynek w Krzemieńcu.

fol. 11 Poddęb.M.

przecięcie pętli Morynia pod Janową Doliną i pod Aleksandrią, zbudowanie linii przesyłowych o wysokim napięciu;

- e) w dziedzinie transportu wodnego:  
założenie kilku stoczni barek,  
zorganizowanie przedsiębiorstw transportu wodnego.

Fabryki te i przedsiębiorstwa mogą z powodzeniem pochłonąć w ciągu następnego czterolecia dziesiątki milionów kapitału inwestycyjnego i obrotowego i zatrudnić dziesiątki tysięcy robotników.

## 6. SPECJALNE KORZYŚCI NATURY GOSPODARCZEJ I SPOŁECZNEJ, WYNIKAJĄCE Z UPRZEMYSŁOWIENIA

### Wzrost wydajności pracy

Pod względem wydajności pracy przemysł ma takie same znaczenie wszędzie — w całej Polsce i na całym globie ziemskim. Dzięki mechanizacji i racjonalizacji, dzięki zastosowaniu nowoczesnych metod pracy i technicznych wynalazków robotnik przy tym samym nakładzie wysiłków stwarza większe wartości. Na przykład z danych statystycznych, już wymienionych powyżej, wynika, że 75 000 pracowników w rzemiośle wytwarza towary tej samej wartości (około 100 mil. zł) co 22 000 robotników, zatrudnionych w przemyśle fabrycznym i górnictwie. Wynika z tego, że praca jednego robotnika fabrycznego na Wołyniu jest blisko 3<sup>1/2</sup> raza wydajniejszą od pracy jednego rzemieślnika.



Stosując nowoczesne narzędzia i metody, unika się marnotrawstwa, które jest udziałem rzemiosła — tego objawu mniejszego lub większego prymitywizmu w pracy.

Wszelkie marnotrawstwo w produkcji oczywiście ujemnie odbija się na dochodzie społecznym, który jest właściwym celem gospodarowania.

#### Oszczędność na kosztach transportu

Miejscowy przemysł fabryczny ma specjalne znaczenie dla Wołynia, gdyż dzięki przerobieniu lub obrobieniu ciężkie płody i surowce wołyńskie stają się lżejszymi. Jednocześnie wartość materiałów po procesie przetwórczym staje się większa w stosunku do ich wagi. Gotowy produkt traci na wadze (w stosunku do surowca) i zyskuje na wartości. Koszty więc transportu, obliczone w stosunku do wagi, nieznacznie tylko obciążają wartość gotowego przedmiotu. W ten sposób dzięki przemysłowi zostają zaoszczędzone koszty, które pierwotnie związane były z transportem ciężkich surowców wołyńskich do odległych rynków zbytu.

#### Zwiększenie zasięgu zbytu

Gotowe wyroby fabryczne wołyńskie, dzięki niższym kosztom transportu w stosunku do wartości, mogą dotrzeć do odleglejszych rynków zbytu, niż ciężkie surowce — kamień nieobrobiony, drzewo okrągłe, zboże i bydło. W ten sposób miejscowe fabryki ułatwiają zbytu producentom surowców i płodów rolnych. Łatwość zbytu zwiększa popyt na płody rolne i podnosi ich cenę.

Obróbka i przerób surowców odgrywa tę samą rolę, co premie eksportowe i ulgowe taryfy kolejowe z tą różnicą, że nie obciążają dochodu społecznego. Premie eksportowe i ulgowe taryfy kolejowe muszą być stosowane z konieczności czymś kosztem, obciążać albo podatników, albo koszty transportu innych towarów.

Na przykład lepszym sposobem podniesienia dochodu rolnika jest przerobienie nierogacizny w bekoniarńi dubieńskiej na szynki i bekony, które przy normalnych taryfach z łatwością docierają do Anglii i nawet do Stanów Zjednoczonych, niż obniżyć taryfy kolejowe i naznaczać premie przy wywozie żywej nierogacizny za granicę.

#### Zwiększanie pojemności miejscowych rynków zbytu na artykuły spożywcze

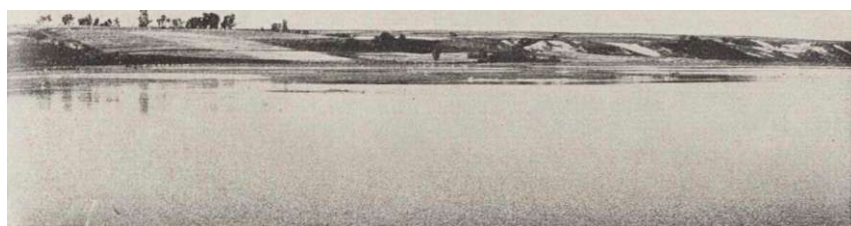
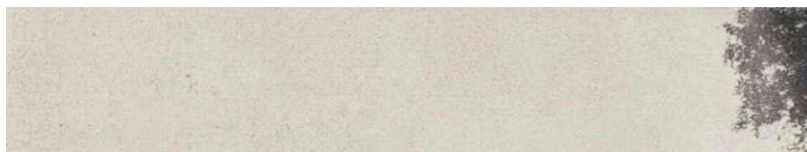
Każda fabryka ze swoją załogą robotniczą jest rynkiem zbytu dla okolicznej ludności rolnej. Ludność ta sprzedaje artykuły spożywcze pracownikom fabrycznym, którzy w znacznej mierze rekrutują się z jej środowiska.

Ludzie ci, którzy stanowili zbędne ręce do pracy w gospodarstwach rolnych i byli ciężarem dla swoich rodzin, po przejściu do fabryki stają się członkami rodzin, płacącymi za swoje wyżywienie, i błogosławieństwem tych rodzin.

#### Przemysł fabryczny czy rzemiosło?

Konsumentem płodów rolnych jest nie tylko robotnik fabryczny, lecz również czeladnik i samodzielny właściciel zakładu rzemieślniczego.

Tendencje rozwojowe świata idą w kierunku mechanizacji i racjonalizacji. Tym tendencjom musi ulec cała Polska wraz z Wołyniem.



Horyń pod wsią Zwidzę w pow. koszopolskim.

Fot. L. Sautki.

Żyjemy na przelomie dwóch epok i dlatego tak trudno nam jest uwierzyć w zbawienność dla życia gospodarczego wielkiego przemysłu. Mentalność nasza znajduje się na rubieży i wciąż jeszcze spodziewa się renesansu rzemiosła i przemysłu ludowego. Narody, które przeszły na przeciwległą stronę rubieży, nazywamy narodami wysokoprzemysłowymi. Są to narody bogate. Przed nami stoi ta sama przyszłość, o ile zastosujemy te same metody pracy.

Stwierdzenie tendencji rozwojowej życia gospodarczego, niekorzystnej dla rzemiosła, nie powinno nas powstrzymać od usiłowań podnoszenia jakości wyrobów rzemieślniczych przez szerzenie wykształcenia ogólnego i zawodowego wśród rzemieślników i doskonalenie narzędzi i metod pracy w granicach skromnego warsztatu rzemieślniczego.

Stoi przed nami długi czas okresu przejściowego, kiedy wyroby rzemieślnicze będą posiadały jeszcze swoje rynki zbytu, pomimo że wybitniejsi rzemieślnicy będą rozwijali swe przedsiębiorstwa do rozmiarów fabrycznych.

Jednak było by błędem opierać przyszłość gospodarczą Polski i Wołynia oraz powszechny dobrobyt na rzemiośle i przemyśle ludowym.

Na Wołyniu na wsi mieszka około 50000 ludzi dorosłych poszukujących pracy. Pewna część tej grupy oddaje się zawodowo przemysłowi ludowemu, jednak wolałaby pracować w kamieniołomach i tartakach, choćby dlatego, że przy tej pracy zarobi kilkakrotnie więcej, niż przy drobnych warsztatach rzemieślniczych wiejskich. Widzimy na przykładzie istniejących osad fabrycznych, że garnie się tam chętnie ludność wiejska nie tylko bezrolna, lecz i mało rolna. W rzemiośle miejskim czeladnicy, a w wielu wypadkach majstrowie, zarabiają więcej, niż przy pracy w warsztatach wiejskich; stanowi to jednak zaledwie trochę więcej niż połowę tego, co osiąga wykwalifikowany robotnik w przemyśle i górnictwie wołyńskim: 500—800 zł zamiast 1000—1200 zł rocznie.

Przemysł posiada więc przewagę nad rzemiosłem z punktu widzenia interesów pracownika.

Ta sama przewaga w silniejszym jeszcze stopniu istnieje z punktu widzenia dochodu społecznego. Jak już wskazaliśmy, wydajność pracy w przemyśle wołyńskim jest razą większą, niż w rzemiośle. Wreszcie przemysł ma większe znaczenie od rzemiosła dla życia gospodarczego Wołynia i całej Polski z punktu widzenia wymiany.

Rzemiosło i przemysł ludowy, jak wykazują ankiety, produkują prawie wyłącznie na okoliczne rynki zbytu i reprezentują prymitywizm i samowystarczalność zaściankową.

Przemysł fabryczny natomiast utrzymuje kontakt z odległymi rynkami zbytu — polskimi i zagranicznymi.

**Dzięki przemysłowi** cała ludność Wołynia przyjmuje udział w stosunkach handlowych z tymi rynkami. Dotyczy to nie tylko bezpośrednich producentów-właścicieli i pracowników fabrycznych, lecz i rolników, dostarczających fabrykom surowców.

W ten sposób wszyscy mieszkańcy Wołynia w zamian za kamień ciosany, bekony, szynki, mąkę, forniry, siarkowany chmiel otrzymują z zachodnich i centralnych obszarów Polski tkaniny, obuwie, fajanse, węgiel, żelazo itd.

Przemysł więc jest główną podwaliną aktywności gospodarczej Wołynia obok rolnictwa, które wywozi w nie obrobionym stanie zboże, jaja i budule: drzewny.

#### Znaczenie wołyńskiego przemysłu z punktu widzenia zatrudnienia bezrobotnych

Najważniejszym czynnikiem produkcji jest praca, a właściwie człowiek.

Jeszcze przed wielką wojną, w czasach zaboru rosyjskiego, odbywała się wymiana materiału ludzkiego między Wołyniem i polskimi dzielnicami zachodnimi. Na zachód udawali się sezonowo robotnicy rolni, na Wołyniu zaś osiedlali się robotnicy fachowi i rzemieślnicy z zachodu. Spotykamy tych pracowników w poważnych ilościach w miastach Wołynia i osadach fabrycznych, które powstawały przy cukrowniach (np. Szpanów, Żytyń itd.) oraz hutach szklanych (np. Rokitno).

Ta sama tendencja przesiedleńcza utrzymała się i po wielkiej wojnie.

Polska kultura gospodarcza na Wołyniu reprezentowana jest przez nowoczesne metody pracy, które przede wszystkim znajdują swój wyraz w przemysłu fabrycznym.

Dzięki rozwojowi przemysłu utrzymuje się wymiana między Wołyniem i zachodnią Polską nie tylko towarów, lecz i ludzi.

Taki pojęty związek gospodarczy tych ziem można wzmocnić przez wzmoczenie tempa rozwoju przemysłu na Wołyniu, co jest zupełnie możliwe ze względu na istniejące tu bogactwa naturalne.

Stare okręgi przemysłowe w centralnej i zachodniej Polsce nie wykazują tendencji rozwojowych. Z tego powodu gromadzą się w nich liczne rzesze bezrobotnych, dla których sytuacja na miejscu staje się beznadziejna.

Jednocześnie mamy do czynienia z dwoma nowymi okręgami przemysłowymi: Centralnym Okręgiem Przemysłowym — maszynowym i Wołyńskim Okręgiem Przemysłowym — kamiennym. Ten ostatni zaczął poważnie zwiększać produkcję już od 1932 roku.

Rozwój obydwu okręgów nie będzie miał wielkiego wpływu na likwidację bezrobocia w starych okręgach przemysłowych, o ile przy nowopowstających fabrykach nie rozpocznie się budowa na wielką skalę mieszkań robotniczych, bowiem jak w C. O. P. tak i na Wołyniu fabryki i zakłady górnicze powstają

przeważnie w gęszy wiejskiej, w której brak osiedli ludzkich, a jeżeli są osie\* dla. to brak w nich mieszkań, bo są to przeważnie ubogie wioski.

Wychodząc z założenia, że w fabrykach wołyńskich będzie pracowało 50% okolicznych małorolnych gospodarzy i że tempo rozwoju będzie trzv\* krotnie powolniejsze od dotychczasowego, można liczyć na osiedlenie tu około 1 200 bezrobotnych miejskich rocznie. Tak się stanie o ile będą budowane jednocześnie mieszkania w odpowiedniej ilości.

W ten sposób zostałyby uwzględnione cztery postulaty natury gospodar\* cnej i społecznej:

- 1) w trwałe sposób metodycznie byłoby likwidowane bezrobocie w mia\* stach;
- 2) zmniejszone byłoby bezrobocie wiejskie dzięki częściowemu zatrudnie\* niu bezrolnej i małorolnej ludności wiejskiej, co odbiłoby się korzystnie na zamożności wsi;
- 3) dodatkowo zwiększony byłby dobrobyt wsi dzięki temu, że fabryka wraz z załogą stałych pracowników jest korzystnym rynkiem zbytu na płody rolne;
- 4) zakłady fabryczne położone na wsi posiadałyby dwie kategorie pra\* cowników: jedną stałą, rekrutującą się z bezrobotnych miejskich, dru\* gą — ruchomą, składającą się z wieśniaków, którzy w razie braku za\* mówień i konieczności ograniczenia produkcji kontentaliby się „<sup>ML</sup>«voim stałym wyżywieniem. Rozporządzanie stałą kadrą robotniczą jest okolicznością korzystną dla fabryki, gdyż małorolni gospodarze często przerywają zajęcia fabryczne z powodu sezonowych robót pol\* nych i naruszają ciągłość produkcji.

Przy dzisiejszym stanie rzeczy i przy słabszym nawet tempie rozwoju przemysłu, w ciągu najbliższych lat można było by zatrudnić trwale na Woły\* niu, jak to już stwierdziliśmy, po 1 200 bezrobotnych rocznie.

Na bezrobotnych Fundusz Pracy i samorządy wydają więcej niż po 1 000 zł rocznie, można więc obliczyć, że, budując mieszkania wartości 2 000—2 500 zł, wydało by się w ciągu 4 lat mniej więcej tę samą sumę globalną, co zatrud\* niając tych samych bezrobotnych przy robotach publicznych, organizowanych *ad hoc* w siedzibach bezrobocia.

Różnica polegałaby jednak na tym, że po upływie tego czasu wszyscy objęci akcją, a więc w liczbie  $1\ 200 \times 4 = 4\ 800$  robotników mieliby trwałe zatrudnienie i posiadaliby własne domki z ogrodami warzywnymi.

Trudność polegałaby na zmobilizowaniu około 3 500 000 zł w pierwszych 2 latach dodatkowego kapitału, który jednak wróciłby się w następnych 2 latach.

W roku bieżącym zostaje dokonana próba budowy 200 domków robot\* niczych przez Związek Samorządów Śląskich, który posiada kamieniołomy własne pod Klesowem w powiecie sarneńskim na Wołyniu. Fundusz Pracy, TOR i Sejm Śląski dostarczają środków na ten cel. Próba wykaże ostatecz\* nie, czy przewidywania, dotyczące kosztów budowy i przesiedlenia większej ilości bezrobotnych z miast do kamieniołomów, będą słuszne.

W razie powodzenia tej próby rozwijający się przemysł fabryczny Wołynia może stać się ujęciem dla pewnej ilości bezrobotnych miejskich i być pod tym względem przykładem dla innych większych kompleksów przemysłowych.

Równocześnie z budową Kanału Kamiennego tempo rozwoju kamienioło\* Inów wzmogłoby się wielokrotnie i zamiast 1 200 bezrobotnych rocznie, moż\* naby było osiedlić na Wołyniu odpowiednio większą ilość pracowników miej\* skich.

JÓZEF KANAROWSKI

## Drogi i rola gospodarcza międzynarodowych J. argow W SC kod men we Lwowie

Lwów czołowym etapem szlaków

Zanim omówić nam wypadnie drogi i rolę gospodarczą Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, kilka uwag poświęcić winno nam, w którego murach od lat 18 rozbiła swe namioty ta impreza, \ której już dziś głośno na wszystkich niemal rynkach świata. Uczynić to wypadnie i z tego względu, by stwierdzić, iż Targi Wschodnie nie są jakąś dowolną koncepcją, czy też ciasną ambicją regionalną, lecz że wyrosły na fundamencie bogatej tradycji grodu, któremu losy w pochodzie dziejów poruciły dwa szczytne zadania: żołnierski i gospodarczy.

Oba wymienione cele związane były i są z geopolitycznym położeniem Lwowa, gdyż znalazł się on na jednej z takich linii na kuli ziemskiej, wzdłuż której od zarania dziejów coś się dokonywało i nadal dokonuje. Tymi liniami — na co zwraca uwagę prof. Zierhoffer — „są prastare szlaki komunikacyjne, którymi odbywała się i odbywa wymiana handlowa, którymi posuwały się wyprawy wojenne, odbywały wędrówki ludów, wzdłuż których przenośli się prądy myśli ludzkiej”.

Szlaki to trwałe, znane wyraźnie dziejom, szlaki, o których posiadanie walczą napory gospodarcze, polityczne i kulturalne. Obok wielu innych zjawisk, charakteryzuje je często cecha pomostowości, z którą dla panujących, względnie chcących panować nad danym pomostem, wiążą się poważne obowiązki, kształtujące w dużej mierze karty historii danego narodu czy państwa.

Na takim właśnie pomostie — wynoszącym 1 200 km rozpięciem między Morzem Bałtyckim, a Morzem Czarnym, opartym o Karpaty, znalazła się Polska; zaś rola strażnika pomostu przypadła jej Ziemiom Południowo-Wschodnim zwłaszcza — Lwowowi, położonemu na głównym europejskim dziale wód i będącemu tym samym najważniejszym etapem na szlaku bałtycko-czarnomorskim. Z roli czołowego, etapowego strażnika między dwoma morzami Lwów w pochodzie dziejów zdawał sobie dokładnie sprawę, a historia tego miasta to nieprzerwany łańcuch pracy i walk w kierunku wywalczenia Polsce dominującego stanowiska na całej długości jej pomostu. Chętnych bliższego zapoznania się z tym zagadnieniem, mającym i dziś wiele podstawowych znamion aktualności, odsyłamy do cennych rozpraw: Romera, Zierhoffera, Wąsowicza, Czołowskiego, Papego, Charewiczowej.

## Horyzont gospodarczy Lwowa

Przez Lwów, jak przez rzadko które miasto w Polsce, przebiegało 13 szlaków, w tym rzędzie: szlak czarny, kuczmański i wołoski. Drogami zachodnimi łączył się gród Kazimierza Wielkiego poprzez Kraków, Morawy, Wiedeń ze słoneczną Italią; a poprzez drugą odnogę, wrocławską, z ruchliwymi portami Hanzy, z bogatą Flandrią, Francją i Anglią. Inny znów, północno-wschodni trakt handlowy, biegnący przez Lublin, Kazimierz nad Wisłą i Warsawę, wyprowadzał Lwów na rynki Gdańska, a z odgałęzieniem na drogi Torunia, Poznania, Zbąszynia, a stąd do Lipska, Norymbergii, Frankfurtu dalej. W kierunku południowo-wschodnim najważniejszą rolę odgrywał: szlak łańcuchowy, biegnący przez Suczawę (gdzie kupcy lwowscy posiadali własny dom składowy) do Białogrodu (Akermanu), Kili, Jaffy, a poprzez Łańcuch do Konstantynopola. Na tzw. szlaku tatarskim docierał kupiec lwowski traktem mohylowskim, targowickim, tawańskim do Kaffy, a odgałęzieniami i do Kijowa.

Nad drogami tymi, zwłaszcza południowo-wschodnimi, czuwał Lwów oparci o bramę lwowską i przemyską oraz o korytarz podolsko-pokucki.

Rolę geopolityczną Lwowa, zarówno strategiczną jak i handlową, oceniali królowie polscy nader poważnie, stąd też ta mnogość przywilejów, którymi darzyli hojnie gród nadpełtwiański. W łańcuchu troski królewskiej na pierwsze miejsce wysuwa się przywilej tzw. prawa składowego, prawa obejmującego cegły i wszystkie towary bez wyjątku. Dzięki temu przywilejowi Lwów już za czasów Kazimierza Wielkiego dźwiga się do roli ogniska handlu między Wschodem i Zachodem, ujawniając obok swej roli handlowo«transzytowej również wiele ambicji samodzielnych, związanych z bogatą produkcją rynku rodzimego.

W murach Lwowa mieściła się siedziba wielu stałych agentów handlowych zagranicą, nie wyłączając i przedstawiciela Zakonu Krzyżackiego.

Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na pobieżne nawet naszkicowanie dziejów gospodarczych Lwowa, podnieść jednak wypada żywą również aktywność tzw. kontraktów lwowskich, zorganizowanych na początku XVII wieku. Zarówno swą frekwencją jak i bogactwem transakcji przyczyniały się one do wzmocnienia gospodarczego rynku, zarówno Lwowa, jak i jego okolicy. Symbolem handlowej potęgi miasta — co zasługuje również na uwagę — była pięciowiosłowa łódź kamienna z masztem i figurami, która tkwiąc na wieży ratuszowej, głosiła światu posłannictwo dziejowe grodu.

Dzieje handlowe Lwowa kształtowały się równoległe z historią polityczną Rzeczypospolitej; jej blask i rozwój przysparzały promieni tej stolicy, jej troski i bóle niepokoiły w równej mierze i serca Lwowian. Ofiarność, bitewność i gorący patriotyzm Lwowa odsunął w pochodzie wieków wiele groźnych chmur, które zawisły nad Rzeczypospolitą. Zbliżające się 600-lecie przy należności Lwowa do Rzeczypospolitej da historykom sposobność uzupełnienia i uwypuklenia niejednego zdrowego porywu, który, ileż to razy niedoświadczony, właśnie w murach tego grodu posiadał swe źródło i kolebkę.

## Zmienne losów koleje

Już na długo przed rozbiorem Lwów, kilkunastowieczne bogate emporium handlowe, dzieląc nieszczęścia Rzeczypospolitej, notuje swój upadek, a złamany aktami rozbiorów wyrzeka się na czas krótki swych bogatych tradycji handlowych. Lecz wnet Lew lwowski otrząsa się z odrętwienia, by w granicach zmienionych warunków rozpocząć żywot nowy. Budzą się więc do ży-

cia, acz w skromniejszych ramach, kontrakty lwowskie, skrzą się swą barwnością jarmarki „świętojurskie”, tętnią gościńce handlowe w kierunku Prag, Berna, Rosji, Prus, Węgier, budując drogę tranzytową pomiędzy Wiedniem, Jassami i Odessą. Odzywają się nad Morzem Czarnym dawne polskie echo handlowe, a towar Małopolski za pośrednictwem Odessy dociera do Genui, Malty, Marsylii i hen dalej.

Gospodarczemu przebudzeniu Lwowa torują drogi liczne organizacje handlowe, których rozmach i trud, mający wybitny charakter narodowy, nie jednokrotnie spędza z oczu sen dygnitarzom wiedeńskim. Towarzyszące temu gospodarczemu krzepnięciu liczne zrywy polityczne łamie zaborca różnymi sposobami, w pierwszym zaś rządzie planową akcją obniżenia i tłumienia rozmachu gospodarczego tej dzielnicy, wpędzając ją wreszcie na dno nędzy, co znalazło swój wyraz w głośniej rozprawie Stanisława Szczepanowskiego pt. „Nędza Galicji”. Rozmach Lwowa nie cofa się jednak z pola walki, idea pracy nad ekonomicznym dźwignięciem kraju staje się hasłem narodowym, budząc zdrową inicjatywę na wszystkich polach życia gospodarczego.

Nie notujemy pojedynczych etapów walk i zwycięstw, które w latach ostatnich przed wybuchem wojny światowej, podniosły Lwów i Małopolskę do poważnego poziomu samodzielności, a w której wywalczeniu dużą rolę odegrała również lwowska Izba Przemysłowo-Handlowa.

Poważne znaczenie, obok szeregu innych poczynań dla miasta i kraju, miały w onym okresie liczne jarmarki i wystawy, a w ich rządzie 6-krotna „Wystawa bydła i narzędzi rolniczych”, „Krajowa Wystawa rolniczo-przemysłowa” w r. 1867, „Wystawa Krajowa rolniczo-przemysłowa w r. 1877”, z udziałem 1 500 wystawców, szereg „Międzynarodowych targów na zboże, mleko i chmiel”, a wreszcie, nie licząc długiego łańcucha drobniejszych imprez, „Powszechna Wystawa Krajowa” w r. 1894, obeślana przez 2 001 wystawców, trwająca przez 4 i pół miesiąca a odwiedzona, jak twierdzą kroniki, przez z górą milion osób. Wystawa ta przypomniała światu, że Polska, acz wyznaczana z kart Europy, jednak żyje. Znaczenie tej Wystawy było wielkie, gdyż obok momentów gospodarczych siłą rzeczy wysunąć się musiały i sprężyny polityczne, których echa dyplomatyczne zanotowano w wielu stolicach Europy.

Z dużymi warunkami i z dużą energią gospodarczą, z dużym zasobem sił moralnych i kulturalnych wkraczał Lwów na dawne tradycyjne szlaki, trakty, gościńce i drogi handlowe, uzbrojone ponadto 9 liniami kolejowymi. W murach Lwowa, liczącego w r. 1914 — 222 347 mieszkańców (wraz z wojskiem), kipiało życie na wszystkich odcinkach organizacyjnych, nie wyłączając i politycznego. Podniesione do rangi Piemontu Polskiego, splełło miasto wszystkie swe żywotne siły w kierunku wywalczenia narodowi drogi do wolności. Dzieje te zbyt dobrze znane.

#### Na zgliszczach i popiołach

Pożoga wojenna, która z kilkakrotnym nawrotem, jak huragan przesunęła się przez Lwów i Ziemie Południowo-Wschodnie, pozostawiła po sobie w spuściznie zbyt ciężkie straty, niweczając w olbrzymim odsetku to, co stworzyły lata i trud przedwojenny. O ciężarze gatunkowym tych szkód niech świadczą cyfry. Straty wojenne w latach 1914—1920, obliczone w frankach złotych cila Małopolski Wschodniej wynosiły: w budynkach 766 mil., w inwentarzu żywym 237 mil., w inwentarzu martwym 89 mil., w zasiewach 107 mil., w zbiorach 325 mil., w ogrodach 28 mil., w lasach 133 mil., w glebie i melioracjach 56 mil., w ruchomościach i urządzeniach domów 386 mil., w gotowiznach

ZAKŁADY CHEMICZNE  
**GRODZISK ul**

**prowadza Zakłady Destylacji Drewna, które przy wy-  
robie surowca oraz jego przerobie fabrycznym dają  
duże zatrudnienie ludności kresowej.**

**Jednym z ważniejszych produktów jest  
E S E N C J A O C T O W A 8 0 6**



**GRODZISK**

SR AKC. WARSZAWA  
FABRYKA-GRODZISK-MAZOWIECKI

PRZEPIIS: 00 UŻYTKU NA OCET ZWYKŁY  
STOŁOWY) BOZCIENCZYĆ WODA ZAWAR-  
TOSĆ 1 PODZIAKI DO \ LITRA i 2 SZKLANKI)  
NA OCET DO MARYNAT DO >> UTOA [1 SZKLANKA)

**OCET PRZYGOTOWANY Z ESENCEJ OCTOWEJ JEST  
ZDROWY I CZYSTY, gdyż nie zawiera żadnych zanie-  
czyszczeń i bakterii; jest trwały-marynaty przygoto-  
wane na nim pozostają świeże i smaczne przez długie  
miesiące, jest tani i łatwy do stosowania.**

**POPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRESOWY**







# ZAKŁADY CHEMICZNE GRODZISK

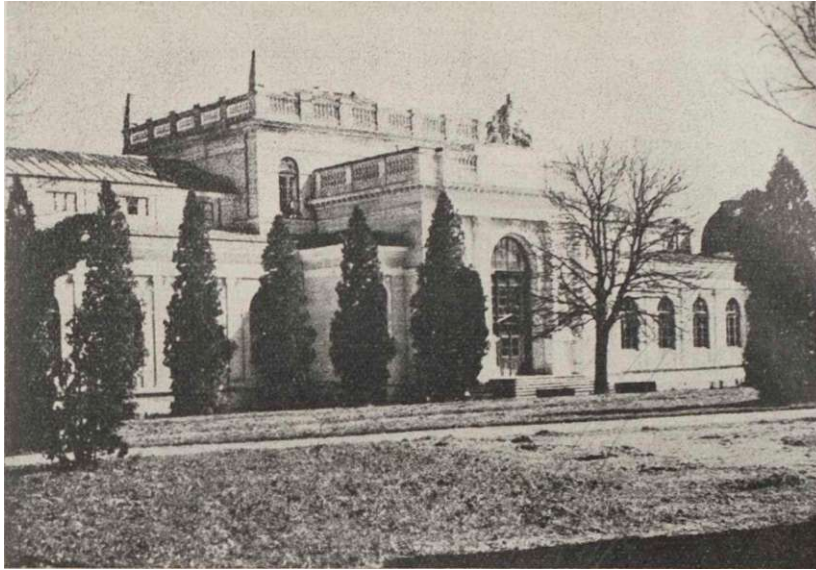
— — S P Ó Ł K A   AKCYJNA   — — — — — .

ZARZĄD: WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 151  
TELEFONY: 508-83, 503-65, 273-56 i 658-97

FABRYKI: GRODZISK MAZOWIECKI,  
HAJNÓWKA, WOJ. BIAŁOSTOCKIE  
WYGODA, WOJ. STANISŁAWOWSKIE  
„G Z I C H Ó W” SOSNOWIEC

PRODUKUJĄ: Aceton, Octan amylu, Octan  
butylu, Octan metylu, Octan ety-  
lu, Rozpuszczalniki dla przemysłu  
lakierniczego, celuloidowego,  
kosmetycznego i innych, Esencję  
octowa 8C0, Kwas octowy lodowy  
i techniczny, Aldehyd octowy,  
Spirytus drzewny techniczny, Al-  
kohol metylowy czysty, Formalinę  
30°ó i 40°ó, Hexametylentetraminę  
farmaceutyczną i techniczną,  
Octan sodu krystaliczny i bezwodny,  
Octan ołowiu, Chloroform  
purissimum i pro narcosi Ph. Pol.  
II., Lakier samolotowy, Spirytus  
drzewny skażający, Octan wapnia,  
Olej ketonowy, Karbolineum drze-  
wne, Ocet drzewny, Pak drzewny,  
Węgiel drzewny, Smołę drzewną.





Pawilon sztuki.

nie itd. 14,5 mil. fr. zł. Kontrybucji wojennych, w wymienionym okresie na\*  
łożono 248 mil. fr. zł. Łącznie Małopolska Wschodnia strat wojennych ponie\*  
sła na sumę 2 393 mil. fr. zł, a więc okrągło ok. 4 miliardy zł. Dane powyższe  
czerpiemy z referatu, wygłoszonego przez senatora Potworowskiego na Ko\*  
misji Sejmowej w r. 1936. Podajemy je dla zilustrowania warunków, w jakich  
Lwów i Małopolska Wschodnia weszły na drogi gospodarcze w Polsce Odro\*  
żonej. Jest to z drugiej strony probierzem tej niesamowitej energii, jaka tkwi  
w twierdzy „Orląt”, która jak żadne inne miasto w Polsce, poniosła najwięk\*  
sze w okresie wojennym ofiary w ludziach.

#### Po nowy oddech

Zaledwie przeto zamarł huk armat, zaledwie przyschnąć zdołały ostatnie  
plamy krwi ofiarnej na polach bitewnych, już Lwów zorganizował się w no\*  
wych szeregach, w aktywnych szeregach gospodarczych, wychodząc ze słu\*  
żnego założenia, że historia nie znosi próżni. Z szeregów tych wyszła inicja\*  
tywa nawiązania do pięknych tradycji grodu i Ziemi Południowo\*Wschodnich.  
Obliczono siły, spatrolowano horyzonty, spenetrowano rynki krajowe i za\*  
graniczne, a w oparciu o nowe warunki, w jakich Lwów i Ziemia Południowo\*  
Wschodnie przywrócone zostały granicom Odrodzonej Rzeczypospolitej, ob\*  
wieszczono plan zorganizowania *Międzynarodowych Targów Wschodnich we  
Lwowie*, który z miejsca spotkał się z życzliwą aprobatą sfer rządowych i ser\*  
decznie aplauzem całego społeczeństwa polskiego. Podziwiany wczoraj  
Lwów Orląt, zyskał uznanie Lwowa Wokulskich i Judymów.

Najmniej trudności sprawiało wyznaczenie terenu pod przyszłe Targi  
Wschodnie. Wybrano przestrzeń, na której w r. 1894 zorganizowana została

Powszechna Wystawa Krajowa, a której przestronność stwarzała olbrzymi • możliwości wystawowe. W chwili obecnej powierzchnia tego obszaru, wtu> lomego w przepiękny park Kilińskiego, wynosi około 220 000 m<sup>2</sup>, zaś pnu strzeń wystawowa około 40 000 m<sup>2</sup>. Zwiedzający Targi Wschodnie gości- zagraniczni nie mają słów zachwytu dla malowniczości terenu targowego.

Międzynarodowe Targi Wschodnie mają już za sobą 18 lat pracy i do świadczeń, w ciągu których przeżyły wiele okresów i chmurnych i słonec: nych. Od lat 6 opiekę nad nimi roztoczyła Lwowska Izba Przemysłowo\*Handłowa, co tym samym zapewnia ich charakter, drogi i cele. W pierwszym swym etapie Targi Wschodnie oprzeć się zamierzały o dawne szlaki handlom we Lwowa, zwłaszcza zaś o rynki wschodnie. Próba ta udała się tylko czę: śkwo. Zjawił się wprawdzie szereg państw południowo-wschodnich jak: Bułgaria, Grecja, Rumunia, Jugosławia i Turcja, natomiast główny atrahent Rosja Sowiecka z wielu przyczyn, nie zawsze natury gospodarczej, rynek ten ominął. Raz tylko w roku 1925 zabłyśły Sowiety swymi eksponatami, obe słanymi przez 24 wystawców; po tym wypadzie jednak nie umiały one z Tar gjmi Wschodnimi nawiązać bliższego kontaktu, a w miarę kształtujących się warunków politycznych, granicę sowiecką na całej jej długości skwalifikować musiano jako gospodarczo głuchą.

Natomiast państwa południowo-wschodnie okazały i nadal okazują żywą chęć współpracy z Targami Wschodnimi, czego wyraz spotykamy rok rocz\* nie w aktywnym ich udziale. Mimo ciężkich warunków Lwów i Targi Wscho\* dnie uznane zostały przez 34 państw za bramę wypadową na bliższe i dalsze rynki wschodu i południowego-wschodu; z tylu bowiem krajów, w ciągu lat 18, wzięły udział w Targach wystawcy zagraniczni.

By ocenić aktywność gospodarczą Targów Wschodnich na drodze ich pochodzu, przypatrzmy się kilku cyfrom zwłaszcza z 5 lat ostatnich, a więc z okresu, nad którym czuwa fachowa ręka Izby Przemysłowo-Handlowej.

Najwymowniejszą cyfrą to statystyka wystawców, których liczba z 664 w r. 1933 podniosła się do 1 158, w r. 1937 (wzrost o 74%). Jeśli chodzi o wystawców zagranicznych, wówczas, stwierdzić wypadnie, że z ilości 113 w r. 1933 wzrosli oni do 254 w r. 1937 (wzrost 124%). W udziale wystaw\* ców zagranicznych rozróżnić możemy dwie grupy: zachodnią i południowo\* wschodnią. W skład pierwszej wchodziły: Anglia, Austria, Belgia, Czecho\* słowacja, Dania, Francja, Holandia, Niemcy, Szwajcaria, Szwecja i Węgry; w skład drugiej: Bułgaria, Jugosławia, Rumunia i Turcja. Nie brak było ów również w ciągu lat ostatnich dalekich rynków wschodnich Chin i Japonii.

Kto przeto weźmie pod uwagę przeszkody natury gospodarczej, stworzo\* ne przez powojenne systemy gospodarczo\*handlowe, kto zanalizuje przeróżne sploty natury politycznej, ten przyzna, że sukcesy, jakimi się poszczycić mogą Targi Wschodnie na rynkach zagranicznych, są poważne, zwłaszcza jeśli do\* damy, że podczas ostatniej kampanii targowej w r. 1937 — 3 państwa, a więc: Bułgaria, Niemcy i Rumunia wystąpiły na nich we własnych pawilonach w charakterze oficjalnym.

Przypatrzmy się z kolei udziałowi wystawców krajowych w okresie ostat\* nich lat 5. Mimo depresji gospodarczej, która dopiero w ostatnim czasie wstrzymała swój rozpęd, liczba wystawców krajowych z 531 w r. 1933 pod\* niosła się do 904 w r. 1937. Przyrost zatem wynosił 70%. Najwyższy przyrost zanotowali wystawcy województw zachodnich — 324%, z kolei wystawcy wo\* jewództw centralnych — 215%, a wreszcie wystawcy województw wschód\* nich i południowo\*wschodnich — 30%. Jak więc stwierdzić można Targi



Przed pawilonem sztuki.

Wschodnie poszły po linii interesów handlowych całej Polski i zbliżyły uprze\*  
mysłowioną, zachodnią połąć kraju, do jej połąci rolniczej, wschodniej — czyli  
żc na linii Targów Wschodnich dokonywa się ewolucyjnie zatarcie granicy go\*  
spodarczej pomiędzy Polską A a Polską B.

Po jakiej linii gospodarczej posuwały się Targi Wschodnie w ciągu lat  
ostatnich — oto pytanie, które zainteresuje niejednego czytelnika niniejszego  
artykułu. Dewizą naczelną Targów Wschodnich było wyławianie tych pro\*  
blemów gospodarczych, które w danym okresie były najaktualniejsze, naj\*  
hardziej piekące.

I Toteż gdy zjawila się w roku 1933 potrzeba zapoznania kraju i zagranicy

ze źródłami i siłą eksportową Małopolski Wschodniej, Zarząd Targów  
Wschodnich ten problem wysunął na czoło imprezy. Na marginesie i ze  
względu na cel, jakiemu służy Rocznik Ziemi Wschodnich nie od rzeczy bę\*  
dzie naprowadzić kilka cyfr, świadczących o dynamice eksportowej Ziemi  
Południowo\*Wschodnich. Jak wynika z referatu dyrektora Izby Przemysło\*  
wosHandlowej dr Jasińskiego, -wygłoszonego na konferencji eksportowej  
w czerwcu 1937 r., na podstawie danych posiadanych przez lwowską Izbę  
wartość eksportu woj. południowoAvschodnich, ostrożnie licząc, ocenić się da  
na 150 mil. złotych, co w stosunku do ogólnego eksportu wartości 1 miliarda  
26 mil. zł w r. 1936 wynosi około 15%. Z tymi możliwościami eksportowymi,  
jako też ze skarbami naturalnymi Ziemi Południowo\*Wschodnich zapoznać  
należało poprzez Targi Wschodnie sfery gospodarcze i kraju i zagranicy.

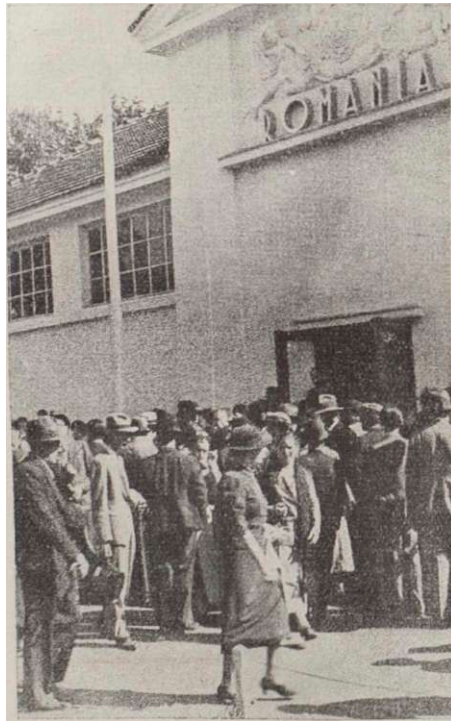
W roku kolejnym, a więc 1934 główną uwagę poświęcono hodowli by\*  
dła czerwonego, a to w związku z 40\*letnią rocznicą założenia Towarzystwa  
1 łodowców Bydła polskiego czerwonego; a obok tego zorganizowano na sze\*  
roką skalę wystawę-targ pod nazwą „Konopie — Len — Wełna”, co w po\*  
łączeniu z pokazem przemysłu ludowego i artystycznego przyczyniło się wal\*

nie do spopularyzowania produktów warsztatów małopolskich. Nader mile i bogato zaprezentował się również dział kwiatowo\*owocowo\*warzywny.

W roku 1935 Targi Wschodnie rozszerzyły znacznie swą opiekę nad rolnictwem, organizując w swych ramach wszystkie jego działy, a więc: rolny, hodowlany, leśny nasienny, przetworów rolnych itd. Kampania roku 1936 pozostawała pod znakiem „Naszych Lasów i Ochrony Przyrody” łącznie z „Wystawą Łowiecką”.

Wyliczając czołowe imprezy w ramach Targów Wschodnich nie wolno pominąć również stałych działów i grup jak: przemysłu technicznego, budowlanego, włókienniczego, spożywczego, papierniczego, kilimkarskiego, chemicznego, naftowego, maszynowego, elektrotechnicznego, radiowego, samochodowego, które wzbogacały stoiska Targów Wschodnich.

W roku ostatnim, a więc w 1937 Targi Wschodnie skoncentrowały swą uwagę na innym odcinku naszego życia gospodarczego, co pozostawało w ścisłym związku z ogłoszonym przez Rząd planem gospodarczej przebudowy i uprzemysłowienia kraju. Echa tego programu obły się również o Lwów, w którego murach pracuje najstarsza polska Politechnika i szereg zasłużonych organizacji technicznych z „Polskim Towarzystwem Politechnicznym” i „Izbą Inżynierską” na czele.



Pawilon rumuński.

Po przeprowadzeniu studiów i zbadaniu możliwości Zarząd Targów Wschodnich zagadnienie uprzemysłowienia kraju uznał jako czołowe i w ramach XVII kampanii targowej zorganizował zw. Targi techniczne, z założeniem mobilizacji naszych sił i źródeł technicznych. Rewia ta, obejmująca działy: ogólnotechniczny, budowlany, maszynowy, instalacyjny, chemiczny, naftowy i gazów ziemnych, wypadła nader poważnie, a obradujący we Lwowie w czasie Targów Wschodnich kilkutyśniący Pierwszy Polski Kongres Inżynierów, pod przewodnictwem, p. Wiceministra A. Bobkowskiego, uzupełnił czyn Targów mobilizacją myśli i inicjatywy polskiego świata technicznego. Tym samym Targi Wschodnie, leżące w najbliższym zapleczu Centralnego Okręgu Przemysłowego, mającego w swym kolejnym etapie objąć również województwa południowo\*wschodnie, w miarę swych



Pawilon przemysłowy i centralny.

możliwości, przyczyniły się do pobudzenia i zmobilizowania naszych wartości technicznych w dziele uprzemysłowienia kraju.

Targami Technicznymi zainteresował się szereg państw zagranicznych, co świadczy, że ta linia Targów Wschodnich znalazła się na nurcie aktualnym i najbardziej odpowiadającym wymogom gospodarczym obecnej polskiej rzeczywistości. W ślad za wytycznymi Targów Technicznych poszło również narzę rzemiosło, które od lat uznało Targi za swój główny rynek i propagandy i zbytu. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że pod dachem XVII Targów Wschodnich stanęły wszystkie siły i bogactwa, które dziś aktywnie wprężnięte zostały w teren Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Słów kilka poświęcić należy i motoryzacyjnym problemom w ramach Targów Wschodnich. Od lat szeregu Targi Wschodnie prezentują w specjalnym pawilonie tzw. Salon Automobilowy, w którym wytwornie i krajowe i zagraniczne gromadzą poważną ilość samochodów i motocykli. Salon ten, będący coroczną atrakcją Targów Wschodnich, stał się doskonałym przeglądem postępu motoryzacji w kraju i zagranicą.

O roli atrakcyjnej Targów Wschodnich świadczy wielka ilość zwiedzających tę imprezę — w roku ostatnim przez pawilony i teren targowy przeszło się ponad 250 000 osób.

Czy wolno pominąć rolę dydaktyczną, jaką odgrywa ta impreza w szerokich kołach społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży i włościanstwa? Targi Wschodnie słusznie nazwać można pogładową geografją gospodarczą Polski i zagranicy; — życzyć by sobie przeto należało, by z tej lekcji korzystała jak największa ilość zwiedzających.

Zdając sprawę z roli gospodarczej Targów Wschodnich, zwrócić należy również uwagę na ich walor transakcyjności. Obroty handlowe, notowane na

Targach Wschodnich, dochodzą do poważnych sum, co z zadowoleniem pod kreślają i wystawcy i odbiorcy.

W okresie jesiennym trwania Targów Wschodnich Lwów żyje pod znakiem licznych kongresów, zjazdów, konferencji; przez miasto przesuwa się bogaty łańcuch wycieczek krajowych i zagranicznych. Wre i kipi we Lwowie, a w murach jego wykuwa się niejeden czyn, niejedna myśl dla dobra kraju i narodu.

### Na drogach przyszłości

W roku bieżącym, a więc 1938, w czasie trwania XVIII kampanii, Targi Wschodnie, oceniając swe dotychczasowe zdobycze i doświadczenia, oraz przystosowując się do najżywotniejszych zagadnień gospodarczych, główną uwagę poświęciły dalszej akcji rozbudowy i uprzemysłowienia kraju. W myśl więc życzeń i zaleceń szerokiej kół przemysłowych i handlowych, Zarząd Targów zorganizował w swych ramach stałe Targi Techniczne, które stać się winny stać rewią naszego dorobku technicznego we wszystkich jego formach i gałęziach.

Doceniając gatunkowy ciężar tej imprezy Naczelna Organizacja Inżynierów w Polsce użyczyła Targom Technicznym swego stałego patronatu, co, rzecz jasna, zapewnia im fachowość kierunku i charakteru. Wiadomość tę zainteresowane koła przemysłowe i handlowe przyjęły z dużym zadowoleniem, gdyż jak dotąd dawał się odczuwać dotkliwy brak tego rodzaju imprezy targowej, na której corocznie spotkać by się mógł producent artykułów technicznych z kupcem i na której producent miałby możliwość zaprezentowania swoich najnowszych wyrobów i swego postępu technicznego, a kupiec zorientować się w najkorzystniejszych źródłach zakupu.

Nie ulega przeto wątpliwości, że gdy Targi Techniczne w ramach Targów Wschodnich będą coraz bardziej wykorzystywane przez przemysłowców i kupców, to z czasem urosną do potężnej imprezy, która swoim zasięgiem promieniować będzie nie tylko na całą Polskę, ale na szereg państw ościennych. Należy nadto podnieść, że oczy świata technicznego zwracają się ostatnio coraz wyraźniej w stronę Lwowa, który wykazuje coraz silniejsze wiązanie się z Centralnym Okręgiem Przemysłowym. W Łwowie — co również nie jest bez znaczenia — rozpoczęto budowę olbrzymiego kompleksu gmachów w kierunku rozszerzenia lwowskiej Politechniki, zwłaszcza jej Wydziałów: Mechanicznego i Elektrotechnicznego. W skład tych gmachów wejść mają m. in.: Mechaniczna Stacja Doświadczalna, Stacja Technologii dla obróbki metali, budynek lotniczy z halą tunelu aerodynamicznego, budynek Elektrotechniki, budynek Laboratorium silników lotniczych, liczne sale wykładowe, kreślarnie itd.

Nowością i sensacją poniekąd XVIII Targów Wschodnich ma być specjalny pawilon filmowy. Po raz pierwszy w Polsce przemysł filmowy weźmie udział w tej imprezie. W pawilonie filmowym znajdą się nie tylko stoiska z eksponatami technicznymi, lecz również i sale projekcyjne, w których wyświetlane będą filmy nowej produkcji. Nad całością tego pawilonu objęła opiekę Naczelna Rada Przemysłu Filmowego w Polsce. W czasie Targów, w związku z rewią przemysłu filmowego przewidziany jest ogólnopolski zjazd właścicieli kin oraz zjazd pracowników branży [kinematograficznej].

Tak więc i na odcinku przemysłu filmowego Targi Wschodnie dorzucają swą cegiełkę, w głębokiej wierze przybliżenia nowych sił do przebudowy polskiej struktury gospodarczej.

Oto w krótkości drogi i rola gospodarcza Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie.

Siedząc linię rozwoju Targów Wschodnich, brak nam sił na odsunięcie pokus w kierunku nakreślenia przyszłych dróg ich rozwoju. Gdy spojrzymy na karty Europy, gdy przypatrzymy się pomostowemu charakterowi geograficznemu Polski, gdy zbadamy rolę Lwowa na linii pomostowej, gdy zmierzmy okiem brzegi Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego — myśl nasza leci z jednej strony na północ ku granicom: Szwecji, Norwegii, Estonii, Finlandii, Łotwy i Litwy, a w odwrotnym, południowym kierunku ku: Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Grecji, Turcji. Któryś z południków, czy jeśli ktoś chce jakąś oś, biegnąca przez Wisłę, San, Dniestr, Prut nakazuje połączyć tę północ z południem... To Kanał Bałtycko-Czarnomorski, nad którego realizacją dumiała Polska przed rozbiorami, dumiał Lwów w rozbiorach, dumiał Lwów dzisiejszy. Znaczenie gospodarcze tej drogi wodnej doceniają wszystkie niemal kółka gospodarcze i czynniki odpowiedzialne za przyszłość naszego Państwa.

Kanał Bałtycko-Czarnomorski to nowa era, to wizja nie tylko Lwowa i Ziemi Południowo-Wschodnich, lecz i tych połaci kraju, które przez realizację tej drogi wodnej przybliżą się do obu mórz.

Kanał Bałtycko-Czarnomorski to świeży wiew, to nowa karta dla ambicji handlowych Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie.



## I argi i aukcje futrzarskie w Wilnie

Znaczenie ośrodków targowych i aukcyjnych w rozwoju Światowego futrzarstwa jest niewątpliwe i daje marżę, pozwalającą zakreślić ramy futrzarstwa polskiego.

Naturalne tendencje koncentrowania obrotów futrzarskich znajdują swoje uzasadnienie w charakterze i rodzaju tej branży, posiadającej tak dużą różnorodność asortymentów towaru i dużą różnorodność w zakresie wyprawy i farbowania skór. Potrzeba ciągłego porównywania artykułów futrzarskich oraz stałego ich wartościowania spowodowała powstanie szerszych, o dużym zasięgu, rynków futrzarskich, odpowiednio dobranych pod względem miejsca oraz z zastosowaniem określonych form sprzedaży (targi, aukcje itp.). Na szczególną uwagę zasługują trzy punkty o wielkiej dyspozycji futrzarskiej: Londyn, Lipsk i Leningrad. Należy przy tym zaznaczyć, że zarówno Lipsk jak i Leningrad nie mogą obecnie rozwinąć w pełni swojej działalności i że Londyn w coraz większym stopniu przejmuje na siebie rolę tych ośrodków, stając się rynkiem centralizującym podaż i popyt i będąc barometrem kształtowania się cen światowych na futra.

Malejące znaczenie Lipska wynika częściowo z konkurencyjności Londynu, w głównej zaś mierze tłumaczy się pewnymi powikłaniami struktury handlowej na tle narodowościowym i ucieczką szeregu firm hurtowych do innych miast poza niemieckich.

Leningrad nie może ściągnąć większej ilości kontrahentów zagranicznych i nie może zagrać w dostatecznym stopniu na światowych rynkach ze względu na różnice polityczne, dzielące go od innych państw.

Dla zaabsorbowania choć w części utraconych bądź słabych pozycji Lipska i Leningradu nie potrzeba nawet większego wysiłku, gdyby zdecydować się jedynie na ustalenie jednolitego poglądu i podziału ról w tej sprawie zarówno czynników rządowych jak i gospodarczych oraz odwrócić w ten sposób dalsze bogacenie się tym kosztem już dzisiaj tak potężnego ośrodka futrzarskiego w Londynie. Jest to pierwszy kamień pod budowę futrzarstwa w Wilnie.

Następna cegła do tej budowy wynika z geograficznego położenia przede wszystkim Polski do odegrania poważnej roli na tym odcinku, a głównie Wilna, posiadającego już w dawniejszych, historycznie biorąc, czasach znaczenie większego rynku futrzarskiego. Dalsze czynniki tej organizacji to:

- a) nasze naturalne możliwości hodowlane oraz
- b) potrzeba skoncentrowanego rynku targowo\*aukcyjnego.

W zakresie hodowli mamy już pewien dorobek, opierając głównie do\*tychczasową działalność na hodowli lisów srebrzystych. W r. 1929 założono pierwszą farmę lisów srebrzystych (w Zbiczynie na Pomorzu), w roku następ\*ny przybyły 3 nowe farmy, a od r. 1933 przybywały rocznie 2—3 farmy. W 1937 r. mieliśmy już 18 farm, z których największa miała około 300 lisów zarodowych. W końcu r. 1937 było już 23 farmy, posiadające około 1000 lisów hodowlanych.

Poza lisami hodujemy również nurki, nutrie, piżmowce i szopy.

Potrzeba skoncentrowanego rynku targowo\*aukcyjnego wynika z nastę\*pujących przesłanek:

posiadamy dużą mozaikę firm przemysłowych i handlowych pod wzglę\*dem zasięgu działania względnie form handlu. Istnieją firmy, które potrafią zorganizować swoją sprzedaż i zorientować nabywcę w swoim towarze, i istnieją również firmy, które napotykają przeszkody dla zwiększenia swej ekspansji;

przy ukrytym nie targowym rynku urabia się nieraz fałszywe przeświad\*czenie co do towaru jednej firmy z niekorzyścią dla drugiej. Przy zorgani\*zowaniu natomiast targów — te wątpliwości odpadają, istnieje bowiem większa i bezstronna porównywalność oferowanych towarów. Targi zapobiegają po\*nadto sztucznemu faworyzowaniu jednych firm kosztem drugich. Targi stwa\*rzają obiektywną ocenę dla potrzeb naszego futrzarstwa i możliwość krytycz\*ne go wartościowania, opierając się na doświadczeniu zagranicznym.

Te wszystkie względy spowodowały, że Izba Przemysłowo\*Handlowa w Wilnie przy pomocy Ministerstwa Przemysłu i Handlu wystąpiła z inicja\*tywą zorganizowania ośrodka futrzarskiego w Wilnie.

Rozwój tego ośrodka posuwa się dużymi skokami, co świadczy o jego ży\*wotności i dynamice. W pierwszych latach, poczynając od roku 1934, powo\*łany Komitet Targowy zorganizował Krajowe Targi Futrzarskie w Wilnie, które dały następujące obroty: 474 tys. zł futrami wyprawionymi w kraju i 919 tys. zł surowymi futrami zagranicznymi. W roku 1935 rozbudowano tę >nprezę w skali międzynarodowej, przy czym należy nadmienić, że rozwój w kierunku międzynarodowości szedłby w większym tempie, gdyby nie po\*trzeba przeciwdziałania mu ze względu na interesy polskiego handlu i prze\*mysłu futrzarskiego.

W latach 1936 i 1937 obroty targowe odpowiednio wynosiły: 2536 tys. zł i 4 458 tys. zł futrami wyprawionymi w kraju oraz 1 136 tys. zł i 668 tys. zł surowymi futrami zagranicznymi, a więc łączne obroty w tych latach wyno\*siły: w r. 1936 — 3 672 tys. zł, a w r. 1937 — 5 126 tys. zł. Obroty na IV M. T. F. w 1938 r. były jeszcze większe i wyniosły w futrach, wyprawionych w kraju kwotę 5 800 tys. zł. Ponadto w roku 1936 powołano do życia aukcje futrzarskie, które mają głównie za zadanie aukcjonowanie skórek, pochodzą\*cych z hodowli krajowej.

W tak krótkim czasie istniejące aukcje podniosły znacznie parytet cen płaconych hodowcom przez kupiectwo, co pozwoliło na większą rentowność krajowej hodowli i stworzyło pokaźną zachętę do zwiększania tej hodowli.

Przed powstaniem bowiem aukcji futrzarskich stosunki handlowe pomię\*dzy hodowcą a przygodnym kupcem urągały wszelkim normalnie przyjętym zwyczajom handlowym. Nabycie np. lisów srebrzystych odbywało się w wa\*runkach albo narzucania stosunkowo niskiej ceny przez pośredników, albo zbyt indywidualnego traktowania danego hodowcy przez nabywcę\*hurtowni\*ka, bądź większego detalistę.

Aukcje wileńskie stworzyły szeroki obiektywny rynek aukcyjny, przeciwnając wszelkie chorobliwe objawy, zarysowujące się na tle popytu i podaży. Obroty na aukcjach wyniosły w r. 1936 (1 aukcja) — 162,5 tys. zł, a w r. 1937 (8 aukcji) — 910,2 tys. zł.

Techniczna strona aukcji wileńskich odpowiada w zupełności tego rodzaju instytucjom w Londynie oraz w Oslo i Saltsjöbaden.

Dążąc do wciągnięcia w orbitę działania targów i aukcyj możliwie dużą ilość kupców i przemysłowców futrzarskich, Komitet Targowy niejednokrotnie informował zainteresowanych o wynikach tej imprezy, przy czym na posiedzeniach zwołanych w tej sprawie podkreślano ze strony branży potrzebę dalszego prowadzenia i rozbudowy tej imprezy. Dla większego zainteresowania branży losami targów i aukcji futrzarskich w Wilnie zdecydowano powołać do życia dalsze prowadzenie tej imprezy powołanej w rb. w tym celu Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. W skład tej Spółki weszło gros kupców i przemysłowców. Kapitał zakładowy stanowi w zasadzie 155 tys. zł i może być powiększony przez wejście do Spółki nowych udziałowców. Spółka posiada charakter społeczno-gospodarczy, gdyż w Radzie Nadzorczej obok udziałowców są przedstawiciele samorządu przemysłowo-handlowego oraz organizacji kupieckich. Spółka ma być kontrolowana przez Izbę Przemysłowo-handlową w Wilnie.

Zorganizowaną przez branżę Spółkę należy powitać z uznaniem, gdyż jest ona dowodem wysiłku zbiorowego i ma odegrać dużą rolę co do dalszego podnoszenia dyspozycji polskiej w zakresie futrzarstwa.

Jako placówka handlowa, Spółka będzie również sprawdzianem rozwoju branży oraz laboratorium prac tej branży, rozumianej jak najszerzej, a więc z uwzględnieniem potrzeb hodowli.

Spółka, reprezentująca interesy zarówno handlu jak i przemysłu oraz mająca we władzach czynnik społeczny, daje gwarancję obiektywności i może być pomocnym i opiniodawczym instrumentem dla decyzji Rządu w sprawach futrzarskich.

Przy poparciu Ministerstwa, wyrażającym się w przywilejach dla Spółki, i przy wyznaczeniu tej imprezie tak dużej roli — wydaje się, że branża winna we własnym i dobrze zrozumiałym interesie wyciągnąć odpowiednie dla niej korzyści, dając jednocześnie ze swej strony dla dorobku gospodarstwa narodowego pewne trwałe wartości.

Zamykając w tych granicach obraz akcji futrzarskiej, nie można pominąć milczeniem wagi i znaczenia wysiłku położonego w zakresie organizacji tej imprezy w Wilnie, rozumiejąc, że inicjatywa ta, która znalazła szersze uznanie, będzie nadal należycie oceniana przez czynniki decydujące, od których oczywiście zależne będzie dalsze powodzenie prac futrzarskich.

STEFAN IHNATOWICZ

## Rola Prypeci w sieci wschodnich śródlądowych dróg wodnych Polski

Rzeka Prypeć wchodzi w skład drogi wodnej, łączącej Dniepr z Wisłą za pośrednictwem Piny, Kanału Królewskiego, Muchawca i Bugu. Źródła Prypeci znajdują się w okolicy Hołowna, w powiecie lubomelskim woj. wołyńskiego. Rzeka Prypeć jest uznana za żeglowną na odcinku od ujścia rz. Stochodu (km 75 do Pińska) — do granic Państwa (km 148 od Pińska). — Długość Prypeci od Pińska do ujścia znajdującego się na obszarze Z. S. R. R. wynosi 531 km.

Od ujścia Prostyru do Prypeci (Strumienia) głębokości w korycie przy niskich stanach wynoszą 1,0 m, przy średnich stanach 1,2 m, od Pińska zaś poczynając, głębokości te wzrastają do 1,2 m dla niskich stanów i 1,5 m dla stanów średnich. Istniejące na rzece Prypeci przemiały powodują, iż głębokości miarodajne dla żeglugi poniżej Pińska spadają w suchych latach do 60 cm.

Rzeka Prypeć na odcinku od jeziora Nobel do Pińska nosi nazwę Strumienia. Uchodzi do niej w środkowym biegu kilka żeglownych dopływów: z lewej strony Pina, wchodząca w skład Systematu Królewskiego, i Jasiołda, stanowiąca część drogi wodnej Systematu Ogińskiego; z prawego brzegu: Stochód, Styr z Ikwą i Horyń ze Słuczą Wołyńską. Poza tym do Prypeci poniżej Pińska wpada kilka rzek żeglownych, a mianowicie: Bobryk, Cna, Śmierć, Łań i graniczna rzeka Słucz Poleska z lewej strony, oraz Turia i Stwiga, której ujście znajduje się na terytorium Z. S. R. R. z prawej strony.

W okolicy Pińska Prypeć przechodzi przez tzw. węzeł rzek pińskich. Wpada tutaj do Prypeci rzeka Pina, przy czym o 0,25 km niżej część wód odpływa korytem Piny na północny wschód ku Jasiołdzie, znaczniejsza zaś część — korytem Prypeci na wschód. W odległości 22 km powyżej Pińska wpada do Prypeci (Strumienia) aktywna odnoga Styru, tzw. Prostyr.

W ten sposób w węźle pińskim zbiegają się następujące drogi wodne:

Pińsk—Brześć n. B. (Pina, Kanał Królewski, Muchawiec),

Pińsk—Słonim (Pina, Jasiołda, Kanał Ogińskiego, Szczara).

Pińsk—Granica Państwa z odgałęzieniem do Dawidgródka (Prypeć, Horyń),

Pińsk—Łuck—Beresteczko (Prypeć—Strumień—Prostyr—Styr),

Pińsk—Lubieszów (Prypeć—Strumień—Stochód).

Obszar dorzecza Prypeci i wchodząca w skład Systematu Królewskiego część dorzecza Bugu oraz dorzecze Kanału Ogińskiego pokrywają się w przy-

bliżeniu z obszarem ściśle ze sobą pod względem komunikacji wodnej zespolonych województw poleskiego i wołyńskiego.

Ogólna ilość dróg wodnych obsługujących te województwa wynosi:

rzek żeglownych wolno płynących	1 616 km
sztucznych dróg wodnych . . . .	281 „
r a z e m	1 897 km
nadto rzek spławnych . . . . .	2 746 „

Po przeliczeniu na 1 kilometr kwadratowy powierzchni omawianego obszaru przypada 0,026 km, a na 1 000 mieszkańców 0,59 km dróg wodnych (bez rzek spławnych). Analogiczne cyfry, obliczone w odniesieniu do obszaru całej Polski, wynoszą: na 1 km<sup>2</sup> — 0,014 km, a na 1 000 mieszkańców — 0,18 km dróg wodnych (bez rzek spławnych).

O ile chodzi o województwo poleskie to na 1 km<sup>2</sup> i odpowiednio na 1 000 m przypada w km:

	na 1 km <sup>2</sup>	na 1 000 m
kolei żelaznych . . . . .	0,028	0,870
dróg bitych . . . . .	0,027	0,810
dróg wodnych . . . . .	0,036	1,180
r a z e m . . . . .	0,091 "	2,860

Analogiczne cyfry obliczone dla obszaru całego Państwa wynoszą:

	na 1 km <sup>2</sup>	na 1 000 m
kolei żelaznych . . . . .	0,052	0,590
dróg bitych . . . . .	0,153	1,740
dróg wodnych . . . . .	0,014	0,175
r a z e m . . . . .	0,219	2,505

Z powyższego porównania widać, że dorzecze Prypeci na skutek obfitości dopływów jest znacznie lepiej wyposażone w drogi wodne niż reszta kraju, co wobec nieznacznych spadków rzek poleskich i innych, korzystnych dla żeglugi cech tych rzek, stwarza dla komunikacji wodnej w tej części kraju widoki pierwszorzędного rozwoju.

W okresie dawnej niepodległej Polski Prypeć odgrywała rolę arterii komunikacyjnej w handlu ze Wschodem. Wybudowanie za panowania Stanisława Augusta w końcu XVIII w. połączenia dorzecza Prypeci z Bugiem i Wisłą, zwanego Kanałem Królewskim, umożliwiło wywóz budulca drzewnego z dorzecza Prypeci na Wisłę i do Gdańska. W wieku XIX Prypeć służyła głównie do spławu i przewozu materiałów drzewnych.

Materiał ten — spławiany głównie z Horynia, Słuczy, Styru i Ikwy — szedł częściowo w górę rzeki Systematem Królewskim lub Ogińskiego ku portom bałtyckim w Gdańsku, Królewcu lub Kłajpedzie, częściowo zaś w dół rzeki na Dniepr.

Za granicę wywożono głównie cenniejsze materiały, jak: drzewo budulcowe w dębowe, jesionowe, sosnowe, klepkę dębową itp., w głąb dorzecza natomiast szło wyłącznie drzewo opałowe dla miast położonych nad Dnieprem.

Poza materiałami ładowanymi w dorzeczu, Prypecią szedł tranzyt drzewa z innych dopływów Dniepru, jak z Sożu, Desny itp. Drzewo budulcowe prze\*

wożono przeważnie w tratwach o długości 107 m (50 sażeni) i szerokości 6,4 m (3 sażenie); w górę rzeki tratwy holowano końmi lub holownikami. Materiał drzewny drobny przewożono na statkach.

Według danych statystycznych z okr. 1871—1890 z dorzecza Prypeci dochodziło rocznie: od 1 500 do 4 519 tratw, tj. od 100 000 do 300 000 ton, i od 313 do 1 098 statków, oraz przychodziło do dorzecza od 40 do 263 statków załadowanych drobnicą.

Poza materiałami drzewnymi ważniejszymi artykułami transportów wodnych po Prypeci były: zboże płynące z okolic nad dolnym Dnieprem w ilości od 4 900 do 6 500 ton rocznie oraz sól idąca z okręgu donieckiego, której ilość wahała się od 4 900 do 8 200 ton rocznie. Zarówno zboże jak i sól transportowano z Pińska Kanałem Królewskim, Ogińskiego lub kolejami na dalsze rynki wewnętrzne.

W ostatnich latach okresu 1871—1890 roczny ruch po Prypeci wyrażał się w cyfrach następujących.

w górę rzeki:	
statków do 230 z ładunkiem do . . . . .	32 600 ton
tratw do 1 500 z ładunkiem w przybliżeniu	100 000 ton
w dół rzeki:	
statków do 800 z ładunkiem do . . . . .	73 500 ton
tratw do 500 z ładunkiem w przybliżeniu	33 000 ton

Statki, pływające na Prypeci, budowane były z drzewa i należały do następujących zasadniczych typów:

berlinki — o długości od 15 do 60 m, szerokości od 1,9 do 10,5 m i udźwigu od 8 do 720 ton, przy zanurzeniu ładownym od 0,53 do 1,77 m; barki i półbarki — o długości od 23 do 57,5 m, szerokości 2,1 do 6,4 m i udźwigu od 40 do 950 ton, przy zanurzeniu od 0,71 do 2,66 m, wreszcie łodzie o długości od 8,5 do 21,3 m, szerokości od 2,8 do 4,9 m i udźwigu od 5 do 32 ton, przy zanurzeniu od 0,59 do 0,71 m.

Najbardziej rozpowszechnionym typem była berlinka, przy czym większość statków posiadała długość do 42 m, szerokość 6,4 m i zagłębienie do 1,42 m, o ładowności do 160 ton.

Pełna ładowność statków nie była nigdy wykorzystywana w ciągu całego okresu żeglugi; tak np. już w lipcu z nadejściem okresu niskich stanów wód nie mogły kursować statki nawet o zanurzeniu 88 cm.

Zaznaczyć przy tym należy, że zadaniem prac regulacyjnych, prowadzonych przez rząd rosyjski na Prypeci, było dążenie do uzyskania w ciągu pełnego okresu żeglugi na całym szlaku Prypeci, od ujścia do Pińska, głębokości nie mniejszej od 1,07 m, i dopiero w związku z przebudową Kanału Królewskiego przewidywano zwiększenie tej głębokości do 1,77 m. Statki holowane w górę rzeki za pomocą holowników parowych, przy czym 1 holownik brał w zależności od mocy maszyny do 5 berlinek. Szybkość holowania 3—4 km na godzinę przy 14-godzinym roboczym dniu pozwalała na przewóz transportu w ciągu dnia na odległość około 50 km.

Poza ruchem towarowym na Prypeci w omawianym okresie istniał i ruch osobowy. Statki osobowe utrzymywane były przez dwa prywatne towarzystwa żeglugi, uprawiające nawigację na Prypeci i dopływach. Pomiedzy Pińskiem i Kijowem istniała regularna codzienna komunikacja statkami osobowymi.

W związku z rozwiniętym ruchem żeglugowym szlak na Prypeci i niektórych ważniejszych dopływach był oznaczany za pomocą specjalnych zna-

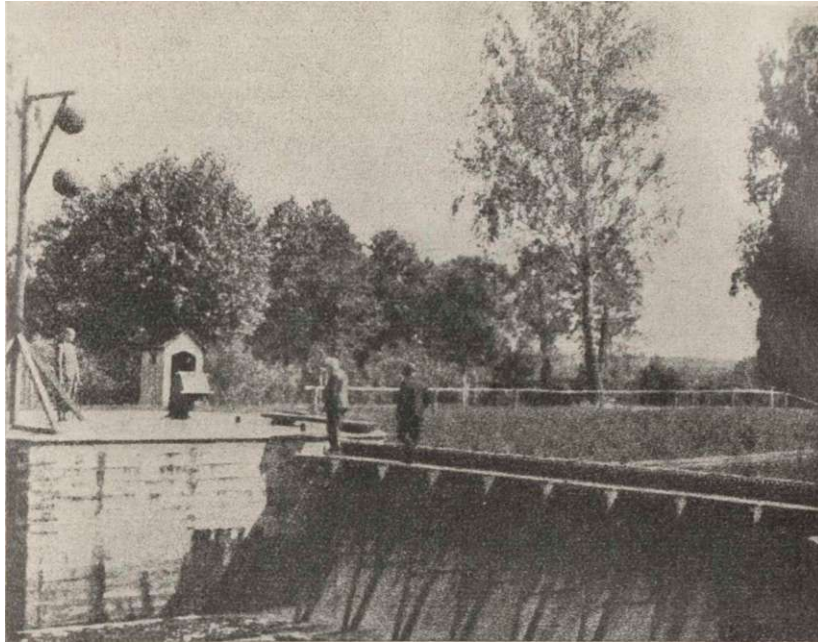
ków, przy czym na niektórych odcinkach stosowano oświetlenie znaków w porze nocnej.

W okresie 1891—1914 utrzymuje się znaczenie rzeki Prypeci, jako drogi głównie dla transportów wywożonego z dorzecza Prypeci ku portom bałtyckim drzewa.

W miarę zwiększania się zdolności konkurencyjnej kolei żelaznych, znaczenie dróg wodnych, a w tej liczbie i Prypeci, dla przewozów cennych artykułów, jak zboże, sól, skóry, zmniejszało się wydatnie, zwłaszcza że warunki żeglugi, istniejące na Prypeci i związanych z nią sztucznych drogach wodnych, nie uległy w ciągu tego okresu zmianie na korzyść.

Systemat Królewski pozostawał w dalszym ciągu w stanie drogi pierwotnej, bez śluz, nie nadającej się dla żeglugi a jedynie umożliwiającej spław tratw; nadto nie były wykonane poważniejsze roboty regulacyjne na rzekach Bugu i Wiśle, na skutek czego rzeki te pozostawały nadal w stanie dzikim, nieuregulowanym, nie pozwalającym na niektórych odcinkach na uprawianie żeglugi przez znaczną część okresu nawigacyjnego.

W wyniku takiego stanu rzeczy nie mogła się rozwinąć, zarówno na Prypeci jak i na Systemacie Królewskim, żegluga o charakterze tranzytowym, jak



Ja: iglicowy na Kanale Królewskim.

również i żegluga lokalna w zakresie odpowiadającym wzrastającym potrzebom spożycia wewnętrznego.

Żegluga wewnętrzna w dorzeczu Prypeci służyła nadal jedynie wymianie towarów pomiędzy rejonem gospodarczym ciężącymi do Pińska a miastami leżącymi w dorzeczu Dniepru.

Według materiałów Wileńskiego Okręgu Komunikacji z 1911 r. — roczny obrót ruchu towarowego po Prypeci wyrażał się w cyfrach następujących: ok. 32 000 ton ładunków na statkach i ok. 204 000 ton materiałów drzewnych w tratwach.

W ostatnich latach przed wojną światową rząd rosyjski czynił przygotowania do przebudowy Systematu Królewskiego na nowoczesną śluzowaną drogę wodną.

Droga ta, dostosowana do śródlądowych głównych szlaków wodnych imperium rosyjskiego, miała wejść w przyszłości w skład tranzytowej drogi wodnej, łączącej wschodnioeuropejską sieć z siecią niemieckich i zachodnioeuropejskich dróg wodnych.

Równocześnie z przebudową Systematu Królewskiego miały być podjęte prace nad poprawieniem warunków żeglugi na Prypeci, Bugu i Wiśle. Według przewidywań ówczesnych ekonomistów, przebudowa Systematu Królewskiego i usprawnienie wspomnianych wyżej rzek spowodowałyby znaczny rozwój żeglugi na szlaku łączącym Wisłę z Prypecią, co w wyniku przyniosłoby szereg poważnych korzyści gospodarczych poza znacznym obniżeniem taryf przewozowych na artykuły masowe.



Inż. Krzyżanowski (4) obliczał w roku 1910, że po zakończeniu przebudowy Systematu Królewskiego przejdzie rocznie z Wisły na Prypeć i Dniepr do 600 000 ton. Jako główne artykuły autor wymienia: nasion i jęczmień, węgiel kamienny, żelazo, stal, wyroby metalowe, maszyny, narzędzia rolnicze, różne metale, materiały budowlane, artykuły chemiczne, nwozy sztuczne, ryby (śledzie), manufakturę i inne wyroby fabryczne, artykuły kolonialne, alkohol, ocet, eter, fajanse, skórę, papier, papę itp.

Z dorzecza natomiast Dniepru i Prypeci na Wisłę przejść miało wg przewidywań inż. Krzyżanowskiego około 580 000 ton, przy tym do głównych artykułów zaliczone zostały: materiały drzewne obrobione i nieobrobione, artykuły zbożowe na użytek miejscowy i eksport, węgiel kamienny szlachetny i koks, ruda żelazna, żeliwo, żelazo, stal, konopie, len, wełna, cukier, spirytus, sól, produkty naftowe, smoła, dziegieć, potas, soda, ryby, owoce jarzyny, jaja itp.

Projektowana przebudowa Systematu Królewskiego nie została przez rząd zaborczy zrealizowana, jak również nie były wykonane prace regulacyjne na Prypeci, zmierzające do uzyskania minimalnej głębokości przyjętej w projekcie przebudowy Systematu Królewskiego i pozwalającej na kursowanie statków o nośności do 960 ton.

Po odbudowaniu Państwa Polskiego żegluga na Prypeci, wobec odcięcia od Dniepru i nieprzydatności dla żeglugi Systematu Królewskiego, straciła na znaczeniu. Utrzymuje się nadal spław drzewa z Horynia, Sluczy, Styru i Kanału Ogińskiego w górę Prypecią, w kierunku Wisły.

Spław ten, aczkolwiek dość intensywny, w latach koniunktury 1927—1929 nie osiągał nawet 80%, o spławie z okresu przedwojennego z uwagi na zupełny zanik ruchu tranzytowego z górnego Dniepru oraz znaczne obniżenie wartości krajowych lasów, ciężących do dorzecza Prypeci.

Zestawienia ruchu towarowego w tratwach na Prypeci z dopływami i połączonych z nią systemach za okres 1921—1936 podaje tabela 1.

TABEL. 1. ZESTAWIENIE RUCHU TOWAROWEGO NA PRYPECI I DOPŁYWACH, SYSTEMACIE KRÓLEWSKIM Z DOPŁYWAMI I KANAŁE OGIŃSKIEGO

Przewozy w tratwach

Rok	Prypeć z dopływami		Systemat Królewski z dopływami		Kanał Ogińskiego	
	ton załadowanych	• tonokilometrów	ton zładowanych	tonokilometrów	ton załadowanych	tonokilometrów
1921	8 091	472 500	5 491	215 502		
1923	115 002	11 564 022	22 340	1 124 011	5 855	286 960
1925	43 049	5 059 700	18 056	4 263 693	5 760	106 814
1927	126-212	12 277 567	41 386	7 237 236	4 200	101 531
1928	143 341	14 228 919	74 251	12 698 769	15 397	874 730
1929	123 435	11 592 413	18 805	27 253 354	24 957	701 606
1931	32 038	3 198 081	11 390	987 030	5 106	216 004
1934	130 992	15 099 434	24 339	4 506 046	16 909	407 769
1935	137 222	16 446 345	42 041	4 436 978	7 167	332 694
1936	133 160	12 167 647	48 159	6 283 787	5 782	145 165

Ruch towarowy w tratwach odbywa się szlakami jak dawniej — a więc Horynia i Styru na Systemat Królewski i Wisłę. Na Kanał Ogińskiego, Szczarę i Niemen, skąd jedyna droga do portów polskich prowadzi Systema\* m Augustowskim, Biebrzą, Narwią i Wisłą, drzewo z Prypeci idzie w za\* aesie bardzo nieznacznym.

Obecnie, nawet po zapowiadającym nawiązaniu stosunków komunikacyjnych i Litwą, nie należy oczekiwać, by spław drzewa z dorzecza Prypeci skierował ę Kanałem Ogińskiego, Szczarą i Niemnem do Kłajpedy z uwagi na to, że rejonu Prypeci odległość do morza jest krótsza na Gdańsk (Pińsk—Gdańsk Port ok. 890 km), niż na Kłajpedę (Pińsk—Kłajpeda ok. 970 km). Zazna\* czyc przy tym należy, że szlak na Gdańsk leży na obszarze Polski na dłu\* ści liczonej dla Pińska 828 km i w kierunku na Kłajpedę na długości 58 km, co powoduje, iż gospodarczo szlak z dorzecza Prypeci na Wisłę ęst najkorzystniejszy.

O ile chodzi o warunki przedwojenne, to na Kłajpedę szły tratwy jedy\* le z górnego Niemna, częściowo ze Szczary i Wilii oraz pomniejszych do\* pływów Niemna.

Niska pojemność rynku wewnętrznego obszarów przyległych do Prypeci raz nieodpowiedni stan warunków żegligowych na rzece Bugu i Systemacie Królewskim nie sprzyjają rozwojowi żeglugi towarowej w dorzeczu Prypeci. "limo to rozwój ten jest stały, co świadczy o żywotności komunikacji wod\* nej wewnętrznej w dorzeczu Prypeci. Z przytoczonego w tabel. 2 zestawienia wynika, iż w okresie od 1927 do 1936 r. przewozy towarowe w dorzeczu Prypeci na statkach z własnym i bez własnego napędu wzrosły z 11 088 ton do 38 956 ton, tj. o 253%.

TABEL. 2. ZESTAWIENIE RUCHU TOWAROWEGO NA PRYPECI I DOPŁYWACH, SYSTEMACIE KRÓLEWSKIM Z DOPŁYWAMI I KANAŁE OGIŃSKIEGO

Przewozy na statkach z własnym i bez własnego napędu

Rok	Prypeć z dopływami			Systemat Królewski z dopływami			Kanał Ogińskiego		
	Przewieziono na statkach z własnym napędem		bez własnego napędu	Przewieziono na statkach z własnym napędem		bez własnego napędu	Przewieziono na statkach z własnym napędem		bez własnego napędu
	t	o	n	t	o	n	t	o	n
1927	11 088	5 155	5 933	8 400	—	8 400	131	131	—
1928	25 440	800	24 640	8 400	—	8 400	562	82	480
1930	21 703	2 586	19 117	3 218	—	3 218	2 422	26	2 396
1931	18 631	2 424	16 207	1 472	—	1 472	3 079	63	3 016
1933	26 742	5 224	21 518	1 640	—	1 640	3 507	27	3 480
1935	48 425	2 313	40 112	4 422	—	4 422	1 911	156	1 755
1936	38 956	4 080	34 876	1 426	—	1 426	2 091	331	1 760

Ruch osobowy w dorzeczu Prypeci wzrósł od roku 1928 do roku 1936 o 176%. Na szlakach komunikacji wodnej w dorzeczu Prypeci przewieziono w roku 1936 osób 112 943 na ogólną liczbę zamieszkałych na obszarze do\* rzeczą (w przybliżeniu obszar województwa poleskiego i wołyńskiego) 3 218 tysięcy osób.

Z ważniejszych szlaków w dorzeczu Prypeci, na których w ciągu prawie całego sezonu utrzymywane są stałe rejsy komunikacji osobowo\*towarowej, wymienić należy:

1. Pińsk—Telechany . . . — 77 km
2. Pińsk—Horodyszcze . . — 14 „
3. Pińsk—Dawidgródek . . — 134 „
4. Pińsk—Wujwice . . . — 56 „
5. Pińsk—Stare Konie . . . — 41 „
6. Pińsk—Lubieszów . . . — 91 „
7. Łuck—Czartorysk . . • — 176 „
8. Dawidgródek—Horyń . . — 64 „

Ruch osobowy w odniesieniu do poszczególnych miast i osiedli w do rzeczu Prypeci charakteryzuje tabel. 3.

TABEL. 3. ZESTAWIENIE RUCHU PASAŻERÓW NA PRYPECI Z DOPŁYWAMI, SYSTEMACIE KRÓLEWSKIM I KANAŁE OGIŃSKIEGO

Według przystani

Przystanie	Przyjechało				Wyjechało			
	1931	1933	1935	1936	1931	1933	1935	1936
Ogółem	32 140	27 002	50 013	90 545	32 063	26 492	58 211	106 692
Łuck	1 550	0 021	9 564	11 089	1 500	6 020	11 428	15 480
Pińsk	14 079	10 338	20 056	39 830	14 670	10 340	22 300	45 820
Stare Konie	2 960	3 506	6 532	14 935	2 940	3 150	8 770	19 534
Lubieszów	2 969	731	1 000	1 154	2 965	600	956	1 783
Dawidgródek	1 949	2 703	7 999	19 061	1 948	2 700	9 615	18 696
Wujwice	6 712	843	2 110	1 179	6 710	840	2 389	2 300
Telechany	301	662	1 292	1 307	300	650	1 293	990
Horodyszcze	80	120	200	990	80	120	200	990
Stacja Horyń	940	2 078	1 260	1 000	950	2 072	1 260	1 097

Jak wynika z przytoczonych danych, ruch osobowy w ostatnich latach wzrasta stale. W roku 1936 do Pińska, liczącego 31 900 mieszkańców, przyjechało statkami 39 830, wyjechało 45 920 pasażerów, podczas gdy jeszcze w r. 1931 analogiczne cyfry wynosiły: 14 679 i 14 670 pasażerów. Wzrost obrotu pasażerów w ciągu omawianego pięciolecia wynosił dla Pińska około 170%.

Poza Prypecią od Pińska do ujścia Horynia, obsługującą w żegludze wewnętrznej przyległe osiedla i stanowiącą główną a w niektórych okresach jedyną arterię komunikacji osobowo\*towarowej, obserwowany jest wzrastający rozwój żeglugi na Styrze i Horyniu.

W latach 1934—1936 usunięte zostały młyny na Styrze, na całej długości od Pińska do Łucka (315 km); analogiczna akcja przeprowadzona została w latach 1935—1936 na Horyniu od ujścia do Janowej Doliny (267 km).

W wyniku osiągnięte zostało pewne wzmożenie ruchu żeglugowego na Styrze. Rozwój żeglugi po Styrze hamuje szereg mielizn w dolnej części rzeki, posiadającej większe spadki zwierciadła wody i niedostatecznie skupione koryto.

Z ważniejszych ładunków przewożonych na statkach po rzece Styrze wymienić należy artykuły zbożowe (zboże, mąka, krupy itp.) i drzewo opałowe, oraz cenniejsze gatunki krótkiego drzewa handlowego w półobrobionej postaci.

Zarówno zboże jak i drzewo idzie na północ ku Pińskowi, przy czym artykuły żywnościowe rozwożone są dalej wodą do Telechan, Dawidgródka, Lubieszowa, a nawet do Kobrynia, natomiast materiał drzewny zostaje w znacznej części przeladowany w Pińsku do dalszego transportu na koleje.

W okresie żeglugi 1936 na drodze wodnej Pińsk — Luck załadowano 52 tys. ton, co po przeliczeniu na 1 km drogi wodnej daje 138 tys. ton. Powyższe wskazuje na charakter ruchu panującego na Styrze. — Ruch ten, o ile chodzi o spław tratw dominujący w przewozach, odbywa się głównie na odcinku dolnym poniżej Czartoryska, podczas gdy na górnym odcinku Styru przeważa ruch barkowy reprezentujący mniejszy tonaż.

Zniesienie młynów na Horniu nie dało na razie większego efektu, wobec niewykonania z braku kredytów szeregu niezbędnych lokalnych robót regulacyjnych i nurtowych, tym niemniej wykonane dotychczas prace usprawniły warunki spławu i zwiększyły możliwości wykorzystania rzeki dla transportów wodnych w tratwach.

Mniejsze znaczenie dla żeglugi osobowo-towarowej posiada szlak idący na Kanał

Ogińskiego. Szlak ten w obecnych warunkach posiada znaczenie lokalne, umożliwiające połączenie w okresie żeglugi rejonu Telechan z Pińskiem.

W kierunku na Kanał Królewski penetracja ruchu żeglugowego ogranicza się do nieznacznych sporadycznych przewozów w barkach oraz do kursowania do m. Pererub holowników dociągających do tej miejscowości tratwy przeznaczone na Systemat Królewski i Wisłę.

Przedsiębiorstwa żeglugowe na Prypeci dysponują taborzem starym o dość ograniczonej zdolności tranzytowej.

Kursujące statki z własnym napędem przystosowane są zarówno do rejsów osobowo-towarowych jak i holowniczych, co w warunkach miejscowych jest konieczne dla urentownienia przedsiębiorstwa.

Tabor bez własnego napędu składa się prawie wyłącznie z obiektów drewnianych, a to: karp o nośności od 22 do 60 ton, średnio 38 ton, barek — o nośności 139 ton, wreszcie łodzi przewozowych o nośności od 1 do 29 ton, średnio 9 ton.

Wartość kapitału, tkwiącego w taborze z własnym i bez własnego napędu, zarejestrowanym w dorzeczu Prypeci, Systematu Królewskiego i Kanału Ogińskiego wynosi w przybliżeniu około 2 mil. złotych.

Według danych z r. 1937 w dorzeczu Prypeci (woj. poleskie i wołyńskie) zatrudnionych było 173 żeglarzy, posiadających uprawnienia do samodzielnego prowadzenia obiektów pływających oraz 88 retmanów uprawnionych do prowadzenia tratw.

W&M

? «



Kanał ŁunLniec — Prypeć.

*Ze zbior. krajoz. ff 'ojlk. Insi. Gcogr.*

Przyjmując, że jeden żeglarz przypada na 4 majtków niepatentowanych, oraz że na jednego retmana przypada około 30 flisaków — ogólną ilość za\* trudnionych bezpośrednio na tratwach i statkach w sezonie żeglugi określić można na 3 000 ludzi.

Przyszłość Prypeci kryje się w jej znaczeniu jako drogi tranzytowej, pro\* wadzącej z dorzecza Dniepru do dorzecza Wisły, w jej roli jako ogniwa naj\* starszej drogi wodnej, łączącej Morze Czarne z Morzem Bałtyckim. Do czasu przeto normalizacji stosunków ze wschodnim sąsiadem i podjęcia współpracy gospodarczej nie należy oczekiwać wydatniejszego wzmożenia ruchu żeglugo\* wego po Prypeci. O ile chodzi o rodzaj wymiany towarowej, która mogłaby, w razie zaistnienia stosunków gospodarczych z Z. S. R. R., korzystać z tej drogi wodnej, to przede wszystkim wymienić należy jako wwóz do Polski lub tranzyt przez Polskę: rudy żelazne, złom, miedź, wełnę, bawełnę, produkty naftowe i inne, oraz jako wywóz do Z. S. R. R., lub tranzyt z Niemiec — wy\* roby metalowe, maszyny, narzędzia rolnicze, artykuły chemiczne, manufaktur\* rę, fajanse i inne.

W latach od 1928 do 1936 przywóz żelastwa, rud, żużli i popiołów dla potrzeb przemysłu hutniczego w Polsce wynosił średnio: ca 915 tys. ton rocz\* nie na sumę ca 75,8 mil. złotych rocznie. Znaczna część powyższego zapo\* trzebowania może być sprowadzona z zagłębia Donieckiego do kraju drogą wodną po jej dostosowaniu do transportów w takiej skali i wybudowaniu po\* łączenia Kanału Królewskiego z Centralnymi Okręgiem Przemysłowym z omi\* nięciem rzeki Bugu.

Połączenie takie, w skład którego wchodziłyby skanalizowane rzeki Ty\* śmienica i Wieprz, wpadające do Wisły w rejonie Dębina, odpowiada zało\* żeniom śródlądowej drogi wodnej Wschód\*Zachód, dostosowanym do struk\* tury gospodarczej współczesnego organizmu Państwa Polskiego i potrzebom Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Wykonanie takiego połączenia przyczyniłoby się do znacznego obniżenia kosztów dowozu rudy dostarczanej dotychczas ze Szwecji—okrętami i koleją.



Statek osobowo-tow-arówy na Prypeci.

Tratwy na Jasiołdzie w Horodyszczu.

Zauważyć przy tym należy, że w kalkulacji rentowności drogi wodnej liczenie na przywóz niezbędnych dla przemysłu krajowego surowców, w czasach dążenia poszczególnych państw do najdalej posuniętej samowystarczalności gospodarczej, stanowi pozycję, na której trwałość strona przywożąca może zawsze liczyć.

Przerzucenie transportów rudy, należącej do kategorii ładunków wybitnie „wodnych” na drogi wodne, przyczyni się do urentownienia kolei — zmuszonych obecnie do przewożenia rud i żelastwa poniżej kosztów własnych i ze znaczną stratą na kosztach amortyzacji niszczonego intensywnie taboru.

Wobec istniejącego obecnie powiązania kwestii wywozu węgla polskiego z przywozem rud, dostarczanych z portów bałtyckich w charakterze ładunków powrotnych, należy liczyć się z tym, że zarówno przed jak i po wybudowaniu tzw. „kanału węglowego”, łączącego Śląsk z portami, pewna część przywozu rudy będzie szła na potrzeby przemysłu polskiego via Bałtyk.

W tym niemniej sądzić należy, iż interesy gospodarczej penetracji Polski w wschodzie wymagać będą w przyszłości korzystania z rudy donieckiej, co tym samym stwarza pewne zadania przed Prypecią, jako ważną drogą polskiego importu w przyszłości.

O ile chodzi o wywóz z dorzecza Prypeci na zachód, to należy w dalszym ciągu mieć na uwadze transport do portów morskich materiałów drzewnych z lasów znajdujących się w dorzeczu Horynia, Stwigi i Styru, oraz ewent., po unormowaniu stosunków z Z. S. R. R., tranzytu drzewa z górnego Dniepru i dopływów.

Postępująca tendencja ograniczania wywozu drzewa surowego na rzecz zwłóknienia ładunków drzewa obrobionego lub półobrobionego powodować będzie w dalszym ciągu obserwowany w ostatnich latach wzrost przewozów na statkach bez własnego napędu. Do rozwoju tego ruchu przyczyni się podjęta w r. 1937 przebudowa Systematu Królewskiego na drogę wodną służącą w aną, budowa Kanału Kamiennego oraz wspomnianego wyżej kanału od Bu

gu do Centralnego Okręgu Przemysłowego, tudzież regulacja i usprawnienie Wisły i Prypeci z dopływami.

Z chwilą wybudowania Kanału Kamiennego, który połączy kamieniołomy Klesowa z węzłem rzek pińskich w okolicy Starych Koni, powstanie możliwość transportu materiałów kamiennych drogą wodną na zachód.

Uruchomienie tego kanału stworzy nadto realne możliwości wywozu baltu z Janowej Doliny na Horyniu, co przy obecnym stanie żeglowności tej rzeki nie jest opłacalne na szerszą skalę. Zauważyć przy tym należy, że eksploatacja zarówno kamieniołomów w Klesowie jak i Janowej Dolinie nie odegra w rozwoju żeglugi po Prypeci znacniejszej roli wobec tego, iż przerzucenie transportów kamienia na drogę wodną nastąpi dopiero po wybudowaniu Kanału Kamiennego, którym pójdą transporty kamienia na Prostyr i Systemat Królewski z ominięciem Prypeci.

Uruchomienie przeto transportów kamienia z wołyńskich kamieniołomów nie wzmocni bezpośrednio ruchu na Prypeci, natomiast przez podniesienie gospodarcze przyległych obszarów przyczyni się pośrednio do ożywienia wyprawy w całym dorzeczu Prypeci.

Zapotrzebowanie artykułów przemysłowych na rynku wewnętrznym oraz potrzeby komunikacyjne w dorzeczu stanowią również poważny element rozwoju komunikacji wodnej na obszarze Polesia i Wołynia.

Zbliżenie i związanie wschodnich województw z okręgami centralnymi Państwa nastąpić winno przede wszystkim na drodze potaniaenia przewozów towarowych, co może być osiągnięte przez uzyskanie przede wszystkim połączeń wodnych.

W ten sposób, bez potrzeby uciekania się do sztucznych nierentownych obniżek w taryfach kolejowych na rzecz województw wschodnich, mogą być udostępnione zarówno źródła surowcowe Polesia i Wołynia dla potrzeb okręgów centralnych, jak i dowóz wytworów przemysłowych i masowych artykułów



Bug pod Uściługiem.

Ze zbiorów J. Hoffmana.

)v spożycia z okręgów przemysłowych na rynki wewnętrzne wschodnich wo\*  
ewództw.

W zakresie powyższej wymiany będą wywożone na wschód: materiały  
udowlane żelazne, cement, maszyny, różne metale, sól, węgiel, produkty na\*  
itowe itp., ze wschodu do okręgów centralnych zaś: artykuły zbożowe, torf,  
rzetwory suchej destylacji torfu, pasze itp.

Celem wytworzenia warunków dla powstania tak pomyślanej wymiany  
konieczne jest wykonanie wszystkich tych prac w zakresie rozbudowy  
usprawnienia dróg wodnych, o których była wyżej mowa przy omawianiu  
potrzeb tranzytu i przywozu towarów do Polski. Nadto niezbędne jest pod\*  
niesienie kultury rolnej i ogólnego poziomu gospodarczego Polesia oraz zwięk\*  
szenie spożycia wewnętrznego do norm odpowiadających stopie spożycia  
w pozostałych dzielnicach kraju.

Osiągnięcie powyższych celów wymagać będzie między innymi wykonania  
prac nad zagospodarowaniem niewykorzystanego należycie obszaru Polesia  
oraz stworzenie podstaw gospodarczego rozwoju tej części kraju.

Jak wynika z przytoczonych uwag, rozwój na Prypoci, zarówno żeglugi  
tranzytowej jak i wewnętrznej, stanowić będzie nie tylko o zespoleniu gospo\*  
darczym i kulturalnym rejonów położonych w dorzeczu Prypoci z resztą kra\*  
ju, lecz również będzie wskaźnikiem naszej prężności i aktywności gospodar\*  
czej nazewnątrz. Podniesienie przeto sprawności sieci śródlądowych dróg wod\*  
nych w tej części kraju oraz połączeń tej sieci z Wisłą znaleźć winno odpo\*  
wiednie miejsce w programach najbardziej aktualnych zamierzeń państwowej  
polityki komunikacyjnej oraz zrozumienie i poparcie w społeczeństwie.

#### Ź r ó d ł a .

1. Systematy Dnieprowsko\*Bużański, Ogińskiego i Augustów\*  
ski. Sprawozdanie Komisji dla studiów nad grupą zachodnich sztucznych dróg wodnych.  
S. Petersburg — 1893 r. (po rosyjsku).
2. Prace Rady Wileńskiego Okręgu Dróg Komunikacji. Wilno — 1911 (po  
rosyjsku).
3. Znaczenie ekonomiczne drogi wodnej Dniepr — Wisła. Spra\*  
wozдание E. Krzyżanowskiego. Kijów — 1911 (po rosyjsku).
4. Opis ekonomiczno = statystyczny dorzecza rz. Wisły. Spra\*  
wozдание E. Krzyżanowskiego. Warszawa — 1910 (po rosyjsku).
5. Przewodnik Żeglugi Śródlądowej. Wydanie Ministerstwa Komuni\*  
kacji. Warszawa — 1936 r.
6. Mały Rocznik Statystyczny Głównego Urzędu Statystycznego. 1937.
7. Materiały statystyczne Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego.



HENRYK JENSZ

## Elektryfikacja, siły wodne a rozwój gospodarczy Wileńszczyzny

Rozwój techniki, zastosowanie w przemyśle, rolnictwie, w gospodarstwie domowym oraz życiu codziennym energii elektrycznej wysuwa na jedno z pierwszych miejsc sprawę należytego wyzyskania istniejących zasobów energetycznych. Zasoby te występują pod różnymi postaciami, jak węgiel kamienny i brunatny, ropa, gaz ziemny, torf, siły wodne itd.

Miejsce położenia energii decydowało w dużym stopniu o miejscu budowy zakładów przemysłowych, uwzględniając koszt transportu paliwa. Węgiel Ciór nego Śląska spowodował powstanie dzielnicy przemysłowej. Praca zakładów przemysłowych nie tylko w Polsce, lecz i za granicą była oparta przeważnie na energii cieplnej.

Z pracy sił wodnych korzystano również już dawno, lecz prymitywne sił\* nik wodny oraz ograniczone możliwości przenoszenia sił uniemożliwiały wv\* korzystanie białego węgla na większą skalę.

Decydujący wpływ na rozwój wyzyskania sił wodnych przypadł elektro\* technice.

Przy zastosowaniu wysokich napięć przenoszenie energii na znaczne odległości nie przedstawia trudności technicznych.

Polska posiada źródła energii w postaci węgla położonego w jednej części kraju oraz zasoby torfu i sił wodnych w drugiej. Wyzyskanie tych zasobów energii powinno być oparte na planie ogólnopolskim.

Całe społeczeństwo jest obecnie zainteresowane w zagadnieniach elektry\* fikacyjnych i zrozumiało, że energia elektryczna potrzebna jest nie tylko do oświetlenia, ale przede wszystkim jest nieodzownym warunkiem rozwoju prze\* mysłu, rolnictwa i obrony kraju.

Wytwórczość energii elektrycznej w dużym stopniu zależy od rozwoju ekonomicznego kraju, uprzemysłowienia takowego oraz od kosztów produkcji energii. Stan wytwórczości energii elektrycznej w kraju charakteryzuje zużycie jej na jednego mieszkańca w ciągu roku. Wytwarzanie energii elektrycznej, w latach 1930—1935 oraz zużycie na jednego mieszkańca przedstawione jest na tabelce 1 (str. 153).

Najniższe zużycie energii elektrycznej w roku 1930 wynosiło w Norwe\* gii — 3 580 kWh na mieszkańca, w Kanadzie zaś 1 980 kWh (późniejszych danych brak).

TABEL. 1. PRODUKCJA I ZUŻYCIE ENERGII ELEKTRYCZNEJ  
W NIEKTÓRYCH PAŃSTWACH

P a Ń s t w a	Produkcja w miliardach kWh	Zużycie roczne na 1 mieszk. kWh	Wyzyskano sil wodnych w milionach KM w 1935 r.
	5,7	1 219	2,4
Srany Zjednoczone A. P	123,0	897	16,1
Szwecja	6,9	830	1,8
Belgia	4,5	509	-
Niemcy	34,5	404	2,8
Anglia	23,6	372	0,4
Francja	15,6	346	4,3
Wiochy	8,9	249	5,8
	3,0	193	0,2
Polska	2,8	79	0,1
Z. S. R. R	25,9	74	1,0

O ile rozpatrzmy zużycie energii w poszczególnych miastach Polski, to za\* uważamy rażąca nierównomierność takowego zużycia (dane z katalogu S\*nia Elektryków Polski r. 1938. Tabel. 2).

Zużycie energii w roku 1936 w poszczególnych województwach na jedne\* go mieszkańca rocznie waha się od 10 kWh (województwa wschodnie) do 1144 (województwa zachodnie).

W województwie wileńskim po wyeliminowaniu Wilna zużycie energii elektrycznej wynosi mniej niż 1 kWh na jednego mieszkańca rocznie.

Zużycie energii zależy w dużym stopniu od ceny energii. Tania energia powoduje ożywienie i rozwój przemysłu, a co za tym idzie i ogólny rozwój go\* -podarczy.

Z tabeli zużycia energii na jednego mieszkańca w poszczególnych pań\* stwach stwierdzić można, że największe zużycie energii jest tam, gdzie wyko\* rzystane są w dużym stopniu siły wodne, tak w Kanadzie zainstalowanych jest 7.5 mil. Koni Mechanicznych, w Norwegii 2,4 mil. KM.

TABEL. 2. PRODUKCJA I ZUŻYCIE ENERGII ELEKTRYCZNEJ  
W NAJWIĘKSZYCH MIASTACH POLSKI

M i a t a	Data	Produkcja ogólna w tys. kWh	Na jednego mieszkańca kWh	
			Siła	j Światło bez zuży- cia na oświetl. ulic
Warszawa	1928	96 784	33,1	34,0
	1935	107 239	34,0	38,3
Łódź	1928	79 159	105,5	27,4
	1935	97 423	120,4	27,3
Lwów	1928	24 680	0,3	42,2
	1935	34 768	63,8	34,0
Poznań	1928	17 624	32,4	41,2
	1935	22 755	59,3	29,2
Kraków	1928	22 920	62,4	43,9
	1935	29 487	72,8	43,8
Wilno	1928	6 525	1,9	10,7
	1935	9 678	10,8	16,2
Katowice	1928	12 501	23,7	74,4
	1935	37 744	202,9	30,3

W Polsce siły wodne są wykorzystane tylko w małej części do ogólnego zasobu białego węgla. Jednym z zadań gospodarki energetycznej będzie dążenie do zaoszczędzenia naturalnych źródeł, które podlegają wyczerpaniu, a więc; w szczególności węgla, a wyzyskanie wiecznego źródła energii, jakimi są siły wodne.

Po latach ogólnego kryzysu następuje ogólne ożywienie w przemyśle. Dalszy rozwój przemysłu może rozwinąć się w tej dzielnicy, gdzie warunki ekonomiczne w postaci taniej energii, taniej siły ludzkiej i surowców będą sprzyjały temu rozwojowi.

Warunkom tym może zadośćuczynić Wileńszczyzna, która posiada wielkie zasoby sił wodnych, taniego robotnika oraz potrzebne do przeróbki w pewnych gałęziach przemysłu surowce.

»

Siły wodne (biały węgiel) Wileńszczyzny nie są dostatecznie zbadane, jednak położenie terenowe, a także posiadane nieliczne dane w dziedzinie hydrologii dają możliwość stwierdzić, że pod względem zasobu białego węgla Wileńszczyzna powinna zająć jedno z pierwszych miejsc w Polsce.

Teren Wileńszczyzny pod względem topograficznym stanowi cały szereg pagórków o łagodnych spadkach, wzniesionych nad poziomem morza na 200—500 m. Z tych wzgórz\*pagórków biorą swój początek rzeki, dopływy dwóch głównych arterii wodnych Dźwiny i Niemna. Rzeki te zasilane na ogół wodami z jezior, położonych na wzgórzach, są głównym źródłem sił wodnych.

Cechę charakterystyczną Wileńszczyzny pod względem hydrologicznym stanowią liczne jeziora, których jest ponad 1000 o powierzchni przekraczającej 70 000 ha.

Jeziora te są naturalnymi zbiornikami, akumulują energię wodną, wyrównują przepływ wód w rzekach i umożliwiają wykorzystanie energii w miarę potrzeby.

Wyrównanie przepływu wód w rzekach jest takie, że stosunek przepływu wód wiosennych (powodziowych) do wód najmniejszych nie przekracza na wet dla małych rzek 40 : 1. Dla rzek większych stosunek ten waha się w granicach 30 : 1 (rzeka Wilia) lub 10 : 1 (rzeka Druja). Dla rzek górskich karpacczych ten stosunek wynosi 1000:1. Obserwacje wodowskazowe na rzekach stwierdziły, że najmniejsze przepływy i najdłuższe okresy wód małych są w porze letniej, w okresie zimowym przepływy są większe.

Drugą cechą charakterystyczną rzek Wileńszczyzny jest ukształtowanie się spadków w rzekach. Rzeki posiadają w większości wypadków w górnym biegu małe spadki i przepływają w brzegach niskich, bagnistych. Stopniowo w miarę posuwania się w dół, spadki znacznie się zwiększają, dochodząc do 6—8 m na kilometr (rzeka Waka — 8 m, rzeka Wilenka — 6 m, Mniuta, Wata do 4 m).

Duże spadki w rzekach i wysokie brzegi w dolnym ich biegu umożliwiają przy tanich kosztach skoncentrować spadki wód w jednym miejscu i budować zakłady o dużej stosunkowo sile wodnej.

Równomierność przepływu wód średnich i małe okresy posuchy dają nadal\* zwyczaj dogodne warunki do wykonania urządzeń piętrzących wodę, a tym samym umożliwiają wyprodukowanie jednej kWh energii przy bardzo niskich kosztach.

Głównym źródłem sił wodnych w Wileńszczyźnie jest rzeka Wilia i jej dopływy.

Rzeka Wilia w granicach Państwa na długości 343 km posiada spadu



Projektowane zakłady wodne w okolicy Wilna.

121 m czyli średni spadek wynosi 35 cm na kilometr. Na poszczególnych odcinkach, a w szczególności w dolnym biegu spadki przekraczają 1 m na 1 km. Badań nad przepływem rzeki Wilii na całej jej przestrzeni w granicach państwa nie przeprowadzono. Pomiary hydrometryczne za dłuższy okres zostały przeprowadzone dla punktu wodowskazowego w Wilnie. Średni przepływ na rzece Wilii w latach suchych wynosi około 110 nr<sup>1</sup> sek. Wychodząc z podanej ilości przepływu wód i uwzględniając wielkość zlewni ogólnie, dla orientacji jedynie, zaprojektowano cały szereg zakładów wodnych, możliwych do wykorzystania. Schemat rozmieszczenia tych zakładów pokazany na przekroju podłużnym rzeki.

- I. Pierwszy z tych zakładów byłby mniej więcej przy granicy z Litwą. Spadek zaprojektowany  $H = 7,0$  m, średnia moc użyteczna byłaby około 10 500 KM.
- II. Drugi przy miasteczku Szylany:  $H = 10,50$  m, z uwzględnieniem dużego zbiornika (około 300 ha), moc zaprojektowana byłaby około 18 000 KM.
- III. Trzeci wyżej ujścia rzeki Walki (Białuny), tuż przy istniejącej fabryce tektury w Grzegorzewie, gdzie maszyny są poruszane siłą wodną rzeki Waki przy spadku  $H = 2,6$  m, oraz mocy turbin w fabryce około 3 000 KM. Ze względu na to, że cofka spiętrzenia w Wilii nie powinna rozciągać się zbyt daleko, by nie podtopić urządzeń kanalizacyjnych w Wilnie, spadek przyjęty został  $H = 8$  m. Moc zakładu wyniesie około 10 000 KM.

- IV. Pomijając odcinek rzeki w mieście Wilnie, gdzie nie byłoby pożądań i, ani spiętrzać ani odprowadzać wodę, czwarty zakład zaprojektowany : stał wyżej Wilna (wyżej miejscowości Werki) przy wsi Turniszki ze spadkiem  $H = 12,50$  m. Moc około 14 000 KM.
- V. Piąty zakład mógłby być umieszczony mniej więcej o 10 km niżej ujścia rzeki Żejmiany  $H = 7,0$  m. Moc około 7 000 KM (Orwidów).
- VI. Szósty zakład został zaprojektowany około wsi Baraszuny, gdzie może być wykorzystana serpentina rzeki. Spadek  $H = 13,50$  m przy mocy zakładu około 9 000 KM.

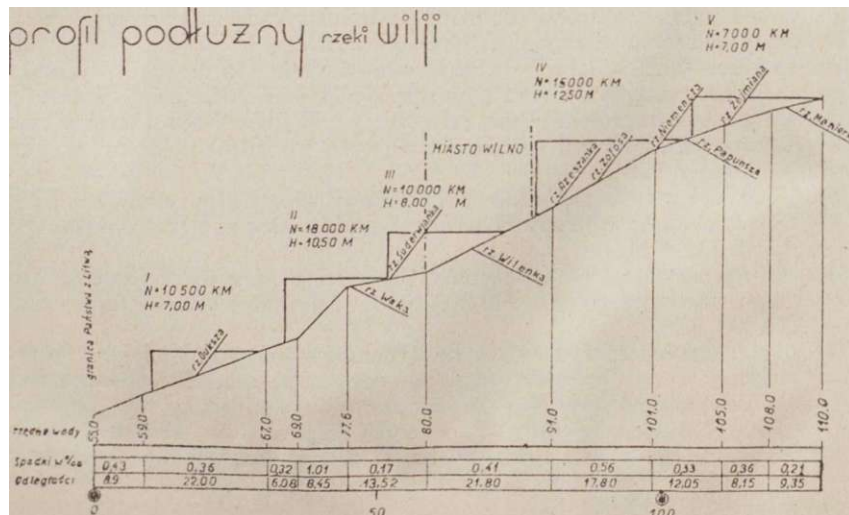
Wyżej rzeka Wilia ma stosunkowo mały spadek, lecz można byłoby wybudować jeszcze jeden zakład o mocy około 3 000 KM. Przy układaniu schematu możliwego wykorzystania sił wodnych Wilii przyjmowano również pod uwagę doprowadzenie rzeki Wilii do stanu żeglownego. Obecnie niewielkie statki kursują po rzece Wilii w granicach miasta do miejscowości Werki. W tym układzie zakładów wodnych, uwzględniając wahania wód w poszczególnych okresach, można otrzymać produkcję około 350 mil. kWh. Produkcja ta może być znacznie powiększona, o ile zostaną wykorzystane jeziora Narocz, Swir, Wiszniewskie i inne, jako zbiorniki wodne, umożliwiające regulowanie odpływu wód w ciągu roku.

Powierzchnia tych jezior wynosi ponad 14 000 ha, przy czym największe jezioro w Polsce Narocz (powierzchnia ponad 8 000 ha) posiada poziom wody o 14 m wyżej ponad poziomem jeziora Swir, zaś jezioro Swir (licząc po projekcyjnej linii) położone jest o 28 m wyżej od poziomu wody w rzece Wilii.

Połączenie tych jezior kanałem z rzeką Wilią pozwoliłoby wykorzystać dodatkową siłę, a przez regulację odpływu z tych jezior wzmacniać odpowiednio moc zakładów wodnych niżej położonych w okresach małych przepływów wód w rzekach.

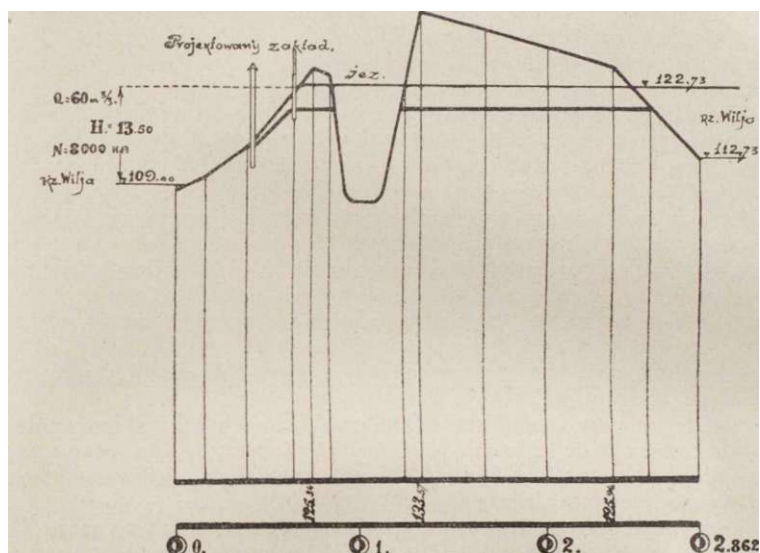
Następnymi źródłami sił wodnych, na które należałoby zwrócić uwagę, byłyby:

- a) rzeka Dżisna, zasilana z całego szeregu jezior (Dryświaty, Dżisna, Opiewarda, Bohińskie itp.) o powierzchni około 15 000 ha;



# ZaKŁAD W BfIRf15ZUNfICH m RE. wiLji.

PDDŁUEND PROFIL KANAŁU.



- b) grupa jezior tak zwanych Braślawskich o powierzchni przeszło 14 000 ha. jeziora te położone są o 27 m wyżej nad poziomem rzeki Dźwiny i w odległości 7 km. Z jezior tych wypływa rzeka Drujka, dopływ rzeki Dźwiny;
- c) w granicach wielkiego miasta Wilna mogą być wykorzystane wody rzeki Wilenki, posiadającej górski charakter w dolnym swym biegu, gdzie spadki wynoszą od 4 do 6 m na kilometr, przy średnim przepływie około 3,5 m<sup>3</sup>/sek. Ogólny spadek, który może być wykorzystany, wynosi około 45 m. Wykorzystanie siły Wilenki może być za pomocą jednego zakładu względnie spadek mógłby być podzielony na kilka drobniejszych;
- d) cały szereg zakładów drobniejszych może być zbudowany na rzekach Żejmianie, Wiacie, Mniucie, Dryświacie, Miadziołce itp.

Przedstawiony schemat budowy zakładów wodnych w pewnej swej części uwzględnia zbiorniki wodne, mające za zadanie regulację mocy zakładu czy podczas doby (zakład na rzece Wilence, na Wilii około Szyłan i Turniszek itp.) oraz naturalne zbiorniki jeziora mogące, regulować moc zakładu w ciągu roku (jezioro Narocz, Swir, Dryświaty, Dżisna itp.).

Część zaprojektowanych zakładów na rzece Wilii, gdzie strome brzozy ko\*ryta rzeki przy stosunkowo dużym przepływie wody nie pozwalają stworzyć

wielkich zbiorników\*regulatorów, wymaga stworzenia zbiornika, umożliwiającego w przyszłości pokryć zapotrzebowanie energii i regulować takowe w ciągu doby.

Jednym z możliwych rozwiązań regulacji przepływu wód, a co zatem idzie regulacji mocy zakładu może być jezioro Świr. Jak już było zaznaczone, poziom wody jeziora Świr jest o 28 m wyższy od poziomu średniego w rzece Wilii w linii prostej.

Połączenie kanałem jeziora Świr z rzeką Wilią da możliwość wyzyskania jej siły wodnej tej różnicy poziomów. Celem wyzyskania jeziora jako regulatora energii należałoby skierować wody całego szeregu rzek do Swiru, co może być uskutecznione za pomocą normalnego spadku w rzekach.

Do jeziora Świr mogą być skierowane wody rzeki Straczy, ujęte przy w Straczany, następnie mogą być skierowane wody rzeki Narocz z dopływami Uzłą, Uzłanką, Czarną i Rudnią. Skierowanie tych wód do jeziora Świr dałoby możliwość magazynowania wód w jeziorze podczas dnia i zrzucania do Wilii w godzinach największego zapotrzebowania energii. Przy pracy zakładu dla pokrycia szczytu w elektrowniach wodnych moc zakładu na kanale z jeziora Świr mogłaby być zaprojektowana o mocy do 40 000 KM. Jednocześnie znacznie powiększyłaby się moc zakładów położonych na Wilii, ponieważ wodna rzucona do Wilii ze Swiru przeszłaby po upływie doby przez zakłady niżej położone.

Użycie jeziora Świr jako zbiornika dałoby możliwość szacować moc zakładów na rzece Wilii do 110 000 KM.

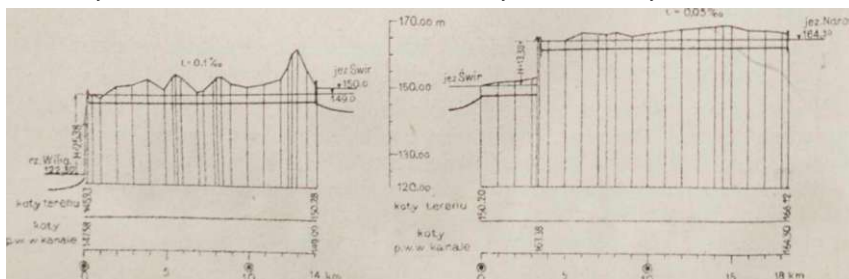
Jako dalsze możliwe powiększenia mocy zakładów byłoby skierowanie rzeki Wilii od miasta Wilejki kanałem do jeziora Wiszniew, lecz sprawa ta wymagałaby głębszych studiów, obecnie zaś nie może być traktowana jako aktualna nawet na pierwsze dziesiątki lat.

Pomijając urządzenia sztucznych zbiorników regulacyjnych na rzece Wilii, które mogłyby również moc zakładów powiększyć oraz urządzenia kanałów, ogólną produkcję roczną zakładów wodnych na Wileńszczyźnie można szacować na 450 milionów kilowatgodzin, co wypadłoby około 400 kWh na jednego mieszkańca rocznie przy obecnym zaludnieniu. Po wykonaniu wskazywanych na rzece Wilii zakładów jednocześnie zostanie doprowadzona rzeka Wilia na długości około 180 km do stanu umożliwiającego żeglugę statkami o pojemności do 600 ton.

Większe jednak znaczenie posiadać będzie powstała droga wodna, o ile trasa zostanie przedłużona i zostaną połączone dwie większe arterie wodne,

PROFIL PODŁUŻNY  
KANALEU  
od jeziora Świr do rzeki Wilii

PROFIL PODŁUŻNY  
KANALEU  
od jeziora Świr do jeziora Narocz



t: romer r s&Mftfigki  
**WOJEWÓDZTWO  
 WILEŃSKIE i NOWOGRÓDZKIE**  
 PoG-a\*. I 2000 000 (I OT. 20 km)

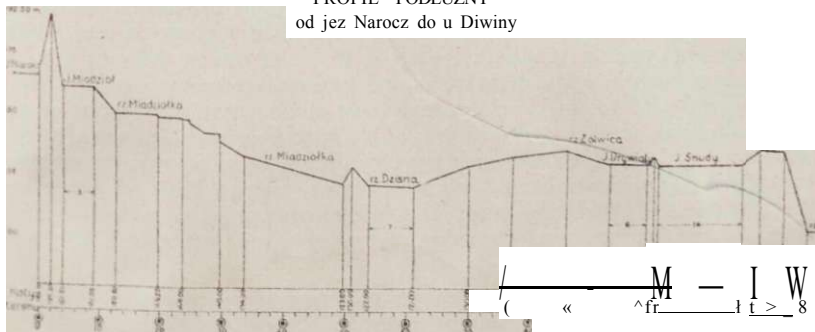


Droga wodna Wilia — Dzisna.

którymi są Wilia i Dźwina. Najkrótszym naturalnym rozwiązaniem tego załadnienia byłoby połączenie rzeki Wilii kanałami z jeziorem Swir (14 km); jezioro Swir z Naroczą (18 km).

Po przecięciu kanałem działu wód rzek Wilii i Dźwiny (4 km), droga wod\* na szlaby rzeką Miadziolką, Dzisną, a następnie na północ przez Brasław. je\* z.ora Braśławskie do Dźwiny (spadek 27 m). Droga powyższa, przechodząc przez najwięcej zaludnioną część województwa, łącząc Wilno z miastami po\* wiatowymi Postawami i Brasławiem, przecinając tereny nie posiadające dróg kolejowych, miałyby wielkie znaczenie gospodarcze przy transporcie surowca, produktów rolnych oraz wyrobów gotowych przy przyszłym rozwinięciu za\* kładów przemysłowych. Rzeź jest jasna, że kwestia budowy takiego kanału może być aktualną tylko po wybudowaniu całego szeregu zakładów wodnych

PROFIL PODŁUŻNY  
 od jez. Narocz do u Dziwiny





W Wilnie, gdzie przy budowie muszą być uwzględnione warunki przyszłej ilości głównej rzeki i przy każdym zakładzie -wybudowane odpowiednie służby do przejścia statków.

Sprawa uprzemysłowienia województwa wileńskiego, wyzyskując siły wodne, jest poruszona od roku 1924 na całym szeregu zjazdach gospodarczych jak w Wilnie tak i na Wileńszczyźnie. Na wszystkich tych zjazdach przez czynniki gospodarcze zostało stwierdzone, że gospodarka rolna prowadzona byłaby ulepszonych metod, dających możliwość zwiększenia plonów rolnych, bez dostatecznego rozwoju dróg komunikacyjnych wykazuje wielki niedobór.

Bilans płatniczy Wileńszczyzny jest ujemny. Przed wojną światową niecierpkość był pokrywany dochodem z wychodźstwa, znaczny bowiem odsetek ludności szczególnie z powiatów brasławskiego, święciańskiego i dziśnieńskiego zmuszony był szukać pracy w ośrodkach przemysłowych, jak Ryga, Petersburg, Tallin itd.

Słabe uprzemysłowienie, mała produkcja rolna trzymała Wileńszczyznę na niskim poziomie dobrobytu. W okresie powojennym sytuacja jeszcze się pogorszyła. Element małorolny nie może znaleźć pracy na Ziemiach Północno-Wschodnich. Zrujnowany istniejący przed wojną niewielki przemysł, który przetwarzał surowiec rosyjski i na rynek rosyjski wypuszczał gotowy produkt (zakłady garbarskie) oraz słabe plony przy nieracjonalnej i trudnej na ciężkich glebach uprawy rolnej pogłębia w dalszym ciągu ubożenie ludności, zwiększa deficytowość tej dzielnicy dla Skarbu Państwa. Rekrutacja robotników na roboty polowe do Łotwy nie ulepsza stanu materialnego wsi i miasteczek, które poza Wilnem mają charakter czysto wiejski.

Zwiększenie wydajności rolni ulepszyłoby tylko stosunkowo w niewielkim stopniu dobrobyt Wileńszczyzny, ponieważ niskie ceny na produkty rolne oraz wysokie koszty transportu do miejsc zbytu tych produktów utrudniłyby i uniemożliwiły dość często wprowadzenie racjonalnej gospodarki rolnej, wymagającej dużego nakładu środków pieniężnych (melioracji, nawozów sztucznych, mechanizacji uprawy itp.). Zwiększenie dobrobytu na Ziemiach Północno-Wschodnich, stworzenie dodatniego bilansu handlowego może nastąpić w drodze odbudowy na tych ziemiach przemysłu na większą skalę.

Na odbytej w Wilnie w listopadzie r. ub. wielkiej radzie gospodarczej województwa północno-wschodnich **P a n** Marszałek A. Prystor, jako prezes Rady Rozwoju Ziemi Wschodnich, w przemówieniu swoim między innymi słowami wypowiedział co następuje: „Pragniemy, by społeczeństwo całego kraju oraz rząd zdawali sobie sprawę, że inwestowanie na Ziemiach Wschodnich to nie tylko dobrodziejstwo dla nich, ale kwestia zasadniczego znaczenia, leżąca na linii interesu całego Państwa. Dysproporcje w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, jakie dziś panują pomiędzy wschodem i zachodem, północą i południem w dużym stopniu utrudniają normalne funkcjonowanie organizmu państwowego. Ziemia Północno-Wschodnie w swoim obecnym stanie nie są samowystarczalne i są ogromnym ciężarem, który spada na barki innych dzielnic państwa. Inwestycje na tych ziemiach przyczyniłyby się w poważnym stopniu do rozwiązania zagadnienia bezrobocia na obszarze całego Państwa przez zatrzymanie na miejscu nadwyżki ludności rolniczej oraz przez zwiększenie miejscowej konsumpcji wzmożenia procesów wytwórczych w ośrodkach przemysłowych”.

Na konferencji tej została również omówiona sprawa pierwszej większej inwestycji, budowy hydroelektrowni na rzece Wilii powyżej Wilna około wsi

i unii. Hydroelektrownia zaprojektowana jest o mocy 14 000 KM z roczną produkcją około 80 mil. kWh. Koszt produkcji wyniesie około 1 gr kWh.

Budowa tej hydroelektrowni jest wykonaniem jednego z ogniw planu elektryfikacji Polski. Energia otrzymana za pomocą białego węgla będzie kilkakrotnie tańsza od wyprodukowanej przy pomocy węgla kamiennego. Budowa tej pierwszej elektrowni da bodziec do stworzenia przeróbki surowców miejscowych, a stopniowo może przyciągnąć na tereny te przemysłowe zakłady w innych dzielnic Polski.

Po wybudowaniu hydroelektrowni w Turniszczkach powstanie sprawa budowy hydroelektrowni na Wilii około Szylan, gdzie rzeka ma największy spadek (ponad 1‰). Na odcinku kilka kilometrów rzeki znajdują się poręby (Sojdzie), które uniemożliwiają nie tylko przejście statków, lecz nawet trudniejszy jest spław tratw. Wybudowanie tamy z jazem i służącej przy hydroelektrowni umożliwi ustalić komunikację statkami z Wilną do Kowna. Moc zakładu około Szylan przy wykorzystaniu zbiornika o powierzchni około 300 ha mogła być znacznie podniesiona. Ogólna produkcja przy średnim przepływie wyniosłaby około 76 mil. kWh. Przez Zarząd miejski m. Wilna zostały przeprowadzone potrzebne studia dla sporządzenia projektu hydroelektrowni. W zależności od wzrostu zapotrzebowania na energię powstałyby dalsze zakłady wodne.

Jednym z bogactw Ziemi Północno-Wschodniej są lasy, a eksport niektórych gatunków materiałów leśnych zajmuje pierwsze miejsce w Polsce.

Szczególnie wielką ilość eksportują te ziemie papierówki i drzewa osikowe, z drugiej strony Polska jeszcze wwozi z zagranicy papier, celulozę, a nawet tekturę, przy czym zużycie papieru na jednego mieszkańca wynosi 5 razy mniej niż w Niemczech. Dla przeróbki jednej papierówki wywożonej z Wileńszczyzny potrzebnym było by zainstalować do 50 000 KM, a przy przeróbce papierówki z sąsiednich terenów moc tych zakładów mogłaby być znacznie podniesiona. Wybudowanie hydroelektrowni w Turniszczkach byłoby pierwszym krokiem ku rozwojowi życia przemysłowego Wileńszczyzny.

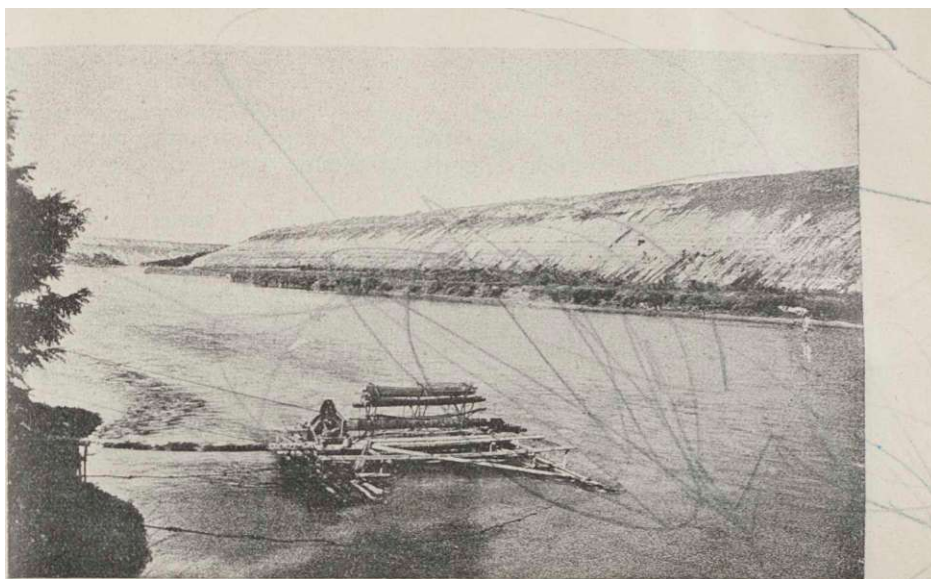
Kończąc swoje rozważanie, myślę, że o ile w Łodzi został skoncentrowany przemysł włókienniczy, na Górnym Śląsku, dzięki Zagłębiu Węglowemu, przemysł metalowy, to na Ziemiach Północno-Wschodnich a w szczególności w Wileńszczyźnie przy wielkim zasobie węgla białego może być skoncentrowany co najmniej przemysł papierniczy, przemysł obróbki drzewa (skrzynie, masowa produkcja okien, drzwi), dykt itp. oraz przemysł związany z obróbką lnu i wyrobami lnianymi.

## Górny Śląsk i Ziemia Wsc kod nie

Górny Śląsk nie czekał na zjednoczenie ziem polskich i na odrodzeni Państwa Polskiego, by ze wschodnią jego dzielnicą uprawiać handel. Przed wielką wojną sprowadzał stamtąd drzewo na potrzeby kopalni, było na pokarm dla swej ludności, rudy żelazne dla hut, a sprzedawał tam węgiel, koks, wytwory przemysłu żelaznego. Wzmogła się ta wymiana w ostatnich latach, gdy część Górnego Śląska wróciła do Rzeczypospolitej Polskiej i objęła w niej rolę prowincji najbardziej uprzemysłowionej i najwydatniej innym państwu wincom służącej czy jako dostawca, czy jako odbiorca. Górny Śląsk posiada w Polsce olbrzymią nad innymi ośrodkami przewagę jako wytwórca węgla, koksu, wyrobów walcowniczych, odlewów stalowych czy żeliwnych, cynku i ołowiu oraz wyrobów z nich, rur stalowych, wyrobów ocynkowanych czy ocynowanych, materiałów nawierzchni kolejowej, wielu rodzajów maszyn czy instalacyj, mostów i konstrukcji stalowych, wielu artykułów chemicznych, opartych o przerób kwasu siarkowego czy węglowodórnych itd. A równo cześnie Górny Śląsk posiada spożycie o wiele większe, niż inne dzielnice Polski. Jego przemysł ma olbrzymie zapotrzebowanie tworzyw i materiałów pomocniczych, jego ludność ma wymagania duże, spożycie na głowę ludności bardzo poważne mąki, kaszy, ziemniaków, cukru, mięsa itd. aż do gotowych, najbardziej skończonych wytworów przemysłu włącznie: mebli, dywanów, ubrań, bielizny, galanterii, szkła, materiałów piśmiennych, książek. Żadna gałąź polskiej wytwórczości nie może dziś kalkulować bez zbytu na Śląsku.

Uchwycenie statystyczne wzajemnych obrotów pomiędzy Ziemią Wschodnią i Górnym Śląskiem nie jest możliwe. Statystyka przewozów P. K. P. nie daje nam pojęcia o wartości tego obrotu, ale szczegółowe wykorzystanie tej statystyki pozwoliłoby na zbadanie zasięgu wielu towarów, a równocześnie mogłoby posłużyć jako ilustracja do tezy o niewystarczalności obecnej sieci kolejowej i o potrzebie dostosowania taryf kolejowych do realnych potrzeb życia gospodarczego. Analiza zaś statystyki kolejowej na przestrzeni kilku lat dałaby obraz przemian, zachodzących we wzajemnym obrocie. Pobieżny już jednak rzut oka na te obroty upoważnia nas do stwierdzenia, że one rosną.

Bez żadnej ambicji wyczerpania przedmiotu, któryby wymagał lat studiów i kilku tomów, pragniemy przyjrzeć się ewolucjom ekspansji Śląska, odnośnie dwóch wielkich artykułów, najbardziej charakterystycznych dla jego wytwórczości, odnośnie węgla i żelaza. Chociaż i woj. kieleckie, a po części i krakowskie uczestniczy w tej wytwórczości, traktujemy ją poniżej jako jed\*



Młyn pływający na Dniestrze w pow. borszczowskim.

*L. Sawicki.*

ną całość, do czego nas upoważnia i olbrzymia liczbowa przewaga Górnego Śląska i jego znaczenie jako ogólnopolskiego ośrodka dyspozycji handlowej węgla i żelaza.

Statystyczne ujęcie spożycia stanowi zawsze zadanie bardzo trudne. Mamy tu do czynienia z czynnikami, wymykającymi się spod wszelkiej kontroli, jak np. zapasy u detalistów czy w małych warsztatach przetwórczych albo przewożymy sobie wyrobić pojęcie przybliżone, jeżeli przedmiotem spożycia jest artykuł masowy, przewożony kolejami, albo o skoncentrowanej sprzedaży, jak węgiel i częściowo żelazo. Pojęcie przybliżone, gdyż towar dowieziony w jednym roku mógł nie być w tymże roku spożyty, ale, nie otrzymując dokładnej odpowiedzi na pytanie, wiele w jednym roku wyniosło spożycie, możemy liczby za kilka lat, zawierające zawsze te same elementy niedokładności, zużytkować dla wyrobienia sobie zdania o ewolucji spożycia.

Spróbujmy to uczynić dla węgla i żelaza.

Handel węglem jest silnie skoncentrowany i statystyka wysyłek węgla z kopalni, dokonywana corocznie przez Unię Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego daje bardzo dokładny obraz geograficznego rozłożenia nabywców. Ilości węgla, objęte statystyką, pozostały z pewnością w kraju (bo dla eksportu obowiązuje dużo niższa taryfa kolejowa i tylko z jej zastosowaniem jest wywóz węgla możliwy), a przewozy między województwami są minimalne z chwilą, gdy węgiel został wyładowany. Możemy więc uznać tę statystykę zbytu za podstawę dla rozważań na temat konsumpcji węgla na Ziemiach Wschodnich. Węgiel kolejowy i przeznaczony na potrzeby żeglugi nie może

być tymi rozważaniami objęty, gdyż mamy tu do czynienia z odbiorcą, który nie liczy się z granicami województw.

Z tym ograniczeniem zbytu węgla na terenie 7 województw, stanowiących 45% obszaru Państwa, wykazuje odsetek niepomiarnie niższy, około 5%. Polska bez Ziemi Wschodnich spożywa miesięcznie więcej, niż one w ciągu całego roku.

Interesującą ewolucję przedstawia załączona tablica stwierdzająca stały od 3 lat wzrost zbytu, ale i jego wciąż jeszcze niewystarczalność na Ziemiach Wschodnich:

Polska Ziemie Wschodnie Województwa	Z b y t w ę g l a w l a t a c h					
	1932	1933	1934	1935	1936	1937
	w t o n a c h					
POLSKA	12 251 568	12 012 116	12 444 855	13 466 879	15 114 937	17 953 106
Ziemie Wschodnie	769 000	621 636	574 095	622 404	733 736	1 043 603
Lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie	614 000	490 303	447 303	470 293	546 552	688 419
Wileńskie i nowogródzkie	77 000	69 163 <sup>1</sup>	59 383	73 701	90 485	148 617
Poleskie i wołyński	75 000	62 170 <sup>1</sup>	67 409 <sup>1</sup>	78 410	96 699	206 567

Czym sobie tłumaczyć to tak niskie spożycie węgla na Ziemiach Wschód\* nich? Wśród przyczyn na pierwsze miejsce wysuwa się niski stan uprzemysłowienia, gdyż przemysł jest głównym na całym świecie odbiorcą węgla. Spożywa Vs ilości nabytych — poza kolejami i żegluga — przez rynek wewnętrzny. Otóż tego wielkiego odbiorcy nie spotykamy na wschodzie Polski tak często, jak na jej zachodzie lub w centrum. To rzecz tak znana, że nie wymaga dłuższych komentarzy. Przypomnijmy sobie tylko, że z 252 tys. świadectw przemysłowych z kategorii przemysłu tylko 60 tys. wykupiono na Ziemiach Wschodnich, ale w tym mieści się już i cały przemysł naftowy i wszelka wytwórczość fabryczna lwowska. Na terenie woj. wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego nie ma ani jednego przedsiębiorstwa fabrycznego, któreby wykupiło świadectwo przemysłowe I kategorii; jakąż antytezę przedstawia małe terytorium woj. śląskiego ze swoją liczbą 42 takich przedsiębiorstw.

Obok braku większej liczby odbiorców z kategorii dużych fabryk — spotyka węgiel na Ziemiach Wschodnich silną konkurencję: gazy ziemne, drzewo, torf stanowią nieraz paliwo tańsze, bijąc węgiel na punkcie kosztów przewozu.

Temat to ogromny, zasługujący na specjalne badania, na poszukiwanie sposobów ułatwiających penetrację węgla jak najdalej na wschód, temat, który się z pewnością nie pozwoli rozstrzygnąć przez samo obniżenie stawek kolejowych ani przez projektowane przed laty przez p. prezesa B. Dobrzyckiego ustanowienie jednolitej stawki dla wszystkich stacji położonych na wschód od umownej granicy na prawym brzegu Wisły.

Nie rozstrzygnie go też zorganizowanie nowych punktów sprzedaży, nawet rozporządzających specjalnie tanim węglem, ani otwarcie składów węgla

<sup>1</sup> Za porno\*, w ułożeniu tej tablicy pragnę podziękować p. D. Wicluchowi, szefowi statystyki Unii Przemysłu Górniczo\*Hutniczego w Katowicach.



Wieś Nowosiółki pod Równem.

*Fm. L. Sawki.*

na stacjach P. K. P., prawdziwe rozwiązanie leży przede wszystkim w podniesieniu poziomu życia gospodarczego Ziemi Wschodnich, co za sobą od razu pociągnąć powinno powiększenie konsumpcji węgla.

Jeden z najlepszych znawców zagadnienia węglowego inż. Antoni Olszewski, b. Minister Przemysłu i Handlu, przedstawiając „Polski Przemysł Węglowy w r. 1934”, stwierdził na Ziemiach Wschodnich tendencję ludności w latach kryzysowych do zaspokajania potrzeb w sposób najbardziej prymitywny.

„Przeciwdziałanie temu procesowi leży poza granicami możliwości przemysłu węglowego. Dalsze obniżki cen, które miały miejsce w r. ub. specjalnie dla kresów, nie tylko nie odniosły należytego skutku, lecz nawet nie były w stanie zapobiec dalszemu kurczeniu się spożycia węgla. Fakt ten należy przypisać przede wszystkim spadkowi cen robocizny przy obróbce drzewa i przy kopaniu torfu, spadkowi parokrotnie większemu od nieznacznej stosunkowo obniżki kosztów robocizny w kopalnictwie węglowym”.

A w rok później w omówieniu „Przesilenia w polskim przemyśle węglowym” na przełomie lat 1935—36 uznał za aż nadto zrozumiałe przeważające znaczenie drzewa jako środka opałowego.

„Z gospodarką leśną związany jest byt licznej odłamy ludności wiejskiej, przemysł leśny stanowi więc w pewnym stopniu o zamozności kraju. W tych warunkach trudno się dziwić, iż zarówno czynniki lokalne jak władze centralne, powołane do opieki nad rolnictwem, dokładają wszelkich starań w kierunku zachowania dotychczasowego stanu rzeczy. Charakterystyczny jest protest Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie przeciw obniżce taryf kolejowych na węgiel opałowy. W końcu roku osiągnięto kompromis, polegający na równomiernej obniżce obchodzących bliżej nasze kresy taryf zarówno na węgiel jak na drzewo opałowe.

Poza tym, jak to wiadomo, cena drzewa opalowego jest zależna przede wszystkim od kosztów robocizny, która na wsi, a zwłaszcza na kresach, spadła w stopniu niewspółmiernie większym niż w wielkim przemyśle.

W tym stanie rzeczy osiągnięta drogą daleko posuniętych opustów w cenach zdobycza paru dziesiątków tysięcy ton, o które wzrosło spożycie węgla w r. ub., jest już pomyślnym wynikiem.

Co się tyczy przyszłości, to nie można się spodziewać, aby najbliższe lata, przy dalszych nawet ofiarach przemysłu, mogły dać poważniejsze rezultaty".

Opinia ta zasługuje tu na przypomnienie, gdyż słusznie stwierdza bardzo złożony charakter obecnego zbytu węgla na Ziemiach Wschodnich. Widzimy tu zająknięcie o kwestie społeczne, o obronę interesów lokalnych czy regionalnych, nie mniej ważnych od potrzeby pogłębienia rynku krajowego dla dobra Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Ale tak jest dopóki pozostajemy na terenie węgla opalowego. Gdy od potrzeb domowych przejdziemy do przemysłowych, „aspekt” socjalny zmienia się zupełnie i właśnie dla poprawy stanu za trudnienia węgiel staje się nie konkurentem, ale niezbędnym czynnikiem.

Taki nacisk na znaczenie uprzemysłowienia nie powinien być uważany za niedocenywanie innych sposobów powiększania zbytu węgla na Ziemiach Wschodnich, jakimi są dogodne warunki sprzedaży, propaganda, obniżka taryf kolejowych itd. Ale to jakby polne drogi obok wielkiej autostrady.

« i s

Badanie spożycia trudne w odniesieniu do węgla jest znacznie trudniejsze w stosunku do żelaza. Ani sprzedaż nie jest w jednym ręku, ani statystyka zbytu nie jest ujednoczona. Główne produkty hutnicze, jak surówka, wytwory walcownicze (szyny, belki, żelazo uniwersalne, blachy itd.), rury stalowe lub żeliwne sprzedają nie producenci, ale zorganizowane przez nich wspólne biura sprzedaży, które jednak przeważnie nie zajmują się sprzedażą tego samego produktu z chwilą, gdy on jest przetworzony. Więc np. sprzedaż blachy ocynkowanej lub białej (tj. ocynkowanej), sprzedaż rury przerobionej na słup latarniowy, sprzedaż bednarki walcowanej na zimno itd. — są w ręku producenta i nie rozporządzamy co do nich danymi statystycznymi o zbycie w poszczególnych województwach czy dzielnicach. Nie możemy więc określić, wiele która dzielnica spożywa żelaza na głowę mieszkańca. Ale, nie dając nam na to pytanie odpowiedzi, może nam statystyka zbytu dostarczyć liczb porównawczych dla szeregu lat i pozwolić na wytyczenie linii zmian w spożyciu.

Otóż z radością możemy stwierdzić, że zakupów samorządowych i prywatnych dokonują Ziemi Wschodnie w coraz większym stopniu. Jeżeli dla sprzedaży wyrobów walcowniczych przyjmiemy rok 1932 za 100, to dla następnych lat otrzymamy szereg następujący: 104, 154, 172, 277 i w r. 1937 — 410. A postęp to nie tylko wielki, ale większy niż w całej Polsce: jeżeli dla niej przyjmiemy rok 1932 za 100, to rok 1937 wykaże nie 410, jak na Ziemiach Wschodnich, ale tylko 390. Cała Polska nabyła wyrobów walcowniczych w tym roku ponad 387 tys. ton, a w tym 7 województw Ziemi Wschodnich 56 tys. ton.

Rozpatrując spożycie większych miast możemy stwierdzić, że od r. 1932 do 1937 podwoiło się ono w Stanisławowie, potroiło się we Lwowie, w Wilnie, w Tarnopolu, pięciokrotnie wzrosło w Nowogródku, siedmiokrotnie — w Łu-



Wieś Wołkowce w pow. borszczowskim.

Fot. L. "Satricki."

ku, dziesięciokrotnie w Brześciu nad Bugiem. Gra w tym rolę budownictwo, gra handel, ten naturalny dystrybutor towaru po kraju, gra i przemysł przetwórczy i metalowy, który jednak nie ma tu na wschodzie Polski tych warunków rozwoju, jakie ma w centrum kraju i na zachodzie.

1) o tych warunków rozwoju należy tani półfabrykat; otóż Ziemia Wschód\* nie korzystają z ceny ulgowej o 10% niższej od ogólnokrajowej, co stanowi dość dużo w kalkulacji wytwórczości. Należy tu dalej tani dowóz półfabrykatu i paliwa, czego niestety, stwierdzić nie możemy. Należy przede wszystkim łatwy zbył w możliwie dużym zasięgu, ale tego nie ma i to nie prędko będzie, bo łatwiej jest powołać do życia nowy ośrodek przemysłu lub nowy warsztat pracy, aniżeli stworzyć mu w pobliżu odbiorcę. Odbiorca zaś daleki może w rachubę wchodzić tylko dla towaru wysokowartościowego, czego przykład widzimy w aparatach radiowych z Wilna, chętnie nabywanych na Śląsku.

Konkurencja fabryk z zachodnich czy centralnych województw jest bardzo silna i przemysł przetwórczy metalowy na Ziemiach Wschodnich nie będzie mógł się rozwijać, dopóki nie będą tam stworzone inne warunki komunikacyjne, które spotęgują tempo obrotu handlowego i umożliwią producentom tanie i łatwe dotarcie do konsumenta. W żelazie więc jak w węglu klucz zagadnienia zbytu jest w uprzemysłowieniu kraju, niemożliwym do spełnienia dopóki nie ulegną wybitnej poprawie środki komunikacji.

»                      \*  
«

Potrzeby kolejowe Ziemi Wschodnich występują jaskrawo w świetle statystyki porównawczej poszczególnych województw Rzeczypospolitej:<sup>1</sup> jeżeli

<sup>1</sup> Mały Rocznik Statystyczny 1958, str. 176.



przeciętnie dla całej Polski ilość km kolei na 100 km<sup>2</sup> wypada 5,2, a w zachodnich województwach dochodzi do 10,1 (Poznańskie), 11,4 (Pomorze) a nawet do 15,5 (Śląsk), to jest rzeczą oczywistą, że muszą być województwa o bardzo niskich liczbach, które nasz Zachód, zbliżony pod tym względem do reszty Europy, niwelują do poziomu 5,2. Województwa południowo-wschodnie trzymają się blisko tej przeciętnej: lwowskie wykazuje 5,4, stanisławowskie 4,6, tarnopolskie nawet 5,6, więc nie wpływają tak na obniżkę liczby przeciętnego zagęszczenia linii kolejowych, jak Wołyń (3,4), Wileńszczyzna (3,8), a zwłaszcza jak woj. nowogródzkie (3,1) lub jak Polesie (2,9). Cała Polska posiada 20 tys. km kolei, w stosunku do obszaru powinno na województwa wschodnie przypaść 9 tys. km, przypada tylko 7,3 tys. Silne podniesienie kilometrażu kolejowego Ziemi Wschodnich jest też ogólnie uznane za jeden z najpilniejszych i najistotniejszych postulatów, a jego celem nie wymaga uzasadnienia z chwilą, gdy rzut oka na mapę pozwoli stwierdzić istnienie całych powiatów, pozbawionych zupełnie połączenia kolejowego z resztą kraju i możliwości zbytu swych produktów.

Postulat ten znajduje potwierdzenie w obliczeniu, które zrobimy, uwzględniając i sieć kolejową i gęstość zaludnienia. Na podstawie uznanej w ekonomice formuły  $X \cdot 100$  (gdzie X oznacza ilość km kolei na 100 km<sup>2</sup>, a 5 — ilość mieszkańców na 1 km<sup>2</sup>), otrzymujemy dla całego terytorium Rzeczypospolitej przeciętną 32,6. Na Ziemiach Wschodnich tylko dwa województwa osiągnęły tę przeciętną: wileńskie (32,9) i tarnopolskie (32,3). Nowogródzkie wykazuje 28,9, poleskie 27,1, lwowskie 26,5, stanisławowskie już tylko 23,0, a Wołyń zaledwie 19,9. Przeciętną dla Ziemi Wschodnich obliczamy na 24,1. Z porównania z woj. śląskim (111,5) otrzymujemy stosunek więcej niż skromny — 1 : 4,6.

W ostatnich latach wybudowano na Ziemiach Wschodnich dwie tylko większe linie: w r. 1928 połączenie Stojanowa z Łuckiem długości 85 km oraz w r. 1932 połączenie Woropajewa z Drują długości 89 km. Inwestycja to wielomilionowa, bardzo cenna, ale stanowiąca niewielki tylko odcinek tego, co potrzeba. Tak np. jak będąc w budowie połączenie st. Druja z przystanią na Dziśnie, potrzebne jest zbudowanie linii, któraby Woropajewo połączyła z Postawami albo z Oszmianą, a stąd skierowała się przez Iwie albo Lubicz do Nowogródka—Nowojelni, tu przecinała magistralę wołyńsko-wileńską i dalej szła przez Słonim ku Białowieży, skąd istnieje już połączenie do Hajnówki na linii Siedlce—Wołkowysk—Lida. Niezbędna jest dalej linia, łącząca Wołkowysk przez Prużanę z Kamieniem Koszyrskim czyli dolinę Niemna z doliną Prypeci tak jak poprzednia dolinę Dźwiny wiąże z doliną Narwi. Poziom kulturalny olbrzymich obszarów zbliżyłby to do reszty kraju. To wątpliwości nie ulega. Czy jednak wzmianka o takich projektach nie jest zbędną dygresją w artykule o łączności Śląska z Ziemią Wschodnią? Otóż stanowczo nie. Śląsk, czy jako producent, czy jako konsument, najsilniejszymi węzłami związany z rynkiem wewnętrznym, zainteresowany jest w rozwoju sieci komunikacyjnej. Interesować go musi i stan dróg kołowych i sieć kolejek wąskotorowych, tak w Polsce niedocenianych, i usprawnienie dróg wodnych, bo te są wszystko środki, zmierzające do wytworzenia na Ziemiach Wschodnich takiego poziomu kultury gospodarczej, który pozwoli na ożywienie obrotów międzydzielnicowych, daleko dla Śląska ważniejszych od dokonywanych na odległych rynkach zagranicznych. Elektrownia w Turniszkach, poruszana białym węglem, pozornie tylko będzie konkurentem Śląska, w rzeczywistości zaś przyczyni się wydatnie do uprzemysłowienia Wileńszczyzny i przez to samo



Droga nad Czarnym Czeremoszem.

Z\* zbiór. kraj. irojt. Jim. Geopr.

pogłębi spożycie węgla, gdyż jako baza energetyczna nie wystarczy na wszyst\*  
kie potrzeby, a częściowo nie sprostą im za wysoką ceną prądu.

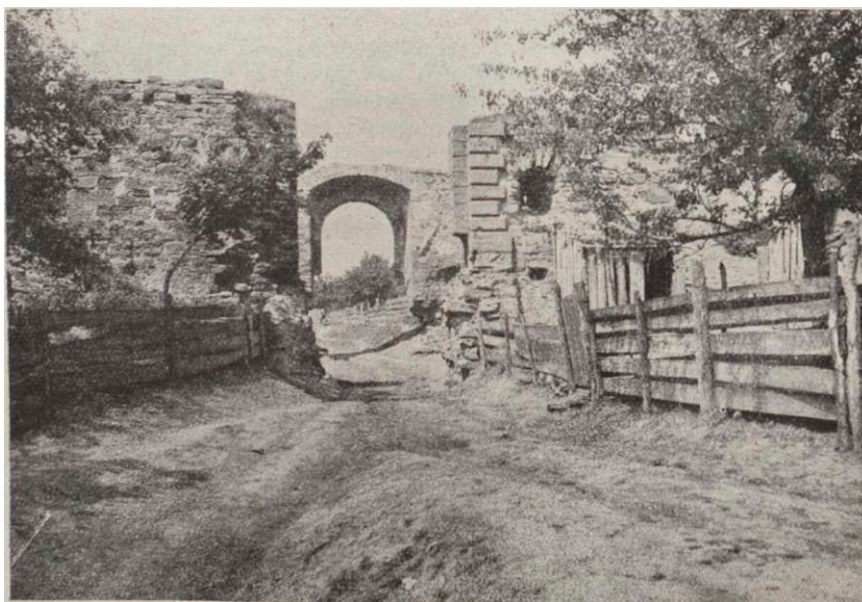
Możemy tu stwierdzić analogię do zagadnienia ulg podatkowych, zwanych inwestycyjnymi. Są one jak wiadomo z ustawy z dn. 9 kwietnia 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 26 poz. 224), większe na części terenu Ziemi Wschodnich, w C. O. P., w Gdyni, niż na Śląsku. Ale różniczkowanie ulg według dzielnic nie może być powodem „regionalnych” zazdrości — nie tylko z poczucia obywatelskiego, ale i z dobrze pojętego interesu własnego, gdyż tylko w „podcią\*  
gnięciu” Polski środkowej i wschodniej mogą zachodnie jej dzielnice znaleźć najpierw utrwalenie, a następnie rozszerzenie swego zbytu czy zakupu.

Zupełnie oczywiste bezpośrednie zainteresowanie ma Śląsk, a z nim Za\*  
głębie Dąbrowskie w budowie tych linii, które posiadając kierunek zachód\*  
nio\*wschodni. równoleżnikowy, stanowiąc będą nowe połączenia o krótszym przebiegu, a przecinając C. O. P., mają zapewnioną większą rentowność, z cze\*  
go opinia publiczna wyciąga słuszny wniosek, że ich budowa będzie przy\*  
spieszona. Wniosek tym słuszniejszy, że w odniesieniu do najważniejszego postulatu, do magistrali Śląsk—Wołyń, budować wypadnie tylko 250 km z 420 projektowanych, gdyż 170 już istnieje i wymaga tylko odpowiedniej do zwiększonego ruchu przebudowy; wszystko to kosztem około 90 milionów złotych.

Magistrala ta wychodzi z Tarnowskich Gór, miasta śląskiego o świetnej przeszłości górniczo\*hutniczej, a obecnie predystynowanego na jedno z cen\*  
trów turystyki na Górnym Śląsku (sławne „podziemia tarnogórskie!”), a będą\*  
cego równocześnie główną przetokową stacją dla transportów węgla, najwięk\*

się w Polsce, a zarazem jedną z największych w Europie. Jest już w budowie Lilia, łącząca Tarnowskie Góry z Zawierciem, które byłoby połączone nową linią ze stacją Kozłów w sąsiedztwie st. Tunel na linii Warszawa—Kielce—Kraków. I) o Kozłowa dociera już bezpośrednia trasa ze stolicy Śląska z Katowic, via Sosnowiec. Z Kozłowa przez Pińczów—Busk—Staszów dochodzić ma magistrala do Sandomierza lub w jego pobliżu do Sobowa, i tu na wiązuje do istniejącej linii, zmierzającej do Rozwadowa. Nowy odcinek z Rozwadowa do Zwierzyńca łączy magistralę znów z linią istniejącą i biegnącą z Zwierzyńca przez Zawadę, Zamość, Hrubieszów—Włodzimierz do Wojnicy skąd niewielki pozostaje odcinek do zbudowania, by osiągnąć Luck i Kiwerc i znaleźć się na Wołyniu. Magistrala to eksportowa zarazem, ku Z. S. S. R dla węgla i wytworów hutniczych, mogąca służyć i dla importu rud żelaznych czy manganowych z Ukrainy; magistrala też i tranzytowa, gdyż stwarzająca krótkie połączenie Niemiec z Ukrainą, ale przede wszystkim magistrala międzyczynowa dla Śląska, C. O. P. i Wołynia.

Nie wchodząc w oczywiste i nie wymagające komentarzy obustronne powiązanie C. O. P. ze Wschodem i z Zachodem Polski, możemy tylko podkreślić w kilku słowach olbrzymie znaczenie projektowanej magistrali dla Śląska i dla Wołynia, dla tych dwóch dzielnic, które się tak dobrze uzupełniają. Ta nia komunikacja ułatwi zbyt wytworów zagłębia górnictwa i hutnictwa z jednej strony, aprowizację jego ludności — z drugiej. A są widoki, że kopalnie bogactwa Wołynia będą wreszcie poznane i że dużą odegrają rolę w zaopatrzeniu naszych hut żelaznych w tworzywo wielkopiecowe, a może i w te rzadkie rudy, których import tyłu wymaga dewiz, jak np. molibden. Ale nie tylko



Ruiny zamku w Międzyrzecu na Wołyniu.

"• l'omębM.

dy wołyńskie znajdują zbyt na Śląsku czy w Zagłębiu Dąbrowskim. Górni\*  
•hutnicza dzielnica Polski pracuje usilnie nad zagadnieniem dróg kołowych,  
większa w szybkim tempie ilość dróg o twardej nawierzchni i ma rosnące  
potrzebowanie materiału drogowego, którego Wołyń jest największym  
Polsce dostarczycielem. Wielkie państwowe kamieniołomy w Janowej Doli\*  
i.e oraz rozwijające się pomyślnie przedsiębiorstwo samorządów śląskich  
Klesowie stanowią dwie główne bazy zaopatrzenia zachodnich dzielnic  
bazyty i granity na bruki, krawężniki, okładziny, płyty pomnikowe itd.  
irny Śląsk nie wahał się przed dużymi inwestycjami w Klesowie, podobnie  
, już w dawniejszych latach podejmował eksploatację lasów na Polesiu czy  
Karpatach Wschodnich na potrzeby kopalni węgla.

Budowa magistrali Śląsk—Wołyń ani nawet budowa dalszej linii o kie\*  
nku równoleżnikowym (np. Kielce—Ostrowiec—Lublin) nie wyczerpują  
-polnych kolejowych postulatów wschodnich i zachodnich dzielnic Polski,  
ieziemie są ważne postulaty taryfowe, których bronią izby rolnicze i prze\*  
iysłowo\*handlowe oraz związki branżowe. Jako generalne słuszne żądanie  
wysuwają sfery gospodarcze przystosowanie kosztów przewozu do wartości  
, przewożonego towaru oraz szerokie uwzględnienie faktu wielkich odległości  
, między dostawcą i odbiorcą. Dla olbrzymiej większości towarów dochodzi  
jeszcze moment masowości przewozu. Zrewidowanie taryf kolejowych pod tym  
kątem widzenia nie przysporzy kolei strat, przeciwnie, uaktywni linie o sła\*  
bym obecnie wykorzystaniu, a odda olbrzymią usługę dziełu zbliżenia dzielnic  
: ich gospodarczego zespolenia.

Górny Śląsk, jak wspomnieliśmy, jest w rozbudowie rynku wewnętrznego  
zainteresowany w najwyższym stopniu. Specjalnej obniżki cen na swe produkty,  
sprzedawane na Ziemiach Wschodnich już dokonał. Ale ta obniżka odgrywać  
będzie dużą rolę wtedy dopiero, gdy na Ziemiach Wschodnich ożywi się go\*  
spodarcze życie, gdy wzrośnie zapotrzebowanie chłopa czy folwarku i rozwi\*  
nie się przemysł, oparty o naturalne surowce miejscowe. Jest tu nieprzebrane  
bogactwo tematów, wymagających głębszej analizy i statystycznego ujęcia, co  
dopiero stworzy możliwość gruntownego omówienia przedmiotu niniejszego  
artykułu, stosunków gospodarczych między Śląskiem i Ziemią Wschodni\*  
mi. Ale już dziś można stwierdzić, że myli się ten, kto zainteresowanie Śląska  
na Ziemiach Wschodnich widzi tylko w jego bezpośrednich tam kontaktach.  
Na życie Śląska wpływa całokształt przemian gospodarczych i społecznych,  
zachodzących we wschodnich naszych województwach. Toteż z wielkim za\*  
interesowaniem oczekiwane jest po obradach wileńskich, odbytych dn. 11 gru\*  
dnia 1937 r. oraz dn. 5 i 6 lipca 1938 r., — uprzemysłowienie tych ziem  
i wzmożenie z nimi obrotów, a co za tym idzie — umocnienie gospodarczej  
jedności Rzeczypospolitej.

JAN CZADANKIEWICZ

## U źródeł finansowania inwestycji na Ziemiach

W ^ c k o d m c n

Na temat potrzeb finansowych naszego gospodarstwa narodowego wysuwane są z różnych sfer i regionów postulaty tak obszerne, tak w swej istocie różnorodne i tak najczęściej nie liczące się z możliwościami ich realizacji, że na ślepe ich zaspokojenie nie wystarczyłoby prawdopodobnie złota na świecie, nie mówiąc już o tym, że zaspokojenie szeregu z nich okazałoby się po głębszej analizie zwykłym marnotrawstwem majątku narodowego. Postulaty te trzeba więc gruntownie przesiał przez sito celowości, ustalić ich kolejność we dług stopnia konieczności.

Jeśli idzie o inwestycje, to Rząd kładzie, jak się wyraził p. Wicepremier Kwiatkowski, najsilniejszy nacisk na sprawy związane z pełnym wyposażeniem przemysłów pracujących dla obrony i całokształtu interesów Państwa. W drugiej kolejce Rząd stawia rozbudowę wszelkiego rodzaju inwestycji komunikacyjnych, mających usunąć istniejące dotąd przeszkody w obrotach gospodarczych, zbliżyć wieś i miasto, rolnictwo i przemysł, następnie rozbudowę sił energetycznych, a więc elektryfikację kraju wraz z wykorzystaniem sił wodnych, gazyfikację przez połączenie terenów gazonośnych z centrami przemysłowymi, uniezależnienie się pod względem surowcowym przez zastąpienie masowo sprowadzanych z zagranicy surowców surowcami krajowymi— przykład z lnu, konopiami i bawełną. Zaletą tego planu jest nie to, że jest zakrojony na wielką skalę, lecz to, że jest gruntownie przemyślany, że jest skoncentrowany, a co najważniejsza, że oparty jest na realnych podstawach finansowych. Budżet Państwa, jeszcze przed paru laty wysoce deficytowy, dziś, przy olbrzymich kwotach idących w setki milionów przeznaczonych na planową akcję inwestycyjną, przy nie uszczupleniu innych pozycji budżetowych, zamyka się zdecydowaną nadwyżką, pomimo nawet wydatnego rozluźnienia w wielu punktach śruby obciążeń publicznych. Ziemia Wschodnie, stanowiące wschodni pancierz Rzeczypospolitej, otoczone są szczególną opieką Rządu. Wystarczy wskazać na obniżenie podatku gruntowego, opłat egzekucyjnych, opłat od uboju, opłat scaleniowych, składek ubezpieczeniowych, obniżenie cen szeregu produktów pierwszej potrzeby, jak soli, cukru, wielu produktów przemysłu skartelizowanego, subwencjonowanie przemysłu lniarskiego, ulgi inwestycyjne dla nowopowstałych zakładów przemysłowych, wreszcie na odprawę wiednią akcję kredytową, mającą na celu finansowanie podjętych na tych ziemiach inwestycji.



Na wodach Prypeci.

*L'hot o-Plot.*

Głównym celem kapitalizacji we wszelkich jej postaciach jest gromadzenie kapitałów szukających rentownej lokaty i zatrudnianie ich w obrotach gospo\* darczych tych gałęzi życia gospodarczego i na tych obszarach, które tego ka\* pitału najbardziej potrzebują. Instytucje lokalne udzielają kredytu na potrzeby lokalne; instytucje o charakterze narodowymi udzielają kredytu na potrzeby całokształtu organizmu gospodarczego kraju. W Polsce instytucją finansową o charakterze narodowym jest niewątpliwie Poczтовая Kasa Oszczędności. Gromadzi ona wkłady na obszarze całego kraju, a co za tym idzie — rozpro\* wadza te kapitały po całym kraju z uwzględnieniem potrzeb najważniejszych, zaspokaja potrzeby o charakterze ogólnogospodarczym, przy pomocy swych kapitałów dąży do stworzenia warunków rentownej pracy dla przedsiębiorą czości krajowej, zwiększa możliwości zarobkowe tych warstw społeczeństwa, z których kapitały się wywodzą. Takie są zasady polityki kredytowej tej naj\* większej w Polsce instytucji oszczędnościowo-kredytowej — zasady, których instytucja bezwzględnie przestrzega. Szczegółowemu zobrazowaniu akcji kre\* dytowej tej instytucji poświęcono wiele miejsca na lamach prasy fachowej i codziennej, nie będziemy więc tych rzeczy tutaj powtarzać, jeżeli natomiast chodzi o rozdział kredytów tej instytucji pod względem terytorialnym, zauwa\* żyć należy, że wobec przewagi wieloskalowej akcji kredytowej, odbywającej się pośrednio drogą skupu papierów wartościowych instytucyj długotermino\* wego kredytu emisyjnego, rozdział ten można ustalić na podstawie danych zawartych w sprawozdaniach tychże instytucji, co oczywiście nie napotyka na większe trudności. Akcja kredytowa Pocztovej Kasy Oszczędności stanowi dla Ziemi Wschodnich szczególnie pozytywną wartość. Akcja ta może sse wy\*

dawać na pozór mało efektywna, a to dlatego, że w większości wypadków ot: bywa się ona właśnie bezimiennie za pośrednictwem innych instytucji k< dytowych.

Drogą zakupu papierów, z których wpływy przeznaczone zostały na inw< stycje samorządowe, Poczta Kasa Oszczędności przyczyniła się wydatni do wyposażenia samorządów w najniezbędniejsze urządzenia użyteczności pu blicznej, jak elektrownie, chłodnie, wodociągi, kanalizację, szkoły, drogi, beli niarnie itp. Rozwijający się ruch budowlany jest w znacznym stopniu zasług tej instytucji, która wydatkowała na budownictwo w r. 1937 około 42 mil. zł. Jeśli się więc uwzględni, że budownictwo, a w szczególności budownictwo mieszkaniowe, jest jedną z tych inwestycji, których ożywienie wpływa ko rzystnie na całość procesów wytwórczych, dając z jednej strony pracę znacz nej liczbie ludzi, a przedsiębiorstwom rentowną lokatę kapitałów, jeśli się da lej uwzględni, że nasilenie ruchu budowlanego przyczynia się do zaspokojenia głodu mieszkaniowego w Polsce i że przeciwdziała drożyznie lokali, a tym samym potęguje procesy rozwoju miast, okaże się, że kredytowanie tej dzie dziny inwestycji jest niezwykle celowe. Drogą zakupu papierów wartościoc ych, z których wpływy przeznaczone zostały na inwestycje komunikacyjne, Poczta Kasa Oszczędności przyczyniła się pośrednio do rozbudowy naszej sieci komunikacyjnej, a tą drogą do zbliżenia ośrodków rolniczych i przemy słowych, do pobudzenia produkcji, podniesienia wartości gruntów, zwiększē nia dochodowości gospodarstw i innych warsztatów pracy. W samym r. 1937 Poczta Kasa Oszczędności udzieliła na inwestycje komunikacyjne około 30 mil. zł. Dzięki funduszom uzyskanym przez Państwowy Bank Rolny dro gą sprzedaży papierów wartościowych Pocztovej Kasy Oszczędności umożli wiono rolnictwu korzystanie z kredytów w formie pożyczek na zakup grun tów, melioracje i różne inne inwestycje w szerokim zakresie.

Kwoty wydatkowane na finansowanie kredytu długoterminowego za po średnictwem Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolne go figurują w bilansie P. K. O. na koniec 1937 r. w wysokości 392 mil. zł. P. K. O. finansuje więc przeszło Vs kredytu emisyjnego tych banków.

Przykłady powyższe świadczą aż nadto jasno o celowości i pożytku z tego rodzaju akcji kredytowej. Dodać ponad to należy, że kredyt finansowany przez tę instytucję jest tańszy niż w instytucjach o mniejszym zasięgu, nie opierają\* cych swej działalności na emisji obligacyj i listów zastawnych. Podobnie jak większe rezultaty powstają wszędzie tam, gdzie wysiłki zostają skoncentrowane, tak samo i koncentracja aparatu kredytowego, zwłaszcza w dziedzinie kre\* dytu długoterminowego, przyczyniła się do znacznego obniżenia ceny kredytu, a zatem do pomnożenia osiągniętych tą drogą wyników.

Ogólnie biorąc, największy udział w akcji kredytowej Pocztovej Kasy Oszczędności posiadają inwestycje samorządowe, które stanowią przeszło 29%) ogólnej sumy kredytu długoterminowego. Na drugim miejscu z odsetkiem około 27"»> stoi budownictwo, na trzecim — 23"o — rolnictwo, następne miej\* sce zajmuje komunikacja — 12,7"o>, inne cele gospodarcze — przeszło 5%, a na cele skarbowe przypada zaledwie 3"o> ogólnej sumy kredytu długoter\* minowego. Wynika stąd, że lokata kapitałów tej instytucji w papierach o chi\* rakterze czysto skarbowym w tak nieznacznym odsetku nie powinna budzić żadnych zastrzeżeń, tym bardziej] ze tego rodzaju lokaty posiadają również i prywatne instytucje finansowe.

Akcja bezpośredniego kredytowania życia gospodarczego przez Pocztową Kasę Oszczędności sprowadza się do kredytów krótkoterminowych, udzie\*

lanych w formie skupu weksli, pożyczek wekslowych oraz pożyczek pod zastaw papierów wartościowych. Łączna suma kredytów krótkoterminowych wynosiła w końcu ub. r. przeszło 54 mil. zł.

Suma kredytów udzielonych na terenie woj. wschodnich ze środków P. K. O. przedstawia się następująco: kredyty długoterminowe na tych terenach finansowane przez tę instytucję drogą skupu listów zastawnych i obligacji Banku Gospodarstwa Krajowego, listów zastawnych i obligacji melioracyjnych Państwowego Banku Rolnego (Listy Zast. Tow. Kr. Ziem. we Lwowie, Listy Zast. Tow. Kred. Miejsk. we Lwowie, Listy Zast. Ziemsk. Banku Kred. we Lwowie), listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego, listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Wilna wynosiły w końcu ub. r. 84,4 mil. zł. Kredyty krótkoterminowe w postaci pożyczek lombardowych, skupu weksli, kredytu dla kupiectwa, oraz pożyczek wekslowych wynosiły łącznie 6,1 mil. zł. Łącznie zatem akcja kredytowa Pocztovej Kasy Oszczędności na terenie Ziem Wschodnich wyraża się kwotą 90,5 mil. zł. Należy przy tym podkreślić, że podane tu sumy kredytów nie obejmują inwestycji publicznych przeprowadzonych na terenie Ziem Wschodnich a finansowanych ze środków tej instytucji drogą skupu odpowiednich papierów państwowych, z których wpływy przeznaczone zostały na finansowanie takich inwestycji, jak budowa dróg i innych środków komunikacyjnych, finansowanie reformy rolnej itp. Jeśli się uwzględni i tego rodzaju inwestycje, to ogólna suma kapitałów Pocztovej Kasy Oszczędności zatrudnionych na terenie Ziem Wschodnich będzie znacznie wyższa.

Na podstawie powyższych danych dochodzimy do wniosku, że rola P. K. O. w finansowaniu ruchu inwestycyjnego jest bardzo poważna. Niże słabnący przyrost kapitałów w tej instytucji przyczynił się wydatnie do łagodzenia skutków kryzysu. Pomyślne realizowanie obecnie na szeroką skalę inwestycji, mających na celu podciągnięcie gospodarstwa polskiego wżwyz zależeć będzie w dużej mierze od tempa przyrostu nowych kapitałów, nadających się do finansowania inwestycji. W tym kierunku kapitały tej instytucji stanowiąc będą w przyszłości — tak jak stanowiły dotychczas — najpoważniejsze źródło kredytu długoterminowego, stając się niejako promotorem stwarzającym odpowiednie warunki dla przyspieszenia tężna procesów produkcyjnych i ustabilizowania ich na odpowiednio wysokim poziomie.



## O potrzebie inwestycji intelektualnych na Ziemiach Północno-Wschodnich

Rozwój życia gospodarczego, postęp kultury i techniki wymaga skoordynowanego wpływu szeregu czynników, z których wymienimy najważniejsze: woli, fachowych ludzi stojących na różnych szczeblach, zarówno kierowniczych jak i wykonawczych, ogólnych warunków sprzyjających postępowi oraz kapitału czyli środków produkcji.

Innymi słowami, chcąc coś robić — należy wiedzieć, czego się chce i do czego dąży, należy przy tym umieć dobrać lub przygotować ludzi pod względem fachowym i psychologicznym. Należy każdą większą akcję dopasować do istniejących warunków zarówno historyczno-geograficznych jak i polityczno-gospodarczych względnie je do naszych zamierzeń dostosować oraz wreszcie posiadać lub osiąść środki.

Nie jest mym skromnym zadaniem wszczęcie ogólnych i szczegółowych rozważań na wymienione tematy oraz wyjaśnienie ich wzajemnej korelacji, akcji rozwoju życia gospodarczego naszych ziem, chcę się ograniczyć do jednego zagadnienia — problemu człowieka — do zagadnienia tzw. inwestycji intelektualnych.

W ogólnopolskim systemie walki o lepsze jutro, w dążeniu o podciągnięcie kraju wzwyż nie brak dobrej woli i zrozumienia naszego pod wielu względami zacofania. Naturalny bieg światowej koniunktury wskazuje, że postęp ogólnoswiatowy traktuje kraj nasz po macoszemu, nie zawsze wzbogaca nas, wręcz odwrotnie, nierzadko wyciska życiodajne materie. Nie wzmaga produkcji, lecz ją osłabia. Dało to podstawę do specjalnej polityki gospodarczej, wyznającej już przed wielu laty samowystarczalność przemysłową, a od kilku lat autarkię surowcową. Ogólne posunięcia polityki gospodarczej, polityka socjalna i podatkowa złośliwie warunki, w jakich kształtuje się postęp — ułatwiają mu drogę, bądź też utrudniają dzięki niedoskonaleści przewidywania i częstym zmianom kierunkowym, hołdowaniu doktrynie. Do rozwoju życia gospodarczego i podniesienia kultury potrzebne są środki produkcji — kapitał. W warunkach idealnego liberalnego gospodarstwa, lokując się tu, lub tam, kapitał, decyduje o postępie w poszczególnych działach. Tym niemniej, porównując ruch kapitałów i kapitałowe zasoby poszczególnych krajów z ich rozwojem gospodarczym często popadamy w przesadę i przeceniamy jego ożywczy wpływ, zapominając w pośpiesznie wydanym sądzie o roli człowieka, zarówno w gromadzeniu, jak ruchu i zużycowaniu środków produkcji czyli kapitału.

# PRZEMYSŁ CHEMICZNY „BORUTA”

SP. AKC. ZGIERZ

Fabryki Spółki iatniej q o«d roku 188!) i produkują:

## BARWNIKI SYNTETYCZNE (ANILINOWE):

do<sup>^</sup> barwienia wełny, półwełny, bawełny, lnu, jedwabiu, futer, skór, gumy, drzewa, papieru, past, artykułów spożywczych itp!

## ZWIĄZKI SYNTETYCZNE I ORGANICZNE:

Półprodukty do wyrobu barwników: anilina, benzydyna, kwas H i wiele innych. Dla przemysłu włókienniczego, sulfanol E, nitrol S, betanaftol, naftoelany, zasady naftoelanowe itp. Związki zwilżające i emulgujące: ultramydło. Dla przemysłu gumowego: środki przyspieszające proces wulkanizacji (rezinole) oraz konserwujące gumę (fenylobeta-naftyloamina). Do górniczych materiałów kruszących: nitropochodne benzenu, toluenu i naftalenu. Środki dezynfekcyjne: AN<sup>+</sup>XOGE]S” „BOEUTA”, CHLOEAKTES „BOEUTA” I CHLOEAKTON „BOEUTA”, silne środki przeciwważakżne (uietrujące, zastępujące lizol, karbol, sublimat, jodynę itp.) oraz leczące oparzenia iperytem.

## KWASY I SOLE TECHNICZNE:

Hydrosulfit „Boruta”, hydrosulfit PA „Boruta”, kwas azotowy, dwusiarczan sodowy itp.

## IIURO GLÓWXE:

Zgierz, ulica J. Świechowskiego Nr. 30  
Skrót telegraficzny „B o r n t a - Z g i e r z ”  
Telefony: Łódź 195-96,195-97 i 195-98, Zgierz 19

Składy i przedstawicielstwa:

w Łodzi, Warszawie, Białymstoku, Bielsku,  
Częstochowie, Krakowie i Poznaniu

## O D Z N A C Z E N I A :

*Wielki Medal Złoty, Wielki Medal Srebrny i DyplomEonorowy na P.W. K. w Poznaniu  
Medal Xloty na wystawie „Len Polski” w Warszawie  
Medal Złoty na wystawie Prób i Wzorów yr Krajach Bliskiego Wschodu  
Dyplom Zaslugi na wystawie przeciwlotniczo-gazowej w Katowicach  
oraz wiele innych odznaczeń.*

## WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UREZPIECZEŃ

Spółka Akc.

ROK ZAŁOŻENIA 1870

Zaworn ubezliiee? f-iii:

od ognia  
od kradzieży z włamaniem i rabunku transportów lądowych i morskich, od gradobicia ehomage (od skutków przerwy w ruchu przedsiębiorstw z powodu ognia)

CENTRALA TOWARZYSTWA  
Warszawa, ul. Jasna Nr. 4

ODDZIAŁ w WILNIE,  
ul. A. Mickiewicza Nr. 17

INSPEKTORAT w BIAŁYMSTOKU  
ul. Br. Pierackiego Nr. 9

*mmm* M<sup>A</sup> opolshs  
HASA OSZCZĘDNOŚCI  
we LWOWIE

(dawniej GALICYJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI)

ROK ZAŁOŻENIA 1843 r.

INSTYTUCJA PRAWA  
PUBLICZNEGO

WYDAJE KSIĄŻECZKI  
OSZCZĘDNOŚCIOWE  
IMIENNE I NA OKAZI  
ZICIĘLA Z PORĘKĄ  
PAŃSTWA

PROWADZI RACHUNKI  
BIEŻĄCE I CZEKOWE

FUNDUSZE REZERWOWE: zł 5 668.000.-

Zamiejscowe wpłaty—P.K.O. 500.198.

DYREKCJA KOPALŃ KSIĘCIA DONNERSMARCKA  
Świętochłowice Woj. Śl.

Tal: Chorzów 40971, 40972, 40973

Adr. telegr.: Dyrekcja Kopalń Świętochłowice

KOPALNIE WĘGLA:

„POLSKA” Świętochłowice Woj. Śl.

„DONNERSMARCK” Chwałowice Woj. Śl.

„ŚLĄSK” Chropaczów Woj. Śl.

„JANKOWICE” Boguszowice Woj. Śl.

Dostarczają: węgla kamiennego, płomienno-  
gazowego i koksowego, marka klasy la kouwfnioj  
węglowej.

Sprzedaż przez: „ROBOR” Związek Kopali  
Górnośląskich, Spółka Komandytowa

Katowice, ul. Powstańców nr. 49.

Drobna sprzedaż najlepszych sortymentów węgla  
przez Bame zarządy naszych kopalń.

CEGIELNIE:

„ZGODA” Świętochłowice Woj. Śl.

„DONNERSMARCK” Chwałowice Woj. Śl.

Dostarczają: cegły uormalnoj i dziurawek.

SZAMOTOWNIA:

„SZAMOTOWNIA KOPALNI ŚLĄSK”,

Chropaczów Woj. Śl.

Dostarczają: cegły szamotowej normalnej,  
kształtek Bzamotoowych oraz zaprawy szamotowej.

## KOMFORTOWO URZĄDZONY HOTEL „ST. GEORGES”

w WILNIE  
TEL. 4-84, 15-09, 6-07

CENY NISKIE

APARTAMENTY, ŁAZIENKI  
TELEFONY W POKOJACH

## PAŃSTWOWE KLUYKIERNIE

W Izbicy pow. krasno-  
stawski, w Białopolu  
pow. hrubieszowski,  
w Budach pow. tomaszowski

produkcją klinkier do budo-  
wania dróg, ulio, podwórz.

Siedziba Zarządu w Izbicy  
n. Wieprzom tal. Kr. i

— — — i



Osada samotnicza w pow. kowelskim.

lat. E. Tiahff.

Doszukuję się przyczyny niepowodzeń dotowania i kredytowania niektórych naszych poczynań prywatnych, społecznych, publicznych i spółdzielczych nie tylko w niesprzyjających warunkach gospodarczych, lecz przede wszystkim w braku fachowego przygotowania u ludzi.

Ogólnie biorąc, jakże mały procent ludzi przygotowaliśmy dotychczas w kierunku fachowo\*technicznym.

Z 47 000 słuchaczy szkół wyższych<sup>1</sup> studiuje:

rolnictwo, leśnictwo i ogrodnictwo	2 400 osób
nauki techniczne	7 200 „
nauki handlowe	3 200 „
prawo i nauki polityczne	14 100 „
filozofię	11 200 „
medycynę	4 300 „

Nasze Ziemie Wschodnie pod względem liczby materiału ludzkiego, posiadającego fachowe przygotowanie, są szczególnie upośledzone. Poza Rolniczym Studium w Wilnie, które miało być przed kilku laty, jako niepotrzebne, zlikwidowane, nie posiadamy w Uniwersytecie, który obsługuje i promieniuje na obszar zajmujący co najmniej<sup>1</sup> U—Polski, żadnej katedry technicznej. Szkolnictwo techniczno\*handlowe średnie rozbudowane jest w skali całkowicie niedostatecznej. Co więcej, w tych działach zawodowych, w których nauka i sposobienie się do samodzielnej pracy odbywa się drogą praktycznej nauki w tzw. terminie, od szeregu lat widzimy znaczny spadek uczniów. Obserwujemy to w całym szeregu działów rzemiosła, bynajmniej nie nadających się do likwidacji. Przekonywujemy się o tym porównując na podstawie Małego Rocznika G. U. S. szereg wskaźników zatrudnienia i produkcji z lat 1928 i 1936, porównując przedwojenne zatrudnienie w całym szeregu działów wytwórczość z latami ostatnimi. O naszym zacofaniu dowiadujemy się porównując wskaźniki innych krajów, które w punkcie wyjściowym stały znacznie

<sup>1</sup> Mały Rocznik Statystyczny, str. 88, 307—316. 1937 r.

wyżej od nas. Nie chciałbym przede wszystkim powiedzieć, że nie mamy działów produkcji stojących na wysokim poziomie i dzięki koniunkturze sztucznej lub naturalnej rozwijających się bardzo szybko. Rozwój tych niektórych działów jeszcze bardziej podkreśla dysproporcje, podkreśla niski poziom, brak dynamiki nieraz najbardziej podstawowych gałęzi. Uderzającą jest dysproporcja między rozwojem Warszawy i innych miast, jeszcze większa między rozwojem miast w ogóle i wsi, a najbardziej jaskrawa między poziomem Zachodu i Wschodu.

Nie jest moim celem zbieranie i cytowanie danych i wskaźników ilustrujących dobrze znane szerokiemu ogółowi zjawiska, lecz omówienie tych środków, jakie są i powinny być stosowane w celu podniesienia poziomu gospodarczego tam, gdzie nie podnosi się on z tych lub innych przyczyn samorzutnie.

Mam w tej chwili na myśli politykę inwestycyjną na ziemiach Polski, a w szczególności na Ziemiach Północno-Wschodnich.

Polityka inwestycyjna, ożywienie życia gospodarczego idzie, jak wiemy, dwoma głównymi torami. Jeden tor stanowią wszystkie zarządzenia, które stwarzają pociągające warunki inwestycyjne dla kapitału i inicjatywy prywatnej, drugim torem nazywam celowe lokowanie kapitałów państwowych bądź w postaci kredytów na inwestycje, bądź też państwowych inwestycji o charakterze publicznym. Nie zawsze między tymi kredytami i państwowymi inwestycjami można przeprowadzić linię demarkacyjną.

W tej chwili zastanawiam się nad pytaniem, czy w wypadku dysponowania dziesiątkami milionów miałibyśmy możliwość ich wykorzystania i takiego ulokowania, by stały się nie tylko wodą na młyn chwili bieżącej, lecz kluczem do dalszych inwestycji, do rozbudowy całego życia, którego rozwój sowiec oprocentowałby włożone wkłady.

Spśród podstawowych inwestycji publicznych nie budzą wątpliwości inwestycje drogowe — klucz do wymiany produktów i ludzi — droga postępu kultury, skracając odległość między miastem a wsią — łącząca miasto z wsią. Lecz..., czy tylko same drogi wystarczą, czy możemy skierować cały nasz wysiłek inwestycyjny li tylko na drogi. Mam wrażenie, że kluczowymi będą i inne problemy. Równocześnie winien być uaktywniony na tych drogach ruch, ruch ludzi, towarów i kapitałów.

Rozbudowa dróg ruszyła przed kilku laty z martwego niemal do tego czasu punktu. Na to straciliśmy niemal 20 lat. W ciągu tego czasu nauczono się budować drogi. Kosztem wielu niepowodzeń, wydanych pieniędzy i włożonej pracy ujednolicono i zrationalizowano metody pracy przy budowie dróg. Gdy przed 8—10 laty obserwowałem na naszych ziemiach pierwsze większe roboty drogowe, zwracały uwagę dyletantyzmem i niejednorodnością. Każdy powiat inaczej przystępował do pracy — były wypadki, że w 1 kilometr lokowano do 100 000 zł. Nikomu jakoś nie przyszło na myśl przeprowadzić badania, jakie drogi najracjonalniej budować na poszczególnych terenach oraz wykształcić zastępy fachowych majstrów drogowych. Gdy z taką fantastyczną propozycją kilkakrotnie zwracałem się w prywatnych rozmowach — otrzymana odpowiedź brzmiała niemal zawsze identycznie — nie mamy na to środków i czasu.

Po 8—10 latach nauki, przeważnie samouctwa, w wielu miejscach robią drogi dobrze i tanio, ale czy wszędzie?

Inny przykład masowych inwestycji wykonanych bez wstępnego przygo-

towania, bez odpowiedniego personelu i bez planu stano\*  
wią masowo prowadzone me\*  
lioracje.

Dopiero po „zmeliorowaniu”  
dziesiątków i setek tysięcy Kek\*  
tarów bagien zaczęto zastana\*  
wiać się nad potrzebą badań i  
ekspertyz przedmelioracyjnych  
badań nad zagospodarowaniem,  
oraz szkolenia melioratorów i  
agronomów w dziedzinie łakar\*  
stwa. Gdy o tych sprawach  
mówiłem przed 8 laty — od\*  
powiadano: nie ma na to cza\*  
su, musimy co roku wykonać  
tyle a tyle tysięcy kilometrów  
rowów, trzeba wykorzystać  
szarwark, przygotować do sca\*  
lenia, zwiększać masę scalenio\*  
wą — a rezultat — lepiej o tym  
nie mówić. Wydano miliony,  
„zmeliorowano” tereny, które  
częściowo nie mogą być obró\*  
cone na użytki ani rolne, ani łą\*  
kows, bo nie było czasu!

Brak czasu na prace wstęp\*  
ne, na wyszkolenie ludzi może  
sprawy tak doniosłej inwesty\*  
cji, jaką są melioracje rolne,  
jeżeli nie pchnąć na niebezpieczne w swych następstwach tory zniechęcenia,  
zawodu Ltd., to w każdym razie niepomernie powiększyć koszt adaptacji tych  
inwestycji.

I jakie masowe eksperymenty mogły być wielokrotnie taniej przeprowa\*  
dzone, jeżeli by się zaczęły od doświadczeń i równolegle przeprowadzonych  
inwestycji intelektualnych.

Starłem się dowieść, że nawet przed przystąpieniem do tak zrozumiałych  
inwestycji jak budowa dróg i melioracje konieczne są badania, próby oraz  
akcja szkolenia ludzi, czyli to, co nazywamy inwestycją intelektualną. Wypo\*  
wiadam w dalszym ciągu pogląd, że inwestycje intelektualne winny poprze\*  
dzać masowe akcje inwestycji kapitałowych lub towarzyszyć im, lecz w tym  
wypadku pod warunkiem, że inwestycje intelektualne będą wyprzedzać inwe\*  
stycje kapitałowe, a nie odwrotnie.

Znaczenie rozpoczynania pracy od inwestycji intelektualnych jest stokroć  
większe przy inwestycjach mających bardziej specjalny charakter. Bo, jeżeli  
w sprawie potrzeby drogi może decydować i wypowiadać się nawet laik, to  
przy projektowaniu takiej lub innej inwestycji gospodarczej szczegółowej rola  
człowieka, który daną inwestycję zaprojektuje, wykona i wykorzysta, jest do\*  
minująca. Zaniedbanie inwestycyjne na naszych ziemiach tłumaczymy brakiem  
kapitałów. Ja myślę, że głównie brakiem ludzi, umięjących podjąć się takiej  
lub innej pracy, gwarantujących racjonalne wykonanie planu.



Brzegi potoku Rybnika Zubrzyckiego w Karpatach  
Zc Mor\_ka>in\_ to>k\_ Goo<L\_

Niekorzystna gospodarczo koniunktura naszych ziem sprawia, że pewna część ludzi bardziej zaradnych, zdolnych, wykształconych w różnych zawodach wzbogaciła i wzbogaca inne ziemie — dążyli za polem do pracy, można powiedzieć też, że ciągnęli do kapitału — do ośrodków koncentracji — środków produkcji.

Poziom fachowy w niektórych działach uległ, w porównaniu nawet z okresem przedwojennym, znacznemu pogorszeniu. Dotyczy to np. pewnych dziedzin rzemiosła, gdzie pozostali niemal wyłącznie starsi rzemieślnicy i gdzie odczuwa się dotkliwie brak przychówku. Należy na tym miejscu podkreślić jednostronny charakter narodowy licznych branż rzemiosła, uniemożliwiający robniczej ludności naszego kraju wchodzenie do niektórych zawodów.

Nie mniejsze, lecz znacznie większe braki niż rzemiosło odczuwa handel oraz przemysł zarówno drobny, średni jak i większy.

Brak organizatorów handlu jak i wykonawców niezmiernie utrudnia akcję inwestycyjną i rozwój kluczowych branż handlu i związanych z nim przemysłów.

Przy nadmiarze pośród ludzi z wyższym wykształceniem prawników i humanistów dotkliwie odczuwa niedobór techników, handlowców, rolników. A w szczególności — że jak mało mamy speców w branżach specjalnych. W wyniku w sprawach fachowych decydują ludzie nic nic mający wspólnego z zawodem technika — jakże trudno w tych warunkach poza dyletanckim opracowaniem jakiegoś problemu, napisanie memoriału, przejść do realizacji.

Bierność gospodarcza naszych ziem nie sprzyjała zainteresowaniom technicznosgospodarczym, tym nie mniej inwestycje musimy zacząć od inwestycji intelektualnych, od szkolenia i zaprawiania ludzi w dyscyplinach technicznych i handlowych. Dyletanci mogą występować na naradach gospodarczych a nawet kandydować do Izby Ustawodawczych, lecz nie organizować życia gospodarcze i wykonywać codzienną pracę twórczą.

Inwestycją intelektualną nazywam wszelkie szkolenie zawodowe, teoretyczne i praktyczne oraz prace badawcze. Szkoleniu zawodowemu należy nadać szeroką podstawę. W niektórych działach szkolenie zarówno teoretyczne jak i praktyczne możemy przeprowadzać na miejscu w Wilnie, a nawet w poszczególnych punktach prowincjonalnych, dokąd musimy skierować fachowców. Jeżeli tych fachowców nie mamy, a zdarza się to bardzo często, musimy sprowadzić z innych dzielnic lub z innych krajów. Nic nie powinno stanowić przeszkody przy zdobywaniu nauczycieli, szczególnie w działach pracy mających przyszłość w danej dzielnicy.

Szkolenie teoretyczne i praktyczne ludzi z Ziemi Wschodnich w innych dzielnicach naszego kraju, a nawet w innych krajach, również powinno być zastosowane w jak najszerszym zakresie. Mamy ludność pracowitą i zdolną — trafiając do innych warunków pracy szybko ją przyswajają. Wobec tego, że nasze ziemie w wielu działach bądź nie posiadają warsztatów pracy, bądź też do tych warsztatów z wiadomych względów nie mamy dostępu — musimy iść urogą wymiany młodzieży z innymi dzielnicami i krajami. Praktyki krajowe i zagraniczne w handlu, rzemiosle, rolnictwie i przemyśle dadzą nam powiew nowych idei, nowych pomysłów, nowych wyjść z szeregu, zdawałoby się, sytuacji bez wyjścia.

Bez uaktywnienia zastępów młodych ludzi fachowo przygotowanych nie pójdziemy naprzód. Proces naturalny dzięki złym warunkom materialnym odbywa się zbyt wolno, należy proces ten nasilić zespolonym wysiłkiem władz centralnych Państwa oraz miejscowych ludzi i organizacji oraz tych wszystkich, komu przyszłość gospodarcza Ziemi Wschodnich leży na sercu.

## W ołczyn—dawniej i dziś

Na północo\*zachód od Brześcia n. B., tam, gdzie mała rzeczka Pulwa wie\*wa swe wody do Bugu, leży dość dawno wzniesione — dziś niewielkie mia\*steczko Wołczyn, którego dzieje są bardzo ciekawe w przeszłość historyczną.

Datę powstania Wołczyna trudno jest ustalić, gdyż w dziejach występuje dopiero w drugiej połowie XVI wieku, kiedy to należał do Sołtanów, z któ\*rych Jarosław Sołtan, starosta ostryński, słynący ze swojej pobożności, wraz ze swą żoną Marią wznosił tu w 1586 r. cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja i Jerzego, zapisując równocześnie znaczny fundusz pieniężny.

Niedługo jednak był Wołczyn w posiadaniu Sołtanów, bowiem jak wia\*domo z kronik, w początkach XVII wieku przeszedł w posiadanie Gosiew\*skich. Aleksander Gosiewski, wojewoda smoleński, wznosił tu w 1639 r. ko\*ściół drewniany, wyposażając go w znaczne lutyfundia i sumy pieniężne. Kon\*sekracji tego kościoła dokonał biskup wileński Abraham Wojna, przy którym naznaczył stałego plebana.

Jak wynika z Metryki Litewskiej (ks. zap. 112, folio 19), to w 1659 r. Alek\*sander i Ewa z Paców Gosiewscy dokonali podziału Wołczyna między swoich dwóch synów — Krzysztofa, referendarza i Wincentego, pisarza. Krzysztofowi dostaje się Stary Wołczyn z przyległym folwarkiem Hrymiacze, Wincentemu zaś Nowy Wołczyn z folwarkiem Siehieniowszczyzna.

Następnie dobra wołczyńskie w całości przeszły w posiadanie po kądzieli do rąk książąt Sapiehów. W 1708 r. Teresa z Gosiewskich Sapieżyna, żona Kazimierza Sapiehy, hetmana wielkiego polnego litewskiego, testamentem swoim legowała dobra te wraz z folwarkami: Szczytniki, Hrymiacze, Luta i Siehieniowszczyzna mężowi swemu.

Kazimierz Sapieha, już naówczas wojewoda wileński, nie bacząc na testa\*mentowy zapis, uczyniony przez nieboszczkę żcnę, sprzedaje dobra wołczyńskie i Radwaniec w 1710 r. Jakubowi Flemmingowi, feldmarszałkowi saskie\*mu, koniuszemu wojsk litewskich i żonie jego Izabelli Sapieżance. Wartość tych majątków oszacowana została na 352 000 zlp, z której to sumy przerna\*czył wojewoda Sapieha 30 000 tynfów na wzniesienie pałacu w Wołczynie, oraz na zapomogi dla włościan okolicznych i na reperację budowli zniszczo\*nych przez wojny szwedzkie, trwające na tych ziemiach.

Po zgonie wojewody wileńskiego Kazimierza Sapiehy synowie jego, le\*rzy — stolnik i Aleksander — marszałek, zostali zagrożeni procesem ze stivny Bogusława Korwin»Gosiewskiego, dziekana i prałata wileńskiego o zapis te\*stamentowy Wołczyna, uczyniony przez nieboszczkę siostrę jego I eresę z Go\*siewskich Kazimierzową Sapieżynę, a że Wołczyn sprzedany został Jakubów.



Flemmingowi, feldmarszałkowi saskiemu, toteż pretensje prałata w celu uniknięcia procesu załatwione zostały w ten sposób, że Sapiehowie za ustąpienie Wołczyna, majątek Hotowczyn w powiecie orszańskim, prawem zastawnym w 40 000 złp księdzu dziekanowi odstąpili.

Od Flemmingów dobra polczyńskie przeszły do rąk książąt Czartoryskich, którzy z chwilą osiedlenia się w Wołczynie przyzodobili w pierwszym rzędzie tu wspaniałe pałac i wzniesli na miejsce poprzedniego już starego kościoła nowy kościół parafialny pod wezwaniem św. Trójcy.

Teraz dopiero nadeszły czasy, kiedy Wołczyn stał się ośrodkiem kulturalno-politycznym dla możnych rodów Rzeczypospolitej, bowiem książęta Czartoryscy, osiadłszy w Wołczynie, zaczęli odgrywać w Rzeczypospolitej niepoślednią rolę. Książę Kazimierz Czartoryski, kasztelan wileński, podkanclerz wielkiego księstwa litewskiego, ożeniony z podskarbianką Morsztynówną, stale przyjmował na swoim dworze w Wołczynie stronników Stanisława Leszczyńskiego i Augusta II, z którymi ciągle obradował na temat stosunków wewnętrznych w Polsce. Lawirował on tak umiejętnie pomiędzy Leszczyńskim i Augustem II, że wzbudzał wprost podziw dla siebie ze strony swoich przeciwników politycznych, przychylając się zawsze na stronę zwycięską.

Za jego czasów na dworze wołczyńskim życie polityczne i towarzyskie wrzało w całej pełni, odbywały się tam stale narady polityczne, zarządzane były uczty wspaniałe, które nieraz trwały całymi tygodniami.

Konstancja Czartoryska, córka księcia Kazimierza, wychodząc za mąż za Stanisława Ciołka-Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego, wojewodę mazowieckiego, podskarbiego wielkiego księstwa litewskiego, wniosła do domu Poniatowskich.

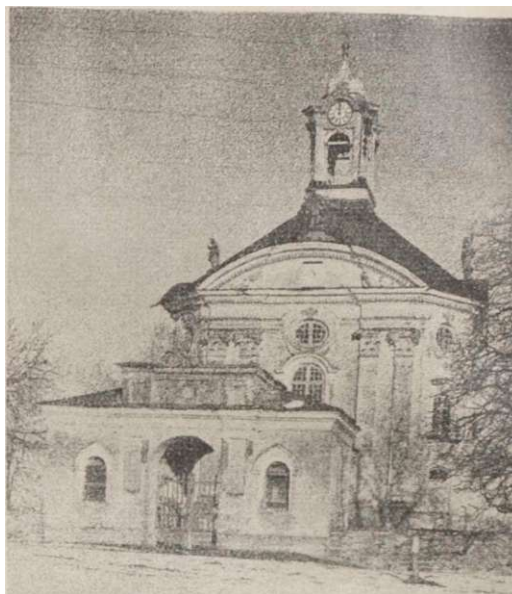
Stanisław Ciołek-Poniatowski, poślubiwszy Konstancję Czartoryską, kobietę przyzwyczajoną do wystawnego życia książęcego, stara się dla „Swej Najdroższej” uczynić z Wołczyna rezydencję królewską. Są to bowiem czasy największego rozkwitu dla Wołczyna, gdzie skupiło się najwytworniejsze towarzystwo elity możnowładztwa polskiego i litewskiego. Odbywają się tam przyjętym przez księcia Kazimierza Czartoryskiego zwyczajem, huczne biesiady oraz zebrania o charakterze towarzyskim i politycznym, gdyż „Jaśnie Oświecony Pan Wojewoda”, idąc za przykładem teścia swego — Kazimierza Czartoryskiego, chętnie lubił w swoim pałacu mówić przy dzbanie „de publicis”. Znaną była wobec tego w Polsce gościnność Poniatowskich z Wołczyna, to też nie brakowało gości z sąsiednich i dalszych okolic, do których w pierwszym rzędzie należeli Radziwiłłowie nieświescy, Sapiehowie z Kodnia, Butrymowicze z Pińszczyzny, Ejsmontowie, Bychowcowie, Skirmuntowie, Billewiczowie i wiele innych rodów możnych, jak polskich, tak i litewskich.

W czasie rozmów ze swoimi gośćmi, — Stanisław Poniatowski najbardziej zalecał aukcję wojska, w której upatrywał przyszłość Polski, zalecał udoskonalenie administracji skarbowej, podniesienie przemysłu i handlu krajowego, pomnożenie ludności przez utrudnienie wstępowania do klasztorów, pociągnięcie duchowieństwa i szlachty do płacenia podatków. Żądał obok tego przywrócenia dawnych praw mieszczaństwa, swobody religijnej dla dysydentów i ograniczenia w zrywaniu sejmów. Oświadczał zawsze i wszystkim, że liberum veto szanuje i poważa, zapobiec tylko usiłuje nadużyciu wolności. W tymże duchu pisał nawet broszury, które wówczas wielce były poczytne.

Z pozostałych po wojewodzie Poniatowskim rejestrów ekonomicznych wiadać, że był to pan skrzętny i energiczny, albowiem zaraz po wzięciu tytułu wiana dóbr wołczyńskich powiększył liczbę folwarków, których było 18, do kupił kilka siół od sąsiadujących z nim książąt Szujskich. Zbudował również

7 młynów na rzece Bulwie i Leśnej, hodował liczne stada bydła i koni, spławiał zboże do Gdańska kilkunastoma statkami itd. Włościanom miejscowym uregulował robociznę, zmniejszając im ilość dni pańszczyźnianych, dając w ten sposób dowody pracy i wysokich zdolności ekonomicznych.

W 1773 r. wznosił Poniatowski w Wołczynie prześliczny kościół murowany pod wezwaniem św. Trójcy, Nawiedzenia N. M. P. i św. Stanisława, biskupa-męczennika, którego budowę prowadzili specjalnie sprowadzeni przez wojewodę do Wołczyna architektki włoscy. Kościół ten w stylu barokowym w kształcie rotundy z kopułą na wzór słynnego rzymskiego kościoła Maria Maggiore, konsekrowany został w 1743 r. przez biskupa brzesko-luckiego — Franciszka Kobielskiego. W późniejszych czasach kilkakrotnie był przebudowywany i odrestaurowywany.



Kościół pod wezw. św. Trójcy w Wołczynie.

Około 1744 r. dobra wołczyńskie nabył od Poniatowskiego książę Michał Czartoryski, kanclerz litewski, wojewoda wołyński, później sandomierski. Zbudował on w Wołczynie w pierwszym rządzie duży ładny pałac modrzeziowy o 36 pokojach, a przy pałacu murowane oficyny o 56 komnatach, oranżerię, cieplarnię i otoczył to wszystko obszernym parkiem.

Z jakim nakładem urządził książę swoją rezydencję w Wołczynie, wnioskować można z rejestrów ekonomicznych; na przykład splantowanie ziemi pod pałac, oranżerię i park kosztowało 18 000 złp, cztery altany malowane były wewnątrz afresko kosztem 58 000 złp, do budowy oranżerii użyto 120 000 sztuk cegieł. Dno i brzegi stawu i kanałów wyłożone były dębowymi deskami itp.

W pałacu komnaty książęce były obite gobelinami i karmazynowym adamaszkiem ze złożonymi brzegami, posadzki wyłożone były hebanem, mahoniem i drzewem różanym, meble bogato rzeźbione z brązami — sprowadzone z Francji, na ścianach zaś obrazy znakomitych artystów, przeważnie szkoły włoskiej.

Książę Michał Czartoryski utrzymywał na swoim dworze w Wołczynie awanturniczych rębaczy, zwanych wilkami a po rusku wołkami, którymi stale posługiwał się na sejmikach przy wyborze posłów, deputatów i urzędników i z tego swego Wilczyna-Wołczyna uczynił twierdzę historycznej swej „Fakmilii”. Z czasem z powodu starości Poniatowskiego objął kierownictwo inte\*

resów „Familii”, na czele której stał przez czas dłuższy, nim dorosło młodsze pokolenie Czartoryskich i Poniatowskich.

Prz. pałacu w dwupiętrowym budynku, tzw. archiwum, zachowanym do czasów przedwojennych, mieściła się biblioteka, złożona z kilku tysięcy tomów, zawierająca między innymi wiele starożytnych dokumentów, dotyczących się województwa wołyńskiego, przewiezionych z Klewania.

W budynku tym, w prawej narożnej koronacie na piętrze od strony parku przyszedł na świat dnia 17 stycznia 1732 r. — Stanisław August Poniatowski, ostatni król polski, o czym świadczył napis na marmurowej tablicy, umieszczonej w ścianie pokoju. Podobny napis znajdował się również na marmurowej tablicy umieszczonej nad wchodowymi drzwiami od strony parku. Obie te tablice zostały w czasach zaborczych przez rząd rosyjski usunięte.

Pokój, w którym urodził się król Stanisław August Poniatowski, przez długie jeszcze lata XIX wieku zwał się „królewskim”. Posadzka w tym pokoju była marmurowa, kominek duży również marmurowy, ładnie rzeźbiony, para foteli, biurko i łóżko mahoniowe starej francuskiej roboty. Według podań meble te znajdowały się w pokoju w czasie urodzenia się króla Stanisława Augusta.

Urodzony w Wołczynie król Stanisław August, spędził tu swoje dzieciństwo, stąd nie poznawszy dostatecznie kraju, wysłany został na edukację za granicę i stąd następnie rozpoczął swoją karierę w Petersburgu (Leningradzie), jako sekretarz przy poselstwie angielskim, a później jako poseł Augusta III przy dworze petersburskim. Tu też w tym Wołczynie wybrano go na króla polskiego (1764 r.).

Po śmierci księcia Michała Czartoryskiego dobra wołyńskie przeszły na własność księcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, od którego następnie przeszły w ręce księcia Konstantego Czartoryskiego.

Jak wynika ze spisu inwentarza, to dwór wołyński był dobrze obwarowany wokół działami i uzbrojony przez księcia Michała Czartoryskiego, który się zabezpieczył przed różnymi napadami. Tu w 1769 r. konfederaci barscy, przechodząc w pobliżu, wstąpili do Wołczyna, skąd następnie wprowadzili 7 dział oraz zabrali znaczną ilość kul i prochu.

W 1828 r. książę Konstanty Czartoryski sprzedał dobra wołyńskie Karolinie z Ostykarbutów Pusłowskiej, która to w 1844 r. przeniosła z Wołczyna do swej rezydencji w Leoszkach, powiecie prużańskim, pałac modrzywowy, z biegiem zaś czasu dobra już znacznie uszczuplone, składające się bowiem tylko z samego Wołczyna, Panków, Ponikew i Kotery, przeszły na własność Bronisława i Konstancji z Moraczewskich Narbutów, a następnie na ich syna Tadeusza. Co zaś do folwarku Hrymiacze, to takowy wraz z resztą innych folwarków dostaje się w ręce książąt Puzynów, w których rękach pozostawał do czasów przedwojennych (1914 r.). Książęta Puzynowie wzniesli w Hrymiaczach pałac, otoczywszy go wspaniałym parkiem (obecnie Hrymiacze oraz inne folwarki zostały rozparcelowane pomiędzy przybyłych tu osadników, a pałac zamieniono na budynek szkolny).

Z pamiątek dawnej świetności Wołczyna nie wiele pozostało, gdyż wszystko wskutek zawieruchy dziejowej uległo zniszczeniu. Pozostał jedynie kościół, jako trwała pamiątka o czterech tarczach zegara, który wskazywał godzinę na cztery strony świata. Kościół ten, choć zniszczony poważnie, to jednak jest ozdobą miasteczka.

W okresie rządów rosyjskich kościół w 1868 r. został przerobiony na cerkiew prawosławną. Rosjanie otoczyli go murem z cegieł, dając mu trzy bramy, a od głównego wejścia tak zwaną „diaikówkę”, to jest pomieszczenie dla

śpiewaka cerkiewnego. Re\* windykowainy w 1918 roku przedstawia dotąd obraz prawdziwie bolesny.

Przy murze kościelnym wiodą tajemnicze szmery ro\* złożyste kasztany, opodal płacząca wierzba, tam znów klon pogrążony w zadumie. Drzewa-te od 14 lipca pełnią straż nad prochami tragicz\* nego króla—Stanisława Au\* gusta Poniatowskiego, które po 140 latach powróciły z Le\* ningradu do Polski.

Mimo licznych burz i przejść wojennych do dziś zachowała się w kościele woł\* czyńskim księga metrykal\* na, w której znajduje się me\* tryka chrztu króla Stanisła\* wa Augusta Poniatowskie\* go w języku łacińskim.

Nr 191 Wołczyn

Poniżej treść metryki:

Annus Xti 1732

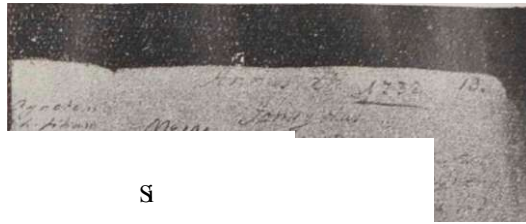
Januarius.

E Xajusdem Ilustrossi\* mus Excelentissimus Stani\* slaus in Wołczyn et Radwa\* nice Comes Poniatowski Pa\* latinus Mazovien Supremus Exercituum Regni Regimen\* tarius accepit e legitima On\* sorte sua Constantia Filium Stanislaum Antonium (imię Antoni zamiast August zostało omyłkowo wpisane) hora decima ante meridiem natura. Quem eadem die Ego Adalbertus Stani\* slaus Kostka Klosowicz S. Theologiae et juris Utriusque Doctor Publicus Autoritate Aplice Notarius Wołczyneus Priertim dilatis in aliud tempus Caeremonis baptisavi: Lewane cum e S. Fonte — Perillustri ac Magnifico Duo Rostkowski Capitaneo \isteng.

W przekładzie polskim brzmi następująco:

„Najwspanialszy i Najczcigodniejszy Pan Stanisław z Wołczyna i Radwa\* nic szlacheć Poniatowski, wojewoda mazowiecki, najwyższy regimentarz wojsk królewskich otrzymał z prawnej małżonki swej Konstancji syna Stanisława\* Antoniego, urodzonego o godzinie dziesiątej przed południem, którego w tym samym dniu ja Wojciech\* Stanisław Kostka Klosowicz, św. Teologii Doktor, Publiczny Wotariusz według apostolskiej powagi opiekun Wołczyna, według ceremonii w inny czas ochrzciłem. Podejmował Prześwietny Magnificus, Pan Rostkowski, kapitan Wisteński”.

Następnie znów widzimy dalej w tej samej księdze metrykalnej w prze\* kładzie polskim:



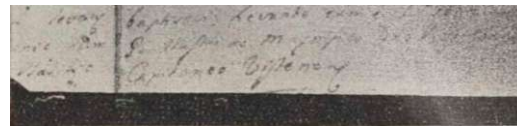
S

v A ' ' " - " " • ' ' ,  
foJB

h r •

fok\* f -y

Ur a l\*  
o r



Metryka urodzenia króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.  
Fot. T. Kamieniobrodzki.

Nr 194. Rok 1732, luty, Wołczyn, dnia 16 tegoż roku Najjaśniejszy, Najdostojniejszy i Najczcigodniejszy Pan Andrzej Załuski, biskup Płocki, dopełnił ceremonii chrztu nad Stanisławem Antonim, synem Najjaśniejszego i Najdostojniejszego Pana Stanisława Poniatowskiego, Wojewody Mazowieckiego, Naczelnego Regimentarza wojsk królewskich i Najjaśniejszej Konstacji, małżonki prawnej, dnia 17 stycznia przeze mnie prywatnie ochrzczonym. Asystującymi w ceremoniach byli Najjaśniejszy książę August Aleksander Czartoryski, wojewoda ruski z Najjaśniejszą księżną Marią, żoną swoją".

Dzieje tej księgi metrykalnej są ciekawe: otóż po zamknięciu przez rząd rosyjski kościoła w Wołczynie, wszystkie akta dotyczące kościoła wraz z księgą metrykalną i innymi przedmiotami użytku kościelnego zostały przewiezione do sąsiadującej z Wołczynem parafii — Wysokie Litewskie, gdzie złożono to wszystko w kaplicy św. Barbary, w której przez czas dłuższy znajdowały się.

W 1837 r. Jan Rawicz-Witanowski, znany w swoim czasie miłośnik historii i literatury ojczystej, szperając w starych dokumentach w tejże kaplicy św. Barbary w Wysokim Litewskim, natknął się na tę księgę metrykalną i ogłosił drukiem oryginał metryki króla Stanisława Augusta w tygodniku „Kłosa” (tom XIV, Nr 1155 — 1157). Wskutek odzyskania z powrotem kościoła w Wołczynie, księga metrykalna wraz z resztą ocalonych od niszczących wojennych aktami, wróciła według przeznaczenia na swe dawne miejsce — do Wołczyna.

Szacowna ta księga jest oprawna, przesnurowana dwukrotnie białym i złotym sznurkiem z pieczęcią łąkową na wewnętrznej ścianie tylnej okładki. Na niej zaś jest następujący napis kreślony inkaustem: „Księga metryk kościoła wołczyńskiego od 1653 r.”.

W księdze tej w XVIII wieku aż jasno od tytułów i nazwisk jaśnie oświeconych i wielmożnych z rodzin najpierwszych wówczas w Rzeczypospolitej.

Wróćmy jeszcze do historii kościoła w Wołczynie, otóż kościół ten — jak pisze Józef Władysław Kobylański, znany obecnie historyk — miał wokół dla książęcej rodziny i jej gości umieszczone wysoko łóżce, do których prowadziły zachowane dotąd schody drewniane. Wierni gromadzili się przy trzech ołtarzach: wielki św. Trójcy i dwa boczne: Nawiedzenia N. M. P. i św. Stanisława, biskupa męczennika. Powszechnie ongiś u nas kominki ogrzewały kościół, do którego wiodły dwa wejścia: od jedynej i niebrukowanej drogi, idącej przez miasteczko i od strony pałacu Czartoryskich.

Kościół ten w swoim czasie był odpowiednio hojnie wyposażony. Inwentarz z 1788 r. głosi, że posiadał on: 8 ornatów białych, 7 czerwonych, 3 zielone, 3 fioletowe, 6 czarnych, 7 kap, alby, komże, obrusy, chorągwie.

Bogaty był skarbiec kościelny, a w nim następujące szczerobrebne przedmioty: monstrancja, 2 pacyfikały, krucyfiks, krzyż wielki, 4 kielichy, puszka na św. Sakrament, lampa wielka trybularz, łódka na kadzidło, ampułki i taca pod nie, 26 świeczników, puszka i łyżeczka do chrzcielnicy, 5 gwiazd, kroszki i inne. Oprócz tego srebra była miedź, cyna i mosiądz.

Dziś oprócz gołych ścian niczego w tym kościele nie ma, ani obrazów, ani ławek, ani baldachimu, jeden zaledwie ołtarz (główny) skromniutki i ubogi, dawny skarbiec, organów nie ma. Z dawnych dzwonów ani śladu, dziś tylko jeden dzwon mały, rodzaj większej sygnaturki, uwieszony wśród konarów rozłożystego przy kościele kasztana, przemawia do parafian.

Po bokach głównego ołtarza widnieją jeszcze tarcze herbowe z Pogonią Czartoryskich, dawnych właścicieli Wołczyna.

Na dziedzińcu kościelnym zachował się jedynie pomnik cmentarny z krzyżem żelaznym i polskim napisem: „Józefowi i Agnieszce Łabanowski, rodzicom zmarłym w 1805 r.". Dwa inne pomniki, to nagrobki: Marii Florówny Pawłowicz-Bałuszewicz, żony popa, zmarłej w 1889 r., drugi zaś grób kryje zwłoki popa Cypriana (Kipriana) joannowicza Pawłowicza, zmarłego w 1886 roku i żony jego pochowanej w 1888 r.

Z innych zabytków warto jeszcze wymienić ruiny przy wjeździe do Wołczyna, które są pozostałością jakiegoś klasztoru, kopiec z czasów wojen szwedzkich, oraz starą lipę, a przy zejściu się dróg z Wysokiego Litewskiego i Niemierowa kapliczkę z 1791 r.

Wybitna pomoc całej Polski dla kościoła w Wołczynie jest konieczna. Ostać się musi tu ta ostoja wiary, polskości i dawnej naszej świetności. Kościół winien być wspaniale odrestaurowany, by godnie mógł reprezentować przeszłość tego miasteczka wobec całej Polski.

Kreśląc w krótkim zarysie dzieje Wołczyna, który z chwilą sprowadzenia szczątków śmiertelnych króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, winien stać się nowym miejscem historycznym w dzisiejszych czasach na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej. Będzie to jeszcze jedno podniesienie naszych praw do tych ziem.

W Wołczynie tylko oczywiście Wołczyn musi się stać godnym mauzoleum ostatniego naszego króla-tytułacza, który pomimo że pogrzyził Polskę w półtorawiekową niewolę, to jednak dużo przyczynił się do Jej odrodzenia kulturalnego i duchowego, że potrafiła przetrwać ten okres, wychodząc zwycięsko z tej długiej nocy niewoli.

Wołczyn — miejsce urodzenia króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i jego wiecznego spoczynku — winien stać się naszą najdroższą pamiątką historyczną, winien stać się miejscem stałych wycieczek ze wszystkich ziem polskich, gdyż on mówi: „nie zapominajcie o mnie i o mej dawnej świetności".

#### Źródła.

- Ożarowski. Sapiehowie. Cr. II. str. 202.  
Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. Tom XIII, str. 865 — 867 z 1893 r.  
Smoleński Władysław. Dzieje Narodu Polskiego. Str. 241 — 252, Warszawa 1921 r.  
Kuryer Literacko-Naukowy Nr 33 38, str. IX.

JÓZEF KOSTYRKO

## O cłirona przyrody na Ziemiach Wschodnich

Człowiek i przyroda. Zagadnienie, jak świat stare, a zawsze odmienne. Człowiek, który wyszedł z przyrody, był przyrody panem, od kilku dziesiątków lat wycofuje się z szeregu pozycji, zostawiając je w nienaruszonym władztwie przyrody.

Co skłania go do tego? Sentymentalizm czy wyrachowanie? Ani jedno ani drugie! Człowiek odnalazł siebie.

Pośród zgiełku motorów, pośród wysokich ścian drapaczy chmur, w za\* wrotnym tempie błyskawicznych pociągów, transatlantyków morskich i po\* wietrznych, pośród gigantycznych tam, piętrzących olbrzymie masy wód — poczuł się człowiek samotnym.

Zbyt dalekim od swej macierzy — przyrody.

Na poszczególnych odcinkach oddalenie to zrodziło obcość. Z obcości po\* wstała walka, walka nierówna, której wynikiem kosztmarne wylewy rzek, pia\* szcyste pustynie, powstające na tysiącach kilometrów pól uprawnych!

Toteż w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w kraju najwięk\* szego rozkwitu techniki, największych kontrastów i możliwości — już w drugiej połowie ubiegłego stulecia poczyna człowiek wznosić pomniki przyrodzie i oddaje w jej władanie coraz to nowe obszary w postaci Pa\* r\* ków Narodowych. Tam znajduje on utracony kontakt z przyrodą, tam wypoczywa, oglądając jej niezmienione oblicze, tam uczy się, obserwując cier\* pliwe i powolne, ale niezawodne jej budownictwo.

Jeśli chodzi o Ziemię Wschodnią Rzeczypospolitej, jesteśmy na ogół w tym położeniu, że oblicze przyrody jest tam jeszcze wyraziste, a stosunek człowieka do przyrody — bliski.

Przyczyniło się do tego słabsze, niż w zachodniej Polsce zaludnienie, rzad\* sza sieć komunikacyjna i małe uprzemysłowienie.

Jednak to jest wczoraj i jeszcze dzisiaj.

W szybkim tempie wkraczające jutro zmienia z dnia na dzień obraz powyższy.

A Ziemia Wschodnia przedstawiają szczególną wartość dla Polski, właśnie ze względu na przyrodę. Są one terenem wyraźnego przejścia od elemen\* tów zachodnich do wschodnio\* europejskich i zawierają zarówno w krajobra\* zie, jak w roślinności i świecie zwierzęcym dobrze zachowane cechy tej przej\* ściowości. Zarówno dla reszty Polski, jak i dla krajów zachodnich, stanowią one niejednokrotnie pierwiastek egzotyzmu — właśnie ze względu na te swoiste cechy, nieskażone silnym wpływem gospodarczym człowieka.

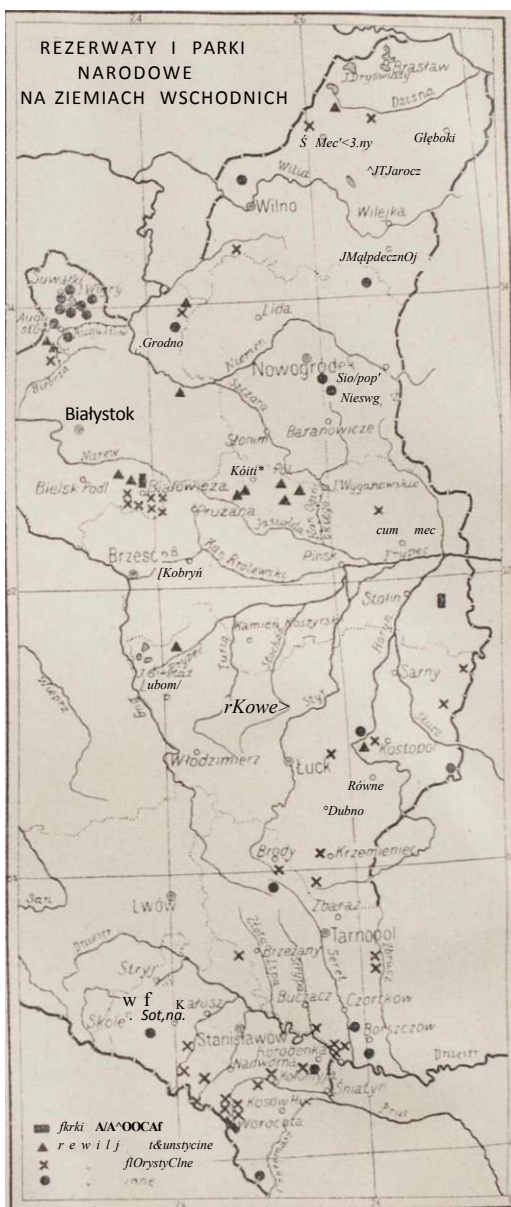
Jednak pochod gospodarczy Polski na wschód jest nieuniknioną koniecznością. I liczyć się trzeba z tym, że pochod ten nieś będzie to, co zawsze—za\* gładę urokom i skarbow przy\* rody, jeżeli zawczasu nie zabez\* pieczymy należycie najcenniejszych jej okazów i skupień.

Służbę zabezpieczenia tego pełni od pierwszych lat niepo\* dległości Państwowa Ra\* da Ochrony Przyrody, zorganizowana i prowadzona przez Rektora U. J., dr Wła\* dysława Szafera.

Ziemie Wschodnie stano\* wią rejon działalności trzech oddziałów Rady Ochrony Przy\* rody: warszawskiego, wileń\* skiego i lwowskiego. W sie\* dzicach tych Oddziałów, zwią\* zanych z uniwersytetami: Jó\* zefa Piłsudskiego, Stefana Ba\* torego i Jana Kazimierza, zbie\* gają się nici ochrony przyrody na Ziemiach Wschodnich.

Ponieważ najcenniejszymi zabytkami przyrody są lasy, a konieczne dla ochrony tych zabytków wstrzymanie lub o\* graniczenie użytkowania w la\* sach naraża właścicieli na stra\* ty materialne, jest rzeczą natu\* ralną, że największe ofiary w dziedzinie ochrony przyrody leśnej, czyni Państwo. Admi\* nistracja Lasów Pań\* stwowych z tytułu swego charakteru jest instytucją któ\* ra posiadając na swych tere\* nach najwięcej rezerwatów i pomników przyrody pełni na polu ochrony przyrody przez swe jednostki administracyjne ożywioną działalność, ściśle sko\* ordynowaną z poczynaniami organów Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Aby zabezpieczenie godnych ochrony obiektów było faktyczne i trwałe, konieczna jest jednak współpraca społeczeństwa i wszystkich czynników, za\* równo administracyjnych, jak i gospodarczych. Ustawa o ochronie przyrody





z marca 1954 roku daje w tym zakresie duże uprawnienia wojewodom; w wykonaniu postanowień tej ustawy powołane zostały przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Komitety Okręgowe Ochrony Przyrody, których rejony pokrywają się z siedzibami Oddziałów Rady Ochrony Przyrody i które grupują przedstawicieli społeczeństwa, władz administracyjnych i samorządów, umożliwiając zgodną współpracę w zakresie realizacji zadań ochrony przyrody.

o

Żeby zdać sobie sprawę z zadań, jakie w zakresie ochrony przyrody stają przed nami na Ziemiach Wschodnich, aby móc ułożyć plan ich realizacji, koniecznym jest zapoznanie się ze stanem faktycznym w poszczególnych regionach.

Zacznijmy od północno-zachodniej połaci — ziemi Augustowskiej i Suwalskiej.

Najwięcej rzucająca się w oczy cecha krajobrazu tej krainy — to jeziora, rozrzucone pośród lasów. Łączące szereg tych jezior sztuczne szlaki wodne — zrosły się z krajobrazem tak mocno, że nikt, najbardziej wrażliwy na naturalne piękno, nie dopatry się w nich dysharmonii. Lasy państwowe zajmują tu znaczne powierzchnie, toteż im przypadło w udziale wypełnić obowiązek utrzymania naturalnych rysów oblicza tej ziemi.

W jedenastu nadleśnictwach, nad zbiornikami wód w postaci jezior, rzek, kanałów, na obszarze 1 447 ha, rozciąga się w granicach 50—100 m od linii brzo-owej, pas wyłączonych z normalnej gospodarki lasów, mających utrzymywać w niezmienności malownicze obramowania tych wód; wyjmowana tu są tylko pojedyncze drzewa, których podeszły wiek, choroba czy wypadek



Żubry w Puszczy Białowieskiej.

Fot. J. Karpiński.

utrzymać nic pozwala, by uczynić dla młodego pnącego się w górę pokolenia.

Poza tymi rezerwatami krajobrazowymi chronione są większe zespoły leśne w rezerwach florystycznych: w Wasilczykach nad Wigrami oraz w Grzędach pod Rajgrodem. Pierwszy rezerwat obejmuje obszar 478 ha półwyspu z lasami sosnowymi i świerkowymi z domieszką liściastych oraz z bogatą roślinnością denną; w północnym krańcu rezerwatu — duży szereg drobnych, głębokich, zarastających roślinnością nadbrzeżną jeziorzek tzw. sucharów.

Grzędy — to pełen pierwotności las mieszany, zawierający obok świerka i sosny znaczną ilość dębu, brzozy, olszy, klonu, lipy w wyjątkowo wyrosłych okazach i w nieprawdopodobnie różnych kombinacjach zmieszania. Bujna, bogata roślinność dna lasu,

złożona z ziół i krzewów, nadaje tym ciemnym tajnikom leśnym swoistego uroku, tym bardziej, że cały ten 406 ha obszar lasu mieści się pośród bagien na wyniosłej piaszczystej grzędzie, zawdzięczającej żyzność swej gleby odwiecznemu panowaniu lasów, do których nie zdołała dotrzeć ludzka siekiera. W części rezerwatu, obecnie stanowiącej obiekt doświadczalny, uprzątane są drzewa zwalane i obumarłe, na pozostałym obszarze — gospodaruje sama przyroda.

W podobnym władztwie przyrody znajduje się bezpośrednio sąsiadujący, o egzotycznym charakterze, wielki (2 179 ha) obszar rezerwatu Czerwone Bagno, obejmujący rozległe bagienne łąki oraz mszarne drzewostany sosny bagiennej na torfowisku wysokim. Rezerwat ten stanowi ostoję najbardziej zachodniego w Europie stada (16 sztuk) łosi (*Alces palmatus*), chronionego tu całkowicie. Łoś obok żubra, bobra i pardwy mógłby śmiało znaleźć miejsce na godle Ziemi Wschodnich jako gatunek okazały zwierzęcia łownego, charakteryzującego tę połać kraju. Obficie występujący w Norwegii, Szwecji i Finlandii, coraz liczniejszy w Prusach Wschodnich, na Litwie, Łotwie w Estonii, — u nas, po zawierusze wojny światowej i walkach o niepodległość, ocalały w niewielu dziesiątkach okazów — obecnie, dzięki skutecznej ochronie, doprowadzony do liczby około 1/10 tysiąca sztuk.

Poza łosiem chronionym w rezerwacie Czerwone Bagno, chronione są czaple w specjalnych Czaplincu pod Rajgrodem. Niezależnie od tego zaje



Fragment parku Narodowego w Białowieży,

rot. J. Kurpiński.

strawane są i chronione na terenie lasów państwowych wszystkie stanowiska gniazdowe "tak czapli, jak żurawi, czarnego bociana i puchacza, występujących sporadycznie i w tym rejonie.

Nie można pominąć milczeniem stanowiska bobra (*Castor fiber*) nad Czarną Hańczą i Maryczą na terenach prywatnych, w pobliżu granic nadleśnictwa państwowego Hańcza. Posiada on tutaj prawdopodobnie łączność ze stanowiskiem w Rybakach nad Niemnem na Grodzieńszczyźnie, skąd kilka lat temu przywędrowało kilka par pod Grodno.

Skrytość z życia tego zwierzęcia i wymagania co do pokarmu, trudne często do zaspokojenia na terenach, gdzie wikroczyła gospodarka człowieka, powodują, że ochrona jego nie jest łatwa, tym bardziej że wartościowe futro popycha do poszukiwań miłośników niezgodnego z prawem łowiectwa. Utrzymanie i rozprzestrzenienie bobra, występującego poza tym — jak to zobaczymy dalej — w szeregu naturalnych stanowisk na Wileńszczyźnie i Polesiu, winno być jedną z ambicji czynników, zainteresowanych w ochronie rodzimej przyrody Ziemi Wschodnich.

Jako moment przekonujący przytoczyć należy fakty, że w Norwegii z niewiele więcej jak zaledwie setki bobrów, ocalałych w roku 1880, dochowano się, dzięki usilnej ochronie, w roku 1936 kilkunastu tysięcy; że wytępione już w roku 1870 w Szwecji bobry, poczynając od roku 1924, były wprowadzane na dawne stanowiska, czego rezultatem była w roku 1937 ilość, sięgająca już 500; za wzorem Szwecji podążyły Łotwa i Litwa.

W Polsce, {wsiadającej na Ziemiach Wschodnich własną (jak stwierdzają zoologowie) rasę bobrów (*v. vistulana*) na szeregu naturalnych stanowisk, powinniśmy spełnić ciężący na nas obowiązek wobec nauki i ochrony własnej przyrody.

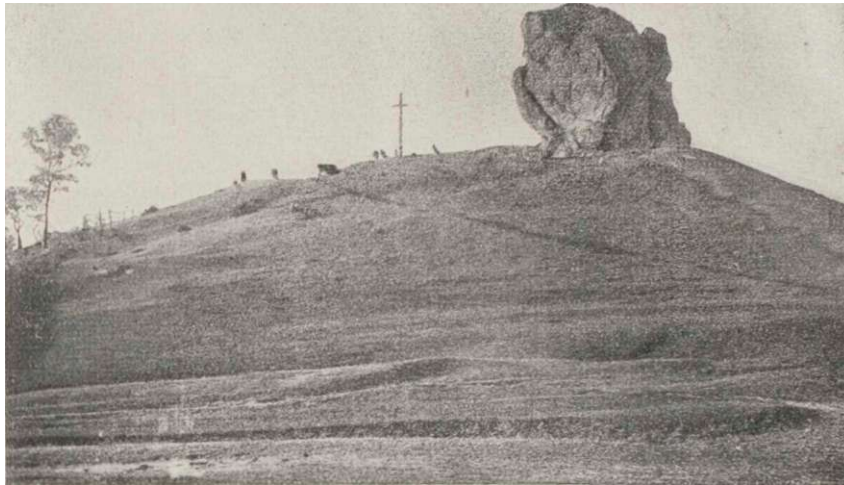
Posuwając się na południe wkraczamy na ziemię białostocką i grodzką. Już samo spojrzenie na mapę zatrzymuje wzrok na wielkim kompleksie Puszczy Białowieskiej. Losy dziejów tego przeszło tysiąc kilometrowego masywu sprawiły, że nazwa „puszczy” jest tu nie tylko wspomnieniem, ale rzeczywistością. Od niepamiętnych czasów będąca własnością królewską, toteż w pierwszym rządzie poświęcona ochronie łowów, wybitnie ku temu tylko celowi, po zawładnięciu nią zaborców, przeznaczona, a od pierwszych lat odrodzonej Rzeczypospolitej, mimo ciężkich ran wojennych i konieczności ratowania w potrzebie Skarbu, trzymana w dostojenstwie i uswięcona rezydencją myśliwską Głowy Państwa.

Ochronie przyrody Puszczy już w pierwszych momentach po jej odzyskaniu poświęcono wiele troski i starań.

W rezultacie Puszcza ma obecnie: Park Narodowy, obejmujący obszar 4640 ha, rezerwaty szosowe, chroniące krajobraz puszczański wzdłuż najważniejszych szlaków komunikacyjnych przez Puszcę przebiegających: w stronę Hajnówki i Prużany (1 867 ha), rezerwat sosnowy Bory Nikorskie (337 ha), rezerwat jodłowy i bagienny Nikor (110 ha), rezerwat zimoziółu północnego (*Linnaea borealis*) 2,55 ha, bluszczu (0,23 ha) i świerka odroślowego (1,80 ha), rezerwaty zwierzyńce: żubrowy (297 ha), konika leśnego (25 ha) oraz łosi (10 ha).

Największą, najcenniejszą, najdostojniejszą jednostką jest Park Narodowy.

Położony u skraju polany białowieskiej, ograniczony Narewką, Hwoźną i drogą Browską, Park Narodowy obejmuje łatwo dostępny zakątek Puszczy



„Diabelski 'Kamień' w Podkamieniu (pow. brodzki).

*Ze zbior. krajoz. Itojsk. In\*<sup>t</sup>. Geogr.*

prawie nienaruszony przez wojenną zawieruchę i od roku 1922 nietknięty ręką człowieka.

Potęzne kilkowiekowe drzewa wszystkich niemal gatunków: sosny, świerka, dębu, lipy, wiązu, jesionu, klonu, olszy, brzozy, osiki, podrosłe bujnie różnego wieku młodzieżą, rozlicznymi krzewami, oraz bogatą roślinnością zielną — występują tu w postaci zharmonizowanych z mozaikowo zmieniającą się glebą zespołów zwanych typami drzewostanów.

Gospodarkę przyrody znać, tak w samoistnie budzącym się do życia młodym pokoleniu drzew, jak w obumarłych i chylących się do śmierci niebotycznych olbrzymach. Znać i w zespoleniu ze światem roślinnym świata zwierząt, od drobnych chrząszczy i wszelakiego ptactwa poczynając aż do sarny, dzika, jelenia, wilka i rysia, które tu mają pełną swobodę zarówno nieograniczonego życia, jak wzajemnej walki.

Nic też dziwnego, że Park Narodowy jest coraz bardziej popularny w kraju i coraz bardziej znany zagranicą, ściągając wzrastające z roku na rok rzesze turystów, w pierwszym rzędzie młodzieży szkolnej. Toteż urządzenia turystyczne, mimo corocznego powiększania, z trudem mogą podołać zapotrzebowaniu: w roku 1938 liczba zwiedzających osiągnęła 36 000 osób.

Dla zrozumienia i lepszego poznania Puszczy przyczynia się Muzeum Puszczańskie.

Inne rezerwaty grają rolę obiektów, uzupełniających Park Narodowy, który — mimo swej różnorodności — nie zdoła skupić na swym terenie wszystkich cechujących Puszczy osobliwości.

Spośród nich największą popularność ma zwierzyniec żubrowy. Żubr (*Bison europaeus*) przedstawia nieomal symbol Puszczy Białowieskiej, wyte piony w niej, jak i zresztą w jedynym poza nią rodzimym stanowisku — na Kaukazie — w okresie wojny i bezpośrednio po niej, uchował się w Europie tylko w niewielkiej ilości sztuk w ogrodach zoologicznych i prywatnych zwierzyńcach.

Rok 1950 zastaje żubra z powrotem w Białowieży: sprowadzone wtęd/ z Niemiec 3 sztuki czystej krwi dały dzisiaj stadko złożone z 15 sztuk.

Niedostępnym dla szerszej publiczności jest zwierzyniec konika leśnego, go tzw. tarpana leśnego (*Equus caballus gmelini sp. silvatica*), który do końca XVIII wieku był mieszkańcem Puszczy, (potem wyłapany i wywieziony do Zamojszczyzny, utrzymał się w potomstwie w gospodarstwach włościańskich w powiecie biłgorajskim).

Zwierzyniec w Puszczy obejmuje koniki specjalnie wybrane, które drogą selekcji i dziczenia, w swoistych warunkach puszczańskich, mają doprowadzić do typu dawnego tarpana leśnego.

Dziełem ostatnich dwu lat są próby nad wprowadzeniem do Puszczy niedźwiedzia i łosia, które tu kiedyś były stałymi mieszkańcami.

Dalszym z kolei ma być bóbr.

Jeżeli chodzi o osobliwości ze świata roślin, rezerwat na Nikorze chroni wyspę jodły (*Abies alba*), która tu jest pozostałością pradawnych czasów o cieplejszym klimacie; z chronionym w niedalekim jej sąsiedztwie z im oz i o\* łem północnym (*Linnaea borealis*) łączy się znów prawspomnienie zim\* niejszej epoki po ustąpieniu lodowca.

Bory Nikorskie — to rezerwat, w którym leśnik i przyrodnik mogą badać i obserwować rosnący w stanie natury bór sosnowy wszelakiego typu, od masztowego gonnego, sięgającego wysokości 35 m do bagiennego, gdzie 100\*letnie sosenki sięgają zaledwie kilku metrów.

Poza tym chronione są w Puszczy — poza rezerwatami — podobnie jak wszędy na terenie lasów państwowych, okazałe drzewa\*pomniki, gniazdowi\* ska rzadkich ptaków jak: czarnego bociana, puchacza, żurawia, dużych roz\* miarów glazy oraz związane z historią Puszczy i dziejami narodu zabytki.

Na północny wschód od Puszczy, nad Nięmnem, w okolicy Mostów, chro\* nione są w starych zalewiskach Niemna, poroślę lasem mieszanym, w rezer\* wacie R y b a k i (425 ha) b o b r y, których młode pokolenia coraz to wędrują w dół Nięmnem. Już w pobliżu Grodna, w Jeziorach, rezerwat Ś w i ę t e B ł o\* to (62 ha) poświęcono wspomnieniom walk powstańczych w roku 1863, które tu się odbywały.

Dalej ku północy, już na terenie Wileńszczyzny, mało stosunkowo znaną, ale coraz bardziej zdobywającą popularność jest Puszcza Rud\* nicka. Zawiera ona rezerwat Jaszuny (14 ha) chroniący roślinę dalekiej północy — malinę moroszkę (*Rubus chamaerosus*). Ochrona łosia, sta\* nowiącego tu obiekt reprezentacyjnych łowów, wiąże się z utrzymaniem w sta\* nie naturalnym mało naruszonych przez człowieka obszarów bagiennych. W pobliżu samego Wilna, p>od wsią Gulbiny, przeszło 200\*hektarowy rezerwat tworzą lasy wokół tzw. Zielonych Jezior; tereny te piękne krajobra\* zowo ściągają z Wilna liczne rzesze wycieczkujących.

Stanowiące urok Wileńszczyzny i zdobywające sobie coraz większą więz\* tość w Polsce wielkie jeziora Narocz, Miadziol i Dryświaty oraz szereg po\* mniejszych na Braśląwszczyźnie chronioną mają szatę leśną obrzeży na mocy decyzji władz leśnych.



Skały Dobosza w Uryczu.

=fcior. krajo\*. Wojtk. lnt. Geogr.

W pobliżu Święcian na bagnie Ola (2 ha) oraz w Hoduciszkach nad Dźwiną (15,66 ha) otoczono opieką stanowiska ocalałej przedstawicielki północnej tundry, brzozy karłowatej (*Betula rtana*), z czasów kiedy skandynawski lodowiec sięgał tych okolic.

Tu również chroniona jest pardwa (*Lagopus*), mieszkanka północnych rojstów.

Duży masyw Puszczy Nalibockiej zawierał kilkadziesiąt lat temu wiele bogactw przyrody. Wojna i zmienione powojenne stosunki własności doprowadziły Puszcę do krańca dewastacji, skąd z trudnością dźwiga ją administracja państwowa.

Ochronie poddano otoczenie malowniczo położonego jeziora Kromań. Są tam stare drzewostany sosnowe oraz mieszane z dębem, brzozą, olszą i jarzębiną (5,7 ha). Po obu stronach przepływającej przez Puszcę rzeki Berezynki trzymają się jeszcze bobry, w nadleśnictwach Dubry i Białobrzegi. Zajęte przez nie tereny otoczono specjalną ochroną, przeznaczając na rezerwat.

W Nowogródzczyźnie jest rezerwat, który nie ma sobie równego w Polsce, a dla całej Polski jest drogim klejnotem. To niezrównane w swym pięknie, mogące być symbolem poezji Adama Mickiewicza, jezioro Świtez, obramowane szerokim pierścieniem lasu.

Już w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości zakrzętnięto się około stworzenia tego najgodniejszego pomnika dla wieszca narodu. Po kilkunastu latach zabiegów i żmudnych pertraktacji Administracja Lasów Państwowych nabyła na własność jezioro i około 500 ha lasu, przeznaczając je na Park Natury im. Adama Mickiewicza. Jezioro Świtez, cenne poza

tym dla nauki ze względu na rzadkie gatunki roślin wodnych, jest celem licznych wycieczek, zdążających Mickiewiczowskim szlakiem.

W niedalekich *Luhanowiczach*, związanych również z pamięcią Adama Mickiewicza, chroniony jest park przy dawnym dworku Maryli, gdzie dotkliwie odbiły się działania wojenne. Jest on przez Administrację Lasów Państwowych chroniony jako zabytek, a ostatnio zaprojektowane zostały prace nad przywróceniem mu dawnego rozplanowania.

Egzotyzm Polesia ma już utartą w Polsce sławę. Przyroda tu bogata, bo chroniona przez niedostępność terenu. Rozległe obszary bagiennie, leniwo płynące rzeki o brzegach porośniętych lasem olszowym, przetkanym bujną ścianą roślinności błotnej oraz wznoszące się wyżej suchsze morenowe lub piaszczyste grzędy, porośnięte sośniną i mieszanym lasem liściastym — to obrazy leśne Polesia. Tu nad brzegami Żegulanki, Szczary i licznych kanałów gnieździ się jeszcze bóbr, chroniony w kilku rezerwach nadleśnictwa Iwacewicz, Bromna Góra, Wiado. Tu jest kraina odrodzonego łośa — poczynając od Kosowa Poleskiego, aż po Dawidgródek. Tu jedyna na Niziu ocalała ostoja niedźwiedzia — w nielicznych caprawdach egzemplarzach. Toteż z uwagi na konieczność utrzymania w znacznym zakątku tego kraju przyrody w stanie niezmiennym, a zmiany tu mogą bardziej niż gdzie indziej zagrażać, wobec realizacji „projektu melioracji Polesia” — czynione są starania o przeznaczenie na *Poleski Park Narodowy* przez zasłużonego na polu odrodzenia wyniszczonej przez wojnę fauny łownej, ks. Karola Radziwiłła, jeszcze dziewiczych terenów nad rzeką Lwa, we wschodniej części powiatu stołńskiego.

Poza wyżej cytowanymi rezerwatami bobrowymi na terenie lasów państwowych wstrzymane jest użytkowanie również w trzech wielkich *matecznikach łośiowych*: w powiecie kosowskim — w Iwacewiczach i Łykoszynie, w powiecie lubomelskim — w Szacku.

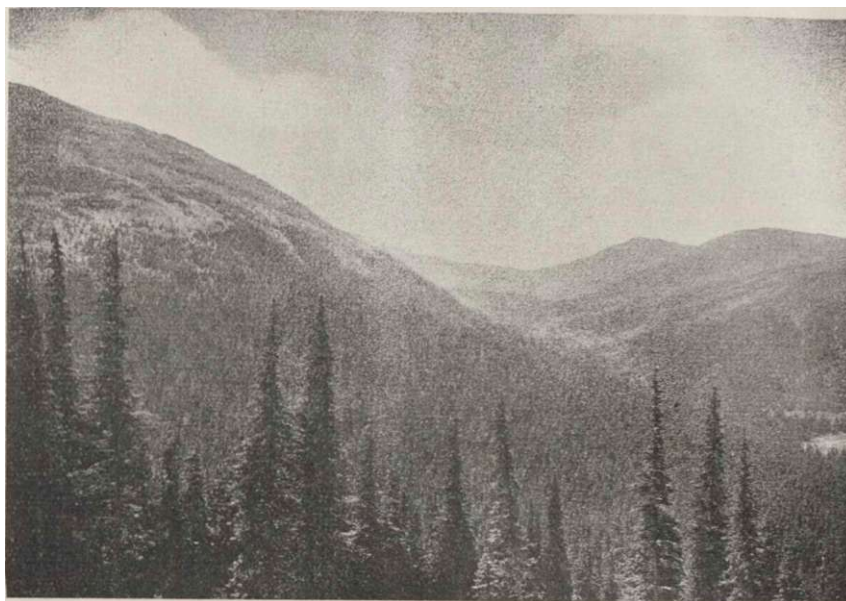
Łącznie z będącym w organizacji *matecznikiem łośiowo-bobrowo-niedźwiedzim w Rzepichowie* nad Szczarą, tereny te obejmować będą okazały obszar 8 tysięcy hektarów, gdzie, poza grubą fauną łowiecką, podlegałaby ochronie cała przyroda typowo poleska.

Na pograniczu Wołynia i Polesia leżą rezerваты, chroniące wyspę występujący okazały krzew czarnomorski — azalię pontyjską (*Azalea pontica*): w *Karpiłowcu* i *Snowiedwiecach* (6 i 22 ha) — powiat sarnieński).

W pobliżu Kostopola rezerwat w Susku (158 ha) chroni kolonię bobrów, a równocześnie bogate drzewostany sosnowe, olszowe, dębowe i mieszane, obejmując odludną a malowniczą dolinę rzeczki Borek, dopływu Horynia. W pobliskiej *Janowej Dolinie* chronione są dla celów dydaktycznych w odkrywcę obok kamieniołomu wysokie na kilkanaście metrów pionowo stojące słupy bazaltowe.

Na właściwym Wołyniu poddany został ochronie na terenie lasów państwowych niewielki (6 ha) rezerwat *Julana* w pobliżu Łucka, poświęcony ochronie roślinności stepowej. Podobny charakter ma rezerwat *Makutra* pod Brodami, zakupiony ze składek Ligi Ochrony Przyrody. W organizacji jest szereg rezerwatów państwowych, mających chronić resztki starych *dąbrów wołyńskich* o ustalonej sławie.

*Góra Bony* pod Krzemieńcem i *Góra Zamkowa* pod Korcem ciekawie krajobrazowo, wartościowe pod względem geologicznym i owiane wspomnieniami historycznymi, są to już rezerваты podolskie.



Park Narodowy na Czarnohorze,

Fot. J. Karpiński.

Podole ciepłe posiada szereg rezerwatów stepowych, będących własnością prywatną, a więc w Zaleszczykach i w Kolodrobce, Oleśnicach i Żezawie — w dalszych okolicach Zaleszczyk, oraz w Lubomli i Ostrej Skałce w powiecie skałackim.

Las podolski zarówno na płycie, jak w jarach rzecznych, charakteryzują prywatne rezerваты w Szutromińcach w powiecie zaleszczyckim i w Stratynie pod Rohatynem. Już na południowo-zachodnim przedłużeniu płyty podolskiej na Pokuciu, w pobliżu Kołomyi, rezerwatem jest fragment dąbrowy w Szeparowcach (państwowe nadleśnictwo—11 ha). W pobliżu Horodenki w Ostrowcu jest drugi rezerwat stepowy (Masiok) będący własnością społeczną (Liga Ochrony Przyrody). Obok w gminie Ciuszków chronione są 20 m wysokości, charakterystyczne dla Pokucia, skały gipsowe.

W odległości kilku kilometrów od Szeparowiec, na przeciwnym wybrzeżu Prutu, leży pod Książdwozem drugi z rzędu w Polsce rezerwat cisowy- (*Taxus baccata*) — 94 ha, o znacznej ilości starych cisów i bardzo obfitej regeneracji (najstarszy las cisowy w Polsce leży na Pomorzu, w Wierchlasie, w pobliżu Tucholi).

Rezerwat w Książdwozie położony jest już na Podkarpaciu, którego piętno znać w drzewostanie jodłowo»bukowym, towarzyszącym cisowi.

Idąc ku źródłom Prutu malowniczą jego doliną, mijamy szereg obiektów państwowych, chroniących przyrodę leśną, więc rezerваты w Tatarowie, Mikuliczynie i Jaremczu (119, 66 i 20 ha), obejmujące wyspę stanowiska na ogół nie występującej w naszych górach sosny pospolitej (*Pinus sihestis*) na urwistych kamienistych stokach, piękny rezerwat buko\*



wy w Jaremczu (27 ha) a wreszcie, już w dolnym biegu Prutu, dochodzimy do Czarnohorskiego Parku Narodowego pod Howerlą (państwowe nadleśnictwo Worochta).

Tym, czym Park Narodowy w Białowieży dla Nizy Polskiego, jest dla regionów górskich Park Narodowy na Czarnohorze (1 534ha).

Położony na granicy państwa i oparty o najwyższe szczyty naszych Karpat chroni mało naruszoną przez człowieka przyrodę górską. Poczynając od szczytowych zespołów trawiastych, zwanych tam połoninami, poprzez rozległe zarośla kosodrzewiny aż ku pierwotnej puszczy karpackiej — z dominującym świerkiem — w dolnym reglu zastąpionym przez jodłę, buk i jawor (uzupełniający rezerwat Ozirne — 33 ha).

Teren rezerwatu bardzo urozmaicony krajobrazowo, obejmujący prócz wieńca wyniosłych szczytów szereg ciekawych zabytków geologicznych, jak np. kotły po dawnym lodowcu z torfowiskami i jeziorkami na ich dnie, źródła Prutu z całym systematem potoków, składających się w dalszej partii rezerwatu na sformowaną już rzekę. Na części połoniny utrzymane jest państwo dla zachowania folklorystycznego piętna, zrosłego od wieków z przyrodą gór. Fauna karpacka reprezentowana tu jest w całej pełni: jeleń i głuszc, niedźwiedź, ryś, żbik i wilk są wolnymi obywatelami na tym terenie. Wreszcie dodać trzeba, że zakątek ten ma dla swych wyjątkowych walorów krajobrazowych i dla dobrych terenów narciarskich silnie rozwiniętą turystykę zarówno zimową, jak letnią. Dostępność ułatwia kolejka leśna otwarta dla turystyki z Worochty do Foreszczenki, punktu odległego o 5 km od schroniska na Zaroślaku, poniżej Howerli.

Szereg ostatnio zbudowanych schronisk jak na Kostryczu, Mariszewskiej, w Gadzynie i na Popie Iwanie tworzy wygodną sieć postojów i noclegów na tej coraz bardziej uczęszczanej trasie.

Od kilku lat omawiany jest projekt utworzenia matecznika rezerwatu faunistycznego w południowo-wschodnim cyplu Karpat Wschódnych, u źródeł Czeremoszu w kącie granicznym Polski między Rumunią, a Czechosłowacją.

Na razie chronione są tam partie kosodrzewiny, dwie połoniny (Grep i Hnitéz) o bogatej roślinności oraz skałki wapienne na połoninie Kominec; również w myśl postanowień organizacji i władz turystycznych obszar ten stanowi tzw. rezerwat turystyczny, w którym nie mają powstawać żadne schroniska i inne inwestycje turystyczne, aby utrzymać dzikość i odludność, stanowiące urok tego zakątka.

Posuwając się górami ku północy i zachodowi, musimy zatrzymać się w Gorganach na trzech rezerwach, chroniących wysokogórski gatunek sosny — limbę (*Pinus cembra*), kiedyś w odmiennych warunkach klimatycznych naszego kraju pospolita, dziś ocalała na niewielu już stanowiskach. A więc w Perehińsku w lasach greckokatolickiej metropolii we Lwowie na obszarze 250 ha, a na terenach państwowych: w Jasieniu (178ha) u źródeł Łomnicy i w Rafajłowej (341 ha).

W nadleśnictwie Rafajłowej na pamiątkę bojów Legionów utworzony został rezerwat w Przełęczy Pantyrskiej. Wreszcie w Bieszczadach, w okolicy Stryja, cieszy się popularnością rezerwat Bubniszcze w nadleśnictwie Polanica (70 ha), chroniący malowniczo pośród lasu bukowego położone skałki piaskowcowe z wykutymi niegdyś przez człowieka jaskiniami.



Jasiołda przy ujściu Kanału Ogińskiego.

Fot. L. Sau-ida.

Na tym kończyłaby się nasza wędrówka po Ziemiach Wschodnich, której celem było zapoznanie się z najważniejszymi skarbami przyrody, poddanych ochronie.

A właściwie nie celem, lecz środkiem.

Jak wspomniałem na początku, zapoznanie się to powinno mieć za skutek: zdanie sobie sprawy z zadań, ciążyących na nas, w zakresie ochrony przyrody na Ziemiach Wschodnich i ułożenie planu ich realizacji.

W jakim kierunku należałoby wytknąć owe zadania? Szczegółowe omówienie tego tematu zajęłoby zbyt wiele miejsca i nie byłoby może dla wszystkich ciekawym.

Toteż ograniczę się tylko do postawienia kilku tez, które rekapitulując artykuł, będą jego logicznym zakończeniem.

Po pierwsze: w zakresie wyboru na Ziemiach Wschodnich wymagających ochrony zabytków przyrody, z których wiele jeszcze pozostaje nieochronionych, powinien być opracowany plan z udziałem wszystkich zainteresowanych czynników.

Po drugie: realizacja tego planu winna być konsekwentna i wszelkie poczynania gospodarcze winny być do niej stosowane.

Po trzecie: w szerokich sferach społeczeństwa Ziemi Wschodnich powinno nastąpić spopularyzowanie zarówno samej idei ochrony przyrody, jak i planu jej realizacji.

Utrzymanie poddanych ochronie obiektów odbywać się winno nie tylko w drodze policyjnych nakazów i zakazów, lecz w wyniku świadomego przeświadczenia o konieczności ich ochrony.

KAROL WOYCIECHOWSKI

## cja letniskowa w województwie lwowskim i jej gospodarcze znaczenie

Od trzech lat prowadzone jest na terenie Państwa planowa akcja, zmierzająca do rozwinięcia pewnej gałęzi życia gospodarczego, która odnośnie poważnego znaczenia, jakie dla wielu miejscowości, posiadających odpowiednie dla jej rozwoju warunki, mieć może, nie wszędzie dotychczas była należycie doceniana. Jest to akcja letniskowa.

Związek Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej, powołany nie tylko do reprezentowania interesów samorządu terytorialnego oraz do obrony tych interesów, lecz również i do badania wszystkich potrzeb i możliwości gospodarczych terenu, podjął przed trzema laty inicjatywę w tym kierunku.

Akcję tę, podjętą od razu na szerszą skalę, systematycznie oraz planowo przeprowadzaną, spowodowała dobra znajomość terenu.

W pierwszych latach pracą objęte zostały województwa małopolskie: krakowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wreszcie lwowskie, obecnie zaś rozszerzona ona została na kraj cały.

Zebrane zostały materiały, pozwalające do pewnego stopnia ocenić pod względem wartości wypoczynkowych opracowywane tereny.

Niestety materiały te nie są jeszcze dość ściśle i wyczerpujące. Upzednie nie ludności do wszelkich statystyk utrudniało niezmiernie sporządzenie dokładnej statystyki ruchu letniskowego.

Nie mniej jednak zebrany materiał pozwala ruch ten oceniać z pewną ścisłością, jak również wysnuwać pewne wnioski.

Z posiadanych danych okazuje się, że na terenie województwa lwowskiego liczne powiaty, a w nich liczne miejscowości nie tylko posiadają odpowiednie dla ruchu letniskowego warunki, lecz partycypują już nawet do pewnego stopnia w korzyściach, jakie ten ruch niesie za sobą.

Na ogólną liczbę 26 powiatów województwa, ruch letniskowo-uzdrowski wy notowany jest w 16-tu i obejmuje 93 miejscowości letniskowe oraz 9 miejscowości uzdrowskich.

Objęte nim są częściowo lub nawet w całości, w pierwszym rzędzie powiaty podgórskie, a więc: brzozowski, dobromilski, drohobycki, krośnieński, leski, przemyski, rzeszowski, samborski, sanocki, turczański, poza tym z pozostałych, nizinnych powiatów: gródecki, lwowski, lubaczowski i łańcucki, wyłącznie zaś ruchem uzdrowskim — rawski i żółkiewski.

Aczkolwiek w zestawieniu z walorami letniskowymi sąsiadujących powiatów województw krakowskiego i stanisławowskiego, podgórskie powiaty

lwowskie bynajmniej nie przedstawiają się gorzej, frekwencja w nich jest jednak znacznie słabsza. W powiatach nizinnych, poza paroma letniskami podmiejskimi dla mieszkańców Lwowa, jest ona na ogół nikła.

Tłumaczyć to należy jedynie niedostatecznym jeszcze przygotowaniem wielu miejscowości, co powodowało dotychczasowe wstrzymywanie się od prowadzenia propagandy tych miejscowości, jako miejscowości wypoczynkowych, gdy sąsiednie tereny, mające u siebie akcję przygotowawczą terenu bardziej zaawansowaną, przeprowadzały dość intensywną propagandę.

Spośród 96 wymienionych miejscowości letniskowych, niektóre traktować należy także i jako zimowiska, dzięki posiadanym dobrym warunkom klimatycznym również i w zimie, a więc śnieżnym, łagodnym zimą i dobrym terenom narciarskim. Kilkanaście miejscowości ma szanse rozwoju, jako zimowiska, a niektóre z nich, dzięki posiadanym obok warunków naturalnych, również i pewnych niezbędnych urządzeń oraz będąc przygotowane na zimowy pobyt, już obecnie cieszą się uznaniem. Najwięcej takich miejscowości liczy powiat turczański, mamy tak znane zimowiska, jak Sianki, Rozłucz, Spas, do uczęszczanych zimowisk zaliczyć należy również Komańczę powiatu sanockiego.

Największą liczbę miejscowości letniskowych posiada powiat turczański, a mianowicie 16, następnie: leski, który posiada 11 letnisk oraz 1 uzdrowisko, krośnieński — 13 oraz 2 uzdrowiska, sanocki — 10, drohobycki — 6 oraz 1 uzdrowisko, dobromiński — 6, brzozowski — 5 oraz 1 uzdrowisko, rzeszowski — 5, gródecki — 4 oraz 2 uzdrowiska, lubaczowski — 4, przemyski — 5, lwowski — 3, łańcucki — 3, samborski — 4, wreszcie powiaty rawski i żółkiewski, które mają po jednym uzdrowisku, a letnisk nie posiadają.

Według zebranego materiału liczbowego, przyjęć możemy następującą klasyfikację tych miejscowości letniskowych: z 96 letnisk — 48 (49%) stanowią małe wsie letniskowe z bardzo jeszcze nikłym ruchem, nie przekraczającym 50 osób, 25 (25%) są to małe letniska z ruchem od 50 do 200 osób, 12 (12%) są to letniska, w których frekwencja wynosi od 200 do 500 osób, 4 (4%) — letniska z frekwencją powyżej 500 osób, wreszcie 4 duże letniska z frekwencją do 3 000 i 4 000 osób.

Jak wyżej zaznaczyłem, frekwencja w tych letniskach jest o wiele słabsza, aniżeli w letniskach dwóch sąsiednich województw, w których ruch letniskowy staje się dla licznych tam miejscowości nawet podstawowym przemysłem. Frekwencja ta wyraża się tu w globalnej cyfrze 1/ 000 osób w letniskach oraz 38 000 osób w uzdrowiskach.

Cyfry te, aczkolwiek jeszcze niewielkie, wykazują już jednak, że i tu ruch letniskowy posiada poważne gospodarcze znaczenie, że dla wielu miejscowości będzie z czasem nie tylko, jak obecnie, pobocznym źródłem dochodu, lecz nabierze znaczenia podstawowego przemysłu.

Coraz powszechniejsze zrozumienie przez najszersze warstwy pracownicze konieczności letnich wypoczynków poza miejscem pracy powoduje, że coraz liczniejsze rzesze również i gorzej uposażonych pracowników poszukują miejscowości, w których, z racji bardziej prymitywnego stanu, mogłyby znaleźć tańsze warunki pobytu.

Tym się tłumaczy dotychczasowy rozwój na tutejszym terenie ruchu letniskowego, który, poza kilkoma w zupełności już przygotowanymi miejscowościami, obejmuje liczne wsie zupełnie jeszcze nie dostosowane pod względem urządzeń do potrzeb ruchu letniskowego.

Przyjąć należy, że letnik pozostawia w przybliżeniu przeciętnie w takich miejscowościach 75 złotych miesięcznie.

Koszt mieszkania z utrzymaniem wahał się w pensjonatach od 3 do 4,5 złotych na dobę. Biorąc pod uwagę, że zjeżdżała tu ludność mniej zamożna, z której większość lokowała się u włościan i prowadziła kuchnię we własnym zakresie, starając urządzić się jak najtaniej, przyjmuję przeciętną poniżej tych kwot, a mianowicie 2,5 zł.

W większych, lepiej urządzonych letniskach, w których lokowała się ludność zamożniejsza, przeciętny koszt miesięcznego pobytu, zważywszy na wyższe ceny mieszkań oraz środków żywności, wynosił co najmniej 150 złotych.

Przyjmując, że ponad 50% letników spędziło w letniskach całe dwa miesiące feni szkolnych, przy czym część ich przebywała w droższych, otrzymamy ponad 3 miliony złotych wpływu gotówki, która zasilila 94 miejscowości letniskowe.

Przyjmując, że w uzdrowiskach kuracjusze wydają w przybliżeniu ponad 500 złotych przez sezon, z ruchu uzdrowiskowego otrzymamy jedenaście milionów. Ponieważ około 30% tej kwoty wpływa do zarządów uzdrowisk za taksy, kąpiele i inne świadczenia, dla ludności miejscowej pozostaje 70%, a więc około 8 milionów.

Łączny więc zysk z ruchu letniskowego w powiecie ocenimy na sumę jedenastu milionów.

Zważywszy, że te jedenaście milionów rozproszone zostają pomiędzy ludność szesnastu powiatów zaledwie, widzimy, jak wielkie gospodarcze znaczenie ma ruch letniskowo-uzdrowiskowy nawet wtedy, gdy jest jeszcze w zaczątku, gdy z racji niedostatecznego jeszcze przygotowania terenu, nie rozwija się w tym stopniu, aby dawać maksymalne korzyści.

Warunki naturalne tych miejscowości upoważniają do twierdzenia, że należyte ich przygotowanie do przyjęcia ruchu letniskowego wywoła niezawod\*



Bieszczady — Wołosate, Tarnica w grupie Halicza, najwyższy szczyt tej części Bieszczad.

Fot. F. Illiornik.



Dolina Solinki pod Polańczykiem w pow. leskim.

Fot. F. Chormk.

nie zwiększenie frekwencji, a co za tym idzie wzrost podanej wyżej kwoty wpływu, przy czym wzrost wpływu podnosić się będzie niewspółmiernie do wzrostu frekwencji, o ile warunki polepszone zostaną o tyle, że potrafią ścigać zamożniejszą publiczność.

W większości wsi letniskowych województwa lwowskiego z kilkomiesięcznym zaledwie okresem ruchu letniskowego, nie może być mowy o kosztowniejszych urządzeniach i znaczniejszych wkładach na inwestycje. Główny nacisk w tych miejscowościach położony należy na podniesienie stanu i wyglądu mieszkań, ich uporządkowanie, dostateczne umeblowanie, uporządkowanie osiedla, wreszcie wychowanie ludności.

Jednym z zasadniczych urządzeń, wpływających znacznie na poprawę warunków przebywania w tych miejscowościach, pozbawionych przeważnie pensjonatów, będzie także otwarcie gospód jadłodajni fachowo prowadzonych.

Brak takich jadłodajni zmusza letników do prowadzenia kuchni, co przez wielu traktowane jest jako uciążliwość, zniechęcająca do danej miejscowości i skłania do poszukiwania takiej miejscowości, w której nie potrzebowaliby myśleć o kłopotach gospodarczych, związanych z prowadzeniem kuchni, a cały czas swój poświęcić mogli wypoczynkowi, po który wszak tu przybyli.

Jest tu jednak 15 letnisk bardziej już rozbudowanych, o dłuższym sezonie letnim oraz zapoczątkowanym również ruchu zimowym, które przez to znajdują się w odmiennych, lepszych warunkach odnośnie możliwości przeprowadzenia inwestycji kosztowniejszych, z pełną nadzieją ich opłacalności. W tych też miejscowościach przeprowadzenie pewnych inwestycji jest konieczne, o ile pragną one już nie tylko zwiększenia frekwencji lecz utrzymania jej na dotychczasowym poziomie.

Są to letniska stale przepelnione w sezonie; należałoby zatem dążyć do zwiększenia ich pojemności przez wybudowanie szeregu will i pensjonatów. W dalszym ciągu należałoby przeprowadzić ponad to i inne ogólne inwestycje

cje, licząc się rzecz prosta z dotychczasowym charakterem letniska i upodobaniami zjeżdżających się gości.

W celu zapewnienia rentowności przeprowadzonych inwestycji, ważne jest umiejętne przeprowadzenie propagandy, aby tą drogą osiągnąć rozszerzenie okresu ruchu letniego, jak również w miejscowościach dla tego odpowiednich, ustalenie ruchu zimowego.

Niektóre z miejscowości letniskowych posiadają źródła mineralne o właściwościach leczniczych. Źródła te nie zostały jeszcze zbadane przez miarodajne organy, przez co nie zostały też oficjalnie stwierdzone ich właściwości lecznicze. Zostały jednak przez fachowców przeprowadzone ich analizy i przez licznych kuracjuszy „domowym sposobem” wypróbowane ich właściwości lecznicze. Cieszą się pewnym powodzeniem źródła w Hyżnem, Rozluczu i Matkowie.

Miejscowości takie staną się najprawdopodobniej w przyszłości uzdrowskami. Obecnie jednak, wobec braku miarodajnych orzeczeń oraz warunków, któreby odpowiadały przepisom obowiązującej ustawy, nie mogą być uznane oficjalnie za uzdrowiska. Nie mniej jednak ściągają one pewną ilość kuracjuszy, którzy na własne ryzyko przeprowadzają tam kurację, osiągając zadowalające wyniki.

Uwzględnienie takiego w przyszłości charakteru letniska przy jego inwestowaniu jest konieczne. Przy stopniowym zaś inwestowaniu go jako letniska uzdrowiska, przyspieszy się tym samym stworzenie warunków koniecznych dla uznania miejscowości za uzdrowisko.

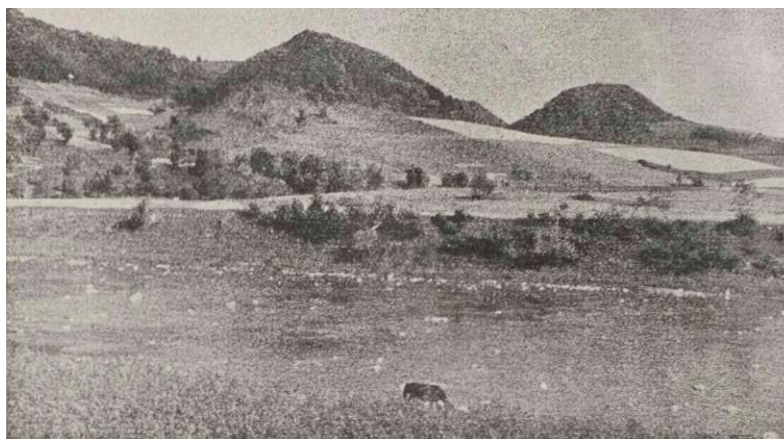
Mówiąc o inwestowaniu tych letnisk uzdrowisk ostrzegać jednak należy zainteresowanych przed zbyt kosztownymi inwestycjami zdrojowiskowymi, które w zasadzie powinny być prowadzone z założeniem, że będą rentować się bezpośrednio lub też pośrednio. Rentowność może im zapewnić silna frekwencja i długi sezon kuracyjny.

Otóż ani jednego, ani drugiego nie należy spodziewać się na razie w tych miejscowościach. Wobec istniejących już, należycie rozbudowanych i zapewniających kuracjom pewien komfort uzdrowisk, miejscowości omawiane ściągają będą do siebie przeważnie ludzi biedniejszych, głównie na dwa pierwsze sezony, trzeci bowiem sezon — jako bardzo tani — będą spędzać w wielu dobrze już urządzonych uzdrowiskach.

Ze wspomnianych 37 letnisk ma charakter czysto lokalny, podmiejski. Letniska te muszą być tanie, życie w nich nie może być droższe aniżeli w sąsiednich miastach, które dostarczają im letników.

Nie ulega wątpliwości, że przy przestrzeganiu tego warunku, pełna frekwencja w tych letniskach będzie zapewniona, dzięki powstającemu Centralnemu Okręgowi Przemysłowemu, który dla tych letnisk stać się może ogromnym rezerwuarem letników. W związku z rozbudową tego Okręgu, liczyć się można również z dużymi możliwościami rozwoju letnisk sąsiednich powiatów, które nabrać mogą charakteru letnisk podmiejskich dla tego terenu. Letniska te należy przygotować z góry do ich przyszłej roli.

Jeśli idzie o sferę wpływu 56 pozostałych miejscowości letniskowych, to obejmuje ona niemal całą Polskę, wyłączając województwa wschodnie. Najdalej zasięg w tym kierunku to Lublin i Łuck. Również Łódź nie była tu reprezentowaną, co tłumaczyć należy słabym przygotowaniem terenu na przyjęcie zamożniejszej klienteli, jakiej głównie Łódź dostarcza. Wyjątkowo znaczny udział w tym ruchu wykazuje Śląsk, skąd letnicy stanowili znaczną przewagę w letniskach powiatów rzeszowskiego, krośnieńskiego i leskiego. Stwierdzić



Bieszczady w pow. leskim, Teleśnica Sanna, na przednim planie San.

f. I horcmk.

przy tym należy, że Ślązacy poszukiwali letnisk najtańszych, nie przywiązując wagi do ich przygotowania, szukając raczej walorów naturalnych. Te dwa czynniki - - walory naturalne i taniość były dla nich decydujące przy wyborze letniska.

Dość licznie była reprezentowana również Warszawa, ta jednak w przeciwieństwie do Śląska, skupiała się w miejscowościach najbardziej zaawansowanych pod względem przygotowania. Lepiej urządzone pensjonaty w Siankach, Komańczy i we dworach miały licznych gości z Warszawy.

Spełniając więc rolę letnisk ogólnokrajowych muszą dane letniska w tym charakterze rozbudowywać się. Muszą się one starać o podciągnięcie swego stanu do poziomu letnisk sąsiednich województw, dążąc do stworzenia u siebie nie gorszych warunków dla letników, aniżeli w województwach sąsiednich.

Stwierdzić jednak — niestety — należy, że poza nielicznymi wyjątkami, nie spotyka się nigdzie tendencji do zmiany obecnego stanu oraz przystosowania danych miejscowości i nastawienia w nich gospodarstwa na potrzeby i wymogi ruchu letniskowego. Jedyne w zakresie budownictwa w wielu miejscowościach zaznaczać się zaczyna widoczna poprawa. Bywają wypadki samorzutnej inicjatywy miejscowych gospodarzy. Wybitnie zaznaczył się ten objaw w Suszycy Rykowej w powiecie samborskim, gdzie właścianie zachęceni przykładem sąsiednich rozwijających się letnisk Spasa i Rozłucza, zaczęli wznosić kilkunizbowe domy o dobrym zewnętrznym wyglądzie. W większości inicjatywa pochodzi od władz gminnych, które starają się oddziaływać na ludność w kierunku właściwego budowania się.

Jak wyżej wspomniałem, na obszarze województwa lwowskiego ruch letniskowy rozwija się dotychczas samorzutnie. W terenie przyjmowany jest przez ludność przeważnie obojętnie i biernie. To znaczy, że ludność nawiedzanej przez letników miejscowości chętnie ich widzi u siebie, nie troszczy się jednak — poza nielicznymi wyjątkami — o poprawę warunków i nie myśli o potrzebie dostosowania się do wymagań ruchu letniskowego.



Prace w tym kierunku podjęte zostały zaledwie w kilku powiatach. N pierwsze miejsce wysuwa się powiat turczański, w którym organizacja prac przeprowadzona została we wszystkich ośrodkach letniskowych. Jest to jedyny powiat posiadający dużo inicjatywy i pracy w tym zakresie. Następnie prace organizacyjne przeprowadzone zostały również na terenie powiatu do bromilskiego.

Warunki naturalne tych miejscowości upoważniają do twierdzenia, że na leżyte ich przygotowanie do przyjęcia ruchu letniskowego wywoła niezawodnie zwiększenie frekwencji, a co za tym idzie wzrost podanej wyżej kwoty wpływu, przy czym wzrost wpływu podnosić się będzie niewspółmiernie do wzrostu frekwencji, o ile warunki polepszone zostaną o tyle, że potrafią ściągnać zamożniejszą publiczność.

Na przyśpieszenie racjonalnego i planowego rozwoju letnisk województwa lwowskiego niezawodnie znaczny wpływ wywrzeć powinny prowadzone obecnie w życiu, a zainicjowane przez Związek Powiatów R. P. organizacje, opierające się w swej pracy o gospodarzy terenu, a więc o samorządy terytorialne. Są to samorządowe komisje letniskowo-turystyczne.

Komisje te, powoływane do życia w powiatach i gminach przez powiatowe i gminne rady powiatowe, jako ich organy wykonawcze w sprawach letniskowych, mają za zadanie uporządkowywanie letnisk oraz dążenie do poprawy warunków przebywania w nich letników. W większości gmin zostały one już uruchomione, uruchomienie ich w pozostałych jest obecnie tylko kwestią niedługiego czasu.

Poza tym dla koordynowania prac tych komisji oraz dla załatwiania spraw w równej mierze ważnych dla wszystkich, a przekraczających ich możliwości, zorganizowany został wojewódzki związek letniskowy „Bieszczady”.

Tak przeprowadzona organizacja pracy na odcinku letniskowym pozwala mieć nadzieję, że letniska lwowskie, dzięki dobremu ich zagospodarowaniu, spełnią swą rolę, jako poważny czynnik gospodarczy.

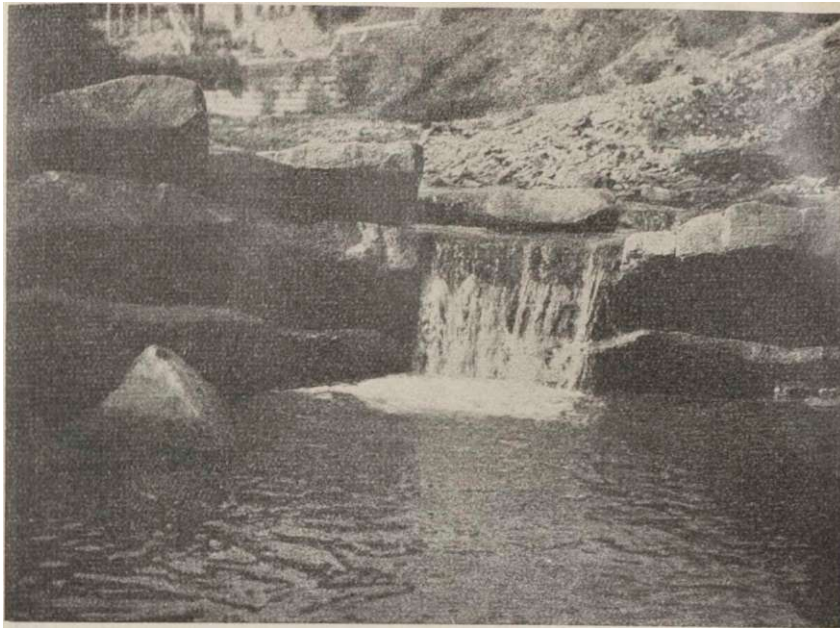
Ograniczone ramy tego artykułu nie pozwalają rzecz prosta na omówienie wszystkich bolączek i potrzeb w zakresie letniskowym, jakie są tu jeszcze dość silnie odczuwane, a do usunięcia których i zaspokojenia dążyć winny zarówno komisje powiatowe i gminne, jak i związek „Bieszczady”. Wymienię więc tylko kilka ważniejszych, bardziej ogólnych zagadnień, dotyczących każdego terenu letniskowego, na które konieczne jest zwrócenie uwagi przy planowaniu prac letniskowych.

Przystępując do uporządkowywania miejscowości letniskowych nie powinno się nigdy zapominać, że miejscowości te stały się letniskami przede wszystkim dzięki swym walorom naturalnym, wśród których krajobraz, cechy regionalne, tzw. swojszczyzna, odgrywają dominującą rolę.

Zagadnienia więc zmierzające do ochrony tych walorów nie mogą być pomijane.

Ochrona drzewostanu przed zniszczeniem, ochrona zabytków przyrody, sztuki ludowej, osobliwości etnograficznych itp., ochrona swojszczyzny w budownictwie ludowym, wszystko to nie może być ani na chwilę tracone z oczw przy planowaniu inwestycji letniskowych.

Utrwalenie tych osobliwości, a więc przy ochronie drzewostanu np. rozszerzanie tej ochrony na lasy okoliczne, przy ochronie swojszczyzny w budownictwie, dostarczanie budującym się włościanom planów, opartych na wzorach budownictwa miejscowego, wreszcie utrwalanie poszanowania i zamiłowania do własnych strojów regionalnych i obyczajów, wszystko to jest kar-



Fragment rzeki Tyśmienicy (pow. drohobycki).

Ze zbior. knjo\*. n ,nił. Geogr.

dynamnym obowiązkiem zarówno lokalnych komisji, jak i związku letni\* skowego.

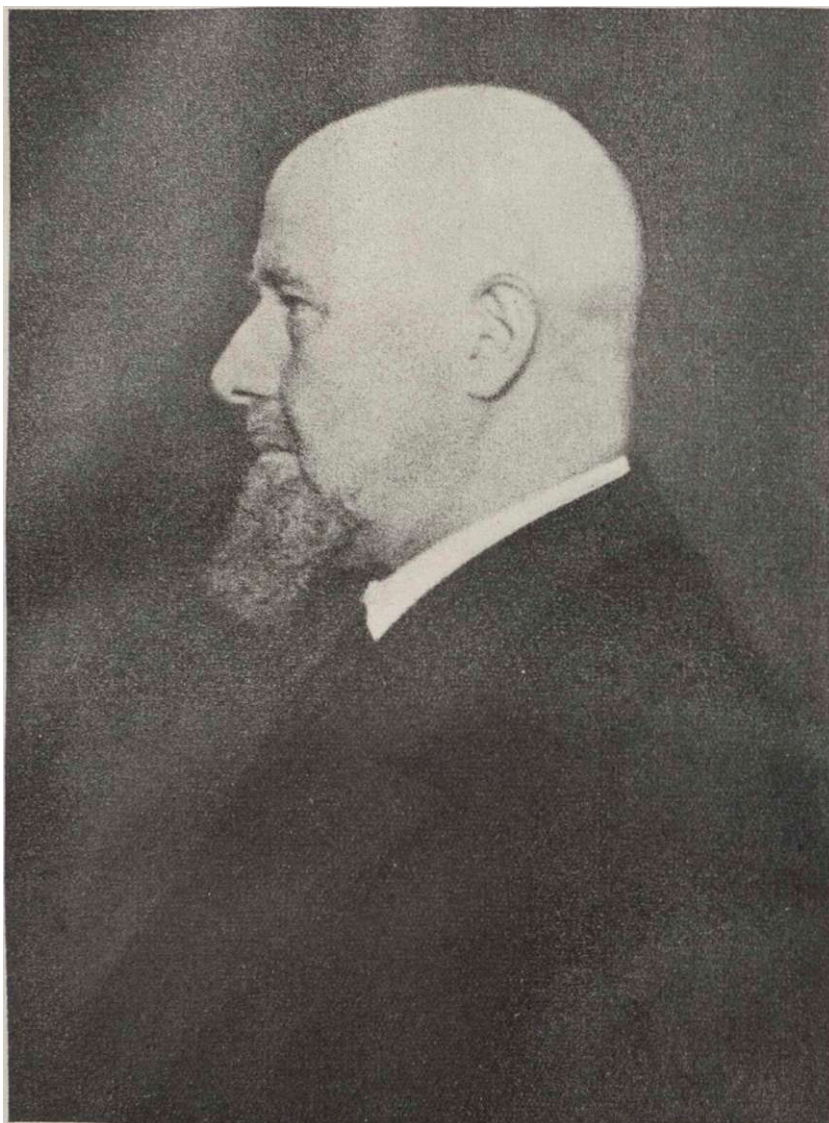
Uprzystępnienie tych miejscowości i „przybliżenie” oddalonych częstokroć od ośrodków, z których przybywają letnicy, do tych ośrodków, jest również decydującym zagadnieniem dla wielu letnisk i da się osiągnąć częściowo przez doprowadzenie dróg dojazdowych do jak najlepszego stanu i przez poprawę warunków komunikacyjnych.

Wspólnym wysiłkiem związku i poszczególnych komisji wiele w tej dzie\* dżinie da się zrobić, a to przez przeprowadzenie zabiegów ze strony związku o subwencje i kredyty na budowę tych dróg z rozlicznych u nas „Funduszków”, ze strony zaś komisji, przez skłonienie ludności do dobrowolnej pracy przy budowie tych dróg.

Wiele już dziś przykładów przeprowadzonej budowy dróg w ten sposób na innych terenach zacytować można.

Wreszcie niezmiernie ważnym zagadnieniem, obchodzącym w równej mie\* rze wszystkie letniska w kraju, jak i społeczeństwo potrzebujące wypoczynku, jest umożliwienie obywatelom z jakiegokolwiek części kraju taniego dojazdu do jakiegokolwiek miejscowości letniskowej.

Spowodowanie uznania przez Ministerstwo Komunikacji wagi tego zagad\* nienia zarówno gospodarczego, jak zdrowotnego, a przez to konieczności usta\* nowienia wydatnych zniżek kolejowych na przejazdy indywidualne do miej\* sowości letniskowych winno być uznane przez wszystkie związki i organiza\* cje letniskowe za jedno z pilniejszych ich zadań.



*Marszałek Aleksander Prystor, Prezes Rady Głównej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich.*

# Sprawy Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich

## II WALNY ZJAZD TOWARZYSTWA.

W dniu 22 maja 1938 r., w sali konferencyjnej Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie, odbył się II Zwyczajny Walny Zjazd Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Obrady Walnego Zjazdu toczyły się na posiedzeniu plenarnym, które odbyło się w godzinach przedpołudniowych oraz na posiedzeniach Komisji: dla Spraw Organizacyjnych i dla Spraw Gospodarczych, obradujących na pracach Walnego Zjazdu, tego samego dnia po południu. Obradom przewodniczył Prezes Rady Głównej Towarzystwa p. Marszałek Aleksander Prystor.

W Walnym Zjeździe Towarzystwa wzięli udział: Członkowie Rady Głównej i Zarządu Głównego oraz przedstawiciele niemal wszystkich Okręgów T. R. Z. W.

Po otwarciu obrad przez p. Marszałka Aleksandra Prystora Walny Zjazd uczcił pamięć zmarłych Członków Towarzystwa.

Następnie zabrał głos p. Prezes Józef Kożuchowski — Prezes Zarządu Głównego T. R. Z. W., który wygłosił przemówienie, charakteryzujące dotychczasowy dorobek Towarzystwa i warunki, w jakich T. R. Z. W. pracowało w okresie ubiegłym.

#

Szczegółowego sprawozdania z działalności Towarzystwa w okresie sprawozdawczym nie składano, ponieważ drukowane egzemplarze sprawozdania rozosłane zostały poprzednio wszystkim Delegatom na Walny Zjazd.

e

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Głównego zabierali głos przedstawiciele wszystkich Okręgów, poczym p. Prezes Józef Kożuchowski udzielił końcowych wyjaśnień.

Walny Zjazd uchwalił rezolucje zjazdowe. Pełny tekst rezolucji zjazdowych podajemy na osobnym miejscu.

Na wniosek Przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej, Walny Zjazd udzielił ustępującemu Zarządowi Głównemu, absolutorium oraz dokonał wyboru nowych władz.

Jako następny punkt porządku dziennego Walny Zjazd uchwalił zmianę statutu T. R. Z. W.

Na podstawie 6 paragrafu statutu, Zarząd Główny zgłosił następujący wniosek o nadanie godności Członka Honorowego T. R. Z. W. p. Marszałkowi i Aleksandrowi Prystorowi:

„Osoba Prezesa Rady Głównej Towarzystwa p. Marszałka Aleksandra Prystora, jest w Towarzystwie tym czynnikiem, który najbardziej przyczynił się do postawienia w ramach T. R. Z. W. problemu Ziemi Wschodnich na właściwym poziomie.

Kierownictwu i wskazaniom Pana Marszałka Prystora, zawdzięcza Towarzystwo, że w dążeniu do osiągnięcia postawionego sobie celu nie zboczyło nigdy na drogę łatwych efektów i zdawkowych posunięć, lecz działania jego zawsze obliczone były na długą falę, a wysiłki skierowane na zagadnienia, chociaż najbardziej może trudne, jednak dla sprawy rozwoju gospodarczego i kulturalnego Ziemi Wschodnich najbardziej istotne.

Pan Marszałek Aleksander Prystor położył dla Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich i realizacji idei przez Towarzystwo głoszonych, wybitne zasługi.

Zarząd Główny T. R. Z. W. stawia wniosek o nadanie Panu Marszałkowi Aleksandrowi Prystorowi godności Członka Honorowego Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Wniosek powyższy Walny Zjazd przyjął jednomyślnie, a zebrani przez powstanie ze swych miejsc, i gorącymi oklaskami podkreślili stosunek Członków T. R. Z. W. do Prezesa Rady Głównej.

Bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia plenarnego Walnego Zjazdu, odbyły się zebrania konstytucyjne Rady Głównej i Zarządu Głównego T. R. Z. W.

Skład władz podajemy na osobnym miejscu.

W tym samym dniu o godz. 17-ej odbyły się posiedzenia Komisji Zjazdowych Walnego Zjazdu: Organizacyjnej i Gospodarczej.

Na posiedzeniu Komisji dla Spraw Organizacyjnych Walnego Zjazdu, Wiceprezes Zarządu Głównego T. R. Z. W. p. Dyr. Piotr Jarocki wygłosił obszerny referat, poruszający wszystkie momenty organizacyjne T. R. Z. W. Na posiedzeniu Komisji dla Spraw Gospodarczych referaty wygłosili: 1) Dyr. W. Barański na temat „Zagadnienia industrializacji Ziemi Wschodnich”, 2) Dyr. L. Maculewicz na temat zagadnień rolnych Ziemi Północno-Wschodnich, 3) Mec. Dr. Stanisław Grzesik na temat zagadnień gospodarczych Ziemi Południowo-Wschodnich.

W obydwu Komisjach, po wygłoszonych referatach, odbyła się obszerna dyskusja, która wyjaśniła stosunek Walnego Zjazdu T. R. Z. W. co do kierunków i metod prac, jakie ma T. R. Z. W. podejmować na przyszłość.

W przerwie pomiędzy obradami Walnego Zjazdu odbył się w salonach Zrzeszenia Pracowników P. K. O. wspólny obiad uczestników Walnego Zjazdu, a po zakończeniu obrad w tym samym lokalu, zebranie towarzyskie. Zebrania te dały możliwość zbliżenia się i wzajemnego poznania Członków T. R. Z. W., przybyłych ze wszystkich stron Polski.

## WŁADZE NACZELNE TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEMI WSCHODNICH.

### RADA GŁÓWNA.

Prezes : *Prystor Aleksander*, Marszałek Senatu.

Wiceprezesa : *Dr Gruber Henryk*, Prezes Pocztovej Kasy Oszczędności, *Dr Helczyński Bronisław*, Pierwszy Prezes N. T. A.

Sekretarz : *Dr Siebelski Adam*, Historyk.

Członkowie : *Butkiewicz Michał*, Dyr. Tram. i Autobusów Miejskich m. st. Warszawy, *Byrka Władysław*, Prezes Banku Polskiego, *Inż. Daźwański Stefan*, Dyrektor De\*



II Walny Zjazd T. R. Z. W. w dn. 22.V—1938 r.

parlamentu M. P. i H., *Gen. Bryg. Gluchowski Janusz*, Pierwszy Wiceminister Spraw Wojskowych, *Goluchowski Wojciech*, Senator, *Dr Górecki Koman*, Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, *Gen. Bryg. Jarnuskiewicz Czesław*, *Gen. Dyw. Kasprzycki Tadeusz*, Minister Spraw Wojskowych, *Ludkiewicz Seweryn*, b. Prezes Państwowego Banku Rolnego, *Gen. Bryg. s. s. Mackiewicz Mieczysław*, *Miklaszewski Stanisław*, Wicedyrektor Związku Izb i Organizacji Rolniczych, *Dr Papara Kazimierz*, Prezes Lwowskiej Izby Rolniczej, *Paprocki Stanisław*, Dyrektor Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, *Piłsudski Jan*, B. Minister Skarbu, *Kułowski Konstanty*, Senator, *Rzymowski Jan*, Prezes Sądu Najwyższego, *Skórewicz Kazimierz*, Em. Profesor Architektury, *Gen. Broni Sosnkowski Kazimierz*, In\*spektor Armii, *Staniszewski Wacław*, Naczelny Dyrektor Państwowego Banku Rolnego, *Gen. Broni s. s. Żeligowski Lucjan*, Poseł.

#### ZARZĄD GŁÓWNY.

Prezes : *Kożuchowski Józef*, Wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego.  
 Wiceprezesa : *Jarocki Piotr*, Dyrektor Pocztovej Kasy Oszczędności, *Beczkowicz Zygmunt*, Senator, *Dr Garbusiński Tadeusz*, Zastępca Naczelnego Dyrektora B. G. K.  
 Sekretarz : *Dr Proń Stanisław*, Inspektor Pocztovej Kasy Oszczędności.  
 Skarbnik : *Polniak Stanisław*, Naczelnik Wydziału Ministerstwa Skarbu.  
 Członkowie Komitetu Wykonawczego : *Kadenacy Czesław*, Dyrektor Państwowego Banku Rolnego, *Pplk. Dypl. Sadowski Stanisław*, *Dr Wilczyński Marian*, Wicedyrektor Pocztovej Kasy Oszczędności.  
 Członkowie : *Mjr. Dypl. Andrzejowski Zygmunt*, *Baranowski Bolesław*, Naczelnik Wydziału Pocztovej Kasy Oszczędności, *Czachyra Adam*, Dyrektor Związku Spółdz. Koln. i Zar. Gosp. R. P., *Pplk. Dypl. Dżugaj Janusz*, *Dr Kałiński Izidor*, Sędzia Sądu Najwyższego, *Kulesiński Stanisław*, Radca Ministerstwa Vi. R i O. P., *Modrycki Emil*, Naczelny Dyrektor Banku Polska Kasa Opieki, *Naleszkiewicz Alfred*, Em. Dyrektor Izby Skarbowej, *Podoski Bohdan*, Wicemarszałek Sejmu, *Poniatowski Józef*, Dyrektor Biura hkonoinicznego Prez. Rady Min., *Prymon Andrzej*, Inspektor Ministerstwa Poczty i Telegrafów, *Rakowski Janusz*, Wicedyrektor Gabinetu Ministra Skarbu, *Pplk. Dypl. Rzyński Kazimierz*, *Dr Bogdan Zahorski*, Profesor U. J. P.  
 Zastępcy Członków Zarządu : *Galczyński Stefan*, Urzędnik Ubezpieczani Społecznei, *Szubert Eugeniusz*, Naczelnik Wydziału Pocztovej Kasy Oszczędności, *We\*grzecki Mieczysław*, Dyrektor Oddziału P. B. P. „Orbis”.

#### GLÓWNA KOMISJA REWIZYJNA:

*Bartosik Władysław*, Naczelnik Wydziału Pocztovej Kasy Oszczędności, *Czerwiński Włodzimierz*, Wicedyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, *Frycz Józef*, Wicedyrektor Pocztovej Kasy Oszczędności, *Lincker de Lutzeiwick Adam*, Naczelnik Wydziału Ministerstwa Skarbu, *Zaboklicki Jarosław*, adwokat.

#### GLÓWNY SĄD ROZJEMCZY.

*Dr Barysz Leon*, Naczelný Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, *Plk. Dypl. Bohusz=Szyszek Zygmunt*, *Jurgielewicz Kazimierz*, Wicekomisarz m. st. Warszawy, *Plk. Dypl. Kiliński Władysław*, Szef Gabinetu Min. Spraw Wojskowych, *Kemer Klemens*, Wicedyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, *Strzegocki Kazimierz*, Wiceprezes Pocztovej Kasy Oszczędności, *Szarzyński Dymitr*, Dyrektor Polskiego Banku Komunalnego.

### OKRĘGI WSCHODNIE.

#### I. OKRĘG BIAŁOSTOCKI.

Prezes: *Siciński Stanisław*, Agronom. Wiceprezes: *Krejlich Antoni*, Ziemianin. Sekretarz: *Kaczyński Stanisław*, Nacz. Wydz. Samorząd, w Urzędzie Wojew. Skarbnik: *Gąsiorowski Zygmunt*, Notariusz. Członkowie: *Bołdż Jerzy*, Poseł. *Dziekan Grunwald*. Gen. Bryg. s. s. *Mackiewicz Mieczysław*. Mjr. *Stenkiewicz*. Zastępcy: *Mjr. Sokolowski* i p. *Kóź*, Nauczyciel.

#### K o ł a :

Grodno: — Prezes: Gen. Bryg. s. s. *Mackiewicz Mieczysław*, ul. Brygidzka 32 m. 1. Wołkowysk: — Prezes: *Suryń Roman*, Notariusz.

#### II. OKRĘG LWOWSKI.

Adres: Lwów, ul. Asnyka 1.

#### Z a r z ą d :

Prezes: Mecenasz *Dr Grzesik Stanisław*. Wiceprezes: *Dr Czekanowski Jan*, Profesor. Skarbnik: *Dr Jenner Władysław*. Członkowie Zarządu: *Ini. Przeoczeki Marian*, Ks. *Kanonik Zak Władysław*, *Dr Zierhoffer August*, *Dyr. Kozłowski Józef*, *Baczyński Michał*, Dyrektor Oddz. P. K. O.

#### K o ł a :

Chodorów: — Prezes: Ks. *Lubomirski de Vaux Eugeniusz*. Lwów: — Prezes: *Baczyński Michał*, Dyrektor Oddziału P. K. O. Sokal — Prezes: *Decker Mieczysław*, Naczelnik Sądu Grodzkiego.

#### D e l e g a t u r y :

Bobrka — *Dr Daniłowicz Jan*. Gródek Jagielloński — *Dziedzic Błażej*, Podinspektor Szkolny. Jaworów — *Kornafel Władysław*, Notariusz. Rawa Ruska — *Kierski Zbigniew*. Żółkiew — *Mgr Konieczny Adam*.

#### III. OKRĘG NOWOGRÓDZKI.

Adres: Nowogródek, ul. Wojewódzka 6. Świetlica im. Prezesa dr II. Grubera.

#### Z a r z ą d :

Prezes: *Baliński Jundził Jan*. Wiceprezes: *Stark Józef*. Sekretarz: *Piotrowski Olgierd*. Skarbnik: *Matyas Stanisław*. Członek Zarządu: *Dyr. Dr. Rybicki Józef*.

#### K o ł a :

Baranowicze — Prezes: *Ilaleczko Adam*, Dyrektor Oddz. Banku Polskiego. Lidzka — Prezes: *Przybytko Antoni*, Sędzia. — Nieśwież — Prezes: *Ks. Grodis Jan*, Dyr. Gimn. Państw. Wł. Syrokomli. Nowogródek — Prezes: *Zbroja Zygmunt*, Inspektor Powsz. Zakł. Ubezpiecz. Wzajem. Słonim — Prezes: *Piotrowski Mieczysław*, Rejent. Stołpeck — Prezes: *Krupski Czesław*, Ziemianin, maj. Hclenów, p\*ta Zasule, pow. Stołpecki. Szczuczyn — Prezes: *Mayerowa Janina*, Ziemianka, maj. Wołczynki, p\*ta Wasiliszki, pow. Szczuczyn. Wołożyn — Prezes: *Mjr. Dębowski Jerzy*.

#### IV. OKRĘG POKUCKI.

Adres: Kołomyja, Szkoła im. Mikołaja Kopernika.

##### Zarząd:

Prezes: *Plk. Ziętkiewicz Władysław*. Członkowie Zarządu: *Dr. Poilo Stefan* Rejent, *Zadembski Franciszek*, Dyr. szkoły im. Kopernika. *Jaroszewski Karol*, Sędzia, *Dr. Wasilewski Aleksander*, Poseł.

##### Koła:

Horodenka — Prezes: *Zielonka Stanisław*, Rejent. Kołomyja — Prezes: *Zadembski Franciszek*, Dyr. Szkoły im. Kopernika. Kosów Huculski — Prezes: *Plk. Lewiecki Józef*. Nadwórna — Prezes: *Höffner F.*, Rejent. Sniatyn — Prezes: *Kaliński Mieczysław*, Profesor.

#### V. OKRĘG POLESKI.

Adres: Brześć n/Bugiem, ul. Dąbrowskiego 19 (lokal Spółdzielni Włókienniczej).

##### Zarząd:

Prezes: vacat. Wiceprezesi: *Petrykowski Romuald*, Kurator Okr. Szkoln. Brzeskiego, *Galasiewicz Celestyn*, Naczelnik Wydz. Samorz. Urzędu Wojew. Polskiego. Sekretarz: *Cezak Jakub Stefan*, Naczelnik Wydz. Szkoln. Zawód. Kurat. Okr. Szkoln. Brzeskiego. Skarbnik: *Inż. Mazurowski Stanisław*. Członkowie Zarządu: *Dr. Brokmanowa Melania*. Wizytatorka szkół Kurat. Okr., Szkoln. Brzeskiego, *Breza Krzysztof*, Inspektor Poleskiej Izby Roln.

##### Koła:

Brześć n/B. — Prezes: *Kpt. Ciągliński Zbigniew*, ul. Wojewódzka 11. Drohiczyn — Prezes: *Bens Edgar*, Inspektor Szkolny. Kamień Koszyrski — Prezes: *Zieliński Stanisław*. Kobryń — Prezes: *Fafara Michał*, Dyr. Gimn. Kosów Poleski — Prezes: *Kamiński Wawrzyniec*, Inspektor Szkolny. Luniniec — Prezes: *Bandurski Celestyn*, Inspektor Szkolny. Pińsk — Prezes: *Bogucki Michał*, Dyrektor Oddz. B. G. K. Pruzana — Prezes: *Kosiński Konstanty*, Dyr. Gimn. Państw. Stolin — Prezes: *Księżna Radziwiłłowa Izabella*, Ziemianka, maj. Mańkiewiczze, p\*ta Stolin.

#### VI. OKRĘG PRZEMYSKI.

Adres: Przemyśl, ul. Mickiewicza 44.

##### Zarząd:

Prezes: *Pik. Dypl. Keller Jan*. Wiceprezes: *Dyr. Orłowski Zygmunt*. Sekretarz: *Raganowicz Jan*. Skarbnik: *Kpt. Martyka Julian*.

##### Koła:

Drohobycz — Prezes: *Kaniowski Tadeusz*, Dyr. Gimn. Państw., Zarząd Kola T.R.Z.W., ul. Mickiewicza 17. Jarosław — Prezes: *Plk. Nosowicz Zenon*, ul. Weisasa 6. Lesko — Prezes: *Kpt. Wolfgang Zieliński Tadeusz*. Rudki — Prezes: *Dr. Flis Kazimierz*. Sambor — Prezes: vacat, wiceprezes: *Mjr. Szkaradek Stanisław*, 6 p. Strzelców Podhalańskich. Sanok — Prezes: *Insp. Bartkowski Michał*, Inspektorat Szkolny. Turka n/Str. — Prezes: *Grzędziński WL*, Wicestarosta.

##### Delegatury:

Lubaczów — *Avefarius Zdzisław*, Niemenstów, p\*ta Cieszanów. Łańcut — *Prof. Czechowicz Józef*, Gimnazjum.

#### VII. OKRĘG STANISŁAWOWSKI.

Adres: Stanisławów, Raclawicka 18.

Tymczasowy Zarząd Okręgu Stanisławowskiego:

Prezes: *Dyr. Piskozub Władysław*. Członkowie: *Pik. Sokolowski*, *Inspektor Piskulski*, *Ks. Kanonik Barg Marian* i *Inspektor Dziurman*.

##### Koła:

Stanisławów — Prezes: *Dyr. Piskozub Władysław*.



### VIII. OKRĘG TARNOPOLSKI.

Adres: Tarnopol — Zarząd Miejski.

#### Z a r z ą d :

Prezes: *Widacki Stanisław*, Prezydent m. Tarnopola i Poseł na Sejm. Wiceprezes: *Dr Orliński Henryk*, Prezes Zarządu Okręgu T. S. I. Sekretarz: *Mgr. Paciorek Adam*. Zast. Sekretarza: *Stofflowa Zofia*, Przewodnicząca Związku Pracy Obywatel, skiej Kobiet. Skarbnik: *Voit Koman*. Dyrektor Oddziału Banku Polskiego. Zastępca Skarbnika: *Czabanowski Józef*, Prezes Związku Nauczycieli. Członkowie Zarządu: *Gen. bryg. Paszkiewicz Gustaw*, *Ks. Dziekan Walega Apolinary*, *Pro/. Spital Eugeniusz* i *Traczewski Stefan*, Poseł.

#### K o l a :

Borszezów — Prezes: *Leszczyński Józef*, Notariusz. Brody — Prezes: *Dr Szymusik Henryk*. Pi. Sobieskiego 10. Brzezany — Prezes: *Scholz Józef*, Prokurator. Buczac — Prezes: *Mjr. Turczański Józef*, Urząd Rozjemczy. Czortków — Prezes: *Inż. Rudowski Kazimierz*, Starostwo. Kamionka Strumiłowa — Prezes: *Pro/. Fałiński Bronisław*, Gimnazjum. Kopyczyńce — Prezes: vacat. Sekretarz: *Reiche Marian*, P. Z. U. W. Podhajce — Prezes: *Lebensart Leon*, Rynek. Przemysław — Prezes: *Etterle Karol*, Notariusz. Radziechów — Prezes: *Kranz Michał*, Sąd Grodzki. Skala — Prezes: *Koziebrodzki Szczesny*, Chlebów, pta Grzymałów. Trembowla — Prezes: vacat, Sekretarz: *Insp. Gączowski Tadeusz*. Tarnopol — Prezes: *Widacki Stanisław*, Prezydent, Zarząd Miejski. Zaleszczyki — Prezes: *Dr Juzwa Alojzy*, Sąd Grodzki. Zbaraż — Prezes: *Dyr. Mazur Wawrzyniec*, Gimnazjum. Zborów — Prezes: *Peszowski Wacław*, Notariusz. Zloczów — Prezes: *Dr Garapich Paweł*, Notariusz.

### IX. OKRĘG WILEŃSKI.

Adres: Wilno — Zaulek S. Jerski Nr 3—1.

#### Z a r z ą d :

Prezes: *Miśkiewicz Tadeusz*, Dyrektor Oddz. Państw. Banku Rolnego. Wiceprezes: *Plk. Dypl. Galadyk Janusz*. Sekretarz: *Inż. Konopacki Czesław*. Skarbnik: *Inż. Widomski Stanisław*. Dyrektor Izby Skarbowej. Zast. Członków Zarządu: *Prezes Kęstowicz Józef*, *Dyr. Perzanowski Stanisław* i *Starosta Zabielski Henryk*.

#### K o l a :

Brasław — Prezes: *Dyr. Jeśmian Stanisław*, Spółdz. Roln.«Hlandl. „Rolnik”. Głębokie — Prezes: *Zabielski Henryk*, Wicestarosta. Mołodeczno — Prezes: *Butarewicz Ludwik*, Inżynier. Postawy — Prezes: *Kęstowicz Józef*, Apteka. Pi. J. Piłsudskie" gol. Wilejka — Prezes: *Plk. Dypl. Galadyk Janusz*, D=ca K. O. P. Wilno — Prezes: *Maleszewski Wiktor*, Prezydent, Zarząd Miejski.

#### D e l e g a t u r y :

Oszmiana — *Lokuciewski Antoni*, Gimn. Państw, im. J. Śniadeckiego. Święcia«ny — *Komisarz Ziemiński Cytowicz Włodzimierz*, Starostwo.

### X. OKRĘG WOŁYŃSKI.

Adres: Luck — Piłsudskiego 14.

#### Z a r z ą d :

Prezes: *Lewicki Kazimierz*, Dyrektor Oddz. Państw. Banku Rolnego. Wiceprezes: *Krzyżanowski Tadeusz*, Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej. Sekretarz: *Bujnowski Walerian*. Skarbnik: *Inż. Boryssowicz Stanisław*, Dyrektor Wojew. Biura Fund. Pracy. Członkowie Zarządu: *Plk. Ostrowski Bolesław Andrzej*, *Inż. Gordziakowski Wacław*, *Inż. Chmieliński Stanisław*, *Inż. Fuli Edward*.

#### K o l a :

Dubno — Prezes: *Kowalewski Narcyz*, Burmistrz, Zarząd Miejski, Janowa Dolina — Prezes: *Szela Kazimierz*, Inżynier. Horochów — Prezes: *Lukasiewicz Kajetan*, Dyrektor Gimn. Kowel — Prezes: *Plk. Ksander Rudolf*. Luboml — Prezes: *Czeka\* jowski Józef*, Kierownik Szkoły. Luck — Prezes: *Szewczyk Wacław*, Dyrektor Oddz. Banku Polsk. Ostróg n/H orynic m—Prezes: *Burakowski Stanisław*, Burmistrz. Równc — Prezes: *Dembński Pióro Eugeniusz*. Włodzimierz — Prezes: *Strzelecki J.*, Dyrektor Szkoły Powsz. Nr 1. Sarny — Prezes: *Bohusz-Szysko Adolf*, Ziemiannin, To<maszgród, pow. Sarny.

## OKRĘGI ZACHODNIE i CENTRALNE.

### XI. OKRĘG STOLECZNY.

Adres: Warszawa, Marszałkowska 153 m. 1, tel. 304\*20.

#### Zarząd:

Prezes: *Podoski Bohdan*, Wicemarszałek Sejmu R. P. Wiceprezesa: *Modrycki Emil*, Naczelny Dyrektor Banku P. K. O. i *Kulesiński Stanisław*, Radca Minist. W. R. i O. P. Sekretarz: *Calczyński Stefan*, urzędnik Ubezpieczalni Społecznej. Skarbnik: *Pliszewski Edward*, Naczelnik Wydz. Banku P. K. O. Członkowie Zarządu: *Szarzyński Dymitr*, Dyrektor Polsk. Banku Komunaln., *Pik. Lityński Stanisław*, *Osołowicz Zbigniew*, Dyrektor P. K. O., Zast. Czł. Zarządu: *Trzeciak Kazimierz* i *chowski Jerzy*.

#### Koła:

Koło Lwowian i Przyjaciół Lwowa - Prezes: *Gen. Bryg. Inż. Litwinowicz Aleksander*. Koło Województwa Nowogrodzkiego — Prezes: *Modrycki Emil*, Nacz. Dyr. Banku P. K. O. Koło Podola — Prezes: *Dyr. Osostowicz Zbigniew*. Koło Polesia — Prezes: *Podoski Bohdan*, Wicemarszałek Sejmu R. P. Koło Stanisławowian — Prezes: *Plk. Lityński Stanisław*. Koło Wilnian — Prezes: *Kulesiński Stanisław*, Radca Minist. W. R. i O. P. Koło Przyjaciół Wołynia — Prezes: *Szarzyński Dymitr*, Dyr. Polsk. Banku Komunaln.

### XII. OKRĘG WARSZAWSKI.

Adres: Warszawa, Marszałkowski 153 m. 1, tel. 304\*20.

#### Zarząd:

Prezes: *Plk. Dypl. Bohusz\*Szyszek Zygmunt*. Wiceprezesa: *Dyr. Czach'n-a Adam i Przybora Trojan*, Prezydent m. Mińska Mazowieckiego. Sekretarz: *Pawłino Władysław*. Zast. Sekretarza: *Raczyński Tadeusz*. Skarbnik: *Skowron Władysław*, Radca Minist. Op. Społ. Zast. Skarbnika: *Dyzyng Kazimierz*.

#### Koła:

Brzeziny — Prezes: *Insp. Chmielewski L.*, Reformacka 5. Grójec — Prezes: *Inż. Łączynski Jerzy*, Radomska 7. Mińsk Mazowiecki — Prezes: *Mgr. Pfadt Michał*, Rynek. Apteka. Modlin — Prezes: *Plk. Eichler Wiktor*, 32 p. p. Płock — Prezes: *Prof. Wyczalkowski Aleksander*, Sienkiewicza 18. Płońsk — Prezes: *Dr Szpakowski Jan*, ul. 3\*go Maja 12. Pullusk — Prezes: *Prof. Gilejko Bronisław*, Państw. Gimn. im. P. Skar\*gi. Rawa Mazowiecka — Prezes: *Ks. Pastor liamermcister Arnold*, Zarząd Miejski. Skierniewice — Prezes: *Mgr. Oskierko K.*, Senatorska 27. Sierpc — Prezes: *Morłowski E.*, Zarząd Miejski. Żyrardów — Prezes: *Berdo Stefan*, Administracja Zakł. Żyrardowskich.

### XIII. OKRĘG KIELECKI.

Adres: Kielce — Izba Skarbowa.

#### Zarząd:

Prezes: *Wojno Leopold*, Dyrektor Izby Skarbowej. Wiceprezesa: *Insp. Rychter Stanisław* i *Artwiński Stefan*, Prezydent miasta. Sekretarz: *Matuszewski Przemysław*. Skarbnik: *Cerkiewicz Andrzej*. Członkowie Zarządu: *Nartowski Aleksander*, *Apponowicz Amelia*, *Sobierajski Stanisław*.

#### Koła:

Busko Zdrój — Prezes: *Budzyński Kazimierz*. Częstochowa — Prezes: Nacz\* *Lukasiewicz Henryk*, IV Urząd Skarb. Kielce — Prezes: Nacz. *Cedzyński Eugeniusz*, Izba Skarbowa. Końskie — Prezes: Nacz. *Siewniak Władysław*, Urząd Skarbowy. Kozienice — Prezes: vacat. Wiceprezes: *Bomcki Marian*, Urząd Skarbowy. Olkusz — Prezes: Nacz. *Piękosz Jan*, Urząd Skaibowy. Opatów — Prezes: *Byczkowski Tadeusz*. Rejent. Opoczno — Prezes: Nacz. *Stępień Bolesław*, l'rząd Skarbowy. Pińczów — Prezes: *Suwardt Bolesław*, Urząd Skarbowy. Radom (grodź.) — Prezes: *Bobkowski Adam*, Prezes Sadu Okręg. Radom (ziem.) — Prezes: *Heydel Wojciech*. Sandomierz — Prezes: Nacz. *Boroń Stanisław*, Urząd Skarbowy. Sosnowiec — Prezes: *Starosta Boxa Józef*. Starachowice — Prezes: *Inż. Rouba Józef*, Zakł. Hutnicze. Włoszczowa — Prezes: *Czarnecki Stanisław*, Urząd Skarbowy. Zawiercie — Prezes: Nacz. *Sala Ludwik*, Urząd Skarbowy.

#### XIV. OKRĘG KRAKOWSKI.

*Adres:* Kraków, ul. Dietla 90 — Zrzeszenie Pracowników P. K. O.

*Z a r z ą d :*

Prezes: *Proł. Smoleński Jerzy*. Wiceprezes: *Szczudło Jan Lucjan*. Dyr. P. K. O. Sekretarz: *Dyr. Kcsler Maksymilian*. Skarbnik: *Kossakowski Michał*, Dyr. Oddz. Banku Polskiego. Członkowie Zarządu: *Ostrowski Witold*, Prezes T. S. L., *Proł. Goetel Walery*, *Inż. Kolie Karol*.

*K o l a :*

Kraków — Prezes: *Proł. Dr Smoleński Jerzy*, ul. Dietla 90 — Zrzeszenie Pracowników P. K. O. Krynica — Prezes: *Dr Molenda Koman*, Willa „Wielkopolanka”.

#### XV. OKRĘG LUBELSKI.

>4drcs: Lublin — Państwowy Bank Rolny, Szopena 6.

*Z a r z ą d :*

Prezes: *Rachwał Stanisław*, Dyrektor Państw. Banku Rolnego. Wiceprezes: *mjr. Stanisław Krogulski*. Sekretarz: *Kownacki Robert*, Kierownik Wydz. Izby Przem. Handl. Skarbnik: *Madler Stefan*, Dyrektor Giełdy Mięsnej. Zast. Sekretarza: *Sikorski Stefan*, Adwokat. Zast. Skarbnika: *Fischer Jan*, Dyr. Związku Spółdz. Mlecz. i Jajcz. Członkowie Zarządu: *Ks. Szambelan Gostyński Kazimierz*, Dyrektor inż. *Kryński Tadeusz*; *Salkowski Waclaw*, Adwokat, *Dr Mcd. Skibiński Jan*, *Ks. Cybulski Zygmunt*, *Pik. Turkowski Marian*, *Insp. Krawczyk Stanisław*, *Dyr. Rybicki Józef*.

*K o l a :*

Tomaszów Lubelski — Prezes: *Rybicki Józef*, Dyrektor Gimn.

#### XVI. OKRĘG ŁÓDZKI.

*Adres:* Łódź, ul. 11 Listopada 26.

Tymczasowy Zarząd Okręgu Łódzkiego:

Prezes: *Dr Maciszewski Feliks*, Wiceprezesi: *Gen. 5. Malachowski* i Prezes *Z. Fiedler*. Sekretarz: *Mgr. E. Szubert*. Skarbnik: *T. Beldowski*.

*K o l a :*

Łódź — Prezes: *Dr Maciszewski Feliks*, Zarząd Koła T. R. Z. W., ul. 11. Listopada 26.

#### XVII. OKRĘG POMORSKI.

*Adres:* Toruń — Lokal Ligi Morskiej i Kolonialnej,

Dom Społeczny, pok. 45, ul. Mickiewicza 24.

*Z a r z ą d :*

Prezes: *Dr Krippendorf*. Wiceprezes: *Al/r. Bogotko Kornel*. Sekretarz: *Mgr. Krzyżanowski*. Zast. Sekretarza: *Tuniszewski*. Skarbnik: *Mgr. Grzeszczak Zdzisław*. Członkowie Zarządu: *Dyr. Krzemień*, *Inż. Juszczačka*, *Inż. Krzyżanowska*, *Proł. Kubwieć Kazimierz*. Zast. Członków Zarządu: *Dr Nagiel*, *Dyr. Mrozowski*.

*K o l a :*

Bydgoszcz — Prezes: *Inż. Krzyżanowska Ludwika Ludmilla*, Gdańska 68, „Przemysł Ludowy”. Lipno — Prezes: *vacat*. Wiceprezes: *Zychert W.*, Sędzia. Toruń — Prezes: *Jarmolowicz Feliks*, Dyrektor K. K. O. Włocławek — Prezes: *Luński Eugeniusz*, Notariusz, Sw. Antoniego 37.

*D e l e g a t u r y :*

Gdynia — *Inż. Kalinowski Jan*, Wysockiego 33.

#### XVIII. OKRĘG POZNANSKI.

*Adres:* Poznań, ul. Rzeczypospolitej 1.

Tymczasowy Zarząd Okręgu:

Prezes: *Maciejewski Franciszek*, Prezes Związku Fabrykantów. Wiceprezes: *Ka« lamajski Seweryn*, Sędzia Sądu Apelacyjnego. Sekretarz: *Pik. Kybotycki Tomasz*. Skarbnik: *Gadebusch Ksawery*, Radca Izby Przem.»Handl. Członek Zarządu: *Morawski Jan*, Prezes Izby Rolniczej. Zast. Członka Zarządu: *Woźniak Franciszek*, Radca Izby Przem.»Handl.

*K o l a:*

Ostrów Wielkopolski — Prezes: *Ansiön Kazimierz*, Prezes Sadu Okręgowego.  
Poznań — Prezes: *Maciejewski Franciszek*, Prezes Związku Fabrykantów, ul. Rzczy\*  
pospolitej 1.

#### XIX. OKRĘG ŚLĄSKI.

*Adres:* Katowice — Sejm Śląski.

*Z a r z ą d:*

*Prezes:* *Grzesik Karol*, Marszałek Sejmu Śląskiego.

*K o l a:*

Chorzów — Prezes: *Mgr. Haselbach Henryk*, Powstańców 10 m. 4. Katowice—  
Prezes: *Dyr. Roehrowa Wanda*, Poczta 16 m. 10. Rybnik — Prezes: *Dyr. Inż. Dyr\*  
kacz Roman*, Huta „Silesia”.

### REZOLUCJE WALNYCH ZJAZDÓW TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH.

#### I WALNEGO ZJAZDU W DNIU 11 PAŹDZIERNIKA 1936 R.

##### I

T. R. Z. W. w całokształcie sytuacji gospodarczej i społecznej Ziem  
Wschodnich stawia sobie następujące zadania:

- 1) podniesienia gospodarczego i kulturalnego Ziem Wschodnich, aby Zie\*  
mie te osiągnęły aktywny udział we wszystkich przejawach życia Rze\*  
czypospolitej Polskiej,
- 2) organizowanie pracy dla uruchomienia moralnych, kulturalnych i orga\*  
nizacyjno»społecznych wartości społeczeństwa polskiego na Ziemiach  
Wschodnich oraz wzmożenia jego siły przez dopływ zdrowych gospo\*  
darczo elementów społecznych,
- 3) koordynacji wysiłków społecznych w województwach centralnych i za\*  
chodnich dla uznania i realizowania gospodarczych i społecznych po\*  
trzeb Ziem Wschodnich.

##### II

Zjazd stwierdza, że zadania te winny być osiągnięte przez uświadomienie  
całego społeczeństwa o znaczeniu rozwoju Ziem Wschodnich dla całokształtu  
rozwoju Państwa, ustalając podstawowe tezy, że:

- 1) obecny rozwój gospodarczy Państwa jest jednostronny, gdyż wszelkie  
dziedziny pracy na wschodzie Państwa nie są dostatecznie wyposażone  
w niezbędne czynniki pomocy, co zabija rentowność, prowadzi do bra\*  
ku równowagi w dziedzinie cen, do szkodliwego przeludnienia na wsi,  
do zahamowania postępów w produkcji rolnej, wreszcie do niebezpiecz\*  
nej dla życia publicznego koncentracji, chronicznych ognisk przemysło\*  
wego bezrobocia na zachodzie Polski;
- 2) zasadniczą przyczyną niedostatecznego rozwoju gospodarczego Ziem  
Wschodnich jest brak należytego zagospodarowania Ziem Wschód\*  
nich przez kapitał publiczny, przy czym stwierdza, że dotychczasowa  
polityka gospodarcza nie uwzględniła w dostatecznej mierze potrzeb

Ziem Wschodnich, co odbiło się ujemnie nie tylko na jej stanie ekonomicznym, ale również na możliwościach rozwojowych całej Rzeczypospolitej;

- 3) słaby udział w procesie kapitalizacji jest wynikiem słabego rozwoju kulturalnego i gospodarczego tej części kraju;
- 4) brak przemysłu przetwórczego i wyposażenia handlowo-komunikacyjnego prowadzi z konieczności do zubożenia kraju i eksportowania surowców nie uszlachetnionych pracą człowieka.

### III

W uwzględnieniu powyższego stanu rzeczy Zjazd wzywa władze Towarzystwa:

- 1) do poczynienia właściwych kroków, aby w czteroletnim programie inwestycyjnym Ziemi Wschodnie znalazły właściwe uwzględnienie, odpowiadające znaczeniu tych ziem dla rozbudowy życia gospodarczego Rzeczypospolitej;
- 2) do współdziałania z organami samorządu gospodarczego i innymi organizacjami gospodarczymi w opracowaniu programu gospodarczego na następujących zasadach:
  - w dziedzinie rolnictwa* — zwiększenie dochodu społecznego i poprawa rentowności może być osiągnięta przez dalsze zwiększenie powierzchni użytkowej i najwydatniejsze jej użytkowanie, podniesienie kultury rolniczej, rozwój przetwórstwa płodów rolniczych i spółdzielczości rolniczej;
  - w dziedzinie zagadnień surowcowych* — surowce krajowe mogą uzyskać lepszą cenę im większy będzie w nich udział pracy człowieka, ten surowiec przerabiającej, im lepsze będą warunki jego segregacji, przechowania, standaryzacji, konserwacji oraz obniżenia kosztów przewozu. Surowce krajowe winny korzystać z większej ochrony przed stałszającym się przenikaniem surowców zagranicznych;
  - w dziedzinie przemysłu przetwórczego* — rozbudowa przemysłu przetwórczego winna być oparta na podstawowym programie preferencji podatkowej, rozbudowie środków komunikacji, opracowaniu polityki taryfowej i energetycznej;
  - w dziedzinie handlowej* — obrót towarowy, dokonywany przez sfery handlowe i spółdzielcze w celu uniknięcia zwyczajki kosztów pośrednictwa winien opierać się na wyposażeniu we wszelkie urządzenia, przechowania, segregacji, ładowania i transportowania, które ułatwiają ochronę towaru przed zniszczeniem, zanieczyszczeniem i pozwalają na uzyskanie kredytów pod zastaw dokumentów;
  - w dziedzinie komunikacyjnej* — intensywna budowa dróg bitych i kolejowych — przyczynia się do obniżenia kosztów pośrednictwa zwłaszcza na terenach wschodnich ich pozbawionych.
- 3) Zjazd uważa, że warunkiem przywrócenia równowagi pomiędzy Ziemią Wschodnią a resztą kraju jest rozbudowa skupień miejskich, które winny stać się ośrodkiem kultury i nauki oraz rozwijać rzemiosło, koncentrować obroty handlowe i przerabiać surowce krajowe.  
W pierwszym rzędzie ośrodki miejskie i przemysłowe winny stać się rynkiem dla najbliższych okolic rolniczych.

#### IV

W dziedzinie zadań organizacyjnych i wychowawczych prace powinny być oparte na następujących zasadach, że każda praca zbiorowa, każdy wysiłek skierowany dla osiągnięcia realnego celu opiera się na wartości moralnej i przygotowaniu człowieka. Praca na Ziemiach Wschodnich w warunkach gospodarczo trudnych wymaga silnego typu człowieka, świadomego ciężających na nim zadań.

Wychowanie społeczne działacza winno być oparte na poczuciu i wewnętrznym przekonaniu o zadaniach, które są do osiągnięcia i które muszą być osiągnięte. Każdy świadomy zadań członek społeczności polskiej winien mieć charakter konstruktywny i przedsiębiorczy. Pracy jego na Ziemiach Wschodnich winno przyświecać poczucie gospodarza odpowiedzialnego za dolę i niedolę powiatu czy miasta.

#### V

- 1) Zjazd wzywa władze Towarzystwa do prowadzenia akcji: wykazującej znaczenie i rolę Ziemi Wschodnich w rozwoju kulturalnym Polski, wykazującej konieczność wzajemnego przenikania kulturalnego poszczególnych dzielnic;
- 2) Zjazd wzywa członków T. R. Z. W., którzy pracują w centrum kraju, aby praca ich opierała się na następujących zasadach: praca dla Ziemi Wschodnich nie jest dobroczynnością, lecz obowiązkiem i honorem, Ziemię Wschodnią należy znać, poznawać, odwiedzać, utrzymywać łączność i pozostawać stale w kulturalnym i duchowym kontakcie.
- 3) Zjazd wzywa młode pokolenie, zwłaszcza pochodzące z Ziemi Wschodnich, do pracy nad podniesieniem poziomu życia gospodarczego i utrzymywania kultury społecznej i narodowej na Ziemiach Wschodnich. Zjazd wyraża przekonanie, że postęp gospodarczy i moralny kraju nie będzie osiągnięty, jeżeli trwać będzie nadal odpływ sił młodych z terenu, jeżeli energiczniejsze elementy po studiach nie będą wracać do siedzib i warsztatów pracy na miejscu.
- 4) Zjazd wzywa władze Towarzystwa do zwrócenia uwagi społeczeństwa i władz publicznych na konieczność zaopiekowania się młodym, dorastającym pokoleniem Ziemi Wschodnich, któremu należy ułatwiać zdobywanie wiedzy fachowej i znalezienie pracy na Ziemiach Wschodnich.
- 5) Zjazd wzywa władze Towarzystwa do energicznego zajęcia się sprawą powiększenia etatów parafii rzymskokatolickich, jako ostoi religijnej ludności polskiej, wobec ciągłej utraty dusz polskich zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej z powodu braku księży i kościołów.

#### REZOLUCJE II WALNEGO ZJAZDU W DNIU 22 MAJA 1938 r.

##### I

- 1) II Walny Zjazd Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich stwierdza, że zainteresowanie problemem Ziemi Wschodnich zatacza co raz szersze kręgi, czemu dały wyraz:

— wielokrotne oświadczenia członków Rządu, podnoszące, że rozwój go\* spodarczy i kulturalny Ziem Wschodnich jest jedną z istotnych i stałych jego trosk,

— co raz liczniejsze objawy zainteresowania sprawami Ziem Wschodnich wśród szerokiej kół społeczeństwa polskiego województw zachodnich i centralnych,

— aktywna postawa społeczeństwa Ziem Wschodnich, realizującego stop\* niowo żywotne postulaty.

2) Równocześnie jednak, Walny Zjazd stwierdza, że tezy zawarte w re\* zolucjach I Walnego Zjazdu T. R. Z. W. w dniu 11 października 1936 r., nie straciły na swej aktualności, a postulaty Ziem Wschodnich, wysunięte w tym czasie, są w początkowym okresie realizacji, a w szczególności:

— sprawa dalszego przepracowywania programu gospodarczego Ziem Wschodnich jest nadal w równej mierze aktualną,

— sprawa inwestycji państwowych na Ziemiach Wschodnich jest postula\* tem zasadniczym dla rozwoju stanu gospodarczego i kulturalnego Ziem Wschodnich,

— zagadnienie rozwoju miast i rozwoju polskich warsztatów w miastach na Ziemiach Wschodnich jest sprawą wymagającą stałej i bacznej uwagi władz i społeczeństwa.

— skierowanie młodzieży na teren Ziem Wschodnich, a przede wszystkim wstrzymanie odpływu wartościowej młodzieży z Ziem Wschodnich na inne tereny Państwa, jest zagadnieniem bardzo dużej wagi i starania podejmowane na tym odcinku nie mogą ulec osłabieniu,

— uświadamianie społeczeństwa o roli Ziem Wschodnich dla Państwa Polskiego musi nadal postępować,

— ponadto najdalej idące uwzględnienie potrzeb gospodarczych i kultural\* nych ludności wiejskiej Ziem Wschodnich jest koniecznością.

Walny Zjazd wzywa władze Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, na wszystkich szczeblach organizacji, do dalszego, jak najbardziej intensywnie\* go, realizowania postulatów i tez, zawartych w rezolucjach Walnego Zjazdu Towarzystwa z dnia 11 października 1936 r.

Walny Zjazd apeluje do Rządu, aby tylokrotnie wypowiedane słowa o po\* trzebie aktywizacji polityki państwowej w stosunku do Ziem Wschodnich zo\* stały wprowadzone w czyn, biorąc pod uwagę, zarówno obiektywne interesy miejscowej ludności, jak i rolę szczególną społeczeństwa polskiego w procesie budowy Państwa.

Walny Zjazd apeluje do całego społeczeństwa polskiego o zjednoczenie i wzmoczenie wysiłków na rzecz podniesienia stanu gospodarczego i kulturalne\* go Ziem Wschodnich.

## II

1) Walny Zjazd stwierdza, że każda akcja podejmowana na Ziemiach Wschodnich ma znaczenie równie wielkie dla całego Państwa Polskiego, jak dla samych Ziem Wschodnich i że bez radykalnego podniesienia stanu Ziem Wschodnich nie może być mowy o prawdziwym wzmoczeniu siły gospodarczej Państwa jako całości.

2) Walny Zjazd stwierdza, że każda akcja podejmowana na Ziemiach Wschodnich, a w szczególności każda akcja o charakterze gospodarczym, musi mieć na celu:

— dążenie do wyrównywania różnic i poziomów pomiędzy Wschodem i Zachodem Państwa,

— dążenie do organicznego wiązania Ziemi Wschodnich z resztą Państwa i do powiązania wzajemnych interesów wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Prywatna inicjatywa gospodarcza podejmowana na Ziemiach Wschodnich jest jednym z czynników wiążących te ziemie z całością Rzeczypospolitej,

3) Walny Zjazd stwierdza, że rzadka i słabo wyposażona sieć placówek kulturalnych, oświaty szkolnej i pozaszkolnej na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej jest jedną z przyczyn hamujących rozwój tych Ziemi.

Każda akcja o charakterze kulturalnym, oświatowym czy wychowawczym, podejmowana na Ziemiach Wschodnich, musi mieć na celu harmonijną współpracę tych Ziemi w ramach Państwa Polskiego.

### III

1) Walny Zjazd stwierdza, że w dziele organicznego zespolenia Ziemi Wschodnich z całością Rzeczypospolitej rola ludności polskiej posiada podstawowe znaczenie.

Kultura polska winna promieniować na Ziemiach Wschodnich, stwarzając poczucie siły i atrakcję.

2) Stosunek do mniejszości narodowych opierać się musi na pozytywnym programie, który stwarzać będzie warunki naturalnego współżycia i współpracy na terenie gospodarczym, w samorządzie i na terenie wspólnych zainteresowań ludności polskiej z innymi narodowościami zamieszkującymi te Ziemi.

Obszary o ludności mieszanej muszą stać się terenem szczególniejszej opieki Państwa celem przyśpieszenia procesu ścisłego ich zespolenia z resztą Polski.

## 5 LAT PRACY TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEMI WSCHODNICH

Z okazji 5\*lecia działalności Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich odbyło się w Warszawie w dniu 11 października b. r. uroczyste posiedzenie władz Towarzystwa z udziałem Prezesa Rady Głównej Marszałka Aleksandra Prystora oraz Członków Rady Głównej Prezesa Dr H. Grubera, Prezesa Dr B. Hełczyńskiego, Ministra M. Butkiewicza, Dyrektora Inż. S. Dażeń\*skiego, Prezesa Dr R. Góreckiego, Generała Cz. Jarnuszkiewicza, Ministra Gen. T. Kasprzyckiego, Dyrektora S. Miklaszewskiego, Dyrektora S. Paproć\*kiego, Prezesa J. Rzymowskiego, Profesora K. Skórewicza, Dyrektora W. Staszewskiego, Dr A. Stebelskiego, oraz Członków Zarządu Głównego Dyrektora P. Jarockiego, Senatora Z. Beczkowicza, Dyrektora Dr T. Garbusiń\*skiego, Dr S. Pronia, Naczelnika S. Polniaka, Dyrektora C. Kadenacego, Płk. S. Sadowskiego, Dr. M. Wilczyńskiego, Dyrektora E. Modryckiego, Wicemarszałka B. Podoskiego, Dyrektora J. Poniatowskiego, Dyrektora J. Raków\*skiego i innych.

Poza tym w zebraniu wzięli udział przedstawiciele Okręgów, Kół i Sekcji Towarzystwa.

Obradom przewodniczył i zajął zebranie Prezes Rady Głównej Marszałek Aleksander Prystor, wygłaszając następujące przemówienie:

„Okres 5 lat życia nie jest duży dla organizacji społecznej, i taka, jak nasza Towarzystwo, nie może wykazać się dla oka ludzi, stojących poza jej ramami, imponującymi rezultatami.

I dlatego dzisiejsza nasza uroczystość ma charakter czysto wewnętrzny,



gdzie my w swoim gronie możemy sobie spokojnie i obiektywnie, a bez prze\* chwałek powiedzieć, że czasu tego Towarzystwo nie zmarnowało. Tym przy\* jemniej będzie to stwierdzić, gdy uprzytomnimy sobie, jakie nad wyraz trud\* ne zadanie podjęło Towarzystwo i na jak odmiennym, a różnym w sobie tere\* me zaczęło pracować.

Zanim nasze Towarzystwo powstało, istniały w rozmaitym czasie podobne organizacje, ale nie wiem, czy która docięgnęła do lat 5 istnienia. Jakoś nie by\* ło o nich sły\*chać, powoli zamierały i rozwiały się we mgłę.

My natomiast wykazujemy żywotność. Organizacja żyje, pracuje, rozwija się. A nie jesteśmy organizacją masową, opieramy się na jednostkach. Jesteś\* my przy tym organizacją apolityczną. I zdobywamy sobie pomimo to, a może przez to właśnie — nawet popularność. Firma nasza waży w terenie, staje się nęcąca. W opinii ludzkiej stanowisko, jakie sobie w państwie i społeczeństwie Towarzystwo zdobyło musi być tak mocne, że zwalenie nań poniekąd grze\* chu nie zaszkodzi mu, a nawet może zasłonić grzesznika.

Dlaczego tamte organizacje przestały istnieć, a my się rozwijamy?

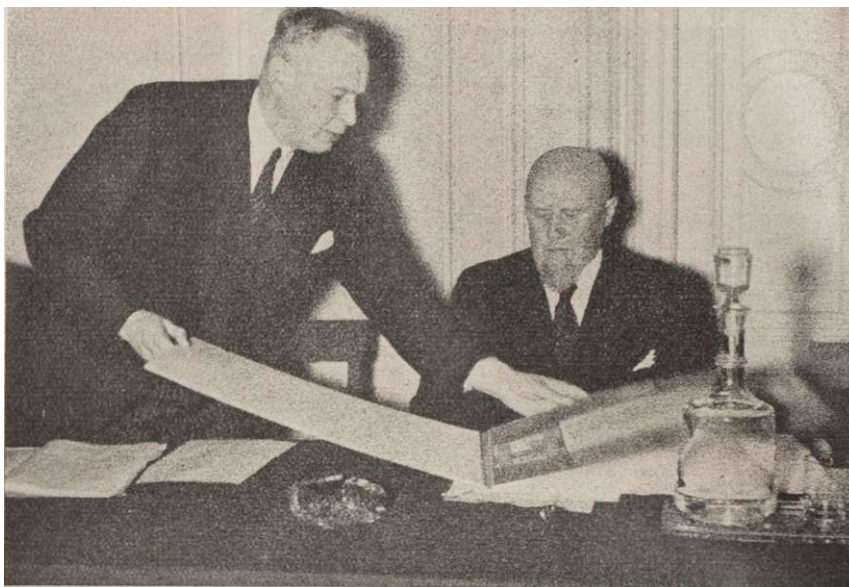
Oto dlatego, że my potrafiliśmy znaleźć właściwe podejście do zagadnie\* nia Ziemi Wschodnich. Proszę zwrócić szczególniejszą uwagę na to. Myśmy wzięli inny ton, aniżeli tamci. Nie jako patron, protektor, dobrodziej, podcho\* dziliśmy do Ziemi Wschodnich, ale jako skromni obywatele państwa, znający swoje wobec niego obowiązki, ujmowaliśmy to zagadnienie pod kątem widzę\* ma dobra całości państwa. Dobro Ziemi Wschodnich jest dobrem całego Pań\* stwa. Państwo w imię swego interesu winno dbać o dobro Ziemi Wschodnich.

Takie stanowisko dawało nam siłę przekonania, poczucie słuszności żądań, żądaniom mocny głos i jasność spojrzenia, a w terenie — odejmując pierwia\* stek upokorzenia proszącego — wyrabiało poczucie godności i szlachetności,

I na takim właśnie rozumieniu zadań kryje się źródło siły Towarzystwa.

Najpiękniejsze jednak idee nie mogą być w społeczeństwie jeśli nie znaj\* dą się ludzie, którzy nadadzą ideom realne kształty życia. Otóż w naszym To\* warzystwie funkcję takich ludzi przede wszystkim spełnia Zarząd, a w nim dwaj zwłaszcza członkowie jego. Nie pomniejszając zasług niczyich w Zarzą\* dzie i całym Towarzystwie, nie mogę nie wyróżnić dwóch ludzi, mianowicie Prezesa Kożuchowskiego i Wiceprezesa Jarockiego. Szczęściem Towarzystwa, że oni są tak dobrani, wzajemnie się uzupełniają. To są ludzie, którzy stale mają rękę na pulsie życia organizacji, pilnie baczą na jego tętno i jeśli gdzie bije słabiej, natychmiast badają niedomagania, by jak najszybciej je usunąć i tchnąć nowy impuls w ogniwo organizacji. Żywotność Towarzystwa w wiel\* kiej mierze zawdzięczamy im. I dlatego pozwólcie, moi drodzy, że nie tylko jako prezes Rady Głównej Towarzystwa, ale jako człowiek, który od zarania młodości spędza życie w służbie dla Polski, z wdzięcznością uścisknę Wasze prawice.

A teraz kilka słów, jako życzenia moje na dalsze drogi życia Towarzystwa. Zwracam się do wszystkich jego członków gdziekolwiek oni są. Nie zbaczajcie z raz obranej drogi, trzymajcie się mocno wytkniętego szlaku, nie dajcie się zwieść rozmaitym pokusom, nie ulegajcie perspektywom doraźnych efektów, nie pozwólcie nikomu nadużywać imienia Towarzystwa i naginać do swoich celów, nie słabnijcie w pracy. A na ostatek życzę, by w 10\*tym z rzędu 5\*let\* nim jubileuszu, Towarzystwo na takim jak dziś posiedzeniu, w osobach już naszych następców, rzuciwszy okiem na to co się dokonało, zastanowiło się nad tym, czy nie nadszedł już czas postawić na porządek dzienny zlikwidować nie Towarzystwa, albowiem zadanie, postawione przed 50\*ciu laty zostało do\* konane, to znaczy nie ma już żadnych różnic pomiędzy Ziemią Wschodni\*



Wręczenie dyplomu Członka Honorowego T.R.Z.W. p. Marszałkowi Aleksandrowi Prystorowi, przez Prezesa Bronisława Helczyńskiego Wiceprezesa Rady Głównej, na uroczystym posiedzeniu Zarządu Głównego w dn. 11.X—1938 r.

mi, a resztą Państwa, są one należycie spojone i stanowią nierozzerwalną część zwięzłej potężnej bryły Państwa Polskiego".

Następnie Wiceprezes Zarządu Głównego p. Dyrektor Jarocki Piotr wygłosił referat pt. „Rzut oka na 5 lat działalności T. R. Z. W.”, który podajemy na osobnym miejscu.

Z kolei p. Prezes Bronisław Helczyński, Wiceprezes Rady Głównej T. R. Z. W., który przed 5 laty przewodniczył konstytucyjnemu zebraniu T.R.Z.W. w dniu 11 października 1933 r., wręczył p. Marszałkowi dyplom Członka Honorowego T. R. Z. W., nadany Mu uchwałą II Walnego Zjazdu T. R. Z. W z dn. 22 maja b. r. wygłaszając następujące przemówienie:

„Wielce Szanowny Panie Marszałku, a nasz Czcigodny Prezesie! Przed chwilą usłyszeliśmy sprawozdanie z 5\*letniej działalności Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, sprawozdanie, wykazujące, jak dużą i poważną pracę Towarzystwo to wykonało, jakie rezultaty zarówno przez zmianę przychylnego nastawienia społeczeństwa w stosunku do Ziem Wschodnich, jak i przez przekształcenie realne istniejącego stanu rzeczy na Ziemiach Wschodnich osiągnęło.

To sprawozdanie ma jednak jedną lukę i to lukę poważną: nie wymienia cno ludzi, którzy tę pracę dokonali. A przecież nie zrobili jej ani jakieś maszyny, ani też nie zrobiła się ona sama. Pracy tej dokonali żywi ludzie—członkowie Towarzystwa, członkowie jego władz. Wiemy wszyscy, czcigodny Panie Prezesie, jak wielki był w tej pracy Twój udział jako jej naczelnego kierownika. Wiemy wszyscy, że nie byłeś jej kierownikiem tylko formalnym, ale

istotnym, kierownikiem twardym i wiele wymagającym zarówno od siebie, jak od innych. W" swoją pracę dla Ziemi Wschodnich włożyłeś gorącą miłość syna tej ziemi, rozum męża stanu, wolę organizatora.

Tobie przede wszystkim, Panie Prezesie, zawdzięcza Towarzystwo ten wysooki autorytet, jakim cieszy się w społeczeństwie Ziemi Wschodnich i w całym Narodzie Polskim w przeciwieństwie do tylu innych organizacji, które zostały poprzednio powołane w tym samym celu, a które zniknęły bez echa i bez śladu. Toteż jednomyślna uchwała Walnego Zjazdu Towarzystwa z 22 maja b. r., nadająca Ci godność jego Członka Honorowego, była wyrazem najwyższego uznania i wdzięczności nie tylko Towarzystwa, ale — jak sądzę — i całego społeczeństwa. Pozwól, Panie Prezesie, że w wykonaniu tej uchwały wręczymy Ci dyplom Członka Honorowego wraz z prośbą byś pracy naszej w dalszym ciągu przewodził i nią kierował".

Na zakończenie przemówił Przewodniczący Sekcji Bibliotek i Czytelni T. E. Z. W. p. Dyr. dr Marian Wilczyński, oddając p. Marszałkowi Prystorowi do dyspozycji 500\*<sup>n</sup> biblioteczkę T. R. Z. W.

Po zakończeniu części oficjalnej odbyło się zebranie towarzyskie, zorganizowane przez grono Pań Gospodyń T. R. Z. W.

#### RZUT OKA NA 5\*LETNIĄ DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEMI WSCHODNICH \

W dniu dzisiejszym mija 5 lat od powstania Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich, 5 lat od chwili, kiedy T. R. Z. W. podjęło się zadania — tak określonego w przyjętym przez siebie statucie: „Celem Towarzystwa jest rozwój stanu kulturalnego i gospodarczego Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej w ramach państwowości polskiej” i postanowiło: „podejmować i prowadzić wszechstronną działalność dla utrzymania i rozwoju polskiego stanu kulturalnego i gospodarczego na obszarze Ziemi Wschodnich”.

»

Rozpoczynając 5 lat temu pracę, spotkaliśmy się, zarówno w centrum Państwa, jak na Ziemiach Wschodnich z powszechną niewiarą.

Jedni, inicjatywę naszą z góry oceniali jako nową nieudaną próbę organizowania „opieki” nad biednymi kresami wschodnimi. Drudzy, warunkowali przyłączenie się do pracy od zajęcia przez T. R. Z. W. stanowiska w stosunku do problemu narodowościowego. Inni wreszcie, obawiali się, że T. R. Z. W. może być czynnikiem konkurencyjnym dla pewnych grup, czy organizacji.

Pięć lat temu społeczeństwo polskie nie znało Ziemi Wschodnich, nie rozumiało konieczności ich rozwoju, nie widziało groźnych skutków, dla przyszłości Państwa, jakie stwarzała przepaść między częściami Polski, które później Wicepremier Kwiatkowski nazwał „Polską A i Polską B”.

Wśród społeczeństwa na Ziemiach Wschodnich trwał stan niebezpiecznej rezygnacji, wywołanej brakiem zainteresowania się losem tych Ziemi, zarówno przez społeczeństwo Polski Centralnej, jak i przez Rząd.

<sup>1</sup> Przemówienie wygłoszone przez wiceprezesa Zarządu Głównego T. R. Z. W. p. dyr. Piotra Jarockiego na uroczystym posiedzeniu władz Towarzystwa odbytym w dn. 11 października 1938 r. z okazji 5\*lecia działalności T. R. Z. W.

Uważano wszelkie wysiłki mające na celu rozwój tych Ziemi za bezcelowe, wszelkie starania za bezcelowe, gdyż spotykały się stale ze stałym nowisikiem negatywnym. Ten stan spowodował, że Ziemie Wschodnie nie zdawały sobie sprawy ze swoich potrzeb, a tym bardziej nie miały ustalonej hierarchii i nie potrafiły zdobywać się na silny, stanowczy głos żądania.

Władze centralne, organizacje gospodarcze, instytucje publiczne odsuwały problem Ziemi Wschodnich na ostatni plan, nie uwzględniały ich potrzeb w budżetach i planach gospodarczych.

Rozpoczynając w tych warunkach pracę trzeba było ustalić sobie pewne ramy działalności, pewne jasno określone kierunki i metody pracy.

Mamy przekonanie, że od samego początku weszliśmy na właściwą drogę. Na dzisiejszym zebraniu należało by sobie przede wszystkim przypomnieć te główne zasady działalności T. R. Z. W., które w początku prac Towarzystwa zostały zarysowane w ogólnych konturach, następnie przybrały określoną formę w rezolucjach zjazdowych, uchwałach Rady Głównej i Zarządu Głównego.

T. R. Z. W. od samego początku działalności stało na stanowisku, że jest organizacją ogólnopolską, na której gruncie spotykać się mogą Polacy bez względu na przekonania polityczne, o ile podporządkują się zasadom pracy i programowi ustalonym przez władze Towarzystwa. Ten charakter T. R. Z. W. utrzymuje nadal, będąc organizacją niezależną zarówno od innych organizacji, jak i od różnych doktryn społecznych i politycznych. T. R. Z. W. stara się o znalezienie własnej drogi.

Jeżeli chodzi o Ziemie Wschodnie, to T. R. Z. W. konsekwentnie i upórkiem zwracało i zwraca uwagę, że w obszarze Państwa musi być z resztą Państwa nie tylko formalnie i administracyjnie, ale i organicznie związana. W świetle ostatnich wypadków stanowisko to nabiera szczególniejszej aktualności. Staje się jasnym, że dla całości Państwa jest istotnym niebezpieczeństwem utrzymywanie rażącej dysproporcji gospodarczych i kulturalnych. Związanie Ziemi Wschodnich z resztą Państwa zależy od wyrównania różnic i poziomów między Wschodem i Zachodem Polski.

Organiczne związanie Ziemi Wschodnich z resztą Polski, warunkuje, zdaniem T. R. Z. W., rozwój Państwa jako całości. Nie może być zdrowym organizmem Państwa, jeżeli między poszczególnymi jego częściami jest tak ogromna różnica w natężeniu procesów produkcji i konsumpcji. To też każda akcja podejmowana na Ziemiach Wschodnich ma znaczenie zarówno dla całego Państwa, jak i dla samych Ziemi Wschodnich.

Wychodząc z tych założeń T. R. Z. W. na wszystkich szczeblach organizacyjnych podjęło pracę zmierzającą do ustalenia programu gospodarczego dla Ziemi Wschodnich.

Jako wytyczne dla tych prac przyjęto, że rozwój gospodarczy Ziemi Wschodnich może nastąpić przez:

- 1) inwestowanie większej ilości środków finansowych przy wykonywaniu robót drogowych i melioracyjnych, co w wysokim stopniu przyczyni się do zwiększenia zdolności konsumpcyjnej i podatkowej ludności oraz podniesienie życia kulturalnego i zwiększy kontakt między ludnością a administracją,

2) rozbudowę gospodarki komunalnej w miastach zapóźnionych w swoim rozwoju skutkiem stuletniej stagnacji w tej dziedzinie, co przyczyni się do ułatwienia rozwoju przemysłowo-handlowego i do uporządkowania urbanistycznego tych Ziemi, podniesienia poziomu higienicznego, do przyciągnięcia, z innych części kraju elementu miejskiego, pozbawionego gdzie indziej źródeł zarobkowania i zwiększającego kadry bezrobocia,

3) uruchomienie robót publicznych na Ziemiach Wschodnich o charakterze gospodarczego aparatu, co spowoduje zwiększenie zatrudnienia przemysłu żelaznego i mechanicznego w innych dzielnicach, a bezpośrednio obniży koszty produkcji na Ziemiach Wschodnich niewątpliwie obciążonych, z powodu prymitywnego stanu swojej gospodarki. W pierwszym rządzie idzie o straty z powodu złego stanu dróg, braku mostów, braku elektryfikacji w miastach, brak rzeźni, składów, chłodni itp.

Dalszą tezę T. R. Z. W. od początku jego działalności wysuwaną było, że Polak na Ziemiach Wschodnich musi czuć się gospodarzem tych Ziemi, musi mieć poczucie odpowiedzialności za ich obecny stan i za przyszłość. Takie ustosunkowanie musi zająć miejsce poprzedniej bierności i rezygnacji. Świadomy swych obowiązków i praw Polak na Ziemiach Wschodnich musi mieć ustalony pogląd czego Ziemiom tym potrzeba i musi domagać się tego, co Ziemiom tym słusznie od Państwa się należy. Towarzystwo uważało taką zmianę charakteru i psychicznego nastawienia ludności polskiej za nieodzowny czynnik wszelkiego postępu na Ziemiach Wschodnich i za warunek, od którego uzależnione było znaczenie elementu polskiego na tych Ziemiach.

Rola zaś elementu polskiego w rozwoju Ziemi Wschodnich i w utrwaleniu tam państwowości polskiej ma znaczenie szczególne i podstawowe. T. R. Z. W. jasno stwierdziło, że ludność polska musi przez swą pracę, siłę i poziom kulturalny promieniować na otoczenie, stwarzając poczucie siły i atrakcji. Tą rolę swoją musi społeczeństwo polskie na Ziemiach Wschodnich rozumieć.

Wyjątkowe warunki życia i pracy społeczeństwa polskiego na Ziemiach Wschodnich wymagają zdaniem T. R. Z. W. odpowiedniego ustosunkowania się Państwa do tego zagadnienia. Państwo przez celową, długotrwałą i konsekwentną politykę powinno wzmacniać element polski tak, by społeczeństwo polskie na Ziemiach Wschodnich mogło mieć dostateczne siły do wykonywania zadań, które na nie spadają.

Towarzystwo ze swej strony przez usta Delegatów, wzięło na siebie, na Walnym Zjeździe obowiązek pomagania tej ludności w jej pracy w granicach swoich możliwości. Dla należytego ujęcia tej pomocy mobilizuje T. R. Z. W. opinię publiczną w Centrum Państwa ucząc czym są Ziemie Wschodnie i jakie mają dla Państwa znaczenie. To organizowanie opinii prowadzone systematycznie i w różnych kierunkach stało się jednym z ważnych czynników zbliżenia się wzajemnego dwu części Państwa.

Wreszcie T. R. Z. W. stwierdziło, że Ziemie Wschodnie powinny być zastąpione elementem ludzkim, który by wzmógł potencjał kulturalny i gospodarczy tych Ziemi.

Najogólniej biorąc, tak się przedstawiają zasady, na których opierało się T. R. Z. W. w swej pracy.

W związku z przyjętymi przez nas zasadami zastosować musieliśmy właściwsze w tym wypadku metody pracy.



Wycieczka 1000 dzieci z Polesia w gmachu P. K. O. w dniu 22. V. 1938 r.

Nie mieliśmy na tym polu żadnych pierwowzorów. Tych metod musieliśmy dopiero szukać, sami je sobie wytwarzać.

Pierwszą cechą naszego postępowania jest czujność i stale trzymamy rękę na pulsie życia. Chcemy zawsze zdawać sobie jasno sprawę z sytuacji i niezwłocznie rejestrować zjawiska zarówno dodatnie, jak i ujemne, ażeby móc zająć w stosunku do nich odpowiednie stanowisko z największą dla Ziemi Wschodnich korzyścią.

Z tej zasady wynika dalsza — inicjowanie. Te prace, które sytuacja nam wskaże, jako najważniejsze w danym momencie i prowadzące do celu — staramy się realizować, przy czym zabiegamy, by wykonania podjęły się inne organizacje do tego powołane.

Stąd wynika trzecia zasada — współpracy. Współpracować chcemy zawsze i ze wszystkimi, którzy chcą i mogą coś dla dobra sprawy dokonać.

Pomagać gotowi jesteśmy zawsze bez względu na to, czy instytucja prowadząca daną akcję jest z nami związana jakimi węzłami, czy też nie, bez względu na to, czy dana akcja podjęta została z naszej czy innej inicjatywy, byleśmy wierzyli w to, że jest ona dla realizacji ogólnych haseł T. R. Z. W. pożyteczną.

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich nie konkuruje z nikim. Samo zaczyna działać dopiero tam, gdzie nikt inny pracy nie podejmuje. A i to, w chwili gdy znajdzie się właściwa organizacja lub instytucja zawsze gotowe jest przekazać jej kontynuowanie akcji.

jako zasadę naszego postępowania w stosunku do wszystkich czynników,

w których mocy jest wpłynąć na pewne zmiany w sytuacji Ziemi Wschodnich —przyjęliśmy zasadę zwracania uwagi, wskazywania i wyjaśniania.

Opierając się na podstawowym naszym założeniu, że sprawa Ziemi Wschodnich nie jest sprawą wewnętrzną, czy lokalną tych Ziemi, lecz sprawą ogólną — państwową— przyjęliśmy w naszych metodach pracy zasadę organizacji pracy dla Ziemi Wschodnich całego społeczeństwa, a więc tak społeczeństwo na Ziemiach Wschodnich, jak w części środkowej i zachodniej Państwa.

W związku z tym musieliśmy przyjąć inne metody pracy na wschodzie Polski, inne w centrum i na zachodzie.

W działalności naszej na Ziemiach Wschodnich dążyliśmy do wyszukania i skupienia ludzi — typu silnego, świadomego ciężących na nim zadań. Placówki T. R. Z. W. muszą wiedzieć, czego im potrzeba i możliwości, jakie daje im współpraca z placówkami na zachodzie i centrum Państwa — umieć wykorzystywać.

W działalności naszej w centrum Państwa i na jego zachodzie opieraliśmy się na zasadzie, że praca dla Ziemi Wschodnich nie jest dobroczyńnością, lecz obowiązkiem. Placówki T. R. Z. W. na zachodzie i w centrum winny interesować się potrzebami Ziemi Wschodnich, rozumieć je i dokonywać jak największego wysiłku, aby znaleźć możliwość przyczynienia się do zaspokojenia tych potrzeb.

Pociąga to za sobą konieczność podjęcia pewnego szerokiego zadania wychowawczego. Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich w poczynaniach swoich stawia sobie za cel nie tylko realizować postulaty możliwe w danej chwili do urzeczywistnienia, lecz przygotowywać grunt dla realizacji dalszych, na razie nieosiągalnych, a to — przez dążenie do nadania społeczeństwu polskiemu takiej postawy, przy której uzyskanie tych osiągnięć było by możliwym.

Nie podobna przeprowadzić szerszej akcji wychowawczej i uświadamiającej bez istnienia większej ilości dróg i ośrodków promieniujących. Jako metodę postępowania przyjęliśmy tworzenie we wszystkich większych ośrodkach Państwa Polskiego możliwie we wszystkich siedzibach powiatów kadr działaczy, którzy byłiby zaczątkiem szerokiego ruchu, jaki staramy się wzbudzić w społeczeństwie na rzecz Ziemi Wschodnich. Szukamy ludzi nowych, często w pracy społecznej jeszcze niezaangażowanych; wciągamy do naszej pracy młodzież.

Jako zasadę współpracy pomiędzy wschodem a zachodem Państwa przyjęliśmy metodę wzajemnego wiązania z sobą pewnych ośrodków na Ziemiach Wschodnich z wybranymi ośrodkami Polski środkowej i zachodniej.

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich jest często stałym pośrednikiem, przez którego przechodzą postulaty ośrodków na Ziemiach Wschodnich z jednej strony, a pomoc i świadczenia z zachodu z drugiej.

Wszystkie te metody naszej pracy pociągają za sobą konieczność dalszej zasady — elastyczności form organizacyjnych. W pracach naszych, możliwie jak najmniejszy nacisk kładziemy na stronę formalną. Nie narzucamy naszym placówkom sztywnych form. Dostosowujemy nasze formy organizacyjne każdorazowo do warunków, jakie w danej miejscowości spotykamy i do ludzi, z którymi współpracujemy.

Natomiast jako podstawową zasadę naszych metod pracy, przyjęliśmy zasadę planowości. Planowości przede wszystkim, jeśli chodzi o zasadę

nicze kierunki naszej pracy. Na nich musi się skupić wysiłek całego Towarzystwa i tylko przez koncentrację tego wysiłku zadania te będą mogły być osiągnięte.

Przyjęte przez nas metody postępowania pociągnęły za sobą dalsze konsekwencje.

Z jednej strony spowodowały, że ilość odcinków pracy Towarzystwa i różnorodność jej kierunków była od początku bardzo wielka. Niemal w każdej dziedzinie spraw, związanych z Ziemią Wschodnią, Towarzystwo zaznaczyło, w większym lub mniejszym stopniu swoją działalność.

Z drugiej zaś strony, wyników osiągniętych przez Towarzystwo nie można zreasumować w oderwaniu od tych wszystkich innych czynników, które w tym okresie miały wpływ na ewolucję, jaka przeszedł w Państwie Polskim problem Ziemi Wschodnich.

Nie możemy twierdzić, że ewolucja, jaka się w ciągu tych 5\*ciu lat dokonała była wyłącznie, lub nawet przede wszystkim, zasługą Towarzystwa. Po prostu przestajemy na stwierdzeniu, że mieliśmy w niej swój udział. Ale równocześnie nie tak wyraźnie jak ta właśnie ewolucja nie charakteryzuje roli Towarzystwa. Ewolucja ta pokrywa się z pewnymi zasadniczymi etapami wyodrębniającymi się w działalności Towarzystwa.

Pierwszym takim etapem były lata 1953—1936.

W pracy Towarzystwa był to okres prac wstępnych. Wypełniło go tworzenie form organizacyjnych, krystalizacja metod pracy, dążenie do sprecyzowania potrzeb Ziemi Wschodnich i popularyzacja spraw tych Ziemi w społeczeństwie.

Nie rozpoczęło swojej działalności Towarzystwo od narzucenia sobie z góry pewnego szczegółowego planu działania.

Plan ten krystalizował się długo i ustalenie jego napotykało nie raz na trudności, które trzeba było zwalczać znacznym wysiłkiem. Kształtowały się jednak warunki, jakie daje samo życie.

Trzeba było przede wszystkim trafić do społeczeństwa. Początkowo trzeba było więc chwytać się sposobów najbardziej łatwych do zrozumienia, szukać w naszej akcji momentów raczej emocjonalnych.

Nie chcieliśmy jednak na tej drodze pozostać. Po to tylko trzeba było w ten ton uderzyć, aby łatwiej uwagę i zainteresowania społeczeństwa skierować ku właściwym celom, przyświecającym Towarzystwu, które wcale do łatwych nie należą. Trzeba było również trafić do władz państwowych.

Zaczęliśmy od pewnych dorywczo podejmowanych wysiłków, które dopiero w miarę wzrostu nabierały właściwego wyrazu tworząc łącznie związaną i konsekwentną całość, jaką jest dziś całokształt działalności Towarzystwa.

Za formalne zakończenie tego okresu uznać możemy moment I\*go Walnego Zjazdu Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich w dniu 11 października 1936 r.

Wszystko wskazuje na to, że doszliśmy wówczas do granicy pewnego etapu i że r. 1936 był dla sprawy Ziemi Wschodnich rokiem przełomowym. Od



r. 1933, kiedy odnosiło się wrażenie, jakby problem Ziemi Wschodnich w Państwie Polskim był nieaktualny — dokonała się wyraźna ewolucja. Problem ten wszedł na forum spraw, o których się musi mówić, stał się zagadnieniem co do którego jasnym jest, że musi być rozwiązane.

Koniec okresu tego, to moment pewnych specjalnych ulg dla Ziemi Wschodnich i pierwszych deklaracji Rządu. W dniu 11 maja 1936 r. Rząd podjęła następującą uchwałę: „W imię najwyższego dobra całej Rzeczypospolitej i zgodnie z dalekosiężną myślą Marszałka Piłsudskiego — Rada Ministrów postanawia wzmoczyć politykę rozwoju kulturalnego i gospodarczego Ziemi Wschodnich”. Równocześnie widoczne jest co raz szersze budzące się zainteresowanie społeczeństwa Ziemiemi Wschodnimi i budzenie się aktywności społeczeństwa na Ziemiach Wschodnich.

W tych warunkach stanęliśmy u progu drugiego okresu naszej działalności.

Organizacyjnie Towarzystwo już okrzepło. Z niewielkiej grupy ludzi rozrosło się w duży zespół pracowników na wszystkich polach.

Uchwały Walnego Zjazdu, ujęte w formy rezolucji zjazdowych, potwierdziły w całej pełni słusność założeń, na jakich opierała się dotychczasowa działalność Towarzystwa i dała wyraźne wytyczne postępowania — na przyszłość. Okres krystalizacji zasad i metod pracy został zakończony.

Drugi etap pracy Towarzystwa to okres działań metodycznych i akcji na rzecz pewnych ściśle sprecyzowanych postulatów Ziemi Wschodnich.

Okres ten trwał około półtora roku, a za jego formalne zakończenie, uważamy II Walny Zjazd Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich w dniu 22 maja 1938 r.

To samo, co powiedzieliśmy o r. 1936, tyczy także r. 1938. Był on znów dla problemu Ziemi Wschodnich w Państwie Polskim rokiem przełomowym. Przemiany, jakie uwidoczniły się pod koniec r. 1937 i z początkiem roku 1938 postawiły nas, jako T. R. Z. W. w nowej sytuacji.

Z punktu widzenia naszej pracy, najważniejszy był fakt, że w tym momencie, nie tylko jak w r. 1936 widoczne było ogólne zainteresowanie sprawą Ziemi Wschodnich, ale hasło pracy dla Ziemi Wschodnich zostało już szeroko podchwyczone.

«

Nie tak nie charakteryzuje zasadniczej różnicy między latami 1936 i 1938, jak atmosfera w jakiej odbywały się obydwie Walne Zjazdy Towarzystwa. Jedynolity głos krytyki niemal tylko krytyki w r. 1936, ustąpił miejsca w r. 1938 spokojnemu przedstawianiu dorobku i rzeczowemu przedstawianiu potrzeb. W r. 1936 górowała jeszcze nuta goryczy i niezadowolenia, w r. 1938 odczuwało się ton pewności siebie i wiary w przyszłość.

U progu trzeciego etapu naszej pracy stoimy obecnie.

#

Omówiwszy w ten sposób podłoże na jakim działalność Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich w ciągu ubiegłych 5 lat rozwijała się należałoby w krótkości scharakteryzować najważniejsze prace, jakie podejmowało w tym czasie Towarzystwo.

a

Jeden z głównych naszych wysiłków skierowany był na odcinek spraw gospodarczych, jako odcinek najbardziej zaniedbany i trudny.

Zaczęliśmy od sprawy sprecyzowania potrzeb Ziemi Wschodnich na polu gospodarczym i od ustalenia pewnego usystematyzowanego programu gospodarczego tych Ziemi.

Pierwsze sformułowanie stosunku T. R. Z. W. do tych zagadnień, a równocześnie pierwsze zasadnicze zestawienie postulatów Ziemi Wschodnich, dokonane zostało przez Zarząd Główny Towarzystwa z końcem roku 1933.

Sformułowanie to, ujęte zostało w obszernym memoriale złożonym przez Zarząd Główny Ministrowi Spraw Wewnętrznych ś. p. Bronisławowi Pierackiemu w dniu 15 grudnia 1933 r.

Było to równocześnie pierwsze wystąpienie Towarzystwa w sprawach Ziemi Wschodnich do władz państwowych. Memoriał ten odbity w tysiącach egzemplarzy został szeroko rozpowszechniony i zapoczątkował akcję propagandową T. R. Z. W. wśród społeczeństwa.

Nie poprzestaliśmy na tym pierwszym sformułowaniu. Dążyliśmy do jego stałego pogłębienia, rozpracowywania i uzupełniania. W szczególności przywiązaliśmy dużą wagę do współdziałania w tych pracach społeczeństwa Ziemi Wschodnich. Cały pierwszy okres naszej działalności poświęcony był przede wszystkim wysiłkom podejmowanym na tym polu.

W tym celu opracowana została i rozesłana do naszych placówek na Ziemiach Wschodnich specjalna ankieta mająca na celu zobrazowanie stosunków panujących w terenie w zakresie zagadnień gospodarczych i pracy społecznej.

Ankieta zestawiona była w ten sposób, aby obrazowała całość zagadnienia. Miała ona na celu z jednej strony zebranie aktualnego i pochodzącego z terenu obrazu potrzeb Ziemi Wschodnich, z drugiej strony ułatwienie działaczom Towarzystwa w terenie usystematyzowania tych potrzeb.

Uzyskanie właściwych opracowań i odpowiedzi, nie od razu poszło z łatwością w rezultacie jednak stwierdzić należy, że ankieta spełniła swoje zadanie.

Do właściwego rozpracowania poszczególnych punktów naszego pierwszego zestawienia zmierzały przez długi okres czasu prace sekretariatu Zarządu Głównego i sekretariatu ekonomicznego oraz w pewnym okresie prace Koła Ekonomistów.

Żądaliśmy od terenu stale nowych materiałów, i nieraz spotykaliśmy się z uwagami naszych placówek, które niecierpliwie się nie widząc bezpośredniego rezultatu swoich opracowań.

Mamy głębokie przekonanie, że dzisiejsza aktywność i świadomość swych potrzeb ze strony społeczeństwa na Ziemiach Wschodnich jest między innymi rezultatem tych wszystkich, tak licznych opracowań i zestawień dokonanych w ramach placówek T. R. Z. W. na Ziemiach Wschodnich.

W miarę wzrostu materiałów i krystalizowania się całokształtu zagadnienia — okazało się koniecznym wyodrębnić sprawy i badania o charakterze naukowym od zestawień mających już w tej chwili swoje praktyczne znaczenie.

Jako organ pracy naukowej Towarzystwa powołany został do życia Instytut Gospodarczy Ziemi Wschodnich, który rozpoczął swoją działalność 20 września 1936 r.

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich wykorzystywało praktycznie materiały, postulaty i przepracowane wnioski.

Poza szeregiem wystąpień do władz i instytucji, które w wielu wypadkach zakończone były pozytywnymi rezultatami — materiały te szeroko wykorzystywane były dla akcji propagandowej.

Okresem jednak najintensywniejszej akcji Towarzystwa na tym polu był okres lat 1936, 1937 i 1938 — okres starań, podjętych na rzecz inwestycji na Ziemiach Wschodnich.

Bezpośrednio po I Walnym Zjeździe Towarzystwa i w chwili rozpoczynania przez Towarzystwo drugiego okresu działalności, stanęliśmy wobec faktu opracowywania przez Rząd czteroletniego planu inwestycyjnego.

Sądziliśmy, że nadszedł czas, kiedy sprawa inwestycji na Ziemiach Wschodnich będzie mogła być przynajmniej w pewnej mierze, zrealizowana.

To spowodowało, że uważaliśmy za swój obowiązek przeprowadzić na rzecz tego postulatu szeroko zorganizowaną akcję.

Na akcję naszą złożyły się wszystkie momenty, istotne dla działań, podejmowanych przez T. R. Z. W.:

- wystąpienie do władz państwowych,
- zmobilizowanie opinii publicznej na Ziemiach Wschodnich,
- urabianie opinii społeczeństwa w Polsce środkowej i zachodniej na rzecz postulatów Ziemi Wschodnich.

Memoriały, przedstawione przez Zarząd Główny władzom, uzasadniały nasze stanowisko. Głos nasz, jako Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich, został poparty po raz pierwszy przez zdecydowaną postawę społeczeństwa na Ziemiach Wschodnich i przez na ogół przychylną postawę społeczeństwa w centrum i na zachodzie Państwa.

Inwestycje, w Centralnym Okręgu Przemysłowym uniemożliwiły, przynajmniej na razie, spełnienie zasadniczych postulatów Ziemi Wschodnich.

Uznać jednak należy, że wysiłek dokonany nie poszedł na marne.

Akcja na rzecz inwestycji na Ziemiach Wschodnich dała dowód, jak dużym przeobrażeniu uległ w latach 1937 i 1938 stosunek społeczeństwa Ziemi Wschodnich do potrzeb swego terenu. Podstawą swoją wykazało społeczeństwo, że potrzeby te zna i będzie o nie walczyć. To był pierwszy rezultat.

To, co było przedmiotem kilkuletnich prac wstępnych T. R. Z. W. — zasadnicze zestawienie potrzeb inwestycyjnych Ziemi Wschodnich zostało dokonane. Szczególnie, jeśli chodzi o 5 województw północnych i środkowych Ziemi Wschodnich, od wileńskiego do wołyńskiego włącznie, to znacznego wysiłku dokonały na tym polu, tak placówki T. R. Z. W., jak samo rządy gospodarczy i terytorialny na tych terenach, szereg instytucji i organizacji społecznych oraz przedstawicielstwo parlamentarne. Sformułowania opracowane i przedstawione władzom państwowym w tym czasie, przy rozmaitych okazjach były tego najlepszym wyrazem.

To był drugi poważny rezultat.

Bytność przedstawicieli Rządu w Wilnie i Lwowie, a następnie zwołanie dalszej konferencji dla omówienia potrzeb Ziemi Północno-Wschodnich w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie — dały dowód, że Rząd ważność zagadnienia tego docenił i uważał za konieczne fakt ten zadokumentować. To uważamy za trzeci rezultat przeprowadzonej akcji.

Równocześnie zaś — inicjatywa rzucona w tym kierunku przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich wykazała, że postawione sobie zadanie — czujności — spełnia. Akcja przeprowadzona na tym polu w ramach T. R.

Z. W. — była także pewnego rodzaju próbą ogniową dla placówek Towarzystwa na Ziemiach Wschodnich. To był dalszy rezultat przeprowadzonej akcji — ważny dla naszego życia wewnętrzno^organizacyjnego.

Nie mniej jednak zasadniczy postulat Ziemi Wschodnich, realizacji programu gospodarczego na tym terenie — oczekuje jeszcze załatwienia.

Sprawę inwestycji państwowych na Ziemiach Wschodnich i dopływu kapitału publicznego na ten teren uważamy za postulat podstawowy. Równolegle jednak zajęliśmy się już drugim z kolei zagadnieniem zasadniczym dla podniesienia kulturalnego i gospodarczego Ziemi Wschodnich — sprawą miast i zagadnienia mieszczaństwa polskiego na Wschodzie. Zdajemy sobie sprawę, że przede wszystkim do zmiany dotychczasowego obrazu naszych miast i miasteczek na Ziemiach Wschodnich przyczynić się może przede wszystkim dopływ kapitałów publicznych na ten cel.

Równocześnie jest jednak i druga strona zagadnienia. Zbyt mało mamy na Ziemiach Wschodnich polskich warsztatów rzemieślniczych, placówek handlowych i przemysłowych.

Tego zagadnienia nie rozwiąże jedynie dopływ kapitału państwowego. Rola czynnika społecznego jest na tym odcinku specjalnie duża i rezultaty na tym polu nie mogą być osiągnięte bez bardzo wydatnej aktywności samego społeczeństwa. Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich było tą organizacją, która inicjatywę w tym kierunku podjęła i rozwinęła akcję na odcinku podniesienia gospodarczego polskich warsztatów w miastach na Ziemiach Wschodnich.

Prace na tym polu należało zacząć od wysiłków pionierskich. Za taki uznaliśmy przede wszystkim organizację polskich kas bezprocentowego kredytu.

Inicjatywa Towarzystwa znalazła w terenie pełne zrozumienie i hasło organizacji kas szeroko zostało podchwyczone.

Mimo, że cała akcja jest stosunkowo świeżej daty — dała już widoczne rezultaty.

Poza organizacją kas bezprocentowych zajęliśmy się zagadnieniem dopływu wartościowego i fachowego elementu ludzkiego przede wszystkim kupców i rzemieślników — z dzielnic zachodnich, głównie Pomorza i Poznańskiego.

Zadanie nasze polegało przede wszystkim na informowaniu, propagandzie i ułatwianiu osiedlania na miejscu. Wydaliśmy kilka broszur zawierających wskazówki i prowadziliśmy akcję informacyjną za pośrednictwem prasy.

Akcję przesiedlania kupców i rzemieślników z zachodu na Ziemię Wschodnią uważamy jedynie za środek przejściowy, mający na celu jak najszybsze zapelnienie braków na tym odcinku.

Ciężar jednak zagadnienia polega naszym zdaniem na wytworzeniu przez społeczeństwo miejscowe własnego rzemiosła, kupiectwa, drobnego przemysłu i wogóle polskiej warstwy mieszczańskiej.

Tu zadanie trzeba było rozpocząć od wychowania i szkolenia. Zadanie wychowawcze mają w ogromnym stopniu kasy bezprocentowe. Szkolenie nowego młodego elementu kupieckiego i rzemieślniczego popierało Towarzystwo usilnie w miarę swoich możliwości. Popieraliśmy poszczególne placówki. Organizowaliśmy lub współdziałaliśmy w organizacji kursów rzemieślniczych i straganiarskich. Jako własne placówki prowadzi T. R. Z. W.

szkołę przysposobienia kupieckiego i gimnazjum spółdzielcze oraz internat tych szkół w Pińsku. Placówki te znakomicie się rozwijają.

Podobne szkoły powinny powstać w każdym województwie wschodnim. Praca na tych wszystkich odcinkach wymaga jeszcze dalszego kontynuowania.

«

Omówione dotychczas odcinki pracy dotyczyły w równej mierze wszystkich terenów Ziemi Wschodnich.

Jeśli chodzi jednak o Wołyń i Małopolskę Wschodnią — stawało przed 1 owarzystwem w odniesieniu do tego terenu w większej mierze niż w stosunku do reszty Ziemi Wschodnich zagadnienie roli elementu polskiego na tym terenie.

Warunki tych terenów wymagają specjalnej uwagi ze strony całego społeczeństwa Rzeczypospolitej i żywszego, jak na innych terenach zajęcia się 1 u d> nością wyłącznie polską i poparcia jej interesów.

Na pierwszy plan wysuwały się sprawy:

- polskiej szlachty zagrodowej,
- opieki duszpasterskiej nad ludnością rzymskokatolicką,
- obrotu ziemią.

We wszystkich tych sprawach T. R. Z. W. przedstawiało postulaty czynnikiem decydującym, współpracowało ściśle z organizacjami, albo specjalnie dla tych celów powołanymi, albo działającymi już na tym polu.

W szczególności zagadnienie szlachty zagrodowej, było zagadnieniem, na które Okręg Przemyski T. R. Z. W. pierwszy zwrócił uwagę i intensywną działalność rozpoczął na tym polu. Rezultaty przeszły początkowe spodywania inicjatorów. Dziś zagadnienie szlachty zagrodowej jest jednym z czołowych zagadnień polskości na Ziemiach Południowo-Wschodnich. Dla koordynowania wysiłków w tym kierunku podejmowanych — powołany został do życia Komitet do Spraw Szlachty Zagrodowej na Wschodzie Polski przy T. R. Z. W.

Dużą opieką ze strony Towarzystwa i jego placówek terenowych otaczany był problem opieki duszpasterskiej, szczególnie na tych terenach, gdzie występuje zjawisko powrotu na łono kościoła rzymskokatolickiego ludności odrwanej od niego w czasach zaborczych.

Największe jednak znaczenie mają tu nie konkretne i dające się ująć w cyfry osiągnięcia, lecz podobnie, jak w akcji inwestycji — fakt pewnej aktywności społeczeństwa polskiego.

.

W warunkach, w jakich znalazło się Towarzystwo w początkach swojej działalności — rozpoczęcie akcji propagandowej, musiało być chronologicznie jednym z pierwszych naszych zadań.

Zaczeliśmy od zorganizowania odczytów o Ziemiach Wschodnich w Warszawie i na prowincji.

Główny wysiłek skierowany był na akcję propagandową, prowadzoną z pośrednictwem prasy i na tym polu uzyskaliśmy najpoważniejsze rezultaty. Akcja ta początkowo prowadzona dość dorywczo, z czasem nabrała systematyczności i otrzymała sprecyzowane formy organizacyjne.

Do Sekcji Prasowej T. R. Z. W. weszło szereg najpoważniejszych publicystów, tak prasy stołecznej, jak prowincjonalnej. Zarząd Główny przystąpił

do wydawania specjalnego biuletynu prasowego p. n. „Informacja dla Członków Sekcji Prasowej”. Informacje nasze były przez prasę chętnie wykorzystywane i dziś przeciętnie 4 — 5 artykułów, komunikatów lub notatek, pochodzących z obsługi prasowej. T. R. Z. W. ukazuje się codziennie w prasie.

Podobny kontakt jak z prasą, nawiązaliśmy z Polskim Radiem.

Równocześnie Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich podjęło szereg wydawnictw informacyjnych i propagandowych. Spis naszych wydawnictw obejmuje już dziś 36 pozycji. Zasadniczym wydawnictwem Towarzystwa jest Rocznik Ziemi Wschodnich, którego piąty tom na rok 1939, ukaże się w dniach najbliższych. Około 40.000. — egz. Rocznika jakże rozeszło się w ciągu pięciu lat wśród społeczeństwa — niewątpliwie musiało spełnić swoją rolę propagandową.

Jeden z najlepszych i najbardziej bezpośrednich środków propagandy Ziemi Wschodnich w społeczeństwie polskim, widzieliśmy w turystyce na Ziemi Wschodnie.

Ruch turystyczny kierowany na Ziemi Wschodnie spełniał równocześnie i drugie zadanie. Przynosił ze sobą na Ziemi Wschodnie pieniądze.

Stąd też zainteresowanie Towarzystwa zagadnieniem turystyki było od początku bardzo duże.

Pierwsze formy organizacyjne nadane zostały ruchowi turystycznemu na Ziemi Wschodnie już w r. 1934. Zainicjowano wówczas i ustalono zasady ogólnej akcji turystycznej pod hasłem „Lato na Ziemiach Wschodnich”. Z chwilą powstania Ligi Popierania Turystyki, akcja ta prowadzona była przy jej współudziale organizacyjnym. Dziś to jest jedna z najważniejszych letnich imprez turystycznych w Polsce.

Wytyczono i rozpropagowano pierwsze szlaki turystyczne na Ziemiach Wschodnich, np. Szlak Mickiewiczowski w Nowogródzczyźnie.

Współdziałano w organizacji nowych imprez masowych na Ziemiach Wschodnich, mających na ten teren ściągnąć turystów, jak np. Obchód Winobrania w Zaleszczykach, lub Jarmark Poleski w Pińsku.

Zajęto się sprawą kwaterunku na Ziemiach Wschodnich i zainicjowano szersze wykorzystanie dworów na Ziemiach Wschodnich, jako letnisk, wydając corocznie wyczerpujący informator.

Zajęto się intensywną propagandą, tak turystyki na Ziemi Wschodnie wogóle, jak poszczególnych imprez w szczególności, prowadząc akcję prasową i wydając szereg broszur informacyjno-propagandowych, ulotek, afiszów itp.

Rzucone w r. 1934 hasło „turyści na Wschód”, nie od razu zaczęło dawać rezultaty. Rozwój akcji charakteryzują najlepiej cyfry. W ramach samej tylko akcji „Lato na Ziemiach Wschodnich” wyjechało na ten teren w r. 1934 — 700 turystów, w r. 1935 — 2.000. w r. 1936 — 13.000, w roku 1937 — 12.000, w r. 1938 przeszło 20.000.

Niemal od początku nawiązaliśmy kontakt z młodzieżą. Już z wiosną 1934 roku uruchomiony został w Warszawie I kurs Studium o Ziemiach Wschodnich, przeznaczony dla młodzieży akademickiej. Kurs ten prowadzony był w tej formie przez całe ubiegłe 5 lat. Obecny, VI kurs Studium o Ziemiach

Wschodnich, rozpoczyna się w najbliższym czasie i jest już pomyślany, jak uczelnia o ściśle sprecyzowanych formach organizacyjnych i programie nauczania.

Około Studium grupować się zaczęły pierwsze kadry młodzieży, oddane idei T. R. Z. W. Młodzież ta utworzyła następnie Akademickie Koła Rozwoju Ziemi Wschodnich, jakie powstały tak w Warszawie, jak i przy poszczególnych wyższych uczelniach na Ziemiach Wschodnich, jako dalszy etap akcji Towarzystwa na tym polu, powstało Koło Młodych T. R. Z. W., skupiające wszystkie jednostki, które dały się poznać w pracy swojej w Kołach Akademickich. Koło to wykonało szereg prac, zleconych mu przez Zarząd Główny.

Z grona słuchaczy pierwszych kursów Studium o Ziemiach Wschodnich wyszła inicjatywa budowy Domu Akademika na Polesiu, dziś już ukończonego.

Dążąc do zapewnienia Ziemiom Wschodnim kadr młodych, dostatecznie przygotowanych i ideowo wyrobionych pracowników — występowało Towarzystwo wielokrotnie do poszczególnych Ministerstw z memoriałami, przedstawiającymi konieczność kierowania na Ziemię Wschodnią najlepszego elementu ludzkiego i wskazującymi sposoby rozwiązania tego zagadnienia. Postulaty Towarzystwa spotkały się ze zrozumieniem czemu dały wyraz instrukcje i okólniki poszczególnych resortów w tej sprawie.

a

W ramy organizacyjne ujęta została akcja społeczeństwa województw centralnych i zachodnich dla Ziemi Wschodnich.

Powołany do życia został Komitet Opieki nad Pobojuwiskami Legionów Polskich, który zajął się terenem Pobojuwisk na Wołyniu, utrwalając na nim pamiątki historycznych walk, udostępniając go zwiedzającym i roztaczając opiekę nad potrzebami miejscowej ludności.

W Okręgu Stołecznym Towarzystwa powołane zostały do życia Koła Regionalne, mające za zadanie współpracę z odpowiadającymi sobie terenami na Wschodzie.

Poszczególnym Okręgom na terenie województw zachodnich i centralnych powierzona została współpraca z odpowiednimi Okręgami Wschodnimi.

W Zarządzie Głównym powołane zostały do życia komórki, mające za zadanie organizację Pomocy w Naturze dla szkół na Ziemiach Wschodnich i organizację w centrum i na zachodzie Państwa Kół Szkolnych Dzieci Przyjaciół Ziemi Wschodnich.

Poszczególne komórki Towarzystwa organizowały kolonie dla dzieci z Ziemi Wschodnich i wycieczki dla nich po kraju. Wycieczki te były bardzo liczne.

Propagowano sadownictwo i ogrodnictwo. Założono szereg wzorowych ogródków warzywnych i sadów przy szkołach.

Przy Zarządzie Głównym powołano do życia specjalną komórkę, mającą za zadanie zbieranie funduszy na akcje prowadzone przez Towarzystwo. Kwoty, uzyskiwane przez Sekcję Dochodów Niestających były niejednokrotnie poważne i były przekazywane w całości na cele kulturalne i oświatowe na Ziemiach Wschodnich.

Z pomiędzy tych wszystkich akcji, jakie w ramach T. R. Z. W. podjęwane były w centrum Państwa dla Ziemi Wschodnich — wyodrębnić chcieliśmy jeden dział pracy.

Jest nim akcja bibliotek dla Ziemi Wschodnich.

Od wysyłania biblioteczek na Ziemię Wschodnią zaczęliśmy naszą działalność. Była ona kontynuowaniem akcji rozpoczętej rok wcześniej, w ramach Towarzystwa Bibliotek dla Województw Wschodnich, którego nasze Towarzystwo jest dalszym ciągiem.

Akcję, zapoczątkowaną przez Towarzystwo Bibliotek dla Województw Wschodnich przejęliśmy i kontynuowaliśmy systematycznie przez całe 5 lat ubiegłych.

Wysyłanym w teren bibliotekom od samego początku nadany został pewien określony typ. Nazwaliśmy go „typem T. R. Z. W.". Każda biblioteczka zawierała 100 oprawnych tomów pomieszczonych w szafce, zaopatrzonej we wszelkie katalogi i przybory potrzebne do natychmiastowego jej uruchomienia i prowadzenia w terenie.

Jest dla nas momentem specjalnie miłym, że dzisiejsza 5\*ta rocznica powstania Towarzystwa zbiegła się z przygotowaniem do wysyłki na Ziemię Wschodnią 500\*nej biblioteki T. R. Z. W.

Kończąc charakterystykę T. R. Z. W. i jego pracę w okresie pięcioletniej działalności należy podkreślić mocno, że w tym czasie w stosunku do Ziemi Wschodnich dokonał się przewrót pojęć. Do zmiany tej w dużej mierze przyczyniło się T. R. Z. W.

Obecnie po 5\*ciu latach jesteśmy jednak dopiero na początku drogi, którą kroczy T. R. Z. W. do swego celu, jakim jest organiczne związanie Ziemi Wschodnich z resztą Polski. Droga ta jest ciężka i długa i wymaga pracy, pełnej poczucia odpowiedzialności i poświęcenia.

W zakresie rozwoju gospodarczego Ziemi Wschodnich jest jeszcze niemal wszystko do zrobienia. Jeszcze dzisiaj każda większa inwestycja na Ziemiach Wschodnich napotyka na duże trudności; w zakresie zaś najważniejszych inwestycji — inwestycji komunikacyjnych spotykamy się z największymi trudnościami.

Najżywszą troską napawa nas polski stan posiadania na wielu terenach Ziemi Wschodnich. Ludność polska nie ma tam nieraz należytej odporności i tężyzny, rozmachu i chęci do wysiłków. Do pracy nad zmianą tego stanu musi stanąć cały naród polski, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie pociągnąć może zaniedbanie choćby jednej chwili. Trzeba odrobić wieloletnie zaległości, trzeba powiązać pracę pod względem organizacyjnym i skoordynować wysiłki różnych czynników. Niezbędnym jest także wyraźne sprecyzowanie przez Państwo stosunku do wielu zagadnień.

W tych dwóch kierunkach pójdzie praca T. R. Z. W. w drugim pięcioleciu.



# Dział informacyjny

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PROF.  
IGNACY MOŚCICKI.

GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH  
MARSZAŁEK POLSKI EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ.

## WŁADZE USTAWODAWCZE

### SEJM RZECZYPOSPOLITEJ

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 września 1938 r. Sejm Rzeczypospolitej wybrany 8 września 1935 r. został rozwiązany. Nowe wybory do [Sejmu odbędą się dnia 6 listopada 1938 r.<sup>1</sup>

### SENAT RZECZYPOSPOLITEJ

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 września 1938 r. Senat Rzeczypospolitej wybrany 15 września 1935 r. został rozwiązany. Nowe wybory do Senatu odbędą się dnia 13 listopada 1938 r.<sup>1</sup>

## WŁADZE WYKONAWCZE

### PREZYDIUM RADY MINISTRÓW

(Krak. Przedm. 46/48).

*Prezes Rady Ministrów*) — gen. dyw. dr Felicjan Sławoj - Składkowski.

*Wiceprezes Rady Ministrów* — Eugeniusz Kwiatkowski.

Prezydium Rady Ministrów składa się z Biura Prawnego, Biura Ekonomicznego, Biura Usprawnienia Administracji i Biura Personalnego.

*Prezesowi Rady Ministrów podlegają:*

*Centralna Komisja Oszczędnościowo - Oddłużeniowa dla Samorządu, Zarząd Funduszu Kultury Narodowe, Polska Agencja Telegraficzna.*

### MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

(ul. Nowy Świat 69)

Minister: gen. dyw. dr Felicjan Sławoj-Składkowski.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych składa się z Gabinetu Ministra, Departamentów: Politycznego, Administracyjnego, Samorządowego, Techniczno-Budowlanego oraz z Biura Personalnego i Biura Wojskowego.

Ministrowi Spraw Wewnętrznych podlegają: Policja Państwowa (Komenda Główna—Warszawa, Nowy Świat 67), Korpus Ochrony Pogranicza (Warszawa, Chałubińskiego 3-b), Główny Urząd Statystyczny (Warszawa, al. Jerozolimska 32).

<sup>1</sup> Skład Sejmu i Senatu w czasie druku Rocznika był niewiadomy.

## Wojewódzkie władze administracji ogólnej na Ziemiach Wschodnich

*Województwo wileńskie* — urząd wojewódzki w Wilnie. Wojewoda - Ludwik Bociański.

*Województwo nowogródzkie* - urząd wojewódzki w Nowogródku. Wojewoda - Adam Ludwik Sokołowski.

*Województwo poleskie* - urząd wojewódzki w Brześciu n. Bugiem. Wojewoda - Wacław Kostek-Biernacki.

*Województwo wołyńskie* — urząd wojewódzki w Lucku. Wojewoda—Aleksander Hauke-Nowak.

*Województwo lwowskie* — urząd wojewódzki we Lwowie. Wojewoda — dr Alfred Bilyk.

*Województwo stanisławowskie* — urząd wojewódzki w Stanisławowie. Wojewoda—Stefan Pałowski.

*Województwo tarnopolskie* - urząd wojewódzki w Tarnopolu. Wojewoda — Tomasz Malicki.

### MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

(ul. Wierzbowa 1).

*Minister: Józef Beck.*

Ministerstwo Spraw Zagranicznych składa się z: Gabinetu Ministra, Protokołu Dyplomatycznego, Departamentów: Polityczno - Ekonomicznego, Konsularnego, Administracyjnego i z Biura Personalnego.

### MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

(ul. 6 Sierpnia 1 — 5).

*Minister: gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki.*

## Okręgi Korpusów na Ziemiach Wschodnich

O. K. III.—Grodno, O. K. VI. — Lwów, O. K. IX.—Brześć n.B., O. K. X. —Przemysł.

### MINISTERSTWO SKARBU

(ul. Rymarska 22).

*Minister: inż. Eugeniusz Kwiatkowski.*

Ministerstwo Skarbu składa się z: Departamentów: Ogólnego, Obrotu Pieniężnego, Budżetowego, Cel, Podarków i Opłat, Akcyz i Monopolów, wreszcie z Biura Personalnego i Biura Inspekcji.

Ministrowi Skarbu podlegają następujące Urzędy i Instytucje: Prokuratura Generalna (oddziały na Ziemiach Wschodnich we Lwowie i Wilnie), Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń, Urząd Długów Państwa, Komenda Straży Granicznej.

## Władze II instancji działające na Ziemiach Wschodnich

*Izby Skarbowe.*

W Brześciu n. Bugiem obejmuje wojew. poleskie; we Lwowie — wojew. lwowskie i tarnopolskie; w Lucku — wojew. wołyńskie; w Nowogródku — wojew. nowogródzkie; w Stanisławowie — wojew. stanisławowskie; w Wilnie — wojew. wileńskie.

*Dyrekcje cel.*

*Dyrekcja Cel we Lwowie* (ul. Rutowskiego 17) obejmuje wojew.: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie.

*Dyrekcja Cel w Warszawie* (ul. Inflancka 6) obejmuje z województw wschodnich wojew.: wileńskie, poleskie i nowogródzkie.

Państwowy *Monopol Spirytusowy* — Warszawa, ul. Leszno 1.

Zakłady wytwórcze na Ziemiach Wschodnich — Wilno, Brześć n. Bugiem, Lwów.

*Polski Monopol Tytoniowy* — Warszawa, ul. Nowy Świat 4.

Wytwórnice na Ziemiach Wschodnich — Monasterzyska, Wilno, Winniki.

Zakłady Uprawy Tytoniu na Ziemiach Wschodnich — Borszczów, Jagielnica, Krzemieniec, Monasterzyska, Tarnopol, Zabłotów. Zakład Doświadczalny — Piadyki pod Kołomyją.

*Qicldy pieniężne na Ziemiach Wschodnich.*

*Qielda Pieniężna we Lwowie* — ul. Akademicka 17.

*Qielda Pieniężna w Wilnie* — ul. Mickiewicza 8.

## B a n k i

### *Bank Polski*

(Warszawa, ul. Bielańska 10).

*Prezes* — Władysław Byrka. *Komisarz Banku* — Wiesław Damieniewski, Dyr. Dep. Obr. Pien. *Oddziały na Ziemiach Wschodnich*. Baranowicze, Brześć n. Bugiem, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Lwów, Łuck, Pińsk, Przemyśl, Równe, Rzeszów, Stanisławów, Tarnopol, Wilno.

### *Bank Gospodarstwa Krajowego*

(Warszawa, al. Jerozolimska 1).

Jest instytucją państwową, powstał w r. 1924 z połączenia Polskiego Banku Krajowego, Państwowego Banku Odbudowy i Zakładu Kredytowego Miast Małopolskich. Udziela kredytu długoterminowego, wydaje listy zastawne, obligacje komunalne, kolejowe i bankowe, przeznaczone dla potrzeb przemysłu. Poza tym powołany do popierania samorządowych instytucji oszczędnościowych i popierania ruchu budowlanego.

*Prezes* — dr Roman Górecki. *Wiceprezes* — Józef Kożuchowski. *Oddziały na Ziemiach Wschodnich*: Drohobycz, Kołomyja, Lwów, Łuck, Pińsk, Równe, Stanisławów, Wilno.

### *Państwowy Bank Rolny*

(Warszawa, ul. Nowogrodzka 50).

Jest instytucją państwową, został założony w r. 1919. Zadaniem jego jest popieranie rozwoju rolnictwa, przemysłu rolniczego i gospodarczego rozwoju wsi, organizowanie kredytu rolniczego, popieranie i prowadzenie parcelacji, osadnictwa, melioracji i regulacji rolnych.

*Prezes* — Seweryn Ludkiewicz. *Wiceprezes* — Kazimierz Stamirowski. *Oddziały na Ziemiach Wschodnich*: Lwów — ul. Piłsudskiego 20, Łuck — ul. Piłsudskiego 20, Pińsk — ul. Kościuszki 24, Wilno — ul. Wielka Pohulanka 24.

### *Bank Akceptacyjny*

Ułatwia przeprowadzanie konwersji krótkoterminowych zobowiązań rolniczych, zaciągniętych w instytucjach kredytu zorganizowanego.

*Prezes* — vacat. *Wiceprezes* — Kazimierz Stamirowski. *Delegat we Lwowie przy Państwowym Banku Rolnym*.

### *Pocztowa Kasa Oszczędności (P. K. O.)*

(Warszawa, ul. Jasna 9).

Założona w r. 1919, jest instytucją państwową. Zadaniem P. K. O. jest: 1) przyjmowanie wkładów oszczędnościowych, 2) prowadzenie obrotu czekowego, 3) wykonywanie wszelkich czynności wchodzących w zakres bankowości, 4) prowadzenie ubezpieczeń na życie.

*Prezes* — dr Henryk Gruber. *Wiceprezes* — Kazimierz Kościeszka Strzegocki. *Dyrektor administracyjny* — Piotr Jarocki, *dyrektor techniczny* — dr Marian Szromba. *Sekretarz generalny* — Zbigniew Osostowicz, *dyrektor finansowa* — dr Eugeniusz Bączkowski, *dyrektor centralnej księgowości* — prof. Witold Góra, *dyrektor działu ubezpieczeń* — inż. Władysław Zachorowski.

*Oddziały P. K. O. na Ziemiach Wschodnich*: Lwów — ul. 3-go Maja 9, Wilno — ul. Mickiewicza 32.

### *Bank, Polska Kasa Opieki (P. K. O.)*

(Warszawa, ul. Jasna 9).

Ma na celu roztoczenie opieki nad dobrokiem materialnym Polaków zagranicą. Bank ten pozostaje w ścisłej łączności z P. K. O. Do zakresu działania Banku P. K. O. należy: przyjmowanie wkładów oszczędności, obrót przekazowy oraz wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości.

*Prezes* — dr Henryk Gruber. *Dyrektor Naczelny* — Emil Modrycki.

## MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

*Minister*: Witold Grabowski.

Ministerstwo Sprawiedliwości składa się z Departamentów: Ustawodawczego, Administracyjnego, Karnego, Nadzoru Prokuratorskiego, Referatu Ułaskawień i Biura Personalnego.

## Sądy apelacyjne i okręgowe działające na Ziemiach Wschodnich

*Sąd Apelacyjny w Lublinie*, ul. Narutowicza Nr 12.

Do Sądu Apelacyjnego w Lublinie należy również całe woj. wołyńskie.

*Sąd Pracy w Lublinie* obejmuje również całe woj. wołyńskie.

*Sąd Okręgowy w Lucku*. Obejmuje pow.: horochowski, kowelski, lubomelski, łucki, włodzimierski. Wydział Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Lucku.

*Sąd Okręgowy w Równem*. Obejmuje pow.: dubieński, kostopolski, krzemieniecki, rówieński, sarnieński, zdołbunowski. Wydział Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Równem.

*Sąd Apelacyjny we Lwowie*, ul. Batorego Nr 1.

Obejmuje woj.: tarnopolskie, stanisławowskie, oraz woj. lwowskie oprócz powiatów: brzozowski, kolbuszowski, krośnieński, leskiego, łańcuckiego, niżańskiego, przeworskiego, rzeszowskiego, sanockiego, tarnobrzeskiego.

*Sąd Pracy w Drohobyczu i we Lwowie*:

*Sąd Okręgowy w Brzeżanach*. Obejmuje pow.: brzeżański, podhajecki, rohatyński i część pow. bóbreckiego i przemysłańskiego.

*Sąd Okręgowy w Czortkowie*. Obejmuje pow.: borszczowski, buczacki, czortkowski, kopyczyński, zaleszczycki.

*Sąd Okręgowy w Kolomyi*. Obejmuje pow.: lioradeński, kołomyjski, kosowski, śniatyński.

*Sąd Okręgowy we Lwowie*. Obejmuje pow.: gródecki, lubaczowski, m. Lwów, lwowski, rawski, sokalski, żółkiewski i część pow. bóbreckiego.

*Sąd Okręgowy w Przemysłu*. Obejmuje pow.: dobromilski, jaworowski, jarosławski, mościski, przemyski.

*Sąd Okręgowy w Samborze*. Obejmuje pow.: rudecki, samborski, turczański i część pow. drohobyckiego.

*Sąd Okręgowy w Stanisławowie*. Obejmuje pow.: kałuski, nadwórniański, stanisławowski, tłumacki.

*Sąd Okręgowy te Stryju*. Obejmuje pow.: doliński, stryjski, żydaczowski i część pow. drohobyckiego.

*Sąd Okręgowy w Tarnopolu*. Obejmuje pow.: tarnopolski, trembowelski, skalacki, zbaraski.

*Sąd Okręgowy w Złoczowie*. Obejmuje pow.: brodzki, kamionecki, radziechowski, złoczowski, zborowski i część pow. przemysłańskiego.

*Sąd Apelacyjny tu Wilnie*, ul. Mickiewicza Nr 36.

Obejmuje woj.: wileńskie, nowogródzkie, poleskie i pow. augustowski, grodzieński, suwalski, wolkowyski z woj. białostockiego.

*Sąd Pracy w Wilnie*.

*Sąd Okręgowy w Qrodm'e*. Obejmuje pow.: augustowski, grodzieński, suwalski, wolkowyski woj. białostockiego i pow. słonimski woj. nowogródzkiego.

Wydziały Hipoteczne: przy Sądzie Okręgowym w Grodnie, przy wydziale zamiejscowym Sądu Okręgowego w Suwałkach oraz przy Sądach Grodzkich w Augustowie i Słonimie.

*Sąd Okręgowy te Nowogródku*. Obejmuje pow.: baranowicki, nieświeski, nowogródzki, stołpecki. Wydziały Hipoteczne: przy Sądzie Okręgowym w Nowogródku i przy Sądzie Grodzkim w Baranowiczach.

*Sąd Okręgowy w Pińsku*. Obejmuje woj. poleskie.

*Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego tu Brześciu n. Bugiem*.

Wydziały Hipoteczne przy Sądzie Okręgowym w Pińsku i przy Wydziale Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Brześciu n-Bugiem.

*Sąd Okręgowy tu Wilnie*. Obejmujewoj. wileńskie i pow.: lidzki, szczuczyński, wołożyński z woj. nowogródzkiego.

*Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego w Lidzie*.

Wydziały Hipoteczne przy Sądach Okręgowych w Wilnie i przy Wydziale Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Lidzie.

## Izby adwokackie i notarialne działające na Ziemiach Wschodnich

*hba* Adwokacie w Lublinie.  
Izba Adwokacka we Lwowie.  
Izba Adwokacka w Wilnie.

Izba Notarialna w Lublinie.  
Izba Notarialna we Lwowie.  
Izba Notarialna w Wilnie.

## MINISTERSTWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO (al. Szucha 25).

*Minister: prof. dr Wojciech Świętosławski.*

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego składa się z Departamentu: Ogólnego, Szkolnictwa Ogólnokształcącego, Szkolnictwa Zawodowego, Nauki i Sztuki, Wyznań Religijnych, Biura Personalnego i Wydziału Archiwów Państwowych.

### Okręgi szkolne na obszarze Ziemi Wschodnich

Okręg *Szkolny Brzeski* (Brześć n.B., ul. Jagiellońska) obejmuje woj. poleskie i woj. białostockie, oprócz pow. augustowskiego, grodzieńskiego, suwalskiego, wołkowyskiego.

Okręg *Szkolny Lwowski* (Lwów, ul. Akademicka 4) obejmuje woj.: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie.

Okręg *Szkolny Wileński* (Wilno, ul. Wolana 10) obejmuje woj. nowogródzkie, wileńskie i pow.: augustowski, grodzieński, suwalski, wołkowyski—z woj. białostockiego.

Okręg *Szkolny Lucki* (Równe) obejmuje województwo wołyńskie.

### *Szkoły akademickie na Ziemiach Wschodnich*

*Uniwersytet Stefana* Batorego w Wilnie:

Wydziały: Teologiczny, Prawa, Lekarski, Humanistyczny, Matem. - Przyrodniczy, Rolniczy, Sztuk Pięknych, Oddział Farmaceutyczny.

*Uniwersytet Jana* Kazimierza we Lwowie:

Wydziały: Teologiczny, Prawa, Lekarski, Humanistyczny, Matem. - Przyrodniczy; Oddział Farmaceutyczny.

*Politechnika Lumeska*. Wydziały: Architektury, Mechaniczny, Chemiczny, Inżynierii Lądowej, i Wodnej, Rolniczo - Leśny.

*Akademia Medycyny Weterynaryjnej* we Lwowie.

*Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego* we Lwowie.

### *Oświata pozaszkolna ogólnokształcąca i zawodowa na Ziemiach Wschodnich*

*Dojazdowy Uniwersytet Ludowy* w Świącianach, woj. wileńskie.

Niedzielne *Uniwersytety Wiejskie Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”* na Ziemiach Wschodnich: Mickuny, Opsa, Parafianowo, Podbrodzie, Smorgonie — w woj. wileńskim.

*Uniwersytet Ludowy* w Michalówce — wojew. wołyńskie.

*Uniwersytet Ludowy* w Różynie — wojew. wołyńskie.

*Uniwersytet Ludowy dla Młodzieży Rękodzielniczej* w Stanisławowie.

*Uniwersytet Powszechny im. Ad. Mickiewicza*, Wilno, ul. Metropolitalna 1.

*Orkanowy Uniwersytet Wiejski* w Qaci, pow. przeworski, woj. lwowskie.

*Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego*, Lwów, ul. Wagowa 1.

*Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego im. Ad. Mickiewicza*, Lwów, Boularda 5.

### *Stowarzyszenia Oświatowe*

*Polska Macierz Szkolna*, Zarząd główny, Warszawa, Krak. Przedmieście 7.

*Towarzystwo Szkoły Ludowej*, Zarząd główny, Kraków, ul. Św. Anny 5.

*Towarzystwo Popierania Oświaty Pozaszkolnej wśród młodzieży pracującej*, Wilno, Żeligowskiego 5..

*Konswatorzy Zabytków Sztuki na Ziemiach Wschodnich.*

Główny Konserwator Ministerstwa W. R. i O. P., Warszawa, ul. Szucha 25. *Jerry R.mter.*  
Konserwatorzy urzędują przy Urzędach Wojewódzkich we Lwowie, Wilnie i Łucku.

*Biblioteki Państwowe na Ziemiach Wschodnich.*

Biblioteka Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, założona w r. 1784. Dzieł 160.000.  
Biblioteka Politechniki Lwowskiej, zał. w r. 1844. Dzieł 24.824.  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, Lwów, ul. Kubali 4.  
Państwowa Biblioteka Publiczna im. Eustachego i Emilii Wróblewskich w Wilnie. Dzieł około 90.000, rękopisów około 3.000.  
Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka w Wilnie zał. w r. 1866. Dzieł około 300.000.  
Biblioteka Wydziału Roln. - Leśnego Politechniki Lwowskiej w Dublanach. Dzieł 7.000.

**Władze duchowne na Ziemiach Wschodnich**

**Kościół rzymsko-katolicki**

*Duchowieństwo obrządku łacińskiego.*

Prowincja wileńska:  
Arcybiskup metropolita wileński: ks. Romuald Jałbrzykowski. Biskup piński: ks. Kazimierz Bukraba.

Prowincja lwowska:  
Arcybiskup metropolita lwowski: ks. Bolesław Twardowski. Biskup przemyski: ks. Franciszek Barda. Biskup łucki: ks. Adolf Piotr Szelażek.

*Duchowieństwo obrządku greckokatolickiego.*

Arcybiskup metropolita lwowski: ks. Andrzej Aleksander Szeptycki. Biskup przemyski: ks. Józefat Kocylowski. Biskup stanisławowski: ks. Grzegorz Chomyszyn.

*Duchowieństwo obrządku ormiańskiego.*

Arcybiskup metropolita lwowski: ks. Józef Teofil Teodorowicz.

**Kościół prawosławny**

Metropolita Kościoła Prawosławnego w Polsce: ks. Dionizy Waledyński.  
Diecezja wołńska (Krzemieniec) — ks. arcybiskup Aleksy Gromadzki.  
Diecezja poleska (Pińsk) — ks. arcybiskup Aleksander Inozimcow.  
Diecezja wileńska (Wilno) — ks. arcybiskup Teodozjusz Feodozjew.  
Diecezja grodzieńska — tymczasowo zarządzający — ks. biskup Antoniusz Marczenko.

**Kościół ewangelickoreformowany wileński**

Konsystorz wileński ewangelickoreformowany — Wilno, ul. Zawalna 11. Prezes: Bronisław Iżycki-Herman. Wiceprezes: superintendent generalny — ks. dr Konstancy Kurnatowski.

**Kościół augsburskiego i helweckiego wyznania**

Wydział superintendentalny ewangelickiego kościoła augsburskiego i helweckiego wyznania w Stanisławowie. Zastępca superintendenta: ks. dr Teodor Zókler w Stanisławowie.

**Wyznanie karaimskie**

Karaimi skupiają się w 4 gminach wyznaniowych: w Wilnie, Trokach, Łucku i Haliczu. Na czele wyznania karaimskiego stoi Hachan Karaimów, Seraja Szapszał, zamieszkały w Wilnie. Zastępca: UHu - Hazzan: Szymon Firkowicz.

## Muzułmański związek religijny

Mufti: dr Jakub Szykiewicz.

## Wschodni kościół staroobrzędowy

Sprawami kościoła zarządza Naczelna Rada Staroobrzędowców. Prezes: Arseniusz Pimonow, Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 22.

## MINISTERSTWO PRZEMYSŁU I HANDLU

Minister: Antoni Roman.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu składa się z Gabinetu Ministra, Departamentów: Górniczo-Hutniczego, Przemysłowego, Handlowego, Morskiego oraz z Biura Personalnego, Biura Wojskowego, Biura Elektryfikacji i Biura Inspekcji Finansowej.

Ministrowi Przemysłu i Handlu podlegają następujące Urzędy i Instytucje: Główny Urząd Miar (Warszawa, Elektoralna 2), Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, Elektoralna 2), Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen (Warszawa, Elektoralna 2), Państwowy Instytut Eksportowy (Warszawa, Elektoralna 2), Państwowy Instytut Geologiczny (Warszawa, Rakowiecka 4).

## Wyższe Urzędy Gótnicze

*Wyższy Urząd Qómiczy we Lwowie* obejmuje woj. lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie i poleskie oraz część woj. krakowskiego.

*Wyższy Urząd Qórnicy u> Krakowie* obejmuje obok innych woj. białostockie, nowogródzkie i wileńskie.

## Urzędy Probiercze

Lwów, ul. Grotgiera 4, obejmuje wojew. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

Warszawa, ul. Złota 22, obejmuje między innymi wojew. poleskie i wołyńskie.

Wilno, ul. Trocka 10, obejmuje wojew. nowogródzkie i wileńskie.

## Okręgowe Urzędy Miar

*Okręgowy Urząd Miar*, Lublin, ul. Szopena 22/24, obejmuje między innymi wojew. poleskie i wołyńskie.

*Okręgowy Urząd Miar*, Lwów, ul. Strzała 12 obejmuje między innymi wojew. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

*Okręgowy Urząd Miar*, Wilno, ul. Trocka 10, obejmuje obszar wojew. nowogródzkiego i wileńskiego.

## MINISTERSTWO KOMUNIKACJI

(Warszawa, Chałubińskiego 4 i Nowy Świat 14\*)

Minister: *Juliusz Ulrych*.

Ministerstwo Komunikacji składa się z Gabinetu Ministra, Departamentu Ogólnego, Finansowego, Handlowo - Taryfowego, Ruchu Kolejowego, Utrzymania i Budowy Kolei, Mechanicznego i Zasobów Kolejowych, Dróg Kołowych, Lotnictwa Cywilnego, Biura Personalnego, Pomiarowego, Sanitaro-Kolejowego i Wojskowego.

Ministrowi Komunikacji podlegają następujące Urzędy i Instytucje: Państwowy Instytut Meteorologiczny (Warszawa, Nowy Świat 72), Instytut Hydrograficzny (Warszawa, Nowy Świat 14), Dyrekcje Okręgowe Kolei Państwowych, z których na Ziemiach Wschodnich działają Dyrekcje: Lwowska, Radomska i Wileńska.

\*) Przy ul. Nowy Świat 14 znajduje się Biuro Wojskowe, Departamenty Ruchu Kolejowego oraz Budowy i Utrzymania Kolei, Biuro Dróg Wodnych. Tutaj urzęduje także Wiceminister.

## MINISTERSTWO ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

(Warszawa, ul. Senatorska 15).

Minister: *Juliusz Poniatowski*.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych składa się z Gabinetu Ministra, Departamentu Ekonomicznego, Produkcji Rolnej i Weterynarii, Urzędzeń Rolnych, Biura Personalnego i Wojakowego.

Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych podlegają: Centralne Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych (Warszawa, Senatorska 15), Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, Administracja Lasów Państwowych (Dyrekcja Naczelna — Warszawa, Wawelska 34).

### Dyrekcje okręgowe Lasów Państwowych na Ziemiach Wschodnich

*Dyrekcja Lasów Państwowych — Białowieża* obejmuje województwo poleskie oprócz powiatu koszyrskiego, część powiatu bielskiego z województwa białostockiego i powiaty: baranowski, nieświeski, nowogródzki oraz słonimski z wojew. nowogródzkiego.

*Dyrekcja Lasów Państwowych — Luck* (ul. Poniatowskiego 3) obejmuje woj. wołyńskie i pow. koszyrski z woj. poleskiego.

*Dyrekcja Lasów Państwowych—Wilno*, (ul. Wielka 1. 66) obejmuje obszar wojew. wileńskiego i powiaty: lidzki, stolpecki, szczuczyński, wołyński, z woj. nowogródzkiego.

*Dyrekcja Lasów Państwowych—Lwów* (ul. Chorażczyzny 17) obejmuje woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

## MINISTERSTWO OPIEKI SPOŁECZNEJ

(Warszawa, ul. Długa 38/40).

Minister: *Marian Zyndram - Kościalkowski*.

Ministerstwo Opieki Społecznej składa się z Gabinetu Ministra, z Departamentu Pracy, Ubezpieczeń Społecznych, Opieki Społecznej, Służby Zdrowia i Biura Personalnego.

Ministrowi Opieki Społecznej podlegają: Państwowy Zakład Higieny (Warszawa, Chocimska 24), Państwowe Zakłady Badania Żywności i Przedmiotów Użytku (Warszawa, Chocimska 24), Ekspozytura w Wilnie (Tatarska 11).

### Okręgowe Inspektoraty Pracy na Ziemiach Wschodnich

V. *Okręgowy Inspektorat Pracy — Lublin* (al. Raclawickie 6) obejmuje województwo lubelskie i wołyńskie.

VI. *Okręgowy Inspektorat Pracy — Białystok* (ul. Orzeszkowej 8) obejmuje wojew. białostockie i poleskie.

VIII. *Okręgowy Inspektorat Pracy — Lwów* (plac Smolki 3) obejmuje województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

XII. *Okręgowy Inspektorat Pracy — Wilno* (ul. Ostrobramska 19) obejmuje województwa: nowogródzkie i wileńskie.

## MINISTERSTWO POCZT I TELEGRAFÓW

(Warszawa, plac Napoleona 8)

Minister: *ini. Emil Kaliński*.

Ministerstwo składa się z Gabinetu Ministra, z Departamentu Administracyjnego, Pocztoowego, Technicznego, z Biura Personalnego i Wojskowego.

Ministrowi Poczty i Telegrafów podlegają: Państwowy Instytut Telekomunikacyjny, Muzeum Poczty i Telekomunikacji.

### Okręgowe Dyrekcje Poczty i Telegrafów na Ziemiach Wschodnich

*Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Lublinie* obejmuje poza innymi terenami wojew. wołyńskie i powiat koszyrski z wojew. poleskiego.

*Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów we Lwowie* obejmuje województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

*Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie* obejmuje województwa: wileńskie, nowogródzkie i poleskie bez pow. koszyrskiego.



# KALENDARZ NA ROK 1939

STYCZEŃ

MARZEC

<p>* I Nowy Rok 1939 Markarego Op. Genowefy Seweryna Tytusa Trzech Króli Telesfora</p> <p>9 P 10 W 11 S 12 c 13 p 14 S</p> <p>15 N 16 V 17 W 18 s 19 G 20 P 21 A</p> <p>22 N 23 P 24 W 25 s 26 C 27 P 28 S</p> <p>29 N 30 P 31 W</p>	<p>1 S 2 c 3 p 4 a</p> <p>5 N 6 P 7 W 8 s 9 o 10 I 11 S</p> <p>12 N 13 I 14 W 15 y 16 o 17 P 18 S</p> <p>19 N 20 P 21 W 22 S 23 C 24 I 25 =</p> <p>26 N 27 I 28 W</p>	<p>1 S Ignacego 2 c Oczyszczenie NMP. 3 p Hłazeja 4 a Andrzeja</p> <p>5 N Agaty 6 P Doroty, Tytusa 7 W Romualda 8 s Jana z Maty 9 o Apolonii 10 I Soholasi wki 11 S Obj. NMP. 2 Lourdes</p> <p>12 N Eulalii 13 I Katarzyny 14 W Walentego 15 y Faustyny i Jowita 16 o Julianny 17 P Franciszka 18 S Symeona</p> <p>19 N Konrada 20 P Leona 21 W Eleonory 22 S Pijew. Katedry św. P 23 C Piotra Damiana 24 I Macieja Ap. 25 = Cezarego</p> <p>26 N Aleksandra, Wiktora 27 I Leandra 28 W Romana</p>	<p>1 S Albina, Antoniny 2 c Heleny Ces. 3 P Kunogundy 4 S Kazimierza królów.</p> <p>5 N 6 P 7 W 8 s 9 C 10 i 11 S</p> <p>12 N 13 P 14 W 15 s 16 c 17 p 18 S</p> <p>19 N 20 P 21 W 22 I 23 C 24 p 25 u</p> <p>26 N 27 P 28 W 29 S 30 c 31 P</p>

KWIECIEŃ

CZERWIEC

<p>1 Teodory, Hugona</p> <p>2 N 3 P 4 W 5 s 6 C 7 P 8 S</p> <p>9 N 10 P 11 W 12 s 13 C 14 p 15 J L</p> <p>16 N 17 P 18 W 19 i 20 F 21 P 22 S</p> <p>23 N 24 F 25 W 26 S 27 C 28 p 29 S</p> <p>30 N</p>	<p>1 P 2 W 3 s 4 s 5 I 6 S</p> <p>7 N 8 P 9 W 10 s 11 S 12 p 13 S</p> <p>14 N 15 P 16 W 17 S 18 C 19 p 20 S</p> <p>21 tt 22 p 23 W 24 s 25 C 26 p 27 p</p> <p>28 N 29 P 30 W 31 &lt;&lt;</p>	<p>1 C 2 i 3 P 4 S</p> <p>5 Trójcy św. 6 Bonifacego 7 Norberta 8 Roberta Op. 9 Boże Ciało 10 Pryma, Felicjana 11 Bogumila, Malgorz.</p> <p>12 Barnaby Ap. 13 Jana W. 14 Antoniego Pad. 15 Bazylego W. 16 Jolanty, Wita 17 Benona 18 Innocentego, Adolfa</p> <p>19 Efrema, Marka 20 Gerwazego 21 Sylwesterusa 22 Alojzego Gonz. 23 Paulina 24 Agrypiny, Zenona 25 Nar. św. Jana</p> <p>26 Prospera, Adalberta 27 Jana i Pawla 28 Władysława Kr. 29 Ireneusza 30 Piotra i Pawła Ap. 31 Emilii, Lucyny</p>	

# KALENDARZ NA ROK 1939

## L I P I E C

## S I E R P I E Ń

## W R Z E S I E Ń

<p><b>S</b> Teodoryka</p> <p>Nawiedzenie NMP. Leona, Anatola Józefa Kalasant. Antoniego Dominiki, Lucji Cyryla i Metodego Elżbiety Kr.</p> <p>Weroniki, Zenona 7 Br. Męcz., Amelii Piusa, Pelagii Jana Gwałb. Ap. Małgorzaty Bonawentury Roz. Ap., Henryka</p> <p>NMP. Szkaplerznej Aleksego Szymona z Lip. Wincentego a Paulo Czesława Praksedy, Wiktora Platona</p> <p>Apolinarego Kunegundy Kr. Jakuba Ap. Anny Matki NMP. Natalii Inocentego Marty</p> <p>Julitty Ignacego Loyoli</p>	<p>Piotra Ap. NMP. Anielskiej Zn. r. św. Szczepana Dominika NMP. Śnieżnej</p> <p>Przem. Pańskie Kajet. ATUI Cyriaka Jana, Romana, Wawrzyńca Zuzanny Klary</p> <p>Hipolita Euzebiusza Wnieściew. NMP. Joachima, Rocha Jacka Firmina. Agapita Jana, Marianna</p> <p>Bernarda, Samuela Joanny Symforiana Filipa Bartłomieja Ap. Ludwika Kr. NMP. Jasnog.</p> <p>Przen. r. św. Kazim. Augustyna Ściegie Św. Jana Róży Limacskiej Rajmunda</p>	<p>Bronisławy, Idziego Stefana kr.</p> <p>Szymona Słupnika Rozalii Wawrzyńca Just. b. Zachariasza pror. Anastazji, Reginy Narodzenie NMP. Piotra, Klawera</p> <p>Mikolaja z Tolentyny Prota, Jacka m. Im. NMP., Gwidona Filipa Podwyż. św. Krzyża Nikodema Kornela, Cypri. m. s.</p> <p>Stygmat. św. Franc. Józefa z Kupert. s. d. Januariego b. m. s. d. Eustachego m. Mateusza ap. ew. Tomasza z Wilanowa Tekli p. m.</p> <p>NMP. Gł. wyk. niew. Bi. Ladysława z Gieln. Cypri. i Justyna mm. Kosmy i Damiana mm. Wacława kr. Michała. Archaniola Hieronima l&gt;k.</p>
---	---	--

## P A Ź D Z I E R N I K

## L I S T O P A D

## G R U D Z I E N

<p><b>N</b> Bl. Jana z Dukli</p> <p><b>P</b> Aniołów Stróżów</p> <p><b>W</b> Teresy od Dziec. Jezus</p> <p><b>S</b> M. B. Róż. Francisz. S.</p> <p><b>C</b> PLacyda m.</p> <p><b>P</b> Brunona op.</p> <p><b>S</b> Marka pap.</p> <p><b>N</b> Brygidy wd.</p> <p><b>P</b> Dionizego Areopagity</p> <p><b>W</b> Franciszka Borgiasza</p> <p>Emiliana m.</p> <p><b>C</b> Maksymiliana b.</p> <p><b>P</b> Edwarda kr.</p> <p><b>S</b> Ikaliksta pap.</p> <p><b>N</b> Teresy p., Jadwigi ks.</p> <p><b>P</b> Gerarda</p> <p><b>W</b> Małgorz. Marii Alacog.</p> <p><b>S</b> Łukasza ew.</p> <p><b>C</b> Piotra z Alkantary</p> <p><b>P</b> Jana Kantego</p> <p><b>S</b> Urszuli p. m.</p> <p><b>N</b> Korduli p. m. Filipa</p> <p><b>I</b> Ignacego, Soweryna</p> <p><b>W</b> Rafała Archaniola</p> <p><b>S</b> Chr. Króla Kryspina</p> <p><b>C</b> Ewarysta pap. w Lucji.</p> <p><b>I</b> Sabinę p. m.</p> <p><b>S</b> Szymona i Tadeusza</p> <p><b>N</b> Narcyza</p> <p><b>P</b> Edmunda</p> <p><b>W</b> Antonina b. Lucji</p>	<p>§ Wszystkich Świętych</p> <p><b>C</b> I <i>Dzień zaduszny</i></p> <p><b>P</b> Huberta b.</p> <p><b>S</b> Karola Boromeusza</p> <p>Zachariasza i Elżbiety Leonarda, Feliksa Amarunta, Nikaodra Gutifryda i Maura Teodora Andrzeja z AwoJinu święto Niepodległości</p> <p><b>N</b> Marcina pap 5 Br. PoL</p> <p><b>P</b> Stanisława Kostki</p> <p><b>W</b> Józefa b. m.</p> <p><b>S</b> Leoiwldn. Gertrudy</p> <p><b>O</b> M. B. Ostre l., Edm. firzozgorza Cud, Salom. Romana ni.</p> <p>Ettbiety Feliksa Wal. Ofiarowanie NMP. Cecylii p. m. Klemensa pap. Jana od Krzyża Dk. Katarzyny p. m.</p> <p>Jana B., Konrada Waleriana . Zdzisława Mansweta Saturnina i Filemona Andrzeja ap., Justyny</p>	<p><b>I'</b> Eligiusza b., Natalii</p> <p><b>S</b> Btbianny p. m.</p> <p><b>N</b> Franciszka Ksawerco</p> <p><b>P</b> Barbary p. ro.</p> <p><b>W</b> Saby Op., Anastazji</p> <p><b>S</b> Mikolaja b.</p> <p><b>C</b> Ambrozego b. Dk.</p> <p><b>P</b> Niepok. Pocz. NMP.</p> <p><b>S</b> Walerii i Leokadii</p> <p><b>N</b> NMP. Loretańskiej</p> <p><b>P</b> Damazego, Sabiny</p> <p><b>W</b> Aleksandra m. cz.</p> <p><b>S</b> Lucji p. m.</p> <p><b>C</b> Spirydiona b.</p> <p><b>P</b> Waleriana b.</p> <p><b>S</b> Euzebiusza, Albina</p> <p><b>N</b> Łazarza b.</p> <p><b>P</b> Gracjana, Wiktory</p> <p><b>W</b> Urbana ? d.</p> <p><b>P</b> Teofila, Juliusza</p> <p><b>C</b> Tomasza ap.</p> <p><b>P</b> Zenona m. Wiktorii p. m.</p> <p>Adama i Ewy Boze Narodzenie Szczepana m. Jana ap. i ew. Młodzianków Tomasza b. m. Eugeniusza b.</p> <p>Sylwestra pap.</p>
--	--	---

## Odpowiedzi Redakcji

W" roku ubiegłym Redakcja Rocznika Ziemi Wschodnich zwróciła się do Czytelników z prośbą o nadsyłanie uwag i życzeń dotyczących treści artykułów Rocznika. Na otrzymane listy Redakcja zamieszcza poniższe odpowiedzi:

- P. Jan Anselm — Krzemieniec. W Roczniku 1939 umieściliśmy artykuł o koloniach niemieckich i czeskich na Wołyniu. Zagadnienia gospodarcze Wołynia omówione są w dwóch artykułach. Sprawy szkolnictwa zawodowego i zakładów doświadczalnych odłożone zostały do przyszłego Rocznika.
- P. Adam Szafkowski — Wilejka. Umieściliśmy w Roczniku 1939 zestawienie ludności Ziemi Wschodnich w podziale na język ojczysty i wyznaczenie. Artykuł o szlachcie zaściankowej będzie umieszczony w następnym Roczniku.
- F. Czesław Dachowski — Wołkowysk, Towarzystwo Krajoznawcze. Powiat wołkowyski i woj. białostockie nie jest uwzględniane w Roczniku, gdyż znajduje się poza obszarem zainteresowań Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich. Dziękujemy za słowa uznania dla Rocznika.
- Ks. Franciszek Psonka — Piotrków Trybunalski. Spisu letnisk i uzdrowisk w Roczniku nie ogłaszamy, gdyż Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich wydało oddzielną propagandową broszurkę o letniskach, którą rozsyła bezpłatnie.
- P. A. Krusenstern — Niemirów Zdrój. Artykułu propagandowego o Niemirów Zdroju nie umieściliśmy, gdyż wtedy należałoby umieścić artykuły i o innych uzdrowiskach.
- P. B. Dembiński — Sarny. Umieszczenie statystyki rzemiosła w podziale na zawody i narodowości dla miast Z. W. jest niemożliwe, gdyż nie ma odpowiednich opracowań i publikacji źródłowych.

## Bank Polska Kasa Opieki (Bank P.K.O.) bankiem wychodźstwa i eksportu polskiego

Bank Polska Kasa Opieki S. A. *otacza opieką finansową emigrację polską, rozszaną po całym świecie.* W chwili obecnej Bank P. K. O. posiada ogółem 27 placówek zagranicznych, w czym 3 Oddziały Główne: na Francję w Paryżu, na Argentynę w Buenos Aires, na Palestynę w Tel\*Aviv, oraz Wydział Przekazowy przy Linii Gdynia—Ameryka w New Yorku.

Doniosłe znaczenie dla naszej emigracji miała akcja kredytowa Banku, poprzedzająca nasz eksport i osadnictwo.

We Francji Bank przyczynił się do powstania Centrali Handlowej Polskich Kupców i Rzemieślników, przyznając jej odpowiednie kredyty. Oddziały w Paryżu i Buenos Aires przeznaczyły znaczniejsze fundusze na pomoc finansową dla polskich osadników rolnych.

Mając na względzie obsługę polskiego eksportu, przyznawał Bank w swych Oddziałach zagranicznych importerom towarów polskich kredyty w formie otwierania akredytyw oraz dyskonta warantów i weksli kupieckich. Ponadto w Oddziale w Buenos Aires, Bank koncentrował w dalszym ciągu skup dewiz pochodzących z eksportu argentyńskiego do Polski, realizując akredytywy otwierane na eksporterów i zapewniając tą drogą u miejscowej Komisji Dewizowej przydział dewiz dla importerów towarów polskich.

Rozszerzając swój dział przekazowy oraz współpracę z Syndykatem Fmigracyjnym, Bank P. K. O. nawiązał bezpośrednie stosunki bankowe z Brązylią, Kanadą i Australią dla obsługi osób udających się do tych krajów.

W dziale akredytyw i czeków turystyczno»kompensacyjnych, wydawanych dotychczas na Jugosławię, Bułgarię, Węgry i Czechosłowację, Bank objął również wydawanie czeków turystycznych do Francji, Italii, Rumunii oraz załatwiał przekazy turystyczne w clearingu polsko\*austriackim.

W roku sprawozdawczym doszła do skutku umowa clearingowa polsko\*palestyńska, zawarta między Polskim Instytutem Rozrachunkowym a Agencją Żydowską. W Polsce wszystkie wpłaty i wypłaty są skoncentrowane w Polskim Instytucie Rozrachunkowym, natomiast w Palestynie miejscem rozrachunkowym z ramienia tego Instytutu jest Oddział Banku P. K. O. w Tel\*Aviv.

Wobec rozwoju obrotów i agend Banku, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów uchwaliło w dniu 25 listopada 1937 r. podwyższenie kapitału zakładowego Banku P. K. O. z kwoty zł 2.500.000 do zł 5.000.000.

Ruch wkładów w Oddziałach Banku kształtował się w roku sprawozdawczym dodatnio. We Francji suma wkładów wzrosła w ubiegłym roku o Frs. 32.019.569,94 i wynosiła na ultimo 1937 r. Frs. 124.700.410,17. Ruch przekazowy za pośrednictwem Oddziału Banku w Paryżu osiągnął kwotę Frs. 66.460.262.

W związku z rozrostem agend, dotychczasowy lokal Oddziału w Paryżu okazał się zbyt szczupły, co skłoniło Bank P. K. O. do nabycia nowego gmachu przy rue Taibout No. 23/25, róg Boulevard Haussmann.

W trudnych warunkach pracował Oddział w Tel\*Aviv. Po zeszłorocznych rozruchach Palestyna przeżywa okres wyczekiwania, a to w związku z zamierzonym podziałem Palestyny na część żydowską i arabską. Niepewność co do dalszej przyszłości kraju wpłynęła na osłabienie życia gospodarczego Palesty\*ny. W związku z tym także obroty handlowo\*przekazowe w ramach umowy clearingowej polsko\*palestyńskiej nie wykazały dotychczas spodziewanego rozwoju.

Placówka Banku P. K. O. w Argentynie, nosząca nazwę Banco Polaco Polska Kasa Opieki S. A., rozwijała się pomyślnie, powiększając obroty we wszystkich działach swej pracy. Wkłady oszczędnościowe wzrosły w roku sprawozdawczym o pes. 641.056,26 do kwoty pes. 2.242.659,81, zaś obrót przekazowy osiągnął sumę pes. 7.640.440,97. Prócz tego sprzedał Oddział w ciągu roku 1.155 kart okrętowych.

Przez swoją akcję kredytową Oddział przyczynił się wydatnie do zwiększenia obrotów handlowych polsko\*argentyńskich. Szczególną uwagę zwrócił Oddział na obsługę firm importujących towary z Polski, otwierając firmom tym akredytywy towarowe, udzielając kredytów dyskontowych i na otwartych rachunkach. Suma skupionych dewiz, pochodzących z eksportu do Polski, wyniosła w roku sprawozdawczym pesów 15.757.467,96.

W dniu 1 lutego 1937 r. został uruchomiony w Buenos Aires Oddział Miejski w dzielnicy handlowej, przy ul. Corrientes 2700 dla obsługi ruchu oszczędnościowego, przekazowego, rachunków bieżących, sprzedaży kart okrętowych itp. Ponadto prowadzi się prace przygotowawcze celem założenia placówek w Posadas i Puerto Wanda.

Wobec znacznego rozwoju agend i obrotów oraz zgodnie z zaleceniem władz argentyńskich podwyższono z początkiem roku sprawozdawczego kapitał zakładowy placówki argentyńskiej do kwoty 1 miliona pesów.

W dziale opieki nad emigrantami placówka wysyła na każdy przybywający statek polski swych urzędników, którzy załatwiają czynności bankowe (skup czeków, wymiana walut itp.) i udzielają emigrantom wszelkich informacji. Prócz tego prowadzi się dział pocztowy, którego praca polega na bezinteresownym doręczaniu korespondencji emigrantom. Dział ten posiada około 25.000 adresów.

Amerykański Wydział Przekazowy Banku P. K. O. i Linii Okrętowej Gdynia—Ameryka wykonał w roku sprawozdawczym 60.332 zleceń przekazowych na sumę \$ 1.437.357,49.

Dyrekcja Banku kontynuowała rozpoczętą w r. 1934 akcję dokształcania przyjmowanych urzędników i praktykantów i wielu z nich po odpowiednim przygotowaniu delegowała do swych zagranicznych Oddziałów. Ponadto Dyrekcja Centrali sama, oraz przez Wydział Kontroli przeprowadziła inspekcję Oddziałów i Agencji we Francji i w Argentynie.

Polskie Biuro Podróży „Orbis”, którego udziały są własnością Banku, założyło w roku sprawozdawczym Oddziały w New Yorku i w Londynie oraz szereg delegatur, tudzież rozbudowało znacznie swoją działalność.

Nowokreowane placówki zagraniczne, zwłaszcza nowojorska i londyńska uzupełniają organizację „Orbisu”, a tym samym stawiają Narodowe Biuro Podróży „Orbis” w szeregu najpoważniejszych zagranicznych przedsiębiorstw tego rodzaju.

Księgarnia Polska w Paryżu, której akcje są w posiadaniu Banku, prowadzi nadal swoją działalność w kierunku spopularyzowania polskich wydawnictw oraz rozszerzyła swój dział książek szkolnych.

*Bank rozwijał w dalszym ciągu swoją działalność społeczną w dziedzinie krzewienia idei oszczędzania i szerzenia kultury polskiej. Widowym znakiem tej działalności było założenie dwóch czytelni imienia Prezesa Dr Henryka Grubera we Francji, a mianowicie w Lens i Freyming=Merlebach, oraz czytelni na terenie Argentyny w Buenos Aires. Otwarto również bibliotekę oświatową w Domu Polskim w Paryżu. Poza tym Bank przygotowuje założenie fachowej biblioteki we Francji.*

Ponadto Bank przyznał znaczne subwencje na różne cele społeczne. Na terenie Francji przyczynił się kwotą około 50.000 franków do stworzenia funduszu Domu dla Starców, Wdów i Sierot, przeznaczył znaczne kwoty na wyposażenie istniejących bibliotek i czytelni, przyczynił się do urządzenia gwiazdki dla biednych dzieci, stworzył cały szereg stypendiów dla absolwentów: młodzieży szkół zawodowych, udzielał pośrednio lub bezpośrednio subwencji dla Biblioteki Polskiej w Paryżu, na utrzymanie Bursy w Lille i wielu innych instytucji kulturalno-oświatowych. Również przyczynił się Bank do powiększenia funduszu Budowy Domu Polonii Zagranicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie kwotą 10.000 złotych itp.

Ogólna suma na książeczkach oszczędnościowych i na rachunkach bieżących, pozyskanych przez Bank P. K. O. i wszystkie Oddziały zagraniczne wraz z Banco Polaco Polska Kasa Opieki S. A. w Buenos Aires wynosiła z końcem roku 1937, w przeliczeniu na złote, zł 34.190.665.03. Obrót przekazowy Centrali Banku P. K. O. i wszystkich Oddziałów zagranicznych osiągnął ogólną sumę zł 71.130.759.

Ogólny obrót Banku P. K. O. oraz placówek we Francji, Palestynie i Argentynie wyniósł w roku 1937 około zł 900.000.000.

Zysk bilansowy za rok 1937 wynosi zł 949.452.98.

Kapitały własne Banku po dokonanej w roku sprawozdawczym podwyżce kapitału zakładowego oraz po zasileniu funduszy rezerwowych z zysku za rok 1937 wzrosły do ogólnej sumy zł 7.000.000, w czym kapitał zakładowy zł 5.000.000, a rezerwy zł 2.000.000.

Łącznie kapitały własne Banku P. K. O. i Banco Polaco Polska Kasa Opieki S. A. w Buenos Aires wynoszą zł 10.000.000.

*Rezultaty, osiągnięte w dziedzinie finansowej oraz na polu opieki nad emigracją, świadczą o wielkiej żywotności Instytucji oraz o potrzebie jej istnienia i pozwalają żywić nadzieję, że zaufanie, jakim Bank się cieszy wśród emigracji polskiej, będzie mu towarzyszyć nadal na obecnych i rozszerzonych terenach działalności. Zaufanie to utrwalające coraz bardziej pozycję Banku, pozwala Bankowi nie tylko rozwijać stale dział oszczędnościowo-przekazowy i opiekę nad emigracją, lecz również zwiększać zasięg swojej działalności kredytowej wśród tejże emigracji oraz rozszerzać wydatnie operacje bankowe, podejmowane dla popierania ekspansji gospodarczej Państwa, w szczególności eksportu polskiego.*

W dbałości o pewność wkładów naszej emigracji we Francji, Bank wprowadził w r. 1936 nowy typ terminowych wkładów dwuwalutowych, przy których gwarantuje składającym wypłatę oszczędności bądź we frankach, bądź w złotych, według kursu w dniu złożenia. Wkłady te, zabezpieczające przed ryzykiem wahań walutowych, zostały przyjęte przez emigrację z wielkim uznaniem i rozwijają się pomyślnie.

W ten sposób uchronił Bank emigrację przed stratą ponad 60\*ciu milionów franków. *Doniosły ten fakt winien zapisać się trwałymi zgłoskami w historii Banku, a także w dziejach emigracji polskiej na terenie Francji.*

## Echa uroczystości poświęcenia nowego gmachu Banku P. K. O. S.A. w Paryżu

Przy ul. Taitbout 23, róg Boulevard Haussmann, wznosi się piękny gmach. Nad drzwiami wejściowymi widnieje napis „Bank Polska Kasa Opieki S. A.". Drugiego lipca 1938 r. odbyło się jego poświęcenie.

W obszernej i pięknej sali bankowej, udekorowanej nader gustownie kwiatami, której główną ozdobą jest płaskorzeźba, przedstawiająca Marszałka Piłsudskiego w staropolskiej zbroi na tle Polski powstającej — wolnej i pracującej, wykonanej przez znaną artystkę rzeźbiarkę Jurgielewiczową, dokonał poświęcenia nowego gmachu Rektor Polskiej Misji Katolickiej, ksiądz Dr Fryderyk Cegielka, w asyście księdza Prof. Olszewskiego. Ksiądz Dr Rektor Cegielka wygłosił podniosłą mowę i złożył życzenia rozwoju instytucji. Następnie zabrał głos przedstawiciel Rządu Polskiego, Charge d'Affaires, p. Frankowski, który w dłuższym przemówieniu przypomniał historię Banku P. K. O. w Paryżu. Bank rozpoczął swą działalność w skromnym kilkupokojowym zaledwie mieszkaniu, a po upływie kilku lat mógł nabyć na własność dom w pobliżu Placu Alma. Obecnie zaś święci objęcie w posiadanie wielkiego gmachu bankowego, który mieści się w samym sercu Paryża.

P. Frankowski zaznaczył, że *Rząd specjalnie sprzyja działalności Banku Polska Kasa Opieki, dowodem czego jest, że Pan Minister Spraw Zagranicznych wysłał specjalnego swego przedstawiciela na tę uroczystość w osobie p. Naczelnika Władysława Zaleskiego. Poza tym podniósł wielkie zasługi założyciela Banku P. K. O., Prezesa Dr Henryka Grubera, jak również podkreślił działalność organizacyjną Naczelnego Dyrektora Emila Modryckiego, oraz dotychczasowego Dyrektora Okręgowego we Francji, Aleksandra Lisiewicza.*

Po przemówieniu Charge d'Affaires p. Frankowskiego, Naczelnny Dyrektor Banku P. K. O., p. Emil Modrycki powitał w imieniu władz Banku przedstawicieli Rządu Polskiego, z p. Charge d'Affaires Frankowskim na czele. Wśród przedstawicieli Rządu znajdowali się pp.: przedstawiciel p. Ministra Spraw Zagranicznych Becka — Zaleski, konsul generalny pułk. Kara, konsul Sidorowicz, radca finansowy Mohl, radca handlowy Stebelski, radca Lechoń itd. Również powitał przedstawicieli ze sfer francuskich oraz przedstawicieli i prezesów towarzystw społecznych, organizacji gospodarczych i instytucji finansowych.

Zauważyliśmy obecność prezesa Szymanowskiego, ministra Pułaskiego, naczelnego dyrektora Banku Francusko-Polskiego Spitzera, prezesa Izby Handlowej Polsko-Francuskiej Hersego, prezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich płk. Szczyńskiego, oraz wielu innych wybitnych osobistości.

Następnie Naczelny Dyrektor zobrazował historię założenia i rozwoju Banku, który nastawiony jest nie tylko na działalność finansową, lecz i społeczną. *Sama już nazwa Banku zawiera program jego pracy, zaś skrót nazwy wskazuje na jego łączność z największą instytucją oszczędnościowo-kredytową w Polsce.* Bank, przejmując zasady i metody pracy swej założycielki, przejął również jej wzniosłe hasło: „Pewność i Zaufanie”.

Bank P. K. O. w trosce o pewność wkładów emigracji na terenie francuskim, wprowadził oprócz wkładów frankowych wkłady złotowe, a w roku 1956 wprowadził nowy typ wkładów dwuwalutowych, to jest frankowo-złotowych. *Wkłady złotowe i dwuwalutowe uchroniły emigrację naszą we Francji od strat ca. 60 milionów franków.*

Doniosły ten fakt, niecodzienny w historii bankowości, nie pozostanie bez wpływu na dorobek emigracji i z pewnością zaskarbi Bankowi P. K. O. uznanie nie wychodźstwa.

Bank P. K. O. z każdym rokiem rozszerza swą działalność, która w pierwszym rzędzie dotyczy zagadnień wychodźstwa, osadnictwa i emigracji, a więc opieki nad dorobkiem wychodźstwa, oraz obrotów handlowych, clearingu towarowego, rozrachunków turystycznych itp. *Bank Polska Kasa Opieki stara się być wszędzie tam, gdzie jest polski wychodźca i tam gdzie dochodzi towar polski.*

Uroczystość inauguracyjna świadczy nie tylko o rozwoju Banku P. K. O., lecz również o *konsolidacji i stałości polskiego życia gospodarczego za granicą.* Gmach obecny będzie widomym znakiem trwałości poczynań i pracy Banku P. K. O. na terenie Francji, a także świadectwem łączności gospodarczej emigracji z Macierzą, oraz łączności obu zaprzyjaźnionych narodów. Będzie on również wyrazem inicjatywy i myśli gospodarczej, wprowadzonej w czyn przez założyciela Banku Prezesa Dr Grubera.

Następnie zabrał głos przedstawiciel emigracji. Prezes Szymanowski, który wskazał na to, że *Bank zawsze bardzo ściśle współpracuje z emigracją i patronuje jej ogólnym przedsięwzięciom. Emigracja znajduje w Banku oparcie, życiową radę i możliwość najkorzystniejszego załatwiania spraw finansowych. Fakt nabycia nowego własnego gmachu w Paryżu związał jeszcze silniej Bank P. K. O. z osiadłą we Francji emigracją polską.*

Na koniec p. Prezes Dr Gruber podziękował mówcom za wyrażone życzenia i uznanie pod jego adresem, i podkreślił, że odnoszą się one nie tylko do niego, lecz do wszystkich jego współpracowników, *którzy wkładali w to dzieło pracę swą i całą swą duszę.* Następnie podziękował wszystkim obecnym za wzięcie udziału w uroczystości, oraz zaznaczył, że zadaniem Banku P. K. O. na przyszłość — będzie dalsze podniesienie stanu majątkowego emigracji przez szereg korzystnych usług.

Na końcu postanowiono wysłać odpowiednie telegramy do osobistości kierujących polską nawiązką państwową.

Po zakończeniu części oficjalnej, odbyło się w salach Banku przyjęcie dla kilkuset osób. Uroczystość zakończyła się w nader miłym nastroju i pod silnym wrażeniem, że *i na gruncie francuskim nastąpiła dalsza konsolidacja życia gospodarczego wśród licznego wychodźstwa polskiego.*



## Co trzeba wiedzieć o nawozach azotowych i fosforowych

Każdy rolnik powinien wiedzieć, że dobre urodzaje i obfite plony można uzyskać przez lepszą uprawę roli i pielęgnację roślin, wysiew dobrze oczyszczonego i dorodnego ziarna, oraz umiejętne i właściwe nawożenie roślin.

Gleby nasze na ogół są ubogie w składniki pokarmowe, potrzebne roślinom do normalnego rozwoju, dlatego też umiejętne i właściwe nawożenie roślin ma duże znaczenie.

Rośliny czerpią z ziemi trzy główne składniki pokarmowe: azot, fosfor i potas. Składniki te musimy uzupełniać przez nawożenie nawozami gospodarskimi i sztucznymi. Ponieważ zwykle obornika nie posiadamy w wystarczających ilościach, dlatego też w większości wypadków pola nasze wymagają zasilania nawozami sztucznymi.

Rolnik, który chce mieć dobre urodzaje i dużą korzyść z nawożenia, powinien znać dokładnie swoją glebę i wymagania roślin oraz winien zaznajomić się z nawozami sztucznymi i ze sposobem ich użycia. Rośliny uprawne mają bowiem bardzo różne wymagania pokarmowe, a ponadto gleby nasze są bardzo różne, dlatego też trzeba nawozy sztuczne odpowiednio dobierać.

Najważniejszymi przedsięwziętymi nawozami azotowymi są: azotniak, siarczan amonowy, a także i saletrzak. Azotniak i siarczan amonowy zawierają azot wolno działający. Nawozy te stosuje się na 3—4 dni przed siewem ziarna lub sadzeniem roślin. Azotniak nadaje się na wszystkie gleby z wyjątkiem suchych piasków, a siarczan amonowy na grunta zasobne w wapno oraz na ziemię suche i na piaski. W saletraku połowa azotu działa wolniej (jak w siarczanie amonowym), druga zaś połowa azotu działa szybko, natychmiastowo. Saletrzak więc stosować można tak przed siewem jak i pogłównie.

Saletra wapniowa natomiast jest nawozem typowo pogłównym, zawiera bowiem azot szybko działający i stosuje się ją na wszystkie rośliny posypowo.

Z nawozów fosforowych najodpowiedniejszą jest supertomasyna. Supertomasyna nadaje się na wszystkie gleby i pod wszystkie rośliny. Fosfor w supertomasynie jest przez ziemię dobrze zatrzymywany, nie ulega więc wypłukaniu, a równocześnie jest przez rośliny łatwo przyswajany.

Ponieważ większość naszych gleb cierpi na brak azotu i fosforu, dlatego do równoczesnego zasilania roślin azotem i fosforem najwygodniejsza jest supertomasyna azotniakowana, która jest fabryczną mieszanką azotniaku i supertomasyny.

W razie wątpliwości co do wyboru nawozów lub sposobu ich stosowania najlepiej zwrócić się do miejscowego instruktora rolnego.

## ***ból*** w gospodarstwie rolnym

Sól tak zwana kuchenna jest w gospodarstwie rolnym ważniejsza, niż to zwykle przypuszczamy.

*Po pierwsze, sól jest koniecznym dodatkiem do pożywienia. Zadawana co\* dziennie, w potrzebnych każdemu zwierzęciu ilościach, powiększa apetyt i po\* maga do strawienia pasz cięższych. W ten sposób pozwala skarmiać pasze mniej chętnie jadane i trudniej strawne.*

*Zadawana krowom mlecznym, chroni je przed zubożaniem krwi z soli, co ma miejsce zawsze wtedy, kiedy krowa dostaje za mało soli w pożywieniu. Pomagając lepiej wyzyskać paszę przez lepsze jej strawienie, sól tym samym przyspiesza wzrost młodziży i tucz opasów.*

Te wszystkie korzyści mieć może ten tylko, kto daje sól systematycznie, najlepiej soląc pożywienie lub poidło i nie ograniczając się do dawania soli na lizanki.

Do solenia poidła i pożywienia bierze się tak zwaną sól bydłącą mieloną, po 5Va grosza kilogram. Sól bydłąca ma kolor zielony albo czerwony i sprze\* dawana jest w każdej hurtowni soli. Przy zakupie przynajmniej 50 kilogram mów otrzymuje się rabat: za 50 kg soli bez opakowania płaci się nie 2 złote 75 groszy, a tylko 2 złote 54 grosze.

Niezależnie od solenia pożywienia i poidła można inwentarzowi dawać sól na lizankę. Na lizanki daje się sól w bryłach; do kupna tej soli wymagane jest zaświadczenie zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza. Od jesieni na lizanki sprzedawane będą brykiety, do kupna których zaświadczenia nie bę\* dą wymagane.

Sól ma w gospodarstwie rolnym i inne jeszcze zastosowanie: jest najlep\* szym i najtańszym środkiem konserwującym siano. Na 100 kg siana bierze się 2 kilogramy soli. Solić można siano w stodole lub na łące. Soli się siano warstwami, każdą warstwę starannie ubijając. Jeżeli po osoleniu pozostawiamy siano na łące, trzeba kopiec przykryć suchą słomą, żeby w niej mogła osiadać wilgoć. Siano, posypane solą, nie gnije i nie pleśnieje.

Dokładniej o soleniu siana i pożywienia można się dowiedzieć z książek, o które wystarczy napisać do Polskiego Monopolu Solnego w Warszawie, Królewska 35, a każdy otrzyma je darmo odwrotną pocztą.



**Wylączna sprzedaż „CEBEKA”  
Co 11 1 ra 111 c II Büro Sprzedaży  
Koflów Żelihuycli  
w Łodzi Sp. z o. o.**

Biuro Warszawskie - Moniuszki 5 lei. :(011-27

B A N K  
**POLSKA KASA OPIEKI S. A.**  
(BANK P. K. O.)

**CENTRALA: WARSZAWA, UL. JASNA NR 9 (GMACH P. K. O.)**

Telef.: 271-77, 525-08, 692-52, 319-29, 343-58. Adres telegr.: Bank p e k a o

PLACÓWKI ZAGRANICZNE:

FRANCJA: Oddział Główny w Paryżu, Paris IX, 23, rue Taitbout róg  
Boulevard Haussmann (gmach własny)

Oddział Miejski — Paris VIII, 29, rue Jean Goujon (gmach własny)

Oddziały: Lens, 2/4, rue Seraphin Cordier (gmach własny)

Metz, 18, rue des Augustins

Montceau-les-Mines, 7, rue Rouget de l'Isle

Toulouse, 8, rue BayaTd.

ARGENTYNA: Banco Polaco Polska Kasa Opieki S. A.

Buenos Aires, Av. Tucuman Nr 462/466 (ginach własny)

Oddział Miejski: C. Corrientes 2700

Agencja Objazdowa: Berisso

Agencje na s/s „Kościuszko” i s/s „Pułaski”

(między Montevideo i Buenos Aires)

PALESTYNA: Oddział Główny w Tel Aviv, Allenby Str. 88

Oddział w Haifie, 41, Kingsway.

STANY ZJEDN. A. P.: Biuro Przekazowe Gdynia America Line, Inc.

New York, 32, Pearl Street (Oddział w organizacji).

BANK P.K.O. POSIADA OGÓLEM 27 PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH.

Bank P. K. O. — w ramach przepisów dewizowych:

W y d a j e — akredytywy i czeki kompensacyjno-turystyczne r.a Francję, Jugosławię, Bułgarię, Węgry, Czechosłowację, Rumunię, Włochy, etc.,

W y k o n y w a — przekazy pieniężne do Francji, Palestyny, Ameryki i innych krajów,

K u p u j e — wszelkie waluty i czeki zagraniczne, oraz travelers czeki (American Express Company) w dolarach i funtach,

Z a ł a t w i a — inkaso weksli, dokumentów, konosamentów, etc.,

S k u p u j e — dewizy pochodzące z eksportu polskiego,

U d z i e l a — kredytów emigrantom oraz kredytów pod zastaw papierów wartościowych,

Prz y j m u j e — wkłady na książeczki, rachunki bieżące za pośrednictwem Oddziałów zagranicznych,

C h r o n i — wychodźców oraz swoich klientów przed wyzyskiem i stratą,

U d z i e l a — bezpłatnie informacyj i porad,

Przeprowadza — wszelkie transakcje bankowe w ramach statutu.

Oddział w Paryżu, Paris IX, 23, rue Taitbout, róg Boulevard Haussmann

i Oddział w Lens, 2/4, rue Seraphm Cordier wynajmują na korzystnych warunkach schowki (safes).

BANK P. K. O. zastępuje na terenie Francji, Palestyny i Ameryki — Poczta Kasă Oszczędności (P. K. O.).

Zwracamy uwagę P. T. Eksporterom na nasze Oddziały we Francji, Argentynie i Palestynie.

BANK P.K.O. — TO SPRZYMIERZENIEC POLSKIEGO DOBROBYTU GOSPODARCZEGO ZAGRANICĄ.

# ZAKŁADY SOLVAY W POLSCE

WARSZAWA 1, CZACKIEGO 14



FABRYKA CEMENTU PORTLANDZKIEGO „GRODZIEC” ST. ZĄBKOWICE  
FABRYKI SODY: W MĄTWACH POD INOWROCŁAWIEM I BORKU  
FAŁĘCKIM K. KRAKOWA



Cement portlandzki „GRODZIEC” i wysoko-  
wartościowy „ZUBR” pierwszorzędnej jako-  
ści o wytrzymałościach przewyższających  
normy Polskiego Komitetu Normalizacyjne-  
go przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu,  
używany z doskonałymi wynikami do wszel-  
kich robót w budownictwie lądowym i wo-  
dnym, do wyrobów betonowych, wypraw  
itp. • Chlorek wpcnia dodawany do wody,  
służącej do zarabiania betonu w ilości 2%  
w stosunku do wagi cementu, przyspiesza  
wiązanie, twardnienie betonu i podwyższa  
jego wytrzymałość; w zimie pozwala beto-  
nować przy mrozach • Znajduje szerokie  
zastosowanie przy produkcji wyrobów be-  
tonowych.



A D R E S   D L A   Z A M Ó W I E Ń :

ZAKŁADY SOLVAY W POLSCE, SP. Z O. O.

WARSZAWA 1, CZACKIEGO 14  
telefony: 5.32.44; 5.32.30; 5.32.11.



A D R E S   D L A   D E P E S Z :

S O L Y A Y K A   W A R S Z A W A

20 LAT NIEPODLEGŁOŚCI W WYDAWNICTWACH

## M. A R C T A

- B. *Olszewicz* — OBRAZ POLSKI DZISIEJSZEJ. Fakty, cyfry, tabele, mapy, przedstawiające rozwój i stan obecny kraju, ludności, administracji, kultury, życia gospodarczego. Cena opr. zł 12.—, br. zł 8.—
- St. *Zadrozny* — NA GDYŃSKIM SZLAKU. Okręty, marynarka, handel, port, transporty, ludzie morza. 38 rotograviur i 27 fotografii. Cena opr. zł 15.—, br. zł 12.—
- F. *Burdecki* — OPANOWANIE MATERII. Zdobycze polskiej nauki, chemii, fizyki, astronomii i geofizyki. Polscy wynalazcy i inżynierowie. 31 rotograviur i 30 fotografii. Opr. zł 15.—, br. zł 12.—
- J. *Cjinsbert* — DROGI ŻELAZNE RZECZYPOSPOLITEJ. Historia, odbudowa, tabor, przewozy, motoryzacja, elektryfikacja, najlepsze pociągi, w popularnym przedstawieniu. 33 rotograviury, 19 fotografii i 10 rysunków. Cena opr. zł 15.—, br. zł 12.—

W E W S Z Y S T K I C H K S I Ę G A R N I A C H

Z W I A Ż E K C E Ł O W Y P O W I A T Ó W Ś L Ą S K I C H  
D L A E K S P Ł O A T A C J I K A M I E M O Ł O M I Ó W

**Z a r z ą d :**

KATOWICE, UL. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO 45. TEL. 305-76

**Z a k ł a d y :**

KAMIENIOŁOMY GRANITU „PUCHACZ” I „KAMIENNE”  
W KLESOWIE WOJ. WOŁYŃSKIE

**H ĩ s t o r i a :**

- a) dla celów drogowych: krawężniki, kostki; brukową regularną i nieregularną, tłuczeń drogowy i kolejowy, szlachetne grysy granulowane do betonów, asfaltowali i smołowali, grysy niegrauulowane oraz gotową masę bitumiczną dla wykonania dywaników i makadamów smołowych i asfaltowych.
- b) dla celów budowlanych: bloki, płyty, stopnie, krawężniki, grysiki do szlachetnych wypraw i terraza.

**BOCZNA PRODUKCJA 500.000 TON**

NAJWIĘKSZE W KRAJU KAMIENIOŁOMY ZŁÓŻ GRANITOWYCH  
O POWIERZCHNI EKSPLOATACYJNEJ WYNOŚĄCEJ 300(1 HA

**ŚLĄSKIE KOPALNIE i CYNKOWNIE S.A.**  
KATOWICE. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO 31

DOSTARCZAJĄ:

I	II
PIERWSZORZĘDNY węgiel górnośląski 7 kopalń MATYLDA i ANDALUZJA dla celów przemysłowych i opalowych Sprzedaż przez „PROGRESS”	Cynk: surowy, rafinowany Cynk New Jersey 99,99% Pył cynkowy Blachy cynkowe kubki cynkowe, tryskane, bez szwu patent V. D. M.
ZJEDNOCZONE KOPALNIE GÓRNOŚLĄSKIE Katowice S. z o. o.	Stop „ZAMAK” Kadm w prętach, kulkach i anodach
III	IV
Kwas siarkowy 60° i 660 Be oraz Oleum Kwas siarkowy, chemicznie czysty Kwas siarkawy SO <sub>2</sub> Kwas azotowy 36° Bš Kwas solny 19/210 i 22/230 Be	Siarczan cynku Dwusiarczyn sodowy i siarczyn sodowy Sól glauberska calc. Antychlor — Litopon — Tal Ziemie odbarwiające Fluralsil, środek impregnacyjny

P O Ż A R

**to ruina i nędza pogorzelca**

UBEZPIECZENIE

**to ochrona gospodarstwa  
przed skutkami pożaru**

ODSZKODOWANIE

**to pomoc, której źródłem są skła-  
dki ogniowe ubezpieczonych**

WZAJEMNOŚĆ

**to solidarny obowiązek płą-  
cenia składek w terminie**

POHSZEEHtiY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ZAŁOŻONY W ROKU 1803

MA NA CELU DOBRO SPOŁECZNE. A NIE OSIĄGANIE ZYSKÓW

# Towarzystwo Kredytowe Ziemskie

w Warszawie, ul. Kredytowa Nr 1

z a ł o ż o n e w r o k u 1 8 2 5

Terenem działalności Towarzystwa  
sa województwa:

warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie,  
nowogródzkie, poleskie, wołyńskie i wileńskie

## ZARZĄD PRZYMUSOWY DYREKCJA KOPALŃ KSIĘCIA VON PLESS

KATOWICE, UL. POWSTAŃCÓW 46, TELEFON 329-71

Dostarcza wyborowy węgiel kamienny do celów opałowych i przemysłowych  
7. własnych kopalń górnośląskich:

kopalnia „**KSIĄŻĘ H. MŁIA**”, stacja kolejowa Murcki,  
„**BOŻE DARY**”, stacja kolejowa Kostucliuu,  
„**PIAST**”, stacja kolejowa Kosztowy,  
„**ZJEDNOCZONA ALEKSANDRII —**  
**KSIĄŻĄTKO — BOLESŁAW ŚMIAŁY**”,  
stacja kolejowa Łaziska.

Zakłady Ceramiczne Księcia von Plesa produkują i dostarczają:  
CEGLĘ MASZYNOWĄ FORMATU POLSKIEGO I NIE-  
MIECKIEGO, DZIURAWKĘ, STROPOWĄ „**AKERMA-**  
**XA**”, STROPOWĄ PATENT „**POMORZE**”

Itoc./iiu produkcja 20 milionów.

Ponadto dostarczamy z własnych wytwórni:

SMOŁĘ DESTYLOWANĄ, OLEJE SMOŁOWCOWE,  
LEPNIK I INNE PRODUKTY SMOŁOWCOWE

Adres telegraficzny: Plegstopalnic — Katowice.





SPECYFIKI ZIOŁOWE  
OSKARA WOJNOWSKIEGO

- Ziola przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego zn. sl. IROTAN.  
 Ziola przeciwko cierpieniom narządów trawienia i wątroby zn. sl. CHOGAN.  
 Ziola przeciwko wymiotom oraz atonii kiszek zn. sl. GARA.  
 Ziola przeciwko chorobom płucnym i błędnicy zn. sl. ELMIZAN.  
 Ziola przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi zn. sl. ARTROLIN.  
 Ziola przeciwko niedomaganiom skrofalicznym zn. sl. TIZAN.  
 Ziola przeciwko chorobom nerek i pęcherza zn. sl. UROTAN.  
 Ziola przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji zn. sl. EPILOBIN.  
 Kąpiele siarkowo-roślinne zn. sl. SULFOBAL.  
 Są do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Adres dla bezpośrednich zamówień:  
 OSKAR WOJNOWSKI — WARSZAWA  
 ulica Wojciecha Górskiego 3 m. 4  
 (dawna ul. Hortensja).

TOWARZYSTWO  
BRACI L. i A. LOURIE

PIŃSK  
OLSZOWE DYKTY KLEJONE

marka fabryczna

5 wymiarów:  
 olcoko 222 x J 22 cm |  
 „ 200x122 „ | grubość  
 „ 180x 122 „ } oá 1 do 40 mm  
 „ 102 x 122 „ }  
 „ 145x 120 „ )

Specjalne wymiary do drzwi.  
 DYKTY SKRZYNKOWE  
 Adres telegraficzny „Towarzystwo” Pińsk.  
 Telefony: 3 i 59.

**„CHODORÓW”**

SPÓŁKA AKCYJNA DLA PRZEMYSŁU  
CUKROWNICZEGO W CHODOROWIE

produkuje

**RAFINADĘ CUKROWĄ:**  
 KOSTKI KRYSTALICZNE,  
 GŁOWY, KOSTKI PRASO-  
 WANE, CUBES, KRYSZTAŁ  
 RAFINOWANY, MACZKĘ

P A S Z E :  
 CUKIER PASTEWNY,  
 CUKIER DLA PODKAR-  
 MIANIA PSZCZÓŁ,  
 WYSŁODKI ŚWIEŻE,  
 WYSŁODKI SUSZONE.

# Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich

SPÓŁKA z o.o.

ZARZĄD W SOSNOWCU UL. 3 MAJA 27  
TELEFONY: 61-106 do 61-110

KOPALNIE WĘGLA:

AIŁOWICE • MODBZEJUW • NIWKA  
KI, IMONTÓW • MOŁI TIMER  
WĘGIEL SPECJALNY W ZIARKACH 5-15 mm LLA CENTRAL. OGRZEW.

**FABRYKA MASZYN w siwcu**

PROJEKTY I WYKONANIE WSZELKICH:

K O N S T R U K C Y J Ż E Ł A Z N Y C H  
URZĄDZEŃ GÓRNICZYCH • KÓŁ ZĘBATYCH  
OBRÓBKI METALI • PĘDNI I ODLEWÓW

**CEMENTY PORTLANDZKIE „WYSOKA**

WYSOKA

WYSOKA

1 WYSOKA

POLECA

**T O W A B Z Y S T W O F A B I Ł V K**  
**PORTLAND-CEMENTU „WYSOKA”**

SPÓŁKA z o.o.

**ZARZĄD: WARSZAWA U. MAZOWIECKA 7**

TEL.: «-87-0», 6-14-87 i G-H4-OS.

F A 15 I Ł Y K I Ł  
W WYSOKIEJ,  
PRZY STACJI KOL. ŁAZY  
W PODROSI,  
PUZY STACJI KOL. KOŚ

**PRODUKCJA ROCZNA**  
**490.000 TON**  
**KAPITAŁ ZAKŁADOWY**  
**ZŁ 12.000.000.**



Zjednoczone  
Z a k ł a d y  
Włókiennicze

K. Scheiblera i L. Grohmana

SP. AKC.

w Ł o d z i

Największe w Polsce zakłady  
włókiennicze \* Zatrudniają po-  
nad 8.000 robotników « Produk-  
cja roczna ok. 60 milionów me-  
trów tkanin obejmuje wszystkie  
dziedziny włókiennictwa  
bawełnianego \* Przedstawiciel-  
stwa i własne oddziały sprzeda-  
ży w 30 miejscowościach kraju.

# Zakłady Hohenlohego- Hohenlohe-Werke, Sp. ilkc.

AUr. telesr. Bohenlohe, Welnftwlrc Górny61qNk.  
« I. I, X O W I K C, Górny Śli)Mk. T«l. S3-071.

<Md/ial I: WĘGIEL. Węgiel płomienny z kopalń: M i c l i a  
i W u j e k, Brykiety z kopalni Wujek marki HW.  
**Oddział H, METALE.** Cynk **H. II.** korona (podwójnie  
rafin.) Cynk Hohenlolie (rafin. i nierafin.) Pył cynkowy —  
Błacha cynkowa. Oryg. olów hutniczy miękki. Kadm.  
**Oddział III: KWASY.** Kwas siarkowy (00° Bó) teohniczn.  
czysty Kwas siarkowy od 02-100%, Oleum 12%, Oleum 20%.

## [zernichie Towarzystwo Węglowe [zernitzer Steinhohlen - Bergbau Spółka Akcyjna

### K O P D L N I 9 I G H 3 C Y

Poczt a i hiarja kolejowa \ I F, W I V I > O J I (i6 It X Y.

Górnośląski węgiel kamienny pierwszorzędnej jakości, za-  
wartość kalorii 7200, popiołu ca. 4%

## FULMEN Górnośląski Handel Węgla Sp. Z O. O.

W K. L. O W I K C, Górny Mli)Hk. tel. Katowice  
X'5.071. A tlr. teIekr.: F u l m c u W © ł n o w i e c.

Wyłączna sprzedaż węgla z kopalń Zakładów Hohen-  
lohego-Hohenlohe - Werke, Spółka Akcyjna i Czernickiego  
Towarzystwa Węglowego, Spółka Akcyjna.

WKŁADY I LOKATY  
NA KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE  
IMIENNE I NA OKAZICIELA

P R Z Y J M U J E

P O L S K I    B A N K  
K O M U N A L N Y

SPÓŁKA AKCYJNA

WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA Nr 7  
(GMACH WŁASNY)

•

BANK ZAŁOŻONY W ROKU 1919 LICZY 516  
AKCJONARJUSZÓW, W TYM 210 MIAST,  
180 POWIATÓW, GMIN I ZWIĄZKÓW  
SPECJALNYCH ORAZ 126 KOMUNALNYCH  
KAS OSZCZĘDNOŚCI

BANK WYKONUJE ZLECENIA GIELDOWE, INKASOWE I PRZEKAZOWE  
W KRAJU I ZAGRANICĄ, ZAŁATWIA WSZELKIE CZYNNOŚCI BANKOWE,  
WYNAJMUJE W SKARBUCU SWOIM KASETKI

TAJEMNICA WKŁADÓW ZASTRZEŻONA  
KORZYSTNE WARUNKI INKASA

# G O D U L A

S p . A K c , w C h e b z i u

ZARZĄD:

KATOWICE, POWSTAŃCÓW 5

Węgiel gazowy i płomienny z kopalń Paweł, Karol i Wanda-Lech.

Koks, siarczan amonu, smoła, benzol z koksowni Orzegów.

Drewno miękkie i twarde z własnych lasów karpackich.

§

**S p r z e d a ż w ę g l a i K o k s u :**

„Robur”, Katowice, ul. Powstańców Nr 49

**S p r z e d a ż p r o d u k t ó w u b o c z n y c h :**

Związek Koksowni, Sp. z o. o., Katowice,  
ul. Powstańców Nr 50

**S p r z e d a ż d r e w n a :**

Katowice, ul. Powstańców Nr 0

# L I G N O Z A

SPÓŁKA AKCYJNA

GENERALNA DYREKCSA:

KATOWICE, DWORCOWA 13, TEL. 339-81

WYTWORNIE:

KRYWAŁD, POWIAT RYBNICKI

BIERUŃ STARY, POWIAT PSZCZYŃSKI

PNIEWIEC, POWIAT TARNOGÓRSKI

Materiały wybuchowe, środki zapalcze. artykuły piro-  
techniczne • Materiały plastyczne, sztuczne na podstawie  
fenoli i formaliny oraz formy stalowe do prasowania  
tych materiałów • Siarczan miedzi, chlorek miedziawy  
> Papiery bezdrzewne i drzewne różnych gatunków.





NAJWIĘKSZE PRZEDSIĘBIORSTWO  
LEŚNE I DRZEWNE W POLSCE

LASY  
PAŃSTWOWE

3.200.000 ha lasu = około 40%  
powierzchni leśnej całego kraju  
5.000.000 m<sup>3</sup> drewna użytkowego=  
przeszło połowa ogólnej produkcji  
drewna w Polsce

12.000 pracowników stałych  
około 200.000 robotników

46 tartaków ze 167 trakami — 2 fabryki dykt  
2 fabryki posadzek parkietowych — 19 terpentyniarni,  
2 destylarnie żywicy, wyluszczenie nasion

DYREKCJA NACZELNA LASÓW PAŃSTWOWYCH  
WARSZAWA 22, WAWELSKA 52/54



**nawet gdyby istniały,  
byłyby zbyteczne, gdy  
się ma rower P. W. U.**

**P,**ANSTWOWE **W**YTWORNIĘ UZBROJENIA

WARSZAWA - BIURO SPRZEDAŻY - KRAK. PRZEDM. 11



# RUDZKIE GWARECTWO

W Ę G Ł O W E

R U D A Ś L Ą S K A

Węgiel gazowy i płomienny z kopalni Walenty — Wawel w Rudzie, Pokój w Nowym Bytomiu, Eminencja w Katowicach • Koks hutniczy i opały oraz produkty uboczne (smoła, siarczan amonowy, benzole itp.) z koksowni Walenty w Rudzie • Wyroby ceglarskie i szamotowe z fabryki Karol Emanuel • Styliska i trzonki do łopat i innych narzędzi z fabryki stylisk w Rudzie Śląskiej.



Sprzedaż:

w ę g ł a i k o k s u p r z e z

**ROBUR W KATOWICACH**

produktów ubocznych przez

**ZWIĄZEK KOKSOWNI W KATOWICACH**



wyrobów ceramicznych i fabryki stylisk przez Biuro sprzedaży

**RUDZKIEGO GWARECTWA WĘGLOWEGO**

# SUKO

TrunMa s t .  
WarsfyOMjy,

BIELfMsiCR-8  
TfftGOH\* 65  
BfiEfiTELfH\*  
NOLSICA 6

-hvCLjJjyxiej, tale/fifueoi^  
op^raceArti^e- i



## MIRKOWSKA FABRYKA PAPIERU S. A.

W JEZIORNIE pod WARSZAWĄ

ZARZĄD: WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 94

POWSTAŁA W JEZIORNIE!; W ROKU 1778

POSIADA: 7 maszyn papierniczych - 2 kadzie czerpalne  
maszynę do wyrobu pergaminu roślinnego  
4 warniki do fabrykacji półmasy szmacianej  
1 szlifierz do miazgi drzewnej

ZATRUDNIA: 1100 robotników

PRODUKUJE: ok. 12.000 ton rocznie różnych szlachetnych  
papierów i bibułek papierosowych

EKSPORTUJE: bibułkę papierosową i pergamin roślinny

# **P O L S K I E K O P A L N I E S K A R B O W E**



**NA GÓRNYM ŚLĄSKU**

**W K A T O W I C A C H**

ADRES:

**C H O 15 / 0 W 1,  
PLAC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO 12**

ADRES TELEGRAFICZNY:

**S I V A R B O P E R M E C H O Z ( ) W**

TELEFON: 409-01

**SPRZEDAŻ: WĘGLA, KOKSU  
BRYKIETÓW i SIARCZANU AMONU  
Z KOPALŃ: „KRÓL” W, CHORZOWIE,  
„BTELSZOWICE” i „KNURÓW”**

**MASŁO, SERY, JAJA, MIÓD**  
spieniążajcie bez pośredników przez swoją  
Centralę Handlową

**ZWIĄZEK  
SPÓŁDZIELNI  
MLECZARSKICH  
I JAJCZARSKICH**

**Warszawa, Hoża Nr 51**

ODDZIAŁY

Lublin, Kapucyńska 1.  
Łódź, Gdańska 184.  
Wilno, Zamkowa 18.

SKŁADY:

Baranowicze, Szosowa 155.  
Białystok, Sienkiewicza 28.  
Brześć n.B. Pierackiego 21.  
Druskieniki,  
Grodno, Dominikańska 16.  
Gdynia, Celna 8.  
Kowel, Legionów 29.  
Krzemieniec, Królewska 2.  
Lida, Lidzka 31.  
Łuck, Jagiellońska 22.  
Pińsk, Bernardyńska 12.  
Równe, 3-go Maja 104.  
Tomaszów Mazowiecki.  
Plac Kościuszki 14.

ZARZĄD DOBR I INTERESÓW

**Ordynata**

**Maurycygo Hr. Zamoyskiego**

WARSZAWA, UL. ŻABIA 4.

**GRZYBY SUSZOME**

BOROWIKI WIANKOWE DOSTARCZA NAJTANIEJ

**„BORGRZYB” - GRODNO**

PRZEMYSŁ I HANDEL LEŚNY

**„ŁFIS KRESOWY” S S.**

WARSZAWA, ul. CZACKIE. G012  
tel. 2-80-90

TARTAK, FABRYKA SKRZYŃ I POSADZKARNIA  
W DĄBROWICY POW. SAUNEŃSKIEGO

TARTAK I MŁYN PAROWY  
WSOBIBORZE POW. WŁODAWSKIEGO

FABRYKA KORKÓW I WYROBÓW IZOLACYJNYCH

**B— E. i H. BALICCY**

WARSZAWA, DOBRA 26  
TEL. 5-13-31

KORKI DO BUTELEK

IZOLACJE KORKOWE:

budowlane, chłodnicze, przeciwakustyczne itp.

IZOLACJE OP WILGOCI

Niszczeni grzyba. Karbolineuin i Grzybojad

KRYCIE DACHÓW

Papa bitmiczna czarna i srebrzysta.

**Najtańszy skład porcelany,  
szklą, kryształów, galanterii  
i naczyń kuchennego**

**KAZIMIERZ  
LEWICKI**

Lwów. pl. Mariacki 10. tel. 229-15.

FABRYKA SUKNA

**MATYS, MBDW5H1 i 5-ka**

W TOMASZOWIE. MAZOW.

Wyrabia materiały najwyższej jakości na wykintne  
ubioiry męski\* i damskie.

Na wystawie w Łodzi „Wytwórczość Polski” w 1937 r.  
odznaczona została złotym medalom.

**ZWIĄZEK FABRYKANTÓW**

**DYKT i FORA1ERÓW**

**W POLSCE**

WARSZAWA. UL. BODUENA 2  
- - - - - TEL. 2-09-47

UDZIELA WSZELKICH INFORMACJI DOTY-  
CZĄCYCH PRZEMYSŁU DYKTOWEGO I FOR-  
NIEROWEGO

N A W O Z Y  
P O T A S O W E

•

są konieczne pod:  
ziemniaki—buraki pastewne  
len — łubin — wykę — sera-  
delę oraz na łąki torfowe  
i mineralne

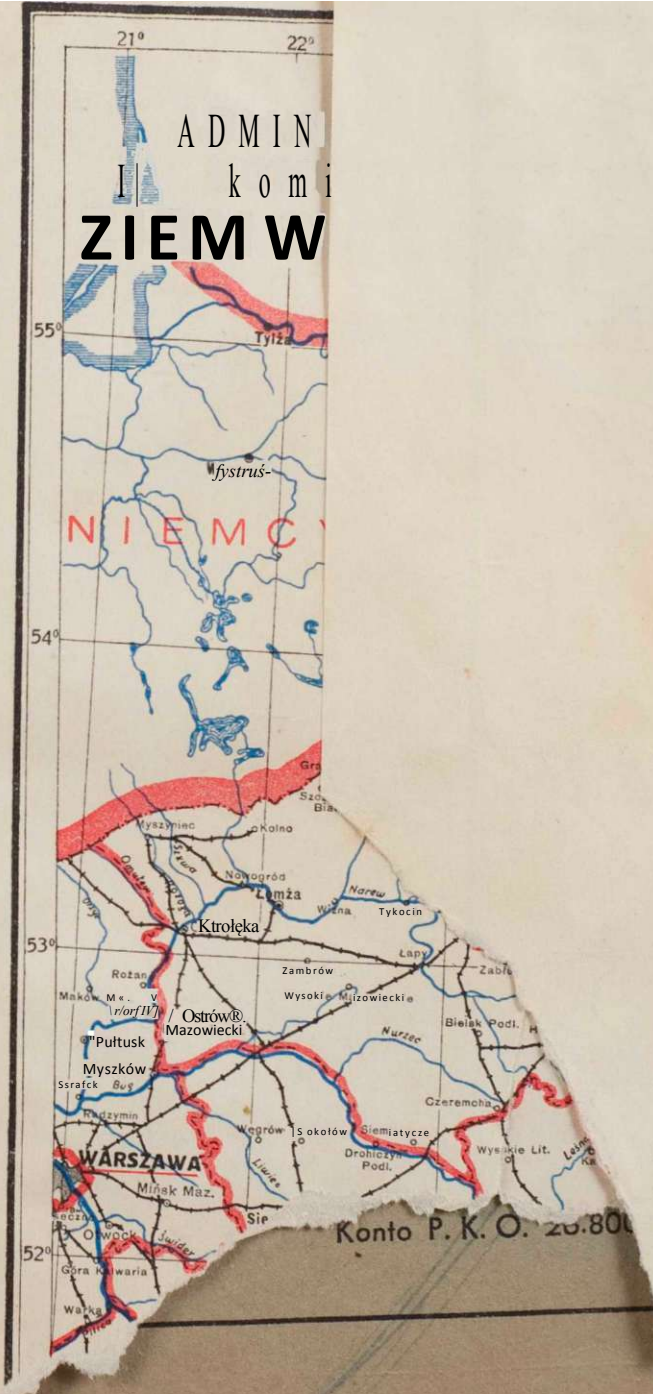
•

Wszelkich informacji udziela:

, «

**Biuro Rolne Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Pota-  
sowych w Warszawie, Wiejska 17 — 5. telefon 9-17-72.**

ADMIN  
I k o m i  
**ZIEM W**



Konto P. K. O. 20.80



N A W O Z Y

POTASOWE

A

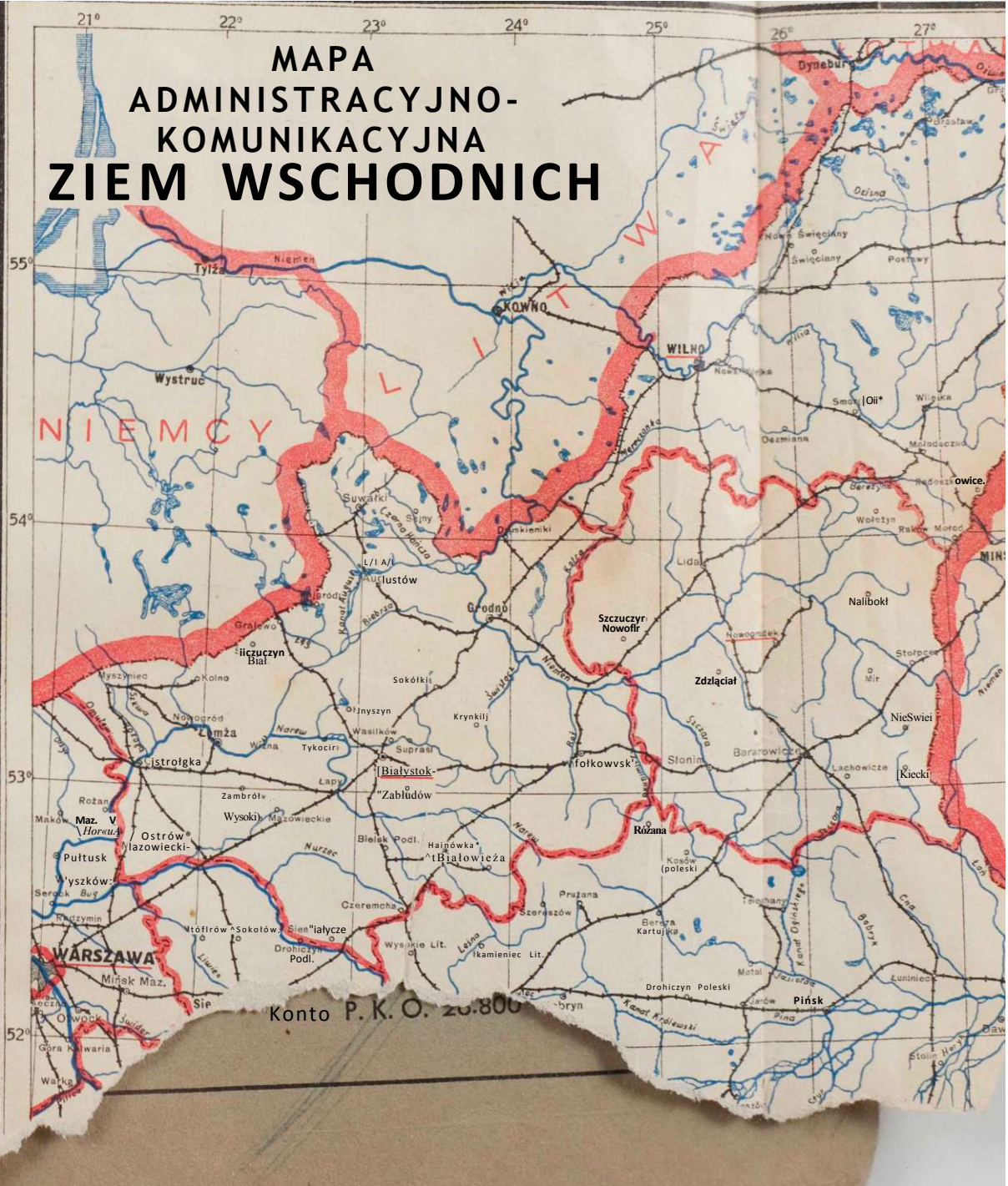
są konieczne pod:  
ziemniaki—buraki pastewne  
len — łubin — wykę — sera-  
dele oraz na łąki tortowe  
i mineralne

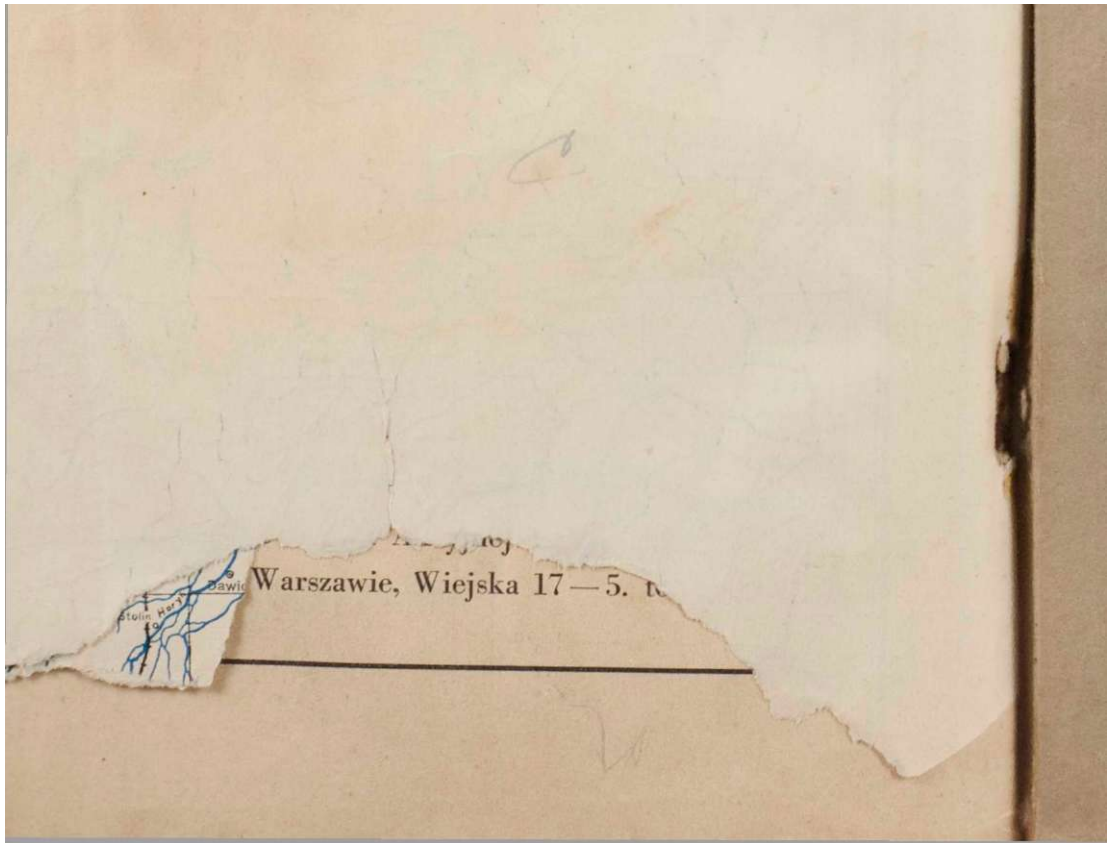
•

Wszelkich informacji udziela:

**Biuro Rolne Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Pota-  
sowych w Warszawie, Wiejska 17 — 5. telefon 9-17-72.**

# MAPA ADMINISTRACYJNO- KOMUNIKACYJNA ZIEM WSCHDNICH





# KOLEKTURA

POLSKIEJ PAŃSTWOWEJ LOTERII KLASOWEJ  
TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH  
i<sup>1</sup>.

daje takie same szanse wygrania

1 . 0 0 0 . 0 0 0

Z Ł O T Y C H

jak każda inna prywatna kolektura,  
dochód zaś z niej przeznaczony jest  
na realizację celów

TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH

K u p u j ą c l o s

wzbogacasz siebie  
przyczyniasz się do podniesienia  
stanu gospodarczego i kulturalnego  
Ziem Wschodnich

A d r e s

**Warszawa, Marszałkowska 153 m. 8 tel. 229-00**

Konto P. K. O. 28.800

